







<http://rcin.org.pl>

P. II. 295

Gabryll Czaroffski Korbalk.

29/12/1881

1882  
Kalendarz  
Petersburg

P. II. 29

29

# EWANGELIA

## KALENDARZ PETERSBURSKI

### ILLUSTROWANY

#### PODRZĄDKA

#### HENRYKA GLIŃSKIEGO

### NA ROK

# 1882.

№

PETERSBURG  
NAKLAD KSIĘGARNI J. UNGRA

176

Każdy nabywca tego Kalendarza bierze udział w rozdawnictwie premjów, złożonych z sześciu dzieł sztuki:

*Juljan Pałat „Lato”* (rs. 50), *Erzozowski Feliks „Zima”* (rs. 60), *Powiecha „Na probostwie”* (rs. 35), *Andrielli „Zaczarowana królewna”* (rs. 70), *Kybkowski Tadewus „W polu”* (rs. 30) i *Kedlicha Henryka „Unja lubelska”* (miedzioryt; kopia z obrazu J. Matejki) w ozdobnej ramie (rs. 35).

Premjum wydanem będzie za okazaniem okładki opatrzzonej tytuł N-tem, na który jedno z powyższych dzieł sztuki przypadnie.

**Cena egzemplarza kop. 60.**



# KSIĘGARNIA JÓZEFA UNGRA W PETERSBURGU

(na placu Kazańskim (za Soborem) Nr. 7, w domu Lesnikowa.)

Posiada na składzie wszelkiej gałęzi wiedzy dzieła i broszury, książki belestyczne, podręczniki do nauki języków obcych, podręczniki szkolne i p. c. w języku polskim.

Załatwia prenumeratę wszystkich czasopism wychodzących w Warszawie, warunkach podanych przez redakcje.

Załatwia interesa w zakres księgarstwa wchodzące.

Posiada oleodruki, fotografie, obrazki świętych, zakładki do książek, nabożeństwa, książki do nabożeństwa (od bardzo skromnie oprawnych do wytworniejszych), książki dla dzieci skromnie i wykwintnie oprawne, zabawki i gry towarzyskie.

Przy księgarni otwartą została

## CZYTELNIA KSIĄŻEK POLSKICH

(przeszło 1,000 tomów).

**Warunki:** Miesięcznie kop. 75 i 3 rs. zastawu. Czytający mogą wypożyczyć od razu 3 tomy.

## NA GWIAZDKĘ

Księgarnia przygotowała wielki wybór

## KSIĄŻEK, GIER I ZABAWEK DLA DZIECI

Obstalunki z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

Adres pocztowy: С.-Петербургъ, Книжный Магазинъ І. Унгра, Казанская площадь № 7.

## WYDAWNICTWO KSIĘGARNI:

Kalendarz petersburski, premjowy, illustrowany, społeczny i informacyjny na rok przyszły

# 1883

## p. t. „GWIAZDA”

(ROK TRZECI)

wyjdzie z pod prasy w miesiącu Listopadzie 1882 roku.

**Księgarnia poleca:**

## „NOTATNIK BIBLIOGRAFICZNY”

ULOŻONY PRZEZ

HENRYKA GLIŃSKIEGO.

http://Cena kop. 30.

„GWIAZDA.“

---

KALENDARZ PETERSBURSKI PREMJOY.

NA ROK

1882.

*G. Worobuk.*





# „GWIAZDA.”

KALENDARZ PETERSBURSKI,  
PREMJOWY,  
ILLUSTROWANY, LITERACKI, SPOŁECZNY  
I INFORMACYJNY.  
NA ROK ZWYCZAJNY

## 1882.

(ROK DRUGI),

pod redakcyą

HENRYKA GLIŃSKIEGO.

PETERSBURG.  
NAKLADEM KSIĘGARNI JÓZEFA UNGRA.

(Plac Kazański, N° 7).

*9h Biblioteka  
Gabriela Moskwa*

Дозволено Цензурою.  
Варшава, 14 Ноября 1881 года.



P. II 285

# ROK 1882 ERY CHRZESCIJANSKIÉJ JEST:

Rok 6595 Peryodu Juljańskiego.  
 7390 Ery byzantyńskiej.  
 1299 Ery tureckiej.  
 5643 Ery żydowskiej.  
 2635 Od założenia Rzymu, podług Varrona.  
 2629 Ery Nabonassara.  
 1882 Kalendarza Gregoriańskiego (od roku 1582 dnia 4 października zaprowadzonego).

Rok 893 Od zaprowadzenia religii chrześc. w Rosyi.  
 1020 od założenia Państwa Rosyjskiego.  
 482 od wynalezienia sztuki drukarskiej.  
 409 od urodzenia Mikołaja Kopernika.  
 390 od odkrycia Ameryki przez Kolumba.  
 179 od założenia miasta Sł. Petersburga.  
 36 od urodzenia Najjaś. Ces. ALEKSANDRA III Aleksandrowicza.

## Z A C M I E N I A.

W roku 1882 przypadają dwa zaćmienia słońca; zaćmienia księżyca wcale nie będzie. Tylko pierwsze zaćmienie słońca będzie widzialne w Rosyi. Oprócz tego będzie przejście Wenus przez tarczę słoneczną.

### I. Całkowite zaćmienie słońca 5-go Maja:

Początek zaćmienia	5 Maja, o godzinie 8 minucie 28 rano.	} Zaćmienie to widzialne będzie w Europie, Azji i większej części Afryki.
Najwyższa faza	5 " " 9 " 18 "	
Koniec zaćmienia	5 " " 10 " 7 "	

### II. Obrączkowe zaćmienie słońca 29-go i 30-go Października:

Początek zaćmienia	29 Października o god. 10 min. 24 wieczór.	} Zaćmienie to widzialne będzie w Australii i na Oceanie spokojnym.
Koniec zaćmienia	30 " " 4 " 23 rano.	

### III. Przejście Wenus przez tarczę słoneczną 24-go Listopada:

Zewnętrzne zetknięcie	o godzinie 4 minucie 1 wieczór.	} Zewnętrzne zetknięcie przy zejściu o godzinie 10 minucie 10 wieczór.
Wewnętrzne	" " 7 " 5 "	

## CZTERY PORY ROKU ASTRONOMICZNE.

Wiosna zaczyna się dnia 8 Marca.  
 Lato zaczyna się 9 Czerwca.

Jesień zaczyna się dnia 11 Września.  
 Zima zaczyna się dnia 9 Grudnia.

## Ś W I Ę T A R U C H O M E.

Niedziela Starozapustna . . . dnia 24 Stycznia.  
 Niedziela Mięsozupustna . . . " 31 Stycznia.  
 Niedziela Zapustna . . . " 7 Lutego.  
 Popielec . . . " 10 Lutego.  
 Wstępna . . . " 14 Lutego.  
 Sucha . . . " 21 Lutego.  
 Głucha . . . " 28 Lutego.  
 Zwiastowanie N. M. P. . . . " 25 Marca.

Kwietnia . . . " 21 Marca.  
 Wielkanoc . . . " 28 Marca.  
 Krzyżowe dni . . . " 3, 4 i 5 Maja.  
 Wniebowstąpienie Pańskie . . . " 6 Maja.  
 Zielone Świątki . . . " 16 Maja.  
 Świętej Trójcy . . . " 23 Maja.  
 Boże Ciało . . . " 27 Maja.  
 Niedziela pierwsza Adwentu . . . " 28 Listopada.

Mięsozupustu, rachując od Nowego Roku do Popielca, jest tygodni 5 i dni 5.

## WYKŁAD ZNAKÓW KALENDARSKICH.

☾ Nów księżyca. — ☽ Pierwsza kwadra. — ☽ Pełnia. — ☾ Ostatnia kwadra.

### Liczba zwrotów kalendarских,

Podług nowego Gregorjańskiego kalendarza.	{	II	Liczba złota	II	} Podług starego Juljańskiego kalendarza.
		XI	Epakta	XXII	
		XV	Okres słońca	XV	
		X	Poczet rzymski	X	
		A	Litera niedzielna	C	

# DOM CESARSKO-ROSSYJSKI.

JEGO CESARSKA MOŚĆ, Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, Król Polski, **ALEKSANDER III ALEKSANDROWICZ**, narodz. 26 Lutego (10 Marca) 1845 r.

JEGO CESARSKA MOŚĆ Cesarzowa **MARYA FEDORÓWNA**, urodz. 14 (26 Listopada) 1847 r.

Jego Cesarzowa Wysokość, Cesarzewicz, Następca Tronu, Wielki Xiążę **Mikołaj Aleksandrowicz**, urodz. 6 (18) Maja 1868 roku.

J. C. W. W. X. **Jerzy Aleksandrowicz** urodzony 27 Kwietnia (9 Maja) 1871 roku.

J. C. W. W. X. **Michał Aleksandrowicz**, ur. 11 (23) Listopada 1878 roku.

J. C. W. W. X. **Ksenija Aleksandrówna**, urodzona 25 Marca (6 Kwietnia) 1875 r.

J. C. W. W. X. **Włodzimierz Aleksandrowicz**, urodz. 10 (22) Kwietnia 1847 r.

J. C. W. W. X. **Marya Pawłówna**, urodz. 3 (15) Maja 1854 r.

J. C. W. W. X. **Cyryll Włodzimierzowicz**, ur. 30 Września (12 Października) 1876 r.

J. C. W. W. X. **Borys Włodzimierzowicz**, urodzony 12 (24) Listopada 1877 r.

J. C. W. W. X. **Andrzej Włodzimierzowicz**, ur. 2 (14) Maja 1879 r.

J. C. W. W. X. **Olga Teodorówna**, ur. 8 (20) Września 1839 r.

J. C. W. W. X. **Aleksy Aleksandrowicz**, ur. 2 (14) Stycznia 1850 r.

J. C. W. W. X. **Sergiusz Aleksandrowicz**, urodz. 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 r.

J. C. W. W. X. **Paweł Aleksandrowicz**, urod. 21 Września (3 Października) 1860 r.

J. C. W. W. X. **Konstanty Mikołajewicz**, urodzony 9 (21) Września 1827 r.

J. C. W. W. X. **Aleksandra Józefówna**, urodzona 26 Czerwca (8 Lipca) 1830 r.

J. C. W. W. X. **Mikołaj Konstantynowicz**, urodzony 2 (14) Lutego 1850 r.

J. C. W. W. X. **Konstanty Konstantynowicz**, urodzony 10 (22) Sierpnia 1858 r.

J. C. W. W. X. **Dymitr Konstantynowicz**, urodzony 1 (13) Czerwca 1860 r.

J. C. W. W. X. **Mikołaj Mikołajewicz Starszy**, urodzony 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 r.

J. C. W. W. X. **Aleksandra Piotrówna**, urodzony 21 Maja (2 Czerwca) 1838 r.

J. C. W. W. X. **Mikołaj Mikołajewicz Młodszy**, urodzony 6 (18) Listopada 1856 r.

J. C. W. W. X. **Piotr Mikołajewicz**, ur. 10 (22) Stycznia 1864 r.

J. C. W. W. X. **Michał Mikołajewicz**, ur. 13 (25) Października 1832 r.

J. C. W. W. X. **Mikołaj Michałowicz**, ur. 14 (26) Kwietnia 1859 r.

J. C. W. W. X. **Michał Michałowicz** urodz. 4 (16) Października 1861 r.

J. C. W. W. X. **Jerzy Michałowicz**, ur. 11 (23) Sierpnia 1863 r.

J. C. W. W. X. **Aleksander Michałowicz**, urodzony 1 (13) Kwietnia 1866 r.

J. C. W. W. X. **Sergiusz Michałowicz**, ur. 25 Września (7 Października) 1869 r.

J. C. W. W. X. **Aleksy Michałowicz**, ur. 16 (28) Grudnia 1875 r.

J. C. W. W. X. **Marya Aleksandrówna**, urodzona 5 (17) Października 1853 r.

J. K. M. **Olga Konstantynówna**, ur. 22 Sierpnia (3 Września) 1851 r., małżonka J. K. M. Króla Hellenów Jerzego I.

J. C. W. W. X. **Wiara Konstantynówna**, urodz. 4 (16) Lutego 1854 r.

J. C. W. W. X. **Anastazyja Michałówna**, urodz. 16 (28) Lipca 1860 r.

J. K. M. **Olga Mikołajewna**, ur. 30 Sierpnia (11 Września) 1822 r., małżonka J. K. M. Króla Wirtembergskiego.

J. C. W. W. X. **Katarzyna Michałówna**, ur. 16 (28) Sierpnia 1827 r., małżonka J. X. M. W. X. Meklemburg-Strellick.

J. C. W. W. X. **Sergiusz Michałowicz**, ur. 7 (19) Października 1869 r.

Dzieci J. C. W. X. **Maryi Mikołajewnej**, wdowy po Jego Ces. Wysokości W. X. Leuchtenbergskim:

Synowie, Ich Cesarskie Wysokości, Książęta Romanowscy, Arcy-Xiążęta Leuchtenbergscy:

**Mikołaj Maksymilianowicz**, ur. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r.

**Eugenjusz Maksymilianowicz**, ur. 27 Stycznia (8 Lutego) 1847 r.

**Jerzy Maksymilianowicz**, urodz. 17 (29) Lutego 1852 r.

Córki, Ich Cesarskie Wysokości, Księżniczki Romanowskie, Księżniczki Leuchtenbergskie:

**Marya Maksymilianówna**, urodz. 4 (16) Października 1841 r. małżonka J. X. W. X. Wilhelma Badeńskiego.

**Eugenia Maksymilianówna**, urodzona 20 Marca (1 Kwietnia) 1845 r., małżonka Jego Ks. Wysokości Księcia Oldenburgskiego Aleksandra.

## DNIE ŚWIĄTECZNE I GALOWE NA ROK 1882.

### w Styczniu.

Dnia 1 (Piątek) Nowy Rok  
Dnia 6 (Środa) Trzech Króli (Богоявление Господне).

### w Lutym.

Dnia 2 (Wtorek) Oczyszczenie N. M. P. (Срътjenje Господне).  
Dnia 5 i 6 (Piątek i Sobota) Zapusty (Масляница).  
Dnia 26 (Piątek) Rocznicza Urodzin J. C. K. M. N. **ALEKSANDRA III ALEKSANDROWICZA**.

### w Marcu.

Dnia 2 (Wtorek) Pamiętka Wstąpienia na Tron J. C. K. M. N. **ALEKSANDRA III ALEKSANDROWICZA**.  
Dnia 25 (Czwartek) Zwiastowanie N. M. P. (Благовѣщення Пресв. Богородицы).  
Dnia 25, 26 i 27 (Czwartek—Sobota) Wielkie. (Страстной недѣля)  
Dnia 28—3 Kwiecień Przewodni tydzień (Свѣтлая недѣля).

### w Maju.

Dnia 6 (Czwartek) Urodziny Następcy Tronu J. C. W. W. X. **Mikołaja Aleksandrowicza** i Wniebowstąpienie Pańskie (Вознесение Господне).  
Dnia 9 (Niedziela) (Пер. Мошеи Св. Николая Чудот.)  
Dnia 16 (Niedziela) Zesłanie Św. Ducha (Св. Троицы).  
Dnia 17 (Poniedziałek) Świętyni (Сомествіе Св. Духа).

### w Czerwcu.

Dnia 29 (Wtorek) Piotra i Pawła Ap. (Св. Апостоловъ Петра и Павла).

### w Lipcu.

Dnia 22 (Czwartek) Imieniny J. C. K. M. N. **MARYI TEODORÓWNEJ**.

### w Sierpniu.

Dnia 6 (Piątek) Przemienienie Pańskie (Преображение Господне).  
Dnia 15 (Niedziela) Wniebowzięcie N. M. P. (Успение Пресв. Богородицы).  
Dnia 29 (Niedziela) Ścięcie Ś. Jana Chrzciciela (Секіювание Главы Иоанна Предт.).  
Dnia 30 (Poniedziałek) Imieniny J. C. K. M. Najjaśniejszego **ALEKSANDRA III ALEKSANDROWICZA**.

### w Wrześniu.

Dnia 8 (Środa) Narodzenie N. M. P. (Рождество Пресв. Богородицы).  
Dnia 14 (Wtorek) Podwyższenie Św. Krzyża (Воздвижение Креста Господня).  
Dnia 26 (Niedziela) Пресв. Св. Апостоловъ и Евангелиста Иоанна Богослова.

### w Październiku.

Dnia 1 (Piątek) Покровъ Пресв. Богородицы.  
Dnia 22 (Piątek) Kazansk. Ikony Пресв. Богород.

### w Listopadzie

Dnia 14 (Niedziela) Rocznicza urodzin J. C. K. M. N. **MARYI TEODORÓWNEJ**.  
Dnia 21 (Niedziela) Ofiarowanie N. M. P. (Введение во Храмъ Пресв. Богородицы).

### w Grudniu.

Dnia 6 (Poniedziałek) Mikołaja B. W. (Святителя и Чудотворца Николая) i Imieniny Następcy Tronu.  
Dnia 25—27 (Sobota—Poniedziałek) Boże Narodzenie (Рождество Христово).

# STYCZEŃ.

(Słońce wstępuje w znak Wodnika dnia 9).

STYCZEŃ ma dni XXXI.		ЯНВАРЬ.	STYCZEŃ.	ЯНУАР.
DNIE	Sw. rzym podług st. stylu.	Православный Календарь.	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Im. słowian.
1 P.	* Nowy Rok. Fulgentego B.	1 *Новый Годъ. Обрѣз. Гос.	13 * Weroniki P. i Godfryda. R.	Bogomir.
2 S.	Makarego Opata.	2 Св. Сильвестра папы Рим.	14 Hilarego D. K. i Felixa.	Radogost.
3 N.	1 po N. R. Genowefy P.	3 Пр. Малахин.	15 2 po 3 Kr. Im. Jezus. Pawła I Pustelnika.	Domosław.
4 P.	Tytusa i Grzegorza Bisk.	4 Соб. 70 Апост. Пр. Феок.	16 Marcella Papieża i Ottona M.	Włodzimir.
5 W.	Telesfora Papieża Męcz.	5 Мч. Феопемита. Пост. денъ.	17 Antoniego Opata W.	Rościszaw.
6 S.	* Trzech Króli.	6 *Вогоявлен. Господне.	18 Katedry św. Piotra w Rzymie.	Jaropelk.
7 C.	Lucyana M. i Teodora Wyz.	7 Соб. Св. Іоанна Предтечн.	19 Kanuta Kr. i Henryka Bisk. Męcz.	Ratimir.
8 P.	Seweryna Op. i Teofila.	8 П. Георгія, и Емилиана.	20 Fabiana P. i Sebastjana M.	Sebastyan.
9 S.	Marcyanny P. M.	9 Мч. Поліевкта, Св. Фидліпа.	21 Agnieszki P. Męczenniczki.	Jarosława.
10 N.	1 po 3 K. Agatona P. M.	10 Св. Григорія и Доментія.	22 3 po 3 Kr. Wincentego i Anastazego M. M.	Witislaw.
11 P.	Higina P. M. i Teodora.	11 Пр. Феодосія Великаго.	23 Zaslubiny N. P. M. i Ildefonsa B.	Wrocławawa
12 W.	Arkadyusza i Honoraty.	12 Мч. Татіаны, Св. Саввы.	24 Tymoteusza B. M.	Chwałibóg.
13 S.	Weroniki Panny.	13 Мч. Ермила и Петра.	25 Nawrócenie św. Pawła Apost.	Miłosz.
14 C.	Hilarego Biskupa.	14 Одула, Іосифа и Стефана.	26 Polikarpa B. M. i Pauliny Wd.	Skarbimir.
15 P.	Pawła I Pustelnika.	15 Пр. Павла и Іоанна.	27 Jana Chryzostoma B. W. Dokt. Kośc.	Przybysław.
16 S.	Marcella Pap.	16 Пок. чест. вер. Ап. Петра.	28 Flawiana i Leonidasa M.	Radomir.
17 N.	2 po 3 Kr. Antoniego Op.	17 Мытаря и Фарисея.	29 4 po 3 Kr. Franciszka Salez. B. W. D. K.	Zdzisław.
18 P.	Im. Jezus i Kat. s. Piotra.	18 Св. Афанасія и Кирилла.	30 Martyny Panny Męcz.	Dobrogniewa
19 W.	Henryka B. i Kanuta Kr.	19 Пр. Магарія и Арсенія.	31 Piotra Nolskiego i Marcelli Wdowy.	Spitogniew.
20 Ś.	Fabiana i Sebastiana.	20 Пр. Евенмія Велик. и Васса.	1 Luty. Ignacego B. M. i Brygidy Panny.	Żegota.
21 C.	Agnieszki P. M.	21 Пр. Максима и Иеофиты.	2 Оczyszczenie N. Maryi Panny.	Miłoszawa.
22 P.	Wincentego i Anastazyi M.	22 Ап. Тимофея, Пр. Анастасія.	3 Błażeja Bisk. Męczen.	Blaż.
23 S.	Zaslub. N. M. P. i Ildefonsa.	23 Мч. Климента, Павліна.	4 Ansgarego i Andrzeja Bisk.	Witosława
24 N.	Starozap. Tymoteusza B. M.	24 Блуд. сына. Пр. Ксенія.	5 Starozap. Agaty Panny Męcz.	Dobrochna.
25 P.	Nawrócenie św. Pawła Ap.	25 Св. Григорія Богослова.	6 Doroty P. M. i Teofila.	Bohdana
26 W.	Polikarpa B. M.	26 Пр. Ксенофонта, Маріи.	7 Romualda Opata.	Szulisław bł.
27 Ś.	Jana Chryzostoma B. W.	27 Пер. мощ. Іоанна Златоуст.	8 Jana z Matty Wyzn.	Gniewomir b.
28 C.	Karola Cesarza.	28 Прп. Еврема, Цалатія.	9 Apolonii Panny Męcz.	Gorysława.
29 P.	Franciszka Salezego B. W.	29 Пер. мощ. Ігнатія, Романа.	10 Scholastyki Panny.	Tomila bł.
30 S.	Martyny Panny Męcz.	30 Соборъ 3-хъ Святителей.	11 Lucyusza Bisk.	Świętochna.
31 N.	Mięsop. Piotra i Marcelego.	31 Мясоп. Кира, Виктор.	12 Mięsop. Gaudentego B. W. i Eulalii P. M.	Radzyn s.

## ODMIANY KSIĘŻYCA.

☉ Now d. 7 g. 6 m. 36 w. — ☽ Pierw. kw. d. 14 g. 9 m. 46 r. — ☽ Pełnia d. 22 g. 7 m. 59 r. — ☾ Ostat. kw. d. 30 g. 10 m. 35 r.

DNIE	SŁOŃCE		KSIĘŻYC		Początek dnia	Początek mezy	KALENDARZ FINANSOWY.	
	wscho-dzi	zacho-dzi	wscho-dzi	zacho-dzi			Wyplata % (kupony).	
1	g. 8 49	g. 3 29	g. 1 42	g. 10 32			Dnia 2-go 5% Pierw. premj. poz.	Dywidendy.
2	8 48	3 31	3 2	10 51			5% Listów zast. T-wa Wzajem. Kred.	Ake. brow. „Bawarja” i „Kafaszniuk.”
3	8 46	3 33	4 22	11 19			5% Wykup. swiad.	Akeje parochodstwa po Dnieprze.
4	8 45	3 35	5 37	0 1			5% Wschod. pożycz. II emisyji.	Akeje banków: Warsz. Dysk.; Warsz.
5	8 43	3 37	6 40	1 2			5 1/2% Renta lit. F.	Handl.; Peters. i Pożycz.; miedzyn.;
6	8 41	3 40	7 26	2 22			5 1/2% Obligacje Odes. T-wa Kred.	Sybir. Handl.; Rus. dla zew. handlu.
7	8 40	3 42	7 59	3 54			6% Obligacje Kronszt. T-wa Kred.	Lódzki Handl.; Psarowski Handl.;
8	8 38	3 45	8 22	5 32			6% Listy zastawne Ziem. Banków:	Wołzsko-Kamsk. Handl.; Petersb.
9	8 36	3 47	8 39	7 10			Chark., Połt., Tusk., Kijow., Besar-	Tulski ziem.; T-wo stołecz. oświet.
10	8 34	3 49	8 53	8 47			Tawriez., Mosk., Niżeg.-Sam., Don-	Wyplata amortyzowanych % papierów.
11	8 32	3 52	9 6	10 20			skiego, Jarosław.-Kostr., Wileński,	Dnia 2-go Listy zast. T-wa wzaj. kr.
12	8 30	3 55	9 19	11 50			Saratowsk.-Simbirsk., Tyfliskiego,	i banków ziem.: Chark., Połt., Tuls.,
13	8 28	3 57	9 34	* * *			i Dwor. Ziem. Banku w Kutaisie.	Kijowsk., Bessar.-Tawriez., Mosk-
14	8 26	4 0	9 41	1 19			5% Listy zastawne banków Ziem-	Niżeg.-Samar., Donsko, Jarosław.-
15	8 24	4 2	10 13	2 42			skich: Tulskiego i Moskiewskiego	Kostr., Wileńs., Psarow.-Symbirs.,
16	8 21	4 5	10 46	3 58			6% Oblig. Rus. T-wa zakł. gór. i mech.	Tyfliskiego i Dworańskiego Ziem-
17	8 19	4 8	11 29	5 5			5% Oblig. metal Chark. Ziem. Banku	skiego Banku w Kutaisie.
18	8 17	4 10	0 24	5 57			4% Oblig. Królest. Polskiego 1835 r.	4% Oblig. Królest. Polskiego 1835 r.
19	8 15	4 13	1 29	6 35			4 1/2% Pożyczki Finlandzkiej 1863 r.	Akeje i Oblig. Warsz.-Bydg. Dr. Żel.
20	8 13	4 15	2 41	7 2			Akeje Dróg Żelaznych: Gł. T-wa Ros.	Dnia 20-go Oblig. Mosk.-Riazan. D. Ż.
21	8 10	4 18	4 6	7 22			D. Ż., Tambow.-Saratow., Połudn.-	Amortyzacje i Ciągnięcia.
22	8 8	4 21	5 10	7 37			Zachod.; Mosk.-Brzes. i Bałtyckiej.	D. 2-go 5% bil. I wew. pożycz. premj.
23	8 5	4 23	6 26	7 48			Obligacje Dróg Żelaznych: Ryżsko-	5% Anglo-Hollenderskiej pożyczki.
24	8 3	4 26	7 39	7 58			Dynab., Carskos., Tamb.-Kozłow.,	D. 3-go Ake. i Obl. Szujns-Iwan. D. Ż.
25	8 0	4 28	8 53	8 8			Ryb.-Bołog. II emisyji i Bałtyckiej.	D. 4-go Ake. i Obl. Poti Tyflisk. D. Ż.
26	7 57	4 31	10 8	8 18			Dnia 15-go 6% Pożyczki Państwowej	D. 19-go 5% Obl. Mosk.-Jarosl. D. Ż.
27	7 55	4 34	11 25	8 29			Komisji-umorzenia długów.	D. 20-go 5% Obl. Gw. Ros. D. Ż. I em.
28	7 52	4 36	* * *	8 41			Dnia 20-go 5% Oblig. Rusk. Central.	Akeje i Oblig. Główn. T-wa Dr. Żel.
29	7 49	4 39	0 43	8 58			Banku Wz. Kr. 54 i 54 1/2 lat.	pożyczki Finlandzkiej premjowej.
30	7 47	4 42	2 0	9 22			Oblig. Gwar. Dr. Ż. Ros. I emisyji.	D. 29-go Akeje Riazs.-Wiazems. D. Ż.
31	7 44	4 44	3 15	9 55			Oblig. Moskiews.-Riazans. Drogi Żel.	D. 30-go Listy zastawne T-wa Miejs-
							Akeje i Obligacje Kursko-Riazanskiej	skiego hipotecznego Kurlandsk.
							i Kursko-Kijowskiej Drogi Żelazn.	

# LUTY.

(Słońce wstępuje w znak Ryb dnia 10).

LUTY ma dni XXVIII.		ФЕВРАЛЬ.	LUTY.	FEBRUAR.
DNIE	Sw. rzym. podług st. stylu	Православный Календарь	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Im. słowiań.
1 P.	† Ignacego B. M.	1 Мч. Приона. Пр Петра.	13 Juliana M. i Eufrozyny Panny.	Jordan ś.
2 W.	<b>Oczyszczenie N. M. P.</b>	2 * <b>Срътеніе Господне.</b>	14 Walentego Kapłana Męczen.	Niemir.
3 Ś.	Błażego Bisk. Męcz.	3 Св. Пв. Симеона и Андрияна.	15 Faustyna i Jowity M. i Jordana W	Szczęsław.
4 C.	Ansgarego i Andrzeja B.	4 Пр. Исидора и Николая.	16 Julianny Panny Męcz.	Milada bl.
5 P.	* Agaty P. Męcz.	5 * Мч. Агаѳи и Феодула.	17 Sylwina Bisk. i Donata M.	Świętorad.
6 S.	* Doroty P. M. i Teofila.	6 Пр. Букола Епископа.	18 Symeona Bisk. Męcz.	Wielosława.
7 N.	Zapustna. Romualda Opat.	7 <b>Сыроп.</b> Пр. Паренія.	19 Zapustna. Konrada Wyznawcy.	Czcisława bl.
8 P.	Jana z Matty Wyzn.	8 В. Мч. Феодора, Захарія.	20 Eucheryusza i Leona Bisk.	Lubomil.
9 W.	Apolonji P. M. i Sabina.	9 Мч. Никифора, Марцел.	21 Maхymiana Bisk.	Onosława.
10 Ś.	† Popielec. Scholastyki P.	10 Мч. Харалампія, Порфирія.	22 † <b>Popielec.</b> Katedry Św. Piotra w Antyochii.	Wrocisław.
11 C.	Lucyana i Łazarza.	11 Мч. Власія, Димитрія.	23 Piotra Damiana Dokt. Kość. i Romany P.	Przedzisława.
12 P.	Gaudentego B. W.	12 Св. Мелетія, Антонія.	24 Macieja Apostoła.	Bogusz.
13 S.	Julianny P. M.	13 Пр. Мартіяна, Симеона.	25 Sygryda Biskupa.	Sławobój.
14 N.	<b>Wstępna.</b> Walentego K. M.	14 <b>1 Н. поста.</b> Пр. Кирилла.	26 <b>Wstępna.</b> Aleksandra B. i Fortunata M.	Mirosław.
15 P.	Faustyna Męcz.	15 Ап. Овнсіма, прп. Евсеія.	27 Leandra Biskupa.	Wiarosława.
16 W.	Julianny Panny Męcz.	16 Мч. Панѳила, Павла Порѳ.	28 Romana Opat.	Tworzymir.
17 Ś.	† Sylwestra Biskupa.	17 В. мч. Феодора Тирона.	1 <b>Marzec.</b> † Albina B. i Antoniny Męcz.	Brodzisław.
18 C.	Symeona B. i Konstancyi.	18 Св. Льва, Агапята.	2 Heleny Cesarzowej.	Budzisław
19 P.	† Konrada Wyzn.	19 Ап. Архиппа и Филимона.	3 † Kunegundy Cesarzowej.	Rodosław
20 S.	† Eucheryusza.	20 Пр. Льва эписк. Катаня.	4 † Kazimierza Królewicza.	Sławomila.
21 N.	Sucha. Eleonory Panny.	21 <b>2 Н. пост.</b> Пр. Тимофея.	5 <b>Sucha.</b> Teofila Biskupa	Kazimierz ś.
22 P.	Katedry św. Piotra w Ant.	22 Пр. Аеанасія, Евгенія.	6 Wiktora i Wiktoryna M. M.	Pakosław.
23 W.	Piotra Damiana B.	23 С. Мч. Поликарпа, Іоанна.	7 Tomasza z Akwinu Wyzn.	Wojsław.
24 Ś.	Macieja Apostoła.	24 Обрѳз. гол. Іоанна Пред.	8 Jana Bożego i Beaty P.	Bogowit bl.
25 C.	Flawiana Męczennika.	25 Св. Тарасія, Константина.	9 Franciszki Wdowy.	Milogost.
26 P.	* Aleksandra M. w Rzymie.	26 * Св. Порфирія М. Севаст.	10 * 40 Męczenników.	Mścisława bl.
27 S.	Nestora B. i Leandra B. W.	27 Пр. Прокопія, Тита Печер.	11 Konstancyina Wyznawcy.	Bożesław.
28 N.	Głucha. Romana Opat.	28 <b>3 Н. пост.</b> Пр. Василія.	12 Głucha. Grzegorza Papieża Dokt. Kość.	Ludosława.

## ODMIANY KSIĘŻYCA.

☉ Now d. 6 g. 4 m. 51 r. — ☽ Pierw. kw. d. 12 g. 1 m. 32 w. — ☽ Pełnia d. 21 g. 2 m. 41 r. — ☾ Ostat. kw. d. 28 g. 11 m. 29 w.

DNIE	SŁOŃCE		KSIĘŻYC		Początek dnia	Początek nocy	KALENDARZ FINANSOWY.	
	wscho-dzi	zacho-dzi	wscho-dzi	zacho-dzi			Wypłata % (kupyony).	Wypłata amortyzowanych % papierów.
32	g. m. 7 41	g. m. 4 47	g. m. 4 21	g. m. 10 44	g. 5 m. 25	g. 7 m. 5	D. 1-go 4 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> met. pap. banku państwa.	D. 1-go Oblig Mosk.-Riaz. Dr. Ż.
33	7 39	4 49	5 15	11 52			4 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> pożycz. komis. państ. umorzenia	4 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> met. bil. banku państwa (awgu-
34	7 37	4 51	5 54	1 16			długów.	stowskijie metal).
35	7 34	4 53	6 21	2 50			4 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> pożycz. 1850 r. I emisji.	5 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> bil. banku państwa IV emis
36	7 31	4 56	6 42	4 28			4 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> pożycz. państ. II, III i IV emis.	
37	7 29	4 58	6 58	6 6			5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>0</sup> / <sub>10</sub> Renta lit. A.	
38	7 26	5 1	7 12	7 44			D. 17-go Oblig. gwar. ros. Dr. Ż. II	<b>Amortyzacje i Ciągnięcia</b>
39	7 23	5 3	7 26	9 19			emisji.	D. 1-go 5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>0</sup> / <sub>10</sub> list. zast. banku centr.
40	7 20	5 6	7 41	10 52			Oblig. Char.-Kremenczug. i Char.-	Rus.-Ziem. Kredyt. III seryi.
41	7 17	5 9	7 58	* * *			Akcje i Oblig. Jelec.-Griazi. Dr. Ż.	Oblig. Mosk.-Kurs. Dr. Ż.
42	7 15	5 11	8 20	0 21				D. 5-go Oblig. III pożycz. Bud. por-
43	7 12	5 14	8 48	1 42				tu w Rydze.
44	7 9	5 16	9 28	2 54				D. 16-go 4 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> met bil. banku państwa.
45	7 6	5 19	10 20	3 52			<b>Dywidendy.</b>	D. 17-go 5 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> Oblig. Gw. Dr. Ż. II
46	7 3	5 21	11 22	4 35			I i II T-wo Ubez Ros.	emisji.
47	7 0	5 24	0 31	5 6			Towarzystwo Ubez. Peters.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>0</sup> / <sub>10</sub> pożycz. II zew. u Hoppe
48	6 57	5 26	1 45	5 28			Towarzystwo Ubez. Ruskie.	i Komp. 1860 r.
49	6 54	5 28	2 58	5 44			Towarzystwo Paroch. po Dnieprze,	D. 20-go 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>0</sup> / <sub>10</sub> pożycz. Finlandz.
50	6 51	5 31	4 14	5 57			„Salamandra.”	1874 r.
51	6 48	5 34	5 27	6 8			Towarzystwo Paroch. „Delfin”	4 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> Listy Likwid. Król. Pols.
52	6 46	5 36	6 56	7 18			Towarzystwo Stoł. Oświeci.	D. 22-go. Akcje i Oblig. Ryżs.-Mit.
53	6 43	5 39	7 56	6 28			T-wo dla zastawiania Maj. Ruch.	Drogi Żelaznej
54	6 40	5 41	9 12	6 39			Akcje Moskiewsko-Riazańskij Dro-	D. 26-go 4 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> Oblig. Skarbowe Kró-
55	6 37	5 43	10 29	6 51			gi Żelaznej.	lestwa Pols.
56	6 34	5 46	11 46	7 7				
57	6 31	5 48	* *	7 28				
58	6 28	5 51	1 1	7 57				
59	6 25	5 54	2 9	8 40				

# MARZEC.

(Słońce wstępuje w znak Barana dnia 8).

MARZEC ma dni XXXI.		МАРТЪ.		MARZEC.		MARTIUS.	
DNIE	Sw. rzym. podług st. stylu.	Прарославный Календарь		Święta kościoła rzymsko-katolickiego		Im. słowian	
1 P.	* Albina B. i Antoniny.	1 M.	* Евдокии и Нестора.	13 *	Nicefora Biskupa i Modesty Panny.	Nieciślaw.	
2 W.	Heleny Ces. i Amalii P.	2 M.	Феодота. Св. Арсенія.	14	Matyldy Królowej Wdowy.	Bożena.	
3 S.	Kunegundy Ces.	3 M.	Евтропія, Клеопанка.	15	Longina Męczennika.	Diugomil.	
4 P.	Kazimierza Królewicza.	4 Pr.	Герасима, Павла.	16	Suryaka Dyakona i Tacyana M.	Ojcosław.	
5 C.	Adryana i Euzebiusza M.	5 M.	Конона, Онисіи.	17	Gertrudy Panny i Patryka B.	Zbigniew	
6 S.	Damiana Męczennika.	6 M.	Коснтантина, Аотія.	18	Gabryela Archanioła.	Boguchwał.	
7 N.	<b>Środop.</b> Tomasz z Akw. W.	7 4 N. p.	Св. Мч. Василя.	19	<b>Środop. Józefa Oblub. N. M. P.</b>	Bohdan.	
8 P.	Jana Bożego.	8 Pr.	Феофилакта и Дометія.	20	Archippa Wyz. i Wincentego Biskupa.	Polemir.	
9 W.	Franciszka, Cyrylla i Metod.	9 Св.	40 Мчен. и Смарагда.	21	Benedykta Opat.	Błogosław.	
10 S.	ŚŚ. 40 Męczenników.	10 Св.	Кондрата, Кнпріана.	22	Oktawiana Wyzn. Buguchw. Bisk.	Godysław.	
11 C.	Konstantyna Wyz.	11 Св.	Софронія, Евѳимія.	23	Katarzyny Kr. Szwedzkiej P.	Zbiślaw.	
12 P.	Grzegorza Pap. Dokt. Kośc.	12 Pr.	Феофана, св. Григорія.	24 †	Marka i Tymoteusza MM.	Ludomita.	
13 S.	Eufrozyny i Modesty P.	13 Св.	Никоора, Александра.	25	<b>Zwiasowanie N. M. P. Ireneusza B. W.</b>	Więcysław.	
14 N.	<b>Biała.</b> Matyldy Król.	14 5 N. p.	Pr. Венедикта.	26	<b>Biała.</b> Ludgiera Biskupa.	Świętobój.	
15 P.	Longina M. i Zacharyasza.	15 Pr.	Агапія, Мч. Дионсія.	27	Ruperta Bisk. i Aleksandra żołnierza.	Bohdar bl.	
16 W.	Suryaka Dyakona.	16 Св.	Савина и Трофима.	28	Syxta Pap. i Doroteusza Męcz.	Krzesław.	
17 S.	Gertrudy Panny.	17 Pr.	Алексіа ч. B., Макарія.	29	Cyrylla M. Dyakona.	Czemiślaw.	
18 C.	Gabryela Archanioła.	18 Св.	Кирилла. мч. Алексаид.	30	Kwiryna Męczennika i Angeli.	Szukosław	
19 P.	<b>Józefa O. N. M. P.</b>	19 M.	Хрисаѳа, Дарія.	31	7 <b>Boleści N. M. P.</b> Balbiny P. i Kornelii.	Dobromira.	
20 S.	Archippa Wyznawcy.	20 Pr.	Іоанна, Сергія.	1	<b>Kwiecień.</b> Teodory Męcz. i Hugona Bisk.	Zbigniew.	
21 N.	<b>Kwietnia.</b> Benedykta Opat.	21	<b>Вербная.</b> Пр. Іакова,	2	<b>Kwietnia.</b> Franciszka à Paulo Wyz.	Sudomir.	
22 P.	Rawła B. i Oktawiana M.	22 Св.	Мч. Василя, Дросидды.	3	Ryszarda Biskupa.	Mnożyślaw.	
23 W.	Katarzyny Kr. Szwed.	23 Pr.	Никона, Мч. Лидія.	4	Izydora Bisk. Dokt. Kośc.	Włastisław.	
24 S.	Marka Męczennika.	24 Pr.	Артемона, Іакова, Захар.	5	Wincentego Ferreryusza.	Bożyśwój bl.	
25 C.	<b>Wielki. Zwiasow. N. M. P.</b>	25 *	<b>Вел. Благов. Пр. Бог.</b>	6	<b>Wielki.</b> Wilhelma Opat i Celestyna P.	Świętobór bl.	
26 P.	* <b>Wielki.</b> Ludgiera Bisk.	26 *	<b>Вел. Соб. Арх. Гавриіла.</b>	7	<b>Wielki.</b> Epifaniasza Bisk.	Przesław.	
27 S.	* <b>Wielka.</b> Ruperta Bisk.	27	<b>Велика.</b> Мч. Матроны.	8	<b>Wielka.</b> Dyonizego Bisk.	Radosław.	
28 N.	<b>Wielkanoc.</b> Syxta Pap.	28	<b>Свѣт. Воскр. Христ.</b>	9	<b>Wielkanoc.</b> Maryi Kleofy.	Dobrosława	
29 P.	<b>Świątyni.</b> Wiktoryna Męcz.	29 Св.	Пон. Мч. Евстахія.	10	<b>Świątyni.</b> Ezechiela Proroka.	Goryślaw.	
30 W.	Kwiryna M. i Angeli.	30 Св.	<b>Втор.</b> Пр. Іоанна Лѣст.	11	Leona Papieża.	Jaronir.	
31 S.	Balbiny P. i Kornelii M.	31 Св.	Ипатія Чуд.	12	Juliusza Pap. i Damiana Bisk.	Lubosław.	

## ODMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Now d. 7 g. 2 m. 18 w. — ☽ Pierwsza kw. d. 14 g. 3 m. 34 w. — ☀ Pełnia d. 22 g. 7 m. 48 w. — ☾ Ostatnia kw. d. 30 g. 8 m. 31 rano.

DNIE	SŁOŃCE		KSIĘŻYC		Pierwszy dzień miesiąca	Goszątek	KALENDARZ FINANSOWY.	
	wschodzi	zachodzi	wschodzi	zachodzi			Wyplata % (kupony).	
60	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	5% Obligacje Ptb. i Mosk. Towarzystwa Miejskiego.	
61	6 22	5 57	3 5	9 38	g. 4 m. 5	g. 9 m. 16	D. 20-go 4% Obligacje Skarb. Królestwa Polskiego.	
62	6 19	5 59	3 49	10 50			5% Bilety Anglo-Hollen. poz. 1864 r.	
63	6 16	6 1	4 19	0 18			Listy zastawne Warszawskiego T-wa Kredytowego Miejskiego.	
64	6 13	6 4	4 34	1 50			Akcje i Obligacje Szuj-Iwan i Riazan-Kozł. Dróg Żelaznych.	
65	6 10	6 6	5 1	3 26			Obligacje Dr. Żelaz. Orłow.-Griazn.-Kozł.-Woroneż. Łozowo-Sewastop. Poti-Tyfliskiej	
66	6 7	6 9	5 16	5 3			D. 21-go Akcje Poti-Tyfliskiej Dr. Ż. Amortyzacje i Ciągnięcia.	
67	6 4	6 11	5 31	6 40			D. 1-go 5% Bil. II prem. poz. wew.	
68	6 1	6 14	5 46	8 24			5% Bilety Bankowe II emis. (w pierwszych dniach).	
69	5 58	6 16	6 2	9 49			5 1/2% Listy zastawne ziem. Banku Chers. Gub.	
70	5 55	6 19	6 23	11 16			5% Obligacje Odes. Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.	
71	5 52	6 21	6 50	* * *			4 1/2% Bil. II pożycz. kom. do umorzenia długów.	
72	5 48	6 24	7 26	0 33			Obligacje Skarbowe Król. Pols.	
73	5 45	6 26	8 14	1 39			Obligacje Orłowski-Griazskiej Dr. Ż.	
74	5 42	6 29	9 14	2 30			Akcje i Obligacje Kozł.-Woron. D. Ż.	
75	5 39	6 31	10 21	3 6			D. 17-go 4 1/2% Listy zastawne T-wa Hypotecznego Fiulandzkiego	
76	5 36	6 33	11 33	3 31			D. 20-go 5% Oblig. Gw. Ros. Dr. Ż. III emisji i 4 1/2% V emisji.	
77	5 33	6 36	0 47	3 50			5% Pożycz. 1840, 42, 43, 44 i 47.	
78	5 30	6 38	2 2	4 4			4% i 5% Listy zastaw. T-wa Kred. w Królestwie Polskiem.	
79	5 27	6 41	3 15	4 16				
80	5 24	6 43	4 29	4 26				
81	5 21	6 45	5 43	4 37				
82	5 18	6 48	6 59	4 48				
83	5 15	6 50	8 16	5 0				
84	5 12	6 53	9 33	5 15				
85	5 9	6 57	10 49	5 34				
86	5 6	6 59	11 59	6 2				
87	5 3	7 0	* * *	6 40				
88	5 0	7 2	0 59	7 33				
89	4 57	7 5	1 47	8 41				
90	4 54	7 7	2 21	10 1				
91	4 51	7 10	2 45	11 28				

# KWIECIEŃ.

(Słońce wstępuje w znak Byka dnia 9).

KWIECIEŃ ma dni XXX.		АПРѢЛЬ.	KWIECIEŃ.	APRILIS.
DNIE	Sw. rzym. podług st. stylu.	Православный Календарь.	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Im słowian.
1 C.	Teodory Męcz. i Hugona.	1 Pr. Marii Egip. i Eufima.	13 Hermenegilda Królewicza.	Przemysław.
2 P.	Franciszka & Paulo W.	2 Pr. Mch. Tita.	14 Tyburecyusza i Waleryana Męcz.	Myślimir.
3 S.	† Ryszarda Bisk.	3 Pr. Nikity.	15 Anastazy i Bazyliś PP. i MM.	Wacława bl.
4 N.	Przewod. Izydora B. D. K.	4 H. o Oomf. Pr. Josifa.	16 Przewodnia. Lamberta Męczennika.	Nosisław.
5 P.	Wincentego Fer. W.	5 H. Θεοδουλα.	17 Aniceta Pap. i Męcz.	Krasisław.
6 W.	Wilhelma Opatą i Celesa M.	6 Sw. Ewtichia patr.	18 Apoloniusza Męcz.	Gościsław.
7 Ś.	Epifaniusza B. i Celestyna.	7 Sw. Georgija, Daniła.	19 Hermogenesa Męcz.	Władimir.
8 C.	Dyonizjo B.	8 Ap. Irydiona.	20 Sulpicyusza Męcz.	Czesław M.
9 P.	Maryi Kleofy.	9 Pr. Mch. Ewstichia.	21 Anzelma Bisk. Dokt. Kośc.	Drogomil.
10 S.	Ezechiela Proroka.	10 Mch. Terentija, Maksima.	22 Sotera i Kaja Męcz.	Strzeżymir.
11 N.	2 po W. Leona I Papieża.	11 H. Мирон. Sw. Антвн.	23 2 po W. Grob. Ch. Wojciecha B. M.	Wojciech ś.
12 P.	Juliusza Papieża i Zenona.	12 Pr. Wasylia Episkopa.	24 Jerzego M. i Fidelisa Kapł.	Jerzy ś.
13 W.	Hermenegilda Męczennika.	13 Sw. mch. Artemona.	25 Marka Ewangelisty.	Jarosław ś.
14 Ś.	Tyburecyusza Męczennika.	14 Sw. Martina papę Rym.	26 Marcellina i Kleta Męcz.	Spitimir.
15 C.	Olimpij i Bazyliśa.	15 Ap. Arystarxa, Trofima.	27 Teofila Bisk.	Bogufał.
16 P.	Lamberta M.	16 M. Agapi, Sawwy.	28 Witalisa Męczennika.	Żywisław.
17 S.	Rudolfa i Roberta Opatą.	17 Sw. mch. Simeona.	29 Piotra Męczennika.	Sławogost.
18 N.	3 po W. Apoloniusza.	18 H. o Razs. Pr. Ioanna.	30 3 po W. Op. Ś. Józefa. Katarzyny Sen. P.	Chwałisław.
19 P.	Pafnucjo i Hermogenesa.	19 Sw. Ioanna, Wsł. Georgija.	1 Filipa i Jakóba Apost.	Lubomir.
20 W.	Sulpicyusza i Agnieszki P.	20 M. Θεοδورا, Anastasija.	2 Atanazego Biskupa i Zygmunta Kr.	Witimir.
21 Ś.	Anzelma Bisk. Wyznawcy.	21 M. Sw. m. Ianuaria, Ochweta.	3 Znalezienie S. Krzyża i Aleksandra P. M.	Świętosław.
22 C.	Sotera i Kaja M.	22 Θεοδورا, Wtatalij.	4 Floryana Męcz. Moniki Wdowy.	Wienczysław.
23 P.	Wojciecha B. M.	23 Mch. Georgija Pobędonosca.	5 Piusa V Papieża.	Chotisław.
24 S.	Jerzego Męcz. i Fidelisa K.	24 M. Stratdaty i Sawwy.	6 Jana Apostoła w Oleju.	Gościwit bl.
25 N.	4 po W. Marka Ewang.	25 H. o Sam. Ap. i Ew. Marka.	7 4 po W. Domiceli Panny.	Ludomila ś.
26 P.	Grob. Chr. Marcelina i Kleta.	26 Sw. m. Wasylia i sw. Stefan.	8 Stanisława Biskupa M.	Stanisław ś.
27 W.	Teofila Bisk. i Zity.	27 Sw. m. Simeona srod. Gosp.	9 Grzegorza B. Nazyzanefskiego Dok. Kośc.	Bożerad bl.
28 Ś.	Witalisa Męcz.	28 Iasona, Sosnpatra.	10 Izydora Oracza i Antoniego Bisk.	Cierpimir.
29 C.	Piotra Męcz.	29 Sw. 9 Mucz. Θεογνυδα.	11 Mamerta Biskupa.	Ludowit.
30 P.	Katarzyny Seneńsk. P.	30 Ap. Iakowa Donata.	12 Pankracego Męcz.	Wszemil.

## ODMIANY KSIĘŻYCA.

☉ Nów d. 5 g. 11 m. 39 w. — ☽ Pierw. kw. d. 13 g. 8 m. 57 r. — ☽ Peł. d. 21 g. 10 m. 32 r. — ☾ Ost. kw. d. 28 g. 2 m. 36 w.

DNIE	SŁOŃCE		KSIĘŻYC		Początek dnia	Początek nocy
	wschodzi	zachodzi	wschodzi	zachodzi		
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.		
91	4 48	7 12	3 4	0 12	g. 2 m. 8	g. 9 m. 57
92	4 45	7 14	3 20	2 14		
93	4 42	7 17	3 35	4 17		
94	4 39	7 20	3 49	5 38		
95	4 36	7 22	4 5	7 12		
96	4 33	7 25	4 24	8 43		
97	4 30	7 27	4 47	10 7		
98	4 27	7 30	5 20	11 21		
99	4 24	7 32	6 4	* * *		
100	4 21	7 35	7 0	0 19		
101	4 19	7 37	8 6	1 3		
102	4 16	7 40	9 19	1 31		
103	4 13	7 42	10 32	1 54		
104	4 10	7 44	11 46	2 10		
105	4 7	7 46	1 0	2 23		
106	4 5	7 49	2 13	2 34		
107	4 2	7 51	3 28	2 45		
408	3 59	7 54	4 43	2 56		
109	3 56	7 56	5 58	3 7		
110	3 54	7 58	7 17	3 21		
111	3 51	8 1	8 34	3 40		
112	3 48	8 4	9 48	4 4		
113	3 46	8 6	10 53	4 39		
114	3 43	8 9	11 45	5 28		
115	3 40	8 11	* *	6 32		
116	3 38	8 14	0 23	7 19		
117	3 35	8 16	0 50	9 44		
118	3 33	8 18	1 11	10 43		
119	3 30	8 21	1 28	0 14		
120	3 28	8 24	1 42	1 43		

## KALENDARZ FINANSOWY.

### Wypłaty % (kupony).

Dnia 1-go 5% V pożycz. 1854 r.  
 5% VI Pożycz. 1855 r.  
 4% V Pożycz. 1847 r.  
 Obligacje Gł. T-wa Ros. Dr. Ż.  
 Akcje Ryżsko-Dynab. Szujsko-Iwanowsk., Ryżsko-Mitawsk. Dr. Żel.  
 D. 5-go Akcje i Oblig. Riazs-Morsz. Drogi Żelaznej.  
 D. 9-go Akcje i Obligacje Kursko-Charkowskić Drogi Żelaznej.  
 D. 15-go Akcje i Obligacje Orłowski-Witebskić Drogi Żelaznej.  
 D. 19-go 5% Pożycz. Komis. umorzenia długów.  
 5% VII Pożycz. 1862 r.  
 5% Listy Zastawne Łódzkiego T-wa Kredytowego Miejskiego.  
 4% Obligacje Nikołajewsk. Drogi Żel.  
 Obligacje Głównego Towarzystwa Orłowski-Jeleckić i Rybiński-Bołogowskić I emisji.  
 D. 23-go Akcje Dr. Żel.: Morszańsko-Syzrańskić i Riazsko-Wiazemsk.

### Dywidendy.

Akcje Towarzystwa Paroch. „Kajkaz i Merkury.”  
 Akcje Towarzystwa Ubez. „Jakor.”  
 Akcje Komp. Transp. „Nadeżda.”  
 Akcje Ros. T-wa mors. rzecz. i lądowej Żeglugi i przewozu towarów.

### Akcje Ros. przedalnia.

Akcje Azowsko-Dońskiego Banku.

### Wypłata amortyzowanych % papierów.

D. 1-go 5% Pożycz. Prem. wewn. I emisji.  
 5½% Listy Zastawne Centr. Banku Ros. Kred. Ziems. III seryi.  
 Obligacje Kronszt. Miejs. Kredytowego Towarzystwa.  
 Obligacje Głównego Towarzystwa Rossyjskich Dróg Żelaznych.  
 Akcje i Obligacje Ryżsko-Mitawsk. Drogi Żelaznej.  
 D. 20-go Obligacje Mos.-Kurs. D. Ż.  
 D. 29-go Akcje Riazsko-Wiaz. D. Ż.

### Amortyzacje i Ciągnięcia.

D. 1-go 4% i 5% Listy Zastaw. T-wa Kred. Ziems. Król. Polskiego.  
 6% Obligacje Kronszt. T-wa Kred. Miejskiego.  
 6% Obligacje Mosk.-Jarosl. Dr. Ż.  
 D. 6-go 4% Ros. Pożycz. u Hoppe i Komp. (po 500 rs.).  
 D. 19-go 5% Listy Zast. Centr. Banku Kredytow. Ziems. I Emisji.  
 D. 23-go 6% Poż. Finlandz. 1868 r.  
 D. 25-go Obligacje Ryżsko-Dynab. Dr. Ż. I i II emisji.  
 Wszystkich 6% List. Zastaw. Banków Ziems. w Kwietniu albo w Maju.



(Słońce wstępuje w znak Bliźniat dnia 9).

M A J ma dni XXXI.		M A I.		M A J.		MAJUS.	
DNIE	Sw. rzym. podług st. stylu.	Православный Календарь.		Święta kościoła rzymsko-katolickiego.		Im. słowian.	
1 S.	Filipa i Jakóba Ap.	1 Пр. Іеремія.		13 Serwacego Bisk.		Cichosław.	
2 N.	5 po W. Atanazego B. i Zyg.	2 Н. о Слѣх. Св. Аванасія.		14 5 po W. N. M. P Łaskawej i Bonifacego M.		Dobiesław.	
3 P.	† Znaleź. ś. Krz. i Aleks. P.	3 Мч. Тимофея и Мавры.		15 † Zofii z trzema córkami.		Strzeżysława.	
4 W.	† Floryana M. i Moniki W.	4 Мч. Пелаген и Сильвана.		16 † Jana Nepomucena K. M. i Ulbaldy B.		Wienczysław.	
5 Ś.	† Piusa V Papieża.	5 Неопита, Гаїл.		17 † Paschalisa Wyz.		Sławomir.	
6 C.	* Wniebowstąp. Pańskie.	6 *Вознесеніе Господне.		18 * Wniebowst. P. Feliksa Kap. i Eryka Kr.		Wszesław.	
7 P.	Stanisława B. i Domicelli P.	7 Знам. Креста. Мч. Акакія.		19 Piotra Celestyna Pap. i Iwona Wyzn.		Krzemosyśl.	
8 S.	Wiktora Mężczennika.	8 Іоанна Богослова.		20 Bernardyna Seneskiego.		Bronimir.	
9 N.	* 6 po W. Grzegorza Nazyań.	9 *Н. Св. От. Св. Ник. Чуд.		21 6 po W. Donata i Wiktora Męcz.		Przesława bl.	
10 P.	Izydora oracza.	10 Ап. Симона Зилога.		22 Julii Panny Męcz. i Heleny Panny.		Wisława bl.	
11 W.	Op. Ś. Józefa i N. M. P. Łask.	11 Св. Меводія и Кирилла.		23 Dezyderyusza Bisk.		Budziwój.	
12 Ś.	Pankracego Męcz.]	12 Св. Епифанія и Германа.		24 Joanny Wdowy.		Tomira.	
13 C.	Serwacego Biskupa.	13 M. А. Александра.		25 Grzegorza VII i Urbana Papieżów.		Borysława.	
14 P.	Bonifacego Męcz.	14 Мч. Исидора, Максима.		26 Filipa Nereusza Wyzn.		Więcymię.	
15 S.	Zofii z trzema córkami.	15 Пр. Пахомія, Евфросини.		27 Magdaleny de Pazzis i Jana Papieża.		Rusław.	
16 N.	* Zesłanie Ducha Św. Jana N.	16 * Св. Тройцы. Теодора.		28 Zesłanie Św. Ducha. Germana Biskupa.		Jaromir.	
17 P.	* Świełny. Paschalisa Wyz.	17 П. Св. Духа. Св. Стефана.		29 Świełny. Teodozyi Męczenniczki.		Boguchwała.	
18 W.	Eryka i Wenantego M.	18 Мч. Теодота, Петра.		30 Feliksa Pap. Męcz. i Ferdynanda Kr.		Szulimir.	
19 S.	† Piotra Celestyna.	19 Св. м. Патрїкїя, Акакія.		31 † Petroneli i Anieli PP.		Bożesława.	
20 C.	Bernardyna Seneska.	20 Фалалая, Астерія.		1 Czerw. Fortunata Kapłana i Prokula M.		Światopełk.	
21 P.	† Walentego Męcz.	21 Св. Константина, Михаила.		2 † Blandyny Panny Męczenniczki.		Ratysław bl.	
22 S.	† Julji P. M. Heleny P.	22 Мч. Вазилїска.		3 † Erazma Biskupa i Klotyldy Królowej.		Bratumita.	
23 N.	Trójcy Św. Dezyderyusza B.	23 Н. 1 Вє. Св. Пр. Михаїла.		4 Trójcy Ś. Optata Bisk. i Saturniny P. M.		Litomił.	
24 P.	Joanny Wdowy.	24 Пр. Симеона и Никиты ст.		5 Bonifacego Bisk. M. i Waleryi Męcz.		Dobromił.	
25 W.	Grzegorza VII i Urbana PP.	25 Об. гол. Св. Іоан. Пр.		6 Norberta Biskupa.		Cichomir.	
26 Ś.	Filipa Nereusza Wyzn.	26 Ап. Карпа и Алфея.		7 Roberta Opata.		Wisław bl.	
27 C.	Boże Ciało. Jana Papieża.	27 Св. Мч. Терапонта.		8 Boże Ciało. Maksymina B. i Medarda B. M.		Wyszosław.	
28 P.	Germana B. i Wilhelma ks.	28 Пр. Никиты.		9 Pryma i Felicjana Męcz.		Sławoj.	
29 S.	Teodozyi Męcz.	29 Мч. Теодосіи дѣвы.		10 Małgorzaty Kr. Szkoekiej.		Bogumił ś.	
30 N.	2 po Ś. Feliksa P. i Ferd. K.	30 Н. 2 по Пят. П. Исакія.		11 2 po Ś. Barnaby Apostoła.		Radomił.	
31 P.	Petroneli P.	31 Ап. Ерма, Мч. Ерми.		12 Onufrego Pustelnika i Eschila B. i M.		Wyszomir.	

ODMIANY KSIĘZYCA.

☾ Now d. 5 g. 9 m. 34 r. — ☽ Pierwsza kw. d. 13 g. 2 m. 42 r. — ☽ Pełnia d. 20 g. 10 m. 34 w. — ☾ Ostatnia kw. d. 27 g. 7 m. 11 w.

DNIE	SŁOŃCE		KSIĘZYC		Początek dnia	Początek nocy
	wscho-dzi	zacho-dzi	wscho-dzi	zacho-dzi		
121	g. m. 3 26	g. m. 8 26	g. m. 1 55	g. m. 3 14	Noc	jasne
122	3 23	8 28	2 10	4 44	Noc	jasne
123	3 21	8 31	2 27	6 15	Noc	jasne
124	3 19	8 33	2 48	7 41	Noc	jasne
125	3 17	8 35	3 15	9 0	Noc	jasne
126	3 15	8 37	3 54	9 5	Noc	jasne
127	3 13	8 40	4 44	10 55	Noc	jasne
128	3 11	8 42	5 49	11 41	Noc	jasne
129	3 9	8 44	6 58	11 56	Noc	jasne
130	3 7	8 46	8 13	*	Noc	jasne
131	3 5	8 48	9 28	0 14	Noc	jasne
132	3 3	8 50	10 42	0 28	Noc	jasne
133	3 1	8 52	11 56	0 41	Noc	jasne
134	2 59	8 54	1 8	0 51	Noc	jasne
135	2 57	8 56	2 23	1 2	Noc	jasne
136	2 56	8 58	3 39	1 13	Noc	jasne
137	2 54	8 59	5 46	1 27	Noc	jasne
138	2 53	9 1	6 15	1 43	Noc	jasne
139	2 51	9 3	7 31	2 5	Noc	jasne
140	2 49	9 5	8 41	2 36	Noc	jasne
141	2 48	9 7	9 39	3 19	Noc	jasne
142	2 47	9 9	10 23	4 19	Noc	jasne
143	2 46	9 10	10 54	5 33	Noc	jasne
144	2 45	9 11	11 18	6 58	Noc	jasne
145	2 44	9 13	11 35	8 27	Noc	jasne
146	2 43	9 14	11 50	9 58	Noc	jasne
147	2 42	9 16	*	11 28	Noc	jasne
148	2 41	9 17	0 4	0 57	Noc	jasne
149	2 40	9 18	0 17	2 26	Noc	jasne
150	2 39	9 19	0 33	3 54	Noc	jasne
151	2 39	9 20	0 51	5 21	Noc	jasne

KALENDARZ FINANSOWY.

Wpłaty % (kupony).

Dnia 1-go 5% IV Pożycz. Komisji ułożenia długów.  
 5% Bilet. Bank. I i III emisyi.  
 5% Pożycz. Wschod. III emisyi.  
 5% Pożyczka m. Petersburga.  
 5 1/2% Renta Lit. B.  
 4% Pożyczka Finlandzka.  
 Akcje Moskiewsko-Riazanskiej Drogi Żelaznej.  
 Dnia 10-go 5% Bilety Bankowe IV emisyi.  
 Dnia 20-go 4 1/2% II Pożycz. Komis. ułożenia długów.  
 4% Listy Likwidacyjne Królestwa Polskiego.  
 5% Obligacje Gw. Ros. Drog Żelaznych IV emisyi.  
 Obligacje Moskiewsko-Jaroslawskiej Drogi Żelaznej.

Dywidendy.

Akcje Kinezma-Iwanow., Tambowsko-Kozłowsk. i Rybińsko-Bołogow. Drog Żelaznych.  
 Akcje Zakładu metalicznego.  
 " Parochod. po Donie.  
 " Ruskiego T-wa Par. i Handlu.  
 Dywidendy Dop. Akcyj Moskiewsko-Riazan. Drogi Żelaznej.

Wpłata amortyzowanych % papierów.

Dnia 1-go Obligacje Moskiewsko-Kur-skiej Drogi Żelaznej.  
 Dnia 20-go Obligacje Mosk.-Riazan. Drogi Żelaznej.  
 4 1/2% II Pożycz. 1860 r.  
 1% Listów Zastawnych Królestwa Polskiego.

Amortyzacje i Ciągnięcia.

D. 1-go Listy Zastawne Towarzystwa Wz. Ziemskiego Kredytow. i Wi-łenskiego Ziemskiego Banku.  
 Dnia 2-go 5% Anglo-Hollenderskiej Pożycz. 1866 r.  
 5% Obligacje Petersburgskiego Miejskiego Kredytowego Towarzystwa.  
 5% Obligacje Moskiewskiego Miejskiego Kredytowego Towarzystwa.  
 5% Bankowych biletów I emisyi (w pierwszych dniach).  
 5% Bankowych Biletów III emisyi (w pierwszych dniach).  
 4% Poż. 1, 2, 3, 4 i 5 (w pierwszych dniach).  
 Dnia 12-go 5 1/2% Obligacje Ryżsk. Miejs. Pożyczki.  
 Dnia 19-go 5% Listy Zast. 5 Seryi Centr. Banku Ruskiego Ziemskiego Kredytowego.

# CZERWIEC.

(Słońce wstępuje w znak Raka dnia 9).

## CZERWIEC ma dni XXX.

## ИЮНЬ.

## CZERWIEC.

## JUNIS.

DNIE	Sw. rzym. podług st. stylu
1 W.	Fortunana M. i Prokula M.
2 Ś.	Erazma Biskupa.
3 C.	Klotylda Królowej.
4 P.	Aleksandra B i Saturniny.
5 S.	Waleryi M. i Zenaidy.
6 N.	<b>3 po Ś.</b> Norberta i Klaudyusza
7 P.	Roberta Opata.
8 W.	Medarda Biskupa.
9 Ś.	Pryma, Felicjana i Pelagii.
10 C.	Małgorzaty Królowej Szwedz
11 P.	Barnaby Apostoła
12 S.	Onufrego P.
13 N.	<b>4 po Ś.</b> Antoniego z Padwy.
14 P.	Bazylego Biskupa.
15 W.	Wita i Modesta MM.
16 Ś.	Benona B. i Justyny P.
17 C.	Adolfa B. i Hupatii P.
18 P.	Marka i Marceliana MM.
19 S.	<i>Serca Jezusowego</i> i Juljanny.
20 N.	<b>5 po Ś.</b> Sylweryusza Pap.
21 P.	Aloizego Gonzagi.
22 W.	Paulina Biskupa.
23 S.	Agrypiny Panny Męcz.
24 C.	<i>Narodz. Ś. Jana Chrzc.</i>
25 P.	Prospera B. i Wilhelma Op
26 S.	Jana i Pawła Męczeln.
27 N.	<b>6 po Ś.</b> Władysława Króla.
28 P.	†Leona II Papieża.
29 W.	Piotra i Pawła Apostołów.
30 S.	Emilii i Lucyny PP.

Православный Календарь.	
1 Ап. Мч. Іустина.	
2 Св. Никифора пат. и Іоанна.	
3 М. Луккиліяна.	
4 Митрофана, Азгія.	
5 Мч. Дороея.	
6 Н. З. Пр. Виссаріона и Ил.	
7 Мч. Феодота.	
8 Мч. Федора, Стратилата.	
9 Св. Кирилла, Фоки.	
10 Св. Мч. Тимося.	
11 Ап. Варфолом. и Варнавы.	
12 Онуфрія Вел. и Петра Аснв.	
13 Нед. 4. Аптонны.	
14 Прор. Елисея, Св. Мееодія	
15 Пр. Амоса, Вига.	
16 Св. Тихона, Тигрія.	
17 Мч. Мануїла.	
18 Мч. Леонтія, Іпатія.	
19 Ап. Іуды.	
20 Н. 5. Мч. Мееодія.	
21 Св. мч. Терентія, Іждіяна.	
22 Св. мч. Евсевія, мч. Галакт.	
23 Мч. Агринныи.	
24 Рож. Св. Іоанна Крест.	
25 П. М. Февроніи.	
26 Св. Давида Седунск.	
27 Н. 6. Пр. Сампсона стран.	
28 Св. Кира и Іоанна безреб.	
29 Ап. Петра и Павла.	
30 Соборъ 12-ти Апост.	

Święta kościoła rzymsko-katolickiego	
13 Antoniego z Padwy.	
14 Bazylego Biskupa Dokt. Kościoła.	
15 Wita i Modesta Męcz.	
16 <i>Serca P. J. Benona B. Justyny P. i Jolanty.</i>	
17 Adolfa Bisk. i Marcyana Męcz.	
18 <b>3 po Ś.</b> Marka i Marcelliana Męcz.	
19 Gerwazego i Protazego Męcz.	
20 Sylweryusza Papieża.	
21 Aloizego Gonzagi.	
22 Paulina Biskupa.	
23 Agrypiny Panny Męcz.	
24 <i>Narodz. Ś. Jana Chrzciciela.</i>	
25 <b>4 po Ś.</b> Prospera Biskupa.	
26 Jana i Pawła MM.	
27 Władysława Króla Węgierskiego.	
28 Ireneusza Bisk. M. i Leona II Papieża.	
29 Piotra i Pawła Apost.	
30 Emilii i Lucyny P. P.	
1 <i>Lipiec. Teodoryka Kapłana.</i>	
2 <b>5 po Ś.</b> <i>Nawiedzenie N. M. P.</i>	
3 Heliodora i Anatoliusza Bisk.	
4 Józefa Kalasatego Wyzn.	
5 Cyrylla i Metodogo B i Filomeny P. M.	
6 Dominiki Panny Męczenniczki.	
7 Apoloniusza i Wilibalda Bisk.	
8 Elżbiety Wd. i Killiana B.	
9 <b>6 po Ś.</b> <i>Jana z Dukli.</i> i Cyrylla Bisk.	
10 7 Braci Męcz. Synów Ś. Felicyty.	
11 Sabina Wyzn. i Pelagii P. M.	
12 Jana Gwalberta Opata.	

Im. słowian.	
Chotimir.	
Przedzimir bl.	
Wit ś.	
Budzimir.	
Drogomysł.	
Długosław.	
Borzysław.	
Bogna ś.	
Domysław.	
Broniów.	
Wanda.	
Janisław.	
Wlastimil.	
Rozmysław.	
Władysław ś.	
Zbroisław.	
Wyszomir.	
Cichosława.	
Bogusław.	
Ojcomil.	
Milosław.	
Wielisław.	
Prokop.	
Izasław.	
Krasnoroda b.	
Chwalimir.	
Strachota.	
Radziwój.	
Olcha ś.	
Tolimir bl.	

### ODMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Now d. 3 g. 8 m. 34 w. — ☽ Pierw. kw. d. 11 g 8 m. 2 w — ☽ Pełnia d. 10 g. 8 m. 10 r. — ☾ Ostatnia kw. d. 25 g. 11 m. 53 w.

DNIE	SŁOŃCE		KSIĘŻYC		Początek dnia	Początek nocy
	wschodzi	zachodzi	wschodzi	zachodzi		
152	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	Noc	jasne
153	2 39	9 21	1 16	6 41		
154	2 38	9 22	1 49	7 52		
155	2 38	9 23	2 33	8 48		
156	2 38	9 24	3 31	9 29		
157	2 38	9 25	4 39	9 59		
158	2 38	9 25	5 53	10 20		
159	2 38	9 25	7 8	10 36		
160	2 33	9 25	8 24	10 49		
161	2 38	9 26	9 38	11 2		
162	2 38	9 26	10 51	11 11		
163	2 38	9 26	0 4	11 22		
164	2 39	9 26	1 18	11 33		
165	2 39	9 26	2 44	11 48		
166	2 40	9 26	3 50	* * *		
167	2 41	9 26	5 8	0 7		
168	2 42	9 25	6 22	0 33		
169	2 43	9 25	7 27	1 10		
170	2 44	9 24	8 18	2 2		
171	2 45	9 24	8 56	3 12		
172	2 46	9 23	9 23	4 36		
173	2 47	9 22	9 44	6 5		
174	2 49	9 21	10 0	7 37		
175	2 50	9 20	10 13	9 11		
176	2 51	9 19	10 27	10 41		
177	2 53	9 18	10 42	0 12		
178	2 55	9 17	11 0	1 41		
179	2 56	9 15	11 22	3 7		
180	2 58	9 14	11 51	4 29		
181	2 59	9 13	* * *	5 42		
182	3 1	9 11	0 30	6 42		

### KALENDARZ FINANSOWY.

#### Wypłata % (kupony).

Dnia 1-go 5% Pożyczka Wschodnia I emisyi 1000 rs, 100 rs, i 50 rs.,  
 6% Obligacje Mosk. Towarzystwa Dróg Konno-Żelaznych.  
 Dnia 10-go 4% i 5% Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem.  
 Dnia 10-go 5% Obligacje Warszawsko-Wiedeńskiej Drogi Żelaznej.  
 4% Obligacje Warszawsko-Bydgoskiej Drogi Żelaznej.  
 Fabryczno-Lódzkiej Drogi Żel.  
 5% Poż. Zewn. 1877 r.  
 5% Obligacje Centr. Banku Ziems. 43 1/2 lat.  
 Akcje Warszawsko-Bydgoskiej Drogi Żelaznej.

Seryi Central. Banku Rus. Ziems. Kredytowego.  
 Dnia 10-go 4% i 5% Listy Zastawne T-wa Kredytowego w Królestwie Polskiem.  
 Dnia 12-go Listy Zastawne Kurlandskiego Miejskiego Hypotecznego Towarzystwa.  
 Dnia 20-go Akcje Warszawsko-Wiedeńskiej Drogi Żelaznej.  
 Akcje i Obligacje Kozłowski-Woron. Drogi Żelaznej.  
 4 1/2% Finludzkiej Pożyczki 1862 roku  
 5% Pożycz Zewn. 1877 r.  
 5% Obligacje Ruskiego Centralnego Banku Ziemskiego Kredytowego I emisyi.

#### Amortyzacja i Ciągnięcia.

Dywidendy.  
 Towarzystwa Gazowego.  
 Wypłata amortyzowanych % papierów.  
 Dnia 1-go 5 1/2% Listy Zastawne II

Dnia 1-go 5 1/2% Listy Zastawne II Seryi Centralnego Banku Ruskiego Ziemskiego Kredytowego.  
 Dnia 2-go Akcje i Obligacje Orłowski-Griaz. Drogi Żelaznej.  
 Dnia 19-go Obligacje Charkowski-Kremenczugskiej Drogi Żelaznej.

# L P I E C.

(Słońce wstępuje w znak Lwa dnia 10).

LIPIEC ma dni XXXI.		ИЮЛЬ.	LIPIEC.	JULIUS.
DNIE	Sw. rzym. podług st. stylu.	Православный Календарь.	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Im. słowian.
1 C.	Teodoryka Kapł.	1 Св. безер. Космы и Даміяна.	13 Małgorzaty P. M.	Radomita.
2 P.	Nawiedzenia N. M. P. i Ottona	2 Пола. Ризы Пр. Б. въ Влакх.	14 Bonawentury Biskupa.	Dobrosot.
3 S.	Heliodyra i Alireda.	3 Мч. Іакітта.	15 Rozesłanie Apostołów i Henryka.	Radosław.
4 N.	7 po ś. Józefa Kalas. W.	4 Н. 7. Св. Андрей Критск.	16 7 po ś. N. M. P. Szkaplerznej.	Dzierżysława.
5 P.	Filomeny i Karoliny.	5 Пр. Аванасія, Сергія.	17 Aleksego Wyznawcy.	Dzierżykraj.
6 W.	Dominiki P. Męcz.	6 Пр. Сисоя, В. М. Лукія	18 Szymona z Lipnicy i Kamilla W.	Unisław.
7 S.	Wilibalda B.	7 Пр. Фомы Лукіяна.	19 Wincentego à Paulo W.	Wodzisław.
8 C.	Elżbiety Wdowy.	8 В. мч. Прокопія.	20 Eliasza Proroka i Czesława Wyz.	Czesław św.
9 P.	Cyrylla B. i Anatolii M.	9 Св. мч. Паукратія.	21 Praksedy P. i Daniela Pror.	Stosław i Dys.
10 S.	7 braci syn. Felic. i Amelji.	10 Антонія, Леонія.	22 Marty Magdaleny.	Bolesława.
11 N.	8 po ś. Januarego i Pelagii.	11 Н. 8. Мч. Евфимія.	23 8 po ś. Apolinarego Bisk. Męczennika.	Żelisław.
12 P.	Jana Gwalber. i Jana z Dukli.	12 Мч. Прокла, Іларія.	24 Krystyny Panny Męcz.	Lubomira.
13 W.	Małgorzaty Kr. Węgier.	13 Соб. Арх. Гаврііла.	25 Jakóba Ap. i Krzysztofa Męcz.	Sławsz.
14 S.	Bonawentury Kardynała.	14 Ап. Акылы, Пр. Еап.	26 Anny Matki N. P. M.	Mirosława.
15 C.	Rozesłanie Ap. i Henryka C.	15 Пр. Кирика, Владміра.	27 Natalii P. M. Pantalcona Męcz.	Wsebor.
16 P.	N. M. P. Szkaplerznej.	16 Св. мч. Аѳѳогена, Павла.	28 Innocentego Pap. i Celsa M.	Świętomir.
17 S.	Alekszego Wyznawcy.	17 В. Мч. Марыны.	29 Marty i Serafyny Panien.	Cierpisława.
18 N.	9 po ś. Szymona z Lipnicy	18 Н. 9. Мч. Емеліана, Іакітта.	30 9 po ś. Kunegundy Kr. P. i Abdona M.	Ludomir.
19 P.	Wincentego à Paulo.	19 Пр. Макрыны, Дя.	31 Ignacego Lojoli W. i Heleny Wd. M.	Zdobysław
20 W.	Eliasza Pr. i Czesława W.	20 Св. прор. Ілія.	1 Sierpień. Piotra w Okowach.	Rołisław.
21 S.	Daniela Pror. i Praksedy P.	21 Пр. Симсона и Іоанна.	2 N. M. P. Anielskiej i Alfonsa Ligur D. K.	Światosława.
22 C.	Maryi Magdaleny. *	22 Св. Мурон. Марія Магдал.	3 * Znalozienie ś. Szczepana Męcz	Letosław.
23 P.	Apolinarego Biskupa.	23 Мч. Трофима, Св. Феоділа.	4 Dominika Wyz.	Ostromir bl.
24 S.	Krystyny P. M. i Hieronima	24 М. Бориса Глѣба.	5 N. P. M. Śnieżnej.	Stanisław bl.
25 N.	10 po ś. Jakóba Apostoła	25 Н. 10. Анны Мат. Пр. Бог.	6 10 po ś. Przemienienie Pańskie.	Chlebosław.
26 P.	Anny Matki N. M. P. i Kuneg.	26 Св. мч. Ермолая, Ермыла.	7 Kajetana Wyznawcy.	Olech ś.
27 W.	Natalii Panny. [Kr. Pol.]	27 Св. мч. Пантелсона, Никол.	8 Cyryaka i Larga i Smaragda Męcz	Niezanyśl.
28 S.	Innocentego Papieża.	28 Ап Прохора и Никанора.	9 Romana Męczennika	Borys i Chleb.
29 C.	Marty Panny.	29 Мч. Каллініка, Серафимы.	10 Wawrzyńca Męczennika.	Wawrzyniec.
30 P.	Abdona M. i Serafyny P.	30 Ап. Силья, Силуана.	11 Zozanny i Dygny Panien.	Włodzimira.
31 S.	Ignacego Lojoli W.	31 Св. Евдокима.	12 Klary Panny.	Sława bl.

## ODMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Now d. 3 g. 9 m. 3 w. — ☽ Pierwsza kw. d. 11 g. 0 m. 19 w — ☀ Półnia d. 18 g. 4 m 3 r. — ☾ Ostatnia kw. d. 25 g. 6 m. 14 r.

DNIE	SŁOŃCE		KSIĘŻYC		Początek dnia	Początek nocy	KALENDARZ FINANSOWY.					
	wschodzi	zachodzi	wschodzi	zachodzi			N	O	J	S		
Od początku roku	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	N	O	J	S				
182	3 02	9 10	1 22	7 28	N	O	J	S	Wyplata 0/0 (kupony). Dnia 1 50/0 Poż. Prem. I.			
183	3 04	9 08	2 26	8 01	N	O	J	S	50/0 Listy Zastawne Towarzystwa Wz Ziemskiego Kredytowego.			
184	3 06	9 06	3 31	8 27	N	O	J	S	50/0 Świad. Wykup.			
185	3 08	9 04	4 50	8 43	N	O	J	S	5 1/2 0/0 Renta Lit. F.			
186	3 10	9 02	6 06	8 58	N	O	J	S	5 1/2 0/0 Obligacje Odeskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.			
187	3 12	9 00	7 21	9 10	N	O	J	S	60/0 Obligacje Kronsztadzk. Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.			
188	3 14	8 58	8 35	9 20	N	O	J	S	60/0 Listy Zastawne Banku Ziemi Charkows, Poltaws, Tuls, Kiows, Besarab.-Tawricz, Mosk, Niżeg.-Samar, Dońsk, Jarosław-Kostr, Wileńs, Symbir, Tyflis, Kutaisk.			
189	3 16	8 56	9 47	9 31	N	O	J	S	50/0 Listy Zastawne Tulekiego i Moskiewskiego Ziemijskiego Banku.			
190	3 18	8 54	11 01	9 43	N	O	J	S	60/0 Obligacje Ruskiego Towarzystwa Zakładów Górn. i Mechan			
191	3 20	8 52	0 15	9 56	N	O	J	S	50/0 Oblig. Chark. Ziemijs. Banku met.			
192	3 22	8 50	1 30	10 12	N	O	J	S	50/0 Oblig. Sarat.-Symb. Ziemijs. Banku.			
193	3 24	8 48	2 46	10 34	N	O	J	S	40/0 Obligacje Król. Pols. 1835 r.			
194	3 26	8 46	4 00	11 05	N	O	J	S	4 1/2 0/0 Oblig. Poż. Finlandz 1863.			
195	3 28	8 44	5 08	11 49	N	O	J	S	Akcje Dróg Żel. Głównego Towarzystwa Dróg Żelaznych, Tambowsko-Saratowskięj, Potudniowo-Zachodnich, Moskiewsko - Brzeskiej i Baltyckiej.			
196	3 31	8 41	6 06	* * *	N	O	J	S	Oblig. Dróg Żelazn.: Ryżsko-Dynab., Carskos., Tamb.-Kozł., Rybińsko-Bolog. II emisyi i Baltyckiej.			
197	3 33	8 39	6 49	0 49	N	O	J	S	D. 2-go 50/0 Poż. wsch. II emisyi.			
198	3 35	8 37	7 23	2 07	N	O	J	S	D. 15-go 60/0 Pożycz. Komis do unozczenia długów.			
199	3 37	8 35	7 47	3 33	N	O	J	S	D. 20-go 50/0 Obl. Rus. Centr. Banku. Ziemijsk. Kredytow. 54 p 54 1/2 lat.			
200	3 39	8 33	8 06	5 07	N	O	J	S				
201	3 42	8 30	8 22	6 42	N	O	J	S				
202	3 44	8 28	8 37	8 13	N	O	J	S				
203	3 47	8 25	8 52	9 51	N	O	J	S				
204	3 49	8 22	9 08	11 23	N	O	J	S				
205	3 51	8 20	9 29	0 52	N	O	J	S				
206	3 54	8 18	9 56	2 15	N	O	J	S				
207	3 56	8 16	10 32	3 32	N	O	J	S				
208	3 59	8 13	11 19	4 36	N	O	J	S				
209	4 01	8 11	* * *	5 27	N	O	J	S				
210	4 03	8 08	0 18	6 03	N	O	J	S				
211	4 06	8 05	1 25	6 30	N	O	J	S				
212	4 08	8 02	2 38	7 01	N	O	J	S				

# SIERPIEN.

(Słońce wstępuje w znak Panny dnia 12).

SIERPIEŃ ma dni XXXI.		АВГУСТЪ.	SIERPIEŃ.	AUGUST.
DNIE	Sw. rzym. podługst. stylu.	Православный Календарь.	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Im. słowian.
1 N.	11 po ś. Piotra w Okowach.	1 Н. 11. Пр. Др. Креста.	13 11 po ś. Hipolita i Kassjana MM.	Rosław.
2 P.	N. M. P. Anielskiej.	2 Пер. мч. Стефана.	14 † Euzebiusza Wyznawcy.	Dobrowój.
3 W.	Znalez. ś. Szczepana Męcz.	3 Пр. Исаакія, Далмата.	15 Wniebowzięcie N. P. M.	Jaclaw ś.
4 Ś.	Dominka i Justyniana.	4 Св. 7 отроковъ въ Егесѣ.	16 Rocha Wyznawcy.	Domorad.
5 C.	N. P. M. Śnieżnej.	5 Мч. Евсѣгия, Калидія.	17 Anastazyusza Biskupa.	Miron ś.
6 P.	Przemienienie P. *	6 * Преображеніе Госц.	18 Agapita Męczennika.	Bronisława.
7 S.	Kajetana i Alberta.	7 Пр. мч. Дометія, Нурмедія.	19 Rufina Wyznawcy.	Bolesław.
8 N.	12 po ś. Cyryaka i Larga M.	8 Н. 12. Св. Емилиана, Мир.	20 12 po ś. Jacka W. i Bernarda Opata.	Sobiesław.
9 P.	Romana i Domicela.	9 Ап. Матея, Антонія.	21 Joanny Fremiot Wdowy.	Kazimira.
10 W.	Wawrzyńca i Austerji.	10 Мч. Лаврентія, Сикста.	22 Symforyana M. i Tymoteusza B.	Radomil.
11 Ś.	Zuzanny i Filomeny.	11 М. Теодора, Василія.	23 Filipa Benicyusza Wyz.	Cichomil.
12 C.	Klary Panny.	12 М. Фотія, Анникиты.	24 Bartłomieja Apostoła.	Cieszmyr.
13 P.	Hippolita Męcz.	13 Пер. моц. Максима.	25 Ludwika Króla.	Namysław.
14 S.	† Euzebiusza Wyzn.	14 Пер. моц. Теодосія.	26 Zefiryna Papieża Męczennika.	Włastimira.
15 N.	*13 po ś. Wniebowzięcie N.P.M.	15 *Н. 13. Усп. Пр. Борор.	27 13 po ś. Cezaryusza B. Przenies. S. Każm.	Przedzislaw.
16 P.	Rocha i Jacka.	16 Перен. Нер. Об. Іус. Хрус.	28 Augustyna Biskupa.	Wyszomir.
17 W.	Anastazego Biskupa.	17 Мч. Мирона, Фидипа.	29 Ścięcie S. Jana Chrzciciela.	Racibor bł.
18 S.	Agapita i Bronisława.	18 Муч. Флора, Лавра.	30 Róży Limański P. i Feliksa M.	Szczęśny ś.
19 C.	Maryjana i Rufina.	19 Мч. Андрея, Стратилія.	31 Rajmunda Wyz. i Rufiny Panny.	Świętosław.
20 P.	Bernarda Opata.	20 Прор. Самуїла.	1 Wrzesień. Idziego Opata.	Dzierżysław.
21 S.	Joanny Fremiot Wdowy.	21 Ап. Фаддея, Пр. Авраамія.	2 Stefana Króla Węgierskiego.	Czczibóg.
22 N.	14 po ś. Symforyana.	22 Н. 14. Мч. Агафоника.	3 14 po ś. Joach. O. N. M. P. i Bronisławy P.	Przesława ś.
23 P.	Filipa Ben. W.	23 Дуппа, Иривел.	4 Rozalii Panarmitański P.	Rościława.
24 W.	Bartłomieja Ap.	24 Евтхія, Петра.	5 Justyniana Biskupa.	Włodzislaw.
25 Ś.	Ludwika Króla.	25 Ап. Варфоломея.	6 Zacharyusza Pror.	Drogowit.
26 C.	Zefryna i Róży.	26 М Адриана и Наталін.	7 † Reginy Panny Męczenniczki.	Domosława.
27 P.	Cezaryusza B. i Kazimierza.	27 Пр. Пимена и Саввы.	8 Narodzenie N. P. M. Adryana Męcz.	Radosława.
28 S.	Augustyna B.	28 Пр. Мовсея Мур. и Саввы.	9 Gorgoniusza Męcz.	Sobiebor.
29 N.	*15 po ś. Ścięcie S. Jana Chr.	29 *Н. 15. Ус. гл. Іоан. Пр.	10 *15 po ś. Im. Maryi i Mikołaja z Tolent.	Władybój.
30 P.	*Feliksa Męczennika.	30 * Александра Невск.	11 * Prota M., Emiliana B. i Teodory Pok.	Iścislaw.
31 W.	Rajmunda W. i Opata.	31 Полож. полса Пресв. Борор.	12 Walerego i Salezego M. M.	Radzimir.

## ODMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Now d.1 g.11 m.11 w. — ☽ Pier. k. d.10 g.2 m.56 r. — ☿ Peł. d.16 g.11 m.20 w. — ♀ Os. kw. d.23 g.3 m.27 w. — ♁ Now d.31 g.3 m.0 w.

DNI	SŁOŃCE		KSIĘŻYC		Początek dnia	Zaśnięcie nocy
	wscho-dzi	zacho-dzi	wscho-dzi	zacho-dzi		
213	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	Noc	j
214	4 10	8 00	3 52	7 06		
215	4 13	7 57	5 08	7 19		
216	4 15	7 54	6 20	7 30		
217	4 18	7 51	7 33	7 41		
218	4 20	7 48	8 46	7 52		
219	4 23	7 45	9 59	8 05		
220	4 26	7 42	11 03	8 20		
221	4 28	7 39	0 27	8 44		
222	4 30	7 36	1 40	9 06		
223	4 32	7 34	2 50	9 42		
224	4 35	7 31	3 51	10 32		
225	4 37	7 28	4 40	11 40		
226	4 39	7 25	5 18	* * *		
227	4 41	7 22	5 47	1 00		
228	4 43	7 19	6 08	2 30		
229	4 46	7 16	6 27	4 05		
230	4 48	7 13	6 46	5 42		
231	4 50	7 10	6 56	7 18		
232	4 53	7 07	7 15	8 53		
233	4 55	7 04	7 35	10 26		
234	4 58	7 01	8 00	11 56		
235	5 00	6 58	8 34	1 17	E. 2 m. 5	E. 1 m. 26
236	5 03	6 55	9 18	2 28		
237	5 05	6 52	10 13	3 22		
238	5 07	6 49	11 18	4 3		
239	5 10	6 46	*	4 34		
240	5 12	6 43	0 29	4 56		
241	5 15	6 40	1 42	5 13		
242	5 17	6 37	2 56	5 27		
243	5 19	6 34	4 09	5 39		
244	5 21	6 31	5 22	5 51		

## KALENDARZ FINANSOWY.

Wyplata % (kupyony).	
4% Poż. Ros. u Hoppe i Komp <sup>l</sup> (po 500 rs).	
D. 1-go 4% Pożycz. I, II, III i IV.	5 1/2% Listy Zastawne II Seryi Banku Rosyjskiego Ziemijskiego Kredytowego.
4% Bilety Bank. państwa (metallik).	D. 20-go 4 1/2% Fiułandz. Poż. 1874 r.
5% Świad. Wykup.	5% Obligacje Gw. Ros. Dr. Żel. II emissyi.
5 1/2% Renta Lit. A.	Akcje Orłowski-Griaz. Drogi Żel. II oddz.
D. 20-go Obligacje Gw. Dr. Żel. Ros. II emissyi.	Obligacje Charkowsko-Kremencz. D. Żelaznej.
Oblig. Charkowsko-Kremencz. D. i Charkowsko-Azowski D. Drogi Żelaznej.	
Akcje i Obligacje Jelecko-Griaz. Drogi Żelaznej.	
	<b>Amortyzacje i Ciągnięcia.</b>
Wyplata amortyzowanych % papierów.	(W pierwszych dniach). 4% Met. Bilety Banku Państwa.
D. 1-go 4% Met. Bilety Banku Państwa (metalliki lutowe).	5% Bilety Banku Państwa IV emis.
4% Poż. I, II, III, IV i V.	Obligacje Mikołaj. Dr. Żel.

# WRZESIEŃ.

(Słońce wstępuje w znak Wagi dnia 10).

WRZESIEŃ ma dni XXX.		СЕНТЯБРЬ.	WRZESIEŃ.	SEPTEMBER.
DNI	Św. rzym. podług st. stylu	Православный Календарь.	Święta kościoła rzymsko-katolickiego	Im. Słowian.
1 Ś	Idziego Opat.	1 Pr. Симеона Столпника.	13 Mauryliusza Bisk.	Chronisław.
2 P.	Stefana Króla Węg.	2 <i>Пер. ук. Каз. Ёже. Мат.</i>	14 <i>Жозефа з Коперты.</i>	Ziemomysł bł.
3 C.	Iszabelli i Bronisławy.	3 Мч. Анфима.	15 Nikodema Kap. M.	Budziimił.
4 S.	Rozalii Pananny	4 Мч. Вавилы.	16 Cypryana B. i Eufemii P. Męcz.	Sędzislaw.
5 N.	16 po ś. Wawrzyńca Męcz.	5 Н. 16. Захарія Прор.	17 16 po ś. 5 bliźn Ś. Franciszka i Justyna M.	Drogosław.
6 P.	Zacharyasza Pror.	6 Мч. Ромила, Евдоксія.	18 <i>Жозефа з Коперты.</i>	Dobrowit.
7 W.	† Reginy P. Męcz.	7 Мч. Созонта, Евсихія.	19 Januariusza Biskupa Męcz.	Krzepimir.
8 Ś.	*Narodzenie N.P.M. Adryana.	8 *Рож. Пр. Богородицы.	20 † *Eustachiusza Męcz.	Mysłisław
9 P.	Gorgoniusza Męcz.	9 Св. Иоакима, Анны Мат. Пр.	21 Mateusza Apost. i Ewang.	Bożydar.
10 C.	Mikołaja i Pulcheryi.	10 Мч. Минодоры.	22 † Maurycego Męcz.	Zelimir.
11 S.	Piotra i Hyacenta.	11 Пр. Феодора, Евфрасма.	23 † Tekli Panny Męcz.	Bogosława bł.
12 N.	17 po ś. Walerego Męcz.	12 Н. 17. Мч. Автонома.	24 17 po ś. <i>Ладысл. з Гiel. N. M. P. od wyж. niew.</i>	Ilomir.
13 P.	Im. Maryi, i Maurycego.	13 Мч. Корнилія, Іуліана.	25 Aurelii P. i Kleofasa Męcz.	Świętopelk.
14 W.	<i>Podwyższenie S. Krzyża.</i>	14 *Воздв. Честн. Креста.	26 Cypryana M. i Justyny P. M.	Ładysław bł.
15 Ś.	† Nikodema Kapł. Męcz.	15 Мч. Никиты.	27 Kosmy i Damiana M. <i>Przen. ś. Stanisł. B.</i>	Damian.
16 C.	Cypryana M. i Eufemii P.	16 <i>Проз. ук. Б. М. Пр.</i>	28 Wacława króla Czeskiego Męcz.	Wacław ś.
17 P.	† Franciszka i Justyna M.	17 Мч. Софии, Вѣры, Надежды	29 Michała Archanioła.	Dadziobóg.
18 S.	† Józefa z Kopert. i Ireny.	18 П. Евменія. [и Любви.]	30 Hieronima Kap. D. K. i <i>Zafi Wd. Męcz.</i>	Imisław.
19 N.	18 po ś. Januariusza B.	19 Н. 18. Мч. Трофима.	1 <i>Пажд. 18 po ś. N. M. P. Różań. Remigiusza.</i>	Znatisław.
20 P.	Eustachyusza i Zuzanny.	20 В. м. Евстахія, Феониста.	2 Aniołów Stróżów.	Stanimir.
21 W.	Mateusza Ap. i Ew.	21 Ап. Кондрата.	3 Kandyda Męcz.	Siemian.
22 S.	Maurycusza i Tomasza.	22 С. мч. Фоки, Петра.	4 Franciszka Serafickiego Wyzn.	Bratisław bł.
23 C.	Tekli P. Męcz.	23 Krest. Ioanna.	5 Placyda Męcz. i Flawii P.	Zasław.
24 P.	<i>N. M. P. od wyж. niew.</i>	24 Первомуч. Феоклы.	6 Brunona Wyz.	Bronisław.
25 S.	Aurelli P. i Kleofasa M.	25 Пр. Евфросинія.	7 Justyny Panny Męczenniczki.	Rosława.
26 N.	19 po ś. Cypryana.	26 *Н. 19. Св. Ап. Іоанн. В.	8 19 po ś. <i>Wincent. Kadł. i</i> Brygidy Wd.	Wojsława.
27 P.	Kosmy i Damiana Męcz.	27 П. Каллистрата.	9 Dyonizego B. M. i Bogdana Opat.	Domogost.
28 W.	Wacława Kr. Czes. Męcz.	28 П. Харитона.	10 Franciszka Borg. W. Zwyc. pod Chocim.	Tomil.
29 Ś.	Michała Archanioła.	29 Пр. Киракія и Феодана.	11 Placydy Panny.	Dobromiła.
30 C.	Hieronima D. K.	30 С. мч. Григорія, Рипсимія.	12 Maksymiliana B.	Grzmisław.

## ODMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Pierw. kw. d. 8 g. 3 m. 29 w. — ☽ Pełnia d. 15 g. 7 m. 11 r. — ☾ Ostat. kw. d. 22 g. 4 m. 19 r. — ☽ Now d. 30 g. 8 m. 3 r.

DNI	SŁOŃCE		KSIĘŻYC		Początek dnia	Kolejny
	wschodzi	zachodzi	wschodzi	zachodzi		
Od początku roku	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.		
244	5 24	6 28	6 35	6 02	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
245	5 26	6 25	7 48	6 15	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
246	5 28	6 22	9 01	6 29	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
247	5 30	6 19	10 14	6 47	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
248	5 33	6 16	11 26	7 11	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
249	5 36	6 13	0 36	7 43	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
250	5 38	6 10	1 39	8 27	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
251	5 40	6 07	2 32	9 25	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
252	5 43	6 04	3 13	10 37	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
253	5 45	6 01	3 44	11 59	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
254	5 47	5 58	4 09	*	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
255	5 50	5 55	4 28	1 29	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
256	5 52	5 53	4 45	3 03	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
257	5 54	5 49	5 01	4 38	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
258	6 57	5 46	5 18	6 16	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
259	6 00	5 43	5 41	8 01	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
260	6 02	5 40	6 01	9 32	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
261	6 04	5 37	6 32	10 52	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
262	6 06	5 34	7 13	0 10	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
263	6 08	5 31	8 06	1 13	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
264	6 11	5 28	9 09	2 00	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
265	6 13	5 25	10 19	2 35	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
266	6 16	5 22	11 32	3 00	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
267	6 18	5 19	*	3 19	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
268	6 20	5 16	0 45	3 34	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
269	6 23	5 13	1 57	3 47	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
270	6 25	5 10	3 11	3 58	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
271	6 28	5 07	4 23	4 10	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
272	6 30	5 04	5 36	4 23	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18
273	6 33	5 01	6 49	4 37	g. 2 m. 37	g. 9 m. 18

## KALENDARZ FINANSOWY.

Wypłata % (kupony).

Dnia 1-go 5% Bilety Banku II emis.  
5% Poż. wew. II emisji.  
5% Pożycz. I 1820 r. i 5% Pożycz. II 1822 r.  
Obligacje Petersburskiego i Moskiewskiego Miejskiego Kredytowego Towarzystwa  
5 1/2% Listy Zastawne Banku Ziems. Chers. Gub.  
5 1/2% Renta Lit. B.  
Dnia 19-go 5% Oblig. Anglo-Holenderskie 1864 i 1866 r.  
5% Obligacje Gw. Ros. Dróg Żel. III emisji.  
4 1/2% Obligacje Gwar. Ros. Dróg Żelaznych V. emisji.  
5% Obligacje warszawskiego Towarzystwa Kredytowego.  
4% Obligacje Skarb. Królestwa Polskiego.  
Akcje i Obligacje Warszawsko-Terespolskiej i Riazancko-Kozłowskięj Dróg Żelaznych.  
Obligacje Poti-Tyfliskiej Orłowsko-Griażs. i Kozłowsko-Woroneżskiej Drogi Żelaznej.  
Dnia 20-go Akcje Poti - Tyfliskiej i Dynabursko-Witebskiej Drogi Żelaznej.

Wypłata amortyzowanych % papierów:

Dnia 1-go 5% Bil. Banku II emisji.  
Obligacje Petersburskiego i Moskiewskiego Miejskiego Kredytowego Towarzystwa.  
5 1/2% Listy Zast. Banku Chers. gub.  
5 1/2% Obligacje Odeskiego Miejsk. Towarzystwa. Kredyt.  
Dnia 3-go 4 1/2% Listy Zastawne Finlandzkiego Towarzystwa Hypotecznego.  
Dnia 19-go Akcje i Obligacje Warszawsko-Terepolskiej Dr. Żel.  
Dnia 20-go 5% Anglo-Holenderska Pożyczka 1866 r.  
5% Obligacje Gwar. Ros. Dr. Żel. III emisji.  
4 1/2% Obligacje Gwar. Ros. Dr. Ż. V emisji.  
4% Pożyczka 1847 r.

Amortyzacje i Ciągnięcia.

Dnia 1-go 5% Poż. Prem. II emis.  
5 1/2% Listy Zastawne Ziemijskiego Banku Chers. Gub.  
5 1/2% Obligacje Odeskiego Towarzystwa Kredytowego Mirzkiego.  
Dnia 29-go Akcje Dynab. - Witebsk Dróg Żelaznej.

# PAŹDZIERNIK.

(Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka dnia 9).

PAŹDZIERNIK ma dni XXXI.		ОКТЯБРЬ.	PAŹDZIERNIK.	OCTOBER.
DNE		Православный Календарь.	Święta kościoła rzymsko-katolickiego.	Im. słowian.
P. 1	Remigiusza B. Wyz.	1 * <b>Пок. Пр. Бог.</b> Анапін.	13 Edwarda Króla.	Ziemisław.
S. 2	Aniołów Stróż. i Elizeusza.	2 С. мч. Кириана.	14 Kaliketa Bis. Męcz.	Dzierzymir.
N. 3	20 po ś. Kandyda. Męcz.	3 <b>Н. 20.</b> Св. м. Дионисія Арх.	15 20 po ś. Jadwigi Wdowy i Teresy P.	Drogosława.
P. 4	N. M. P. <i>Różań.</i> Franciszka.	4 Св. мч. Иерофея.	16 Florentyna Biskupa.	Radzisław.
W. 5	Placyda Męcz.	5 Харитины, Мамелода.	17 Wiktora Bisk.	Żytisława.
S. 6	Brunona Wyz. i Romana.	6 Апост. Фомы.	18 Łukasza Ewangelisty.	Bratumił.
C. 7	Marka Papieża.	7 Мч. Сергия и Вакха.	19 Piotra z Alkantary Wyzn.	Ziemowit bł.
P. 8	Brygidy Wdowy.	8 Пр. Пелагия, Таисии.	20 Ireny P. i przenicę. S. Wojciecha.	Budzisława.
S. 9	Dyonizego i Andronika.	9 Ап. Іакова, Алѳеона.	21 Urszuli Panny.	Daromiła.
N. 10	21 po ś. Franciszka Borg. W.	10 <b>Н. 21.</b> Мч. Евклампія, Θεог.	22 21 po ś. <i>Jana Kantego</i> i Korduli P. M.	Przybysława.
P. 11	Placydy P. i Żenaidy.	11 Ап. Филиппа, Θεοφана.	23 Jana Kapistrana Wyz.	Włastimir.
W. 12	Maksymiliana i Wincentego.	12 Прова, Тараха, Андре.	24 Rafała Archanioła.	Siemisław.
S. 13	Edwarda Króla.	13 М. Карпа, Папили.	25 Kryspa i Kryspiny M.	Samomysł.
C. 14	Kaliketa P. M. i Fortunata.	14 Пр. Назарія, Гервазія.	26 Ewarysta Pap.	Lutosław.
P. 15	Jadwigi Wd. i Teresy P.	15 Пр. Евѳима, Савина.	27 Sabiny Męcz.	Witomił.
S. 16	Florentyna B. i Gawła Op.	16 П. Лонгина, Леонтія.	28 Szymona i Judy Tadeusza Apostołów.	Władysław.
N. 17	22 po ś. Wiktora Bisk.	17 <b>Н. 22.</b> Пр. Осія и мч. Андр.	29 22 po ś. Narcyza B. i Euzebii P. M.	Dalemil.
P. 18	Łukasza Ewang.	18 Ап. и Еванг. Луки, Маріана.	30 Zenobii P. i Zenobiusza B. M.	Przemysława.
W. 19	Piotra z Alkantary Wyz.	19 Пр. Іонла, Уара.	31 † Wolfganga Biskupa.	Godzimir.
S. 20	Jana Kantego.	20 В. мч. Артемія.	1 <i>Listop. Wszystkich Świętych.</i>	Warcisław.
C. 21	Urszuli P. z Towarzyszkiemi.	21 Пр. Иларіона.	2 <i>Dzień Zaduszy.</i> Wiktoryna B. Męcz.	Witimir.
P. 22	Korduli Panny.	22 * <b>Каз. Ик. Пр. Богор.</b>	3 Huberta B. i Wenefrydy P.	Chwalisław.
S. 23	Jana Kapistrana Wyz.	23 Ап. Іакова бр. Госп.	4 Karola Boromeusza i Emeryka Kr.	Mściwój.
N. 24	23 po ś. Rafała Archanioła.	24 <b>Н. 23.</b> Мч. Артемія.	5 23 po ś. Zacharyasza i Elżbiety Małż.	Sławomir bł.
P. 25	Kryspina i Kryspiana M.	25 Мч. Маркіана.	6 Leonarda Wyznawcy.	Wszewład.
W. 26	Ewarysta Pap. Męcz.	26 В. мч. Дмитрія Солуцк.	7 Willibrarda Biskupa.	Zyтомir.
S. 27	Sabiny Męcz.	27 М. Нестора, Марка.	8 Godfryda B. i Czterech Koronatów.	Sędziwoj.
C. 28	Szymona, Judy i Tadeusza.	28 М. Терентія.	9 Teodora Męcz.	Bogodar.
P. 29	Narcyza, Zenobii i Euzebii.	29 П. м. Анастасія.	10 Andrzeja z Awelinu Wyz.	Ludomir.
S. 30	† Marcelego.	30 С. мч. Зиновія.	11 Marcina Biskupa.	Spitosław.
N. 31	24 po ś. Wolfganga B.	31 <b>Н. 24.</b> Ап. Стахія, Амидія.	12 24 po ś. <i>Opieki N. P. Maryi.</i> 5 Pol. B. M.	Nowosław.

## ODMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Pierwsza kw. d. 8 g. 1 m. 56 r. — ☽ Pełnia d. 14 g. 4 m. 35 w. — ☾ Ostatnia kw. d. 21 g. 8 m. 59 w. — ☽ Now d. 29 g. 1 m. 21 rano.

DNE	SŁOŃCE		KSIĘŻYC		Początek dnia	Początek nocny	KALENDARZ FINANSOWY.	
	wscho-	zacho-	wscho-	zacho-			Wypłata % (kupony).	Wypłata amortyzowanych % papierów.
	dzi	dzi	dzi	dzi				
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.				
274	6 35	4 58	8 04	4 55				
275	6 38	4 55	9 16	5 16				
276	6 40	4 52	10 27	5 46				
277	6 43	4 49	11 32	6 26				
278	6 45	4 46	0 27	7 19				
279	6 48	4 43	1 11	8 25				
280	6 50	4 40	1 45	9 42				
281	6 52	4 38	2 11	11 06				
282	6 55	4 35	2 31	* * *				
283	6 57	4 32	2 48	0 35				
284	7 00	4 29	3 05	2 05				
285	7 02	4 26	3 20	3 37				
286	7 04	4 24	3 38	5 11				
287	7 07	4 21	4 00	6 46				
288	7 10	4 19	4 27	7 18				
289	7 12	4 16	5 04	9 42				
290	7 15	4 13	5 53	10 54				
291	7 17	4 11	6 54	11 50				
292	7 20	4 08	8 03	0 32				
293	7 23	4 05	9 17	1 02				
294	7 25	4 03	10 32	1 24				
295	7 28	4 00	11 46	1 40				
296	7 30	3 58	* * *	1 54				
297	7 33	3 55	0 58	2 06				
298	7 35	3 52	2 11	3 18				
299	7 38	3 50	3 23	2 30				
300	7 41	3 48	4 35	2 44				
301	7 43	3 46	5 50	3 00				
302	7 46	3 43	7 03	3 21				
303	7 48	3 41	7 16	3 48				
304	7 50	3 39	9 24	4 25				

Dziwidydy.  
Akcje Warszawsko - Terespolskiej Drogi Żelaznej.

# L I S T O P A D .

(Słońce wstępuje w znak Strzelca dnia 10).

L I S T O P A D ma dni XXX.		Н О Я Б Р Ъ .		L I S T O P A D .		N O V E M B E R .	
D N I E   Św. rzym. podług st. stylu.		Православный Календарь.		Święta kościoła rzymsko-katolickiego.		Im. słowian.	
1 P.	Wszystk. Świętych.	1	Св. без. Космы и Дамилла.	13	Dydaka Wyzn.	1	Wszerad.
2 W.	Dzień Zaścis. Wiktoryna.	2	М. Акиндина.	14	Serapiona Męcz.	2	Wodzimir.
3 Ś.	Huberta B.	3	Мч. Иосифа.	15	Leopolda Wyzn.	3	Przebysław.
4 C.	Karola Boromeusza.	4	Св. пр. Иоанкия.	16	Edmunda Bisk.	4	Radomir.
5 P.	Elżbiety i Zacharyasza Małż.	5	Мч. Канона.	17	Salomei Panny.	5	Zbisław.
6 Ś.	Leonarda Wyz.	6	42 мучениковъ въ Арм.	18	Maksyma Biskupa.	6	Stanisł. Kos. ś.
7 N.	25 po ś. Herkula.	7	Н 25. Мч. Василя.	19	25 po ś. Stanisława Kost. Elżbiety Kr. Wd.	7	Drogomira.
8 P.	Op. N. M. P. i Godfryda B.	8	Соб. Арх. Михаила.	20	Feliksa Walezyusza Wyzn.	8	Sędzimir.
9 W.	Teodora Męcz. i Ursyna.	9	Св. 40 муч. Севастяна.	21	Ofiarowanie N. M. P.	9	Sław.
10 Ś.	Andrzeja z Awelinu Wyz.	10	Ераста, Ап. Олимпя.	22	Cecylii P. M.	10	Wszemila.
11 C.	Marcina Bisk.	11	В. мч. Минны и Виктора.	23	Klemensa P.	11	Milywój.
12 P.	Marcina P. i Emiliana B.	12	Ioanna miłostywego.	24	Jana od Krzyża Wyz.	12	Darosław.
13 Ś.	Dydaka Wyzn. i Eugenijsza.	13	Св. Иоанна Зладоустяго.	25	Katarzyny Panny Мęcz.	13	Chwalimira.
14 N.	* 26 po ś. Serapiona W. M.	14	* Н. 26. Ап. Филиппя.	26	* 26 po ś. Piotra Aleksandryjsk. B. M.	14	Lechosław.
15 P.	Stan. Kostki i Leopolda W.	15	Мч. Гурія, Дмитрія.	27	Barlaama i Józefata Pustel.	15	Tomir.
16 W.	Edmunda Bisk.	16	Ап. Евауг. Матеся.	28	Mansfeta Biskupa i Rufa M.	16	Gościrad.
17 Ś.	Salomei P. i Grzegorza Cud.	17	Св. Григорія Неок.	29	Saturnina Meczzenika.	17	Przemysł.
18 C.	Romana i Maksyma.	18	Мч. Платона и Романа.	30	Andrzeja Apostoła.	18	Ludosław.
19 P.	Elżbiety Kr. Węg.	19	Варлаама.	1	Grudź. Eligiusza Biskupa.	19	Sauosława.
20 S.	Feliksa Walezyusza Wyz.	20	В. Григорія.	2	Bibianny Panny M.	20	Szulisław.
21 N.	27 po ś. Ofiarowanie N. M. P.	21	* Н. 27. Вв. вохр. П. Бог.	3	1 Adwentu. Franciszka Ksawerego.	21	Wiślinir.
22 P.	Cecylii P. M. i Fieiona.	22	Ап. Филимона, Мухаида.	4	Barbary Panny Мęcz.	22	Lubomila.
23 W.	Klemensa Papieża.	23	Св. Амфилохія.	5	Sabby Op. i Piotra Chryzologa D. K.	23	Spitosława.
24 Ś.	Jana od Krzyża W.	24	В. мч. Екательны.	6	Mikołaja Bisk. Wyzn.	24	Jarogniew.
25 C.	Katarzyny P. Мęcz.	25	Св. Мч. Климента папы.	7	† Ambrożego B. Dok. Koś.	25	Ludomysł.
26 P.	Piotra Aleksandryjsk. B. M.	26	В. м. Георгія.	8	Niepokalane Poczęcie N. M. P.	26	Boguwola.
27 S.	Fakunda Мęcz.	27	М. Іакова.	9	Leokadyi P. Мęcz. i Waleryi P.	27	Wyszosława.
28 N.	1 Adw. Mansfeta i Rufa M.	28	Н. 28. П. м. Стефана.	10	2 Adw. N. M. P. Loretańskieij.	28	Radzisławabł.
29 P.	Saturnina Мęcz.	29	М. Парамона.	11	Damazego Papieża Wyzn.	29	Wojnira.
30 W.	Andrzeja Apostoła.	30	Ап. Андреся перв.	12	Synoczyusza i Aleksandra M. M.	30	Wolidara.

## ODMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Pierw. kw. d. 6 g. 10 m. 43 r. — ☽ Peł. d. 13 g. 4 m. 4 r. — ☾ Ost. kw. d. 21 g. 4 m. 58 w. — ☽ Nowd. 29 g. 5 m. 39 w.

D N I E	S Ł Ń C E		K S I Ę Ż Y C		Początek dnia	Początek nocy
	wscho-dzi	zacho-dzi	wscho-dzi	zacho-dzi		
Od początku roku	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.		
305	7 53	3 36	10 23	5 15		
306	7 55	3 34	11 11	6 18		
307	7 58	3 32	11 47	7 31		
308	8 00	3 30	0 16	8 52		
309	8 02	3 28	0 37	10 17		
310	8 05	3 26	0 55	11 44		
311	8 07	3 24	1 11	*		
312	8 09	3 22	1 26	1 13		
313	8 12	3 20	1 42	2 44		
314	8 14	3 18	2 01	4 14		
315	8 16	3 16	2 24	5 44		
316	8 18	3 15	3 56	7 12		
317	8 21	3 13	3 38	8 31		
318	8 23	3 12	4 33	9 37		
319	8 25	3 10	5 41	10 26		
320	8 27	3 09	7 39	11 02		
321	8 29	3 08	8 11	11 27		
322	8 31	3 06	9 27	11 46		
323	8 33	3 05	10 41	0 01		
324	8 35	3 04	11 54	0 14		
325	8 37	3 03	*	0 26		
326	8 39	3 02	1 06	0 37		
327	8 41	3 01	2 19	0 51		
328	8 43	3 00	3 32	1 05		
329	8 45	2 59	4 46	1 14		
330	8 47	2 58	6 00	1 47		
331	8 48	2 58	7 10	2 21		
332	8 50	2 57	8 11	3 6		
333	8 51	2 57	9 08	4 6		
334	8 52	2 56	9 50	5 17		

## KALENDARZ FINANSOWY.

### Wypłata 0/0 (kupony).

Dnia 1-go 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> VII Pożycz. Kom. do umorzenia dłuęu.

5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Bilety Bank. I i III emisyi.

5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Pożycz. wschod. III emisyi.

5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Pożycz. miasta Petersburga.

5 1/2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Renta Lit. B.

4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Pożyczka Finlandzka

5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Wykup. Świad.

4 1/2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> II Pożyczka.

Akceje Mosk.-Riaz Drogi żel.

Dnia 10-go 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Bil. Ban. IV em.

Dnia 19-go 4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Listy Likw Królestwa Polskiego.

5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Obligacje Gw. Ros. Towarz. Dr. Żelaznych IV emisyi.

Obligacje Mosk.-Jarosl. Dr. Ż.

### Dywidendy.

Akceje Ruskiego Towarzystwa Parochodzwa i Handlu.

### Wypłata amortyzowanych 0/0 papierów.

Dnia 1-go 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Bilety Bankowe I i III emisyi.

5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Pożyczka miasta Petersburga.

Dnia 13-go Obligacje Miasta Rygi 5 1/2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Pożycz.

### Amortyzacje i Ciągnięcia.

Dnia 1-go 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Obligacje Petersburgskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Obligacje Warszawskiego Towarzystwa Kredytowego Miejs.

4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Obligacje Królestwa Pols.

5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Listy Zastawne Towarzystwa Wzajemnego Ziemińskiego Kredytowego.

Obligacje Drogi Żelaznej Moskiewsko-Riazanskiej.

Dnia 18-go listy Zastawne Warsz. Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego.

# GRUDZIEŃ.

(Słońce wstępuje w znak Koziorożca dnia 10).

GRUDZIEŃ ma dni XXXI.		ДЕКАБРЬ.		GRUDZIEŃ.		DECEMBER.	
DNI	Sw. rzym. podług st. stylu.	Православный Календарь.		Święta kościoła rzymsko-katolickiego.		Im. słowian.	
1 S.	Eligiusza Bisk. i Diodora.	1	Пр. Наума.	13	Łucyi Panny Męczenniczki.	Władysława.	
2 C.	Bibianny P. i Pauliny P.	2	Прор. Аввакума.	14	Spirydyona B. Wyznawcy.	Sławibor.	
3 P.	Franciszka Ksawerego.	3	Пр. Софонія.	15	Irenusza Męczennika.	Wolimir.	
4 S.	Barbary P. i Piotra Chryz.	4	В. м. Варвары.	16	Euzebiusza Bisk. M. i Albiny P.	Zdzisława.	
5 N.	2 Adw. Sabby Opata.	5	Н. 29. Пр. Саввы.	17	3 Adw. Łazarza B.	Żyrosław.	
6 P.	Mikołaja Biskupa Wyznaw.	6	*Св. Никол. Мвр. Чудо-	18	* Gracyana Biskupa.	Wszemir.	
7 W.	† Ambrożego Biskupa.	7	Св. Амвросія Медіол. [твор.	19	Fausty Wdowy.	Mścigniew.	
8 S.	Niepokalane Pocz. N. M. P.	8	Ап. Патапія.	20	† Teofila Męczennika.	Bogumiła.	
9 C.	Leokadyi P. i Waleryi P.	9	Зац. Св. Аниы.	21	Tomasza Apostoła.	Tomisław bł.	
10 P.	N. M. P. Loretańskiej.	10	Мч. Мины и Ермогена.	22	† Zenona Żołn. M. i Flawiana M.	Drogomir.	
11 S.	Damazego Pap. Wyz.	11	Пр. Данила.	23	† Wigilia. Wiktoryi Panny Męczen.	Sławomira.	
12 N.	3 Adw. Synezyusza i Aleks.	12	Н. Св. Праот. Пр. Спирид.	24	4 Adw. Zenobjusza Męcз.	Godysława.	
13 P.	Łucyi P. Męcз.	13	Пр. Евстратія.	25	Narodzenie Chrystusa Pana.	Grzmisława.	
14 W.	Spirydyona B. Wyzn.	14	Мч. Фирса, Филимона.	26	Szczepana Męczennika.	Wróciwój.	
15 S.	† Waleryana Męcз.	15	Св. мч. Елевверія.	27	Jana Ewangelisty.	Radomyśl.	
16 C.	Euzebiusza B. M. i Albiny P.	16	Прор. Аггея.	28	Młodzianków.	Godzislaw bł.	
17 P.	† Łazarza Bisk.	17	Пр. Данила.	29	Tomasza Kantuaryjskiego B.	Gosław bł.	
18 S.	† Gracyana Bisk.	18	М. Севастиана.	30	Eugeniusza Biskupa.	Ludomil.	
19 N.	4 Adw. Faustyny Wdowy.	19	Н. пр. Р. Хр., Воишчатя.	31	10 Nar. Chr. P. Sylwestra Papieża.	Lassota.	
20 P.	Liberata, Zenona i Julii.	20	Мч. Игнатія Богосл.	1	Nowy Rok 1883. Fulgencjusza B.	Mieczysław b.	
21 W.	Tomasza Apostoła.	21	Мч. Іуліаніи, Св. Петра.	2	Makarego Opata.	Strzeżysław.	
22 S.	Zenona Żołn. i Anastazyi M.	22	Пр. Муч. Анастасія.	3	Daniela Męczen. i Genowefy P.	Włostmilla.	
23 C.	Wiktoryi P. M.	23	Теодула, Евареста.	4	Tytusa i Grzegorza Bisk.	Dobromir.	
24 P.	† Wigilia. Adama i Ewy.	24	Пр. Евгениі и Николая.	5	Telesfora Pap. i Emiliany P.	Włostbor.	
25 S.	* Narodzenie Chrystusa Pana.	25	* Рож. Іисуса Христ.	6	Trzech Króli.	Bojomir.	
26 N.	1 po Nar. Szczepana i Męcз.	26	* Соб. Пр. Богород.	7	1 po 3 Kr. Lucyana M. i Teodora W.	Swiatosław.	
27 P.	Jana Ewangelisty.	27	* 1-go Муч. Стефана.	8	Seweryna Opata.	Mścislaw.	
28 W.	Młodzianków.	28	Муч. Никанора.	9	Marcyanny Panny Męcз.	Władimira.	
29 S.	Tomasza Kantuaryjsk. B.	29	14,000 Млад. изб. въ Виел.	10	Agatona Papieża i Wilhelma B.	Dobrosław.	
30 C.	Eugeniusza Bisk.	30	Мч. Анисіи дѣвы.	11	Higina Papieża i Honoraty Panny.	Krzesimir.	
31 P.	Sylwestra Pap.	31	Пр. Меланіи Римлян.	12	Arkadyusza M.	Czesława.	

## ODMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Pierw. kw. d. 5 g. 6 m. 41 w. — ☽ Pełnia d. 12 g. 5 m. 42 w. — ☾ Ostat. kw. d. 20 g. 2 m. 51 w. — ☽ Now d. 28 g. 8 m. 1 w.

DNI	SŁOŃCE		KSIĘŻYC		Początek dnia	Początek nocy
	wscho- dzi	zacho- dzi	wscho- dzi	zacho- dzi		
335	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m. 8	g. m. 37
336	8 53	2 56	10 21	6 38		
337	8 55	2 56	11 02	9 30	g. m. 14	g. m. 39
338	8 56	2 56	11 20	10 58		
339	8 57	2 56	11 35	* *	g. m. 14	g. m. 39
340	8 58	2 56	11 50	0 26		
341	8 59	2 56	0 07	1 54	g. m. 16	g. m. 43
342	9 00	2 56	0 27	3 22		
343	9 00	2 56	0 54	4 49	g. m. 16	g. m. 43
344	9 01	2 57	1 30	6 10		
345	9 01	2 57	2 18	7 20	g. m. 18	g. m. 50
346	9 02	2 58	3 19	8 17		
347	9 02	2 59	4 30	8 57	g. m. 18	g. m. 50
348	9 02	3 00	5 57	9 29		
349	9 02	3 01	7 04	9 51	g. m. 18	g. m. 50
350	9 02	3 02	8 20	10 07		
351	9 02	3 03	9 34	10 22	g. m. 17	g. m. 57
352	9 02	3 04	10 47	10 34		
353	9 02	3 05	* *	10 47	g. m. 17	g. m. 57
354	9 01	3 06	0 00	10 59		
355	9 01	3 08	1 12	11 13	g. m. 17	g. m. 57
356	9 00	3 10	2 25	11 29		
357	8 59	3 11	3 38	11 50	g. m. 17	g. m. 57
358	8 58	3 13	4 50	0 14		
359	8 57	3 15	5 57	0 57	g. m. 17	g. m. 57
360	8 56	3 17	6 56	1 50		
361	8 55	3 19	7 44	2 57	g. m. 17	g. m. 57
362	8 54	3 21	8 21	4 15		
363	8 52	3 23	8 50	5 41	g. m. 17	g. m. 57
364	8 51	3 25	9 10	7 11		
365	8 49	3 27	8 28	8 41	g. m. 17	g. m. 57
366	8 47	3 29	9 00	9 58		

## KALENDARZ FINANSOWY.

Wypłata % (kupony).

Dnia 1-go 5% Pożycz. Wschodnia I emisyi (1000 i 100 rs).

6% Obligacje I emisyi Moskiewskiego Towarzystwa Dróg Żelaznych Konnych.

Dnia 10-go 4% i 5% Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem.

Dnia 20-go 4 1/2% I Pożycz. Kom. do umorzenia długu.

5% Pożycz. Zewn. 1877 r.

5% Obligacje Centr. Banku Ziems. Kredytowego 43 1/2 lat.

Obligacje Fabryczno-Łódzkiej Dr. Żelazn.

Obligacje Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej Drogi Żelaznej.

Akcje Warszawsko-Bydgosk. Drogi Żelaznej.

Wypłata amortyzowanych % papierów.

Dnia 1-go 5% Pożycz. Premj. I em.

Dnia 10-go Obligacje Rossyjskiego Towarz. Zakł. Gór. i mech.

Dnia 20-go 4 1/2% Pożycz. I Kom. do umorzenia długu.

### Amortyzacje i Ciągnięcia.

Dnia 1-go 5% Pożycz. miasta Petersburga.

Akcje i Obligacje Głównego T-wa Ros. Dr. Żel.

Dnia 1-go 5% Anglo-Holen. Term. Pożycz. 1864 r.

Dnia 10-go Obligacje Rossyjskiego Tow. Zakł. Gór. i Mech.

Dnia 19-go Akcje i Oblig. Riazan.-Kozł. Dr. Żel.

Dnia 21-go Obligacje Łozowo-Sewastopol. Dr. Żel.

Dnia 20-go 4 1/2% Poż. Fin. 1862 r.



# EWANGELIE

## NA WSZYSTKIE NIEDZIELE I UROCZYSTOŚCI

W ROKU 1882.

- Na Nowy Rok. U Łuk. św. w rozdz. 2: o *obrzezaniu Chryst. Pana.*
- „ N. po n. r. U Mat. św. w roz. 2: o *ucieczce do Egiptu.*
- „ Trzech Króli. U Mat. św. w roz. 2: o *św. Trzech Królach.*
- „ N. 1 po 3 Królach. U Łuk. św. w r. 2: o *Chrystusie w 12 latach.*
- „ N. 2 po 3 Królach. U Jana św. w r. 2: o *godach w Kanie Galilejskiej.*
- „ N. Starozapustną. U Mat. św. w r. 20: o *robotnikach w Winnicy.*
- „ Mięsozupustną. U Łuk. św. w r. 8: o *nasieniu i roli.*
- „ Oczyszczenie N. Maryi Panny. U Łuk. św. w roz. 2: o *przyniesieniu Chrystusa do kościoła Jerozolimskiego.*
- „ Zapustną. U Łuk. św. w r. 18: *Jezus przepowiada swą mękę i przywraca wzrok ociemniałemu.*
- „ Popielec. U Mat. św. w roz. 6: o *poście.*
- „ N. Wstępną. U Mat. św. w rozdz. 4: o *Chrystusie kuszonym przez czarta.*
- „ N. Suchą. U Mat. św. w r. 17: o *przemienieniu Chrystusa.*
- „ N. Głucha. U Łuk. św. w roz. 11: o *wyrzucaniu czartów.*
- „ Zwiastowanie N. Maryi Panny. U Łukasza św. w r. 1: o *poślaniu Anioła Gabryela do N. Maryi Panny.*
- „ N. Środopustną. U Jana św. w roz. 6: o *nakarmieniu 5000 ludzi.*
- „ N. Białą. U Jana św. w r. 8: o *żydach chcących ukamienować Jezusa.*
- „ Kwietnią. U Mat. św. w roz. 21: o *wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.*
- „ W. Czwartek. U Jana św. w r. 13: o *wieczery Pańskiej i umywaniu nóg przez Chr. apostołom.*
- „ W. Piątek. Passya według Jana św. w r. 18 i 19.
- „ W. Sobotę. U Mat. św. w r. 28: o *niewiadach przy grobie Chr.*
- „ N. Wielkanocną. U Marka św. w rozdz. 16: o *zmarłych-wstaniu Chrystusa Pana.*
- „ Poniedz. Wielkan. U Łuk. św. w r. 24: o *2-ch Uczniach Chr. idących do Emaus.*
- „ N. Przewodnią. U Jana św. w r. 20: o *pokazaniu się Chrystusa uczniom.*
- „ N. 2 po Wielk. U Jana św. w r. 10: o *Chrystusie dobrym pasterzu.*
- „ N. 3 po Wielk. U Jana św. w r. 16: o *odejściu Chrystusa Pana do Ojca.*
- „ N. 4 po Wielk. U Jana św. w r. 16: o *przyczynie odejścia Chrystusa.*
- „ N. 5 po Wielk. U Jana św. w roz. 16: o *skutkach prośby w imię Jezusa.*
- „ Wniebowstąpieniu Pańskie. U Marka św. w r. 16: o *Wniebowstąpieniu Pańskiem.*
- „ S. Stanisława. U Łukasza św. w r. 10: o *Chrystusie dobrym pasterzu.*
- „ N. 6 po Wielk. U Jana św. w r. 15 i 16 o *przyjściu pociechy Ducha św.*
- „ Zesłanie Ducha Ś. U Jana św. w r. 14: o *zesł. Ducha św.*
- „ Poniedziałek Świąteczny. U Jana św. w r. 3: o *rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*
- „ Trójce ŚŚ. U Mat. św. w roz. 28: o *mocy danej Chrystusowi.*
- „ Boże Ciało. U Jana św. w roz. 6: o *Sakramencie Ciała i krwi Chrystusa Pana.*
- „ N. 2 po Świąt. U Łuk. św. w r. 14: o *wzywaniu na wielką wieczerzę.*
- „ N. 3 po Świąt. U Łuk. św. w roz. 15: o *zgubionej owcy i groszu.*
- „ N. 4 po Świątkach. U Łukasza św. w rozdziale 5: o *obfitym Piotra połowie ryb.*
- „ N. 5 po Świąt. U Mat. św. w roz. 5: o *sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*
- Na N. 6 po Św. U Mar. św. w roz. 8. o *nakarmieniu 4,000 ludzi.*
- „ ŚŚ. Piotra i Pawła U Mat. św. w roz. 10: o *władzy danej św. Piotrowi.*
- „ N. 7 po Św. U Mat. świętego w roz. 7: o *falszywych prorokach.*
- „ N. 8 po Św. U Łuk. św. w roz. 16: o *miesprawiedliwym szafarzu.*
- „ N. 9 po Św. U Łuk. św. w r. 19: o *zburzeniu Jerozolimy i wypędzeniu kupujących.*
- „ N. 10 po Św. U Łuk. świętego w roz. 18: o *faryzeuszu i celniku.*
- „ N. 11 po Św. U Mar. św. w roz. 7: o *uzdrowieniu głuchoniemego.*
- „ N. 12 po Św. U Łuk. święt. w rozdz. 10: o *zranionym Samarytanie.*
- „ Wniebowzięcie N. M. P. U Łuk. św. w r. 10: o  *błogosławionych słuchających słowa Bożego.*
- „ N. 14 po Św. U Mat. św. w roz. 6: o *służeniu Bogu i mamonie.*
- „ N. 15 po Św. U Łuk. św. w roz. 7: o *wskrzeszeniu syna wdowy.*
- „ N. 16 po Św. U Łuk. św. w r. 14: o *uzdrowieniu opuchłego.*
- „ Narodz. N. M. P. U Mat. św. w roz. 1: *Księgi rodz. Jezusa Chrystusa.*
- „ N. 17 po Świąt. U Mat. św. w r. 22: o *miłości Boga i bliźniego.*
- „ N. 18 po Św. U Mat. św. w roz. 9: o *uzdrowieniu paralityka.*
- „ N. 19 po Świąt. U Mat. św. w r. 22: o *wezwaniu na godę weselne.*
- „ N. 20 po Świąt. U Jana św. w roz. 4: o *chorym synu królewskim.*
- „ N. 21 po Św. U Mat. św. w roz. 18: o *dłużniku i nielitościwym student.*
- „ N. 22 po Św. U Mat. św. w r. 22: o *oddawaniu czynszowej monety.*
- „ N. 23 po Św. U Mat. św. w roz. 9: o *wskrzeszeniu córki księcia.*
- „ N. 24 po Św. U Mateusza św. w roz. 8: o *uciszeniu burzy na morzu.*
- „ Wszystkich Świętych. U Mat. św. w r. 5: o *tych, którzy są błogosławieni.*
- „ Dzień Zaduszny. U Jana św. w r. 5: o *wskrzeszeniu umarłych.*
- „ N. 25 po Św. U Mateusza św. w roz. 13: o *kąkolu i pszenicy.*
- „ N. 26 po Św. U Mat. św. w r. 24: o *ziarnie gorczycznem.*
- „ N. 27 po Św. U Mat. św. w r. 24: o *znakach powtórnego przyjścia Chrystusa na sąd.*
- „ N. 1 Adwentu. U Łuk. św. w roz. 21: o *znakach na niebie i ziemi.*
- „ N. 2 Adwentu. U Mat. św. w rozdz. 11: o *poselstwie Jana do Chrystusa.*
- „ Niopokalone Poczęcie Najś. Maryi Panny. U Łukasza św. w rozdziale 1: o *pozdrowieniu Anielskiem.*
- „ N. 3 Adwentu. U Jana św. w rozdz. 1: o *poselstwie żydów do Jana.*
- „ N. 4 Adwentu. U Łuk. św. w roz. 3: o *Janie opowiadającym Chrześc pokuty.*
- „ Narodzenie Chrystusa Pana. U Łuk. św. w r. 2: o *Narodzeniu Chrystusa Pana.*
- „ S. Szczepana i Męcz. U Mat. św. w r. 23: o *posyłaniu Proroków.*
- „ Jana Ewangelistę u Jana św. w r. 21: o *naśladowaniu Chr. i o ulubionym uczniu.*
- „ Młodzianków. U Mat. św. w roz. 2: o *ucieczce do Egiptu i rzezi niewiniątek w Betleem.*
- „ N. 1 po Nar. Chr. Pana. U Łuk. św. w r. 2: o *proroctwie Symeona i Anny, stwierdzającym prawdziwe przyjście Messyasza.*

# WYKAZ ALFABETYCZNY

*świętych i świąt na rok 1882, z wyrażeniem dnia i miesiąca.*

- Abdona Męczennika 30 lipca.  
 Adama 24 grudnia.  
 Adelajdy 10 grudnia.  
 Adolfa Biskupa 17 czerwca.  
 Adryana Męczennika 5 marca i 8 września.  
 Agapita Męczennika 18 sierpnia.  
 Agatona Papieża 10 stycznia.  
 Agaty Panny Męczenniczki 5 lutego.  
 Agnieszki P. M. 21 stycznia i 20 kwietnia  
 Agrypiny 23 czerwca.  
 Alberta 7 sierpnia.  
 Albina Biskupa 1 marca.  
 Albiny Panny 16 grudnia.  
 Aleksandra M. w Rzymie 26 lutego.  
 Aleksandra Papieża Męczennika 3 maja.  
 Aleksandra Męcz. w Alex. 12 grudnia.  
 Alekszego Wyznawcy 17 lipca.  
 Alfonsa 2 sierpnia. i 22 października.  
 Alfreda 3 lipca.  
 Alojzego Gonzagi 21 czerwca.  
 Amelii księżnej 10 lipca.  
 Ambrożego Biskupa Dok. Koś. 7 grudnia.  
 Amalii Panny 2 marca.  
 Anastazego M. 22 stycznia.  
 Anastazy Męczenniczki 25 grudnia.  
 Anatolii Męczenniczki 9 lipca.  
 Anatóliusza Biskupa 3 lipca.  
 Andrzeja Apostoła 30 listopada.  
 Andrzeja Biskupa 4 lutego.  
 Angeli 30 marca.  
 Anny Matki N. Maryi Panny 26 lipca.  
 Aniołów Stróżów 2 października.  
 Ansgarego Biskupa 4 lutego.  
 Antoniego Opata 17 stycznia.  
 Antoniego Padewskiego 13 czerwca.  
 Antonina Arcybiskupa 10 maja.  
 Antoniny Męczenniczki 1 marca.  
 Anzelma 21 kwietnia.  
 Apolinarego Biskupa 23 lipca.  
 Apolonii Panny Męcz. 9 lutego.  
 Apoloniusza Męcz. 14 lutego i 18 kwietnia.  
 Archippa Wyznawcy 20 marca.  
 Arkadyusza Męczen. 12 stycznia.  
 A. ra Biskupa 6 października.  
 A. a go Biskupa 2 maja.  
 Augusta Wyznawcy 3 sierpnia.  
 Augustyna Biskupa 28 sierpnia.  
 Aurelii Panny 25 września.  
 Balbiny Panny 31 marca.  
 Barlaama 27 listopada.  
 Barbary Panny 4 grudnia.  
 Barnaby Apostoła 11 czerwca.  
 Bartłomieja Apostoła 24 sierpnia.  
 Bazylego Biskupa 14 czerwca.  
 Bazylisa 15 kwietnia.  
 Benedykta Opata 21 marca.  
 Benigny Panny 19 sierpnia.  
 Bennona Biskupa 16 czerwca.  
 Bernarda Opata 20 sierpnia.  
 Bernardyna Senefskiego 20 maja.  
 Bibianny Panny 2 grudnia.  
 Błażeja Biskupa Męcz. 3 lutego.  
 Bonawentury Kardynała 14 lipca.  
 Bonifacego Męczennika 14 maja.  
 Bonifacego Biskupa 19 czerwca.  
 BOŻE CIAŁO 28 Maja.  
 Bronisławy 18 sierpnia.  
 Brunona Wyznawcy 6 października.  
 Brygidy Panny 1 lutego.  
 Brygidy Wdowy 8 października.  
 Cecylii Panny Męcz. 22 listopada.  
 Celeryna Diak. 3 lutego.  
 Celestyna 7 kwietnia.  
 Celsa Męczennika 6 kwietnia.  
 Cezara 26 lutego.  
 Cezaryusza Biskupa 27 sierpnia.  
 Cypryana Biskupa 16 września.  
 Cypryana Męczennika 26 września.  
 Cyrylla Biskupa 9 marca.  
 Cyrylla Biskupa 9 lipca.  
 Cyryaka kapłana 16 marca.  
 Cyryaka Męczennika 8 sierpnia.  
 Czesława Wyznawcy 20 lipca.  
 Czterdziestu Męczenników 10 marca.  
 Czterech koronatów 8 listopada.  
 Damazego Papieża 11 grudnia.  
 Damiana Męcz. 27 września i 6 marca.  
 Daniela Męczen. 3 stycznia.  
 Daniela proroka 21 lipca.  
 Dawida Króla 30 grudnia.  
 Dezyderyusza Biskupa 23 maja.  
 Domiceli Panny 7 maja.  
 Dominika Wyznawcy 4 sierpnia.  
 Dominiki Panny 6 lipca.  
 Donata Pustelnika 7 sierpnia.  
 Doroteusza Męczennika 28 marca.  
 Doroty Panny 6 lutego.  
 Dydaka Wyznawcy 11 listopada.  
 Dyoniziego Biskupa 8 kwietnia.  
 Dyonizego Męczen. 9 października.  
*Dzień Zaduszny* 2 listopada.  
 Edmunda Biskupa 16 listopada.  
 Edwarda Króla 13 października.  
 Eleonory Panny 21 lutego.  
 Eliasza Proroka 20 lipca.  
 Eligiusza Biskupa 1 grudnia.  
 Elżbiety Pror. 2 października.  
 Elżbiety Wdowy 8 lipca.  
 Elżbiety Panny 5 listopada.  
 Elżbiety Królowej 19 listopada.  
 Emiliana Biskupa 12 listopada.  
 Emilii 30 czerwca.  
 Epifaniasza Biskupa 7 kwietnia.  
 Erazma Biskupa 2 czerwca.  
 Eryka 18 maja.  
 Eucheryusza Biskupa 20 lutego.  
 Eufemii Panny 16 września.  
 Eufrozyny Panny 13 marca.  
 Eugenii P. M. 25 grudnia.  
 Eugeniusza 13 listopada.  
 Eugeniusza Biskupa 30 grudnia.  
 Eulalii Panny 12 Lutego i 10 grudnia.  
 Eustachiusza Męczennika 20 września.  
 Euzebii P. M. 29 października.  
 Euzebiusza W. 14 sierpnia.  
 Euzebiusza Biskupa 16 grudnia.  
 Euzebiusza Męcz. 5 marc.  
 Ewarysta Papieża 26 października.  
 Ewy 24 grudnia.  
 Ezechiela Proroka 10 kwietnia.  
 Fabiana 20 stycznia.  
 Faustyny Męczen. 15 lutego.  
 Fausty Wdowy 19 grudnia.  
 Felicyana Biskupa 24 stycznia.  
 Felicyana Męczennika 9 czerwca.  
 Feliksa Papieża 30 maja.  
 Feliksa Męczennika 30 sierpnia.  
 Feliksa Walezyusza 20 listopada.  
 Ferdynanda Króla 30 maja.  
 Fidelisa 24 kwietnia.  
 Filemona 8 marca  
 Filipa Apostoła 1 maja.  
 Filipa Neryusza 26 maja.  
 Filipa Benicyusza 23 sierpnia.  
 Filomeny P. Męcz. 5 lipca i 11 sierpnia.  
 Flawiana Męczennika 25 lutego.  
 Floryana Męczennika 4 maja.  
 Florentyna Biskupa 16 października.  
 Florentyny Panny 20 czerwca.  
 Fortunata Męcz. 2 lutego i 1 czerwca.  
 Franciszka Borg. 10 października.  
 Franciszka Salezego 29 stycznia.  
 Franciszka a Paulo Wyz. 2 kwietnia.  
 Franciszka Serafińskiego W. 4 października  
 Franciszka Ksaw. Wyz. 3 grudnia.  
 Franciszki Wdowy 9 marca.  
 Fulgentego Biskupa 1 stycznia.  
 Gabryela Archanioła 18 marca.  
 Gaudentego Biskupa 12 lutego.  
 Gawła Opata 16 października.  
 Genowefy Panny 3 stycznia.  
 Gerarda Biskupa 24 września.  
 Germana Biskupa 28 maja.  
 Gertrudy Panny 17 marca.  
 Gliceryi Męczenniczki 13 maja.  
 Gotfryda Biskupa 8 listopada.  
 Gracyana Biskupa 18 grudnia.  
*Grobu Chrystusa* 26 Kwietnta.  
 Grzegorza Biskupa 4 stycznia.  
 Grzegorza Papieża 12 marca.  
 Grzegorza Nazyanzeńskiego 9 maja.  
 Grzegorza VII Papieża 25 Maja.  
 Grzegorza Cudotwórcy 17 listopada.  
 Gustawa 2 sierpnia.  
 Heleny Cesarzowej 2 marca.  
 Heleny Królowej 22 maja.  
 Heliodora 3 lipca.  
 Henryka Cesarza 15 lipca.  
 Henryka Bisk. 19 stycznia.  
 Hermenegilda Męcz. 13 kwietnia.  
 Hermogenesa 19 kwietnia.  
 Hiacynta Męcz. 30 stycznia.  
 Higina Papieża 11 stycznia.  
 Hilarego 14 stycznia.  
 Hieronima Dr. kośc. 30 września.  
 Hipolita 13 sierpnia.  
 Honorata Biskupa 16 stycznia.  
 Honoraty Panny 12 stycznia.  
 Huberta Biskupa 3 listopada.  
 Hugonota 1 kwietnia.  
 Hypatii P. 17 czerwca.  
 Idziego Opata 1 września.  
 Ignacego Biskupa 1 lutego.  
 Ignacego Lojoli Wyznawcy 31 lipca.  
 Ildefonsa 23 stycznia.  
*Imienia Jezus* 18 stycznia.  
*Imienia Maryi* 13 września.  
 Innocentego Papieża 28 lipca.  
 Ireneusza Smyreńskiego 25 marca.  
 Ireneusza Męcz. 10 lutego.  
 Ireny Panny 20 października.  
 Ireny Męcz. 18 września  
 Izabelli Królowej 3 września.  
 Izydora Biskupa 4 kwietnia.  
 Izydora Oracza 10 maja.  
*Jacka Wyznawcy* 16 sierpnia.  
 Jadwigi Wdowy 15 października.  
 Jakóba Apostoła 1 maja.  
 Jakóba Apostoła 25 lipca.  
 Jana Chryzostoma 27 stycznia.  
 Jana z Matty Wyznawcy 8 lutego.  
 Jana Bożego 8 marca.  
 Jana w Oleju 6 maja.  
 Jana Nepomucena 16 maja.  
 Jana Papieża 27 maja.  
 Jana Chrzciela 24 czerwca.  
 Jana Męczennika 26 czerwca.  
 Jana Gwalberta 12 lipca.  
 Jana z Dukli 12 lipca.

Jana Kantego 20 października.  
 Jana Kapistrana Wyz. 23 października.  
 Jana od Krzyża 24 listopada.  
 Jana Ewangelisty 27 grudnia.  
 Januarego 11 lipca.  
 Januariusza Biskupa M. 19 września.  
 Jerzego Męczennika 24 kwietnia.  
*Joachima Ojca N. P. M.* 30 sierpnia.  
 Joanny Wdowy 24 maja.  
 Joanny Fremiot Wdowy 31 sierpnia.  
 Jordana Męcz. 15 lutego.  
 Jowity Męczenniczki 15 lutego.  
*Józefa Obl. N. M. Panny* 19 marca.  
 Józefa Kalasantego Wyz. 4 lipca.  
 Józefa z Kopertynu 18 września.  
 Judy Tadeusza Ap. 28 października.  
 Juljana Męczennika 27 stycznia.  
 Juljana Męczennika 13 lutego.  
 Juljanny Panny 16 lutego i 19 czerwca.  
 Julii Panny Męczenniczki 22 maja.  
 Juliusza Papieża 12 kwietnia.  
 Justyna Męczennika 17 września.  
 Justyniana Biskupa 5 września.  
 Justyny Panny Męcz. 16 czerwca.  
*Kaja Męczennika* 22 kwietnia.  
 Kajetana Wyznawcy 7 sierpnia.  
 Kaliksta Papieża 14 października.  
 Kamilla Wyznawcy 18 lipca.  
 Kandyda Męcz. 2 lutego i 3 października.  
 Kanuta Króla 19 stycznia.  
 Karola W. Cesarza 28 stycznia.  
 Karola Boromeusza 4 listopada.  
 Karoliny 5 lipca.  
 Kassyana Męczennika 13 sierpnia.  
 Katarzyny P. 13 Lutego.  
 Katarzyny Kr. Szwedkiej Panny 23 marca.  
 Katarzyny Seneńskiej Panny 30 kwietnia.  
 Katarzyny Panny M. 25 listopada.  
 Katedry ś. Piotra w Rzymie 18 stycznia.  
 Katedry ś. Piotra w Antyochii 22 lutego.  
 Kazimierza Królewicza 4 marca.  
 Klary Panny 12 sierpnia.  
 Klaudyusza 6 czerwca.  
 Klemensa Papieża 23 listopada.  
 Kleofona Męczennika 25 września.  
 Klotyldy Królowej 3 czerwca.  
 Konstancyi Panny M. 18 lutego.  
 Konstantyna Wyznawcy 11 marca.  
 Konrada Wyznawcy 19 lutego.  
 Korduli Panny 22 października.  
 Kornelii Męczenniczki 31 marca.  
 Kozmy Męczennika 27 września.  
 Kryspina i Kryspianina 25 października.  
 Krystyny Panny Męcz. 24 lipca.  
 Kunegundy Cesarzowej 3 marca.  
*Kunegundy Król. Pol.* 26 lipca.  
 Kwiryne Męczennika 30 marca.  
 Lamberta Męcz. 16 kwietnia.  
 Larga Męczennika 8 sierpnia.  
 Laurentego Męcz. 3 lutego.  
 Leandra Biskupa 27 lutego.  
 Leokadyi Panny 9 grudnia.  
 Leona I Papieża 11 kwietnia.  
 Leona II Papieża 28 czerwca.  
 Leonarda Wyznawcy 6 listopada.  
 Leopolda Margr. 15 listopada.  
 Longina Męczennika 15 marca.  
 Lueyana Biskupa 11 lutego.  
 Lucyana Męczennika 7 stycznia.  
 Lucyny Panny 30 czerwca.  
 Ludgera Biskupa 26 marca.  
 Ludwika króla 25 sierpnia.  
 Łazarza Biskupa 17 grudnia.  
 Łucyi Panny 13 grudnia.  
 Łukasza Ewang. 18 październik.  
 Macieja Apostoła 24 lutego.  
 Magdaleny 27 maja i 22 lipca.  
 Makarego Opata 2 stycznia.

Małgorzaty Kr. Węgier. 13 lipca.  
 Małgorzaty Kr. Szw. 10 czerwca.  
 Mamerta Biskupa 11 maja.  
 Mansweta Bisk. 19 lutego i 28 listopada.  
 Marcella Papieża 16 stycznia.  
 Marcelli Wdowy 31 stycznia.  
 Marcelliana Papieża 18 czerwca.  
 Marcellina Męcz. 26 kwietnia.  
 Marcina Biskupa 11 listopada.  
 Marcina Papieża 12 listopada.  
 Marcyanny Panny Męcz. 9 stycznia.  
 Marka Ewangelisty 25 kwietnia.  
 Marka Męczennika 24 marca.  
 Marka z Rzymu M. 18 czerwca.  
 Marty Panny 29 lipca.  
 Martyny Panny Męcz. 30 stycznia.  
 Marty Męczenniczki 25 lutego.  
 Maryi Kleofy 9 kwietnia.  
 Maryi Magdaleny we Fl. 31 maja.  
 Maryi Magdaleny w Jeroz. 22 lipca.  
 Marjana 17 stycznia.  
 Mateusza Apostoła i Ewang. 21 września.  
 Matyldy Królowej Wdowy 14 marca.  
 Maurycego M. 13 września.  
 Maurycyusza Bis. 22 września.  
 Maksymiliana Biskupa 12 października.  
 Medarda Biskupa Męcz. 8 czerwca.  
 Metodego Bis. W. 9 marca.  
 Michała Arch. 29 września.  
 Mikołaja z Tolentynu 10 września.  
 Mikołaja Biskupa 6 grudnia.  
 Młodzianków 28 grudnia.  
 Modesta Biskupa 24 lutego.  
 Modesta Męcz. 15 czerwca.  
 Modesty Panny 13 marca.  
 Moniki Wdowy 4 maja.  
 Narcyza Biskupa 29 października.  
 NARODZENIE CHR. 25 grudnia.  
 NARODZENIE N. P. M. 8 września.  
 Narodzenie ś. Jana Chrzc. 24 czerwca.  
 Natalii Panny Męcz. 27 lipca.  
 Nawrócenie ś. Pawła Apost. 25 stycznia.  
 N. M. P. Anielskiej 2 sierpnia.  
 N. M. P. *Bolesnej* 9 marca.  
 N. M. P. od wyz. niewoln. 24 wrześni  
 N. M. P. Loretańskiej 10 grudnia.  
 N. M. P. *Łaskawej* 11 maja.  
 N. M. P. *Rozańcowej* 4 październik.  
 N. M. P. Snieżnej 5 sierpnia.  
 N. M. P. Szkaplerznej 16 lipca.  
 Nawiedzenie N. M. P. 2 lipca.  
 Nestora Biskupa 27 lutego.  
 NIEPOK. PO CZ. N. M. P. 8 grudnia.  
 Nikanora Diakona 10 stycznia  
 Nikodema Kapł. Męcz. 15 września.  
 Norberta Biskupa 6 czerwca.  
*Nowy Rok* 1 stycznia.  
 OFIAROWANIE N. M. P. 2 lutego.  
 Ofiarowanie N. M. P. 21 listopada.  
 Oktawiana Męcz. 22 marca.  
 Olimpii 15 kwietnia.  
 Onufrego Pustelnika 12 czerwca.  
*Opieki św. Józefa* 1 Maja  
*Opieki N. M. F.* 8 listopada.  
 Optata Biskupa 4 czerwca.  
 Oswalda 5 sierpnia.  
 Ottona Biskupa 2 lipca.  
 Pafnucego Męczennika 19 kwietnia.  
 Pankracego Męcz. 12 maja.  
 Paschalisa Wyz. 17 maja.  
 Paulina Biskupa 22 czerwca.  
 Pauliny Panny 2 grudnia.  
 Pawła Biskupa 22 marca.  
 Pawła Męczennika 26 czerwca.  
 Pawła 1 pustelnika 15 stycznia.  
 Pawła Apostoła 29 czerwca.  
 Pelagii Panny Męcz. 11 lipca.  
 Petroneli Panny 31 maja.

Pięciu ran św. Franciszka 17 września.  
 Piotra Damiana B. 23 lutego.  
 Piotra Egzorcysty 2 kwietnia.  
 Piotra Nolasko 31 stycznia.  
 Piotra Męczennika 29 kwietnia.  
 Piotra Celestyna Papieża 19 maja.  
 Piotra Męcz. 26 kwietnia.  
 PIOTRA i PAWŁA Ap. 29 czerwca.  
 Piotra w Okowach 1 sierpnia.  
 Piotra z Alkantary Wyz. 19 października.  
 Piusa V Papieża 5 maja.  
 Placyda Męcz. 5 października.  
 Placydy P. 11 października.  
 Podwyższenie ś. Krzyża 14 września.  
 Polikarpa Biskupa męcz. 26 stycznia.  
*Popielec* 10 lutego.  
 Praxedy Panny 2 lipca.  
 Prokopa Męczennika 8 lipca.  
 Prokula Męczennika 1 czerwca.  
 Prospera Biskupa 25 czerwca.  
 Protą Męcz. 11 września.  
 Pryma Męczennika 9 czerwca.  
 Przemienienie Pańskie 6 sierpnia.  
 Przeniesienie ś. Kazimierza 27 sierpnia.  
 Przeniesienie ś. Wojciecha 20 październik.  
 Pulcheryi Panny 10 września.  
 Racheli 28 grudnia.  
 Rafała Archanioła 24 października.  
 Rajmunda 23 stycznia.  
 Rajmunda Kardynała 31 sierpnia.  
 Reginy Panny 7 września.  
 Remigiusza Biskupa 1 października.  
 Roberta Opata 7 czerwca i 17 kwietnia.  
 Rocha Wyznawcy 16 sierpnia.  
 Romana Opata 28 lutego.  
 Romana Męcz. 9 sierpnia.  
 Romany Panny 23 lutego.  
 Romualda Opata 7 lutego.  
 Rozalii Panny Panam. 4 września.  
 Rozesłanie Apostołów 15 lipca.  
 Róży Panny 26 sierpnia.  
 Rudolfa 17 kwietnia.  
 Ruffy Męczenniczki 28 listopada.  
 Rufina Wyznawcy 19 sierpnia.  
 Ruperta Biskupa 27 marca.  
 Ryszarda Biskupa 3 kwietnia.  
 Sabby Opata 5 grudnia.  
 Sabina Biskupa 9 lutego.  
 Sabyne Męczenniczki 27 października.  
 Salomei Panny 17 listopada.  
 Saturnina Męcz. 29 listopada.  
 Saturniny Panny i Męcz. 4 czerwca.  
 Scholastyki Panny 10 lutego.  
 Ściegę św. Jana Chrzciciela 29 sierpnia.  
 Sebastjana Męcz. 20 stycznia.  
 Serafyny Panny 30 lipca.  
 Serapiona Męcz. 14 listopada.  
 Sereca Pana Jezusa 19 czerwca.  
 Sergiusza Męcz. 24 lutego.  
 Serwaccgo Biskupa 13 maja.  
 Seweryna Opata 8 stycznia.  
 Siedmiu braci śpiących 10 lipca.  
 Sotera Męcz. 22 kwietnia.  
 Spirydona Biskupa 14 grudnia.  
 Stanisława Biskupa Męcz. 7 maja.  
 Stanisława Kostki 15 listopada.  
 Stefana Kr. Węgierskiego 2 września.  
 Sulpicyusza Męcz. 20 kwietnia.  
 Sylweryusza Papieża 20 czerwca.  
 Sylwestra Papieża 31 grudnia.  
 Sylwana Biskupa 17 lutego.  
 Symeona B. M. 18 lutego.  
 Syxta Papieża 28 marca.  
 SZCZEPANA 1 Męcz. 26 grudnia.  
 Szczepana Papieża 2 sierpnia.  
 Szymona z Lipnicy 18 lipca.  
 Szymona Apostoła 28 października.  
 Tadeusza Apostoła 28 października.

Tekli Panny 23 września.  
Telesfora Pap. Męcz. 5 stycznia.  
Teodora męczenn. 9 listopada.  
Teodora Zakonnika 7 stycznia.  
Teodory Męczenniczki 1 kwietnia.  
Teodozyi Panny męczenniczki 29 maja.  
Teodozysza Wyz. 11 stycznia.  
Teodozysza Męcz. 26 marca.  
Teodoryka 1 lipca.  
Teofila Biskupa 27 kwietnia.  
Teofila męczennika 18 stęcznia.  
Teressy Panny 15 października.  
Tomasza z Akwinu Wyzn. 7 marca.  
Tomasza z Wilanowa 22 września.  
Tomasza Apostoła 21 grudnia.  
Tomasza Kąptuaryjsk. 29 grudnia.  
TRÓJCY ŚŚ. 23 maja. -  
TRZECI KRÓLI 6 stycznia.  
Tybureyusza Męcz. 14 kwietnia.  
Tymoteusza B. m. 24 stycznia.  
Tytusa Biskupa 4 stycznia.  
Urbana Papieża 25 maja.  
Ursyna 9 listopada.  
Urszuli Panny 21 października.  
Wacława Króla Czesk. Męcz. 28 września.

Walentego Biskupa M. 21 maja.  
Walentyna Kapłana męczenn. 14 lutego.  
Walerego Biskupa 12 grudnia  
Walerego męczenn. 12 września.  
Waleryi męczenn. 5 czerwca.  
Waleryi Panny 9 grudnia.  
Waleryana Męczennika 15 grudnia.  
Wawrzyńca męcz. 10 sierpnia i 5 września.  
Wenantego męczennika 18 maja.  
Weroniki Panny 13 stycznia.  
WIELKANOC 28 marca.  
Wiktora 6 1 września.  
Wiktoryi Panny Męcz. 23 grudnia.  
Wiktoryna męczennika 29 marca.  
Wiktoryna Biskupa 2 listopada.  
Wiktora Biskupa męcz. 12 października.  
Wiktora Męcz. 8 maja.  
Wilhelma Arcyb. 10 stycznia.  
Wilhelma Opata 6 kwietnia i 25 czerwca.  
Wilhelma księcia 28 maja.  
Wilibalda Biskupa 7 lipca.  
Wincentego męczenn. 22 stycznia.  
Wincentego Fer. W. 5 kwietnia.  
Wincentego a Paulo Wyzn. 19 lipca.  
Wincentego Kadłubka 12 października.

Wita Męcz. 15 czerwca.  
Witaljana P. 27 stycznia.  
Witalisa Męcz. 14 lutego i 28 kwietnia.  
Władysława Króla Węg. 27 czerwca.  
WNIEBOWST. PANSKIE 6 maja.  
WNIEBOWZ. N. M. P. 15 sierpnia.  
Wojciecha Biskupa 23 kwietnia.  
Wolfganga Biskupa 31 października.  
WSZYSTKICH ŚW. 1 listopada.  
Zacharyasza 15 marc.  
Zacharyasza Proroka 6 września.  
Zacharyasza Papieża 5 listopada.  
Zaślubiny N. M. P. 23 stycznia.  
Zefiryna Papieża Męcz. 26 sierpnia.  
Zenaidy 5 czerwca  
Zenobii Panny Męcz. 29 października.  
Zenona 14 lutego i 12 kwietnia.  
Zenona Żołnierza 22 grudnia.  
ZESŁ. DUCHA Ś. 16 maja.  
Zity 27 kwietnia  
Znalezienie św. krzyża 3 maja.  
Zofii z 3-ma córkami 15 maja.  
Zuzanny P. 11 sierpnia i 20 września.  
ZWIĄST. N. M. P. 25 marca.  
Zygmunta Króla 2 maja.

# KALENDARZ ŻYDOWSKI NA 1882 ROK.

(\*\* oznacza wielkie święta, \* oznacza mniejsze święta).

	Szwat (ma dni 30).
<b>Styczeń.</b>	Dnia 1 (13) 5642 r. (Koniec). — 23 (4) Szabas Szira, Chamisz-assor Beszwat.*
<b>L u t y.</b>	— 7 (19) pierw. dzień nowiu Adora.* Ador (ma dni 29). Dnia 8 (20) drugi dzień nowiu, Roszchodesz Ador.* — 18 (2) Post Estery cofnięty z następnęj Soboty. — 20 (4) Szabas Zachor. — 21 (5) Purim (Haman). — 22 (6) Szuszan Purim.* — 27 (11) Szabas Pura. <b>Marzec.</b> — 6 (18) Szabas Hachodesz Nisson (ma dni 30) Dnia 9 (21) dzień Nowiu, Roszchodesz Nisson.* — 13 (25) Szabas Pnuja. — 20 (1) Szabas Hagudoł. Awudym Hajna. — 21 (2) Tekufa o godz. 6 po połud. — 23 (4) Pierwszy dzień Wielkanocy. Tał.** — 24 (5) drugi dzień Wielkanocy. Sefira.** — 29 (10) Siódmy dzień Wielkanocy.** — 30 (11) Osmý dzień Wielkanocy.** <b>Kwiecień.</b> — 3 (15) Szabas Ssmiń. — 7 (19) pierwszy dzień nowiu Jiora.* Jior (ma dni 29) Dnia 8 (20) drugi dzień nowin, Roszchodesz Jior.* — 25 (7) Łag Beomer.* Siwon (ma dni 30).
<b>M a j.</b>	Dnia 7 (19) Dzień nowiu, Roszch. Siwon.* — 12 (24) pierwszy dzień Szewuot (pięćdziesiątnica).** — 13 (25) drugi dzień Szewuot.** — 26 (7) Kaf Siwon.*
<b>Czerwiec.</b>	— 5 (17) pierwszy dzień nowiu Tamuza.*

	Tamuz (ma dni 29).
<b>Czerwiec.</b>	Dnia 6 (18) drugi dzień nowiu, Roszchodesz Tamuz.* — 24 (6) pamiątka zburzenie Jerozolimy
<b>Lipiec.</b>	Aw (ma dni 30). Dnia 5 (17) Dzień nowiu, Roszchodesz Aw. — 10 (22) Sabas Chazon. — 13 (25) Post, pamiątka zburzenie świątyni. Tisze Beaw. — 17 (29) Szabas Nachmu. — 19 (31) Chamisz Assor.
<b>Sierpień.</b>	— 3 (15) pierwszy dzień nowiu Ełuła Ełul (ma dni 29). Dnia 4 (16) drugi dzień nowiu, Roszchodesz Ełul.* — 29 (10) pierwszy dzień Selichot. Tisza (ma dni 30).
<b>Wrzesień.</b>	Dnia 12 (24) pierwszy dzień Rosz Haszuna (Nowy rok) 5642.** — 13 (25) drugi dzień Rosz Haszuna.** — 14 (26) Post Gedalja. — 21 (3) Post, Jom Kipur** — 26 (8) pierw. dzień Sukkot (Kucki).** — 27 (9) drugi dzień Sukkot.**
<b>Październik.</b>	— 2 (14) Hoszaana Rabba.* — 3 (15) Szemina Accret.** — 4 (16) Symchot Tora.** — 11 (23) pier. dz. nowiu Cheszwona.* Marcheszwon (ma dni 30).
<b>Listopad.</b>	Dnia 12 (24) drugi dzień nowiu, Roszchodesz Cheszwon. — 10 (22) pierw. dzień nowiu Kisłewa. Kisłew (ma dni 30) — 11 (23) drugi dzień nowin, Roszchodesz Kisłew.
<b>Grudzień.</b>	— 5 (17) Chanuka (machabeuszów).* — 10 (22) pierw. dzień nowiu Teweta.* Tewet (ma dni 29). Dnia 11 (23) drugi dzień nowiu, Roszchodesz Tewet.* — 20 (1) Post na pamiątkę obłężenia Jerozolimy.



# ANTONI EDWARD ODYNYEC.

WSPOMNIENIE JUBILEUSZOWE

SKREŚLIŁ

STANISŁAW PTASZYCKI.

Bo to jest jedną z chwał twojego ducha,  
Że zapomniawszy o wrodzonej dumie,  
Pieśni swych braci jakby własnych słucha,  
I chwałą drugich radować się umie.  
(*Deotyma. Głos powszechny. Bibl. War.*  
r. 1871 I, 218).

Jedną z najwybitniejszych cech charakteru Odyńca jest zupełny brak zazdrości, jaka cechowała Juliusza Słowackiego, brak pychy, która nieraz ogarniała i wielkie umysły, i zarazem zupełne poniżenie swoich zasług osobistych. Odyńce wszędzie powtarza, że mu

„Bóg od młodu  
Dał stać i krażyć z daru swój łaski,  
Śród mistrzów pieśni, śród słóć narodu,  
I tehnąć ich ogniem, wsiąkać ich blaski”  
(*Poezye I, 223*).

Całym swym umysłem i duszą pojmując wielkość Mickiewicza, przed jego majestatem zniża się do robaczka świętojańskiego i woła do niego:

„że przy twoim boku,  
Któryś jest natchnień mych źródłem,  
Drobny ten świetlik, ledwie widny w mroku,  
Istnóm mej sławy jest godłem” (II, 205).

Poeta chce napawać siebie nadzieją, że „w ziomków wspomnieniu odbłask przyjaźni i idei Adama, Lśnić będzie na jego imieniu” (II, 206). Ta cześć, to uwielbienie dla wielkości tytanów naszej poezji, przechodzi przez cały zawód literacki Odyńca. W tym nawet znajduje on pewne moralne szczęście.

„Bo nie ma rozkoszy na ziemi i w niebie,  
Jak uznać i kochać wyższego nad siebie;  
I w nim zapominać o sobie”  
(*Bibl. War. 1871. I, 430*).

A teraz, kiedy „Głos Powszechny” chciał wyrazić uznanie temu, co

„Po twardych drogach pracy i zasługi  
Wędrując z lutnią natchnioną,  
Zebrał szereg wielbicieli długi”

(*Deotyma. Kłósy 1881. Nr. 812, 42*);  
on odpowiedział:

„Do owacyi tego rodzaju ja nigdy nie miałem prawa; ale i pretensyi nie rościłem. Należą one tylko geniuszom, albo ludziom wielkiej zasługi i wtedy tylko godnie odpowiadają. Zdarzyć się wszakże mogą okoliczności, że kogoś pomimo-woli wyprowadzą gwałtem na forum, nie jako bohatera, ale jako pamiątkę. W tym razie jak rola jego, tak i sąd o nim powinien być inny” (Kłósy 1881. Nr. 814, 74).

Otóż nie tylko teraz, ale od pierwszej chwili wystąpienia swego na pole literackie, Odyńiec chce w sobie widzieć tylko towarzysza, tylko świadka sławy wielkich swych przyjaciół:

„Mnie w progach życia jako duch z góry,  
Dłoń opiekuńczą podał jak bratu,  
I w swe objęcia przyjął ten, który  
Duch nasz dziś w sobie wyraża światu.  
Mnie, gdym bez niego, jak pielgrzym w nocy,  
Został sam nagle, z sercem złamaném:  
Łzy moje po nim i żal sierocy  
Ślodziłi spótem: Stefan z Bohdanem...  
Z nami na starych Rzymu ruinach  
Stał, jak brat trzeci, śpiewak „Wacława.”  
Z nami na szczytce Alp ponad-ziemnych,  
Wobec dziewiczej pani ich grona,  
Wymienił śluby uczuć wzajemnych  
Przyszły wieszcz-twórca „Irydiona.”  
Na czoło moje kładł niegdyś dłonie,  
Jak wieszcz i kapłan, Ursyn sędziwy;  
Na piersi mojej wspierając skronie,  
Konał „Wiesława” śpiewak cnotliwy”  
(I, 223).

O, doprawdy, gdybyśmy tylko i tyle widzieli w nim, to niepośmielibyśmy „wyrzucać mu, że on sam nic wielkiego nie zrobił, albo przypominać usterki, które, dajmy, że mu się kiedyś nie ze złej jego woli, lecz z chwilowej omyłki zdarzyły.” Ale nie na tém koniec i nie tém tylko wywołany ogólny hold uznania dla Odyńca. Prace jego w przeciągu więcej niż 60-cio letniego okresu, zdołały mu zapewnić i zaznaczyć odpowiednie stanowisko w dziejach umysłowego rozwoju na-

szego społeczeństwa w wieku terażniejszym, nie zważając na to, że działalność Odyńca wypadła na czas najświetniejszego rozkwitu naszej poezyi.

Z początkiem bieżącego stulecia wybitnie zarysowuje się prąd nowy w literaturze polskiej. Już to pod wpływem zagranicy, już to wskutek

pracy samodzielnej i] zjawienia się wybitnych talentów, literatura nasza przyjęła pewny i określony charakter. Świetny stan uniwersytetu wileńskiego zgromadził w Wilnie młodzież uniwersytecką, która kupiąc się i gromadząc razem pracowała wspólnie nad własnym rozwojem umysłowym. Ale to jeszcze była chwila, kiedy francuzki klasycyzm mocno się trzymał gruntu polskiego. Jednak stary i zwietrzały kierunek mu-



**Antoni Edward Odyńca.**

siał ustąpić miejsca nowemu. Zarzucono bogów Olimpu i wytoczono na plac boju wiedźm i czar-tów, zamiast podań Hellady i jej bohaterów, odnaleziono historią polską z jej bohaterami.

Na ten to czas sławy Bürgera i Walter Scotta przypadła działalność poetyczna Odyńca. On, podobnie swoim rówieśnikom, wywiódł na plac strachy i dziwy. Pięrszą pracą drukowaną Odyńca była ballada *Mysliwiec* z Bürgera „Der wilde Jäger.” Wydając tę balladę Odyńca opa-

tryzył ją notami, w których powiada, że ballada ta należy do najslawniejszych płodów Bürgera. Tuż przytacza sąd o niej pani de Staël: „Najpiękniejszym w tej poezyi Bürgera jest mocne odmalowanie niezem niepowściągnionój namiętności myśliwca. Zrazu była ona niewinna, jak wszystkie władze duszy, ale się psuła stopniami, w miarę jak gardząc głosem sumienia, szedł za popędem rozpasanych chęci, które go wkońcu tyła obciążały zbrodniami, że ziemia znieśe go

nie mogła. Złe i dobre skłonności ludzi pięknie są wyobrażone przez dwóch rycerzy, z których jeden go ostrzega, drugi do zbrodni podusza. Słowa zawsze też same, które chcąc go zatrzymać rycerz prawy powtarza, z wielką są sztuką użyte. Autorowie i poeci średnich wieków znali doskonale to uroczyste wrażenie, jakie sprawia, w pewnych okolicznościach, powrót tychże samych wyrazów. Duchy, wyroczenie i wszystkie nadludzkie istoty, jako nieporuszone niczem i nieodmienne, jednakowo tłumaczyć się powinny; i niemal jest sztuką naśladować słowami tę uroczystą powagę, jaką wyobraźnia wystawić sobie zwykła w krainie duchów i śmierci" (Poezye 1825. I, 39).

"Ponieważ zaś, jak powiada p. Korotyński, wątpliwość zachodziła, która z dwóch ballad Bürgera, *Mysliwiec* czy *Lenora*, ma więcej w sobie „djabelskiego” uroku, i który koń, czy kochanka Lenory z ementarza, czy też dzikiego strzelca z lasów, więcej kurzawy ciśnie w oczy klasykom, więc niezwłocznie przetłumaczył *Lenorę*" (Tyg. Illustr. 1872. IX, 324).

Potem następuje cały szereg ballad przerobionych z cudzego, lub napisanych na tle cudzemu. Znajdujemy tu i *Świetlanę* Żukowskiego, którego przeróbka Lenory Bürgera p. t. Ludmiła zrobiła taki przewrót w poglądach Mickiewicza i Zana.

Ballada *Bolesław Śmiały* (w ostatniemu wydaniu *Pokutnik*) przenosi nas w świat inny — tu już nie mamy upiorów i treść historyczna, chociaż pojęta w duchu późniejszej tradycyi, a nie według najdawniejszego świadectwa. Poeta w swęj balladzie nie mógł zastosować się do słów Galla.

Bolesław Śmiały według ballady: „zbrodzień, Człek odpuszczenia nie godzien” (Poezye I, 8). „Zbrodni zbytek przepelniał miarę szaleństwa.” Przy zjawieniu się jego do kościoła w czasie mszy papieżkiej „krzyż upadł na stopnie ołtarza.” Jednak król na słowa papieża „powstał i wyszedł z kościoła,” chociaż przez dni i nocy czterdzieści pościł o chlebie i wodzie. W dalszej pielgrzymce swęj spotkał kapłana sędziwego, który go pocieszał, że „grzech zmaże skrucza, Bóg szczerę modlitwy przyjmie.”

„Nie trwóż się myślami temi;  
Z wyższych rozkazów tu dążę,  
A wiedz, że co ja na ziemi,  
Wszechmocny w niebie rozwiąże.”

Na te słowa pociechy pielgrzym otworzył swe serce. Wiele miał grzechów, a ten ostatni i największy, że kochał młodą dziewicę, do ojca której słał swaty młodzian dostojny:

„I już przy świętej ofierze  
Dłoń ich związali kapłani:  
Gdy zbrojni wpadli rycerze,  
Z mego rozkazu posłani...  
Młodzieniec zginął w obronie,  
Dziewicę gwałtem porwano.”

Stanisław, biskup krakowski groził mu kłatwą. Król poprzysiął zemstę. Na Skalce wskazał zębę kapłana:

„Trzykroć dłoń płatnych zbrodniarzy,  
Odparła siła nieznana.  
Lecz czegoż przemoc nie dopnie...  
Przypadłem, a święte stopnie  
Krwiają się niewinną oblały.”

Król przekleństwem ludu ścigany, w dziką się skrył jaskinię:

„Tu w piersiach zamknąwszy głosy,  
Dnia widzieć nie dałem oku;  
Chléb tylko z klasztoru Ossy,  
Wodę czerpając ze stoku.  
Pokutowałem — a przecie  
Papież mię przeklął!”

Kapłan pociesza pokutnika:

„Jęk twęj boleści i skruchy,  
Usłyszał Sędzia na niebie;  
Przodków i ziomeków twych duchy,  
Ojca błagały za ciebie...  
I Pan policzył dni twoje.  
Żałuj! — lecz strzeż się rozpaczy!  
Jak ja ci chętnie śmierć moje,  
Niech ci tak Pan Bóg przebaczy.”

Kapłan zniknął, a Bolesław Śmiały drugiego dnia już nie dożył. Umarł w skrusze i żalu, a jednak na jego pogrzebie nie było modlitwy, ani dzwonu i pochował go tylko człek prosty (I, 8—16).

Już z treści ballady widzimy, jak poeta skorzystał z historycznej opowieści i jak odniósł się do samego faktu. Mając na celu wskazać nam niłość biskupa ku bliźniemu, poeta przedstawił nam zmarłychwstałego świętego i włożył w usta jego słowa, które on mógłby wyrzec, gdyby zmarłychwstał.

Odyniec był człowiekiem głęboko religijnym od pierwszych lat swojej młodości, jak zaś zapamiętywał się w tym pierwszym okresie na zewnętrzne praktyki religijne, niepołączone z treścią wewnętrzną, wskazuje nam wiersz z r. 1823 „Pacierz” z motto z Szyllera:

„Modlitwy serca Bóg zawsze wysłucha,  
Słowo jest martwe — wiara żywi ducha.”

Oto jest treść:

„Raz sędziwy kapłan nad wodą  
Cichego jechał jeziora”

i rozmyślał nad dobrocią i wielkością Stwórcy wszechrzeczy,

„Nagle nad brzegiem, w uboczy,  
Widzi wieśniaka — a ten przez kłodę  
To skoczy, to znów przeskoczy.  
„To Tobie, Boże!” — za każdym skokiem,  
„A to mnie, Boże!” — wyrzecz.”

Kapłan zdziwiony zapytuje, co on robi — a to była modlitwa chłopaka. Nauczył go paciérza, pobłogosławił i w dalszą wyrusza drogę, dumając o losie dusz, które

„Tęskniąc ku Bogu i rwąc się w górę,  
Drogi doń poznać nie mogą.”



„W tém nagle słyszy wołanie w dali,  
 „Patrzy — i oczom nie wierzy.  
 W poprzek zatoki, po wiérzchu fali,  
 Wieśniak ku niemu wprost bieży.”

Biédak nie mógł spaniętać paciérzy i prosi o powtórzeńie. Kapłan na to:

„Synu! módl się jak wprzódy,  
 Serce Bóg ceni, nie słowa” (I, 71).

Taż samą myślą natchnięty i w tymże kierunku napisany wiersz późniejszy z Chomiakowa: „Po przeczytaniu Psalmu.” — Bóg mówi do ludu:

Ludu mój! widzę, tyś gotów mi wznosić  
 Ogromy świątyni; nie oszczędzasz złota;  
 Najdroższe wonie dłoń twa w ogień miota,  
 I myślisz, że to już dosyć!...”

Ludu mój! blache przynosisz mi dary! —  
 Jest wszakże jeden, z którym, gdy Mi wierny,  
 Hołd złożyć przyjdiesz: Ja, Pan miłosierny,  
 Przyjmę twe wszystkie ofiary.”

„Dar ten — to serce twoje; jego skrucha,  
 Przed sądem prawdy; jego miłość z bratem,  
 I moc niezłomna w boju waniu z światem,  
 Na tryumf Mojego Ducha” (I, 253).

Jest to tłumaczenie, ale Odyńiec powiada o swoich przekładach, że „Pieśń cudza — lecz przez duszę moję gdy płynęła, Tyle z sobą mych myśli, uczuć moich wzięła” (I, 212). Musimy więc przyznać, że i w tym przekładzie tłumacz pozostaje w zgodzie z autorem.

Już w tym pierwszym zbiorze poezji Odyńca natrafiamy na początki tej przyjaźni z Mickiewiczem, którą tak późniój przechował Odyńiec długo po śmierci wieszcza. W r. 1825 Odyńiec posyła mu kwiaty z doliny kowieńskiej wraz z wierszem, który kończy:

„Szłę ci więc kwiaty, szłę ci me rymy,  
 Wierz prawdzie, jakem je nabył.  
 Znajdziesz w nich dowód, że cię pomnimy,  
 Patrz! byś i nas też nie zabył.”

W tymże wierszu nazywa go „mistrzem w pieśniach i cnotach, przyjacielem jedynym.” (II, 22, 24). A na lat 2 przedtém Mickiewicz dopisuje dwa ustępy do wiersza Odyńca „Panicz i dziewczyna.”

Po roku 1826, po wydaniu pierwszym poezji, Odyńiec zmuszony został okolicznościami przenieść się do Warszawy. Zajął się redagowaniem „Dziennika Warszawskiego” i przyjął na siebie redakcyę Encyklopedyi, wydawanej przez Glücksbergów. Z tego czasu pobytu w Warszawie mało mamy szczegółów i o tém nas najlepiej może poinformować p. Korotyński, blisko znający stosunki tegoczesne, a więc ustępujemy jemu słowa: „Podczas pobytu Odyńca w Warszawie w latach 1826—1829, rusalka poczeyi rzadko go nawiedzała; inne zatrudnienia i niezatrudnienia wielkiego miasta płoszyły trwożliwą napowietrzną dziewczę, nawykłą tylko do szmeru liści i pluskania rybek w strumieniu. Ledwo kilka nie-

wielkich utworów zamieścił w wydawanym przez siebie noworoczniku zbiorowym Melitele... Walka między dwoma obozami w piśmiennictwie, walka codzienna, nieustanna, brzmiąca po pismach, w salonach, na ulicy, wszędzie, wyczerpywała siły na rzeczy raz na zawsze osądzone... Odyńiec w Warszawie pod pewnym względem poddał się wymaganiom klasycyzmu; mamy tego dowód na jego dramacie *Izora*, ogłoszonym w roku 1829. Widzimy w nim przedewszystkiém najskrupulatniój dochowaną jedność czasu, bo akcyja nawet jednéj doby, dozwołonéj receptą, nie wynosi; dalej następuje jedność miejsca, o tyle tylko naruszona, że wszystkie akty odbywają się w sali zamku, a jedna scena w jego dziedzińcu; dalej znów idzie najściślejsza jedność akcyi, łamanie przeszaków piętrzących się na drodze miłości. Wiersz trzynasto-zgłoskowy, od którego zбочono ledwo w kilku ustępach namiętniejszych, uroczysta powaga słowa, niezawsze rymująca z warem namiętności, skutkiem tego tu i ówdzie spora doza konwencyonalizmu, dopełniają złudzenia podobieństwa do *Andromedy Osińskiego*.”

Jednak p. K., znający genezę tego utworu, dodaje potém zaraz: „Jest to wszakże złudzenie, jak złudzeniem samém był wpływ klasycyzmu francuzkiego na autora. Już sam początek tego dramatu był wcale nieklasyczny. Odyńiec był doskonałym myśliwym — do pudłowania; zdarzyło się jednak, że pewnego dnia upolował aż dwa zające: dla upamiętnienia więc daty tak uroczystej, ponieważ owego dnia czytał *Les Femmes Ségura*, postanowił jeden ustęp tego dzieła przerobić na dramat, i tak po kilku latach przyszła na świat *Izora* (Tyg. illustr. 1872. IX, 325).”

Teraz rozpoczyna się okres w życiu Odyńca, który wybił na nim swoje znamię i który był bardzo obfitym w bogate następstwa. Już w maju 1829 r. Odyńiec wyrusza do Petersburga, gdzie zastaje Adama i tu wraz z nim układają plany dalszój podróży. Za dwa tygodnie Odyńiec powraca do Warszawy, aby ztamtąd stanąć na 10 sierpnia 1829 roku w Karlsbadzie, zkąd już razem z Mickiewiczem podążyli w ową sławną podróż. Tu Odyńiec zupełnie się zbliżył do Mickiewicza, który robił go powiernikiem najwznieślejszych swych myśli.

Zbyteczną rzeczą byłoby tu powtarzać, po raz nie wiem który, szczegóły tej podróży. Ominąć jednak wypadków, które miały związek ze zjawieniem się tego lub owego utworu Odyńca, nie możemy. Znanem jest powszechnie, że na wyraźną prośbę Mickiewicza Odyńiec dokończył *Tukaja*. Otóż tej prośbie poprzedzała rozmowa o Twardowskim, którą Odyńiec dochował w swych „Listach z Podróży.” Na zapytanie, czemu by nie pomyślał o napisaniu Twardowskiego, Mickiewicz odpowiedział śmiejąc się, „że wiele razy istotnie przemyślał nad tém, zwłaszcza kiedy był w wesoleym humorze. Bo Twardowski nasz, według jego planu, musiały być przez pół jowialnym, — jeżeli nie on sam, to przynajmniej poemat o nim. Jowialność ta zaś mianowicie mogłaby być w usta-

wiecznych kłopotach djabła o duszę swego pupila, która mu się co chwila chce wymknąć: to jest, że ulegając wszelkim pokusom, które mu djabeł podsuwa i broją zło na wszystkie strony, działa on zawsze tylko z fantazyi, z junakieryi i lekko-myślności, ale pomimo wszelkich usiłowań djabła nigdy się nie da doprowadzić do tego, aby czynił ze złej woli, z wiedzą i z zamiłowaniem złego, choćby nawet dla dogodzenia samemu sobie. Chee on tylko tego jednego: módz wszystko i robić wszystko, co mu się podoba, bez żadnej innej pracy, prócz zachcenia; i dla tego jedynie zapisuje się djabeł. Tymczasem na każdym kroku spotyka się z kimś, albo z czémś takim, co go ku dobremu pociąga; i djabeł musi wysilać się na sztuki, aby go wnet od tego odwrócić; co mu się też bez trudności udaje. Największy jednak ma kłopot ze szczérą i niezachwianą w nim miłością matki, (choć ją sam wciąż bezwiednie dręczy i zabija,) i w ogólności z polkami. Bo co go pokusi przez którą, to zaraz w każdej znajduje się jakiś pierwiastek, który go na dobrą drogę nawraca; tak że djabeł musi nakoniec sprowadzić jakąś paryżankę na dwór królewski w Krakowie, aby się z téj strony całkiem zabezpieczyć. Ale i na innych punktach też samo. Twardowski póki broi, nie zważa na nic; ale jak tylko skutek swoich brojeń zobaczy, przeraża się i zaczyna żalować. Bojaźń srogości ojca, który go czeka z kańczukiem, i surowość księdza regensa, który go straszy djablami, i za figle wypędza z konwiktu, nasuwa mu pierwszą myśl szukania pomocy u djabła. Przez junakeryą podpisuje cyrograf. Ale się zawsze w gruncie boi Pana Boga, jak ojca, nie śmiać Mu, jak ojcu nawijać się na oczy i sam wprost udawać się do Niego, akkomaduje się skrycie Najświętszej Pannie, jako matce, skarbiąc sobie jój łaskę w potrzebie. A że jest przy tém poeta, spotkawszy więc raz, jadąc na łowy, kwestarza, któremu jego charty, z poduszczenia djabła wydusiły barany, obiecuje mu na przeproszenie napisać Godzinki, i ciągle do nich w myśli powraca, ilekroć lepsze uczucie w sercu jego zaświta. To więc jest drugie udęczenie szatana.—Trzecie ma w życiu jego publiczném. Twardowski robi wszystko co mu djabeł podszeplnie, ale zawsze w tém przekonaniu, że co on chce, to będzie najlepiej. Krzyczy, wicherzy, przeszkadza i psuje to wszystko, co rozumni dobrego chcą zrobić; ale ledwo złe skutki spostrzeże, gotówby się upamiętać po szkodzie, gdyby go zaraz djabeł nie pokusił na nowo. Ale i djabeł nakoniec brak conceptów i cierpliwości; tém bardziej iż zaczyna postrzegać, że Twardowski, zamiast brnąć z wiekiem w egoizm i pychę, wytrzeźwia się owszem coraz widoczniej z fantazyi i szału, i tylko względem niego staje się butniejszym. Nie czeka więc na przyjsie złej woli, i postanawia porwać go podstępem, nim się całkiem z płochości wyleczy. Ale i tu przerachował się dyabeł. Twardowski poznawszy podstęp, używa praw słusznej obrony. Porwał dziecko i zasłania się niewianością

jego. A choć wreszcie, przez punkt honoru, dla dotrzymania verbum nobile, siada na koń, aby jechać z djablami,—wprzód jednakże kończy Godzinki, które też pod słowem szlacheckim kwestarzowi napisać obiecał;—i skutkiem tego wszystkiego, nie idzie wprost na potępienie, ale jak chwał się między złem a dobrem, i ani do złej woli, ani do skruchy nie doszedł, tak zawieszony w powietrzu, pomiędzy życiem a śmiercią, pomiędzy niebem a piekłem, oczekuje na sąd ostateczny. (I, 213—216).

Takimi myślami natchnął Mickiewicza Faust Goethego, po uroczystém jego przedstawieniu dnia 28 Sierpnia.—Otóż po téj to rozmowie Odyńiec w Wejmarze napisał część trzecią Tukaja, do ułożenia której dopomógł mu sam Mickiewicz. Czwartą napisał ledwo w r. 1854.

Kto wie, czy nie pod wpływem rozmowy ze Stefanem Garczyńskim napisał Odyńiec „Treny Poety,” wiersz, na który mało dotąd zwracano uwagi, a który jest perełką w jego zbiorze poezyj. Na zapytanie Odyńca, czemu nie pisze wierszy, Garczyński postawił tak wysoko ideał poety, że Odyńca aż rozpacz ogarnęła i w tymże 1830 r. napisał pierwszą część swych trenów. „Mnie zwać poetą” z tegom co ja napisał, woła Odyńiec; ja życie dałbym za to imię, gdybym czuł prawo słusznie nim się zdobić, ale nim gardzę—gdy już w takim rymie, jak moje dotąd, można się go dobić.” Poeta męczy siebie myślą o próżnej przeszłości, o latach strwonionych marnie, zwraca się do siebie z zapytaniem, co on zrobił i widzi odpowiedź, nie więcej od nędznego ptaka, co wiosnę całą prześpiewał daremnie. W młodości marzył on o tém, żeby mieć władzę nad drugimi i tylko dla tego, żeby służyć Panu, a zjadł i miłość pieśni. Tak myślał, a teraz widzi, że nic nie uczynił, „czym nie winien, zem to chciał czynić, com nie był powinien?” Teraz dusza go wzywa do innej pracy, do innych trudów. Takie myśli męczą i nie dają mu spokoju, a on tylko pragnie „czuć się ich panem, widzieć, że się we mnie własném mém życiem karmią, nie daremnie, i że coś przez nie dla mych bliźnich zrobić.” A tymczasem tłum zwie go poetą. „O! ciemni chwalcę! toć gdy wam dość na tém, com ja napisał: ach! czyż warto pracy, by stać się kiedys, czém chciałbym, przed światem, gdy wyrok o tém dawać mają tacy?”—Pochwała takich daje czuć poecie, jak „wewnętrzny wstyd płomieniem go pali.” Jedyne szczęście poety, że jeszcze pierwój pojał cel wyższy wieszca i pieśni, którego nikt nie osiągnie, „aż znajdzie w sobie głos prawdy i Ducha” (I, 193—200).

Drugą osobą ze spotkanych w podróży, której Odyńiec bardzo wiele zawdzięcza, jest Klaudyna Potocka. W wierszu do niej pisanym w Dreźnie roku 1832 Odyńiec całą sławę swą przypisuje jej:

„I jeżeli mię liczyć będą w jakiej chwili,  
Ojczyzna do tych synów, co się zasłużyli;  
Ziomkowie do tych wieszczów, co pieśniami swemi  
Rozwinęli choć jedną dobrą myśl na ziemi;

Bóg do wybranych dzieci, które uzna w Niebie—  
Ja tu i tam z wdzięcznością ukazuje na ciebie”.

Taki zapal poety, taka wdzięczność muszą mieć swoją podstawę, szczególnie w zestawieniu z trenami.— Tam rozpacz, że „wiosnę całą śpiewał daremnie” (II. 194), tu wdzięczność dla Klau-dy, że „duch wieszczów z długiego zbudziła uśpienia, dodała mu skrzydeł zlatać w kraj natchnienia” (II. 212).

Tém zbudzeniem było wskazanie Odyńcowi drogi prawdziwej, którą gdy poszedł zyskał prawdziwe uznanie Ojczyzny. Tém dziełem pomnikowém Odyńca są przekłady z Moora, Byrona, Walter Skotta, Szyllera. Jak pojął zadanie tłumacza utworów poetycznych, sam on to objaśnia w poświęceniu „Czcieli ognia Moora” Klau-dy Potockiej.

„Pieśń cudza—lecz przez duszę moją gdy płynęła,  
Tyle z sobą mych myśli, uczuć moich wzięta;  
Tyle w niej jako w rzece, wzdłuż krótkiego biegu,  
I chwil, i twarzy miłych odbijało się z brzegu”  
(II. 212).

Takiemu pojmowaniu zadania tłumacza można by bardzo wiele zarzucić. Tłumacz nie ma prawa do myśli cudzej dodawać ani swych myśli, ani swych uczuć. Zadaniem jego zlać się myślą z myślą autora, uczuciem z jego uczuciem, duchem z jego duchem. Pojąć dokładnie nie tylko słowa, ale ideę tłumaczonego autora. Zwykle i nie bez zasadnie przyznają tłumaczom Odyńca bardzo wiele zalet i stawiają je jako wzór do naśladowania godny. Tak zdaje się pojmował zadanie tłumacza i Odyńcie, kiedy pozwolił redaktorowi Tekli Wileńskiej opatrzyć swe tłumaczenia notą, objaśniającą na czém polega zasługa jego jako tłumacza.

„Odyńca, czytamy w T. W. przedewszystkiem zajmuje myśl i obrazowa sukienka pierwotworu; wyrazów, tych nitok, któremi się sposzywa szata dla myśli poety, używa on najsamodzielniej po kilkarazowém przeczytaniu mającego się tłumaczyć, często dość obszernego ustępu, ogarnia go całą pamięcią, przejmując się jego pulsacją, odsuwa od siebie książkę, a myśl przelewa na papier, pulszczyzną czystą jak łza, harmonijną a raźną jak nasza narodowa nota... Nikt nad niego nie oddał dokładniej najsubtelniejszych od-cieniów tłumaczonego utworu, nikt ścisłej nie zachował artystycznej wierności. Jego przekłady to nie bezmyślne dagerotypy, odbijające machinalnie a martwo zalety i wady w rysach żywej postaci; jego przekłady są artystyczne portrety, a raczej sobowtóry pierwotworów.” (Tekla Wileńska III. 8).

Z takim określeniem znaczenia tłumaczeń można się zupełnie zgodzić i tak pojęte przekłady można nazwać prawie idealnemi. Szkoda tylko że Odyńcie nie długo wytrwał na tej drodze i że nam nie dał więcej takich przekładów. Ale i za to co dał należy mu się wdzięczność nieskończona.

Jeszcze w czasie pobytu za granicą Odyńcie przyjmował udział czynny w pracach redakcyjnych różnych wydawnictw. Pomagał Bobrowiczowi przy wydaniu Biblioteki klasyków polskich. Brał czynny udział w Przyjacielu Ludu, wydawanym w Lesznie, chociaż rząd pruski nie utwierdził go redaktorem i zabronił mu nawet pobytu w Lesznie.

Po przybyciu do Wilna objął redakcję Kurjera Wileńskiego, pisma rządowego dla okręgu Litewskiego. W tym czasie poświęcił się poważnie Kurjerowi, a jednak spotykamy jego imię to w tym, to w owym piśmie. Na okres działalności redaktorskiej w Wilnie przypadają dramaty *Felicjta i Barbara Radziwiłówna*. *Felicjta* dramat w pięciu aktach z epoki prześladowania chrześcian w Afryce w wieku III. Biorąc treść dla swego dramatu z dziejów kościoła, autor powiada, że pomimo obranej formy dramatu, wystawienie jego na scenie. nie było nie tylko na celu, ale nawet na względzie w pisaniu gdyż już sama natura w treści, w dzisiejszym duchu i stanie teatralnych widowisk, ze wszelkich miar temu się sprzeciwi (*Felicjta* VIII). Zadaniem autora dramatu przedstawienie „walki duszy ludzkiej ze słabością natury i ciała, to przezwyciężenie w samych sobie wrodzonej miłości życia, obawy cierpienia i śmierci, pokus myśli i ponęk światowych, to wyzeczenie się wszelkich uczuć ziemskich dla Nieba; to dobrowolne zerwanie wszystkich najdroższych węzłów natury i serca, które ich z życiem i światem łączyła; a przez co wszystko naturalnie przechodzić musieli, mając zwykle zostawiony sobie czas do namysłu, i wolny wybór między śmiercią a odstąpieniem swej wiary.” (*Felicjta* XV).

Dramaty — „*Barbara Radziwiłówna*” i „*Jerzy Lubomirski*,” osnute na tle dziejów polskich powstały także w czasie pobytu Odyńca w Wilnie. I te utwory są dotychczas ostatnimi większemi pracami poetycznemi Odyńca. Według słów p. Korotyńskiego, Odyńcie mieszkając w Wilnie, miał zwyczaj wychodzić w pole i całe godziny spędzać wśród zboża i zarośli na układaniu wierszy, których seciny dzięki nadzwyczaj bystrzej pamięci, po powrocie do domu spisywał. Był to kaprys twórczości, któremu zamieszkawszy od r. 1865 w Warszawie, zadość uczynić już nie może. (Tyg. Ill. c. 1).

Po objęciu redakcji *Kroniki Rodzinniej* przez panią Borkowską, Odyńcie przyjął czynny udział w tém wydawnictwie i rozpoczął druk listów swych z podróży, pisanych do J. Korsaka i J. Chodźki.— Tu możemy powiedzieć słowami Deotymy:

*Listy z podróży* obiegły kraj cały,  
Wszędzie witane, jak list przyjaciela;  
Zdrowie z nich tryska, jak aromat z ziela,  
Dowcip z nich puszcza, niezatrute strzały.

... Bo toż to była podróż nad podróże,  
Gdy dwaj lutniści, płomienni i młodzi,  
W kwiatkach doliny i w gruzach na górze  
Śledzili drożyn, gdzie duch dziejów chodzi....  
...To też nikt głębiej nie znał Mickiewicza,  
*Nikt nas tak z jego nie zapoznał licem,*  
Ale te rysy rozpieczęte są szkicem:  
Achl gdybyś zechciał zdjąć całość oblicza?

(B. W. 1871 I 217).

W tych wyrazach jest najlepiej określone znaczenie tych listów i przyczyna, która wywołała taki zachwyt i takie przyjęcie listom—listy obieły kraj cały, jak listy przyjaciela, bo one zapoznały nas z licem Mickiewicza, z jego życiem zewnętrznym i wewnętrznym. Któs zdziwiony, co to ma znaczyć, że przez lat dziesiątek listy wzbudzały zachwyt w całej polskiej ziemi, pyta zdumiały: „Cóż było powodem tego wylewu uczuć najserdeczniejszych, słów najgorętszych? Czy Odyniec dał nam poznać zagranicę z jakiej nieznannej dotychczas strony, czy nam przedstawił jakiś obraz wspaniałego społecznego rozwoju ludów, stojących na czele oświaty, czy zwrócił uwagę na wytwory rolnictwa, przemysłu, handlu, o jakich kraj nasz niema pojęcia; czy zastanowił się nad skarbami wiedzy i sztuki, czy wykazał ich znaczenie ogólnocywilizacyjne, czy powiększył tym sposobem sumę naszych myśli i naszych uczuć estetycznych, czy wreszcie czerpem słowa rozbudził w duszy naszej poczucie piękna natury, odmienną od tej, wśród której żyjemy?” (Ateneum. 1878, IX. 550). Możemy twierdzić śmiało, że gdyby autor listów usłuchał rady swego krytyka, to by napewno jego książka „nie doznałaby tak ogólnego i sympatycznego przyjęcia, jakiego żadna książka polska w przeciągu ostatnich lat dziesięciu nie doznała.”—Co my straciliśmy na tém, że Odyniec nie pisał według planu swego krytyka? czy rzeczywiście tym sposobem zmniejszyła się suma naszych myśli i naszych uczuć estetycznych? Czy nie większą stratę poniosło polskie piśmiennictwo, gdyby Odyniec zapomniał o Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, Garczyńskim i wszystkim tém o czém pisał, a zaczął opisywać, handel, przemysł, oświatę, ba nawet sztuki ludów stojących na czele oświaty. Odyniec pojął dobrze swoje stanowisko delegowanego od przyjaciół dla zrobienia sprawozdania o tém, co najwięcej mogło obchodzić grono znakomitych przyjaciół a przez to samo i kraj cały. W swych listach przedstawił nam Mickiewicza nie tylko w szlafroku, ze strony zewnętrznej, ale jako człowieka moralnego, myśliciela i poetę. Z listów widzimy, że Mickiewicza cechowała niezrównana iście dziecinna prostota; skromność unikająca wszelkiego półkласu; szlachetność, niepomna uraz i krzywd doznanych; cześć Boga i miłość ku światu całemu. Odyniec ze złości podziwiał w nim pamięć kochającego serca, które wszystkich i wszystko ogarnia, co się łączy z obrazem jego stron rodzinnych, nic zgola nie odnosząc do siebie. Aby się przekonać, że w listach widzimy Mickiewicza nie

tylko „w szlafroku, w codziennym prozie życiowej,” ale i w jego wielkim geniuszu, uprzytomnijmy sobie niektóre z nich ustępy<sup>(1)</sup>. We Włoszech Mickiewicz wypowiedział Odyniecowi swój pogląd na rozmaite rodzaje umysłu ludzkiego (Listy VI. 149): rozum gospodarski, czy chłopski, jak go u nas zowią, ten służy za fundament; jako suteran rozum mądry, oświecony z góry, zajmuje najwyższe piętro gmachu; w antresolu rozum szkolny, ale szum, gwar, dysputy, nie dopuszczają ich głosów do niższego piętra. Pewnego razu Adam rozszczęrzył się o pysze, która tak często cechuje największych geniuszów, a z tego powodu mówił o Byronie i Napoleonie, dwóch imionach naszego wieku.

W rozmowie ze Stef. Garczyńskim wypowiedział zdanie swoje o stosunku wiary i filozofii.

Pierwsze spotkanie z Krasińskim daje powód do rozmowy o zadaniu poezji. Według Mickiewicza poeta, nie kronikarz prawdziwym kapłanem historii, poezya a nie historia nadaje wypadkom posagową, nieśmiertelną postać (I. 137). Ztąd u niego powstało oburzenie przeciwko artycyzmowi Nieubra. O epoce odrodzenia Mickiewicz wydawał sąd niepoehlebny dla niej. Odrodzenie skierowało całkiem umysł ludzki do naśladownictwa i stało się zamarciem poezji nowej chrześcijańskiej i narodowej (I. 139). Z drugiej strony nie widział on i źródła poezji w poezji ludowej. „Książki przekonały mię, mówił Mickiewicz, że wszystkie poeci, ile ich było na świecie, od Homera do Goethego, wszyscy z tego samego źródła czerpali.”

— „A jakież to jest źródło? Poezja ludowa? zapytał Odyniec.

„Poezja ludowa nie jest źródłem, odpowiedział Adam,—ale tylko jak wiejska dziewczyna, czerpa wprost dłonią i pije ze źródła, nim je potem wodociągami do miasta na fontanny i na herbacę sprowadzą.”

— „A więc cóż jest źródłem?”

„Rzeczywistość i prawda. Dla gminnego oka to skała,—ale właśnie ze skały na Parnasie greckim wytryskało źródło Kastalskie. Imaginacya jest tylko jak Hebe, co z tego źródła nalewa; albo już ta dziewczyna w Karlsbadzie, co *Szprudel* kubkami rozdaje” (I. 343). Już z tych pobieżnych wskazówek widzimy, o ile można się zgodzić ze zdaniem, że „Mickiewicz, jak Goethe z poczciwym Eckermannem, nie rozmawiał z Odyniecem o wszystkim; *nigdy* głębi swego serca nie odkrywał, *nigdy* z nim nie miał szerokiej rozprawy o kwestjach ważnych.” Ale nie na tém koniec. Listy dają nam bogaty materiał, z kąd inąd nie znamy, dla określenia wzajemnych stosunków pomiędzy tytanami naszej poezji, dla poznania wielu szczegółów tak ważnych w ich życiu. Gdyby jednak te listy nie zawierały nad wspaniałe przedstawienie wielkiej postaci Adama, choćby i szlafrokowej,

(1) W ustępie o listach korzystamy ze szkicu L. Sowińskiego. Kłósy 1878 N. 693 nast.

to i wtedy jakąż by one miały dla nas nie ocenioną wartość! Niemcy, którzy mają całą *Goetheliteratur*, niebawem przełożyli ustęp z listów Odyńca, tyżący się ich pobytu w Wejmarze (Bratranek. Zwei Polen in Weimar. Wien. 1871), i uznają ten przytynek za bardzo ważny do życiorysu Goethego. A my, co dotychczas nie mamy życiorysu Mickiewicza, jakże śmieć możemy lekceważyć tak drogiemi dla nas wspomnieniami! Tu możemy tylko powtórzyć zdanie p. Korotyńskiego (w słowie przedwstępném):

„Im pilniej wpatrujemy się w to malowidło, tém głębiej toniemy w zadumie, a z obrazu coraz jaśniej występuje postać znajoma, ugarniająca wielkiem sercem radości i cierpienia epoki. Znamy tę postać wspartą na Judahu skale, jak wyszła z pod pędzla Wańkowicza; znamy i to oblicze Antinousa, jak je dla potomności odwzorowała w Wejmarze ręka Davida. Zdaje się, że ta postać ożyła i z ram występuje w pełni „młodości górnej i chmurnej,” z odbiciem jeszcze dzieciństwa sielskiego, anielskiego, w prostocie i niekiedy wesołości dziecinnj”.

W odpowiedzi na więrsz Deotymy „Głos Po wszechny” na jej prośbę „Ach! gdybyś zechciał zdjąć całość oblicza!” Odyńiec mówi:

...Kto z ludzi dopatrył, drogami jakimi  
Natchnienie na wieszca zstępuje na ziemi,  
Lub geniusz gwiazdą nań spada?  
Kto z ludzi obliczył wpływ pieśni, jak słońca,  
Gdy wszedłszy jak ono, ożyweza świecąca,  
Nad światem dusz gore i włada?  
O! córko natchnienia! któż nad cię na świecie  
Tajemnic tych mógłby być świadom? A przecie

Rzecz prawdę, czy znasz ty je sama?  
A jeśliż ich w sobie dociekasz daremnie,  
O! pomyśl! czy możesz wymagać odemnie  
Dziejów natchnień i pieśni Adama?  
I cóż z tąd zem świadek jej świtu i wschodu  
Jak niebios zjawiskiem, współ z rzeszą narodu  
Zachwycił się, cieszył, lub dumał?  
Ach! jednę jam chyba nie próżen zasługi,  
Co przez cię i dla cię poczuwam raz drugi,  
Zem wielbić i kochać go umiał...  
Bo niema rozkoszy na ziemi i w Niebie,  
Jak uczuć i kochać wyższego nad siebie,  
I w nim zapominać o sobie.  
Więc jako bezsilny już wojak, co krzyże  
I kule z ran swoich na jedną nić niże,  
By je na ołtarzu zawiesić:  
Gdy żądasz—obaczę—czy g’woli twój chęci,  
Jak iskier w popiele, nie zdołam w pamięci,  
Dawnych wspomnień odgarnąć i wskrzesić...  
(B. Warsz. 1871. I. 429).

Już po części Odyńca zaczyna niszczać się z danego przyrzeczenia. Wspomnienia, drukujące się obecnie w Kronice Rodzinnj, mogą służyć za dalszy ciąg listów.

Kończąc to nasze krótkie wspomnienie, wywołane dwoma *siekierkami*, możemy życzyć, aby sędziwy poeta przy nowj podobnej sposobności nie był zmuszony przypominać nam, że „my polacy, dopóki razem na tój ziemi, jako dzieci jednej matki, żyjemy i pracujemy dla nięj, miejmy przecie w pamięć i w sercu odwieczne hasło ojców naszych kochajmy się.”

BARANÓWCE POD BIELSKIM  
PODLASKIM  
w Sierpniu 1881 r.

## UCZENI DELEGOWANI.

OBRAZEK SCENICZNY W DWÓCH ODSŁONACH

oryginalnie napisany przez **H. Glińskiego.**

PANI

## ROMANIE Z POPIELÓW ŚWIECKIEJ

ZNAKOMITEJ ARTYSTCE DRAMATYCZNEJ

POŚWIĘCA

A U T O R.

### O S O B Y:

Pan Szadecki, obywatel ziemski, wdowiec.  
Zosia, jego córka.  
Stanisław ) kandydaci uniwersytetu, delegowani od  
Karol ) Towarzystwa właścicieli ziemskich.  
Pan Bykowski, stary kawaler, sąsiad Szadeckiego.

Z Gałkiewiczów Gałdzińska.  
Radkowski, ekonom.  
Maciej, służący.  
Jontek, włościanin.  
Postaniec.

(Rzecz dzieje się na wsi w domu p. Szadeckiego).

## ODSŁONA PIÉRWSZA.

(Salonik skromnie umeblowany, trochę po staroświecku — wrost drzwi do ogrodu. Po obu stronach drzwi okna napół otwarte, za tarwione kwiatami — po lewej stronie drzwi do pokoju Szadeckiego, po prawej do pokoju Zosi. Na lewo półka z książkami; pod oknem mały stolik, na nim karafka z wodą i szklanki).

## SCENA I.

## Pan Szadecki i Radkowski.

(Szadecki w letnim ubraniu siedzi na kanapie; przed nim na nakrytym stole stoją przybory do kawy, w rękę trzyma list; dopija kawę. O trzy kroki od stołu siedzi Radkowski w długich butach i co chwila inaczéj nogi ustarcia, z obawy aby podłogi nie zawałać).

Szadecki. Mój Radkosiu, uważasz no moje życie... panie dobrodzieju — licho nadało jakichś tam delegowanych... (pokazując na list leżący przed nim na stole). Ot list przyszedł wczoraj... Niech ich kaduk!... Spać nawet spokojnie nie dadzą! A co mnie tam na stare lata obrachunki zdawać: ile wysiewasz? a co? a jak? a czy się dobrze udaje?... LiCHA zjécie, jak wam powiem! (grozi ręką, w której list trzyma).

Radkowski (nieśmiało). A czy dziedzic chce ich przyjąć? Mnie bo się zdaje, że „dziedzica nie ma wdomu...” to byłoby najlepší! Jak przyjadą — tak i pojedą!

Szadecki (machnąwszy ręką). Tak to ci się zdaje! Jeszcze gorzej: jak poczują, że pana nie ma w domu, to na dłużej jeszcze u mnie zasiądą! Nie ma co — trzeba ich przyjąć!

Radkowski. A jak to tam podatki każą płacić większe? a jeszcze, broń Boże, cenę swoją nałożą na zboże... albo co?... to będzie źle...

Szadecki. No, co to, to przesadzasz — mój Radkosiu... jakżeby mogli wtrącać się w moje sprawy?...

Radkowski. A kto ich tam wie — proszę dziedzica!

Szadecki (trochę strwożony). Widzisz bo... cóż chciałem mówić?... panie dobrodzieju!... al... widzisz, mój Radkosiu, nie mogę powiedzieć, że mnie nie ma: już objechali całą okolicę pewno... a kto ich wie — kochani sąsiedzi już nieraz musieli im powiedzieć, że siedzę w domu! Nie ma rady, trzeba ich przyjąć!

Radkowski (skrobiąc się w głowę). A gdyby tak dziedzic dziś się wybrał w jaką podróż? Powiedziałbym im to o tém, to o owém potrochu — to może odjechaliby z kwitkiem!

Szadecki. Nie — nie — panie dobrodzieju — nie wypada, Radkosiu! Przecież ja karmazyn z karmazynów — nie zleknę się byle kogo!

Radkowski. Ha! jak dziedzic rozkaże, tak się niech stanie!

Szadecki (zamyśla się — po chwili, patrząc na list). I co za nieuszanowanie! (przedszcześniając). Szano-

wny Panie! (patrząc na list). Oj czasy, czasy!... Dawniej dostawałeś listy: Wielmożny Mości Dobrodzieju!.. a na końcu: ścielę się do stópek Wgo P. Dobr. albo: sługa i podnózek... a tu często dostaniesz list, że i sam biés nie zrozumie do kogo!... nawet cię po nazwisku nie nazwie... a podpisuje się z jakimiś wykrętami, jak jaki książę... i tak sobie: pozostaję z uszanowaniem... a często i tego nie ma!... Oj źle, źle Radkosiu, jak poczynają starem pomiatać!

Radkowski (kiwając głową w takt z p. Szadeckim). Oj źle, źle — panie dziedzicu!

Szadecki. I to jeszcze aż dwóch licho nadał Radkowski. Bo to, panie dziedzicu — gdybym tak ja był dziedzic...

Szadecki. No mów, mów... panie dobrodzieju! cóżbyś zrobił?

Radkowski. Ot, panie dziedzicu: wyjechałbym i basta... a to tam zaczęną pisać i bazgrać — a papierzyków tych to ja się boję jak czarta!

Szadecki. Nie — nie, Radkosiu — to do niczego nie prowadził!

Radkowski (rozwodząc rękami). Jak pan dziedzic rozkaże!

Szadecki. Tylko pamiętaj, jak przyjadą a będą się pytać: co wysiewamy? ile pszenicy? żyta?... to mów im akurat połowę!

Radkowski. Według rozkazu Wgo dziedzica!

Szadecki. No, a zresztą przecież masz głowę nietylko dla widoku! Spiszże mi się gracko!

Radkowski (klania się zadowolony). Oho już się nieraz z większych turbacyi wykręcało.

Szadecki (wstaje, klepie Radkowskiego po ramieniu). No dobrze, dobrze! A pamiętaj dzisiaj zwięźle siano!

Radkowski. Wszystko będzie, jak wielmożny dziedzic rozkaże! (klania się i wychodzi).

## SCENA II.

## Pan Szadecki (sam).

Szadecki (staje na środku, czyta list). Szanowny Panie! (kręci głowę). Tfu! panie dobrodzieju — jakieś duży! (czyta). Przybywamy jako delegowani od „Towarzystwa właścicieli ziemskich w celu podniesienia gospodarstwa krajowego” (mówi). A licho was tam wie, co to za towarzystwo! Jak Boga kocham, czego oni wkońcu nie wymyślą! (czyta)... krajowego, my niżej podpisani uprzedzamy Szanownego Pana, że dnia 15 lipca b. r. będziemy w jego majątku w celu zebrania... statycz... stacyjny... (wzrusza ramionami) statyczny... (przechodząc wzrokiem na nowy wiersz)... nych (powtarzając cały wyraz) statycznych!... (stoi chwilę zdziwiony)... statycznych!... (znicięcipliwny). A djabli was tam wiedzą! (zdziwiony wzrusza ramionami) statycznych!?... Jak Pana Boga kocham nigdy w gospodarce o tém nie słyzałem! (czyta) „sta”... tfu! niech cię kaci (czyta)... danych, co do zasiewów i zbiorów, jakoteż inwentarza żywego... (mówi) Znow pewno jakie opisy! Zaraz! Będziecie widzieli! Opiszcie sobie starą klacz! Powiem, że

wszystkie konie wyzdychały, a była jak żyje nie miałem! *(czyta dalej)* z uszanowaniem *(przypatrując się)* aha! przeczyta was sam djabeł chyba! *(rzuci list na stół)*. I to mam zaszczyt dziś szanownych panów przyjmować... a niech was kaczkę zdepczą! Zaczekajcie, panie dobrodzieju — przyjmę was grzecznie, pięknie... ale takie wam powiem statyki, że na drugi dzień uciekniecie! *(W czasie ostatnich słów słychać za sceną głos Zosi, która śpiewa popularną piosnkę. P. Szadecki przysłuchuje się)*. Ho! moja dziewczyna już ze spaceru wraca — czas do gospodarki — czas! *(wychodzi bożnemi drzwiami do swego pokoju)*.

### SCENA III.

Zosia *(sama)* później Maciej i pan Szadecki.

Zosia *(wbiega na scenę z ogrodu z bukietem kwiatów polnych w ręku, w lekkim ubraniu, w słomkowym kapeluszu. Rzuci bukiet na stół, zdejmując kapelusz i siada na fotelu obok stołu)*. Ach! jakże jestem zmęczona! ale też dawno już tak daleko nie byłam! co za śliczna przechadzka. Góry, lasy, strumyki, świeże powietrze... zupełnie jak w powieści! No prawda, góry niewielkie, a lasów nie ma wcale... ale od czegoż wyobraźnia?... *(ogląda się dokoła)*. A cóż to za list?... *(wjrząwszy list — uradowana)* Może ciocia chce żebym przyjechała — może coś... o Karolu mi pisał... ale sza!... o tém ojczulek jeszcze ani słowa wiedzieć nie powinien. *(Wchodzi Maciej i sprząta ze stołu. Zosia rzuciwszy okiem na list)*. Niestety, zawód bardzo smutny!

Maciej. Et, co tam smutnego panienko!

Zosia *(wjrząwszy Macieja)*. A! to ty Maciusiu!

Maciej. A ja panienko!... Ale co to smutnego, że dwóch chłopców przyjedzie!

Zosia. Zkądże wiész, że chłopcy? a właśnie może jaki staruszek?

Maciej. Eh! gdzie tam panienko! Staremu toby się i jechać nie chciało po lada głupstwo... młodemu to tam jeszcze *(pokazując na głowę)* świta — to i lata po świecie!... Mówiż mi przecie Radkowski po co tu, aż dwóch ma przyjechać!

Zosia. No, a po cóż... Maciusiu?..

Maciej. Et... panienka już dawno wyczytała z tego pisma!

Zosia. Widziałeś przecie, żem nie czytała!

Maciej *(biorąc tacę do ręki)*. Et... panienka zawsze sobie żartuje! *(kuwa głowę — wychodzi)*.

Zosia *(sama)*. Przynajmniej, że choć ktokolwiek przyjedzie! *(Ze swego pokoju wychodzi Szadecki w długich butach, w czapce i ze szpicrutą w ręku. Zosia podbiega do niego i całując mówi)*. Dzień dobry, ojczulku!

Szadecki *(całując ją w czoło)*. Ho! ho! od rana tak elegancko, jak gdybyś przeczuwała, że będziemy mieć gości!

Zosia. Jaktó ojczulku elegancko?... jak zwykle!

Szadecki. No, przecież wczoraj nie byłaś tak przybrana!

Zosia. Wczoraj cały dzień deszcz padał... ciągle trzeba było siedzieć w domu i dlatego...

Szadecki *(śmieje się)*. Nibyto!... nibyto!...

Zosia. Niech mię tylko ojczulek wysłucha, to się dowię, dlaczego dziś tak się ubrałam! Dobrze?

Szadecki. Już to wy, moje panny, macie zawsze jakieś przeczucia... Jak tylko ma ktoś przyjechać... wykrzyguje się, jakieś loczki, fioczki... *(grozi palcem śmiejąc się)*. Oj znamy się na tém, znamy!...

Zosia. Jak mamę kocham, ojczulku niesłusznie mnie posądzasz!... Słońce tak pięknie dzisiaj świeciło... powietrze takie czyste, jakieś pachnące!... Jak tylko oczy otworzyłam, tak się to pięknie do mnie uśmiechało, że w tój chwili ubrałam się — ot jak mnie widzisz — i poszłam w pole, aby zebrać dla ciebie ojczulku ten oto bukiet! *(biegnie do stołu, bierze bukiet i podaje ojcu)*.

Szadecki. Ej! ty filutko...

Zosia *(udaje zagniewaną)*. A jeżeli ojczulek mi nie wierzy, to go nie dam! *(chowa bukiet za siebie)*.

Szadecki. No... no moja dzieweczko!... ale wiész, że na seryo dziś będziemy mieli nieproszonego gościa!...

Zosia *(pokazując list)*. Czy tych, co to pisali?...

Szadecki. Więc już czytałaś? *(Zosia z uśmiechem skinęła głową)*. Ze też te kobiety nigdy się ciekawości nie pozbedą... no, a gdyby tam były jakie sekretki?

Zosia. Gdyby... gdyby... ale ich przecie nie był!

Szadecki. Ale... gdyby?

Zosia. Tobym po cichutku przeczytała... list położyłabym na miejscu i... sza! ani słówka *(śmieje się)*.

Szadecki. Ale wiész przecie, że ciekawość pierwszego stopień do piekła!

Zosia. Nie, ojczulku.. do mądrości! To tylko ludzie tak przekęcili.

Szadecki. Zawsze swoje... no, bywaj zdrował!

Zosia. A śniadanie?

Szadecki. Przyjdę niedługo!

Zosia. Może ojczulkowi na pole przyniosę!

Szadecki. Jak sobie chcesz moja Zosiul! *(wychodzi)*.

Zosia *(sama — nalewa wody do szklanki i w nią ustawia bukiet na stole)*. To postawimy na środku! Ot tak! *(zobaczywszy podpis na liście)*. Gawecki! Łuba!? *(prędko chwytając list)*. Czyż być może? Łuba! Czyżby Karol?... *(po chwili)* Nie, to nie on! Choć słówko o mnie by wspomniał! Zresztą... za granicę miał jechać zaraz po skończeniu kursów! Nie... nie on! *(wzdycha)* A szkoda, że nie on! *(po chwili śmieje się)*. Wyobrażam sobie panów delegowanych! Jeden wysoki, chudy, kołnierzyki *(ręką pokazuje)* ot takie, ciągle się kłania, w rączkę całuje! Drugi mały, okrągły, jak baryłka... doprawdy bardzo wesołe będzie towarzystwo! Rozmawiamy o pogodzie, o zbożu, o gospodarstwie... o nudach na wsi — długi jegomość od czasu do czasu wzdycha, coraz bliżej się przysiaduje... wyznaje swoje *(przeczucia)* głębokie uczucie!... ach! pani!... *(śmieje się)* doprawdy będzie wesoło! *(wbiega p. Szadecki z ogrodu, widocznie zafrasowany)*.

Szadecki. Zosiul! uciekaj... przebież się trochę... jadą, jadą!... ja także trochę się uporządkuję!

Zosia. Ależ, mój ojczulku — przecież ja jestem ubrana, a ty przy gospodarstwie możesz się im i w takim stroju pokazać!...

Szadecki. Nie, nie Zosiu... jada jakby jacy panowie koczem, czwórka! Myślą, że dam im się jeść w kaszyl Ho! zacakajcie (*wybiega na lewo*).

Zosia (*soma — wzrusza ramionami*). Cóż się stało ojczulkowi?... Proszę... (*ogląda swoje ubranie*) i ja miałabym się dla tych panów przebięrać!... Ani myślę! (*podbiega do drzwi*). Zdaje się, że już są tutaj! (*patrząc do ogrodu*). O proszę — młodzi... a może i przystojni! Ależ sama ich przecież rozmawiać nie mogę (*wybiega na prawo*).

#### SCENA IV.

Karol, Stanisław i Radkowski.

(*Radkowski prowadzi przez ogród Karola i Stanisława. Obydwaj w podróżnych letnich ubraniach. Karol niesie teczkę pod pachą.*)

Radkowski (*czapkę trzyma w ręku*). Niech panowie będą łaskawi do salonu! Pan dziedzic zaraz wyjdzie...

Stanisław. Dziękujemy bardzo niech pan z łaski swój włoży czapkę — słońce piecze!

Radkowski (*kłaniając się*). Dziękuję za łaskawość panów! (*Karol głową skinął — Radkowski odchodzi. Karol i Stanisław wchodzą do pokoju.*)

Karol. A wiesz Stasiu, że początek wcale niezły. (*kładzie teczkę na stole*).

Stanisław. Koniec będzie jeszcze lepszy... mówiono mi, że córeczka pana dziedzica z Warszawy tylko co przyjechała!

Karol (*prędko*). Czy być może, któż ci to mówił?...

Stanisław. U Zarębskich słyszałem!

Karol. Wiesz Stasiu, kto jest jego córka?... Zosia, o której tyle się nasłuchałeś opowiadań!

Stanisław. Brawo! doskonale!... więc powinszować! (*kłania się*).

Karol. Gdyby powinszowanie na coś się zdało, podziękowałbym ci szczerze! Ale...

Stanisław. Dlaczegoż ale?... Może chcesz uciekać, jak się dowiedziałeś, że Zosia jest tutaj!

Karol. Namysłam się nad tém... i kto wie?

Stanisław. Licho mnie skusiło, że ci to powiedział, powinienem to przewidzieć, że zaraz będziesz chciał uciekać! I po co? Na co? U Zarębskich mogli to tylko tak sobie powiedzieć, zartując!

Karol. Cóż za myśl!... mówisz tak, jak gdybyś nie znał bardzo dobrze mego położenia! Nie mam majątku, to jest najgłówniejszym powodem dlaczego panny Zofii unikam. I gdybyś był mi w drodze powiedział, że przybyła...

Stanisław. Aha! zapewne wtedy sambyś tu musiał przyjechać, gdyż ręczę, że niczem nie możnaby cię było zwabić!

Karol. Dobre ci tak mówić, gdyż nie grozi ci żadne niebezpieczeństwo!

Stanisław. A... mój drogi, kto to wie? (*udaje smutnego, z boku spogląda na Karola i śmieje się*).

Karol. A ty znów swoje!... Proszę cię Stasiu, byś raz nareszcie nauczył się poważnie patrzeć na naszą podróż! Ja myślę o pszenicy, o zasiewach — a on o pannach, o teatrze, o balach! W taki sposób nic nie zrobimy! a nie zapominaj, że czas bardzo ograniczony!

Stanisław. Gadaj, gadaj... uważam, że apetytu nie masz, jak się nie wygadasz! (*śmieje się*).

Karol. Żart żartem! A przecież winniśmy pamiętać, że nie dla rozrywki jeździmy po kraju!

Stanisław. Powiedz mi Karolu, czy dlatego mniej lub więcej będą zasiewać, że ja się trochę chcę zabawić?

Karol. Z tobą nigdy do ładu trafić nie można! Dajmy lepiej temu pokój! Tylko musisz mi dać słowo, że tutaj chociażbyśmy dwadzieścia panien zastali, więcej jak parę godzin siedzieć nie będziemy.

Stanisław. No, a dajesz słowo, że jak objeździemy całą okolicę — niby to tak niechący — zajedziemy na dzień... dwa do Zarębskiego?

Karol. Przecież to nie odemnie zależy! Jeżeli czas pozwoli — z chęcią. Wiem przecież dobrze, dlaczego tak koniecznie pragniesz do Zarębskiego jechać!...

Stanisław (*uradowany, podbiega do Karola, całuje go*). To rozumnie powiedziałeś Karolku (*daje mu rękę*). Masz rękę, że dziś jeszcze nie będzie nas tutaj, choćby nawet z tych (*pokazuje na drzwi, ogląda się*) czy z tamtych drzwi wyszła jaka Wenus Medycejska w swęj własnej osobie! Widzisz, jak jestem pełen poświęcenia! (*śmieje się*).

Karol. Oj prawda... gotów jesteś całą naszą pracę poświęcić dla pięknych oczek panny Adeli!... Szczęśliwys mój drogi, możesz robić co ci się podoba!

Stanisław. Ciekawym bardzo, czybys dla swęj Zosi tego nie zrobił?

Karol (*smutnie się uśmiecha*). Mojéj Zosi!?... gdyby to być mogło! Ale porzućmy rozmowę o niepodobieństwach (*chcąc ukryć wzruszenie, ogląda się dokoła*). Jakoś nikogo nie widać? Cóż to się znać? Czyżby pan Szadecki nas się obawiał?

Stanisław (*niedosłyszawszy*). Jak się nazywa, bo przyznam ci się, że nazwiska Zosi nigdy od ciebie nie slyszałem!

Karol. Szadecki. Od nikogobys się tutaj o jego nazwisku nie dowiedział, i ten co nas tu wprowadził i całe sąsiedztwo tylko go panem dziedzicem nazywa... Widocznie musi on to bardzo lubić! (*macha ręką*) to jakiś człowiek staręj daty!

Stanisław (*podchodząc do drzwi*). Cóż u licha!... Czy nas myślą bez śniadania zostawić! (*pouraca do stołu*). Co za piękny bukiet, widocznie utwór kobiecej rączki! (*pokazuje na bukiet*).

Karol (*uśmiecha się*). Jak widzę, Stasiu, u ciebie zawsze jedno i to samo na myśli!

Stanisław. Czyż chcesz Karolu, abym jak ty udawał sensata?

Karol (*urazony*). Udawał?!... Więć ty znajdujesz, że ja udaję?

Stanisław. Ależ nie! Żle się wyraziłem! Tylko co u ciebie naturalnym, to u mnie byłoby sztucznym,



Karol. Spróbuj tylko chwilkę być poważniejszym, a ręczę, że w tém zasmakujesz i potem...

Stanisław (z ukłonem). Merçi bien! Nawet próbować nie chcę! A mnie to na co?

Karol. Ty nigdy trzpiotem być nie przestaniesz.

Stanisław. No! Arystotelesem nigdy nie będę... Sokratesem także! A że życie się do mnie uśmiecha, że jeszcze nie włożyłem na nos okopconych okularów, śmieję się więc i jestem zadowolony! Być może, że z czasem (pokazując), jak się trochę skrzywię, jak zacznę kasłać, krztusić się — ha! wtedy będę na świat zagniewany, że tak prędko młodość minęła... w dalekiej przyszłości... kiedyś!

Karol. Zadzroszczę ci, żeś w sobie podobne usposobienie wyrobił!

Stanisław. Właśnie, zem nie wyrobił, jakoś to tak samo się złożyło!

(Drzwi z lewej strony otwierają się, wchodzi pan Szadecki w świątecznym stroju).

## SCENA V.

Stanisław, Karol i pan Szadecki.

(Stanisław i Karol klaniają się, pan Szadecki również).

Szadecki (z ukłonem). Zapewne mam zaszczyt witać pod moim dachem szanownych deputowanych...

Stanisław (na stronie). Ho! ho! patrzcie... jak wysoko zajechaliśmy!...

Szadecki (kończąc). Od Towarzystwa opieki nad rolą!

Stanisław (jak wyżej). Co u licha? to jakiś ciekawy egzemplarz!

Karol. Mamy zaszczyt przedstawić się szanownemu panu: Karol Żuba do usług, a to mój kolega Stanisław Gawecki (Stanisław się klania).

Szadecki (ścisnąc obydwoh za ręce). Bardzo mi miło! Jestem Szadecki, dziedzic tej majątności, w której mam zaszczyt panów przyjmować (na stronie). Jakieś młokosy!

Stanisław (na stronie). Aha! już wyjechał z dziedzicem! Gdyby córeczka była do papy podobna, łątwo byłoby ztąd wyjechać za godzinę!

Karol. Obowiązek, jaki przyjęliśmy na siebie, zmusza nas prosić pana o pozwolenie zasięgnięcia niektórych informacji co do pańskiego majątku!

Szadecki. Mająteczku! mająteczku! powiedz pan lepij — toć to i trzysta rubli dochodu nie dajes!

Stanisław (na stronie). Pan dziedzic, jak widać nam nie ufa.

Karol (w dalszym ciągu). Co do dóbr pańskich!

Szadecki. Ależ panie co to za dobra!... Wioska, wioszczyna... nie więcj!

Karol. Nazwijmy więc wioską!

Szadecki. Kiedy i to nie będzie jeszcze zupełnie prawdziwe — mizerota panie, wioszczyna!

Karol (ciągle poważnie). A więc co do wioszczyny pana...

Szadecki. O właśnie, właśnie — tak ją trzeba nazwać!

Stanisław (na stronie). A to jakiś nudziarz!

Karol. A niechcąc panu zajmować drogiego czasu dla gospodarza!

Szadecki. Właśnie... właśnie drogiego. Czasu tak mało, że nie wystarcza, zupełnie nie wystarcza! Bo to wyobraź sobie łaskawy pan dobrodzień, kiedy wstajesz, słońce jako tako świeci... (pokazując ręką chód słońca) potem nie zebrałem kopy z pola — a to ludzi huk do tego potrzeba — słońce pędzi jak szalone i odrazu... fajt! i dnia nie ma... a tu płac i płac!

Karol. Otóż właśnie dlatego...

Szadecki (prędko). Dlatego... dlatego powiadam panom dobrodziejom — wydatków bez liku: to dług spłacać, to w warsztwu ratę, to podatek, a w mieście to szewc, krawiec... a żyd, żyd co pieniędzy zjada...!

Karol (przerываяjąc). Dlatego też...

Szadecki (ręką uderza się w czoło). Ależ ja panów nie posiłem siedzieć!... Proszę, bardzo proszę... (wskazuje na kanapę). Tyle człowiek ma kłopotów, tyle zachodów koło gospodarki, że od towarzystwa prawie może odwyknąć. (Siadają: Karol i Stanisław na kanapie, Szadecki na fotelu).

Karol. Dlatego prosimy o wyznaczenie swobodnej chwili...

Szadecki (jak wyżej). Gdzież to panie człowiekowi o swobodnej chwili myśleć! Chyba, jak ziemią przysypią, wtedy się odpocznie!

Karol. Zgadzam się z panem zupełnie, kto na wsi gospodaruje, ten ma wiele czasu zajętego, ale w każdym razie...

Szadecki (jak wyżej). Gdzie tam panie!... Co ja chciałem mówić?... Al!... otóż powiadam panom dobrodziejom... latam, biegam jak ukropem oparzony: z pola do stodoły, ztamtąd do... co ja chciałem mówić... do pustej obory! i wyobrazić sobie panowie nie mogą...

Stanisław (który ciągle daje oznaki zniecierpliwienia). Skoro obora pusta, chyba tylko ze zwyczajem pan do niej biega!

Szadecki (podchwytując). Tak, tak... ze zwyczajem... bo to żeby chociaż jeden ciolaczek (pokazuje na palcu) taki... tyćki... gdzie tam!... wszystko wyzdychało!

Stanisław (jak wyżej). Widocznie zaraza niedawno była na bydło.

Szadecki. Właśnie... właśnie... okropna zaraza... niech pan sobie wyobrazi, nawet dziewka, co krowy doła i ta...

Stanisław (śmieje się). No ta pewno cieszy się jak najlepszym zdrowiem! Nie słyszałem nigdy...

Szadecki. Właśnie, że curiosum swego rodzaju!... Wszystkie krowy wyzdychały, a ona na ostatku zachorowała... Już to chodziłem około niej, jak koło własnego dziecka, chuchałem, dmuchałem — nic nie pomogło — pewnego rana przychodzę, a ona (wzdycha) cha! jak westchnie i pojechała na tamten świat! Czy się zaraziła, czy co?... Panie święć nad jęj duszą!

Stanisław. A to szczerólnie! Warto by ten wy-padek podać do publicznej wiadomości!

Szadecki. Gdzie to tam z uczonymi trafisz do ładu — ty swoje, a on swoje! — to tak zawsze...

Karol. W każdym razie mam nadzieję, że pan dobrodziej łaskawie zechce udzielić nam niektórych informacji co do zasiewów, zbiorów i wogóle stanu swego gospodarstwa!...

Stanisław. Wiadomości te są nam niezbędnie potrzebne. Udzielenie zaś ich nie przyczyni szanownemu panu najmniejszego ubytku, gdyż Towarzystwo podjęło się tej pracy w celu czysto naukowym, a z niej i pan sam w przyszłości będzie korzystał! (*wskazując na półkę z książkami*). Widzę bowiem, że i teoria nie jest panu obcą!

Szadecki. Gdzie tam panie — to są książki mojej córki! Ja wcale czasu nie mam ani chwili, ani pół sekundy! Wyobrazić sobie panowie nie mogą, jakie to kłopotarstwo — to gospodarstwo! Ot, na przykład, kalendarz tegoroczny nie rozcięty do dziś dnia — nie mam czasu zupełnie! ale cóż na to poradzić?

Stanisław. Zapewne, na tuzinkowe romanse czasu szkoda, ale na dzieło specjalne, dotyczące się roli, w którym i o pańskim gospodarstwie będzie wspomniane...

Szadecki (*zatykając uszy*). A na co? po co to? Te innowacje to, darujcie panowie, ale psu na budę się nie zdadzą. Oto masz pan świeży przykład: Zarebski, mój sąsiad, kupił jakąś tam żniwiarkę. Ogłoszenie — ogromna płachta — jak na dłoni wyrachowywa, że kupi i na czysto oszczędzisz! Aha! pięknie oszczędził! (*uroczystym tonem*) kilkaset rubli wydał na żniwiarkę, zaraz za reparacją coś ze sto rubli zapłacił, a mechanik, a jeszcze inne rozmaitości... dość, że zjadło mu to masę pieniędzy i dziś stoi w kącie bez użytku... No, cóż panie dobrodziejku na to?

Karol. Właśnie przyjeżdżamy od pana Zarebskiego — bawiliśmy tam parę dni — widziałem całe gospodarstwo i mogę zapewnić pana, że w tej sprawie żniwiarka nic nie winna, wszystko należy przypisać niedokładnemu wyborowi samego narzędzia!

Szadecki. Mówcie panowie, co chcecie! Ja zostanę przy swoim, dobrze mnie tak, a czy tam będzie lepiej, Bóg to jeden wiecieć raczej!

Karol. W każdym razie prosimy bardzo o udzielenie nam niektórych wiadomości...

Szadecki (*chustką pot z czoła obciera*). I owszem! i owszem! Może do mego pokoju panowie będą łaskaw! (*wstają*).

Karol. Mój kolega zastąpi nas obydwóch na chwilę, a ja, pozwoli pan, skorzystam z ogrodu i przejdę się — głowa mię trochę boli!

Stanisław (*biorąc teczkę ze stołu*). Służę panu!

Szadecki. Niech pan będzie łaskaw! (*przepuszczając go naprzód*). Oh! panie gospodarstwo, to kłopotarstwo!... (*Ostatnie wyrazy wymawia we drzwiach — wychodzą*).

## SCENA VI.

Karol, później Zosia.

Karol (*sam, biorąc kapelusz*). Więc to jej książki? Nie przestaje widać czytać, choć (*z przyci-*

*skiem*) skończyła edukację — jak ciocia mówiła (*wzdycha*). Ach! zmęczył mnie fatalnie! Doprawdy wiele trzeba cierpliwości i wytrwałości, aby słysząc codziennie podobne rzeczy, taki wstręt do wszystkiego co nowe, co życia nabiera, taką obojętność na ogólne dobro — żeby nie upaść na duchu! (*wskazując na pokój dokąd weszli*). Nie zazdroszczę Stasiowi tej uczonej rozprawy, jaką pewno prowadzić musi w tej chwili! (*wychodzi — w chwili, kiedy ma próg przestąpić, ze swego pokoju wychodzi Zosia*).

Karol (*na stronie*). To ona! (*postępuje parę kroków do ogrodu*).

Zosia (*oglądając się dokoła*). Nie ma nikogo! Przecież jeszcze nie wyjechali?... Jeden ma głos zupełnie do Karola podobny! Czyżby to on? (*smutnie*). Nie, to być nie może!... On za granicę pojechał! Niedobry... a prosiłam, żeby nie jeździł!... A cóż robić?... Gniewać się będę na ojczulka, jak ich wypuści tak, że ja ich nie będę mogła widzieć!

Karol (*stojąc w ogrodzie, słyszał to — postępuje naprzód, zdejmując kapelusz i kłania się Zosi*).

Zosia (*mimowolnie*). Ach!

Karol. Nigdybym nie przypuszczał, że dzisiejszy ranny mój wyjazd, za który tak gniewałem się na mego kolegę, zakończy się tak miłą niespodzianką!

Zosia (*podaje mu rękę*). Pan tu? Więc się nie pomyliłam!

Karol. Ja również zdziwiony jestem pani obecnością! Wszak pani miała pozostać w Warszawie?

Zosia. A pan miał jechać za granicę?

Karol. Zmieniłem projekt!

Zosia. Ponieważ wypadkiem się tu spotykamy, musisz pan dłużej u nas zabawić. Wszak prawda? No powiedz pan: t a k i zgoda? (*podaje mu rękę*).

Karol. Trudno mi to obiecywać, czego może nie będę mógł dopełnić — obowiązek...

Zosia. Zawsze z tym obowiązkiem!... Ależ każ mu pan milczeć choć przez dwa dni, a najwyżej przez trzy. Zostań pan przez te trzy dni z nami... (*udanie*). Wynudzisz się pan porządnie, a potem jedźcie panowie dokąd się wam podoba!

Karol. Z największą przyjemnością... ale...

Zosia. Ale... ale... już możesz pan nie kończyć! Zresztą ja się nie pytam?... Najlepiej nie puszczę panów! (*Wybiega do ogrodu — słychać jej głos, za sceną: Janie, Janie!*)

Karol (*sam — smutnie się uśmiecha*). Jakaż Nemezis mści się na mnie! Pocóż wystawia na tak ciężkie próby biedne moje serce? Nie przyjechałbym, gdybym wiedział, że spotkam ją tutaj!... Chociaż — rad jestem z tego — nie mogę odmówić jej prośbie! (*po chwili*). Nie! — dziś stąd muszę wyjechać! (*wychodzi do ogrodu, we drzwiach spotyka Zosię*).

Zosia (*jeszcze z ogrodu*). No teraz chociażbyś pan chciał wyjechać, to panu się to nie uda! (*już w sali*). A któż to natchnął pana tą myślą, abyś za granicę nie wyjeżdżał?



*D. H. Chapman (Grashorn)*



**Karol.** Ta sama widocznie bogini, która dla innych same wesołe rozsiewa niespodzianki, a dla mnie tylko smutne!

**Zosia.** Cóż to? Czy pan się gniewasz na nią, że mnie i pana tutaj sprowadziła? Doprawdy, panie Karolu, pan jesteś nieznośny!

**Karol.** Innym być nie mogę!

**Zosia.** Może się pan gniewasz za to, że panów zatrzymuję?

**Karol.** *(spogląda na nią — cichym głosem, z uczuciem).* I za cóż chcesz mnie pani dręczyć?

**Zosia.** Słuchaj pan powiedział! Bardzo dziękuję... i chcę tu ludziom dogodzić?! My przecież dawni znajomi, będziemy sobie przypominać wieczorki u cioci w Warszawie — czyż i wspomnienia nawet przykre dla pana?

**Karol.** *(głową robi znak przeczenia).* Nie pan! One są dla mnie bardzo drogie! Ale muszę się zrzec ich w rzeczywistości! To nie dla mnie... to dla tych, którzy mogą choć w części urzeczywistniać swoje pragnienia!

**Zosia.** *(ze współczuciem).* Panie Karolu, pan cierpisz, pana jakieś nieszczęście spotkało...

**Karol.** Mowmy otwarcie, panno Zofio. Widzę, że połówkami nie zrozumiemy się! Skończywszy uniwersytet, otrzymałem uczony stopień. Wybrano mnie z pośród wielu kandydatów do tej podróży, o której pewno pani od pana Szadeckiego słyszała. Los mój: praca nad siły dla kawałka chleba dla ojca, matki i dla rodzeństwa! Bądź pani sprawiedliwą, panno Zofio i osądź pani, czy w podobnym położeniu człowiek może długo pozostawać tu... przy pani... w domu jój ojca...? Czy może doznawać nad wyraz przyjemnych wrażeń, z tą smutną pewnością, że one tylko smutek i żal po sobie zostawią!... Nie pani, ja muszę czempredzję jechać!

**Zosia.** *(słuchata słów jego ze zdziwieniem, z uczuciem).* Panie Karolu! zostań pan u nas — ja o to bardzo, bardzo proszę — a być może, że pobyt pana nie tylko wspomnienia po sobie zostawi! *(prędko wybiega. Karol patrzy za nią, ręką zakrywa oczy).*

## SCENA VII.

**Stanisław, Karol później Postaniec.**

*(Stanisław wchodzi ze drzwi od p. Szadeckiego, zagniewany rzuca teczkę na stół).*

**Stanisław.** Ależ to nie do wytrzymania! Ja o pszenicy, on o cielętach — ja o cielętach, on o pszenicy! Pytam się jaki był zasiew, on upewnia, że wszystko jeszcze zgnije, bo na świętego Ehasza na pewno będą ulewy! Ależ można zwaryować, powiadam ci! Wiész co Karolu, wynośmy się ztąd czempredzję, to nie do wytrzymania!

**Karol.** A gdybym ja prosił dzisiaj ciebie o zatrzymanie się tutaj do poniedziałku?

**Stanisław.** *(zdziwiony).* Żartujesz chyba Karolu!

**Karol.** Nie, mówię zupełnie seryo!

**Stanisław.** Chyba żeś się zakochał w tym starym oryginale! Ja bo ztąd zaraz wyjeżdżam!

**Karol.** A jeżeli ci koni nie dadzą?...!

**Stanisław.** No to ucieknę!

**Karol.** Ciekawym dokąd i w jaki sposób?

**Stanisław.** Skaranie boskie! Czy ty za ręce się z nim wzięteś, aby mnie dręczyć?!

**Karol.** *(cicho).* Ja tu zostaję, aby siebie dręczyć!

**Stanisław.** *(rozwódzi ręce).* Nic nie rozumiem!

**Karol.** A jak ci powiem, że panna Zofia jest tu!

**Stanisław.** *(udobruchany).* Co mówisz? A gdzież ona?...

**Karol.** Wysła do ogrodu! Muszę tu pozostać do poniedziałku, chociaż winienbym uciec ztąd czempredzję... jednak zostaję. Prosiła mię o to!.. Jeżeli chcesz możesz na ten czas wyjechać do Żarebskiego. *(śmiejąc się).* Wszak na to się zgodzisz?!

**Stanisław.** *(wesoło).* Genialna głowo! Za chwilę słowo ciatem się stanie: jadę, jadę... Tylko konie?... A gdyby tak piechotę? jak myślisz?...

**Karol.** Konie będą, to moja rzecz. Ale może chciałbyś się widzieć z panną Zofią? Chodź, pojedziemy do ogrodu, pewno ją tam spotkamy!

**Stanisław.** Chodźmy, chodźmy... mój filozofie, z największą chęcią! *(wychodzą do ogrodu, w drzwiach spotykają postać z listem).*

**Postaniec.** *(zdejmując kapelusz).* Proszę jaśnie panów, czy dziedzic je doma?

**Karol.** Kto?... pan Szadecki?...

**Postaniec.** Nie Sadecki... mo dziedzic!

**Stanisław.** Ależ wieln przecie jest dziedziców i pan Żarebski i pan Szadecki... A jak się ten nazywa do kogo masz list?

**Postaniec.** Dyć tu dziedzic mieszka! Tylko czy je doma?

**Stanisław.** *(biorąc list, czyta adres).* Tak tutaj Zaczekaj, pewno wyjdzie za chwilę...

**Postaniec.** Słucham jaśnie pana!

*(Stanisław i Karol wychodzą).*

## SCENA VIII.

**Pan Szadecki i Postaniec.**

**Szadecki.** *(wychodzi od siebie).* Uf! uf! A niech was kaci! Ot wymężyli! *(zacięra ręce).* Wszystko jak najlepiej! *(rachuje na palcach).* Bydła ani krzty! Konia ani jednego! Pszenicy wcale prawie nie sieję... tylko trochę owsa... Przyjdzie deszcz, wszystko djabli wezmą! Ha! ha! zjście wy licha, jeżeli do sensu się dobraćcie!... Ho! młokosy — udało się pysznie! Myśleliście mnie złapać... Ale nie udało się mości dobrodzieju! *(spoztręga się w głowę).* A to co? Zkąd? A... od pana Bykowskiego!...

**Postaniec.** To pismo pan Bykowski kazał dziedzicowi oddać!

**Szadecki.** *(biorąc list).* A dobrze... dobrze...

**Postaniec.** Pan Bykowski prosił o odpisanie...

**Szadecki.** Widzisz, osłe, że jeszcze nie przeczytał... czekaj!... *(odpieczętowałwszy, czyta):*

„Wielmożny panie i dobrodzieju” *(mówi):* O! *(uderza ręką po papierze)* aż miło! Wielmożny

panie i dobrodzieju! *(czyta)*: „Mam zaszczyt prosić wielmożnego pana dobrodzieja o pozwolenie mi w dniu 18 lipca roku bieżącego, t. j. w przyszłą niedzielę, jak Pan Bóg da doczekać, przyjazdu do domu wielce szanownego wielmożnego pana dobrodzieja” *(mówi)*: Pysznie! pysznie! *(czyta)*: „mam bowiem zamiary, projekta, o których wielmożnemu panu dobrodziejowi niedawno wspominałem, przyprowadzić do skutku. Proszę wielmożnego pana dobrodzieja o udzielenie wyżej wzmiankowanego” *(mówi)*: O jak pięknie! wyżej wzmiankowanego! *(czyta)*: „pozwolenia najniższemu słudze, z afektem pozostającym dla wielmożnego pana dobrodzieja, Szymonowi Bykowskiemu.” *(mówi)*: Aż miło! *(do postańca)* He! słyszysz tam!

**Postaniec** *(zbliżając się)*. Słucham jaśnie pana!

**Szadecki**. Powiedz swemu panu, że... dobrze, dobrze! A powiedz, że nie piszę, bo tój bibuły to od urodzenia nie cierpiałem! *(kładąc list na stole)*. He! słyszałeś?

**Postaniec**. Dobrze, ju wiem! Powiem, że bibuły to od urodzenia jaśnie pan nie cierpiał!

**Szadecki** *(poskakując do postańca)*. Ośle jeden! Kto ci to mówił? Kto?

**Postaniec**. Adyć jaśnie pan tyło co powiedział.

**Szadecki**. Ot... gadaj tu z takim kpem! Słyszysz *(wolno)* Powiedz swemu panu, że do-brze-rzrozumiesz? do-brze. A o bibule ani słowa! słyszysz?

**Postaniec**. Powiem, że dobrze i...

**Szadecki**. I? i co? i co?

**Postaniec**. Ta i tyło!

**Szadecki**. No tak, tak... idź już idź!

*(Postaniec kłania się i odchodzi).*

**Szadecki** *(skrobiąc się po policzku)* Tak to tak! A ja jeszcze Zosi nic o tём nie mówiłem! No—przecież będzie posłuszna! Człowiek nie młody—to prawda! Ale za to stateczny—podobno dużo świata widział! i nieźle się jeszcze wcale trzyma *(chce wyjść)*. Trzebaby jakoś Zosi o tём powiedzieć?!... Hm! *(z ogrodu wbiega Zosia)*.

## SCENA IX.

Pan Szadecki i Zosia.

**Szadecki**. { *(jednocześnie)* Zosiu!  
**Zosia**. { Ojczulku! *(Chwila milczenia)*.

*(Zosia zdziwiona patrzy na pana Szadeckiego—który również zdziwiony stoi tak przed nią)*.

**Zosia**. Ojczulku! mam do ciebie prośbę... małeńką prośbeczkę!.. Tylko żadnych przypuszczają robić nie wolno! *(grozi mu palcem)*.

**Szadecki**. Doskonale Zosiu! Ja do ciebie także mam prośbę—otóż ty na moją przystaniesz, a ja wtedy na twoją... zgoda! Oóż?

**Zosia**. A gdyby tak ojczulku—najprzód ty na moją—a potem ja na twoją...

**Szadecki**. No, niech i tak będzie! Widzę, żeś rozsądna dziewczyna!

**Zosia**. Widzisz, ojczulku — ty często jeździsz w pole.. oprócz ciebie niéma tu nikogo więcj! W Warszawie u cioci przywykłam do liczego towarzystwa—to, nie dziw się ojczulku — że tu, na wsi trochę nudno! Teraz zdarzyła się sposobność trochę się rozerwać... Jeden z tych panów jest mój znajomy — bywał u cioci — tak dobrze zawsze bawiliśmy się, a drugi ma jeszcze interes do pana Zarebskiego. Otóż, kochany ojczulku... *(całuje go)* gniewać się nie wolno! — otóż jednego na trzy dni odesłałam do pana Zarebskiego, a drugiego u nas zostawiłam!

**Szadecki** *(zdziwiony)*. Jako? już zostawiłaś? bez mojej wiedzy? Ależ on mnie głowę rozklekocze swojemi radami i pytaniami!..

**Zosia** *(przymilając się)*. Przecież ja wiem jakiego mam dobrego ojczulka—prawda, że zgoda? A o gospodarstwie już on ani słowa nie powie—już ręczę za niego... *(całuje Szadeckiego)*.

**Szadecki**. Widzisz moja dziewczyno—bo to jakoś!.. ty młoda... on młody...

**Zosia**. Tём lepiej! Obojeśmy młodzi—to będzie nam wesoło!

**Szadecki**. Ale to tylko do niedzieli.

**Zosia**. Jak mamę kocham—tylko do niedzieli!

**Szadecki**. No—to zgoda, tylko pod warunkiem, że i ty się zgodzisz na moją propozycję?

**Zosia**. Przecież ojczulek nie będzie chciał, żebym na księżyc pofrunęła? ani żebym gwiazdki z nieba sięgnęła? a wszystko zresztą zrobię dla ojczulka!

**Szadecki** *(na stronie)*. Jakie to jeszcze niewinne! Na wszystko się zgodził! *(do Zosi)* Ot rozumnie mówisz moje dziecko! Otóż widzisz... *(siada i zamysła się)*.

**Zosia**. W krótkich słowach ojczulku—co? słucham!

**Szadecki**. Widzisz bo... *(do siebie)*. Jakby jój to powiedzieć? *(do Zosi)* Widzisz moje życie...

**Zosia**. Śmiało ojczulku! *(naśladując ojca)*. Chcę... albo... życzę sobie... albo... pragnę... *(żartobliwie)* proszę cię Zosiu... no ojczulku... śmieliej!

**Szadecki**. Kiedy to ty zawsze żartujesz sobie... a tymczasem jestto bardzo ważna sprawa... idzie tu o twoją przyszłość!

**Zosia**. O przyszłość? Doprawdy zaczynam się zaciekawiać!

**Szadecki**. Widzisz Zosianiu moja — Bykowski pisał do mnie, że przyjedzie w niedzielę!

**Zosia**. Więc?...

**Szadecki**. Jako więc?...

**Zosia**. Więc cóż? niech przyjeżdża... będzie większe towarzystwo — a może nam być bardzo użytecznym!

**Szadecki** *(powtarzając)*. Niech przyjeżdża... niech przyjeżdża! no i ja mu kazałem powiedzieć: niech przyjeżdża!

**Zosia**. No więc dobrze!

**Szadecki**. A powiedz mi moje dziecko *(stara się mówić jak najuroczyściej)* czy na tę wiadomość... nic ci się tu nie zrobiło? *(pokazuje na prawy bok)*.

**Zosia** (pokazując na prawy bok). Tu? cóż się miało zrobić? (ogląda suknie—udaje że nie rozumie co ojciec chciał powiedzieć). Nie ojczulku, nie!..

**Szadecki** (śmieje się). Filut dziewczyna! Niby to nie rozumiesz! (grozi palcem).

**Zosia**. Jak mamę kocham nic mnie nie bolil! Czy może ojczulek myśli, że chorą? Gdzież tam—jestem najzdrowsza w świecie!

**Szadecki** (splesnawszy rękoma). Widzę, że z tobą do ładu nie trafię!

**Zosia**. Więc ja ci ojczulku pomogę: W nie dzieję ma przyjechać pan Bykowski—tobie idzie o to, żeby mu było wesoło—i chciałbyś żebym ja ci w tym dopomogła! Prawda?

**Szadecki** (w czasie słów Zosi zadowolony głową potakiwał). No tak, tak... moja dziewczyno (na stronie). No — a potem zobaczymy! (do Zosi). Więc zgoda?

**Zosia**. Dlaczegoż by nie, ojczulku! Zgoda! zgoda! (całuje ojca).

**Szadecki**. Zawsze mówiłem, żeś ty mądra dziewczyna—przynajmniej nie darmo w Warszawie czas traciłaś!.. Teraz trochę do gospodarki zajrzę (bierze za klapę od surduta). Trzeba to rzucić do licha! (wychodzi do swego pokoju).

**Zosia** (sama). Coś źle z tym mości Bykowskim! (spogląda na stół). A list! Może od niego? (bierze list—przedrzeźniając) „z affektem pozostającemu słudze Wielmożnego pana dobrodzieja” (przebiega list prędko). Aha! wiemy co się święci! Zaczekaj mości dobrodzieju wiele miłościwy Bykowski! Ojczulkowi (ogląda się) nic nie powiem—wszystko niby to ładnie, pięknie, ale na tym się skończy że sam odemnie uciekniesz! (wybiega—we drzwiach spotyka Karola).

## SCENA X.

**Zosia i Karol** potem pan Szadecki.

**Karol**. Dokąd tak spiesznie?

**Zosia**. Naturalnie szukać pana! Myślałam, żeś pan zablądził! I proszę mi powiedzieć, dla czego pan mnie unikasz?

**Karol**. Unikam? przeciwnie—nie mam dość siły na to, tylko nie śmiem odważyć się szukać pani umyślnie...

**Zosia**. Zapewne! jestem taka straszna, okrutna...

**Karol**. Nie chcę zbyt wielu i częstych wrażeń, aby tym droższymi dla mnie nie były... jak więc pani widzi ani jedno, ani drugie...

**Zosia**. Otóż na złość... pan na pole i ja na pole... pan do lasu—ja do lasu.—Zobaczymy, czy pan uciekniesz choć na jedną chwilę...

**Karol** (smutnie). Dla pani jest to igraszką—mnie idzie o życie!

**Zosia** (chce pokryć smutek, ale nie może). Doprawdy, panie Karolu—zanadto pan jesteś smutny!..

**Karol**. Innym być nie mogę, nie umiem...

**Zosia**. Dodaj pan: i nie chcę!

**Karol**. Przeciwnie.

**Zosia**. Więc cóż panu przeszkadza? Ja ze swęj strony wszelkich dołożę starań, aby pana rozweleli! (bierze list Bykowskiego—podaje go Karolowi). Na początek i to wystarczy! (śmieje się).

**Karol** (przebiega list oczami—oddaje go Zosi) (blady—drżącym głosem). Bolący żart — panno Zofio—(cichy) muszę ztąd dziś jechać!

**Zosia** (przerażona). Dla czego? Co to jest—panie Karolu?

**Karol** (gorzko). Kto daje podobne listy do czytania—ten powinien przedtém spytać siebie, czy zbyt boleśnie nie rani? A gdy fakt spełniony—niech przynajmniej w imię litości rzeknie się zadowolenia, jakie mu sprawić może zadawanie ran nowych! Życzę pani szczęścia i... żegnam panią!

**Zosia** (chwytając go za rękę—serwo—z uczuciem). Bóg świadkiem, że nie myślała robić panu przykrości, panie Karolu. Sądziłam, że pan śmiać się będziesz razem ze mną z tego listu! Zapomniałam...

**Karol**. Dzięki zapomnieniu pani! — Ono mnie obudziło z letargu, w jakim się znajdowałem od przyjazdu! Ja nie mogę tu zostać—nie żądam pani tłumaczenia... ja muszę jechać.

**Zosia** (ze łzami). Więc pan koniecznie chcesz jechać? Nawet gdybym... (wacha się) gdybym... wiele, bardzo wiele na tym ucierpiała!

**Karol** (zakrywając twarz ręką). Muszę jechać!

**Zosia**. Panie Karolu! pan nie pojedziesz! List, który panu pokazałam — jeśli pan zostaniesz—będzie powodem do śmiechu w niedzielę — jeśli pan wyjedziesz, a wiem, że wtedy już nigdy pana nie zobaczę — (cichym głosem) spełni się wola mego ojca!..

**Karol** (z uczuciem). Rozkoszne marzenia, sny młodości, wszystkie najpiękniejsze moje zamiary i chęci—muszą prysnąć jak bańka mydlana wobec smutnej rzeczywistości, która od rana do nocy jedną pieśń zawodzi: ty nie masz!

**Zosia**. Więc pan chcesz, żebym została żoną człowieka, który może być moim ojcem, abym żywcem się pogrzebała... ha! jeżeli pan na to pozwolił... jedź pan... (ze łzami) nie zatrzymuję!

**Karol** (wyciągniętą ręką Zofii do ust przycisnął). Teraz ruszyć się ztąd byłoby dla mnie niepodobnym.

**Zosia** (z uczuciem). O! dziękuję, dziękuję panu! (Za sceną słychać głos pana Szadeckiego: Hé! śniadanie! prędjéj...) (wchodzi z ogrodu — zobaczywszy Karola).

**Szadecki**. A! zapomniałem, jak mnie Bóg miły, o moim gościu—ale to gospodarka, gospodarka! (wola) Macieju! dawaj śniadanie!

(Zastona spada).

## ODSŁONA DRUGA.

(Scena jak w odsłonie pierwszej).

## SCENA I.

Zosia, pan Szadecki, Bykowski później Karol.

Zosia (wybiega ze swego pokoju i biegnąc do ogrodu—mówi). A zatém dziś nieodwołalnie pan Bykowski przyjeżdża! Ale co mnie to obchodzi?

Szadecki (wychodzi ze swego pokoju — w świątecznym ubraniu, widząc wybiegającą Zosię—woła). Zosiu! Zosiu!... już jej niema, ręczę, że pobiegła do Łuby, rada, że ma się komu sprzeciwić! A szczypie go słówkami o ile zauważyłem (zamyślony chodzi chwilę po pokoju). A jednak chłopak wcale do rzeczy! I gospodarke zna i.. panie dobrodzieju gada jak z książki! Czasem... słucham, jak Pana Boga kocham i ani *be* ani *me* odpowiedzieć nie umiem! A on gada i gada!... (machnąwszy ręką) Etl.. to młode dziś jakieś inne jak dawniej! Albo to.. proszę sobie wyobrazić, za moich czasów żeby panna chodziła sobie po całych godzinach z młodym chłopcem! Ależ to horrendum, panie dobrodzieju... Z początku bałem się tego, boć to krew nie woda! Raz pocichutku schowałem się w ogrodzie i słucham rychło trzeba będzie wylecieć i z paniczem dobrze się pożegnać! Słuchałem... jak Boga kocham—przez jakie pół godziny—a oni o jakichś tam *milach* prawia! Myślę sobie — o wyjeździe pewno.. drogę na mile rachują. Ale gdzie tam!.. *Mila* pisze!.. Niech mnie dyabli wezmą — jeżeli co rozumiem!

(Za sceną słychać głos Zosi i ksztuszenie się pana Bykowskiego.

Zosia Ojczulek w domu i będzie kontent, że go pan odwiedził!

Bykowski (krztusząc się). Bardzo... bardzo... mi przyjemnie... że na samym wstępie spo...o...o... tykam pa...a...nia.

Szadecki (podchodzi do okna, mówi). Oho! jeśli się nie mylę, Bykowski przyjechał. A doprawdy... on!... (wychodzi na spotkanie).

Szadecki. Miło mi szanowny sąsiedzie dobrodzieju, żeś odwiedził moją chatę!

Bykowski (zakaszał się). A... ja... nie mo...ge... dość... bo... to... wielmożny pan... (Szadecki stał przez chwilę, patrząc na niego — potem, widząc że się to przedko nie skończy—roztwiera ręce, w które wpada Bykowski ciągle kaszlący. Zosia patrzy z ubocza i śmieje się).

Szadecki. Siadaj, siadaj sąsiedzie dobrodzieju! (sada go na kanapie).

Bykowski. Niewymowne... składam... dzięki za tyle... (kaszle).

Szadecki. Na co sąsiedzie dobierać słówek? Wiemy przecie co się święci tutaj (pokazuje na serce) a słowami to i nie opiszesz!

Bykowski. Słusznie!... Zupełnie słusznie... (kaszle).

Zosia (w czasie rozmowy, na stronie). Trzeba wyjść jaknajprędzej... bo doprawdy w oczy parsknę mu śmiechem! (posyła mu pocałunek — Bykowski i Szadecki tego nie widzą). Adieu! (wybiega).

Szadecki. Ale tak sąsiedzie... to odwieczna prawda!

Bykowski. Tak, tak... (zakaszał się).

Szadecki. Jakże tam zdrowie szanownego sąsiada?...

Bykowski. Przy gospodarstwie musiałem się przeziębici... przeklęty kaszel...

Szadecki. E... to przejdzie... to głupstwo!

Bykowski. A przytém fatalna pogoda... To deszcz i zimno... albo znów gorąco nie do wytrzymania!..

Szadecki. Ja sam, chociaż na zdrowie z nikim bym się nie pomieniał — a przekonałem się jak to człowieka męczy ta przekłeta zmiana... Ale może sąsiad dobrodziej do mego pokoju... kieliszeczek nie zawadzi... (wstaje i robi zapraszający gest do swego pokoju).

Bykowski (w czasie tych słów wyciągnął kraciatą chustkę — wycierając nos z hałasem). Sąsiad dobrodziej zbyt łaskaw! (wstaje — podchodzą do drzwi i ceremoniuja się kto ma pierwszy wejść).

Bykowski. Sąsiad dobrodziej jako gospodarz!

Szadecki. A sąsiad gość! Gość w dom — Bóg w dom!..

Bykowski. Sąsiedzie dobrodzieju... zbyt wiele łaski!..

Szadecki. No proszę bez ceremonii, bez ceremonii... (otwierają obiedwie połowy i jednocześnie wchodzą).

(Karol i Zosia podchodzą przez ogród do saloniku).

Zosia (do Karola). Panie Karolu! panie Karolu!.. Tylko cicho!.. sza! (z udaną powagą) Mam zaszczyt rekomendować mego męża dobrodzieja! (śmieje się).

Karol (zdziwiony, seryo). Czyż podobna, aby ten jegomość pomyślał nawet?!..

## SCENA II.

Zosia i Karol (wchodzą do sali).

Karol. Ależ to ruina!

Zosia. Właśnie, że ruina najlepiej wygląda, gdy ją bluszcz oplecie. Dowodzi to tylko, że mój przyszyły—jak to słodko brzmi!—ma wysokie pojęcie o estetyce...

Karol (jak wyżej). I pani to mówisz tak obojętnie?

Zosia (udając). Cóż robić?! (spuszcza oczy) Jeśli ojczulek rozkaże...

Karol (gniewnie—kończąc za nią). Pani chcesz wyjść za niego, pragniesz być bluszczem oplatającym poetycznie obrzydłą ruinę.

Zosia (jak wyżej). Przecież w małżeństwie obiedwie połowy winny się dopełniać wzajemnie! On ma za mało życia—ja za wiele—coś z tego



mu odstąpię i wyjdzie całość wcale przyzwoita! (parska śmiechem).

Karol. Zazdroszcze pani, że tak wesoło możesz w przyszłość spoglądać... a przecież...

(Zosia ciągle się śmieje — Karol stoi zamysłony).

Zosia. No cóż? Czy to pana gniewa? A doprawdy panie Karolu! zaczynasz się pan robić nudnym jak lukrecja! (puszcza jego rękę). Czyż pan chcesz, żebym zawsze była poważną?... Ależ w takim razie nareszcie do rozpraw nieraz materyału by zabrakło!

Karol. Daruj pani, ale ja mślałem...

Zosia (przerwywając). Nie wiem co pan mślałeś... ale zawsze śmiać się z całą szczerością będę z tego co śmiechu warte, a przyznasz pan, że w tym razie rola jaka dziś odgrywa pan Bykowski. jest bardzo wesoła!

Karol. Tylko nie dziś i nie przy takich okolicznościach!

Zosia. A przy jakich? jeśli wolno spytać.

Karol. Wiesz pani dobrze, że ojciec nie odmówi prośbie pana Bykowskiego...

Zosia. Więc cóż z tego?

Karol. Pani. idąc z wolą ojca...

Zosia. Przepraszam — czy ojciec przychylił się do prośby pana Bykowskiego — lub nie... ja jednak nigdy za niego nie wyjdę — słyszysz pan, panie Karolu... nigdy!!

(Za drzwiami w pokoju Szadeckiego słychać krztuszenie się Bykowskiego i szmer prowadzonej tam rozmowy. — Zosia wskazuje na drzwi prowadzące do pokoju pana Szadeckiego). Oho! pewno wkrótce tu nadejdą. A tymczasem schowaj się pan w altance — będziesz świadkiem całej rozmowy! (grozi mu śmiejąc się) Tylko gniewać się nie wolno!

Karol. Kończ pani raz rozpoczęte dzieło!

Zosia (zniecierpliwiona). Ach! kiedy pan nie chcesz nie rozumieć! (Za drzwiami słychać głos pana Szadeckiego: A teraz niechże sąsiad dobrodziej rozmówi się z moją córką...) Słyszałeś pan? no prędzej!... ukryj-że się pan!... (Karol wychodzi).

### SCENA III.

Pan Szadecki, Zosia i pan Bykowski.

(Szadecki wyprowadza Bykowskiego z pokoju, do którego weszli).

Szadecki (zobaczywszy Zosię). Al... Otóż i Zosia!...

Zosia. Ojczulku!... tam Radkowski pytał się o ciebie!

Szadecki (do Zosi). Filut dziewczyna!... (całuje ją w czoło). Dobrze, dobrze, idę... a pamiętaj dobrze zabawić pana Bykowskiego...

Zosia. Bądź pewien ojczulku, że jak najlepiej będzie nam z sobą! (pan Szadecki wychodzi — Zosia do Bykowskiego). Wszak prawda, panie Szymonie?!

Bykowski (na stronie, czule). Szymonem mnie nazwała! (do Zosi) Ach pani! słów mi brakuje.

(kaszle — w ciągu następnej rozmowy robi ruchy i gesta, mające wyrazić jego uczucie — często kaszle).

Zosia. Bo i słów nie potrzeba!... Ale siadajmy!

Bykowski. Tyle względów... tak łaskawe słowo, które...

Zosia (siada — Bykowski ciągle stoi). Dla czegoż pan nie raczysz zająć miejsca obok mnie?

Bykowski. Nieśmiałym w obecności pani... Za prawdziwy zaszczyt pocztuję sobie...

Zosia. Ach! panie Szymonie... na co te wyszukane słowa między dwójkiem (udaje — z przyciskiem) przyjaciół! Wszakże pan jesteś moim przyjacielem?

Bykowski. Ach! pani, jabym gotów u nóg twoich...

Zosia (przerwywa) Jaka to jednak szkoda, żeś mi nie... (macha ręką) Lecz trudno!

Bykowski. Czego?... czego?... mów pani! błagam!...

Zosia. Że pan nie jesteś moim wujem lub stryjem — tak bym pana ucałowała!

Bykowski (stoi z rozwartymi ustami, Zosia z uśmiechem patrzy na niego — Bykowski mimowoli się śmieje). Pani zawsze żartuje! Przecież by nam daleko lepiej było, gdyby tak naprzykład...

Zosia. No, ciocią pan być nie może!

Bykowski. Ach! pani...

Zosia (wstając). A co? nie mówiłam ojeu, że się jak najlepiej zabawiemy (ogląda się — spostrzegłszy idącego z ogrodu pana Szadeckiego). A! otoż i on! (wchodzi Szadecki) Żebyś wiedział ojczulku jak nam było dobrze! Nieprawdaż panie Bykowski?

Bykowski (nie wiele rozumiejąc). Och! mnie bardzo dobrze...

Szadecki. No, i jój także niegorzję... to z oczu widać. Ej! dziewczęta filuty!.. No, chodźmy sąsiedzie, mam ci jeszcze ważną rzecz do zakomunikowania!..

(Bykowski całuje Zosię w rękę — z Szadeckim wychodzą).

### SCENA IV.

Zosia późniój Karol.

Zosia (sama — śmieje się, biegnie do okna, woła). Panie Karolu! panie Karolu! (we drzwiach ukazuje się Karol). No... słyszysz pan? (Karol poważnie patrzy na nią). I cóż? nawet pan nie podziękujesz?

Karol. Nie słuchałem wcale! Pocóż miałem być świadkiem tryumfu pani nad dzieciniałym prawie starcem! Gdybym miał prawo wglądać nawet we wszystko i wtedy nawet...

Zosia. A gdybym panu dała to prawo!?

Karol (smutnie). Nie mógłbym przyjąć!

Zosia. Nawet gdybym prosiła?

Karol (jak wyżej). Nawet i wtedy...

Zosia (gniewnie). A kiedy tak, to dam je panu Bykowskiemu! Żegnaj pana! (kłania się — wychodzi do siebie).

**Karol** (*sam*). Dość téj walki z sobą! Muszę—powiniennem siebie zwyciężyć. (*wyjmuje notes i wyrzywa kartkę*). Trzeba napisać Stanisławowi, aby przyjeżdżał (*siada—kreśli kilka słów*) przez kogo posłać?... We wsi pewno znajdzie posłańca! (*kartkę na stole zostawia—bierze kapelusz—wychodzi—Ze drzwi z lewej strony wychyla głowę Zosia*).

**Zosia** (*wchodzi*). Już go niema. (*sposstrzega kartkę*). A to co? list? czy nie do mnie? (*bierze kartkę i czyta*) „Stanisławie! przyjeżdżaj dziś koniecznie. Muszę dziś ztąd wyjechać. Ani chwili dłużej nie zostanę. Jeśli nie przyjedziesz, sam wyjadę—jeśli nie puszczą—ucieknę. Karol.” Ach! koniecznie chce uciekać odemnie. A jednak on mnie kocha!... wiem o tém! (*zamyśla się*) Doskonały pomysł! (*na odwrotnéj stronie kartki pisze*). „Przyszość moja i Karola zależy od tego, abyś pan został. Zgubisz nas jeśli wyjedziesz. Zofia.” Tak! (*podkreślając kilka razy*) Zgubisz!... zgubisz!... A jeżeli pan Stanisław tego nie zrozumie?... no! (*niechcący spojrzła w stronę ku ogrodowi*). Ach! idzie... idzie... (*kładzie kartkę na stole, wybiega do swego pokoju*).

**Karol** (*wchodzi, w ręku trzyma kopertę*). Wszystko to dziś się musi skończyć! (*bierze ze stołu kartkę—kładzie w kopertę i adresuje*). Tak! Nie powiniennem tu dłużej pozostać! (*bierze list i wychodzi*).

**Zosia** (*biegnie do stołu ze swego pokoju*). Aha! wziął list i wyszle! A jeżeli zobaczył? no to ręczę, że siedzi gdzieś w ogrodzie i rozmyśla nad moją kartką! O marzycielu! marzycielu! Trzebaż ci jeszcze tłumaczyć, czyż i tego jeszcze nie zrozumiesz?

(*Wychodzi do ogrodu—przy drzwiach spotyka panią Gałdzińską, w kraciastym szalu, w staromodnym kapeluszu*).

## SCENA V.

**Zosia**, pani **Gałdzińska** później **Bykowski** i **Szadecki**.

**Gałdzińska**. Powiedz mi wać panna, czy pan Bykowski jest tutaj?

**Zosia** (*na stronie—zdziwiona*). Wać panna! (*do pani Gałdzińskiej*) Pani zapewne się mylisz.

**Gałdzińska** (*na stronie*). Zaczekaj, dopiekę ci! (*do Zosi*) Mylę się? Czego się mam mylić? Idź wać panna i powiedz panu Bykowskiemu, aby w téj chwili jechał do domu, bo inaczej, jakem z Gałkiewiczów Gałdzińska...

**Zosia** (*z godnością*). Nie mam przyjemności znać pani, jak również nigdy o niej nie słyszałam. Widzę, że mam do czynienia z kobietą bez wychowania... i to powinno wystarczyć, abyś pani dom nasz zechciała opuścić...

**Gałdzińska**. Proszę ja kogo? I to już! (*przedrzeźnia*) Dom nasz, dom nasz! Poczekaj—jakem była w twojem położeniu — nieraz mnie dobrze uszów za to nacierano...

**Zosia**. Pani nie wiesz kto jestem! Jestem córka pana Szadeckiego!

**Gałdzińska** (*udaje zdziwioną*). A! to przepraszam jójmościankę! Ale bo to ja zawsze tak prędko, prędko! (*na stronie*). A co turkaweczko—aha! dopiekłam ci!

**Zosia**. Czy wolno spytać jaki interes panią do nas sprowadza?...

**Gałdzińska**. Otóż proszę posłuchać! (*rozsiada się na fotelu*) On przyjechał dziś... tutaj starać się o pannę—wiem na pewno, że ze starym już o tém mówił—otóż widzi panna, on zemną zrobił kontrakt na przeżycie—tak jest na przeżycie. Ja jak mnie pani widzisz, jestem siostrą cioteczną Bykowskiego—oboje nas Gałkiewiczówna rodzi. Otóż po śmierci nieboszczyka Gałdzińskiego — Panie świeć nad jego duszą! — z trojgiem dzieci Jańciem, Mańciem i Kajciem wniosłam się do mojego krewniaka i cały mój posąg wniosłam mu na hypotekę, robiąc układ na przeżycie. Jakby się to było skończyło Bóg wie — bo nawet za młodu mieliśmy się ku sobie i gdyby nie przeszkody!... Mieszkam z mojami niemowlętami w oddzielnym dworze—ale on miał się starać o dyspensę...

**Zosia** (*przerzywa*). Nie potrzebuję spowiedzi pani, bo wszystko co się tyczy pana Bykowskiego, nie a nie mię nie obchodzi! (*wychodzi do siebie*).

**Gałdzińska** (*sama*). Widzicie ja!... Niby to... a ręczę, że z pocałowaniem ręki wyszłaby za niego! (*grozi*) A! mości panie Szymonie... zobaczymy, czy ci się to uda! Prosiłam, zaklinałam na rany Chrystusa... a on sobie wyjeżdża oświadczyć sie... O, zobaczmy! zobaczmy! (*coraz bardziej podniesionym głosem*). A wyjeżdża i aniołka udaje! (*przedrzeźnia Bykowskiego*) Do miasta—po sprawunki!... Dam ja ci sprawunki! (*zaczyna płakać*). Zobaczysz, co to znaczy mnie, mnie porządną kobietę i krewną tak blizką chcieć oszukać i zwodzić obietnicą małżeństwa a potem innéj chcesz z krzywdą moich sierot zapisywać majątek. Oh! zbrodnia! Oh! ja tego nie przeżyję! nie przeżyję! (*rzuca się na fotel i głośno szlocha*).

**Szadecki** (*wychodzi ze swego pokoju*). Co za hałas? Ktoś płacze! (*zobaczywszy panią Gałdzińską*) A to co? (*Gałdzińska zemdlona—przestraszony odsuwa się od niej—biegnie do karafki z wodą*) Wody! wody! panie Bykowski!... (*biega po pokoju*). A ja nieszczęśliwy! co tu robić? (*z pokoju wychodzi Bykowski*). Panie Bykowski co tu robić? Jakaś kobieta leży jak nieżywa! Trzeba ratować! Zkąd ona się tu wzięła (*Bykowski podchodzi bliżej—zobaczył Gałdzińską, rozstawia ręce i nogi, otwiera usta i stoi tak nieruchomo—Szadecki biega około Gałdzińskiej*.) Pani dobrodziejko! Łaskawa Pani! Ot będzie nieszczęście jak kipnie tutaj!... Aj! cóż ja zrobić? cóż ja zrobić? (*spogląda na Bykowskiego, który jak gromem rażony stoi w poprzedniej pozie*). Ależ ruszaj—że się pan!

**Gałdzińska** (*przychodząc do przytomności*). Gdzie jestem? (*przeciera oczy—zobaczywszy Bykowskiego rzuca się na niego*) Ah! nareszcie mam cię—już nie puszczę... A ja leciałam żeby cię ratować! Mój drogi bracie! (*ściska go i całuje*).

**Bykowski** (*krztusi się*). Ależ mo...o...ja... siostrol **Galdzińska**. O nie wyrwiesz się już odemnie, mój drogi, złoty Szymonku! Chodźmy ztąd... tu czychają na twój majątek... chodź... (*ciągnie Bykowskiego za rękę*.)

**Szadecki** (*zdziwiony patrzy na poprzednią scenę*). Jak Boga kocham nic nie rozumiem!

**Bykowski** (*oswobodzając się z objęć Galdzińskiej*). Panie Szadecki dobrodzieju! Niech mnie pan raczej wierzyć to pomyłka! (*Galdzińska powiornie go łapie i ciągnie do wyjścia*). Niech pan ratuje! Sądź się dobrodzieju!...

**Szadecki** (*podbiega do nich*). Pani dobrodziejko! Pani widocznie mego gościa przyjmuje za kogo innego! To jest Bykowski, mój sąsiad!...

**Galdzińska**. Właśnie, właśnie... Bykowski! mój brat cioteczny. Mój jedyny, drogi Szymonek! mój opiekun... mój i moich dzieci, Jańcia, Mańcia i Kajcia... Chodź, chodź Szymonku! Tak panie, to nasz dobrodziej. Po nim dzieci moje dziedziczyć będą a może i ja jeszcze—nie daj Boże—docekam!

**Szadecki**. Co słyszę? Czy baba zwaryowała? (*Galdzińska tymczasem wyciągnęta Bykowskiego za drzwi*).—**Szadecki** stoi przez chwilę — za niemi spogląda — wodzi oczyma po całym pokoju — wzrusza ramionami). Niech mnie wszyscy dyabli wezmą, jeśli cnuć trochę rozumiem!... (*za sceną słyhać śmiech Zosi*).

## SCENA VI.

### Pan Szadecki i Zosia.

**Zosia** (*wbiega na scenę, nie mogąc mówić od śmiechu*). Ojczulku! co za paradna scena!...

**Szadecki**. Ależ... cóż się stało! co to znaczy?

**Zosia** (*jak wyżej*). Bykowski bez kapelusza w chustce biały na głowie, wygląda jak nieboszczyk... a ta pani jak czarownica go uprowadza!...

**Szadecki**. Ależ Zosiu, powiedz-że raz co to się znaczy? Jestem jak tabaka w rogu!

**Zosia** (*siada na fotelu—jak wyżej*). Nie gniewaj się ojczulku — ale doprawdy nie mogę się wstrzymać od śmiechu!...

**Szadecki**. Już raz przecie mogłabyś skończyć! Czego ona chce od niego?

**Zosia**. Widzisz ojczulku... ona go bardzo kocha! (*śmieje się*).

**Szadecki**. Nazywa go swoim bratem, opiekunem! ma po nim dziedziczyć!... (*kiwa głową*).

**Zosia**. Widziałam ją tu przedtém! Ale musiałam wyjść, jak zaczęła się odgrażać, że za nic nie pozwoli na to, żeby Bykowski został moim mężem! Ha! ha! (*śmieje się*).

**Szadecki** (*na stronie — skrobiąc się w głowę*). Dyabła sprawa!... Cóż ja jęj teraz powiem?

**Zosia**. Czyż to być może ojczulku — abyś ty chciał, nawet miał zamiar wydać swą Zosię za takiego dziada?

**Szadecki** (*zaambarasawany*). Ja... bo... widzisz moje dziecko... nigdy... tylko on czasem...

**Zosia** (*wstaje—podbiega do pana Szadeckiego*). Wszak nie chciałbyś, aby mnie żywcem pogrzebano?

**Szadecki** (*przestraszony — żegna się*). W imię Ojca i Syna i Ducha świętego! Co ty wygadujesz dziewczyno?!

**Zosia** (*przymilając się*). Więc z téj strony nie grozi mi niebezpieczeństwo? Powiedz ojczulku—nie!...

**Szadecki**. Ależ nie, nie, kiedy chcesz tego! (*na stronie*). Ma kontrakt na przeżycie—interes nieczysty... Siostra, dziedzictwo... Ot los, panie dobrodzieju?

**Zosia** (*podbiega do niego*). No... powiedz-że ojczulku — powiedz! Prawda, żeś ty go nigdy do tego nie upoważniał?... Powiedz: nie... a dostaniesz buzi!... (*trzyma go za rękę*).

**Szadecki**. Ależ nie! moja dziewczyno nie! nie! (*Zosia całuje go w obydwa policzki*).

**Zosia**. Już ja wiem jakiego mam złotego ojczulka! (*wybiega do ogrodu*).

**Szadecki** (*sam, stoi chwilę wpatrzony w jeden punkt—nagle uderza się w czoło*). A ja stary osiok—o małym dziewczyny nie zgubił! A panie Bykowski, zobaczemy jak to się wszystko skończy... A jak podszedł mnie zręcznie! I winkiem częstuje—o sobie niestworzone rzeczy opowiada, a łasi się... myślałbyś, że anioł w ludzkim ciele!... A jejmość? ha? (*jakby robił wymówki Bykowskiemu*). A przysięga się—a zaklina!... Wierzyś jak porządnemu człowiekowi... a on sobie szury—mury! Siostra! troje dzieci: Jańcio, Mańcio i Kajcio! a to ładna historia! Zagryźliby dziewczynę! No, odpłacimy ci panie Bykowski — za dzisiejszą wizytę! (*grozi pięścią i wychodzi do siebie*).

## SCENA VII.

### Zosia i Karol.

(*Karol prowadzi Zosię pod rękę—wchodzą z ogrodu*).

**Zosia**. Więc pan chcesz koniecznie na swoim postawić?

**Karol**. Muszę...

**Zosia** (*dla pokrycia wzruszenia—palcem rysuje jakiś deseń na stole*). Chyba żeś pan nie czytał kartki, która tutaj leżała na stole!

**Karol**. Jakiéj kartki?

**Zosia**. Zresztą nie!... Ale panie Karolu... ja pana proszę... bardzo proszę... (*nie mogąc dobrać wyrazu*) ja chcę, żebyś pan został! (*podaje rękę Karolowi*).

**Karol** (*podaną rękę ściska z uczuciem*). Wierząc pani, że drogo przyplacę mój wyjazd od państwa! Błagam, nie powiększaj boleści. odepchnij mnie raczej... ja tu nie powinienem dłużej pozostawać!

**Zosia** (*ze łzami w głosie*). Może pan mnie źle osądzisz... może jestem słabą... nie mam dość siły, aby pana od nas wypuścić... bo wiem... panie Karolu... że... (*cichym głosem*) bez pana jabym żyć nie mogła!

Karol (zakrywa twarz ręką). Boże! co słyszę?.. Zaklinam cię pani w imię tego uczucia, które niewygasła we mnie na wieki pozostanie... rozstańmy się!.. Zapomnij pani o... o chwili obecnej! Zapomnij, że był szalelec, co nie mając prawa do tego, osmiesił się kochać ciebie. Biagam rozstańmy się... dobremi przyjaciółmi!

Zosia (w czasie słów Karola padła na fotel—blada—drżącymi ustami). Węć... jedź pan! (jedną ręką zakrywa twarz—drugą wyciąga ku Karolowi—Karol kłeka—całuje w rękę).

Karol. Dziękuję ci, Zosiu... zegnaj cię! (Chwielejając się wychodzi wolno—chwila milczenia—Zosia nagle wstaje i w chwili kiedy Karol ma próg przestąpić z całą siłą uczucia wota:)

Zosia. Karolu! (pada zemdlnona na fotel—Karol biegnie do niej).

Karol. Ratunku! (rzuca kapelusz — biegnie po wodę).

### SCENA VIII.

Ciż i pan Szadecki później Maciej.

(Szadecki wbiega strwożony ze swego pokoju).

Szadecki. Co to jest? Panie Łuba! (Karol cuci Zosię—Szadecki zobaczywszy Zosię, biegnie do niej). Zosiu! moje dziecię! Panie drogi! ratuj! (Karol odchodzi do drzwi i opiera się o ścianę).

Zosia (podnosi głowę powoli — blada — szuka oczami — zobaczywszy Karola, uśmiecha się). Nic... to nic... ojczulku. Za prędko biegłam... teraz taki upał... niedobrze mi się zrobiło!... (z wysileniem) Doprawdy ojczulku... to nic... to prz-jazie!

Szadecki. Jakże można, moja Zosiu! (obciera pot z czoła). Tak się przestraszyte!.. No, no... uspokój się moje życie! (gładząc Zosię po głowie) Czy ci nie już me jest?... co? Napij się trochę wody! (Karol podaje wodę—Zosia pije—pan Szadecki ściska Karola za rękę). Dziękuję panu, serdecznie dziękuję! Jakie szczęście, żeś pan był tutaj. (Karol milcząc kłania się—Szadecki do Zosi) Przejazd się trochę Zosiu!.. Może pan Łuba będzie ci towarzyszył.. To przejdzie...

Zosia (wstaje—do pana Szadeckiego). Dziękuję ci ojczulku!.. Nawiałam cię kłopotu, nieprawdaz? (uśmiecha się) Przepraszam cię bardzo!

Szadecki. No—no moje życie... byłeś tylko była zdrowa!.. Idźcie, idźcie, ja tam zaraz do was przyjdę! (wychodzi do siebie).

Zosia (podając rękę Karolowi). Dziękuję pana!

Karol (całując ją w rękę). Nie dziękuj pani!.. Gdybyś pani kazała mi nawet jechać... terazbym nie mógł!

Zosia (uśmiecha się). Czy tak jak w piątek?..

Karol. Smutną gotuję pani przyszłość!.. Majątku ojca przyjąć nie mogę i nie chcę!.. Ja będę nad siły pracował i będę szczęśliwy... ale pani?... oh! gdy pomysię!..

Zosia (wzięta go pod rękę i głowę opiera na jego ramieniu). Jeżeli będziesz szczęśliwym... przysięgam, że niczego więcej nie pragnę!

Karol (wzruszony—całuje ją w rękę). Pani! to zbytek szczęścia! (wychodzą).

Szadecki (wychodzi ze swego pokoju). Ciągłe dziś niespodzianki! Żeby tylko Zosia na dobre się nie rozchorowała! (z pokoju pana Szadeckiego wchodzi Maciej z paczką w rękę).

Maciej. Proszę taski pana... z poczty tylko co wrócili... (oddaje paczkę panu Szadeckiemu—wychodzi).

Szadecki. Ho! jakoś dużo dzisiaj! (wyjmuje gazetę) Al gazeta!.. No, Zosia przeczyta, to mi coś potem opowie! książki dla Zosi! (składa parę książek na stole). Al i list!.. (czyta adres) do Łuby! (Karol z Zosią pod rękę przechodzą około saloniku przez ogród—pan Szadecki zobaczywszy ich). Chodź-no moje życie! książki przysiali!.. A jakże tam teraz moje życie! Lepiej?... Głowa boli?..

Zosia (wchodząc—za nią Karol). Nic... już nic... przeszedł (do Karola). A... oto książki, o których panu mówiłam!

Karol Jak widzę więcej treści poważnej!.. Bel-letrystyki mało!

Szadecki. Ho! ho... moja Zosia to panie niezwykajna kobieta! Inne czytają romanse—a ona jak Śniadecki—tylko rzeczy uczone! Choć to panie dobrodzieju zawsze powiadam, że na nie się to nie zdało... Ot proszę naprzykład (przyglądając się tytułowi). Zasady e-ko-nomi spółczesnej... (mówi) nie! (czyta) spółcznej!.. Gospodarstwo wiejskie dla kobiet... Bogiem a prawdą nikt to się jeszcze z książki gospodarki nie nauczył. (Karol się uśmiecha) Ale.. ale.. zapomniałem... do pana jest list! (oddaje list Karolowi).

Karol. Dziękuję panu! Pozwolą państwo, że przeczytam!

Szadecki. O i owszem, proszę bardzo!.. (Karol czyta list—radość maluje się na jego twarzy—Zosia spogląda na niego).

Zosia. Widocznie jakaś dobra nowina!

Karol. Zgadzaś pani! (uradowany) Spotyka mnie taka niespodzianka o jakiej trudno było nawet marzyć! (podając list) Jeżeli pani ciekawa!..

Zosia (biorąc list). Czy można głośno przeczytać?

Karol. Proszę pani!

Zosia (czyta). „Piszę nie wiele. Przyjeżdżaj jaknajprędzej. Masz pewną posadę w banku rolniczym—pensya zdaje się przeszło 800 rs. Trzeba żebyś był u nas najdalej we wtorek. Więcej do ustnej rozmowy.”

Szadecki. Winszuję, winszuję!..

Zosia (oddaje list Karolowi). Czy i teraz żałujesz panu jeszcze, żeś pozostał (Karol ściska ją za rękę).

Szadecki. A powodzenia, powodzenia!.. Na początek wcale dobrze!

Zosia (przeoglądając gazetę). Patrz ojczulku! Panie Karolu! Nowa niespodzianka.

Karol (spogląda na artykuł). Al to krytyka dzieła, które wydałem przed wyjazdem z Warszawy.. Praca nie wielka!

**Szadecki.** Ho! to pan nawet i drukujesz dzieła! Powinszować... no, ale czego więcęć, sławy, czy posady?!

**Karol.** Jak na teraz... posady! (*Zosia zajęta czytaniem*).

**Szadecki.** A to... to rozumnie! Choć wy to młodzi upędzacie się za sławą, bo powiadacie, że ona podobno robi lepsze posady!

**Karol.** Podzielam to pańskie zdanie, ale ze sławą tylko, nie byłbym tak szczęśliwy, jak jestem dzisiaj, mając zapewniony kawałek chleba!

**Szadecki.** Przecież żona nie woła o suknie, dzieci niema—to i na cóż znów tak wielka potrzeba!

**Karol.** Właśnie dla tego posada cieszy mnie dziś więcęć jak sława, że daje mi prawo zwrócić się do pana...

**Zosia** (*rzuca gazetę—wesóło*). Ręczę, że pan nie będzieś umiał powiedzieć jak należy.

**Karol.** Z chęcią ustępuję pierwszeństwo pani!

**Zosia** (*udając*). Może zresztą nie zgadnę co pan masz na myśli? Zgadzasz się pan na wszystko co powiem?

**Karol.** W zupełności!

**Szadecki.** O co to idzie Zosiu?

**Zosia** (*przymilając się*). Idzie o to ojczulku, żebyś powiedział: tak!

**Szadecki** (*zdziwiony*). Jaktó? tak!

**Zosia.** Prostu, powiedz ojczulku: z chęcią zgadzam się na wszystko co chcecie!.. potem pocałuj mnie... i pana Karola...

**Szadecki.** Ależ...

**Zosia.** Niema żadnego ale...

**Szadecki.** Kiedy, jak Pana Boga kocham...

**Zosia.** Przecież wiesz dobrze ojczulku, że nigdy nie chciałam od ciebie nic, czego byś musiał odmawiać! Wszakże źle nam z tём nie było! no, powiedz ojczulku: tak!

**Szadecki.** Co ta dziewczyna ze mną wyrabia?

**Zosia.** A przecież złego nic nie zrobiła? prawda?...

**Szadecki.** No... prawda... ale, widzisz teraz nie wiem... powiem tak.. a jakoś...

**Zosia.** Jaktó? więc nie domyślasz się ojczulku? (*bierze Karola za rękę*). Oto stoi przed tobą przyszła pani Karolowa... Czy jeszcze nie rozumiesz?

**Szadecki** (*zdziwiony*). Ale.. powiedzcie... zkąd? co?...

**Zosia.** O! to długa historia! Zresztą w krótkich słowach: ja chodziłam do gimnazjum—pan Karol na uniwersytet—poznaliśmy się...

**Karol** (*kończąc*). Poznałem skarb, o którym marzyć nie śmiałem, bo byłem biedny. — Dziś mam posadę, zapewniającą mi przyszłość i z pewnością, że pan nie odmówisz, śmiem prosić o rękę panny Zofii... (*Karol patrzy na Szadeckiego, który zdziwiony stoi*).

**Zosia.** Żebyś się ojczulku długo nie wachał—z góry zapłacę! (*całuje Szadeckiego*). No zgoda?

**Szadecki.** Czego ta dziewczyna ze mną nie robiła? (*Stanisław staje we drzwiach—do Karola*). Widzę, że pan jesteś porządnym człowiekiem—grosza kawałek mieć będziecie oboje—a że ona

chce wyjść zamaż za pana—niech więc wam Bóg dopomaga!

## SCENA IX.

### Ciż i Stanisław.

**Stanisław.** Co widzę? Więc będą aż dwa wesela? (*podchodzi*) Witam państwa!

**Zosia.** A, panie Stanisławie — czy to dziś niedzialek?

**Stanisław.** Odebrałem taki hieroglificzny list, że choćby tylko po rozjaśnienie byłbym przyjechał! (*wyjmuje kartkę*).

**Zosia** (*bierze i oddaje ją Karolowi*). Przeczytaj pan, panie Karolu — teraz można głośno! Już niema tajemnicy dla ojczulka! (*pan Szadecki słucha zdziwiony*).

**Karol.** Kiedy pani sobie tego życzy — gotów jestem prosić pana Szadeckiego naprzód o przebaczenie—a potem o pozwolenie przeczytania!

**Szadecki.** I owszem, czytaj pan—czytaj... może się dowiem choć z tój kartki, jakim sposobem wszystko to się stało!

**Karol** (*czyta*). „Stanisławie! przyjeżdżaj dziś koniecznie. Muszę ztąd wyjechać. Ani chwili dłużej nie zostanę. Jeśli nie przyjedziesz—wyjadę. Jeśli nie puszczą—ucieknę!..”

**Szadecki.** Ależ co to jest? Kto? zkąd?...

**Karol** (*czyta*). „Przyszłość moja i Karola zależy od tego, abyś pan został. Zgubisz nas jeśli wyjedziesz.” (*Zosia ze Stanisławem po cichu rozmawiają*).

**Szadecki** (*zdziwiony*). Stanisławie... Karolu... zostań... przyjeżdżaj... ucieknę! Niech mnie dyabli porwą... jeśli co rozumiem! Co to ma znaczyć? Zosiu, powiedz—że nareszcie, kto? jak?

**Zosia.** Dowiesz się ojczulku potem! A tymczasem pan Stanisław opowie nam swą podróż i oryginalne spotkanie!

**Stanisław.** Skończywszy swój interes u pana Zarebskiego...

**Zosia** (*półgłosem*). U panny Adeli...

**Stanisław** (*uśmiewa się*). Niech i tak będzie!... Dość, że wracam do państwa.—W pół drogi spotykam posłańca. pędził jak mógł najprędziej! Pytam: dokąd?.. powiada nazwisko Zarebskich i że do mnie ma interes! Koniec końców oddaje mi list. Czytam z jednej strony: przyjeżdżaj — z drugiej: ani waź się ruszyć!.. (*śmiewa się — do Zofii*). Niech pani wybacz, że nie posłuchałem rozkazu! Parę kroków dalej spotykam jakiś starożytny wechikul: para jakaś siedząca blisko siebie—kłóciła się na zabój! Jegomość płakał—jejmość także.—On głowę chusteczką okrył—ona mu ją ciągle poprawiała! Podjeżdżam bliżej — jegomość wychyla się i dowiedziawszy się, że jadę do pana, błaga mię, abym pana prosił o odesłanie jego czapki, kaloszy, jakiejś chustki; zaczął jeszcze coś mówić... lecz niecierpliwa jejmość, jak wrzaśnie: ruszaj! konie się przelewały i w tój chwili wechikul potoczył się dalej, tak, że tylko słyszałem, jak jejmość wylewała swoje żale, zanosząc się od płaczu!

**Szadecki.** A, to ten miły Bykowski! Poszłę ja mu, poszłę jego manatki — no! pewno już nigdy z niemi, czy bez nich, do mnie się nie zjawi! *(wszyscy się śmieją).*

**Zosia.** A teraz ojczulku powinszuj panu Ga-  
weckiemu.

**Szadecki.** A to znów czego?

**Zosia.** Żeni się z panną Zarębską!

**Szadecki.** Czyście się uwzięli dziś wszyscy że-  
nić? *(śmieje się).* A winszuje, winszuje... a jest  
czego! najświetniejsza partya w okolicy!

**Stanisław.** Nie to mnie cieszy — bo gdyby pan-  
na Adela była zupełnie biedną...

**Szadecki.** Oj! młodzi! młodzi! panie dobro-  
dzieju!

**Stanisław.** Każą nam zawsze rachować naj-  
przód złoto, a potem przymioty — jeśli postępu-  
jemy odwrotnie — czyż pan za złe nam to bie-  
rzesz?

**Szadecki.** Niech was tam!... Ze wszystkiego to  
się tak wykręci aż miło!... Ale wam tu dobrze,  
mości dobrodzieju, budować sobie zamki na lo-  
dzie!... a ja pójdę tymczasem kazać dać śniada-  
nie! *(wychodzi).*

#### SCENA X.

Zosia, Karol i Stanisław.

**Stanisław.** No, panie Karolu, kto miał racją —  
ja, czy ty?

**Karol** *(śmieje się — podaje Stanisławowi list  
niedawno otrzymany).* Masz — przeczytaj! *(Stani-  
sław przebiega list).*

**Stanisław.** A wiesz co Karolu? zanadto masz  
szczęścia!

**Zosia.** A wyobraź pan sobie, panie Stanisła-  
wie — gdyby nie ten list — byłby uciekł!

**Karol** *(całuje ją w rękę).* Moja śliczna pani!

**Zosia** *(śmieje się).* No!... uciekaj pan, uciekaj!...  
nie zatrzymuje!

**Karol** *(z uczuciem patrząc na Zosię).* Nie mogę!

**Stanisław** *(do Zosi).* Będąc na pani miejscu,  
wypędziłbym go!

**Karol.** Czy panna Adela tak zrobiła?

**Zosia.** Ale ręczę, że pan Stanisław nie uciekał!

**Karol.** Jemu to było wolno — mnie nie!

**Zosia** *(bierze Karola pod rękę).* No, chodźmy  
do ogrodu, mój marzycielu! Widzę, że panu tru-  
dno będzie nauczyć się weselęj na świat patrzeć!  
*(wychodzą).*

**Stanisław** *(sam — patrzy za odchodzącymi).* A!  
niema co mówić! Uczona podróż po kraju! Jeden  
pan delegowany przywozi żonę — zamiast spraw-  
wozowania — dragi ditto! Hej! hola! hola! pa-  
nowie delegowani! Trzeba się wziąć do roboty —  
a zaleglęj massa! Karol we wtorek ma być już  
w Warszawie — pewno znów na mnie przyjdzie  
kolęj z dziedzicem rozprawiać! Oj! ciężka z nim  
sprawa! — No, ależ teraz powinienby prawdę po-  
wiedzieć!

#### SCENA XI.

Stanisław, Jontek, później pan Szadecki.

*(Od ogrodu wchodzi Jontek — świątecznie ubrany).*

**Jontek.** Proszę łaski pana! *(kłania się).*

**Stanisław.** A czego chcesz, mój kochany?

**Jontek.** Ja... bo... dziedzica... *(skrobie się w głó-  
wę)* chciałem prosić... dzisiaj moje weselisko...

**Stanisław** *(śmieje się).* Trzecie już! *(biegnie do  
drzwi).* Panie Szadecki — prosimy o nowe błogo-  
sławieństwo! *(śmieje się).*

**Szadecki** *(wychodzi zdziwiony).* A czy skaranie  
boskie!... *(podnosi ręce do głowy).* A żeńcie się!  
żeńcie!... *(Stanisław śmieje się ciągle).* No?...  
a któż teraz u licha?

**Jontek.** Pysydełem prosić dziedzica dziś wie-  
cór... choć na niedługo... *(kłania się).*

**Szadecki** *(do Stanisława).* Jak Pana Boga ko-  
cham!... już dzisiaj cały dzień tu będę siedział,  
*(udaje zagniewanego — siada na fotelu)* bo to jak  
widać końca temu nie będzie!...

*(Stanisław się śmieje — Szadecki siedzi na fotelu.)*

*(Zastona spada.)*

# ANTONI JÓZEF ROLLE

(DR. ANTONI J.)

## SZKIC BIOGRAFI CZNY.

Krytyka o doktorze Antonim J., jako o histo-  
ryku, długi czas głębokie zachowywała milcze-  
nie... Nic w tém niema dziwnego!... Wszakże  
krytyka nasza (wyraz ten ma u nas specjalnie  
dziwne znaczenie!) lubi uwielbiać utwory tych  
tylko artystów, literatów i w ogóle ludzi, którzy  
na tém lub inném polu pracują dopiero wtedy

gdy śmierć usunie ich z pośród nas lub gdy intel-  
ligentny ogół sam, bez żadnego przewodnika,  
natrafiwszy po wielu smutnych próbach na coś  
odznaczenia godnego zaczyna się dziwić że kryty-  
cy z urzędu nie raczyli jeszcze zwrócić na ten  
lub ów utwór swęj argusowej uwagi. Gdy wieść  
podobna dojdzie do wiadomości krytyków i recen-

zentów dopiero wtedy zaczynają oglądać książkę, przeglądać spis rzeczy, nagłówki, skrzętnie wyszukują pewnej dozy błędów językowych i... z tych danych urasta „krytyka” w tém lub owém piśmie. Zwyczaj, ba, i honor Zoilowego potomka nakazuje mu wynaleźć coś czego się niedopatrzył kolega. Od tegoż boć zależy renoma! Zaczynają się więc rzezie literackie z jedną, a dymy pochwalne z drugiej strocy na kartach wrogich sobie

pisem codziennych i tygodniowych... Krytyk, zaliczający się do obozu postępowców, wychwala to tylko co trąci prądami chwili obecnej; konserwatysta znów nie byłby konserwatystą gdyby na to samo nie rzucał gromów i przekleństw i vice versa. Nietykalnemi dla tych ostatnich są tylko „nasi znakomici”, których potrącić nie można, „nie wolno”—a „trzeba” zdaniem ich przeciwników. Ztąd powstaje zamęt, chaos, polemika. Na-



**Antoni Józef Rolle** (Dr Antoni J.)

reszcie po wystrzeleniu ostatnich ładunków sprawa ucicha, a publiczność tyle tylko zyskuje na tém, że coraz bardziej się przekonywa o niskiej bardzo wartości naszych „przyjacielskich” lub wrogich krytyk.

*La critique est aisée*—nie więc dziwnego, że pod Zoilowe godła rekrutują się ludzie, którzy do czego innego nie wiele wykazują zdolności, a radziby imię swoje zapisać do nieskończenia długiej listy „naszych znakomitych”. Częściej jesz-

cze kwestya chleba powszedniego gra tu wielką rolę..., Iluż ludzi w samej Warszawie zajmuje się tym procederem? Boże drogi! na wołowej skórze nazwisk ich nie można by pomieścić!... Panowie ci zapominają o tém, że *l'art est difficile* i szastają piórem po papierze byleby jak najwięcej wierszy naszastać.

Są to krytycy do wszystkiego: utwory pędzła czy dłuta, pióra czy przemysłu, objawy życia społecznego czy wyniki nauki, o której najmniej-

szego nie mają pojęcia—wszystko gotowi schla-  
stać swym piórem, które choć stalowe w ręku  
tych panów wydaje krzyki obronicielk kapi-  
talu...

Mówiąc to mam na myśli całą falangę niedou-  
czoną, a czasem przemądrzałej młodzi i nie-  
młodzi, którą spotkacie zawsze w miejscach pu-  
blicznych zebrań, widowisk, koncertów, w muze-  
ach, na wystawach, a wszędzie na przywilejowa-  
nych miejscach... Z równą łatwością panowie ci  
są zdolni „krytkować” ruchy konia miss Jenny,  
jak i uczoney traktat o „hypnotyzmie”, łamańce  
cyrkowego błazna i sonatę Beethovena, brukowy  
świsstek i kilkotomowe dzieło specjalne... Ależ  
to reporterzy, „specjaliści od dziurawych most-  
ków i psów wściekłych”, jak ich słusznie nazy-  
wają—powiecie. Nie, stanowczo nie. Panowie ci  
nie chcą odegrać roli, jaka im się z prawa  
i z urzędu należy—ale gwałtem wdzierają się  
w dziedzinę krytyki, nadużywają swego prawa  
i bałamuca publiczność, zachwalając dzieła swych  
znajomych i przyjaciół, a ganiąc tych, którzy  
nie chcą się im kłaniać, bo nie mogą szanować...  
Niestety! nie Chmielowski, nie Spasowicz, nie  
Smoleński lub im podobni dzierżą dziś berło  
krytyki, ale jakieś światu nieznane X. X. i pseu-  
donimy, którzy puszczaają w drobnych, a sze-  
roko rozpowszechnionych pismach zjadliwe pół-  
słówka, bezzasadne twierdzenia i opóźniają przez  
to rozpowszechnienie najzdrowszych pojęć w na-  
rodzie a szerzą zepsucie przykrywające się płasz-  
czykiem moralności...

Żeby napisać ocenę trzeba przedewszystkiem  
samemu być wykształconym, trzeba przedmiot  
obejrzeć lub dzieło przeczytać, umieć oddzielić  
osobistą swą dla autora niechęć lub sympatyę  
od jego dzieła—słowem trzeba *wykształcenia od-  
powiedniego, czasu i dobrej woli*. Zanim więc  
Chmielowski zdąży wypowiedzieć swe zdanie—  
iksy już podziesiękroć po różnych pismach uprze-  
dzą publiczność o grożącym jej niebezpieczeń-  
stwie tam gdzie go niema, a zarekomendują jęj  
to co dla jęj dobra należałoby spalić na stosie.  
Dla tego to największą szkodę wyrządzają nam  
ci nieproszeni krytycy, a redaktorowie pism, że  
ich u siebie tolerują. Nie od dziś dopiero datu-  
je się ten dziwny stan krytyki naszej: od pier-  
wszej chwili wystąpienia Mickiewicza, na polu li-  
teratury chcieli go zagryźć zbiry literackie,  
a odprawa jaką wieszcz nasz dał tym panom  
do dziś dnia z równą jak przedtém racją może  
być do nich zastosowaną. A możecie, panowie  
krytycy przeoczyli tę odezwę do „krytyków i re-  
cenzentów warszawskich”, może „nawał zajęć”  
nie pozwolił wam odczytać jęj uważnie? Przy-  
puszczenie to bardzo możliwe boć przecie w War-  
szawie *„tyle piszą że nie mają nic czytać czasu,”*  
a i tak *„dosyć że choć o czém wspomną... nie czy-  
tają”!*

Z góry zastrzegam się przeciwko zarzutom,  
które teoretycznie rzeczy biorąc, możnaby prze-  
ciw powyższym uwagom wystosować. Nie przed-  
stawiam bowiem rzeczy jak *być powinny*, ale opi-

suję to co się *dzieje* dokoła nas dziś, co się dzie-  
ło przed wielu laty, a dzać pono nie przestanie  
prędko. Przykładów moc wielką mógłbym tu za-  
stosować, ale... *nomina sunt odiosa*. Nie moja to  
wina, że w rzeczywistości większy wpływ mają  
nawet na wykształcone jednostki iksy i pseudo-  
nimy codziennych pisemek, aniżeli poważne zda-  
nia prawdziwie wykształconych krytyków, którzy  
w dodatku jeszcze odzywają się bardzo rzadko.  
Pierwszych czytają setki tysięcy i wierzą ich  
zdaniu—ostatni mają stosunkowo bardzo mały  
zastęp prawdziwie wykształconych czytelników.  
Zarzuty moje stosuję do pierwszych i błagam  
ich w imię dobra ogółu by wzięli się do innęj,  
bardziej dla nich samych korzystnej *roboty*, bo  
ich literacka *praca* tylko szkodę społeczeństwu  
przynosi. Panowie iksy, pseudonimy i t. p. au-  
torowie przyjacielskich lub wrogich krytyk po-  
winni pamiętać, że źle się bawią... Im idzie  
o igraszkę, o pewną liczbę zapisanych wierszy,  
a ogółowi, który bałamuca, idzie o coś daleko  
droższego... Wiem, że jeśli choć jeden z nich  
przeoczyta te słowa wnet kolegów swych powoła  
pod broń i urządzi przeciwko mnie krucyatę, ale  
na skrzeczenie żab w błocie nie zwykłem zwrac-  
ać uwagi...

Myśli takie napraszają się same pod pióro ile-  
kroć zdarzy mi się kreślić życiorys jakiej wy-  
datnej osobistości, którą krytyka i redakcyje ra-  
czyły zapoznawać przez długie lata zanim pu-  
bliczność nie zmusiła ich do oddania należnego  
hołdu uznania...

Po tém apropos—przystępuje do rzeczy,

Wielce utalentowany historyk—lekarz, którego  
nazwisko stoi w nagłówku tych kilku stronic,  
zapoznawany przez lat szereg bardzo długi—do-  
piero w ostatnich latach dobił się uznania. Żle  
się wyraziłem—nie dobił się, bo się nigdy o uzna-  
nie i sławę nie dobijał, ale doczekał się chwili,  
w której publiczność, a za nią nareszcie i kry-  
tyka zwróciła uwagę na dobrze zasłużone imię  
„Dra Antoniego J.”

„Dla czego zostałem literatem—często siebie  
zapytuje?”—pisze dr. Antoni J. w liście, z któ-  
rego pozwolę sobie przytoczyć tu wyjątki lepij  
rzeczą malujące, aniżeli bym umiał to zrobić—  
„Może z racy przeszkód, które spotykałem na  
mojój drodze, a może wskutek jakiejś monomanii  
literackiej... Dla poparcia tego przypuszczenia dwa  
tylko przytoczę szczegóły. Oto byłem sekretar-  
zem byłego Towarzystwa Lekarzy Podolskich <sup>1)</sup>.  
Należało do mnie układanie protokołów bieżą-  
cych i przygotowanie dawniejszych. Poprzedni-  
kami moimi na tym zaszczytnym urzędzie byli:  
dr. Adryan Baraniecki i dr. Karol Przyborski;  
pierwszy bardzo akuratnie pełniący funkcye sekre-  
tarza, drugi zbyt lakoniczny. Nie wiele wpra-  
wdzie miałem trudności w ułożeniu papierów  
przez nich mi przekazanych, ale żeśmy chcieli  
koniecznie odbijać je w Kamieńcu, więc wypada-

<sup>1)</sup> Obrany 1 maja 1862 r.



ło traktować z drukarzami małomiasteczkowemi, a kiedy układy do niczego nie doprowadziły, udaliśmy się do drukarni rządowej która chętnie przyjęła na siebie zobowiązanie. Układałem więc protokoły 42 posiedzeń, co stanowi wcale pokazywany zeszyt i składałem go w drukarni Podolskiego Zarządu Gubernialnego około 24 czy 25 Czerwca. Naraz 29 tego miesiąca wybuchł pożar i niszczy drukarnię wraz z trzcionkami i moim rękopismem. Nowa więc robota—nowa praca—manuskrypt chudszy choć obejmuje 63 posiedzenia. W rok potem odbywał się w Winnicy zjazd prowincjonalny. Z Kamieńca udał się na ten zjazd prezes dr. Kremer i hr. Stadnicki Wincenty, jako zastępca Sekretarza. Wszystko się odbywa pomyślnie, obaj panowie wracają i pod Kamieńcem, prawie na przedmieściu, złodzieje odrywają walizę u ich powozu, a w walizie, nie tylko mój manuskrypt przygotowany do druku, ale co gorsza, książka protokolarna, w której zapisywano sprawozdania choć krótkie z posiedzeń Towarzystwa.”

„Przystąpiłem do ułożenia po raz trzeci rękopismu z pamięci, dodało się 7 jeszcze posiedzeń—wszystkich 70—i poszło do Petersburga do Ohryzki. Odbite w jego drukarni egzemplarze na Litwie przypadły—oddział powstańców w Styczniu 1863 r. zabrał wszystkie transporty a w tym rzędzie nasze druki.... Tu już nie przepisywałem ale za to długą korespondencję prowadziłem z p. Ohryzką, nim się doczekałem powtórnego wydania. Książeczka więc bardzo skromna, nosząca tytuł: *Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Lekarzy Podolskich za ubiegłych lat trzy*, wyciąg z książki protokolarnej, choć tylko str. 58 obejmuje, ale kosztowała mnie pracy nie mało.”

„Toż samo z monografią Kamieńca—musiałem ją potrzykroć układać—ale też rosła ona ciągle, bo z 24 arkuszy doszła do przeszło 120, a i te nie wszystkie podrukowano; coś parę rozdziałów zaprzepaściła mi ówczesna redakcja *Przeglądu polskiego*. Niechże kto powie po tym wszystkim że nie jestem monomanem literackim? A wiele to moich utworów i rozpraw, najeżonych erudycją utonęło w koszu redakcyjnym *Biblioteki Warszawskiej*! Szczególny pęd miałem do tego *Revue polskiego*, na przestrzeni lat dwudziestu szturmowałem do niego razy 6 albo 8 i nigdy słowa odpowiedzi; grzebano moje elukubracje pośród nocy ciemnej—jak skażanów—bez wyrazu pociechy i współczucia... Śmieszna to—ale zarazem trochę bolesna strona naszych literackich stosunków: do Warszawy—ja podolanin—wkraczać musiałem za pasportem galicyjskim...”

A tuż zaraz dodaje nasz pisarz:

„Ale dość tych trenów, powinienem o żalach w obec niezasłużonego uznania zapomniać.” Z powyższej przytoczonego ustępu widać z jakimi przeszkodami walczyć musiał nasz lekarz—historyk zanim mógł powiedzieć że „o żalach w obecniezasłużonego uznania powinien zapomniać.”

Postaram się przedstawić czytelnikom przebieg życia tego lekarza i historyka w jednej osobie,

o którego pracach dopiero ostatnimi czasy krytyka słów parę powiedzieć raczyła. Do tego obrazka użyję tych danych, które od Rollego za pośrednictwem p. p. Bykowskiego, Górskiego, Sowińskiego i Orgelbranda przeszły do p. Wincentego Korotyńskiego i posłużyły temu ostatniemu do skreślenia życiorysu Antoniego J. Rollego, zamieszczonego w „Tygodniku powszechnym” (1881 r. NN 20 i 21). Przytem zauważyć muszę że zamieszczony w N. 20 „Tyg. Powsz.” portret, nawiasem mówiąc, zupełnie do naszego pisarza niepodobny, jak się sam wyraża „dostał się tam bez mojej wiedzy.”

Rodzina Rollego pochodzi z Francji, z Bretonii. Dziad jego, rojalista czystej krwi w czasie pierwszej rewolucji francuskiej opuścił Francję, osiadł w Galicji i tu się ożenił z panną Zduńską. W r. 1791 przyszedł na świat ich syn Henryk, ojciec Dra Antoniego J. Zostawszy sierotą, Henryk Rolle długo porał się z biedą: kształcił się początkowo na uniwersytecie lwowskim, potem na dalsze studia udał się do Wiednia, ale brak środków zmusił go do porzucenia tej drogi. Zwrócił się więc Rolle z prośbą do ks. Michała Radziwiłła o jakąkolwiek posadę. Około 1810 r. książę wezwał go na sekretarza do siebie do Warszawy. Tutaj Rolle pozostawał do 1819 r., w którym to roku, straciwszy narzeczoną usunął się na Podole, gdzie otrzymał posadę generalnego lustratora w dobrach ks. Henryka Lubomirskiego. W dzisiejszym powiecie Mohylowskim, gubernii Podolskiej założył Rolle osadę, którą od siebie nazwał Henrykówką. Znajduje się ona gruntach książęcych na samym skraju lasów. Schludny domek i ogród owocowy dziś liczący około 30,000 drzew i krzewów, dzieło zabiegów i starań Rollego, chociaż ten ostatni w r. 1842 dla słabości zdrowia od obowiązków usunął się musiał, ks. Lubomirski za gorliwą i sumienną służbę ofiarował mu w dożywocie. Sędziwy staruszek do dziś dnia tu przemieszkuje w ulubionym swoim ustroniu, samotny pośród drogich wspomnień. Tutaj, w tym zaciszu w 1830 r. przyszedł na świat z matki Maryi ze Zwierkowskich z Mazowieckiego—nasz pisarz i lekarz dr. Antoni Józef Rolle, którego prace historyczne powinnyby znajdować się w ręku jak najszerszego ogółu. Bardzo wczesnie młody Antoni Józef opuścił ojcowską strzechę i poszedł w świat szeroki szukać nauki, której wiernie służy do dziś dnia. W jednym z listów do przyjaciół, w których zawsze z nieporównanym humorem kreśli bezwiednie najlepsze swoje portrety, pisarz nasz zamieścił te słowa: „Nie z jednego pieca chleb nauki jadłem, bom aż w czterech z kolei gimnazyach odbywał studia. Nie małe to szczęście, że nie zostałem Wielkim, boby się te zakłady kłóciły o moje w nich przebywanie, choć z każdego z nich wychodziłem dobrowolnie.” Jakkolwiek sam powiada, że po przodkach, a prawdopodobnie po dziadku odziedziczył usposobienia przeważnie pacyficyjne i kwestye wszelkich przewrotów byłby zdolen tylko popierać na drodze legalnej—jed-

nak przy końcu owęj wędrówki ze szkoły do szkoły trafiła się przygoda, której uniknąć nie zdołał. Sam tak się o tém wyraża: „To jeszcze nie znaczył bym w młodości porwany prądem nie kroczył po innym gościńcu, na co są bolesne dowody... Ale dajmy temu pokój—dawne to dzieje, więc o nich zapomnieć można...”

Do uniwersytetu kijowskiego na medycynę wstąpił Rolle 1850 r. Tutaj zmuszone studia w teatrze anatomicznym nie zdołały pochłonać wszystkich stron ruchliwej natury młodego studenta. W chwilach wolnych od zajęć odzywała się w nim żyłka literacka, która, jak to się później okazało, nie tylko że nie przeszkadzała jego naukowym studjom, ale miała mu otworzyć nowe ich źródło. Młody medyk dosiadał Pegaza i owoce swych podróży do krainy końcówek—nie było ich bowiem gdzie podówczas produkować w Kijowie—przesyłał do Warszawy do *Gazety Codziennęj*, której, bardzo wtedy ubożuchnej nie śniło się o roli jaką pod wodzą Kraszewskiego miała odegrać. W r. 1855 Rolle otrzymał stopień lekarza z odznaczeniem (cum eximio laude) i wprost z Kijowa udał się do Jaryszowa pod Mohylów podolski, gdzie w dobrach Jana Sulatyckiego i Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego otrzymał posadę lekarza dominialnego. Z Jaryszowa młody lekarz dwa razy wyjeżdżał za granicę w celach naukowych. W r. 1858 pół roku przepędził na Sonensteinie pod Dreznem, zwiedzając miejscowy i okoliczne zakłady dla obłąkanych. W r. 1860 wyjechał już wprost do Paryża, gdzie przez ośm miesięcy słuchał wykładów najznakomitszych profesorów i pracował w szpitalach miejscowych. Po powrocie z Paryża Rolle na stałe osiadł już w Kamieńcu Podolskim, gdzie do dziś dnia przebywa wysoko ceniony jako lekarz i obywatel.

Przez cały czas pobytu w Jaryszowie i podczas podróży zagranicznej Rolle zmieniawszy wiersz na prozę pisywał do *Gazety Codziennęj* powieści, obrazki i opisy. Cały ich szereg zamieściła podówczas *Gazeta Codzienna*. *Pan Dominik*, *Kilka wspomnień z życia akademickiego*, *Jadwisia*, *Okolica Naddniestrowa*—oto nagłówki tych pierwocin autorskich przyszłego malarza historycznego. Jednocześnie *Gazeta Warszawska* ogłaszała jego korespondencye z nad Dniestru i z Saksonii.

Osiedlwszy się na stałe w Kamieńcu Podolskim młody lekarz, a nie uznany poeta i powieściopisarz, z całym zapałem rzucił się do pracy w tylko co zawiązanem tam Towarzystwie Lekarzy Podolskich. Przytoczony powyżej wyjątek z listu Rollego daje najlepsze wyobrażenie o tém jak pracował nowokreowany na sekretarza dr. Rolle. Wyniesiony na sekretarza stałego po K. Przyborowskim—Rolle pracował prawie bez wytechnienia. On to na posiedzeniach gorąco powstawał przeciwko zastarzałym w medycynie nąlogom, on dowodził potrzeby prac lekarskich wymaganych przez warunki miejscowe, on czytał na posiedzeniach opis powiatu Mohylowskiego pod względem lekarskim, skrzętnie zebrany zieleńnik roślin lekarskich tegoż powiatu, ofiaro-

wał Towarzystwu. Jako sekretarz i członek Rolle czytał na posiedzeniach obszerną rozprawę o historii chorób wenerycznych w Polsce.

W r. 1863 i 1864 ogłosił drukiem u Ohryzki w Petersburgu swój *notalki z podróży odbytej w r. 1858* p. t. *Choroby umysłowe*, w dwóch tomach. Dzieło to obejmuje patologję chorób umysłowych i historję obchodzenia się z obłąkaniami. W r. 1864 ogłosił *Materyały do topografii i statystyki lekarskiej Podola*. Oprócz tego pisywał ciągle do *Pamiętnika T-wa Lek.* Warsz. do *Przeglądu lekarskiego* krakowskiego do *Kliniki* i do *Tygodnika lekarskiego*, który dwukrotnie prace jego nagradzał. Jako lekarz zawsze czynny, chętny, spieszący z pomocą do łoża chorego—jak widzimy Rolle wypełniał swoje obowiązki iście po obywatelsku.

Działalność na tém polu nie wyczerpywała jednak całkowitego zasobu energii Rollego. „Namiętność do starych papierów”—jak sam określił źródło swego zawodu—z początku w bardzo niewinny objawiła się sposób. Znajdowało się w Jaryszowie pod Szarogrodem archiwum gospodarskie, sięgające początku XVIII wieku. Samotny, w ciszy wiejskiej mieszkający lekarz zaczął szperać w owém archiwum i decydować jego fascykuly. Nad takim wczytywaniem się w stare papierzyska zastał go pewnego razu w przejeździe przez Jaryszów Franciszek Kowalski, tłumacz Moliéra, autor dziarskich piosenek żołnierskich i wspomnień, podówczas archiwista bogatych zbiorów rękopiśmiennych w Tulczynie. Świadomy miejscowych podań ukraińskich i podolskich, Kowalski z lekceważeniem machnął ręką na owe szpargały Jaryszowskie i zawołał do Rollego:

— Szkada czasu i atlasu na rozpatrywanie się w takich głupstwach! Ot, zabiegnij kiedy do Tulczyna, to ci pokażę sto razy ciekawsze rzeczy!

Rolle skorzystał z zaproszenia, pojechał, zobaczył, wrócił oczarowany, i odtąd stare papierzyska zaczęły mieć dla niego urok niewypowiedziany.

Rozmławawszy się w odczytywaniu pamiętek przeszłości Rolle, który nigdy nie mógł słuchać specjalnego wykładu dziejów, bo takiego wykładu nie było, musiał zarazem sam z sobą całkowity kurs dziejów przechodzić. Dla tego to dopiero w jakie ośm lat po pierwszem zajrzeniu w papiery Jaryszowskie Rolle zaczął pisać rzeczy historyczne. Pierwsze owoce tych studjów zjawily się w *Opiekunie Domowym* (1865 i 1867. Zygmunt Stehlih; pamiętki panowania Tureckiego w Kamieńcu Podolskim) i w *Kółku Domowém*, wadawaném przez Śmigielką (1867. Wędrówka do Bessarabii przez dra. R.).

W tymże 1867 r. w *Opiekunie Domowym* zjawila się powiastka *Przemysłowicy* przez *Fulgencjusza Pirożko*.... „Co powie na to p. Edward Minikowiecki, autor kryptonimów—pisze żartobliwie Rolle—nie wie jaka to potęga literacka (sic!) ukrywała się pod skromną nazwą Pirożka”.

W *Kalendarzu ilustrowanym* Jaworskiego na r. 1867 Rolle umieścił zarys historyczny p. n. *Tynna w końcu XVIII wieku*.

Po pierwszych tych próbach Rolle zaczął szturmować do poważniejszych pism warszawskich. Jak go przyjęły—wiemy już z przytoczonego powyżej wyjątku jego listu... „Do Warszawy—podolanin musiał wkraczać za pasportem galicyjskim”... A wkroczył świetnie!

Nie mając możności, dla braku miejsca, rozszerzać się nad każdą z prac historycznych Rollego, gdyż zaprowadziło by to nas zbyt daleko, z drugiej strony nie przyznając nic nie mówiących ogólnikowych pochwał—podaję jedynie spis wszystkich prac Rollego, które różnemi czasy ukazywały się w pismach galicyjskich (*Gazeta lwowska* i jej *Przewodnik naukowy i literacki*, *Przegląd lwowski*, *Przegląd polski Szkice krakowskie*) i dopiero od dwóch, trzech lat w pismach Warszawskich (*Kronika Rodzinna*, *Tygodnik Powszechny*, *Kłosa* a w roku zeszłym nareszcie i *Biblioteka Warszawska*, która „na przestrzeni 20 lat grzebała prace Rollego jak skazańców—bez wyrazu pociechy i współczucia”).

*Opowiadania historyczne* (wyd. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, 1878 i 1879 r.):

Trześć: Pod półksiężycem.—książę Sarmacyi. Odwiedziny monarsze.—Na kresach—Dwór Tulczyński.—

Losy pięknej kobiety.—Tynna w końcu XVIII wieku.—

*Nowe opowiadania historyczne* (wyd. tamże, 1879 r.):

Trześć: Pod krzyżem.—Losy kresowego miasteczka.—Wartablet.—Zemsta kozacza.—Porwanie króla.—Niedoszłe legiony.

*Gawędy z przeszłości* (tamże, 2 tomy 1879 r.):

Trześć: Przed wiekiem.—Ofycjalista starego autoramentu.—Opryszek.—Złota Teklunia.—Ostatni zajazd.—Krescetywa.—Z dziejów serca.—Figiel konfederacki.

*Trzy opowiadania historyczne* (tamże, 1880):

Trześć: Iwan podkowa.—Wielka prywata.—Semen Nalewajko.

*Zameczki Podolskie na kresach multzańskich* (wyd. Gebethnera i Wolffa w Warszawie, 1880 3 tomy): Trześć: (Kamieniec nad Smotryczem.—Zwaniec nad Dniestrem.—Okopy Św. Trójcy.—Bracha.—Paniowce nad Smotryczem.—Uście nad Dniestrem.—Czarnokozińce nad Zbruczem.—Bar nad Rowem.—Mohylów nad Dniestrem.—Szarogród nad Kiełbaśną.)

*J. I. Kraszewski i ks. St. Chołoniewski* (odbitka z *Przewodnika nauk. i liter.* 1878).

*Tadeusz Leszczyca Grabianka*. (w części odbitka z *Gazety Lwowskiej* i *Ruchu literackiego*)

Niezależnie od poszczególnionych powyżej umieszczone są po pismach:

*Gazeta Lwowska*: Kilka rysów z życia Kasztelanowej Kossakowskiej.—Adam Mickiewicz w opowiadaniach rosyjskich pisarzy.—Awanturka.—Straszny Józef (Stempkowski).—Ostatni oboźny litewski (Karol Prozor).—Antoni Nowina Złotni-

cki.—*Przegląd Polski*: Benedykt z Drozdów Nowina Hulewicz.—Dyzma Bończa Tomaszewski.—*Muzeum krakowskie*: Zofia Chodkiewiczowa z XVII w.—*Przewodnik naukowy i literacki*: Aleks. Weryha.—Darowski (1874); Maurycy Gosławski (74) Stanisław August w Grodnie (75); Materjał do objaśnienia początku konfederacji Targowickiej (75); polityka Rosyjska w Polsce od 1752. (76); Oświata na dawnych kresach (76); Czatoryscy i Repnin (77); Bunt (1878).—*Szkice*, wyd. w Krakowie: ks. Wołkoński, poseł rosyjski w Polsce; *Tygodnik Powszechny*: Jak się żyło na kresach przed inkursją kozacką.—Jeden z wielu.—*Gospodarstwo naszych prababek*.—*Niemierycze*.—*Kronika Rodzinna*: Tron książęcy za kobietę.—Siesicki, obrazek z XVIII w.—Tekla z Krasickich; Niemieryczowa.—A nareszcie i *Biblioteka Warszawska* zamieściła: Dzieje szlachty owruckiej i Kozacy na Polesiu Kijowskiem w drugiej połowie XVII st.—

Winniśmy tu także zanotować poważną pracę dra Antoniego J., drukowaną w tomie X *Rozpraw Wydz. histor.—filozof. Akademii umiejętności* i wydaną później w oddzielnj odbitce; jest to: *Polonica*, materyały do dziejów Polski w pismach rosyjskich (1700—1862). Praca ta, zawierająca przegląd 2,500 tomów dzieł i 6,000 dokumentów dla wskazania źródeł uwieńczoną została nagrodą przez Towarzystwo historyczno—literackie w Paryżu.

Oto jest mniej więcej zupełny spis wszystkich prac naszego doktora J., który rozmiłowany w starych papierach wykrzesuje z nich bardzo piękne obrazki dziejowe, tworzy gawędy historyczne, często powołuje do życia zapomnianą jaką postać kresową, gromadzi materyały dla dziejopisarzy....

Cóż orzekła krytyka o tym pisarzu?

Elle lui a salué en passant, powiedziałyby francuz. Rzeczywiście. Dzięki owej konieczności dostawiania się do Warszawy za pasportem galicyjskim najlepsze prace Rollego przez czas bardzo długi były dostępne tylko dla galicyjskiej i poznańskiej publiczności. Krytyka zas robiła swoje—to jest milczała o nich zupełnie. Gdy nareszcie Gubrynowicz i Schmidt we Lwowie ogłosili we Lwowie zbiór rozproszonych po różnych pismach obrazków Rollego w wydawanej przez siebie, niezbyt zalecającej się podówczas doborom treści *Bibliotece powieści, podróży, pamiętników i opowiadań historycznych*, i tomiki owe ukazały się w Warszawie—żadnego nie sprawiły wrażenia. Nic nie wiadano o ich autorze, który swe go wystąpienia w Warszawie nie chciał poprzedzać sztuczną reklamą. Dopiero powoli, powoli dziełka Rollego zaczęły się rozchodzić pośród publiczności... Dopiero gdy w roku zeszłym wyszło nowe powiększone wydanie jego „Zameczków Podolskich” krytycy baczniejszą racyli zwrócić na tę pracę uwagę. Wszystko to co krytyka przeróżnych obozów wyrzekła o Rollem doskonale streścił dr. Piotr Chmielowski w swoim „Zarysie literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu”. Oto co pisze dr. Chmielowski, (str. 193):

„*Józef Rolle* (dr. Antoni J.) z powołania lekarz, w tym okresie czasu zaczął pisać opowiadania dziejowe, które pod względem formy można nazwać *gawędami*,—nie mają one bowiem pretensyi ani do artystycznego wykończenia, tak żeby je powieściami nazwać było można, ani też ścisłości dziejowej, ażeby do działu prac historycznych, w dokładnym znaczeniu tego wyrazu, zaliczyć się godziło. Od gawęd dawniejszych w stylu K. Wł. Wójcickiego różnią się tćm, że prace Rollego oparte są przeważnie na materiale autentycznym, rękopiśmiennym, i są dokonywane z niemałą znajomością zasad historyografii dzisiejszej.”

Sąd ten jest zbyt pobieżny i straszliwie ogólnikowy a jako taki właśnie—niech mi to wolno będzie powiedzieć—po części niesłuszny. *Gawędy Rollego*—zdaniem p. Chmielowskiego—nie mają pretensyi do artystycznego wykończenia, nie posiadają ścisłości dziejowej” ale są „przeważnie oparte na materiale autentycznym, rękopiśmiennym i są dokonywane z niemałą znajomością zasad historyografii dzisiejszej.” Autorowi wolno nie mieć pretensyi do artystycznego wykończenia—ale krytyk nie powinien na wiary twierdzenia tego przyjmować. Mojm zdaniem przeciwnie zupełnie: opowiadania Rollego odznaczają się prześliznym językiem i doskonałym obrobieniem. Dość przeczytać jedną jaką jego „gawędę” aby się o tćm przekonać. Język bardzo piękny, obrobienie doskonałe, panowanie nad materiałem i przedmiotem zupełne, spożytkowanie źródeł głębokie i obszerne—czegoż więc można jeszcze od pracy tego rodzaju wymagać? Rolle nigdy nie naciąga faktów historycznych dla powieściowego efektu: co o danym przedmiocie zbierze z przeróżnych dokumentów, starych kronik i papierów, które gdyby nie jego do nich namiętność do dziś dnia leżałyby bez użytku—to ubiera w formę opowiadania i podaje czytelnikom. Dla braku miejsca nie mogę tu przytoczyć wielu prześliznych ustępów z jego opowiadań i gawęd—odsylam przeto czytelnika do prac Rollego, z których jedną znajdują czytelnicy w „*Gwiazdzie*” tegorocznej.

To co dalej mówi o nich dr. Chmielowski w swój pobieżnej ocenie może tylko służyć za dowód, że gawędy i opowiadania Rollego nie będąc pracami sucho i nudnie historycznymi—są jednak bardzo zajmującymi dla publiczności, pragnącej się obeznać z dziejami naszych kresów, a dla historyka przedstawiają bardzo ciekawy materiał, z którym rachować się powinien....

Dalekim jestem od przeceniania zasług Rollego na polu piśmienniczym, ale radbym aby mu krytyka wyznaczyła w rzedzie naszych pisarzy miejsce, które mu się „i z prawa i z urzędu należy.” Prace historyczne dra Antoniego J. zaiste warte są tego by im osobny poświęcono rozdział. Zwracam na to uwagę prawdziwej krytyki w interesie ogółu, który prace Rollego czytać powinien.

Pozwalam sobie przytoczyć tutaj wyjątek z życiorysu Rollego, skreślonego przez W. Korotyńskiego. Mojm zdaniem p. Korotyński doskonale scharakteryzował sposób w jaki Rolle tworzy swoje gawędy. „Pocznyna—powiada p. Korotyński—od zarysu ogólnego danej chwili, stanowiącego jakoby głąb obrazu, następnie przechodzi do bliższego nakreślenia odrębnych stosunków ukraińskich w owćj chwili, a nareszcie maluje na pierwszym planie kilka postaci jak najsubtelniej wykończonych. Te postaci jakby żywe od razu porywają uwagę czytelnika, i nie pozwalają położyć mu książki, dopóki się nie dowie, jak padły kości ich losów. Często trudno niewtajemniczonymu powiedzieć, gdzie w książce Rollego kończy się rzeczywistość historyczna a gdzie się pocznyna dzieła wyobraźni, jak np. w drukowanym tu niedawno (w *Tygodniku Powszechnym*) portrecie zabiegłej i mężnej niewiasty, „najpewniejszej podpory domowi”, skreślonym na podstawie suchego rejestryku wydatków, albo w gawędzie z drugiej połowy zeszłego wieku p. t. *Officyalista starego auctoramentu*. Ale kiedy się dowiemy, że ów oficyalista zostawił po sobie 60 foliałów sprawozdań układanych przez lat 40, że Rolle dla nakreślenia tego obrazka „przeparzył je wszystkie i poczynił z nich wyciągi”, że teraz jeszcze „ma sobie do wyrzucenia”, iż za mało wypisał i dał tym foliałom „zmarnieć zupełnie”,—to się już o granicę jawy od uludy artystycznej pytać nie chce. Powieściopisarz i historyk zleli się w jedną niepodzielną potęgę.”

Rolle nigdy nie gonil za sławą. „Nigdy na niepoznanego geniusza nie chorowałem, z przebytego życia jestem zadowolony, i gdybym je rozpoczynał po raz wtóry, nie chciałbym rozpocznynać inaczej. Spotykałem na mojej drodze więcej ludzi uczciwych niż nieuczciwych, i tych ostatnich przedzłbym do kategorii półgłówek zaliczył...” A w innym liście czytamy: „...do nieśmiertelności nie mam pretensyi... Zadaniem mojego życia, by dzieci moje wzięły ze mnie, co wzięść się godzi, żeby otoczenie, te bliskie, nie przekraczające po za obręb ulicy jednej, pamiętało o mnie rok jaki, naśladowało pod względem przywiązania do swojskości — nic, — nic nadto....”

Przodownicy nauki dawno go już należnie nagrodzili. Dziś dr. Rolle oprócz tytułu członka i sekretarza stałego w Tow. Lek. Podols. jest członkiem Towarzystw lekarskich w Warszawie, Wilnie, Kijowie, Krakowie, Paryżu, oraz członkiem b. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, członkiem Komissyi Historycznej w Krakowie, członkiem stałym od lat ośmiannastu miejscowego statystycznego komitetu, obecnie członkiem czasowej komissyi dyfterytycznej, wysadzonej przez tenże komitet.

Dr. Antoni J. dziś już należy do pierwszorzędnych pisarzy.

Sierpień 1881 r.

HENRYK GLINSKI.





# POEMAT KASZUBSKI.

O Pann Czorlińscim, co do Pucka po sece jachoł, zełgoł dla swojch druchow Kaszubsciech

JAROSZ DERDOWSKI.

Pół wieku temu przeszło pytał autor „Pieśń o ziemi naszej” młodych swych braci, czy znają pokrewne swoje rody—na Litwie, Żmudzi i Rusi, my dzisiaj pytać możemy jeden drugiego bez względu na wiek, czy znamy własne nasze plemiona, po rozmaitych zakątkach ziemi naszej rozsiadłe?

Ułatwiona komunikacja zbliża nas teraz do siebie i ze zdumieniem poznajemy na każdym ogólniejszym zebraniu nowych jakichś rodaków, o których nie wiedzieliśmy dotąd, dowiadujemy się, że ten i ów zakątek krańcowy pod obcym rządem zachował jeszcze narodowe cechy swoje i garnie się do swych braci, do wspólnej pracy... Jakby nam wzroku przybyło stajemy zadziwieni nowym spostrzeżeniem, odkryciem prawie — jak dziwi się ten, kto przez szkołę powiększające ujrzał po raz pierwszy to, co chociaż zawsze istniało, ale czego on nie znał, bo dotąd nie widział.

Na Pomorzu bałtyckim, na zachod od Gdańska, między źródłiskami Raduni i Brdy mieszka stare plemię kaszubskie, lud ek pobożny, gościnnie, pracowity i zaradny. Wychował się na niewdzięcznej glebie, pod ostrem niebem, w ciemnych i bagnistych niegdyś lasach, wychował się na uboczu, zamknięty, zasklepiony w swoim ciasnym zakątku, bo i dróg nie było i poco a z czem na świat nie miało się wyruszyć. Fale Bałtyku a z drugiej strony nieprzyjazne niemieckie osady stanowiły odpychającą granicę; a ku swoim wgląd' Polski nie zmuszały stosunki i nie pociągało wiele. Oni tam mówili z pańska, górnice, gładko a wygadano, podczas gdy Kaszuba po staremu pozostał przy jędrnej i rdzennj swojej mowie i—jak wszystko co stare w obec nowj mody tego doznaje—tą mową swoją na przekąsy i śmieszki postępowej Polski się wystawiał. To też siedział Kaszuba w lasach u siebie, po swemu Boga chwalił, z swoimi się cieszył, dzieci chował, biedę klepał, kłął obcym i w sobie się zasklepiął. Sąsiedzi Polacy dla twardej wymowy miękkich głosek, mianowicie „s” zamiast „ś” nazwali go Kaszubą; jeżeli Kaszuba zamiast „siano” wymówił „sano,” lub zamiast „kosić” „kosec,” mówiono, że on kasebi, podobnie jak się mówi na osobę wymawiającą „sięp” zamiast „sep,” lub „ziąb” zamiast „zab” że „sepleni.” Z „kasebić” powstało kaszebić a z tego Kaszeba lub Kaszuba.

Dziwacznym się wydaje narzecze Kaszubów przedewszystkiem dla tego, że wymawiają, mia-

nowicie bliżej morza, ostatnią sylabę w dwuzgłoskowych wyrazach dłużej i głośniej niż pierwszą, mówią: tęp'y, mały, pigkny; natomiast w okolicach miasta Kościerzyny w dłuższych wyrazach zwykle podnoszą pierwszą głoskę i mówią np. nóbożeństwo, nieśpodzianie, jégomość. Na głoskę „o” mają Kaszubi kilka brzmień; im bliżej morza wymawiają ją tém dziwniej, może dla tego, że z przyrodzenia mają nieco szersze usta niż Mazury, Kujawicy i inne szczepy polskie. W powiatach południowych mówią prawie zupełnie jak w Poznańskim: mniół, godoł, broł; lecz w powiecie wejherowskim wymawiają w tym razie „o” jak niemieckie „ö,” mówią: mniöł, godöł, broöł. Często przechodzi w narzeczu kaszubskim „o” w głoskę „u,” jak w wyrazach „słunice,” „luj” (słońce, łój).

Kaszubi mieszkają w powiatach wejherowskim, kartuzkim, w gdańskim aż po wieś Świricz, w zachodniej części powiatu kościerskiego aż po Kościerzynę włącznie, w północnej części powiatu chojnickiego (w parafiach wielewskiej, leśniewskiej i bruskiej), w północno-wschodnim zakęcie powiatu człuchowskiego (w parafiach konarzyńskiej i borzyszkowskiej), we wschodniej części powiatu bytowskiego (w parafiach niezabyszewskiej i ugoskiej), w powiecie łęborskim na pograniczu Prus Zachodnich (w parafiach rozłazińskiej i około wsi Wierzechucina nad Bałtykiem). Nadto w prowincji pomorskiej mieszka szczep Kabotków, nad jeziorem łębskim i garneńskim tam, gdzie graniczą powiaty łęborski ze słupskim. Ale Kabotkowie są odłączeni od reszty braci czteromilową, zupełnie już zniemczoną przestrzenią; osady ich tworzą więc polską wyspę etnograficzną. Między Kabotkami, liczącymi 3000 ludności, mowa polska coraz bardziej ginie i już tylko w czterech wsiach należących do parafii Głowczyce, mówią po kaszubsku. Kabotkowie zniemczeli wskutek przyjęcia wyznania luterskiego i pewnie niezadługo do reszty utracą mowę słowiańską. Wszystkich Kaszubów jest około 160—170 tysięcy.

Ulubiouém zajęciem Kaszubów jest rybołówstwo, dla tego, że mieszkają nad morzem, a i wewnątrz ich ziemi znajdują się mnogie wielkie jeziora, jak np. żarnowskie, raduńskie, i inne, na których czasem znajdują się nawet wyspy.

A czy znasz ty, bracie młody, te twe własne swoje rody? Znasz ród kaszubskich Polaków, ich mowę, ich zwyczaj, ich życie i bycie?

Mało kto do téj znajomości przyznać się zdoła, boć i literatura nasza głucha co do tego. Kaszubi mało o sobie pisali, jako wogóle mało piśmienni, inni zaś o nich nie wiele.

Milczenie to przerywa teraz p. Jarosz Derdowski, urodzony r. 1850 w kaszubskiej wsi Wielu, który poraz pierwszy dał się poznać na polu literackim w r. 1876 kilku korespondencjami z Kaszub pisanymi do „Gazety toruńskiej” a potem po czterech latach milczenia wydał w Toruniu, gdzie od dwóch lat pracuje w redakcyi „Gazety toruńskiej” poemat kaszubski z taką kartą tytułową: „O panu Czorlińskim, co do Pucka po sece jachoł, zełgoł dla swych druhow kaszubskich Jarosz Derdowski; włosność Igorza, smara Józwa Buszczyńskiego drukorza w Toruniu.”

Losy autora pięknego tego utworu są dowodem jak musiał walczyć z okolicznościami, aby na wierzech wypłynąć. Wszyscy inni, którzyby z ludu wyszedłszy dla braci swych życie swe i prace poświęcić chcieli, taką lub podobną musieliby odbyć pielgrzymkę życiową, zanim udało by im się dopiąć tego szczebla wykształcenia z którego do rodaków przemawiać się godzi. Kaszuba rodem, autr poematu kaszubskiego zaprawiał swój humor na „Sowizdrzale,” który był ulubioną jego książką. Oddany do gimnazjum, przez pięć szkół kolejno przechodzić musiał zanim udało mu się ukończyć nauki w gimnazjum holsztyńskim, na Mazurach pruskich. Żywe uśposobienie i humor zaprawny na Sowizdrzale, główną były tego przyczyną. Złośliwe, acz sprawiedliwe epigramaty i docinki pisywane na belferów niemieckich, były tego powodem bezpośrednim. Po ukończeniu gimnazjum Derdowski pragnął oddać się studjom uniwersyteckim—ale brak środków materyalnych położył swoje *veto* na te zamiary. Aspirant do uniwersyteckiej ławy musiał zrzec się swych dążeń, odłożyć je na czas późniejszy—a dla chleba, jako praktykant przez lat kilka przebywał przy rozmaitych dworach szlacheckich na Kaszubach i w W. Ks. Poznańskim, gdzie dopiero jako tako nauczył się po polsku (dziś włada nim wybornie), a oprócz tego uczył się rosyjskiego, angielskiego i włoskiego. Ale bieda cisnęła, marzenia urastały do olbrzymich rozmiarów, a obydwie te czynniki razem wzięte, zagnały go aż do Włoch, gdzie zamiast zrealizowania swych dążeń, znalazł się w więzieniu w Padwie. Tutaj trzymano kaszubskiego poetę w areszcie przez trzy miesiące za niemożność dostatecznego wylegitymowania się. Wkrótce potem burze życia zapędziły go do Paryża, gdzie bawił półtora roku. Pragnął słuchać wykładów prof. Chodźki w College de France o literaturze polskiej, ale i tu kwestya chleba powszedniego bardzo często stawała mu na przeszkodzie. Trzeba było pracować na utrzymanie. Z początku Derdowski spełniał funkcyę woźnicy przy tramwayach, potem posunięty został do godności mechanika przy wozach tramwayowych o ściępnioném powietrzu u inżyniera p. Mękarskiego,

nareszcie podczas wystawy paryzkiej udało mu się otrzymać posadę tłumacza w biurze generalnym wystawy.

Wszystko to poniekąd uniemożliwiło słuchanie p. Chodźki. Widząc, że prócz nędznego utrzymania nic sobie wywalczyć w stolicy Francyi nie zdoła—młody poeta kaszubski opuścił Paryż i po większej części pieszo, przez Orlean, Lyon, Genewę, Zürich, Würzburg, Lipsk, Drezno, Wrocław i Poznań, przybył do Torunia. Tutaj, choć nie zaraz po przybyciu, udało mu się zawiesić przy redakcyi „Gazety toruńskiej.” Pisanie jednak suchych artykułów dziennikarskich oniemiało muzę poety, który od roku milczy zupełnie. Obecnie p. Derdowski jest redaktorem „od kozy” Gazety toruńskiej, zastępuje bowiem p. Ignacego Danielewskiego, który za przestępstwo prassowe już od pięciu miesięcy przesiaduje w więzieniu. Zaszczytne ten obowiązki przynosi kaszubskiemu poecie aż... 25 talarów miesięcznego wynagrodzenia!!

Poemat „O panu Czorlińskim” jest pierwszym utworem p. Derdowskiego. Dawniej pisywał tylko poemaciki okolicznościowe i to po większej części po niemiecku.

Oto jest pokrótce opowiedziane curriculum vitae kaszubskiego poety, który jednym utworem zawojował sobie zaszczytne miejsce w literaturze. Zanim przystąpimy do opowiedzenia pokrótce treści tego pięknego utworu, przytoczymy wyjątek z oceny p. J. Tretiaka.

„Ani narzecza kaszubskiego nie można uważać za osobny język, ani garstki Kaszubów za osobny naród. Były wprawdzie uśiłowania w przeciwnym kierunku, ale zdaje się, że te uśiłowania na nic się nie przydały (\*). Najlepszym tego dowodem książka p. Derdowskiego, napisana w narzeczu kaszubskim o Kaszubach i dla Kaszubów, ale przejęta duchem polskim od początku do końca, a na wstępie dobitnie wypowiadająca łączność Kaszubów z nami. Książka ta pomimo swój bezpretensjonalnej formy, jest jedną z najciekawszych rzeczy, jakie się w ostatnim czasie w naszej literaturze pojawiły. Najprzód odkrywa ona przed nami zakątek własnego naszego świata, zupełnie nam nieznanego a niezmiernie zajmującego z powodu swój odrębnej charakterystyki; powtóre jest wcale udatną próbą ludowej epopei, wreszcie tryska humorem niemal takim szczerym i samorodnym, jaki podziwiamy w Pasku lub Reju. Ustępów ubarwionych rubaszyną, ale wybornym humorem pełno w téj powieści. Nosi ona wogóle charakter szczęśliwej improwizacji i ukazuje nam w p. Derdowskim tak samorodny i oryginalny talent, jakiegośmy oddawna nie mieli.” Ktoś inny mówiąc o „Czorlińskim” dodał, że gdyby nie było w nim mowy o pruskich landratchach, żandarmach i wyborach, możnaby myśleć, iż poemat ten jest zabytkiem z dawnych wieków odgrzebany przez jakiego kaszubskiego Hanke.

(\*) Dr. Ceynowa dzieląc dążenia Riegera z r. 1867, starał się wszystkimi siłami odstręczyć Kaszubów od Polaków.



Dziwną i zupełnie niepojętą jest ocena p. Stefana Ramultra (Tydzień Polski), który sam sobie przecząc bezwiednie, ganiąc najwyżej pochwałił. Oto co pisze p. R.: „Kaszubi mają mnóstwo podań i powieści, mają cały swój odrębny świat mitologiczny, przechowuje się w ich tradycjach wiele wydarzeń historycznych. Materiał ten surowy czekał długo przecież na mistrza, któryby to wszystko powiązał w jedną całość. Długo wyczekiwany kaszubski Homer ukazał się wreszcie. Imię jego: Jarosz Derdowski.” Po tej arcy-szumnej pochwalie na inném miejscu pisze p. R.: „Z poematu „O panu Czorlińskim” aż nadto przebija talent poetycki, ale jakżeż on tam często zagwoźdzony dążnością popularyzowania rzeczy choćby trochę dla ludu wiejskiego niezrozumiałych, malowaniem najtrywialniejszych scen, nienadających się bynajmniej do obrazów poetycznych, pośpiechem wreszcie i zaniedbaniem formy! To też w „Panu Czorlińskim” obok ustępów, którychby się ani Homer, ani Mickiewicz nie powstydzili, znajdują się tak słabe, iż dla papieru, na którym spisane zostały, nie byłoby wcale żenującem towarzystwo masła lub pieprzu.” Homer i Mickiewicz, masło i pieprz, mistrz i producent makulatury—zeszli się tu. tak niefortunnie dla autora tej oceny, który sens i prawdę poświęcił na ofiarę dowcipnemu i złośliwemu frazesowi, że spierać się z nim i stawać w obronie poematu, uważamy za zbyteczne. Dodamy tylko, że Kaszubi, których p. R. widocznie nie zna, z przyrodzenia są *rubasni* i tyle poetycznego zmysłu jak p. R. nie posiadają, że Kaszuba co kilka słów w najlepszej wierze i bez złej myśli powtarza „kuszniej mnie w rzec,” że nareszcie poemat kaszubski musi być takim, jakim jest naród dla którego i o którym jest napisany. Na to zaś co dalej pisze p. R. najzupełniej się zgadzamy: „Z tych kilkudziesięciu stronic o wiele lepiej poznajemy Kaszubów, niż z całych foliów rękoma etnografów skreślonych. Poeta wprowadza nas wraz z Czorlińskim po całych Kaszubach, ukazuje nam jakby w kalejdoskopie jeden obraz za drugim, przesuwają się przed naszymi oczyma wszystkie niemal typy, jakie tylko w krainie tej napotkać można, począwszy od szlachty i chłopów kaszubskich; a skończywszy na Niemcach i Żydach. Dzieło czyta się z jedną-kową przyjemnością od początku do końca. Qu'exigez vous encore, panie R?

Niegdyś dawniejszemi laty, wybrał się zagrodowy szlachcic „Czorliński,” mieszkający w głębokich Kaszubach, po sieci do rybackiego miasta Pucka. Droga była daleka i niebezpieczna, bo w lasach i parowach kryli się czasem źli ludzie zwani *pufkami*, którzy tam czatowali na idących lub jadących do miasta, napadali na nich znieścacka, a jeżeli ci się dobrze kłonicami bronić nie zdołali, zrabowali ich a często i zabili. A że droga do Pucka była tak niebezpieczna, więc

żona pana „Czorlińskiego” zaraz po wyjeździe męża poszła do kościoła, dała na mszę świętą i zdrowaśki, a u pana organisty zakupiła nabożną pieśń i modlitwę za męża, podobnie jak to dzisiaj czynią krewni i przyjaciele tych, którzy wyjeżdżają do Ameryki. Pocziwi i pobożni Kaszubi zebrali się w kościele i zaczęli się modlić za szlachcica, a pan organista po skończonym nabożeństwie jeszcze na rzewną nutę zaśpiewał z chóru rodzaj modlitewki różańcowej:

„Módlma się za pana Czorlińskiego, co do Pucka  
po sece jachoł  
„Be się gdzie nie zarwoł, albo nie wewroceł  
a szczęśliwie do dum wroceł.  
„Trze Ojeze nasz i trze Zdrowaś” i t. d.

Był więc i rym, a ztąd honor dla organisty, była i pobudka do modlitwy, a dla żony strokaniej pociecha, że Bóg ofiarę przyjmie, modlitwy wysłucha, pana Czorlińskiego od przypadku zachowa i da szczęśliwy do domu powrót.

Ale ten rym organisty czy trafnością, czy szybkością improwizacji, czy też śmiałością i niezwykłością swoją zaimponował, wbił się obecnym w pamięć i zaczęli potem powtarzać owe słowa u siebie w domu, gdy przy pacierzu prosili Boga o szczęśliwą podróż dla szlachetnego rybaka. Ale „pan Czorliński” długo nie wracał, żona ustawicznie za nim wzdychała i wyglądała jego powrotu, druchy też zaniepokoiły się o niego i wreszcie w całej wsi tylko o nim mówiono, jako o rzeczy ogólny interes budzącej. Gdy na jakiejś biesiadzie lub gościnie rozochodziły się druchy i druchny a w dodatku jeszcze rozczuliły jakim rozgrzewającym napojem, znów przychodził im na pamięć „pan Czorliński,” który nie mógł się bawić razem z niemi, i niejeden kiwając głową nad kieliszkiem westchnął i powtórzył słowa organisty: „Módlma się za pana Czorlińskiego.” Modlitewka ta przechodziła z pokolenia do pokolenia, tak że wreszcie śpiewali ją i ci, którzy wcale „Czorlińskiego” nie znali. Dziś już znają ją w całych polskich Prusach i W. Ks. Poznańskim i przytaczają ją przy sposobności aby sobie pożartować z jakiego gościa z Kaszub.

Modlitewka ta stała się dla autera nowęj żartobliwej epopei polskiej, Jarosza Derdowskiego, motywem do poematu, który jest przedmiotem niniejszego artykułu.

Autor opisuje nam tę podróż pana Czorlińskiego i rozliczne jej przygody, a że w jego przedstawieniu rzeczy podróż ta zamieniła się w rodzaj Ulisesowskiego błąkania się daleko od rodzinnego gniazda, to też z opisu powstała prawdziwa *Odysea kaszubska*. Pod opis więc wzięto rozmaite okolice kaszubskiej ziemi, tak iż nietylko o wszystkich miastach, ale nawet o wszystkich parafiach kaszubskiej ziemi czytelnik tam znajdzie wzmiankę; jest w niej opisane życie kaszubskiej dziatwy w rozlicznych jej stosunkach domowych i publicznych. A że na czym wózku się jedzie, tego piosnkę się śpiewa, więc autor z „Czorlińskim” na wózku błędząc, jego

nową, a raczej wymową rzecz całą opiewa i opisuje. Tém bardziej miał do tego prawo, że ta wymowa kaszubska wiele dla nas wszystkich ciekawa i zajmująca, jest własną piewcy mową, którą bodaj kto od niego lepiej włada.

Że podobny „Czorlińscy,” jakiego nam autor przedstawia, kiedyś musiał żyć na świecie, to rzecz więcéj jak pewna, bo inaczej imię jego nie byłoby się tak rozpowszechniło na Kaszubach, ale w którym czasie żył i gdzie mieszkał—o tém podanie nie wspomina. Autor nie przedstawił go nam jako żyjącego w pra-starych czasach, lecz wprowadził go w czasy po r. 1848, kiedy już zaczęto budować szosy na Kaszubach i wybierać posłów do sejmu. „Zelgoć” całą książkę o „Czorlińskim,” żyjącym za czasów Rzplitej, możeby się już wcale nie udało, bo nikt dzisiaj ściśle oznaczyć nie zdoła, jakie wówczas istniały urządzenia i zwyczaje na Kaszubach. Autor wybrał więc drogę łatwiejszą i wprowadził go w świat sobie i wszystkim Kaszubom znany, a mimo to czyta się dzieło w niektórych ustępach tak jakby było napisane przed wiekami. Pochodzi to ztąd, że autor starannie zbierał między ludem wszystko, co przypominało dawniejsze czasy i wszystko to w opowiadaniu zużytkował.

Chodziło teraz o to, jaką wieś dać panu „Czorlińskiemu” za ojczyznę. Autor wybrał Chmielno, dla tego, że ta wieś leży nad jeziorami, w których można zimą łowić większym niewodem, boć po ten „Czorliński” przed laty jeździł do Pucka. Musiał odbyć podróż zimą, gdyż znana modlitewka zawiera prośbę „be sę gdzie nie zarwoł,” a w porze zimowej Kaszubi tylko niewodami ryby łowią. Przy samym Chmielnie leży jezioro Białe, cokolwiek dalej łączą się z niem jeziora Kłodne i Radunia. To ostatnie dwie mile długie zostało tak nazwane od rzeki Raduni, która przez nie środkiem płynie. Nadto z Chmielnem łączą się stare podania. Dawniejszy kościół w Chmielnie, który dzisiaj jeszcze wiele ludzi pamięta, nie miał wieży. Powiadają, że wieża chmielnińskiego kościoła wskutek jakiejś srogiéj klątwy wpadła w jezioro, gdzie do dziś dnia spoczywa; w noc święto-jańską jeszcze słycać jak dzwony na dnie jeziora dzwonią. Na wążkim przesmyku między jeziorem Białem a Kłodnem widać okopy, które lud zowie ogrodziskiem. Dawniej *ogrodzisko* znaczyło tyle co zamek, a Łuzycanie jeszcze do dzisiaj warowny gród zowią ogrodziskiem. Z tego należy wnosić, że tam rzeczywiście stał kiedyś zamek, a archeolodzy starają się dowieść, że to był zamek książąt kaszubskich, jak Mszczuga i Świętopelka, którzy 600 lat temu panowali nad Kaszubami. Mogła nakłonić autora do nadania swojemu bohaterowi wsi Chmielna jako miejsce rodzinne i ta okoliczność, że w promieniu téj wsi najwięcéj jest szlachty kaszubskiéj a głównie biedniejszój, tak zwanéj zagrodowéj czyli drażkowéj, którą tu osiedlił król Jan Sobieski, polubiwszy Kaszubów podczas swego urzędowania w tych okolicach jako kasztelan zamku i nadawszy wielu chłopom kaszubskim indygenat za

odznaczenie się na wyprawie pod Wiedeń. Były też na Kaszubach od wieków osiadłe stare rody szlacheckie z Wielkopolski, które tu zakupiły majątki, aby te służyły za stacye dla ułatwienia komunikacyi z Gdańskiem, dokąd z kluczów Wielkopolskich wysyłano zboże. Zwykle na taką stacyę posyłał dziedzic wielkopolski którego ze swych synów lub kuzynów, zwykle najwięcéj marnotrawnego, aby na ustroniu, nie mając okazyi do zbytków, wiódł życie oszczędne. Napotykały tu jeszcze szlacheckie rodziny Leszczyńskich, Węzierskich, Dąbrowskich, Sichowskich, Czarnowskich, Kostkow, Tempkich, Gruchallów, Żelewskich i innych. Poszło to przecieź po części już w chłopcy tak pod względem wychowania jak i wykształcenia i pracuje jak każdy parobek lub zwykła dziewczka wiejska w domu i w polu. Szlachta kaszubska odróżniała się dawniej od chłopów i gburów szczególnym strojem i do dziś dnia jeszcze odróżnia się od gminu przez to, że nosi długie, sukienne płaszcze i kapuzy (czapki) z czarnym barankiem. Natomiast z nowatorstwa niemieckiego dostało im się jedno, czego zazdrośnie i z dumą szlachecką przestrzegają, to jest oznaczenie szlachectwa przez dodanie *von* przed nazwiskiem, jak to jest zwyczajem u Niemców. Są między nimi i rodziny hrabiowskie, dziś zubożałe i schłopiałe. Powiadają, że jeden z naczelnych prezesów pruskich zwiedzając okolicę, zajechał z wizytą do hrabiego Borzysławskiego i zastał go właśnie na dachu chaty, naprawiającego dziurę w słomianéj strzesze.

Z téj tu szlachty pochodzi bohater naszéj epepei *pan Czorliński*, który na początku zimy wybrał się w podróż do Pucka po sieci do niewodu. Przedstawiając bohatera jako członka drobnéj szlachty, zdołał autor wprowadzić go, a nas z nim razem w najrozmaitsze warstwy społeczne a przez to zyskał sposobność do skreślenia obrazu pełnego życia i prawdy.

Odsyłamy czytelników do samego dzieła, a tutaj zwrócimy uwagę na niektóre tylko ustępy. Pan „Czorliński” długo z Pucka nie wracał; żona płacze nad kolebką swéj córeczki Marynki i śpiewa jéj piosenkę stosującą się do kłopotów o jéj małżonka. Jest to wynurzenie serca stroskanéj matki i żony nawiązane do rzeczywistéj pieśni ludowéj, przypominającéj dawne czasy, którój pierwszą zwrotkę po dziś dzień śpiewają na Kaszubach. Pieśń ta brzmi:

Ziuziu, ziuziu, corulenu,  
Zabjele cy ojca w renku,  
Zabjele go ze druzdymi  
Toporami żelaznymi.

A w Raduni krwawo woda

Szkoda ojca, że co szkoda!

Matka płacze, te spij sobie,

Oj nie tobie płacz, nie tobie!

Tobie amniół cacka strugo,

W gaju żolty ptaszek frugo.

A w Raduni krwawo woda,

Szkoda ojca, że co szkoda!

Matka płacze bez ustanku,  
Te spij sobie na posłanku.  
Tobie pluszcze rybka w stawie,  
Gąska gego na murawie.

A w Raduni krwawo woda,  
Szkoda ojca, że co szkoda!

Ciebie matka wepiastuje,  
A stróż amniół cę pilnuje;  
Weprowadzo cę na łączkę,  
Wiąnek daje dziecku w rączkę.

A w Raduni krwawo woda,  
Szkoda ojca, że co szkoda!

Wiąnek bjerzesz do dum sobie,  
Kładziesz go na tatei grobie,  
Kłęcząc modlisz się za ojca,  
Co go zabrał Krzyżak zbojca.

A w Raduni krwawo woda,  
Szkoda ojca, że co szkoda!

Powyższą pieśń zastosować można do rzezi sprawionej w Gdańsku przez Krzyżaków w r. 1308, boć rzeczką Radunia płynie przez Gdańsk, a o rzezi samą wspomina historia. W książce p. t. „Starożytności polskie” pisze o niej autor artykułu „Gdańsk,” co następuje:

„W następnym (1308) roku ukazał się nowy nieprzyjaciel, a tym byli Krzyżacy, połowę zamku (gdańskiego) posiadający. Oddawna już miasto to ich chęć łączyła, dla tego też tém chętniej w roku zeszłym do obrony nakłonić się dali, byle tylko do zamku się dostać. Nabrawszy się przez nowe z Niemiec posiłki, załogę polską z drugiej połowy zamku wyrzucili. Przedsięwzięli odebrać i miasto, które jeszcze pod strażą polską zostawało. Właśnie podówczas odprawiał się w niem wielki jarmark pierwszych dni sierpnia. Nacisk bezbronnego ludu zdawał się im najlepszą porą. Nagle niemieckie (krzyżackie) hufce stanęły pod murami. Potrzeba uzbroiła niezwykle nawet do oręża ręce, a rycerstwo polskie i pomorskie z ludem pomieszane, mężny przez kilka dni dawało odpór, ale mieszczanie niemieckiego rodu wszedłszy w zmwowę z nieprzyjacielem, bramy otworzyli. Wysięczeni żołnierze obojga narodów, a wściekłość zwycięzców nie mając dosyć na zgubie obrońców, rzuciła się na lud bezbronny, nie przepuszczając płci i niedołożnemu wiekowi, do 10,000 ludzi wybito.”

Krzyżacy, jak wiadomo, przez dwieście lat wiedli wojny z Polską, już byli zabrali Rzpłitej całe dzisiejsze Prusy. Zachodnie i W. Ks. Poznańskie aż po Kruświce, aż im wreszcie Jagiełło pod Grunwaldem taki dał upominek, że od niego na zawsze stracili na sile.

O Krzyżakach często wspomina autor „Czorlińskiego,” bo też po nich wiele pamiątek zostało na Kaszubach. Gdziekolwiek jeszcze nazywa tam lud łąki, na których rosło siano dla krzyżackich koni, *krzyżakami*. Nie miłe muszą być Kaszubom te pamiątki, bo w wspomnianém dziełku czytamy między innymi:

„Przeszed Krzyżok w twardy blasze,  
Poleł wse i mniasta,  
Za to jego cepe nasze  
Grzmocełe lot dwa sta.”

W poemacie „O panu Czorlińskim” autor wprowadza mitologiczne postacie Smętka i Mory, którzy mają swe siedlisko na Łysój górze w jej pieczarach. Łysa góra leży przy wsi Gostomiu pod Kościerzyną. Wedle podania ludowego jeżdżą na tę górę czarownice na miotłach i tam ze Smętkiem się naradzają. Bardzo być może, że za czasów pogańskich składano tam ofiary bożkowi Światowidowi, bo jeszcze dzisiaj w noc świętojańską pali na niej lud ognie.

W poemacie Smętek opowiada Morze jak go gonił Ś. Michał nad szosą, co idzie do Chonic. A Ś. Michał przyszedł od strony Borzeszków. i to ma pewną rację za sobą. W tej wsi bowiem stoi śliczny posąg drewniany, przedstawiający świętego archanioła z długą dzidą, depczącego czarta. Nad wszystkimi traktami dokoła Borzeszków widać figurki z wizerunkiem Ś. Michała na podobę tego, który jest w Borzeszkach.

W powieści „O panu Czorlińskim” Ś. Michał, goniąc Smętka, mówi czystym polskim językiem, a to dla tego, że wedle mniemania Kaszubów, język polski jest mową świętą, w której ksiądz głosi kazania, a którą oczywiście muszą mówić i święci; tylko Ś. Piotr, który według podania jest rodowitym Kaszubą, mówi po kaszubsku.

W scenach rozmów z żydami i bicia się żydów o skóry, autor może aż zanadto hołdował rubasznemu gustowi ludowemu, ale za to wpłynął tu *kaszubskiego marsza*, który powinien się podobać tak wykształconym, jak i prostaczkom. Marsz ten streszcza w krótkości historią Kaszub na tle czysto ludowém.

Z prawdziwą przykrością widzimy się zmuszonymi rzec się wdzięcznego zadania opowiedzenia treści poematu. Brak miejsca zniewala nas do tego. Odsyłamy więc czytelników do ślicznej epopiei kaszubskiej, którą p. Derdowski wzbogacił naszą literaturę.

Podamy jeszcze niewielki ustęp w treści, aby przekonać czytelników, że p. Derdowski w książce swój umieścił li tylko czerpane z rzeczywistości lub opowiadań ludowych fakta. W jedném miejscu opowiada autor, jak pan Czorliński przybywszy do oberży miał sposobność przysłuchania się rybakom ze wsi Chałup. Rybacy zasiadłszy sobie w kompanii dokoła stołu próbowali najprzód, czy pucky „bjerzsz” dość gęsto jest uwarzony. Na ten cel ułał każdy z nich cokolwiek piwa ze szklanki na stół, a potem jeden z nich usiadł w pływającą po stole strugę. Ten, gdy chciał się za chwilę zerwać na nogi, nie mógł się ruszyć z miejsca, bo skórzane rybackie spodnie przyłgły mu zupełnie do powierzchni stołu. Towarzysze jego przyskoczyli mu z pomocą, oderwali go wreszcie, ale duży kawał skóry oddał mu się od „skorzni” i został na stole. To przekonało rybaków, że piwo dobre, więc zaczęli

sobie smacznie zapijać i opowiadać, jak w roku 1838 pławili czarownicę. Opis tego wypadku nie jest „zełgany,” lecz prawdziwym; zdaje się, że autor zaczerpnął tu materiału bezpośrednio z aktów sądowych. Rzeczywiście bowiem rybacy z Chałup, namówieni przez jakiegoś obieżyświata, który zwał się Kamiński, tak długo pławili i męczyli w sierpniu 1836 roku pewną brzydką babę, dopóki nie wyzionęła ducha. Kamińskiego skazano za to na całe życie do domu karnego w Grudziądzu, gdzie po dwóch latach umarł, a zabobonnych wieśniaków, ze względu na niski stopień ich oświaty, osądzono na kary stosownie niskie, najwyżej parę miesięcy więzienia. Aby zaś mieli sposobność oświecić się, że wiara w czarownicę jest zabobonem, postawiono im we wsi szkołę.

Ma się rozumieć, że po wielu przygodach pani Czorlińska odzyskała swego małżonka, a autor swoje „Igorstwo” kończy temi słowy:

Ale tero wama, druche, I gac nie moge dłuży,  
Bo widzyta, że mnie mocno ze Iba ju się kurzy;  
A cięj be mnie decht do reszta Ieb polecoł z dy-

[mem,

To be kuniec beł na zawde z Igoniem jak i ry-

[mem.

Nam nic nie pozostaje jak powiedziéć do czytelników z autorem:

Jeże chceta wiedzec, w jacim powiodoł porządku,  
To jesz roz so przeczetejta Igorstwo me z początku.

Pozostaje nam jeszcze wspomnieć nieco o kaszubskiej literaturze i gwarach używanych na Kaszubach, oraz przeszłości Kaszubów i przyszłości ich literatury.

Dopiero w naszym wieku, wieku budzenia się narodowości, poczęto na Kaszubach krzątać się około języka i piśmiennictwa kaszubskiego. I tak najprzód *Celestyn Mraga*, który się później przezwiał *Mrongowiusem*, zajmuje się językiem kaszubskim, pisze jednak po polsku i po niemiecku. Niedługo potem (1850 r.) jakiś *Stanisław \**), o którym nic nam bliżej nie jest wiadomém, drukuje trzy swoje rozprawy w języku kaszubskim w Krakowie. Przed nim jeszcze zjawia się *Floryan Ceynowa*, rodem ze Sławoszewa pod Puckiem. Prawy ten Kaszuba jeszcze jako student zbiera powieści, podania i pieśni ludu naszego, pisze rozprawy o języku kaszubskim do „*Slavische Jahrbücher*,” wydaje humoreskę księdza *Szmuka* p. t. „Rozmowa Polocha z Kaszebą,” pochodzącą z przeszłego jeszcze wieku. Tworzy jednak odrazu odrębną ortografię dla Kaszubów na podstawie języka czeskiego i łużyckiego, co było skutkiem zaznajomienia się na uniwersytecie wrocławskim z Hórnikiem i kilku akademikami czeskimi. Zostawszy doktorem medycyny nie ustaje w pracy: sypią się książeczki przez lat parę jedna za drugą, ale już nie dzieła oryginalne, tylko przełożone z utworów czysto polskich i, nie-

stety, technące zgnilizną moralną, źle pojętym panslawizmem i nawet ateizmem. Przez cały trzydziestoletni okres czasu (1850—1880) literaturę kaszubską reprezentował sam tylko Ceynowa, aż wreszcie krótko przed śmiercią (umarł na początku r. b. w Bukowcu pod Świeciem tknięty paraliżem) doczekał się wydania pierwszego oryginalnego poematu kaszubskiego, na który przecież ani piórem, ani słowem nie wpłynął. Z autorem „*Pana Czorlińskiego*” widział się tylko raz w Toruniu na rok przed śmiercią, dokąd zjechał dowiedziawszy się o gotowym już poemacie. Chciał go od autora nabyć i wydać w gwarze północnych Kaszub pisownią ks. Malinowskiego, na co jednak autor nie przystał.

P. Derdowski napisał swojego „*Czorlińskiego*” głównie w gwarze rozpowszechnionej na Kaszubach południowych (na południe od gór Szymbarskich), jako miększej i lepij nadającej się do poezji, ale przytém dobierał wyrazów i form z okolic północnych, nadmorskich, aby utworzyć jednolite narzecze kaszubskie, co tém potrzebniejsze, że na Kaszubach w każdej parafii mówią inaczej. Zresztą gwara w jakiej napisany poemat „*O panu Czorlińskim*” mało się różni od gwary dra Ceynowy, jak o tém przekonywa porównanie dwóch piosnek wyjętych z Ceynowskich *Szetyopork* (pieśni gminnych).

Ceynowa pisze w gwarze Kaszub północnych:

#### I.

Põszła njevjasta  
S kurõszkõ do mjasta;  
Bõ ji njehcõł reno pjõc.  
Zapjõł ji na drodze,  
Wuceszõła sõ srodze;  
Põj kurõszku dodom pjõc.

#### II.

Wõj vegrõł nasz pã, vegrõł!  
Eõ lõdzi ze vsõ vegrõł.  
A kata wõu dobrze zrobjõł;  
Terõz bõdze v kõtõ robjõł.  
Vrõcõta sõ lõdze do mnje,  
Bõdõ sobje põstõpõvõł skrõmje.  
Lõdze võszlõ, lõdze przõszlõ,  
Bõ ju bõlõ jednõ mõslõ.

Wedle gwary Derdowskiego Kaszub południowych trzebaby te piosnki tak oddać pismem:

#### I.

Poszła niewiasta  
Z kuroszciem do mniasta;  
Bo jij nie choł reno pjoc.  
Zapioł jij na drodze,  
Uceszõła sõ srodze;  
Puc kuroszku dodum pjoc.

#### II.

Oj wegroł nasz pã, wegroł!  
Bo ledzy ze vse wegnoł.  
A kata on dobrze zrobjõł;  
Tero bõdze w kote robjõł.

\*) Stanisław: kile słow, 1850. Wejkasen.

Wrocta sę ledze do mnie,  
Będe sobie postępowoł skromnie.  
Ledze weszle, ledze przeszle,  
Bo ju bcle jedny mesle.

Zresztą winniśmy zauważyć, że drowi Ceynowie chodziło o to, aby jego książki i Czesi i Łużycczanie zrozumieć mogli, więc z zasady nigdzie głosek nie miękczył i wogóle często dorabiał sobie gramatykę i pisownię podług własnej fantazyi. Przydechu „w” w wyrazach od samogłoski się zaczynających Kaszubi tak często nie używają, jak tego chciał Ceynowa. Książki jego od straszają dziwaczną pisownią.

Dr. Ceynowa starał się zupełnie odłączyć Kaszubów od Polaków, tak pod względem literatury, jak polityki, lubo rzecz oczywista, że Kaszubów bez Polski zjedliby Niemcy, a przecież i mowa kaszubska jest tylko gwarą języka polskiego. Prawda, że Pomorzanie, od których Kaszubi pochodzą, stanowili niegdyś odrębny lud słowiański, z którym pierwotna Polska krwawe wiodła boje, ale potem wobec wspólnego a groźnego nieprzyjaciela, Krzyżaków, Pomorze chętnie łączyło się z Polską, a od pamiętnego roku 1466 zlało się z nią ostatecznie w jedną całość. Tradycye

więc odrębności politycznej zanadto są dalekie, aby na nich coś można było budować, liczba przytém Kaszubów zbyt mała, aby mogła wesprzeć te tradycye.

Do tego pewnie nigdy nie przyjdzie, aby Kaszubi mieli czytywać wyłącznie książki kaszubskie. Oni sami radziby podążyć szybciej i zrównać się z nami zupełnie. Mówią pacierz po polsku, t. j. starają się wymawiać jak najczyściej wedle książkowego języka, nie mają osobnych ksiązek do nabożństwa, oprócz tych, które ma cała Polska, i tak też prawią u nich księga z ambon. Co większa, mieliby to sobie za ujmę i niejakie podrzężnianie, gdyby ksiądz w kościele po kaszubsku miał wymawiać. To też tak książki dra Ceynowy, jak i w mowie będąca epopea „o panu Czorlińskim” zimnego od ludu kaszubskiego doznały przyjęcia, gdyż prostaczkowie myślą, że autorowie tylko na to je napisali, aby drwić z mowy kaszubskiej. Co do nowj epopei z Kaszub zakupiło ją bardzo mało osób z pomiedzy ludu, natomiast wielce zainteresowała ona świat akademicki i wykształcone sfery w całej Polsce.

*Kaszuba.*

Toruń, w Sierpniu 1881 r.

## PALESTRANT Z XVII WIEKU

(KARTKA Z DZIEJÓW OWRUCKICH)

opowiedział Dr. ANTONI J.

Didkowscy pośród szlachty okolicznej, rozsiąnej na gruntach królewskiej owruckiej, stanowili pewnego rodzaju potęgę, liczebnie była to najlichnieszka osada: trzystu Didkowskich na Didkowcach siedziało, a dla ułatwienia stosunków, dla odróżnienia gniazda od gniazda, używali przydomków; byli więc pośród nich Szaralenkowie, Sergienkowie, Petrenkowie, Chomicze albo Chomczenkowie, Kuźmenkowie i Kornouchy. Niesiecki nie wciągnął ich do herbarza, niemniej przeto wierzyli w swoje uprzywilejowane pochodzenie, i mieli do niego większe prawo, od wielu zarejestrowanych, w czterotomowej *Koronie* przez heraldyka jezuitę. W XIV stuleciu potomkowie bojarów, w XV — ziemianie, w XVI — reprezentanci stanu rycerskiego, choć z pocztu tego zaszczytnego nieraz ich wykurzyć starostowie owrucky usiłowali.

Siedlili się przeważnie w Didkowcach; w wioskach sąsiednich, spotykamy ich dopiero około 1643 roku <sup>(1)</sup>. Didkowie owe, rozrzucone na polanie, na prawo od traktu położonego z Żytomie-

rza do Owruca, usiadły wzdłuż błotnistej i płytkiej Uszy, pola i łąk sporo i lasu dostatek — a wszystko się mieściło między dwoma strumieniami, Żabczem i Kateszną... ubogie to wszakże poletki, gleba nieurodzajna, więc ledwie z niej wyżyć można było... dokoła urocyska, za nimi inne osady szlacheckie, tak zwane *okolice*: na zachód Bechowszczyzna i Waśkowicze, na północ Liplany oddzielone Wieżówka, a jeszcze dalej Zakusiły, za to na południe — Chodaki, Kalciszczycza, Szkuraty, Czopowicze i Melenie.

Te to liczne sąsiedztwo było właśnie powodem niezgody i poswarek. Didkowscy bowiem uważali siebie za przedniejszych obywateli, już, bowiem w 1545 r. posiadali dwie horodnie na zamku owruckim <sup>(2)</sup>, a posiadanie takie, równało się indygenatowi; był jeszcze i inny dowód ich pochodzenia rycerskiego, oto jeden z nich, p. Zacharyasz Didkowski, w 1635 liczył na swoich gruntach aż trzech poddanych <sup>(3)</sup>... *chłopa* posiadać mógł tylko szlachcic z rzeczypospolitej.

<sup>(1)</sup> Opis aktow. knihi kijew. Centr. ar. N. 16, s. 22.

<sup>(2)</sup> Póischożdenie szlachec. rodow, s. 36.

<sup>(3)</sup> Opis akt. kn. kijew. Centr. Arch. N. 9, s. 40.

Że jednak sąsiedzi téj wyższości uznać nie chcieli, ztąd kłótnie: najwcześniejsze, bo w pierwszej połowie XVII wieku z Liplańskimi <sup>(4)</sup>, ale nie dziwnego, że się z nimi waśnili; toż Liplańscy wleźli im pod bok, osiedli w Didkowcach <sup>(5)</sup>. I dalszych wszakże nie ominęli sąsiadów w powstarce—jak Daszkowskich <sup>(6)</sup>, Puciatów i Szkuratowskich <sup>(7)</sup>, Buków <sup>(8)</sup>, Bolsunowskich <sup>(9)</sup>... słowem wszystkich w okolicy zamieszkałych.

Trzeba jednak oddać sprawiedliwość Didkowskim, nie oglądali się czy przeciwnik równy im jest co do do stanowiska, czyli téż wyżej położony,—wszystko jedno—co na placu to nieprzyjacieli; więc pozywali do sądów i Żabokrzyckiego z Noryńska <sup>(10)</sup> i Surynow <sup>(11)</sup> i nawet ojców jezuitów ksawerowskiego kolegium. Pobożni zakonnicy nabyli kawał gruntów w Didkowcach, jeszcze przed inkursją kozacką, mianowicie brzeg rzeki i stawek z młynem, zawierucha 1648 r. powstała, wypędziła ich z kijowskiego, wrócili dopiero we trzydzieści kilka lat potem i zostali wszystką posiadłość swoją zajęta przez sąsiadów. Rozpoczęli więc proces długi—Trybunał lubelski nakazał zwrot własności <sup>(12)</sup>, ale zręczny adwokat miejscowy, p. Stefan Didkowski, tak sprawę nakierował, że jezuita nie wskórać nie potrafił <sup>(13)</sup>.

Nie piękna to rzecz kłócić się z sąsiadami, ale jeszcze mniej piękna kłócić się z krewniakami—i siebie, w domu... wada atoli stała się drugą naturą tych ludzi, kiedy zabrakło powodów do procesów z obcymi, rozpoczynali je jednoimiennie między sobą, o szturchańce, o wydarte barcie, zatradowane pola, zajęty remanent. Na przestrzni lat piętnastu, naliczyliśmy blisko trzydziestu tego rodzaju sporów.

A jakież to figle obywatele ci płatali sobie wzajemnie: jednym z najzwyczajniejszych, było zamykanie ulicy płotem, tak że w głuchym jój końcu mieszkający przeciwnik, wydostać się nie mógł ze swojego dziedzictwa <sup>(14)</sup>.

Albo te miniaturowe, a jednak bardzo dotkliwe, cochwila powtarzające się zajazdy <sup>(15)</sup>. I wówczas, przy pośrednictwie konsystujących kozaków, rabowano dobytek, niszczone zboże, a biedne obywatelki nieraz szły w pęta kilkodziowej niewoli, bo już o grzbietach okrytych sińcami, o zdartych *podwikach* (czepcach) z głów mężatek, nie było tu mowy...

Łatwo się domyśli miły czytelnik, że ludzie podobny żywot pędzący, wcale do wykształcenia nie mieli pretensji,—i istotnie, Didkowsy pod

tym względem nie stali wyżej od swoich zaściankowych sąsiadów; umiejętne wydecyrowanie nazwiska pod dokumentem, należało do zdarzeń wyjątkowych.

I pomimo to, stanowili oni imponującą siłę, z którą musiał się nawet rachować starosta owrucki; najczęściej téż prawną tylko wojnę z nim prowadził, do zbrojnych najazdów uciekając się tylko w ostateczności. Ztąd i dostatku było tu więcej niżli w innych okolicach szlacheckich; tak na przykład w 1690 r. p. Apolonia Didkowska, wdowa, należała do bardzo zamożnych niewiast, sąsiedni ziemianie, jedno, ba nawet kilkowioskowi, umizgali się do jój szkatuły i znajdowali kredyt; kobieta znać litościwa, świadczyła ubogim, dała nawet na okup z niewoli tatarskiej Abrahama Chaleckiego 80 talarów, wprawdzie drogą pożyczki, ale i to pewna, że jój téż sumy nie zwrócono nigdy <sup>(16)</sup>.

Didkowsy zawsze byli gorliwymi wyznawcami wschodniego, niezjednoczonego obrządku, pod tym względem nawet trochę fanatyzmu spotykamy w téj gromadzie szlacheckiej. Raz na przykład, Hrehorego Uszczepowskiego, który w sobotę zaproszony na ucztę do jednego z Didkowskich — „będąc wiary katolickiej, na obiedzie z mięsem, nie jadł, poganinem nazwano,” a w końcu wyszturchali go współbiedniacy <sup>(17)</sup>, choć tu może i inne wystąpiły pobudki. Trzeba jednak przyznać, że stali oni mocno przy „greckiej religii,” oto bowiem w 1688 r., w rzędzie innych mieszkańców okolic szlacheckich, protestowali przeciw postanowieniu kijowskiego sejmiku, starającego się o rozdawnictwo dóbr należących niegdys do Ławry kijowskiej, a położonych w obrębie, nowo w téj stronie uszczuplonej rzeczypospolitej <sup>(18)</sup>.

Jeden z Didkowskich, mianowicie Warłaam, był przez czas długi namiestnikiem (archimandrytą) monasteru peczerskiego <sup>(19)</sup>. On to szczególnie opiekował się osadą, z której pochodził, zaopatrywał miejscową cerkiew, podarowaniem ś. Trójcy wzniesioną, w potrzebne *utensilia* t. j. księgi nabożne, obrazy, sprzęty, wino i t. d.

Służyli Didkowsy i zbrojno, bronili Polski od nieprzyjaciół, a na początku XVIII w. radzili uczciwie o uspokojeniu prowincyi, wspierając władzę i radą i groszem, nie szczędząc krwi własnej i własnego życia. Może to ich przywiązanie do ojczyzny było trochę zaściankowe, może ojczyznę tę kochali w ciasnych ramach owruckiego Polesia, zawsze atoli, ponieważ to Polesie wchodziło w skład rzeczypospolitej, więc broniąc cząstki jój, tém samém bronili całości...

Najwięcej jednak mieli oni popędu do jurysprudencji, w sądach grodzkich wycierali kąty, jako namiestnicy podstarościch, (ostatni to szczebel w hierarchii urzędniczej), regenci, a niekiedy

<sup>(4)</sup> L. c. N. 9, s. 42.

<sup>(5)</sup> L. c. N. 3, s. 44; N. 5, 56, N 7, 46.

<sup>(6)</sup> L. c. N. 20, s. 15.

<sup>(7)</sup> L. c. N. 2, s. 23.

<sup>(8)</sup> L. c. N. 3, s. 5, 23, 30, 37.

<sup>(9)</sup> L. c. N. 3, s. 28 i 37.

<sup>(10)</sup> L. c. N. 3, s. 30, N. 5, s. 15 i 17.

<sup>(11)</sup> L. c. N. 6, s. 27.

<sup>(12)</sup> Proischoż. szl. v. s. 135.

<sup>(13)</sup> Opis akt. k. N. 6, s. 30. Proischoż. szl. v. s. 135.

<sup>(14)</sup> Proischoż. szlach. rod. s. 152.

<sup>(15)</sup> L. c. s. 167.

<sup>(16)</sup> Opis akt. kn. N. 4, s. 27.

<sup>(17)</sup> Proischoż. szlachec. rod. s. 173.

<sup>(18)</sup> Proisch. szlach. rod. s. 243.

<sup>(19)</sup> Postanowienia szlachec. sejmik. s. 239 i 346.

nawet skrybenci i najpowszedniejsi. Szczególnie to zamilowanie do trzymania pióra, rozwinęło się w nich w końcu XVII w., kiedy pieniądzo w powiecie owruckim urosło do monstrualnych rozmiarów... Wówczas to każdy ród szlachecki, okolice zamieszkujący, wybierał ze swego koła kilku zdolniejszych młodzieńców, lokował ich u pierwszego lepszego palestranta, z kancelaryi którego wychodził po kilku latach, skończony kauzypierda, eksploatujący swoich dobrodziejów przez całe życie...

Otóż prototypem takiego urzędnika i palestranta zarazem, był p. Stefan Didkowski, znakomitość *sui generis* w województwie kijowskim; żadna ważniejsza sprawa nie obeszła się bez jego uczestnictwa, jeżeli już nie sam dźwigał ją na własnych barkach, to społem z innymi kolegami czuwał nad bezpieczeństwem swojego klienta, jednocześnie eksploatując go na swoją korzyść. Dość powiedzieć, że w okresie wziętości trwającej lat 7 albo 8 najwięcej, stawał p. Stefan przed kratkami w sprawach ważniejszych 47 razy, a *księgi kijowskie zapisowe* z onej epoki, zapelnione plenipotencyjami wydanymi na jego imię; odszukaliśmy ich sto z górą i nie ręczymy, czyśmy wszystkie zregestrować potrafili.

Godzi się więc bliżej poznać p. Stefana, tém bardziej, że jest on bohaterem niniejszej ramoty.

Urodził się nasz jurysta około 1660 r., ujrzał światło dzienne w Didkowcach, w bardzo ubogim i zapadłym w ziemię dworku, ojciec jego Iwan i matka Maryanna władali bardzo skromnym kawałkiem ziemi, syna czekała w przyszłości zmuszona praca około roli, bo nie miał środków, by się mógł kształcić, a jednak sam sobie wykul ścieżkę do wziętości. Prezbiter miejscowy nauczył go pisać, z tym zasobem udał się, licząc zaledwie lat 15 do Żytomierza, przyjął obowiązek skryptora, kopiował akta, manifesta, skargi, remanifesta i studyował prawo zarazem, naturalnie z jego strony praktycznej, mającej żywe zastosowanie... tak dalece postąpił w tej sapieneyi, że już w 1684 r. został regentem kijowskim i w Owruclu rej wodził między palestrantami. Musiało mu się dobrze powodzić, kiedy we dwa lata później nabył w Moszkach od Duchowskich, spory kawałek (20), a w 1689 r. niby to drogą darowizny otrzymał od Aleksandra Łaski-Strzemeleckiego część Moczuliniec, Piszczaniec i Hubarowszyny (21).

Pierwszego pola, jeżeli się tak wyrazić można, próbował p. Stefan w rodzinnych Didkowcach, znalazł tam sporo materiału dla praktyki adwokackiej i swoich pieniackich usposobień. Wspomnieliśmy już wyżej, że archimandrytą peczerskiego monasteru w Kijowie był Warlaam Did-

kowski, że archimandryta zasiliał cerkiew miejscową. Otóż pośrednikiem między dygnitarzem kościoła, a osadą jego rodzinną był p. Józef Didkowski, najbogatszy z obywateli okolicznych. Często gęsto zaglądał on do Kijowa, zapuszczał się niekiedy w okolice położone za Dnieprem, skarżył się przed jednowiercami na ubóstwo cerkwi—„niby elemożyny (jałmużny) żebrząc”... dostawał sporo i obrazów i wina i wosku i ksiąg świętych. Dotąd wszystko dobrze, kwesta godna pochwały, ale cóż — kiedy kwestarz nie bardzo się pięknie popisował, bo ściągnięte produkty sprzedawał a pieniądze chował do kieszeni...

Handelek udawał się długo; trzeba jednak wypadku, żeby paroch cerkwi didkowskiej pojechał do Kijowa i dowiedział się o wszystkim, po powrocie więc zaalarmował parafian, za co jeszcze guza otrzymał, a żonę jego poturbował ów p. Józef; co więcej, nagabywany od sąsiadów jednimienników, wyniośle ich traktował: „jam dziecko, wołał, wolno mi co chcieć nie tylko w cerkwi, ale u popa i u was co chcieć wzięść, lepszą mam na Wołyniu pozycyą, niżli wy wszyscy w Didkowcach mieszkający” (22). Dowiedział się o tém p. Stefan i przytarł rogów dumnemu „dziedzicowi,” proces przeprowadził prędko a rzęcznie... Czy jednak p. Józef wynagrodził krzywdę wyrządzoną cerkwi i „Aleksie prezbiterowi”—to do rzeczy nie należy.

Kiedy szło regentowi o pogębienie przeciwnika, nie oglądał się na to, czy przeciwnik ten był jego krewnym lub nie. Wiemy, że w Moszkach nabył część ziemi, a miał tam sąsiada, powinowatego — Moszkowskiego, dokuczał mu on bardzo, odgrażał się p. Stefan, że nie puści płazem przykrości i dotrzymał słowa; odgrzebał starą sprawę takiej treści. W 1683 r. Matfij Artiuchowicz Moszkowski okradł cerkiew w Więzówce a u żydów w Narodyczach, sprzątnął kilka kotłów. Okoliczni więc ziemianie—Didkowscy, Paszyńscy, Zakusiłowicze, Chodakowscy i inni, zebrani na sąd gminny („kopny albo kupny”), skazali złodzieja na powieszenie, wyrok do ksiąg grodzkich wciągnęli i natychmiast wykonali go z całą ścisłością i ferrowem takim, że oprócz złodzieja padł ofiarą i brat jego Bazylji Artiuchowicz, za to, że stawał w obronie obwinionego, a może za to, że był jego współnikiem (23). Członkowie owego sądu gminnego postąpili nieprawnie, wbrew konstytucyom sejmowym, które wzbrańały podobnej samowoli, więc skazano ich na grzywny i więz. Wykonawców atoli wyroku nie pociągano do odpowiedzialności, by ich nikt oto nie skarżył. Otóż misyi tej podjął się p. Stefan, w pięć lat po opisanych zdarzeniach (1688) wywołał sprawę i zyskał banicyą na winnych. Moszkowski, ów sąsiad uparty do ich rzędu należał, musiał się więc cichaczem z wioski wynosić i już więcej nie dokuczał regentowi (24).

(20) Opis akt. k. N. 3, s. 4.

(21) Opis akt. k. N. 4, s. 9.

(22) Proischozd. szlachec. rodów s. 272.

(23) Proisch. szlach. rodów s. 189.

(24) Opis aktowej knihi N. 3, s. 38.

Prawdziwą jednak zasługą palestranta — to obrona zaścianków szlacheckich, przeciw nieludziemu pretensjom ówczesnego starosty owruckiego, p. Franciszka Lubicza Potockiego. Śmiało możemy powiedzieć, że jeżeli okolice szlacheckie przetrwały do ostatnich czasów, to zawdzięczały to tylko energii i przezorności p. Stefana...

A ciężka to, zaprawdę, była chwila dla potomków bojarских; dawniejsi dzierżawcy królewscy, walczyli z jednym, dwoma, trzema rodami najwięcej, inne więc w tym czasie okresie odpoczywały, wznagły się w siły potrzebne do przetrwania przyszłej burzy. Potocki wypowiedział wojnę wszystkim bez wyjątku, i to wojnę prawną, a wypowiedział ją z pewną szansą powodzenia, usposobił bowiem niedobrze najlepszego króla Jana III względem biedaków. Łatwo mu to nawet przyszło. Sobieski formował kozaków na Polesiu kijowskim, licząc na to, że zaścianki w formacji tej przyjmą udział, zawiódł się wszakże, — nie dla tego, by szlachta nie chciała służyć krajowi, ale dla tego, że większość jej tak już nawskroś *zlaszała*, że gromadnie cisnęła się do chorągwi regularnych, służby zaś w szeregach wolnicy, uważała za pewne ubliżenie honorowi szlacheckiemu. Starosta tedy pewny poparcia, podał w 1690 r. skargę do tronu na bojarów owruckich, a w niej wyłuszczył, że przywłaszczają oni sobie prawa ziemian i wyłamują się od wykonywania do gruntów przywiązanych powinności. Król zaważwał oskarżonych, by się przed sąd jego asesorski stawili. Popłoch padł wielki na rzesze, do stolicy im napół zdziczałym wędrować brakło odwagi... wówczas to p. Stefan Didkowski rozwinął nielada działalność, wszystkie okolice zakolały do jego *sapiencyi*, zbiorowo wydały mu upoważnienie do promowania ich sprawy w stolicy; uprzedzili innych pod tym względem najtrwożliwsi, mianowicie, Uszczapowscy, Baranowscy, Chodakowscy, Czopowscy, Białożyccy, Bakrynowscy, Kaleńscy, Moszkowscy, Wołkowscy, Dumińscy, Hossowscy i kilka rodów pomniejszych <sup>(25)</sup>. Didkowski podążył do Warszawy, przekonał się atoli, że sprawa źle stoi, nawet król taki przystępny, odmówił mu audyencyi, więc powraca śpiesznie na Polesie i proponuje, by zapozwani złożyli w grodzie manifesta, jako przed obliczem jego królewskiej mości w terminie przepisany stawić się nie mogą, dla niepokoju panujących na kresach, których jako wierni rzeczypospolitej poddani, bronić uważają za najświętszy obowiązek; a jednocześnie wystosowali zaskarżenie na starostę, za to, że ich przed najjaśniejszym panem oczernił <sup>(26)</sup>.

To ich zrehabilitowało w oczach Sobieskiego: bronią zagrożonej ojczyzny, czynią co do nich należy, niechże, powiedział, sąd grodzki rozstrzyga te spory. A sąd grodzki stał zawsze po stronie uciśnionego drobiazgu, też i Trybunał lubel-

ski... Lubicz Potocki przegrał, ale tak łatwo nie ustąpił z placu, znowu w modły do króla; Jan III, by się pozbyć natręta, wyznaczył komisją do zbadania rzeczy na gruncie. I to już był tryumf niemaly, komisję wysadzono, kiedy warcholili się równi z równymi, więc rozporządzenie królewskie było jakby dowodem, że tam u góry ziemian owruckich uważano jako szlachtę, nie jako bojarów, czego się właśnie p. Franciszek Potocki dobijał. Komisya wprawdzie mogła przychylić szalę na stronę starosty, ale i temu zapobiedz łatwo — poprostu rozpedzić ją siłą. Często do tego środka uciekali się możniejsi posiadacze, dla czegoż wyrzekać go się miała chodackowa gromada? Didkowski stanął na czele opozycyi, zebrał przeszło 300 zaściankowych osadców — i dopiął swego, urzędnicy cofnęli się przed przemocą, sprawa poszła na delatę, a więc przez pół już była wygrana...

Najpiękniejszy to dzień w życiu p. Stefana, zaścianki głośno powtarzały jego nazwisko, błogosławieństwom i dziękczynieniom nie było końca, na wiat rycerscy potomkowie okolic strzelali z rusznicy, w końcu popili się prawie wszyscy...

A palestrant uszczęśliwiony zacierał ręce z radości... nie umiemy powiedzieć, czy tryumf adwokata górował nad tryumfem zaściankowicza...

Ale dobrze jeszcze wcześniej, sława regenta, jako zręcznego jurysty, rozplynęła po całym owruckim powiecie, ba — nawet daleko jego przekroczyła granice, ogarnęła bowiem wschodnią część Wołynia i południowej kijowszczyzny. Że zaś ludzie ówczesni w pieniactwie byli rozmiłowani, więc Didkowskiego na wszystkie rozrywano strony: ciągnęli go ku sobie Potoccy, szczególnie Antoni, synowiec owruckiego starosty, promujący jednocześnie kilkadziesiąt rozmaitych procesów, Tyszkiewiczowa z Byszowa wzywała go jako obrońcę przeciw Charłęskim, Niemieryczowa z Olewska przeciw Zabokrzykiemu, Surynowie przeciw Jelcom i t. d. i t. d.

P. Stefan jeździł od dworu do dworu, wszędzie mile przyjmowany, witany serdecznie, żegnany z żalem, wszędzie powtarzano sobie jego dowcipy, opowiadano o wykrętach jurydycznych; ową bowiem naukę wyprowadzania w pole nie tylko strony ale i sędziów miał on w najwyższym stopniu posiadać, artykułami statutu litewskiego sypał jak z rękawa, pokonywał przeciwnika cytatami z prawa rzymskiego, z teologii, filozofii, moralności... obrony jego słuchano z zachwytem, rozleniwiała szlachta przyklaskiwała oratorowi, nieledwie go nosząc na rękach.

Słowem p. Stefan stał się popularną postacią... Popularność owa zawróciła mu głowę, w końcu zgubiła ostatecznie.

Zdawało mu się bowiem, że te uściski możniejszych dają prawo łączenia się z nimi węzłem krewieństwa. Nie chciał zrozumieć tego, że przyjmowano go serdecznie bo był potrzebny... że

<sup>(25)</sup> Opis akt. kn. N. 5, s. 4, 5, 10, 11.

<sup>(26)</sup> Proischozd. szlacheć. rodow, s. 301—303.



alians`z człowiekiem, który tuż ma pod bokiem 300 jednoimienników choć butnych ale schłopałych, był niepodobieństwem wobec pojęć kastowych tak wszechpotężnych w XVIII stuleciu... Ba, nawet i dzisiaj—czyżby to było przyjemnie, człekowi roszczeniemu prawa do wyższości, mieć wujaszka chodzącego za plugiem, krewniaka najwięcej znajdującego przyjemności w towarzystwie karczynnem, koligata poszlakowanego o kradzież koni u sąsiada. A między gromadą Didkowskich byli i cnotliwi, ale byli i rabusie...

Biedny regent — odurzyła go do reszty popularności pieszczoty bogatych klientów... A szczególnych doświadczał względów w domu p. Remigiana Suryna, stolnika żytomiarskiego, miał nawet prawo do jego wdzięczności, wyratował go niedawno z toni, w którą wpadł nieopatrzny, choć bogaty szlachcic, zadarłszy z możniejszym od siebie sąsiadem. W Sokołowiczach, rezydentcy stolnika, było palestrantowi najprzyjemniej—bo to i gościnność staropolska obok niudanęj serdeczności, a oprócz tego wszystkiego i oczęta pięknej Marty, córki gospodarza, znaczyły tutaj niemało... Regent rozkochał się na potęgę, dziewczyna zapanowała w jego sercu, a ulotna jęj i wdzięczna postać unosiła się w wyobraźni p. Stefana, ponad fascykulami statutów i konstytucji, w których na nieszczęście swoje nie mógł wynaleźć paragrafu, posiadającego moc rozdmuchania w jęj serduszku płomienia wzajemnej miłości...

Uśmiechała się do jurysty, bo się do niego ojciec i starszy brat Jan—miecznik żytomiarski uśmiechał, nadskakiwała—bo najbliżsi palestrantowi nadskakiwali—nie nadto. P. Stefan nie mógł z tego posągu wyrzesać gorętszego spojrzenia, podsłuchać głębszego westchnienia... bo o wyrazach czułych, a jeszcze czulszym uścisku dłoni, nie było mowy—znacznie to późniejsze nabytki w romansowym kodeksie... panienci polskie, w owe czasy, tak dalece nie były w nauce tego rodzaju zaawansowane.

Ważę co do dziewczyny, nie tracił nieśmiały konkurent nadziei, ale jak skaptować pana ojca i pana brata? Wprawdzie nieraz tłómacząc obu dwu zawilości procesowe, wtrącał pomiędzy cytaty jakieś czulsze oświadczenie, jakiś gorętszy wyraz estymy, żądzą zbliżenia dożywotniego nacechowany... ale ci ludzie w niemym zachwycie słuchali wszystkiego, zbywając wybuchy czulości regenta milczeniem.

Miotał się w rospaczy—przekonał się że stolnik i miecznik, nie znając prawa, przypuszczali w naiwnęj prostocie, że palestrant cytuje artykuł w całej rozciągłości, a on od artykułu tylko zaczynał, kończył zaś subtelnymi oświadczeniami. Wprawdzie trochę tu winy i na regencie ciążyło, oświadczyły bowiem, choć wynikiem strzelistęj miłości będące, nie umiał inaczej formułować, jak ubierając je w sukienkę suplik, manifestów, czy innych kombinacji jurydycznych...

Biedny p. Stefan—powtórzmy raz jeszcze

Jak się tu wydostać z tego koła zaczarowanego?

Po długim namyśle, przyszedł mu koncept nielada: miał on zażyłość z przeorem dominikanów owruckich, przeora szanował i Suryń ojciec i Suryń syn, przeor z kolei szanował p. Stefana, gdyż za jego pośrednictwem, często płał psoty OO. jezuitom Xawerowskiego kollegium, także osiadłym w miasteczku, a których pobożny reprezentant zakonu ś. Dominika, dusznie nienawidził.

Jedzie więc Didkowski do przeora—i rzecz mu całą jak na spowiedzi wyznaje.

Uradował się mnich, lubił bowiem kojarzyć małżeństwa, za boskie to uważając błogosławieństwo dla klasztoru, pocieszył kawalera, zapewnił że doprowadzi wszystko do pożądanego celu, zaraz na następnym festynie, który za dni kilkanaście ma się odbyć w miejscowym kościele... I istotnie dotrzymał słowa. W maju odpust przypadał — zjechało sporo ludu wiejskiego—bo i dzień był piękny potem i spokojnie w kraju. Po nabożeństwie zaprosili zakonnicy przedniejszych obywateli do refektarza: bez libacyi się nie obeszło, p. Remigian lubił kieliszek, a przeor pamiętał o tém, by go dolewano. Didkowski był w cudownym humorze, zdawało mu się, że Marta, którą odprowadzał do kolebki, uśmiechnęła się jakoś niezwykle i wyglądnęła z powozu na odjeźdném, czułém go obrzucając spojrzeniem, zacierał więc ręce i czekał końca...

Koniec ten nastąpił prędzej, niżli się spodziewał. Przeor widząc, że p. Suryń dostatecznie ma w czubku, wystąpił z dziewosłębami wobec kawalera; stolnik odrazu wytrzeźwiał, na myśl o zagrożonym honorze domu, zburczał przeora a Didkowskiego złażał okrutnie, nie uznawał w nim szlachcica, a co gorsza, miał go za nieuczciwego urzędnika. Rzecz się stała publiczna, zgorszenie wobec kilkudziesięciu jednopowietników, także dobrze podpiłych, ale znowu nie na tyle pozbawionych przytomności i pamięci, by nie byli w stanie nazajutrz rozpowszechnić po całej prowincyi konfuzyi, jaka spotkała używającego głośniejszej sławy palestranta, tém bardziej, że miał on pośród nich niemało nieprzyjaciół.

Zarzut nieuczciwości wywołał poswarkę, przeciwnicy rzucili się do szabel, ledwie ich zakonnicy potrafiliby rozbroić.

— No proszę, wołał zaperzony p. Remigian, jakiś tam Didkowski, do Surynownej śmie się posuwać, wara mości panie, słyszana to rzecz, zięciowi Suryna p. starosta owrucki, może dać batogami i włos mu za to z głowy nie spadnie...

— Dalipan, ma rację p. stolnik, huczała szlachta, zadowolona z poswarki.

— Gadaj, gadaj — odpowiesz mi za to przed sądem, protestował p. Stefan, mości panowie, dodawał, biorę waszmościów na świadków, jako krwawęj obrazy doznałem od p. stolnika żytomiarskiego.

Suryń zamilkł, śmiałość „zaściankowego kaurzyperdy” wprawiała go w osłupienie. Ta bo ów-

czesna szlachta ruska, nawskroś zlaszona, zachowała pewną odrębność, nosiła się zbyt wysoko, ale to tak wysoko, że dla niej krewieństwo i kumanie się z ukoronowanymi głowami, inné wszakże krwi, nieledwie stanowiło obrazę; za swojego, siedzącego o miedzę, byle równego co do pochodzenia, gotów był oddać ziemianin córkę, choćby ten sąsiad był pośmiewiskiem powiatu, dość mu było, że sąsiad ów jest szlachciem z dziada pradiada, że przed *unią* jeszcze posiadał znaczną majątność, że go Rzeczpospolita przyjęła do klejnotu, jako równego z innymi jej herbownymi synami...

— Dobra krew, powtarzał pyszałkowaty, urzędem powiatowym udekorowany dygnitarz... a właśnie, starostowie owruccy dowodzili, że Didkowski, jako mieszkańcy okolic, téj dobrej krwi nieposiadają.

Stefan, w dni kilka złożył w grodzie skargę o wyrządzoną mu obrazę<sup>(27)</sup>; ale nie w porę się wybrał, Suryń bowiem posiadał w ręku dowody jego przeniwierstwa, i za ową niewczesną skargę, zemiść się na przeciwniku dotkliwie. W kilka tygodni bowiem, na sejmiku wojwództwa kijowskiego, odbytym we Włodzimierzu — w sierpniu 1689 r.—przekonał szlachtę, że Didkowski akta fałszuje<sup>(28)</sup>. Musiały być dowody słuszne, uzasadnione, bo się p. Stefan publicznie tłumaczył, zwalając całą winę na swego pomocnika Żurkowskiego, który wykradł u niego pieczęć i wydał bez jego wiedzy dokumenta, prosił więc pokornie, by mu tego za winę niepoczytano<sup>(29)</sup>.

Nie wskórał jednak nic, szlachta stała twardo przy swoim<sup>(30)</sup>, usunięto go z urzędu natychmiast, pod koniec bowiem tego już roku funkcję regenta pełnił Kazimierz Pojecki.

Nienawiść do Suryna rosła w sercu Didkowskiego potężnie, to też dokuczał mu wiele mu sił starczyło, podszezuwał sąsiadów na niego, zachęcał ich do procesów, sam je popierał wła-

snym kosztem... o Marcie zapomniał, do kobiet nabył wstrętu, adwokatura pochłonęła go najzupełniej.

W rok po opisanych zdarzeniach, spotkał się znowu ze stolnikiem, znowu na feście w Owrucczu, znowu się wzięli dó szabel, i znowu ich zakonnicy rozbroili...

I tak to trwało całych lat dziewięć; dograł się biedny palestrant, przydybali go nareszcie ojciec i syn Surynowie, i na potęgę poturbowali<sup>(31)</sup>.

Skarżył napastników — ale bez skutku, nową bowiem w tym czasie wytoczono mu sprawę, mianowicie o darowiznę Łaska-Strzemeleckiego, o której wspomnieliśmy na wstępie; w 1698 r. zaprotestował przeciwniej sam ofiarodawca, a i Moczulińscy świadczyli przeciw p. Stefanowi, utrzymując że akt był zfałszowany<sup>(32)</sup>. Bronił się zajadłe, ale w końcu musiał zwrócić wioseczki z dziesięcioletnią *kalkulacyą*... gwiazda jego zagasała, naraził się okolicznym ziemianom, zaczęli go unikać, nowi współzawodnicy — Wykowski i Bakrynowski — nabyli rozgłosu, stracił klientelę zupełnie.

Odtań już ani jednéj wzmianki niespotykamy o p. Stefanie, musiał wkrótce umrzeć, w kawalerskim stanie, z goryczą w sercu do jedynéj kobiety, którą więcéj ukochał nad kodeksa i paragrafy prawne, a która nie umiała należycie jego przywiązania ocenić...

Ciekawy to typ mecenasa polskiego! zwykle wyciągamy z przeszłości albo bohaterów, albo niepioniów, takie zaś powszednie, krewkie postacie, pełne życia, nacechowane piętném epoki, pomijamy z lekceważeniem... a szkoda, pisarz posiadający zdolności po temu, mógłby z tego materiału utworzyć wysoce zajmującą opowieść.

Wziesień 1881 r.

Kamieniec-Podolski.

(31) Opis akt. k. N. 7, s. 50.

(32) Opis akt. kni. N. 7, s. 14 i 27.

## ŁUŻYCZANIE:

# SMOLAR I HÓRNIK.

PRZEZ W. BOGUSŁAWSKIEGO.

W Kwietniu 1880 r. Warszawa witała dwóch niezwykajnych, lecz sympatycznych dla niéj gości z Łużyc: Jana Smolara, literata i księdza Michała Hórnika, proboszcza budyszyńskiego. Przybyłe z za kilku kordonów nie potrzebowali żadnej

rekemendacyi: drzwi i serca otwarto im wszędzie, przyjmowano po bratersku, jak swoich, a cała prasa warszawska pospieszyła zapisać o tém zdarzeniu, w najprzyjaźniejszy dla Łużyczan sposób. Publiczność zainteresowała się nimi, a my idąc



**Ksiądz Michał Hórník.**

<http://rcin.org.pl>

**Jan Ernest Smolar.**

w myśl publiczności, postaramy się objaśnić przyjazne usposobienie dla pp. Smolara i Hornika w Warszawie.

W przedhistoryczne czasy nad Łabą (Elbą), Sprewią i Odrą bytował lud Serbami i Łużyczanami zwany, takich samych obyczajów i mowy, jak ich sąsiedzi nad Odrą i Wartą—Polanie. Ludy jednego pochodzenia, zgrupowane w oddzielne plemiona, różniły się między sobą tak, jak się dziś różnią Wielko-Polanie od Mało-Polanów. Wszyscy byli dziećmi jednego wielkiego rodu słowiańskiego, którego posady od Renu daleko na Wschód aż za Dniepr sięgały. Najazdy Karola W. w końcu VIII w., zgruchotawszy niepodległość Słowian na zachód od Łaby mieszkających, dotknęły i Serbów nadłabskich, ale ci mężnie walcząc za swą swobodę, wszelkie usiłowania Karola W. i jego następców w niwecz obrócili. Dopiero Henryk Ptasznik, wznowiwszy krwawe wyrzebienie słowiańszczyzny (r. 927), upokorzył Serbów między Solawą i Łabą. Zagrożeni tym Łużyczanie, wznowili dawne stosunki przyjazne z Polanami i weszli do związku tworzącego się państwa Mieszka I, ale margraf cesarski Geron, przemógłszy Mieszka w boju (r. 963), najechał Łużyce, których część jednak nad dolną Sprewią przy Polsce została razem z ziemią Lubuską.

Około czterdziestu lat Niemcy gospodarowali w Łużycach, obracali ludzi swobodnych w poddanych i odzierali ich przy pomocy duchownych i świeckich poborców, nie spotykając na tej drodze żadnych przeszkód. Wtém niespodziewany najazd Bolesława Chr. na posiadłości cesarskie i zapędzenie się jego, aż pod Magdeburg (r. 1002) zmieniły stan rzeczy: Łużyce znalazły się w posiadaniu Bolesława Chr., który wytrzymałszy trzy zacięte wojny ze wszystkimi siłami Rzymsko-niemieckiego cesarstwa, zmusił cesarza Henryka II prosić o pokój. Posłowie cesarscy, stanawszy przed Bolesławem w jego warownym grodzie Budyszynie, zgodzili się na podane przez króla warunki i 18 stycznia 1018 r. podpisali traktat, mocą którego Łużyce aż do gór czeskich i pod Drezno do Polski wcielone zostały. Radość z tego powodu była niepospolita.

Lud, który tyle dał dowodów męstwa i poświęcenia, walcząc w szeregach Bolesławowych pod nazwą Wietników, który niezważając na surowe kary Niemców, stawiał im opór na każdym kroku, byle pomoc Bolesławowym żołnierzom okazać, przepelniony był wdzięcznością dla swego zbawcy i w uniesieniu radości utworzył pieśń o swym bohaterze „królu i wodzu” — aż do dni naszych przechowującą się w ustach ludu na porzeczu Sprewii. Pieśń ta opiewa, jak król trzy razy prowadził Serbów na Niemców, trzy razy gromił wrogów i trzy razy wiernych swych wojowników nagradzał pięknymi szatami, końmi i orężem. Po Bolesławie, syn jego Mieczysław rządził Łużycami, gdzie jeszcze za życia ojca dał się poznać jako znakomity wojownik, po kilkakroć wpływ Łabę przebywający, w celu niespodziewa-

nych na Niemców napadów. Chociaż Mieczysław przez intrygi wrogów i zawichrzenie pogaństwa w Polsce nie mógł przeszkodzić Niemcom do oderwania Łużyc (1033 r.), ale w Polsce i Łużycach nie zapominano, że Piastowie mieli prawa do Łużyc. Sięgnął po nie niebawem Bolesław Śmiały, a lubo górne Łużyce ubiegli Czesi, jednak dolne Łużyce Henryk IV ustąpił Śmiałemu i w tym celu sporządzoną umowę radey cesarscy czytali w Miszońskim kościele (1071). Wojny na Rusi, a wnet potem ustąpienie Bolesława Śmiałego z kraju niedozwołyły mu doprowadzić do końca przywrócenia Łużyc, lecz potomkowie jego, książęta szlązcy, wznowiając swe prawa, najeżdżali Łużyce, a Henryk Brodaty i jego synowie rządzili nawet dolnemi Łużycami około czterdziestu lat (1209—1245) Najście Mongołów i okropne spustoszenie 1242 r., a wnet potem zamieszania na Szlązku na rękę były margrafom brandeburskim, którzy opanowawszy w tym czasie znaczną część Łużyc, zabierali i inne kraje polskie za Odrą z Lubuszem (1250 r.). Odtąd Łużyce stały się areną nieskończonych zdzierstw Czechów, Sasów i Brandeburczyków, którzy najeżdżając różne okolice w Łużycach, niszczyli je, a co się udało zatrzymywali na własność, przez umowy, albo biorąc w zastaw, w posagu lub w spadku. Brandeburczycy nie gardzili nawet fałszywymi dokumentami byle choć jaką okolicę, lub włość przyłączyć do nowo tworzącego się państwa brandeburskiego na ziemi słowiańskiej. Nareszcie, po upadku niepodległości Czech 1621 r., Łużyce dostały się elektorowi saskiemu, z wyjątkiem kilku działów w dolnych Łużycach, które Brandeburczycy zatrzymali. Tak się ciągnęło aż do roku 1815, w którym to roku na kongresie wiedeńskim połowa Saksonii, a z nią całe dolne Łużyce dostały się Prusom, jako wynagrodzenie za wojnę prowadzoną z cesarzem Napoleonem I.

Wszystko to się stało bez uczestnictwa Polski, która nigdy nie oświadczyła zgody na oderwanie od niej Łużyc i nie wyrzekała się praw swych do tej krainy. Książęta szlązcy, jako sąsiedzi Łużyc przypominali prawa swych przodków na tę ziemię, ale zniemczywszy się w XIII i XIV wieku sami od Polski odpadli i tym zerwali związek między Polską i Łużycami. Wszakże w Polsce nie zapominano o Łużycach. Kasztelan krakowski Jan z Czyżowa, na radzie w Krakowie 1454 r. w przytomności króla Kazimierza W. i wielu panów, przypominając jak wiele krajów korona polska przez niebaldstwo dozwoliła zagarnąć Niemcom, wskazał na Łużyce „nieprawie od korony polskiej oderwane.”

Później Długosz ubolewał nad utratą biskupstwa lubuskiego, do którego część dolnych Łużyc należała. Gdy wreszcie pod naciskiem reformacyi lud łużycki przychodził do upadku, tracąc poczucie narodowości, polak Bogumił Fabricius, kapłan ewangelicki we wsi Korjeniu na początku XVIII wieku wytlómaczył na dołno łyżkie narzeczce Nowy Testament i kilka religijnych ksią-

zek, czém uchronił lud od konieczności używania ksiąg religijnych w obcym języku. Rozprzężenie w Polsce poczynające się od wojen szwedzkich i niedola kraju, zwróciły uwagę powszechną w inne strony, a tymczasem w Łużycach cudzoziemcy wszelkich usiłowań dokładali, by wynarodowić chłopów słowiańskich, bo szlachta dawno już od narodowości odpadła, a w miastach Słowianom niewolno było trudnić się handlem i przemysłem. Słowianin mógł tylko najmować się do najtwardszych i najuczciwsiwszych robót i być sługą mieszczan-Niemców.

Prześladowanie narodowości słowiańskiej w Łużycach wzmogło się szczególniej za czasów pierwszego króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I, na rozkaz którego najprzód wyrugowano ze szkółek wiejskich nauczanie w języku ludowym, a w kościołach nauki poczęto głosić po niemiecku (1714 r.), potem zabroniono kapłanom dawać śluby Łużyczanom, nieumiejącym po niemiecku (1731 r.), nareszcie nowy rozkaz królewski (1735) zobowiązywał kapłanów i nauczycieli starać się o gruntowne wprowadzenie języka niemieckiego w użycie i o zupełnie wyrugowanie mowy słowiańskiej. Lud nieszczęśliwy, obdarty, w poddanych i sług Niemców obrócony, prześladowany za używanie ojczystej mowy, wpadał w rozpacz, chronił się do swych wiejskich zakątków i tam się czuł szczęśliwym, gdzie go nie mogło dojrzeć oko niemieckie.

Wojny Niemców z Napoleonem I w r. 1807, 1813 sprowadziły nowe klęski na Łużyce. Pobory wojskowe, straszne zniszczenie kraju i nieodłączne od tego ubóstwo do nędzy doprowadziły ludność miejscową nie tylko słowiańską, lecz i niemiecką. Rządy saski i pruski, przemysłiwając nad podniesieniem klasy włościańskiej, uznały konieczność zniesienia dawnych feudalnych stosunków. Postanowiono uwolnić poddanych i nadać im własność ziemską drogą wykupu. Chłopi łużyccy niespodzianie ujrzeni się ludźmi wolnymi, posiadaczami choć nie obszerniej własności ziemskiej, ale zawsze posiadaczami, a od r. 1848 obywatelami kraju.

Teraz trzeba było dobijać się jeszcze poszanowania własnej narodowości, którą Niemcy teraz więcej jak przedtém zniszczyć usiłowali.

W tym czasie, kiedy ludność łużycka dobijała uwolnienia z poddaństwa, w gimnazjum buduszyńskim kształcił się w r. 1830, 14-letni uczeń Jan Ernest Smolar, syn nauczyciela parafialnego we wsi Łazie, urodzony we wsi Łucu r. 1817. W domu od dziecka Smolar nie słyszał innego języka oprócz ojczystego. Matka jego nie mówiła prawie po niemiecku, a tymczasem w gimnazjum nikt inaczej jak po niemiecku nie mówił. To pokrzywdzenie ojczystej mowy w młodym uczniu obudziło miłość dla uciśnionego narodu i Smolar postanowił przypomnieć współ-uczniom ich plemienne pochodzenie. „My Serbowie, mówił Smolar, a jednak zapominamy tu po serbsku, powinniśmy więc uczyć się naszego języka.”

Zdumienie ogarnęło Niemców, którzy nie mogli pojąć zuchwalstwa młodzieży serbskiej, która ośmieliła się używać mowy chłopskiej, jakiej w gimnazjum buduszyńskim nigdy nie słyszano! Śmiano się i urągano z tej chłopskiej mowy, ale Smolar nie zrażał się tém: przy pomocy języka niemieckiego począł on wyklądać rodakom zasady ojczystej mowy i uczył ich śpiewać narodowe pieśni. Dzieckiem jeszcze będąc, ciekawie przysłuchiwał się śpiewom rolników serbskich; pieśni te głęboko wstrząsały jego duszą, wryły się w pamięć młodzieńca i stały się przedmiotem najulubieńszych jego marzeń. Oddalenie od rodzinnej strzechy, jeszcze więcej podniecało umysł, napawało go miłością do kraju, do życia rolników, do ich pieśni, wysoko podnosiło uczucia narodowości, które młody gimnazysta z największą żarliwością usiłował odtąd przelewać w serca młodych towarzyszy. Nastąpiły wakacje. Smolar jedzie do rodziców, ale mu się jakoś przykrzy w domu; po całych dniach rodzice nie wiedzą, gdzie syn ich przebywa; a on tymczasem wędruje od wioski do wioski, przysłuchuje się ludowym pieśniom, przysłowiom, poznaje obyczaje narodowe, lub też wędruje do odległych zakątków; radby wszystko wiedzieć i zbadać. Drugie i trzecie wakacje Smolar poświęca swym ulubionym wycieczkom, przebiega całe Łużyce, pierwszy poznaje wszystkie zakątki, gdzie mieszkali jego rodacy i pierwszy zakreśla na mapie granice ziemi, na której się jeszcze jego ojczysta mowa utrzymała. Kilka set lat Serbo-Łużyczanie zupełnie nie wiedzieli wielu ich jest, jakie osady utrzymały się przy narodowości, a jakie zniemczały: młody turysta dokładnie im to wyświecał.

Wstąpiwszy w r. 1836 na fakultet teologii ewangelickiej we Wrocławiu, Smolar nie przestawał zachęcać swych towarzyszy do pracowania nad podniesieniem narodowej sprawy. Pod jego przewodnictwem studenci teologii ewangelickiej: Wielan i Markus, także teologii katolickiej: Bulang i Szejder połączyli się dla przypomnienia języka ojczystego. W tymże czasie student fakultetu filozofii Rösler, Niemiec, rodem z Zgorzelca, ale kochający jeżeli nie narodowość serbo-łużycką, to przynajmniej ziemię, która była dla niego rodzinna, porozumiewał się z Smolarem względem wspólnego pracowania nad wyjaśnieniem dziejów Łużyc w upłynionych wiekach. Dwaj młodzi przedstawiciele dwóch przeciwnych sobie narodowości, złączyli się dla pracowania na korzyść kraju, który obie strony uznawały za swą ojczystą. Pod ich przewodnictwem dwunastu studentów z Łużyc, Niemców i Serbów, na mocy pozwolenia Senatu akademickiego, złożyli towarzystwo naukowe dla badania rzeczy łużyckich (1838 r.). Z czterech sekcji, na które towarzystwo było podzielone, najczynniejszą okazała się sekcja serbska, która prace swe składała do zbiorowego pisma: *Serbska Nowina*.

Niemcy mieli otwarty wstęp do tej sekcji, pod warunkiem złożenia dowodów znajomości języka

serbskiego. Duszą całego przedsięwzięcia bezwątpienia był Smolar. Jego to usiłowaniami przypisać wypada szybki zwrot opinii Niemców na korzyść Serbów. Nie tak dawno jeszcze Niemcy śmieli się z chłopskiej mowy Serbów i urągali się samemu Smolarowi w gimnazjum budyszyńskim, a teraz (1838 r.) za podniętą tego samego Smolara, patrioty niemiecki Rösler gorąco przykładają się począł do poznania języka serbskiego, profesorowie Stenzel i Hildebrandt przyczyniali się do wyjaśnienia dziejów Serbo-Łużyczych, a znakomity filolog, Purkinie, rodem Czech, profesor przy uniwersytecie wrocławskim, otworzył swój dom i serce dla młodych patriotów Łużyczych. Sławny ten uczony, oceniwszy należycie uczciwe dążności Smolara, stał się opiekunem towarzystwa, natchnął go wytrwałością do pracy i koniecznością zbliżenia się z sobą bratnich plemion słowiańskich. W domu Purkiniego gromadzili się na tygodniową biesiadę młodzi Czesi, Serbowie i inni Słowianie, poznawali swe pokrewieństwo, dumali nad przeszłością, radzili o przyszłości.

Obecni w tym czasie we Wrocławiu sławny historyograf Czech Palaeki i profesor Cybulski poczęli wspierać przedsięwzięcie młodych patriotów, którzy dla zbliżenia Serbo-Łużyczanów z Czechami rozpoczęli w r. 1839 wydawać po czesku czasopismo: „Kwiaty.” W r. 1842 Czelakowski zostawszy profesorem literatury słowiańskiej we Wrocławiu pobudzał młodzież do poznania piśmienictwa polskiego, południowo-słowiańskiego i rosyjskiego. Słynny astronom Bogusławski i filolog Ambroź, profesorowie uniwersytetu wrocławskiego, tudzież bawiący we Wrocławiu uczeni rosyjscy Srezniewskij i Bodiańskij przyłączyli się do kółka młodzieży, podając mu pomoc radą, doświadczeniem i stosunkami. Pod wpływem tylu znakomych mężów nowe życie owionęło młodzież słowiańską. Najwięcej skorzystali Serbowie Łużycy. Wysoko rozwinięte piśmienictwa polskie i czeskie posłużyły im za wzór do kształcenia i uprawiania ojczystej mowy, która odtąd poczęła się oswobadzać od szkaradnych form cudzoziemskich i rozwijać się w duchu narodowym.

Tymczasem Smolar nie zaprzestawał działać i w domu. Za jego podniętą młodzież gimnazjalna w Budyszynie, pracowała dalej nad wyzwoleniem narodowej myśli z pod nacisku cudzoziemczyzny. Jeden z jej kół Mussak Kłosopolski (Mossig von Aerenfeld), młodzieniec podniosły wyobraźni i tegiego charakteru, pobudził towarzysz do założenia w r. 1839 „Zjednoczenia młodzieży przy gimnazjum budyszyńskim, dla wzajemnego nauczania języka ojczystego.” Naelektrowana wspomnieniami narodowej przeszłości młodzież budyszyńska, pod przewodnictwem słowackiego poety Sztura, śpiewała chórem pieśni nie nader przyjaźne Niemcom, urządziła nocne wycieczki z zapalonemi pochodniami w okolice Budyszyna na góry Czarnoboh i Przyboh, gdzie rozprawiała o sławnych czynach przodków. Pa-

trząc na to ludzie poważni, nawet patrioci, powtarzali: „dzieci, wy bawicie się tylko, niezadługo mowa nasza ustać musi.” Podobnego zdania nie podzielał Smolar. Podnosząc między kolegami myśl odrodzenia narodowości, rozumiał on doskonale przeszkody z jakimi walczyć wypadało, czuł brak środków materyalnych i ludzi gotowych do wytrwałej, bez wszelkiego wynagrodzenia pracy, ale ufał we własne siły, w głęboko kryjącą się w ludzie miłość narodowości i niczem nie zrażając się szedł dalej i dalej. Pierwszym wydatnym owocem jego usiłowań, mimo ogromnych przeszkód, było wydanie Zbioru serbskich pieśni w r. 1842—43, tak porządnie i z taką znajomością rzeczy, że i najwyżej rozwinięte piśmienictwo podobną księgą poszczycićby się mogło. Uczeni europejscy z zadziwieniem ujrzeni księgę, przedstawiającą im obszerne pole do badań rzeczy słowiańskich, a szczególnie życia ludu serbskiego, o którym przedtém nie prawie nie wiedzieli. Od tej pory zwrócono większą bacność na narodowość serbską—poczęto o niej mówić i pisać. Wydanie Zbioru pieśni serbskich okazało się i dla Polaków ważnem, więcej niżby się spodziewać wypadało. W tym Zbiorze znajduje się pieśń podana przez Jana Węka z Kocziny, pod tytułem „Serbów dobyczy,” a chociaż pieśń tę Roman Zmorski przełożył na język polski (w „Gazecie Warszawskiej” r. 1859, Nr. 298), nie zwróciła ona jednak na się bacności piśmienictwa polskiego. Rozprawywszy pieśń tę w r. 1861 wskazałem, że to jest pieśń o Bolesławie Chrobrym\*), a teraz wypada zauważyć, iż dziwnym zdarzeniem losu, lud polski nie posiadając u siebie nad Wartą i Wisłą żadnego rapsodu heroicznego z oddalonych wieków, znajduje najpiękniejszą pieśń o królu-bohaterze u swych braci nad Sprewią, tam właśnie gdzie ten król najwięcej pracował nad wyzwoleniem ludów lechickich z pod przemocy niemieckiej.

Rzucona przez Smolara myśl jednoczenia się dla pracowania nad podniesieniem narodowości, szerząc się w umysłach młodzieży po wszystkich zakątkach Łużyc, mnożyła liczbę ludzi gotowych oddać swe siły i pracę ojczystej sprawie. Budyżyn stał się ogniskiem powołania: duchowni katolicy i ewangelicy, seminarzyści, studenci uniwersytetów, lekarze, adwokaci, kupcy, nawet wieśniacy, wypowiadali swe zdanie o konieczności ścisłego połączenia się w prawnie ustanowione towarzystwo, aby pojedyncze chęci, marniejące nieraz przez brak spójności, skierować do rażnego pracowania na pożytek narodowy. Wszyscy pojmowali, że dla otrzymania pomyślnych wyników, wypadało zasoby inteligencji scentralizować w Budyszynie, lecz przytém wiedziano, że skoro stowarzyszenie Serbów rozpocznie działanie w celu kierowania oświatą ludu w duchu narodowym, podejrzliwość niemiecka postara się o zniszczenie usiłowań stowarzyszenia. Szczególnie obawiano się przeszkody ze strony Prus, nienawistnie patrzących na wszelki przejaw myśli słowiańskiej.

Sprawa więc cała zależała od zręczności jej prowadzenia. Wypadało działać legalnie i przytém tak, ażeby w niczem nie obrazić zarozumiałości niemieckiej.

A któż się mógł podjąć tak trudnej roboty, wymagającej wielkiego taktu postępowania, jeśli nie Smolar? Jeszcze w uniwersytecie wrocławskim marzył on o założeniu w Łużycach towarzystwa naukowego na wzór towarzystw *Macicy Serbskiej* i *Illyryjskiej*, ale jakże podobne przedsięwzięcie przyprowadzić do skutku w społeczeństwie składającym się wyłącznie prawie z ludu wiejskiego, inteligencyę którego stanowiła garszka księży, nauczycieli, kilku adwokatów i młodzieży uniwersyteckiej, bez stosunków z wyższymi władzami i bez pieniędzy? Okoliczności, zawsze sprzyjające Smolarowi i w tym razie pomogły mu po spełnieniu zamiaru. Latem r. 1845 bawił w Budyszynie dziejopis Palacki, około którego kupiąca się młodzież Serbo-łużycka starała się wszystko co przypominało przeszłość, poddać pod sąd mistrza dziejopisów czeskich, by zdanie jego usłyszeć. Na jedném zgromadzeniu, nauczyciel Imisz przedstawił kantora kościelnego Kocora, kompozytora-muzyka, samouka. Przytomni uradzili urządzić narodową serbską uroczystość i na niej śpiewać tylko serbo-łużyckie i słowiańskie pieśni. Kocor objeżdżał kraj, wybierał lepsze głosy i przygotowywał śpiewaków. Wybrani, zjechawszy się na oznaczony dzień do Budyszyna, dali koncert słowiański w Strzelnicy (*Schiesshaus*). Na tę uroczystość, oprócz wielu Słowian, przybyli także Niemcy, którzy razem ze Słowianami przyklaskiwali śpiewakom. Starzy Serbowie nie posiadali się z radości, wielu z nich nie chciało wierzyć własnym uszom; po całym łużyckim kraju nie przestawano rozprawiać o tém, jakie to się dziwy w Budyszynie stały. I rzeczywiście, było to niepospolite zjawisko. Poraz pierwszy bowiem w Niemczech Budyszynie Serbowie ośmielili się wobec Niemców ogłosić o swém życiu uroczystość, z całą doniosłością pieśni słowiańskiej. Pierwsze to zgromadzenie podało myśl powtarzania podobnych uroczystości corocznie. Smolar tymczasem przemyślał nad tém, aby z podobnych corocznych zgromadzeń wyciągnąć jaknajwiększą korzyść dla sprawy narodowej. Nie zajmował on wtenczas stanowiska wśród ojczyźstęj społeczności, jakie mu przyszłość zgotowała, ale rzucane przez niego myśli dziwnie prędko zaszczerpały się w sercach rodaków. Pomyślna gwiazda towarzysząca Smolarowi od kolébki, nie opuszczała go i teraz. Nie występuje on jako wymowny agitator, jako przywódca tłumów, lub głowa widoma stronnictwa narodowego, nie—jest on jeszcze osobą stojącą na drugim planie, daleko po za poważnymi osobistościami, które zajmowały zaszczytne miejsce w swój społeczności—ale jest mistrzem myśli odrodzenia się.

Za inicjatywą Smolara, patryoci łużyccy: proboszcz Zyler, adwokat Mussak-Kłospolski, profesor Jordan, filolog Pful, Wela i sam Smolar, złożyli komitet do wprowadzenia w życie ułożo-

nego przez Smolara projektu statutu towarzystwa serbskiego, zastosowanego do statutów istniejących już towarzystw u austriackich Słowian, lecz nie mogli pokonać przeszkód stawionych przez prawo miejscowe saskie. Dopiero zastępca burmistrza miasta Budyszyna dr Klin, udawszy się do Drezna, wyjednał u rządu królewsko-saskiego pozwolenie na założenie *Towarzystwa Macicy Serbskiej* (1847 r.), główném zadaniem którego być miało: wydawanie pism popularnych i naukowych, jako też czasopisma w celu oświecenia ludu i kształcenia języka ojczyźstego. Pierwsze walne zgromadzenie członków towarzystwa odbyło się 7 kwietnia 1847 r., na które, przybyli z najdalszych zakątków Łużyc patryoci, ukonstytuowali się porządnie i pierwszy raz odbywali prawnie dozwolone posiedzenie w celach narodowych słowiańskich. Chwila nie znana w dziejach ludu ośmset lat zostającego w niewoli cudzoziemskiej! Pod samym Budyszynem, w ogrodzie „Winnicą” zwanym, zebrało się 61 członków *Towarzystwa* i wielka liczba ciekawych Serbów i Niemców. Katolicy i ewangelicy, poważni kapłani i młodzie literaci, kupcy, nauczyciele, rzemieślnicy i ziemianie, wszyscy zasiedli razem na ławach pod gołem niebem, dla obradowania o sprawach ojczyźstych. Był to niby sejm serbo-łużycki, na którym według starożytnego obyczaju słowiańskiego, tylko usługi okazane powszechniej sprawie i głośniejsze imię pierwszeństwo dawały. Najbardziej zasłużony dr Adolf Klin wybrany prezesem towarzystwa kierował obradami. Smolar wybrany redaktorem czasopisma był duszą zgromadzenia. Teraz to lud cały, aż do najuboższego rolnika naoecznie przekonał się, że to co mu oddawna zwiastowali uczniowie i studenci, ziściło się w najpomyślniejszy sposób. *Towarzystwo* zaczęło od wydawania potrzebnych dla ludu książek, założyło czasopismo, mające służyć nietylko jako organ towarzystwa, lecz zarazem mające łączyć interesy dwóch wyznań; członkowie towarzystwa mieli zbierać się corocznie: dla radzenia o potrzebach narodowych. Dzień pierwszego walnego zgromadzenia policzono do najszcześniejszych. od niego bowiem poczęła się era odrodzenia ludu serbskiego. Smolar i jego przyjaciele tryumfowali!

Od założenia *Towarzystwa Macicy Serbskiej* poczyna się nowa epoka działalności Smolara. Otoczony już zasługami dla swój narodowości, występuje on odtąd jako jeden z głównych przewodników serbo-łużyckiego ludu, jest jego doradcą, nauczycielem, sternikiem. Pod jego redakcją *Czasopis Macicy* stał się organem całego piśmienictwa serbo-łużyckiego, bez różnicy wyznań. *Macica serbska* stała się matką tulącą do siebie wszystkich Serbów: katolików i ewangelików, górnych i dolnych Łużyczan, mając na względzie wszystkich aż do najuboższego rolnika, ale najbardziej miłującym ją synem stał się Smolar, który cały swój żywot na jej usługi poświęcić zamierzył. Wtém, zaburzenie w Niemczech 1848 r. zagroziło *Macicy*. Ruch w Czechach,

Poznaniu, w Galicyi, u Słowaków, Chorwatów, Serbów dunajskich pociągał i Serbów łużyckich do wspólnego działania z całą słowiańską rodziną; z drugiej strony doktryny ultra-demokratów niemieckich wabiły ich do wyrzeczenia się odrębności plemiennej i do przyjęcia udziału w ogólnej sprawie niemieckiej, którą za sprawę ludzkości uważali. Potrzeba więc było wielkiej przeorności, by łożdź ojczystą przeprowadzić między tymi dwoma prądami. Smolar radził nie śpieszyć się i wyczekiwać wypadków. Tymczasem prąd rewolucyjny wałąc dawne porządki w Niemczech, znosił przywileje. Wskutek tego, niemiecka budyszyńska gazeta straciła wyłącznie służące jej prawo umieszczania ustępów treści politycznej. Dowiedziawszy się o tém Smolar opuścił Lipsk, gdzie od r. 1846 trudnił się wydawaniem pisma czasowego „Slavische Jahrbücher,” osiadł w Budyszynie i przyjmawszy od Zylera redakcyę „Tyżdeńskięj Nowiny,” mającej 221 prenumeratorów, zwiększył jej format i w liczbie 1000 egzempl. wypuszczać począł. Przyjaciel jego Imisz wędrował od wsi do wsi, znalazł wieśniaków z gazetą; objaśniał jej pożytek. Lud zaciekał się, gazeta nabrała prędko wziętości, bo Smolar umiał trafić do gustu swęj publiczności i odtąd nie jeden Serb, który był zwolennikiem niemieckiej, budyszyńskiej gazety, na wieki ją porzucił.

Tymczasem powszechne zawichrzenie w Niemczech unosiło Saksonię w odmet rewolucyjny. Istny chaos dzieł się tam wtedy. Demokraci sascy, pociągani wpływem swych braci z innych części Niemiec, otwarcie stawiając się przeciw rządowi królewskiemu, kusili ludność krajową do wspólnego z nimi działania. Większość sejmu saskiego okazała się nieprzyjazną królowi, wojsko jawnie wykazywało swą powolność sejmowi, miasta także. Król opuszczony od większej części swych poddanych, nawet i domowników, z niewielką liczbą przyjaciół schronił się do Pilnic. Przywódcy ruchu, zamierzając reformy przeprowadzić przez legalne zmuszenie rządu do ustępstw, wezwali ludność całej Saksonii do wypowiedzenia zdania względem własnych potrzeb i przyszłego urzędzenia kraju. Serbowie składający znaczną część ludności obwodu budyszyńskiego, także wzwani zostali do podania głosów. Na pierwszy rzut oka Serbom wypadało połączyć się z Niemcami i stanąć po stronie sejmu, a przez to zaoszczędzić względy chwilowych gospodarzy kraju. Smolar jednak radził im trzymać się króla, albowiem nietylko wdzięczność rządowi królewskiemu, za łaskawe obchodzenie się z Serbami, nakazywała trzymać się jego stronnictwa, lecz i zdrowe pojęcie rzeczy przypominało, iż narodowość słowiańska nigdy żadnych względów od demokracji niemieckiej spodziewać się nie mogła. I gdy stronnictwo rewolucyjne liczyło na sojusz ludności słowiańskiej w Łużycach, deputacya serbska przedstawiła ministrowi Braunowi petycyę o swych potrzebach, a potem stanąwszy przed królem w Pilnic, oświadczyła mu wierność ludu serbskiego.

Król zdziwiony niepomiernie, że ci, na których najmniej liczył, jedynymi jego przyjaciółmi zostali, z wielkim wzruszeniem przyjął deputacyę i zezwolił na podanie mu petycyi, która głównie mieć chciała: *aby mowa serbska na ziemi serbskiej, tych samych praw używała jakich używa mowa niemiecka w niemieckiej ziemi, a mianowicie w szkołach, kościołach, przed władzami i przed sądem.* Nie mógł jednak król zaraz zadość uczynić życzeniem Serbów. Rząd jego był mocno zachwiany, zwycięstwo wobec rozhułanych namiętności w Niemczech, było niepewne, a nadanie Słowianom choć cienia praw narodowych, podałoby unionistom niemieckim nowy powód do podniesienia burzy przeciw królewskiej władzy. Król musiał wyczekiwać wypadków; Serbowie także wyczekiwali. A gdy nareszcie wybuchła w Dreźnie rewolucya, pułk piechoty z Serbów złożony, jedyny pozostał przy królu. Za to po uśmierzeniu rozruchów drezdeńskich, z pomocą wojsk pruskich, rząd saski wnet wydał dekrety (1849 r.) zgodne z żądaniami petycyi serbskiej. Macica Serbska tryumfowała, a jej najpięrszy sługa Smolar rozpoczął w 1851 r. wykład języka serbskiego w gimnazjum budyszyńskim, gdzie właśnie przed 20 laty pięrszy ośmielił się przemówić po serbsku. Teraz już Niemcy śmiać się nie mogli.

Pomnąc na zachowanie się Serbów w 1848 r., rodzina królewska czuła się w obowiązku okazać im swą wdzięczność. W 1850 r. przybył do Budyszyna, dla sprawowania urzędu gubernatora, następca tronu saskiego, książę Albrecht, począł uczyć się od Smolara języka serbskiego i w krótkim czasie mógł już witać się i rozmawiać z Serbami w ich ojczystej mowie, ku wielkiemu zgorzszczeniu Niemców. Odtąd na ulicach budyszyńskich, gdzie od kilku wieków nie słyszano mowy słowiańskiej, mieszczanie i robotnicy poczęli głośno mówić po serbsku, nie uważając na Niemców, zdumionych taką zuchwałością „Wendów.” Smolar szedł dalej. W czasie weselnych godów księcia Albrechta (1853 r.), udawszy się do Dreżna na czele deputacyi Smolar po serbsku przemówił do księcia, który mu odpowiedział także po serbsku, a jego małżonka, księżniczka z domu Wazów nie zaniedbała pokazać deputacyi, że i ona język Serbów rozumie. W następnym 1854 r. książę przybył do Budyszyna dla poznamienia swęj małżonki z Serbami. Znowu rozpoczęły się manifestacye: serbskie zgromadzenia u księcia, serbski koncert na górze Czarnoboh, wszędzie głośne pieśni i pozdrowienia serbskie. Teraz już Niemcy nie śmieli zabraniać, jak ongi, Serbom stroić się we fraki i surduty. Teraz nie jedna na wpół zniemczona rodzina serbska, patrząc na poważanie serbskiej narodowości przez samego następcę tronu, wracała do ojczystych obyczajów, przestawała wstydzić się używania mowy, którą Niemcy mową chłopów „wendskich” przewali. Lud ożywiał, odzyskiwał wiarę w utrzymanie się swęj narodowości, chętnie chwycił książki w jego języku pisane, nie miał tylko ka-



lendarza innego jak niemiecki. Smolar zaradzając temu wypuścił w 1854 r. na próbę 1000 egz.—wieśniacy wnet je rozchwyтали; Smolar puścił drugi i trzeci tysiąc i te rozkupili. Kalendarze niemieckie znikły w Łużycach na zawsze. W dalszym czasie Smolar, jako redaktor gazety „Serbskie Nowiny” i „Czasopisma Towarzystwa Macicy Serbskiej” wytrwale pracuje na użytek ziomków nie zrażając się brakiem środków materialnych, o które Towarzystwu często bardzo było trudno. Pobyt Smolara w Petersburgu w 1860 r. dał mu możliwość, z pomocą przychylnych ludzi, uzyskania zasiłku pieniężnego na nabycie domu, dla pomieszczenia Macicy. W 1866 r. Smolar powtórnie zwiedził Petersburg, podczas zjazdu etnograficznego, a powróciwszy do domu znowu wziął się do pracy po dawnemu na korzyść braci.

Obok Smolara najwydatniejszą w obecnym czasie osobistością u Serbo-Łużyczan niezaprzeczenie jest Michał Hórnik, proboszcz budyszyński. Urodzony 1 września 1833 r. we Wsi Worklecach \*) z Jakóba i Agniezki, zamożnych włościan. Młody Hórnik przeznaczony był do stanu kupieckiego, lecz za poradą nauczyciela wiejskiego, oddany został 1846 r. do gimnazjum budyszyńskiego, a w następnym roku umieszczony w seminarium serbskiem w Pradze, dla kształcenia się na księdza.

Było to w czasie wysokiego podniesienia uczuć serbskiej młodzieży dla własnej narodowości (1847—1848). Studenci seminarium serbskiego z zamiłowaniem oddawali się ćwiczeniom w mowie ojczystej, uczyli się nie tylko teologii, lecz i innych nauk. Podobne otoczenie mocno działało na młodego Hórnika, od natury odbarzonego zdolnościami i wysokimi przymiotami duszy. W gimnazjum niemieckim na Małej Stranie Prażskiej, Hórnik spotyka się z towarzyszami Janem Nerudą, Plegier-Morawskim i innymi Czechami, późniejszymi pisarzami. Z nimi przenosi się do Czeskiego Staromiejskiego gimnazjum, uczy się u Hanki polskiego, rosyjskiego i staro-słowiańskiego języków, a po ukończeniu nauk gimnazjalnych (1853 r.), wstępuje na fakultet teologiczny, uczy się arabskiego i syryjskiego, później oddaje się studjom porównawczej filologii, pod przewodnictwem znanych profesorów Szejchera i Marcina Hattali. Życie studenckie wśród młodzieży słowiańskiej, a przytém w epoce wielkiego poruszenia umysłów, podczas wojny wschodniej (1853—1856) posłużyło do rozszerzenia sfery wiadomości Hórnika, który otrzymawszy w 1856 r. święcenie kapłańskie, wstępował do stanu duchownego nie jako zwyczajny seminarzysta, lecz jako człowiek wysoko wykształcony, postępowy, gotowy do pracy na użytek narodowy, bez wszelkich uprzedzeń kastowych. „Na szczęście, powiada sam ks. Hórnik, dla mnie, a może

i dla Serbów, po ukończeniu nauk otrzymałem posadę w Budyszynie—na wsi nie miałbym możności pisać i wydawać książek dla Serbów.” I rzeczywiście, pobyt księdza Hórnika w Budyszynie był niezbędny dla dobra narodowości serbskiej. Po wielkich zdobyczach dla swjej narodowości od 1847 do 1853 r. Serbowie musieli podwoić usiłowania dla wyzyskania korzyści z udzielonych im praw oświecania ludu w kościele i szkole w duchu narodowym. Potrzebni byli ludzie nie tylko wytrwali, ale i umiejętni, a takich właśnie brakowało. Smolar pracował ile mógł, młodsi mu pomagali, zawsze jednak dawał się czuć brak osobistości, która w razie potrzeby mogłaby zastąpić Smolara i mocną ręką prowadzić dalej rozpoczęte dzieło odrodzenia narodowości. Taką osobistość Opatrzność zesłała Serbom w osobie księdza Michała Hórnika, który od początku pobytu w Budyszynie (1856 r.), aż dotąd nie przestaje ożywiać społeczeństwa serbo-łużyckiego.

Zostawszy niemieckim katechetą w Budyszynie (1856—61), później wikarym serbskiej budyszyńskiej parafii (1861—1871), ksiądz M. Hórnik nie tylko czas swobodny od zajęć urzędowych, lecz i pieniądze zapracowane, z rzadkiem zaparciem się siebie, poświęcał na dobro publiczne. Zawód literacki rozpoczął prowadzeniem działu beletrystycznego w gazecie „Serbskie Nowiny,” w latach 1858—59, tudzież współpracownictwem serbskiego słownika, wydanego przez Pfula. W 1860 r. rozpoczął wydawnictwo pisma peryodycznego „Łużyczan” poświęconego poezji, powieściom, sprawom obyczajowym i etnograficznym, które prowadził do r. 1863, dając tym sposobem młodym literatom serbskim możliwość oznajmiania się rzeczami ojczystemi. Zastosowywanie artykułów do pojęcia i gustu czytającej publiczności, przeprowadzanie uczciwych zasad, szerzenie wiadomości służących do przeświadczenia ludu o własnych siłach, oraz wprowadzenie do piśmiennictwa serbskiego dobrego stylu, poprawnej pisowni, obrazowości przedmiotowej, stanowią wielką zasługę redaktora „Łużyczana.” Publiczność serbska, mając wydawane przez Smolara „Serbskie Nowiny” i przez Hórnika „Łużyczana,” mogła się już obchodzić bez pism i gazet niemieckich. Był to niepospolity krok naprzód!

Kiedy słowiańszczyzna w 1862 r. obchodziła tysięcletni jubileusz apostołów swoich ŚŚ. Cyryla i Metodego, czujny na wszystkie objawy myśli narodowej, ksiądz Hórnik założył między Serbami katolikami Towarzystwo Św. Cyryla i Metodego i wnet począł wydawać (1863 r.) pismo miesięczne „Katolski Posół,” uzupełniając przez to potrzebę katolickich Serbów w piśmie religijnem, któreby odpowiadało temu znaczeniu, jakie u Serbów ewangelickich zyskało pismo „Mission-ski Posół.” Nie wielkie to czasopismo, u ludów, mających bogatą literaturę, możeby i uwagi nie zwróciło, ale u Serbów łużyckich ma ogromne znaczenie. Z niego bowiem kilkanaście tysięcy katolików serbskich czerpią wiadomości o zasadach wiary, poznają dzieje swego kościoła, a głów-

\*) Dawniej Worklowicy, po niemiecku Rákelwitz, półgodziny drogi od klasztoru Marína Hwieszda, 2 godziny od Kamieńca, w okolicy katolickiej.

nie gruntują się w moralności, czego dawniej zupełnie byli pozbawieni, bo nierozumiejąc po niemiecku, z pism niemieckich korzystać nie mogli. Czytelnikami „Katolskiego Posła,” po większej części są baby i dziady wiejskie, którzy przeczytane rzeczy, przelewają w pojęcia swych dzieci. Krytyka uwzględnić to winna. Gdyby dawniejsi kapłani katoliccy, w XVI w. pojmowali swe obowiązki, tak jak je ksiądz Hórnik pojmuje, reforma Lutra nie znalazłaby zwolenników między Serbami, a jój adepci nie zdołaliby oderwać od narodowości większą połowę ludności łużyckiej.

I teraz ciągle widzimy księdza Hórnik bezustanku pracującego nad podniesieniem ludu. Baczy on na wszystkie potrzeby swego społeczeństwa, czuwa nad niem i żyje jedynie dla niego. Pisze ciągle: książki ludowe, studia nad językiem ojczystym i pisownią, wiadomości z rzeczy ojczystych, umieszczając swe prace w różnych pismach serbo-łużyckich, a przytém nie zaniedbuje szerzyć o swym kraju wiadomości w pismach pobratymczych narodów, czeskich, polskich, rosyjskich \*). Imię jego stało się głośnem w słowiańszczyźnie, a w Łużycach któż nie zna księdza Hórnik, któż nie wie, że jeśli jaka bięda się zdarzy, czy choroba redaktora jakiego pisma, czy potrzeba pomocy materyalnej, lub naukowej, wnet udać się trzeba do księdza Hórnik, który zawsze znajduje czas i podzieli się ostatnim groszem.

Promocya księdza Hórnik a w 1871 r. na proboszcza budyzyskiego rozszerzyła wpływ jego nie tylko między Słowianami, lecz i między Niemcami: uczciwe i zacne bowiem postępowanie przychyliło ku niemu serca nawet ludzi nieprzyjaznych narodowości słowiańskiej. Sługa kościoła, ksiądz Hórnik nie zapomina ani na chwilę, że jest sługą narodowości — nie ubiega się o zyskanie zaszczytów i względów możnych, lecz idzie tam, gdzie nędra umysłowa potrzebuje pomocy. Iluż to pobratymców, Czechów, Polaków, przebywających w parafii budyzyskiej, doznało pomocy, podniesienia moralnego od tamecznego proboszcza? Dzieje o tém później obszerniej opowiedzą: obecnie zaznaczamy sam fakt! Od 1881 r. ksiądz Hórnik począł wydawać dla rolników piśmko „Hospodar,” czém znowu dopełnia potrzebę oświecenia ludu wiejskiego.

Bezwątpienia pp. Smolar i Hórnik ludzie głębokiej nauki i ogromnej pracy, oddawszy się studjom naukowym, mogliby zyskać rozgłos po świecie i zająć wysokie stanowisko między uczonymi

\*) Dzieła księdza Hórnik: Krótkie Stawizny (dzieje nabożeństwa r. 1861; Genowefa r. 1861, drugie wydanie później; Czitanka dla ludu r. 1863; Przenja Czitanka (dla szkół ludowych) 1866—70; Biblijske Stawizny 1870; Porjezdne Hwiezdarstwo a Miklausz Kopernik r. 1873; Pobożny Spewar r. 1879. Oprócz tego przekłady na język serbski: bull i encyklik papieżkich, listów pasterskich, różnych rzeczy religijnych, a także drobne, własnego utworu poezye, piosenki, materyały do słownika dolno-łużyckiego i wiele innych rzeczy w Czasopiśmie Czeskiego Muzeum, w Gazecie Warta, w Kalendarzach i innych pismach, czego zebrać nie jesteśmy w stanie.

europjskimi, lecz im nie o to idzie. Pojmują oni, że wysoka uczoność nie przydałaby się ich rodakom wiejskim, potrzebującym pokarmu duchowego w zrozumiałej formie; piszą więc to, co odpowiada pojęciom ludu wiejskiego i klasy średniej, stosują się do wymagań swój społeczności i wysokości jój ukształcenia i dlatego są pojmowani i słuchani. A to właśnie stanowi niespożyta zasługę panów Smolara i Hórnik.

W obecnym czasie pp. Smolar i Hórnik głównie zajęci są podaniem pomocy uczącej się dolnołużyckiej młodzieży i założeniem Muzeum Serbo-Łużyckiego. Szlachetne usiłowanie p. Adolfa Parczewskiego z Kalisza pomogło do założenia w r. 1880 przy Macicy Serbskiej „Stowarzyszenia dla pomocy uczącej się młodzieży”; niektórzy z rodaków naszych pośpieszyli z pomocą, składając pieniądze w redakcyach pism warszawskich i jest nadzieja, że tą drogą znajdzie się możność utrzymania kilku uczniów, kształcących się do stanu duchownego i nauczycielskiego, a przez to da się uniknąć zagrażającego niebezpieczeństwa, wynikającego z braku księży i nauczycieli serbskiej narodowości. Niemniej ważną sprawą jest założenie Muzeum Serbo-łużyckiego, bo tu chodzi nie tylko o zachowanie pamiątek przeszłości, lecz i o ześrodkowanie wszystkich zasobów inteligencji serbo-łużyckiej: biblioteki, archiwów Towarzystwa Macicy Serbskiej — słowem całego mienia ubogiego ludu. Na ten cel Towarzystwo Macicy Serbskiej nabyło posiadłość nieruchomą w Budyżynie, ale na urządzenie potrzeba kapitału. Społeczność Serbo-łużycka, nie mając wcale zamożnych obywateli ziemskich, bo szlachta wynarodowiła się, nie jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb, które zjawiły się jednocześnie z jój odrodzeniem, woła więc do nas o pomoc bratnią. I jeśli my nie pomożemy im, germanizacya może się jeszcze pożywić na nasz rachunek, ściągając z oblicza ziemi jeden z najdawniejszych działów państwa Bolesława Chrobrego. Zapewne, mamy w domu potrzeb niemało, ale winniśmy pamiętać, że naród życzący pozyskać miejsce poważne w kole pierwszorzędných ludów cywilizowanych, musi być gotowym do ofiarności, że ofiarność dla Łużyczan jest obowiązkiem, jest spóźnioném wynagrodzeniem dawniejszej ospałości przodków, którzy pozwolili oderwać jeden ze swych członków.

Wielkich rzeczy nikt nie wymaga. Jeśliby kilkanaście tysięcy ludzi wykształconych zechciało dać po złotówce — byłoby dosyć. Czyż u nas nie znajdzie się kilkunastu tysięcy ludzi z sercem i poczuciem obowiązku obywatelskiego? Kto da na składkę uczącej się młodzieży, niech pamięta, że daje na dzienne pożywienie uczniowi, z którego wyjdzie nauczyciel ludu; kto da na składkę na Muzeum, niech pamięta, że tém się przykłada do ocalenia, może nie jednego z naszych własnych zabytków historycznych.

*Bis dat quis cito dat* — a żadna redakcyja, żadna księgarnia w pośrednictwie nie odmówi pomocy...

S.-Petersburg, w lipcu 1881 roku.

# GROBY WIELKOKSIAŻĘCE I KRÓLEWSKIE

## W WILNIE.

PRZEZ A. H. KIRKORA.

Przez całe wieki mylnie twierdzono, jakoby Giedymin był pierwszym założycielem Wilna, a że przedtém mogła tu być tylko osada niewielka. Jednakże już Długosz wspomina o wielkiej przed-Giedyminowej dawności Wilna, twierdząc atoli, że założycielami jego byli Rzymianie. Litwin — Jagiello został królem polskim; a więc duma narodowa, przesady epoki, nakazywały, aby jak ród jego jakoby pochodził od Rzymian, tak i stolica założoną była przez Rzymian.

Krytyka historyczna zmieniła dawne poglądy i przekonania. Dziś już nikt nie wierzy w rzymskie pochodzenie książąt litewskich. Wilno zaś wiele wieków przed Giedyminem istniało, miało swój gród warowny (Basztka albo Baksztka), było stolicą jedną z dzielnic, na które była podzielona Litwa, miało swoich panów, miało i uświęcone zgłiszcze, na którym palono ciała tych panów.

Historycy Litwy i Wilna zaledwo nawiasowo wspominają o książętach litewskich z XII i XIII wieku, a nie znają zupełnie książąt udzielnych wileńskich.

Że byli książęta udzielnicy wileńscy, nie ulega wątpliwości.

Oddając na sąd historyków nasze w tej mierze badania w inną, obszerniejszą pracę, tu dla związku tylko rzeczy wspomniemy, że około roku 1070 siedział na Wilnie Rościśław, syn Rogwłoda, księcia połockiego, słuckiego i druckiego. Po Rościśławie następuje syn jego Dawid, jako książę udzielnicy; po nim syn tego ostatniego także Dawid, którego syn Gerden albo Erden panuje w Połocku (1264). Wkrótce występuje na widownię potężny i sławny Giedymin, już nie jako udzielnicy książę wileński, lecz jako pan całej Litwy i Rusi. Wielkiego Giedymina do dziś dnia nasi historycy mianują synem Witenesa. Twierdzenie to fałszywe. Był on nie synem, ale bratem rodzonym Witenesa, a mieli jeszcze trzeciego rodzonych brata Woina, także księcia połockiego, i wszyscy trzech byli synami wspomnianego Gerdena albo Erdena połockiego. Widzimy ztąd łączność rodową z przeważnym domem połockim. Lecz jednocześnie, gdy jedni z Rurykowiczów, siedzący na Połocku lub drobnych księstwach ruskich, są wyznawcami wiary Chrystusa, inni, panując nad bałwochwalczą Litwą i Żmudzią, pozostają, lub może udają tylko, że są czcicielami Perkunasa, jak i cała Litwa, jak i sam Giedymin, Kiejstut, nawet Olgierd.

Jakoż po śmierci drugiego Dawida księcia wileńskiego, gdy syn jego Gerden panuje na Po-

łocku, nim Witenes objął rządy wielkoksiążęce (1293), na Wilnie siedział, jak piszą kronikarze, niejaki Swentorog.

§. 1. 1272. Ten tedy Swentorog albo Szwentorog, w r. 1272, przy ujściu rzeki Wilenki do Wilii, w dolinie okoloniej górami i pokrytej odwiecznym lasem dębowym, przeznaczył miejsce na zgłiszcze dla całopalenia zwłok książęcych i znakomitszych bojarów. W r. zaś 1294 wzniesiono tu oltarz na cześć Boga Perkunasa, rozniecono ogień święty i tu osiadł najwyższy arcykapłan Kriwe-Kriwejte.

Pierwszy spalony tu został sam Swentorog, dolinie dano nazwę Swentoroga, a ta nazwa wiele wieków przetrwała<sup>(1)</sup>.

§. 2. 1341. Musiały być i inne całopalenia zwłok książąt i ich rodziny, ale kroniki o tem milczą. Wiemy tylko o pogrzebie wielkiego księcia litewsko-ruskiego Giedymina, jako pierwszego, którego szczęty, po Swentorogu, na tej dolinie spalono.

W. ks. Giedymin zabity został w r. 1341<sup>(2)</sup> w czasie oblężenia podług Strykowskiego i Kojalowicza Wielony i podług Wiganda Beyerburga. W bitwie tej Krzyżacy użyli palnej broni i właśnie kula ugodziła bohatera Litwy. Najprawdopodobniej stało się to pod Wieloną, nad Niemnem (między Kownem i Jurburgiem); tu bowiem do dziś dnia istnieje kurhan wysoki nasypowy, noszący nazwę *mogiły Giedymina*, podanie zaś ludowe twierdzi, że kurhan ten usypany nad zwłokami w. księcia.

(1) Latopis Bychowca (w rękopiśmie znajdującym się w Poznańskiej Bibliotece, opuszczony w wydaniu Narbutta) mówi: „Oberet sobie wielki kniaz Szwintorog mestco na puszczy, welmichoroszo, podle reki Welji, hde reka Wilnia upadajet u Welju, i prosit syna swojeho Skirymonte aby na tom mestcu bylo zegliszczo wczynieno, hdeżby jeho mertwoho sożhli; i przykazał synu swojemu, żeby po smerti jeho na tom mestcu, hdieby jego szoh, wsich kniaziej Litowskich i znamienitych bojar sożżenno bylo i szto by wże nihde inde teła mertwych ne byli sżeny, tolko tam.”

Dopiero w r. 1294, gdy Romowe Litewskie przy ujściu Dubissy do Niema było zniszczone przez rycerzy, Kriwe-Kriwejte przeniósł się do Wilna, gdzie urządzone nowe Romowe w dolinie Swentoroga.

Porównaj Antonowicza w ważnej pracy: *Oczerk istorji W. Ks. Litowskoho*, 82.

(2) Latopisy i historycy sprzeczne podają wiadomości o roku śmierci Giedymina. Tak Długosz podaje rok 1307, Strykowski i Kojalowicz 1328, Wigand 1337, Narbutt i Kraszewski 1339. Wiemy jednak, że 1 listopada 1338 Giedymin podpisał umowę z Rygą i zakonem liwońskim. Prawdopodobniej przeto, że śmierć go zaskoczyła w roku 1341, jak pisze Wremiennik Sołżski.

Lecz istnieje inny kurhan nasypowy w Wilnie, między Antokolem i Popowszczyzną, panujący nad sąsiednimi górami i całą okolicą<sup>(3)</sup>. Od najdawniejszych czasów kurhan ten zowią także mogiłą Giedymina. Narbutt wspomina o rękopiśmie z wieku XV, p. t. *De veteribus Tumulis vulgo kurhani numcupatis*, w którym spisane podanie o tej mogile Giedymina. D. Naborowski w odezwie do ks. Janusza Radziwiłła 18 września 1629 roku wspomina również o tej samej górze *Giedymina*.

Strykowski wyraźnie mówi, że Giedymin spalony został na zgliszczu doliny Swentoroga w Wilnie, razem z trzema wziętymi do niewoli rycerzami i że synowie zawczasu przygotowali mu grob.

Podanie to najwiarogodniejsze. Nie mógł gdzieindziej być spalonym, jak na zgliszczu, przed 69 laty właśnie przeznaczonem do całopalenia szczątków książęcych. Ale popioły i kości niedopalone musiały być złożone w osobnej popielnicy, nad którą ku wiecznej pamięci usypano wspinały pomnik kurhanowy.

§. 3. 1346<sup>(2)</sup>. Jeszcze za życia Giedymina, w roku 1318, syn jego Olgierd wstąpił w śluby małżeńskie z Maryą Jarosławówną, córką księcia witebskiego. W r. 1320 umarł Jarosław witebski i wtedy księstwo to drogą spadku dostało się Olgierdowi<sup>(4)</sup>. W. księżna Marya była założycielką cerkwi prawosławnej w Wilnie pod wezwaniem św. Parascewii, albo św. Piatnicy, stąd wogóle nazywano ją *Piatnicką*. Podanie mówi, że założono ją na miejscu, gdzie się znajdowała świątynia pogańska Ragutisa, bożka pijaństwa. Jak data założenia, tak i rok śmierci w. księżnej Maryi z pewnością niewiadome. Autor „*Ruskoj Wilny*” (Murawjew) kładzie rok założenia 1330; ale to nieprawdopodobne, bo wtedy Olgierd mieszkał jeszcze w Witebsku, do Wilna zaś przeniósł się na stałe mieszkanie już po śmierci ojca, t. j. po roku 1341. Napis, jaki dziś widzimy na tablicy marmurowej na zewnętrznej ścianie, nosi datę założenia 1345. Tak samo z pewnością niewiadomy i rok śmierci. Wiemy tylko, że Olgierd po raz drugi wstąpił w śluby małżeńskie w roku 1350<sup>(5)</sup> z Julianną, córką Aleksandra Michajłowicza, księcia twerskiego<sup>(6)</sup>, a zatem musiała

umarć między rokiem 1346 a 1349 i pochowana w Piatnickiej cerkwi. Przy restauracji cerkwi w r. 1865—1867 zwłok jej nie znaleziono, chociaż o istnieniu sklepu pod cerkwią przekonałiśmy się sami, gdy jeszcze cerkiew stała ruiną.

§. 4. 1377. Dziś już nie wątpią o tём, że sławny Olgierd był chrześcijaninem<sup>(7)</sup>. Dla Litwinów, gdy potęgą Kriwe-Kriwejty była jeszcze silną, Olgierd grał rolę czciciela Perkunasa i publicznie pełnił obrządku bałwochwale, mając w pałacach swoich, jak w Witebsku, tak i w Wilnie, świątynie chrześcijańskie i duchowieństwo liczne. Po za obrębem Litwy właściwej Olgierd wcale się nie krył z tём, że był chrześcijaninem. Tak w r. 1342, kiedy Pskowianie zapraszali jego do siebie na księstwo, Olgierd pisał do nich: „już jestem ochrzczony, chrześcijaninem jestem i po raz drugi chrzczonym być nie chcę”<sup>(8)</sup>.

Olgierd umarł w Wilnie w r. 1377. Podług litewskich i ruskich latopisów pogrzebiony w cerkwi Przczystej Boga-Rodzicy (następnie metropolitalnym soborze, dziś sobor na nowo odbudowany i poświęcony w roku 1868). Cerkiew ta założona przez drugą żonę Olgierda, w. księżną Julianę<sup>(9)</sup>. Przeciwnie zagraniczni kronikarze twierdzą, że Olgierd był spalony zwyczajem pogańskim<sup>(10)</sup>.

Oba podania dadzą się pogodzić. Olgierd mógł być pochowany w cerkwi Bogarodzicy, a jednocześnie dla ludu mógł być urządzony stos w dolinie Swentoroga, na którym spalono wedle zwyczaju rozmaite sprzęty, konie, sokoły itd. wieloksiążęce. Lud widział obrządek całopalenia i tego dla niego było dość.

§. 5. 1382. Mężny *Kiejstut*, książę żmudzki, trocki, grodzieński i brzeski, najpopularniejszy i najulubieńszy z książąt wśród Litwinów, bo gdy Olgierd najwięcej wpływał i działał wśród ruskich swych poddanych, Kiejstut aż do śmierci był wiernym wyznawcą religii litewskiej, w r. 1382 zdradziecko ujęty przez Jagiellę, osadzony w więzieniu w Krewie, z rozkazu tegoż Jagiellę został tam zamordowany. Ciało jego przywiezione do Wilna uroczystie spalono na zgliszczu Swentoroga. Był to ostatni pogrzeb książęcy w Wilnie podług kultu pogańskiego.

żniczką witebską, a drugą nazywa Maryą jakoby księżniczkę twerską. W ten sam błąd wpadają Swienicki, Ustrzałow i niektórzy z nowszych pisarzy, nawet Teofil Żebrawski. Druga małżonka Olgierda, Juliana, przeżyła męża, a kiedy Jagiełło przyjął katolicyzm, ona została zakonnica i przyjęła imię Maryi (może to i zrodziło płażanę w imionach dwóch małżonek Olgierda), mieszkała w monasterze między Mohylewem i Rohaczewem, umarła w r. 1392 i pochowana w Kijowie w Pieczerskiej Ławrze.

(1) Latop. Bychowca, 20. Latop. Hustyński, 349.

(2) Latop. Nikonowski, t. III, 178.

(3) Latop. dodaje, że i sam Olgierd był założycielem tej cerkwi. Niekrytyczny Murawiew kładzie rok założenia 1348, nie pamiętając, że Olgierd ożenił się z Julianną za ledwo w r. 1350.

(10) Długosz, X, 114. — Hermann de Wartberge, *Chronicon Livoniae*, II, 313.

(3) Przed 11 laty widzieliśmy, jak od strony Popowszczyzny podkopują ten wiekopomny kurhan dla wybierania ztąd piasku, przez co i cały ten pomnik może z czasem runąć. Smutno jest, że do tego czasu nie mamy konserwatorów zabytku, jak to ma miejsce za granicą, którzyby mieli opiekę i nie dopuszczali niszczenia pamiątek narodowych.

(4) Latopis wyd. Daniłowicza, 27. Latopis Bychowca (*Genealogia książąt witebskich*), 81.

(5) *Woskres. Latop.*, t. VII, 215.

(6) Imiona żon Olgierda latopisicy i historycy ciągle płażą. Tak Strykowski twierdzi, że pierwszą małżonką Olgierda była Juliana, a druga Marya; Kojałowicz pierwszą małżonką nazywa raz Maryą, a następnie Julianą, drugą zaś stanowczo nazywa Maryą. Tak samo Stebelski płażę, nazywając pierwszą małżonką Julianą, ale robiąc ją księ-

W pięć lat potem, w r. 1387, na tém samym miejscu, gdzie był główny, wielki ołtarz Perkuna, stanął kościół katedralny pod wezwaniem św. Stanisława, wzniesiony przez Jagiełłę, już króla polskiego.

Od tego czasu szczydy panujących i ich rodzin wyznania rzymsko-katolickiego grzebane były w kościele katedralnym.

§. 6. 1390. W r. 1390 umarł *Kazimierz (Korygajło) Olgierdowicz*.

§. 7. We dwa lata, w 1392 umarł najmłodszy syn *Olgiarda Aleksander Wigund*. Obaj pochowani w kościele katedralnym w tym samym sklepie, który wkrótce potem Witold przeczynał dla swych małżonek i dla siebie.

§. 8. 1418. 1 sierpnia 1418 r. umarła w Trokach druga <sup>(1)</sup> małżonka w. ks. Witolda *Anna*, córka Świętosława księcia smoleńskiego, założycielka pięknego gotyckiego kościoła p. w. świętej Anny w Wilnie, *Anna Świętosławówna*, pogrzebiona w kościele katedralnym św. Stanisława, o miejscu zaś, gdzie spoczęły jej zwłoki, zaraz powiemy.

§. 1430. Wielki książę litewsko-ruski Witold, przeczuwając blizki zgon swój, gdy, będąc już chorym wskutek spadnięcia z konia, otrzymał wiadomość o porwaniu przez agentów Zbigniewa Oleśnickiego korony przesyłanej przez cesarza rzymskiego Zygmunta <sup>(2)</sup>, którą miał być koronowany Witold za zgodą Ojca S. na króla litewskiego, przekonany, że tego ciosu nie przeżyje, przywilejem danym w Trokach dnia 21 paźdz. 1430 roku, a który jakby za testament jego duchowny uważany być może, nadając obszerne dobra Ihumeń w dwóch trzecich częściach przychodów na biskupa wileńskiego, a w jednej trzeciej części dla kapituły katedralnej wileńskiej, z warunkiem wieczystego obchodzenia przez całe grono kapituły, w każdą ze czterech pór roku, wielkich i solennych anniwersarzy, za duszę swą i dwóch żon swoich, Anny zmarłej i Julianny w życiu jeszcze natenczas zostającej. Na biskupa zaś wileńskiego wkłada obowiązek wypłacania corocznie z tych dóbr po ośmdziesiąt kop groszy monety litewskiej (około 5800 dzisiejszych złotych pol.) na psalterzystów, czyli na odprawiających (legentes) ustawicznie psalterz w kościele katedralnym, a po dwadzieścia kop groszy (1450 złotych) na kapelana altarzystę, przełożonego ołtarza św. Michała Archaniola w tymże kościele, stojącego przy grobie żony swój Anny, w którym i dla siebie samego miejsce pogrzebienia wybiera <sup>(3)</sup>.

W sześć dni potem, t. j. 27 października 1430 roku, umarł bohater Litwy. Król Jagiełło, wnuk

Witolda w. książę moskiewski Wasil, w. książę Swidrygiełło i wielu innych panów przybyłych na zjazd w Trokach z za granicy, z wielką uroczystością przeprowadzili zwłoki Witolda z zamku trockiego do katedry wileńskiej. Tu wola jego spełnioną została. Pogrzebiono go przy ołtarzu św. Michała Archaniola, w grobie, w którym już żona jego Anna spoczywała.

Gdzie stał ołtarz świętego Michała Archaniola? Mamy na to dokładną odpowiedź w opisie pogrzebu Witolda przez kronikarza litewskiego: „y położysza jeho tło w zamku u Wilni w kostele światoho Stanisława w chore na lewoy stronie, podlę dwerey zakrystyjnych” <sup>(4)</sup>.

Widoczna zatem, że i ołtarz ś. Michała blisko drzwi zakrystyi był postawiony; że zwłoki złożono nie w osobnej jakiej kaplicy, lecz w głównym gmachu, w chórze, z lewój strony, niedaleko drzwi zakrystyi. Z aktów zaś kapitulnych wiemy, że przed pożarem 1530 r. zakrystya w dawnym kościele leżała od południa.

Bielski i Strykowski mówią, że na pomnik dla Witolda użytą była duża chorągiew wojenna z jego wizerunkiem, wyobrażającym siedzącego na koniu. Pożar 1530 zniszczył ten pomnik.

Najpracowitszy z badaczy wileńskich, prof. Michał Homolicki, który najstaranniej wszystkie akta kapituły przejrzał i wypisy stosowne porobił, a z których, jak również z uczynności księdza prałata Mamerta Herburt, z udzielonych nam przez niego aktów w przekładzie <sup>(5)</sup>, i my porobiliśmy obszerne wypisy, które i dziś posiadamy, a które służą nam za główną podstawę do tej pracy, — stanowczo twierdzi, że grób Witolda w katedrze odbudowanej po pożarze przez Bernardina Zenobi, przypadłby dziś w południowej części presbiterium i chóru kapitulnego, bliżej ku środkowi wielkiego ołtarza, pomiędzy pierwszą i drugą parą filarów kościelnych <sup>(6)</sup>. A nie ulega żadnej wątpliwości, że w témże samym miejscu, w którym pierwiastkowo spoczęły zwłoki Witolda, musiał być wspólny, rodzinny sklep dawnych książąt litewskich, aż do wystawienia królewskiej kaplicy grzebanych w głównym kościelnym gmachu. W tym tedy sklepie spoczęły wymienieni już przez nas Korygajło Olgierdowicz, Aleksander Wigund, Anna Świętosławówna druga żona Witolda, oraz zmarli już po zgonie Witolda, ale przed wzniesieniem królewskiej nadgrobniej kaplicy, a mianowicie Zygmunt Kiejstutowicz, w. ks. Swidrygiełło, Michał Zygmuntowicz, o których

<sup>(4)</sup> Narbutt, t. VII, Dodatek XII, 137. — Pomniki do Dziejów Litewskich, Wilno 1846. — Kronika Litewska str. 44.

<sup>(5)</sup> Prałat kat. wil. ksiądz Mamert Herburt nie tylko wszystkie akta kapituły wileńskiej od roku 1500 wyborną polszczyzną przełożył, ale gdy I tom oryginału łacińskiego był już nieco zbutwiały, przepisał go najstaranniej. Przez długi czas mieliśmy te akta w rękę, a następnie zwrócone zostały właścicielowi, gdzie zaś dziś są, po śmierci księdza Herburt — nie wiemy. Dla historii skarb to nieoszacowany, a zasługa Herburt wielka.

<sup>(6)</sup> Wizerunki i Roztrząsania naukowe, t. XXIII, 190.

<sup>(1)</sup> Pierwszą małżonką Witolda była Marya Praskowija, córka księcia łukomskiego i starodubskiego. Kiedy umarła i gdzie pogrzebiona, nie wiemy.

<sup>(2)</sup> Kronika Litewska, wyd. Narbutta, 44.

<sup>(3)</sup> Przywilej ten wpisany do akt kapitulnych, tom I, list 20.

powiemy niżej<sup>(7)</sup>. Lecz jeżeli pierwotny grób Witoldowy, z powodu przeobrażenia kościoła katedralnego po pożarze 1530 roku odgadywać nam przyszło, za to z największą pewnością powiedzieć możemy, że *powotorny* grobowiec z jego szczędami, z pierwszego miejsca przeniesionemi, znajdował się w samej głębi północnej nawy: bo tu niezawodnie, tu, a nie w inném miejscu, sławny ów ołtarz Witoldowski był postawiony<sup>(8)</sup>.

W kościele bowiem, po straszliwej pożodze 1530 r. zwolna odbudowanym i stopniowo przybieranym, wznowiono ołtarz przez Witolda uposażony i dlatego Witoldowskim przezwany. Umieszczono w nim obraz ś. Michała Archanioła, na pamiątkę pierwotnego ołtarza, stojącego nad grobem wojownika.

Starowolski przekazał nam następujący napis na pomniku z r. 1573, z którego o dalszych losach jego dowiadujemy się. Napis po łacinie, kładziemy go w wiernym przekładzie: „Bona Słoreya, królowa Polska, znakomitemu Władcy, Aleksandrowi Witoldowi, wielkiemu książęciu litewskiemu, dla przeważnych w ojeźryźnie swojej zasług wiekopomnemu, a chwałą dokonanych czynów na cały świat słynnemu sporządzić kazała, za życia jeszcze swego, pomnik marmurowy z jego wizerunkiem. Później Waleryan biskup wileński dla dobroczyncy tutejszego kościoła, nagrobek ten do ołtarza jego przydał i kości jego, przedtém niepocześnie chowane, w nagrobku zamknął r. Pańskiego 1573<sup>(9)</sup>.”

(7) Trzecia żona Witolda, Julianna, nie wiadomo dlaczego nie pochowana w katedrze. Powiemy o niej niżej.

(8) Niedosć że Strykowski (1766, 561), Bielski (1764, 316), Gwagnin (1611, 253) mylnie piszą, jakoby król Aleksander, św. królewicz Kazimierz, Zygmunt Kiejstutowicz z synem Michałem i w. ks. Swidrygańo, pogrzebieni w *tej samej kaplicy*, w której przedtém leżał Witold; ale i zasłużony badacz Wilna i Litwy Michał Baliński (Starożytna Polska III, 148), a także Łukasz Gołębiowski (Dzieje Polski za panowania Jagiellonów III, 518, przypisek 75) wpadają w ten sam błąd. Witold ani przed, ani po przeniesieniu zwłok jego nigdy we wspólnę, czyli królewskiej kaplicy nie leżał. Za życia Witolda, w dawniej przed pożarem katedrze, dwie tylko były kaplice, jedna pierwszego biskupa Andrzeja Wasiłły, a druga Montwidowska, w r. 1422 przez Wojciecha Montwida wojewodę wileńskiego założona. Kaplica królewska, o której powiemy niżej, stanęła później, a w niej pierwszy spoczął ś. Kazimierz królewicz. Dla lepszego więc zrozumienia wyjaśniamy, że tak nazywanego grobu Witoldowego, albo ołtarza Witoldowskiego, nie trzeba łączyć z kaplicą królewską. Zygmunt Kiejstutowicz z synem Michałem, w. ks. Swidrygiello legli w grobie Witoldowskim, gdy ś. Kazimierz i jego następcy z domu Jagiellonów w kaplicy królewskiej. Dodać tu jeszcze winniśmy, że ołtarz Witoldowski nie tylko wielu pisarzy, ale nawet akta kapitulne (pod r. 1557 dnia 5 lipca f. 162) niekiedy nazywają *kaplicą Witoldowską*. Tak samo i my powtórzyliśmy w *Przechadzkach i Przewodniku*, ale ten ołtarz, lub kaplica nie mają związku z późniejszą kaplicą królewska

(9) Ten sam napis po łacinie:

Bona Sphortia, Regina Poloniae etc.  
Inclyto Principi, Alexandro Vitoldo, Magno Duci  
Lithuaniae, de Patria sua optime merito,  
et rerum gestarum gloria per universum orbem claro.  
Dum viveret, lapidem hunc paravit,

Widzimy zatem, że nowo wzniesiony nagrobek z wizerunkiem przy ołtarzu był osadzony w głębi północnej nawy, po prawej stronie wielkiego ołtarza<sup>(10)</sup>. Szczędy zaś Witolda zapewne w drewnianej skrzynce, lub ołowianej trumience, powszechnym w owym czasie zwyczajem, przy tymże ołtarzu za nagrobkiem w ścianę kościelną wmurowane zostały.

Ołtarz Witoldowski, stojący w głębi północnej nawy, oddzielony był od jej reszty kratą żelazną, przez co do osobnej kaplicy stawał się podobny, jak go niekiedy i nazywają akta kapitulne, przez długie lata był jak najstaranniej utrzymywany i bogato przybrany. Naczynia, sprzęty i przybory kościelne, jak to widać z wizyty dziekańskiej prałata Mikołaja Dicusza z r. 1598, były nader liczne i cenne, złote, srebrne, w perły i drogie kamienie zdobne, a wszystkie prawie u spodu Pogonią Litewską opatrzone.

W tymże ołtarzu Witoldowskim Sakrament przenaświętszy chowano, z kąd poszło i nazwanie jego: „Ołtarz Witoldowski Bożego Ciała.” W bogatych srebrnych lampach, mierniej wielkości do powszedniego użycia, większej i ozdobniejszej do dni uroczyste, ustawiczne światło przed ołtarzem utrzymywano; papież zaś Klemens XIII nadał wielkie odpusty tym, za których przed tym ołtarzem zapokojne ofiary spełnione będą (od kar czyscowych uwolnienie).

W aktach kapitulnych pod r. 1628 ostatni raz wspomina się o nagrobku i ołtarzu Witoldowskim. W czasie pożaru 1610 r. był on znacznie uszkodzony i już nigdy restaurowany nie był. Wprawdzie jest jeszcze wspomnienie w aktach o samym tylko nagrobku pod r. 1697, jak o tём powiemy zaraz, ale już jako o nieistniejącym.

Pożar 1610 roku do takiego stopnia zniszczył ołtarz i pomnik, że już nabożeństwo przy nim odbywać się nie mogło i przenaświętszy Sakrament przeniesiono do wikaryuszowskiego ołtarza.

Gdy już kościół był oporzadzony w lat 18 po pożarze, kapituła wspomniała o nagrobku Witolda. Jakoż w uchwale kapituły jeneralnej z d. 16 maja 1628 r. powiedziano: „odnowienie nagrobka błogięj pamięci Aleksandra Witolda, wielkiego księcia litewskiego, a dobroczyńcy katedry wileńskiej. Jeżeli Bóg obsypując rodzaj ludzki nieprzebranemi dobrodziejstwami i w ojcowskiej zachowując go pieczy wymaga od nas hołdu wdzięczności i chwały, więc tёмbardziej zasługują na wdzięczność u potomnych owi książęta i możnowładcy ziemi, których szczerotą kościół Boży ze wszystkimi służebnikami swymi kwitnie

Valerianus demum Episcopus Vilmensis, Benefactori Templi huius, monumentum hoc altari eius apposuit, ossaque eius, ante non pro dignitate servata, in eo conclusit. Anno Domini MDLXXIII.

(10) Położenie to ołtarza z nagrobkiem i szczędami Witolda stwierdza Albert Wijuk Kojalowicz, gdy mówi o uczczeniu przez Bonę pamięci Witolda.



Ciągle przed oczyma  
Jak zaklęty stoi.

Rysunek E. M. Andriollego.





i jaśnieje. Gdy zaś wiekopomnej sławy, niezwy-  
ciężony Witold, wielki książę litewski był wspa-  
niałym dobroczyńcą i opiekunem tej matki i ży-  
wiełki naszej, kościoła katedralnego wileńskiego,  
a szczodroliwym największej części dóbr i upo-  
szeń jego nadawcą — zatem przewielebna ka-  
pituła pomna wdzięczności, nagrobek czyli ołtarz  
jego z wizerunkiem na kamieniu wyrytym odno-  
wić i restaurować przez niniejszą uchwałę posta-  
nawia” (11).

O wykonaniu tego chwalebego przedsięwzię-  
cia akta kapituły nie wspominają wcale. Prze-  
świetna kapituła zadość uczyniła swym dobrym  
chęciom, zapisawszy swą wdzięczność w uchwale  
jeneralnej i na tém poprzestała. Samo istnienie  
Witoldowskiego ołtarza zacięra się i znika bez  
śladu, a obowiązkowe jego nabożeństwo już przy  
innym odprawia się ołtarzu.

W ciągu sześciolatniego zajęcia (od 1655—1661)  
Wilna przez Rossyan, obłączenia i uporczywą  
obronę zamków, tuż przy katedrze stojących.  
Katedra opustoszała z naga wiele lat potrzebo-  
wała, nim ją na nowo podźwignięto. I oto w lat  
kilkadziesiąt po przywiezionej uchwale, kapitu-  
ła znowu wspomina o Witoldzie i nową jeneral-  
ną uchwałę zapisuje dnia 8 października 1697 r.  
Oto co powiedziano w tej nowej uchwale:

„Kapituła jeneralna. Wzniesienie nagrobku naj-  
oświećszemu niegdy książęciu litewskiemu Wi-  
toldowi. Znakomite dobrodziejstwa, jakimi bło-  
gięj pamięci w książę Witold ubogacił tę główną  
świątynię Wielkiego Ks. Litewskiego, godne są  
zaprawdę, iżby je kapituła trwałym wdzięczności  
swojej pomnikiem w potomne czasy zaświadczyła.  
Przeżoż jeneralne zebranie postanawia, *nie szczędząc  
kosztu* wznieść dla samowładczego niegdyś dobro-  
czyńcy swego w kościele katedralnym wspaniały  
nagrobek dotychczas zaniedbany” (12).

Od tego czasu aż do r. 1769, kiedy zapadła  
wieża zegarowa i zmusiła do zupełnego zrestau-  
rowania kościoła, żadnych przeszkód nie było do  
ureczywistnienia uchwały kapituły. Cztery stra-  
szliwe pożary 1706, 1737, 1748 i 1749 nie tknęły  
zupełnie katedry. A jednak i teraz ten sam los  
spotkał uchwałę kapitułną, co i poprzednią. Ni-  
gdzie już w następnych czasach i wzmianki nie  
ma o Witoldzie i jego nagrobku.

Samo nawet miejsce, które niegdyś zajmował  
sławny ołtarz Witoldowy z jego nagrobkiem i wi-  
zerunkiem, zajął już nowy ołtarz św. Rocha, pa-  
trona od morowej zarazy, wzniesiony po ustaniu  
srogięj tej kłeski w r. 1710 Wilno trapiącej.

Z kolei gdy przyszło do ostatecznego przebu-  
dowania katedry po zapadnięciu wieży zegaro-  
wej, zapewne ani biskup wileński książę Masalski,  
który przedsięwziął przebudowanie, ani znakomity  
architekt Gucewicz, który podług własnego planu  
restauracją dokonał, nie wiedzieli nawet o istnie-  
niu niegdyś nagrobka i ołtarza Witoldowskiego,

aniawiele téż może wiedzieli i o samym Wi-  
toldzie.

Na tém miejscu, gdzie stał ołtarz św. Rocha,  
wzniesiony na miejscu byłego Witoldowskiego,  
Gucewicz postawił kolosalny posąg alegoryczny  
Miłości Boga, zdziałany przez Righiego.

Dziś miejsce gdzie stał nagrobek Witolda,  
z zupełną pewnością zakreślone przez uczonego  
Michała Homolickiego, który, jak już powiedzie-  
liśmy, podjął się ciężkiej pracy przewertowania  
i porobienia dokładnych wypisów z aktów kapi-  
tułnych i innych materyałów, jakich dostarczyć  
mogło archiwum kapitułne.

Righie krusząc mur dla zrobienia półwalcowa-  
tego wyźłobienia w ścianie, z półbaniastém zao-  
krągleniem w górze, dla ustawienia swojego ol-  
brzymia, mógł wygrzebać i mimowoli na wiatr  
rozsyłać popioły kości Witoldowych. Ale nastą-  
pićby to mogło w takim tylko razie, jeśliby na-  
grobek i za nim trumna ze szczędami były umie-  
szczone po samym środku ołtarza. Prof. Homolicki  
jednak utrzymuje, że ten środek, na którym dziś  
przypada stanowisko owego olbrzymia Righiego,  
musiał zajmować dawniej sam krzyż i obraz olta-  
rzowy. Co większa, stał tu przybytek Najśw. Sa-  
kramentu. Niepodobna więc przypuszczać nawet,  
żeby nagrobek i trumna ze szczędami były osa-  
dzone w samym środku ołtarza; przeciwnie, mu-  
siały one być umieszczone na boku Epistoły  
ołtarza Bożego Ciała i bliżej pomknięte ku wiel-  
kiemu ołtarzowi, a więc trumienka musiała być  
głęboko wmurowana i w takim razie została nie-  
tkniętą, co pozwalaabrać otuchy, że kości  
największego z bohaterów Litwy jeszcze i dotąd  
w ścianie tkwić mogą.

A dziś na straży ich stoi już pomnik niedawno  
Witoldowi wzniesiony, o którym zaraz powiemy.

Tak więc od r. 1610 nie było żadnego pomnika  
Witoldowi w katedrze wileńskiej, a nie było go  
przez 243 lata. Dopiero za naszych czasów, zna-  
komity archeolog, założyciel muzeum i towarzy-  
stwa archeologicznego w Wilnie, Eustachy hrabia  
Tyszkiewicz, wsparty życzliwą chęcią i współ-  
udziałem obywateli litewskich, przedsięwziął  
wskrzesić pamięć wielkiego Witolda w katedrze  
wileńskiej, której był dobrodziejem, a to przez  
wzniesienie mu skromnego pomnika, na tém sa-  
mém miejscu, gdzie podług uczonych badań i naj-  
troskliwszych krytycznych wniosków wspomnia-  
nego prof. Michała Homolickiego, znakomitego  
historyka Mikolaja Malinowskiego, oraz prałata  
Mamerta Herburt, zwłoki Witolda spoczywały,  
a prawdopodobnie i dziś głęboko w murze osa-  
dzone spoczywać mogą. Dnia 27 maja 1853 r.  
pomnik ten został otwarty i poświęcony. Składa  
się on z tablicy marmurowej, w rzeźbę z kamie-  
nia piaskowca, niegdyś pałac Paców w Jeznie  
zdobiącego, oprawnęj. Na tej tablicy wyrzynięto  
dawny napis, jaki był położony za czasów biskupa

(11) Acta Venerabilis Capituli Cathed. Vlnensis, f. 62.

(12) A. V. C. C. V., f. 598.

Waleryana Protasewicza, a który przytoczyliśmy wyżej, z dodaniem wyrazów:

„Monumentum non procul hoc loco, in ipso recessu septentrionali hujus Ecclesiae quondam positum, sed voragine MDCX jam exustum ac temporis injuria deletum, anno MDCCCLIII pristina inscriptione restituta, memoriae aeviter nae postliminio mandatur.”

Pomnik dokonany przez wileńskiego snyceerza Józefa Kozłowskiego. Za tablicą zamurowana została osobna skrzynka z grubą blachą, do której włożono: 1) pargamin ze stosownym opisem wznowienia pomnika; 2) dwa medale z wyobrażeniem Zbawiciela na Snipiszkach i N. M. Panny w Ostrzej Bramie w Wilnie; 3) medal koronacyjny cesarza Mikołaja I; 4) medal bity z powodu jubileuszu 250 lat od założenia byłego uniwersytetu wileńskiego; 5) pięć srebrnych monet Witolda; 6) monety rossyjskie: rubel, półrubla i 25 kop. w srebrze i 7) pierścień złoty z herbem Eustachego hr. Tyszkiewicza. W kapitule zaś złożono stosowny akt odnowienia, podpisany przez wskrzesiciela pomnika Eustachego hr. Tyszkiewicza, oraz trzech świadków: ks. Wacława Zylińskiego, biskupa wileńskiego (potem arcybiskupa-metropolite), Edwarda hr. Mostowskiego, marszałka gubernialnego wileńskiego i Rudolfa Pisanke, marszałka powiatowego wileńskiego.

Dnia 22 marca 1862 roku poniżej pomnika na ścianie zawieszony został obraz N. M. Panny, który swoją dawnością, historycznym wspomnieniem i jedyną może pozostałością po przesławnym w. księciu, na szczególną uwagę zasługuje. W r. 1386 cesarz grecki Manuel Paleolog przysłał mu ten obraz w darze. W. książę fundując w r. 1410 Benedyktynów w Starych Trokach, obraz ten w tymże kościele umieścił. Odtąd przeszło przez cztery wieki tam zostawał, a przy zamknięciu klasztoru i zgromadzenia Benedyktynów starotrockich w r. 1844, przeniesiony został do kościoła katedralnego w Wilnie. Malowany na desce drzewa cedrowego. Towarzystwo archeologiczne wileńskie, za zgodą kapituły, obraz ten oprawiony w nowe bogate ramy z herbem wielkoksiążęcym i datami 1386—1862, umieściło pod pomnikiem Witolda, którego obraz był własnością w najświetniejszej epoce jego życia.

Na téjże ścianie, na której mleści się pomnik Witolda, zawieszono współczesny portret tego księcia dużych rozmiarów. Pochodzi on z Brześcia Litewskiego, gdzie znajdował się w kościele Augustyanów przez Witolda fundowanego. Po kassacie kościoła, portret ten przewieziono do kościoła księży Augustyanów w Wilnie, lecz gdy i ten zamknięto, przeniesiono do domu biskupa wileńskiego, a obecnie zawieszony, jak się wyżej rzekło, przy pomniku Witolda.

§. 10. 1440. W r. 1440 rodzony brat w. ks. Witolda, książę *Zygmunt Kiejstutowicz*, został zdradziecko zamordowany przez ks. Jana Czartory-

skiego i jego stronników w Trokach. Ciało jego przewieziono do Wilna i pogrzebiono w kościele katedralnym, w sklepie rodzinnym, pod ołtarzem św. Michała Archanioła.

§. 11. 1448. W r. 1448 umarła trzecia małżonka Witolda, *Julianna*, księżniczka holszańska, w Dombrowicach, niedaleko Lwowa, w 70 roku życia. Nie wiemy dla czego niespełnioną została wola Witolda, który w zapisie Ihumenia wyraża życzenie, aby małżonka jego, wtedy żyjąca po śmierci razem z nim spoczęła w kościele katedralnym. Zwłoki jej bowiem pogrzebiono wprawdzie w Wilnie, nie w katedrze jednak, ale w kościele św. Anny, przez Annę Świętosławównę, drugą małżonkę Witolda, w r. 1392 zbudowanym. Pożary, którym tak często ulegało Wilno, zniszczyły wnetrze tej pięknej gotyckiej świątyni. Pomniki zniszczone i dziś nie mamy nawet śladu, gdzie spoczęły szczędy w. ks. Julianny.

§. 12. 1452. W roku 1452 zakończył burzliwe życie wielki książę *Swidrygiello* albo *Swidrygajło* Olgierdowicz, brat Jagiełły. Umarł w Łucku, ale przewieziony do Wilna i tu pogrzebiony w katedrze w sklepie rodzinnym.

§. 13. 1452. W tymże roku umarł książę *Michał* Zygmuntowicz, wnuk Kiejstuta, i pogrzebiony w tym samym sklepie.

Musiały być pomniki tym książętom wystawione. W pożogach, najściach zaginęły wszystkie, a nie znajdujemy nawet wspomnień gdzie były i kiedy zniszczone w aktach i wizytach kościelnych.

To tylko pewno, że wszyscy wymienieni tu książęta, pogrzebieni w katedrze, spoczęli w sklepie rodzinnym, przez Witolda założonym dla drugiej żony jego Anny Świętosławówny, w którym i on sam spoczywał 143 lata, t. j. od r. 1430 do r. 1573, kiedy biskup wileński Waleryan Protasewicz przeniósł jego szczędy i wmurował do ściany przy ołtarzu Witoldowskim, przy którym wzniesiony mu był pomnik podług życzeń królowej Bony.

Przypominamy wkońcu, że ów sklep rodzinny, w aktach niejednokrotnie nazywany *grobem Witoldowym*, nad którym stał ołtarz z obrazem św. Michała Archanioła, znajdował się na lewej stronie wedle drzwi zakrystyi, która w dawnym kościele leżała od południa. Po pożarze 1530 roku i odbudowaniu katedry przez Bernardina Zanobi, grób Witoldowy (wspólny, rodzinny) przypadłby dziś w południowej części presbiterium i chóru kapitułnego, bliżej ku środkowi wielkiego ołtarza, pomiędzy pierwszą i drugą parą filarów kościelnych.

Nie ulega wątpliwości (co najmocniej stwierdzają najpracowitsi badacze Michał Homolicki i Teodor Narbutt), że w tém samym miejscu, w którym pierwotnie spoczęły zwłoki Witolda, musiał być wspólny rodzinny sklep dawnych książąt litewskich, aż do wystawienia królewskiej kaplicy, w której pierwszy pogrzebiony był św. Kazimierz króliewicz. Kronikarze nawet wyraźnie mówią, że naprz. Zygmunta Kiejstutowicza, pa-

nowie litewscy pochowali uczciwie w Wilnie w grobie Witoldowym. Toż samo było ze Swidy, ygiełłą, z Michałem i innymi. Innego miejsca do grzebania członków panującej rodziny nie było wcale.

Ażeby przeto uniknąć na przyszłość rażących błędów, jakie popełniają znakomitsi nawet pisarze, grzebiąc samego Witolda w nieistniejącej wtedy kaplicy królewskiej, trzeba zrozumieć dobrze, że tak zwany grób Witoldowy, czyli sklep rodzinny, w którym pogrzebieni wszyscy wyżej wymienieni książęta, nie ma nic wspólnego nie tylko z późniejszą kaplicą królewską, ale nawet z powtórnym grobem Witolda, przez Protasewicza zbudowanym, a który, jak już to wyjaśniliśmy, znajdował się w samej głębi północnej nawy.

Jakie dalsze losy spotkały ów grób Witoldowski, czyli sklep rodzinny, co się stało ze szczątkami pogrzebionych tam książąt, nie powiedzieć nie umiemy. Po tylkokrotnych przerabianiach, przebudowaniach, a szczególnie ostatniem Gucewiczowskim, dziś śladu żadnego nie zostało. Gucewicz bowiem wszystkie, jakie tylko były wejścia do sklepów, a nawet pod kaplicą św. Kazimierza, poniszczył, kamieniami zawalił i na nich marmurową posadzkę położył. Jedna tylko biskupia kaplica ma jeszcze swobodne wejście, chociaż także przywalone potężnym głazem i zalane cementem, tak że każdy raz, kiedy potrzeba złożyć w nią zwłoki zmarłego biskupa dycecezalnego, muszą z wielkim trudem dobywać ten głaz, ale przynajmniej miejsce wejścia jest widoczne<sup>(1)</sup>.

Przywilej, raczej testament duchowny w. ks. Witolda, nadający biskupowi i duchowieństwu dobra Ihumeń, potwierdzony został, na prośbę altaryzisty ołtarza ś. Michała Archaniola, prałata proboszcza katedry wileńskiej wielobnego Walentyna (Honorabilis Valentinus), przez w. księcia litewskiego (w lat kilka i króla polskiego) Aleksandra Jagiellończyka w r. 1499<sup>(2)</sup>. Ciekawy to akt! Kapelan Witoldowski oprócz dwudziestu kop groszy litewskich (około 1450 dzisiejszych złotych polskich) posiadał dworek z ogrodem, dwie karczmy dochodne wolne od wszelkich skarbowych opłat, a nakoniec ordynaryą zupełnie w takiej ilości, jak uchwalił poprzednik jego w. ks. Witold<sup>(3)</sup>. Pamiętać należy, że całe to upo-

sażenie niezależne od dochodów jakie pobierał ks. Walenty, będąc zarazem prałatem proboszczem katedry wileńskiej.

Przejdźmy teraz do kaplicy królewskiej. Naprzód pamiętać należy, że było ich dwie: jedna tak zwana stara, wzniesiona przez króla Kazimierza Jagiellończyka, druga, nowa, kaplica św. Kazimierza, wzniesiona przez Zygmunta III, dokończona przez Władysława IV i dziś istniejąca.

Nie ma pewnej daty, kiedy mianowicie Kazimierz Jagiellończyk zbudował kaplicę królewską. Akta kapitulne XV w. spłonęły w pożarze 1530 roku. Podług niektórych wszakże archiwalnych wskazówek domyślać się można, że zbudowano ją około roku 1484, t. j. przed śmiercią świętego Kazimierza. Kaplica ta, położona z północnej strony, w głębi kościoła, daleko od wielkiego ołtarza i dziś istnieje pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia, albo Wołowiczowska. W pożarze 1530 była bardzo uszkodzona, ale Zygmunt I rychło ją podźwignął, wyraźnie oświadczając w przywileju r. 1534 z dnia 29 maja, że ją tylko na grobie dwóch braci swoich Kazimierza św. i Aleksandra króla odbudował. Usuwano samo wszelkie przypuszczenie, jak chcą niektórzy, o przeniesieniu do niej zwłok Witolda i innych książąt. Nie mógłby król Zygmunt przemilczeć o sławnym swym przodku.

§. 14. 1584. Życie św. Kazimierza opisywane wielokrotnie. My powtarzać szczegółów nie potrzebujemy. Wszakże sprostować musimy błędy przez niektórych popełnione. I tak zaczynając od samego narodzenia. Pisza, że się urodził jedni 5, inni 3, Albertrandi zaś krytycznie sprawdził, że 4 października 1458 r. na zamku krakowskim. Co do zgonu, jak akta urzędowe kanonizacyi stwierdzają, umarł dnia 4 marca 1485 r., a zatem w wieku lat 26. Umarł na zamku wileńskim, a nie w Grodnie, jak to mylnie twierdzi Zacharyasz Ferreri z Wicencyi biskup Gardyński w żywocie ś. Kazimierza, zapewne omylony jednostajnością imion z ojcem, królem Kazimierzem, który rzeczywiście w 8 lat później umarł w Grodnie. Ciało jego złożone przez ojca właśnie w ową królewską kaplicę, gdzie przeleżało do r. 1623, jak to niżej zobaczymy. W r. 1521 przez Leona X papieża policzony w kanon wybranych Pańskich, co też potwierdził Klemens VIII 1602 r., a Paweł V w r. 1621 cześć ś. Kazimierza rozciągnął do całego Kościoła powszechnego. Są znów źródła, nawet dość poważne, w których powiedziano, że św. Kazimierz umarł w zamku miednickim.

(1) W grobowcu biskupów dycecezalnych wileńskich, w kaplicy dawniej Januszowski, później Wniebowzięcia, a dziś Maryi Magdaleny, spoczywają biskupi: Jan z książąt litewskich (poboczny syn Zygmunta I) † 1532; Jerzy Tyszkiewicz † 1656; Jan Zawisza † 1661; Michał Zienkiewicz † 1762; Ignacy książę Massalski † 1794 i Andrzej Kłagiewicz † 1841.

(2) Zbiór przywilejów w Archiwum kapit., księga paragaminowa, f. 1—2.

(3) Ordynaryja ta dobrze cechuje duch wieku i czasu. Czytelnicy nie wezmą nam za złe, że ją tu podamy w wypisie z przywileju. I tak w przywileju w. ks. Aleksandra powiedziano: „że każdy klucznik zamkowy dawać będzie prebendarzowi altaryi Witoldowskiej i jego następcom corocznie: półtora ustawa miodu przasnego, a co tydzień czterdzieście świec woskowych zwyczajnej wielkości. Tiwon (ciwum), albo zawiadowca dworu naszego (praefectus curiae nostrae) ma co ćwierć roku dawać dla tegoż kapelana cie-

lą troje, baranów dziesięć i kur dwie kopy. Swirzenny (Factor noster, dietus Swirzenny) dostarczy co rok dwańście potciów słoniny, dwie miary soli, cztery kamienie masła, dwie miary krup, dwie miary jagły, i jedną miarę grochu. Horodniczy zamkowy co ćwierć roku wyda po trzy miary żyta, a corocznie wypłaci na ryby cztery kopy groszy litewskich.”

Wyrazy Sarbiewskiego wyrzeczone w mowie w czasie uroczystego obnoszenia ciała po mieście i wprowadzenia do nowego przybytku w r. 1636, powinneby usunąć wszelką wątpliwość. Sarbiewski bowiem wyraźnie powiedział: „iż uwielbiany książę *nawiedzi znowu rodzinny pałac królów*, który cnotliwem, pobożnem i nieskalanem życiem, a *świętoblównym zgonem* ubłogosławił i poświęcił.”

§. 15. 1506. W r. 1506 podczas wojny z synami krymskiego hana Mengli Gireja, król Aleksander Jagiellończyk był w obozie i nagle zaśląbł. W lektyce przyniesiono go do Wilna, gdzie wkrótce otrzymał radośną nowinę o walnym zwyciężtwie, jakie odnieśli nad Tatarami Stanisław Kiszka i Michał Gliński, mimo to jednak choroba była tak ciężką, że król 20 sierpnia zakończył życie. Pogrzebiony z królewskim przepychem we wspomnianej kaplicy królewskiej, gdzie już ciało jego brata św. Kazimierza spoczywało. W położeniu zniknął pomnik jego, ocalał tylko portret współczesny, zawieszony w kościele po-Dominikańskim s. Ducha, gdyż król Aleksander przy tym kościele w r. 1501 fundował Dominikanów. Właśnie ten portret dał powód do podania, jakoby tu Aleksander Jagiellończyk był pogrzebiony, chociaż sam napis pod portretem tłumaczy powód jego tu zawieszenia. Napis ten głosi: „Alexander Jagiello, Magnus D. L., frater Casimiri, Fundator Fratrum Praedicatorum Vilnae ad ecclesiam S. Spiritus. Anno 1501”<sup>(1)</sup>.

§. 16. 1513. W siedm lat po zgonie króla Aleksandra, dnia 29 stycznia 1513 r. umarła małżonka jego, królowa Helena, córka Joanna III, w. księcia moskiewskiego, zaślubiona w r. 1495 w Wilnie, pogrzebiona w b. metropolitalnym soborze Bogarodzicy, założonym przez Julianę, drugą żonę Olgerda. Nad jej grobem postawiony był obraz Bogarodzicy (Odigitrii) przewodniczki. Tym obrazem ojciec jej Joann III Bazylewicz błogosławił swą córkę w Moskwie przed odjazdem jej do Wilna. Według podania rozpowszechnionego na całej Rusi obraz ten ma być jakoby pędzla św. Ewangelisty Łukasza. Stwierdza to podanie Kojalowicz, mówiąc, że za jego czasów było powszechne takie mniemanie. Obraz Bogarodzicy wysoce był czczony przez cesarzów greckich, dostał się później władcóm Czerwonéj Rusi i od nich przeszedł w ręce w. ks. moskiewskich. Joann IV w r. 1569 dawał za ten obraz Zygmuntovi Augustowi 50 znamienitych litewskich jeńców, lecz zamiana nie nastąpiła. Dziś przesławny ten obraz znajduje się w cerkwi s. Trójcy. Malowany na tablicy drewnianej, składającej się ze czterech desek, z których dwie środkowe cyprysowe, a dwie boczne brzożowe; długości ma bez ram sześć i pół, a szerokości cztery ćwierci ruin

byłego soboru, przypadkowo znaleziono w sklepie pod wielkim ołtarzem tablicę srebrną, z herbami moskiewskim, litewskim i polskim i stosownym napisem słowiańskim o pogrzebieniu w tém miejscu królowej Heleny. Smutnie powiedzieć, że tablicę tę zatracono, albo, jak mówią, przelano ją jako srebrną na inne wyroby. W czasie wznowienia tego soboru w latach 1864 do 1868, mimo wszelkich usiłowań budowniczego akademika Czagina, nie znaleziono już nic, coby nosiło ślad trumny lub pomnika. Mnóstwo kości ludzkich, zwałonych w kupę, zamurowane były w osobnej sklepowej niszy.

§. 17. 1545. Dnia 15 czerwca 1545 r. umarła w Wilnie w zamku wielkksiążęcym *Elżbieta*, córka Ferdynanda króla rzymskiego, węgierskiego i czeskiego, małżonka Zygmunta Augusta, mając lat 19 wieku, a po dwuletнім małżeństwie (urodzona 9 lipca 1526, zaślubiona w Krakowie dnia 6 maja 1543 r.). Dnia 3 lipca pośpieszył młody król Zygmunst August z Krakowa do Wilna, gdzie 24 sierpnia ze wspaniałością wielką złożył jej zwłoki w kaplicy królewskiej, gdzie już spoczywali Kazimierz królewicz i król Aleksander (nawet wielce zasłużony Aleks. Przędziecki mylnie pisze, jakoby Elżbieta pochowana w kaplicy św. Kazimierza, która wtedy nie istniała jeszcze)<sup>(2)</sup>. Do trumny przybita była blacha z napisem łacińskim:

„Tu leży Elżbieta, Ferdynanda króla rzymskiego, węgierskiego i czeskiego córka; Karola V cesarza synowica; Zygmunta Augusta, króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego ukochana małżonka; cnotami jaśniejąca, znakomitými zaletaniami duszy i ciała ozdobiona; bezpocornie zmarła na wielką chorobę, zostawując po sobie żal i smutek wielki, w Wilnie w wieku lat 19, panowania roku trzeciego, a roku Pańskiego 1545, w dniu 15 czerwca”<sup>(3)</sup>.

§. 18. 1551. Druga żona Zygmunta Augusta, *Barbara Radziwiłłówna*, córka Jerzego Radziwiłła, kasztel. wileńskiego, hetmana litewskiego i Barbary Kolanki Wolskiej, kasztel. sandomierskiej, zmarła w r. 1551 dnia 6 maja w Krakowie. Nie zważając na namowy panów, na życzenia Radziwiłłów, którzy pragnęliby, aby królowa z ich rodziny pogrzebioną była w grobach królewskich na Wawelu, Zygmunst August, pomny przyrzeczenia jakie dał ukochanej swéj małżonce, nie zgodził się na zostawienie zwłok jej w Krakowie. „A iż nie tu, ale w Wilnie, pisze król do brata zmarłej Jerzego Radziwiłła, tę ostatnią ciała Jéj K. M. sepulturę odprawić chcemy, tedy nas do tego wiedzy i prośba królowej J. M., bo oto za żywota jeszcze prosiła, aby w Wilnie leżała.

<sup>(2)</sup> Jagiellonki, t. I. 170.

<sup>(3)</sup> Toż po łacinie: „Conditur hic Elisabeth, Ferdinandi Romanorum, Hungariae et Bohemiae Regis filia; Caroli V Imperatoris neptis; Sigismundi Augusti Regis Poloniae et Magni Ducis Lithuaniae chara conjux, praeclara virtute egregiis tum animi, tum corporis dotibus ornata; prolis experts morbo comitiali obiit, ingenti luctu et maerore. Vilnae anno aetatis suae XIX. Regni sui III. Anno vero Domini MDXLV die XV Junii.

<sup>(1)</sup> Naprzeciw tego portretu zawieszony równéjże wielkości drugi, przedstawiający spowiednika tego króla Mikołaja Korczaka, który dobrowolnie rezygnował z probostwa kościoła s. Ducha, przy osadzeniu tu Dominikanów.

Wiodą nas do tego i niektóre własne przyczyny, i to też nakoniec, iż ponieważ J. K. M. niektórzy za żywota wdzięczni być niechcieli, niechajże i po śmierci Jój tu nigdy nie widzą, ani mają.<sup>7</sup>

Jakoż dnia 26 maja orszak żałobny ruszył ku Litwie w asystencyi wielu panów i książąt litewskich i ruskich, oraz znaczniejszych senatorów polskich, na czele których szedł marszałek Piotr Kmita z berłem marszałkowskim w rękę, ten sam Kmita, który będąc wprzód powiernikiem Bony, tyle dni zatrut goryczą i boleścią zmarłej królowej, w asystencyi kilku biskupów i licznych duchowieństwa. Podróż na Proszowie, Radom, Łuków, Mosty, Rużankę, Szczuczyn, Wasiliszki, Olkieniki, Rudniki dwadzieścia dni trwała, a król ani na chwilę nie odstał od wozu tryumfalnego, jadąc ciągle obok na koniu. Dnia 23 czerwca odbyło się solenne nabożeństwo w katedrze wileńskiej i złożenie zwłok w kaplicy królewskiej, obok zwłok Elżbiety. — Na srebrnej blasze przybitej do trumny królowej wyróżniono następujący napis:

„Barbara quae tegitur tumulo Regina sub isto Augusti conjunx, altera Regis erat, Commoda multa tulit multis, incommoda nulli; A qua sa laesum dicere nemo potest Immatura obiit decima trieteridi capta Bis viduos fatis linguere jussa thoros. Occidit ante diem, et quamvis Anus illa fuisset. Diceret Augustus obiit ante diem. Coronata VII Xbris anno MDLI, obiit VIII Maji.”

We dwadzieścia lat potem Zygmunt August wyraził życzenie, aby i jego szczerdy spoczęły w Wilnie, obok małżonek. Mówi o tém wyraźnie w testamencie sporządzonym w Warszawie dnia 6 maja 1571 roku. Po darach i zapisach siostrom królewskim, Katarzynie królowej szwedzkiej, Zofii księżnej brunszwickiej i Annie w stanie panięmskim będącej (później Batorowej), czytamy następujący ustęp:

„A za to Ich M. obowiązujemy, aby na cześć i na chwałę miłego Boga fundowały i nadały probóstwo kościoła św. Anny na zamku wielkim wileńskim ze dwunastoma mansyonarzami i dobrze słusznym dochodem, wedle zdania swego, i uczciwą prowizyą, na którejby przestać i na służbie miłego Boga przy onym kościele świętej Anny zbudować na trzynaście osób według ich stanu kapłańskiego kazały. Chcemy też, aby przykupiły ku rozszerzeniu tego szpitala ś. Trójcy, przy klasztorze Dominikanów ś. Trójcy, aż pod dom Malehiera Sawickiego, od tego którykolwiek na ten czas je będzie miał; także i drugie dwa domki w górę za szpitalem także przeciw kościoła ś. Ducha, aby Ich M. kupiły u tych czyje będą; i tak one pierwsze, jako i te, aby były w szpital puszczone, a ten szpital aby był rozprzeźniony.”

I dalej: „za co to wszystko nasze dobrodziejstwo Ich M. siostry nasze często mianowane, albo też Rzeczpospolita, jeśli jój te rzeczy (zapisane testamentem, w razie śmierci sióstr) dostaną się,

będą powinni tego kościoła dobudować ś. Anny wyżej pomienionego (przez nas zaczętego i pod wierzch z fundamentów wywiedzionego) i dokończyć go, jako się godzi, według wizerunku, i będąc tam pochowani, grób na miejscu pomienionym znowu wybudować i jako się godzi na stan nasz wystawić. Tamże królowej I. M. Elżbiocie grób wystawić, który już jest u Jupa gotowy; także i królowej I. M. Barbarze, przeniosłszy obu Ich M. królowych ciała, znowu grób sprawić i postawić na wyżej namienionych miejscach” (\*).

Po razy kilka jeszcze nalega i prosi, aby wola jego spełniona była — ale napróżno! Nietylko jego zwłoki nie zostały w Wilnie pochowane, ale i ciała małżonek nie były przeniesione, bo też i sam kościół ś. Anny nigdy dokończony nie był. Nie był postawiony i ów pomnik królowej Elżbiocie, u Jupa już wygotowany; nie było i pomnika Barbarze. Przeddziecki wspomina (Jagiellonki t. I. 270), że sprowadzeni z Włoch dwaj rzeźbiarze bracia, Jan Maria i Jan de Senis, z kosztownych marmurów wzniesli wspaniałe nagrobki dla dwóch królowych Elżbiety i Barbary, oraz że nagrobki te, które miały być później przeniesione do nowego kościoła ś. Anny, znikły później bez śladu. W aktach kapitulnych nie ma o tych nagrobkach żadnej wzmianki i zdaje się, że nigdy w katedrze ustawione nie były, tak samo, jak i pomnik u Jupa wygotowany. Ale czyżby dla królowej Elżbiety miały być dwa pomniki wzniesione? Kwestyi tej rozstrzygnąć nie umiemy, a Przeddziecki źródła, z kąd powziął wiadomość o pomnikach przez włoskich rzeźbiarzy działanych, nie podaje.

We 300 z górą lat wspomniano o dźwignięciu pomnika Barbarze, której pamięć i dziś żyje na Litwie. Promotorem tego projektu był ten sam Eustachy hr. Tyszkiewicz, który już dźwignął pomnik Witoldowi, który uwiecznił pamięć Władysława IV w katedrze wileńskiej, o czém powiemy niżej.

Generał adjutant książę Leon Radziwiłł, pruscy Radziwiłłowie, dziś panowie Nieświeża, książę Piotr Withenstein, syn Stefanii księżnej Radziwiłłówny, a małżonki ks. Leona Withensteina i inni członkowie żyjący domu Radziwiłłów, złożyli towarzystwu archeologicznemu wileńskiemu 1796 rubli 25 kop. na wzniesienie pomnika królowej Barbarze w katedrze wileńskiej. Kasyerem towarzystwa wybrało ś. p. ks. pałata Józefa Bowkiewicza, później administratora dyecezyi. Ofiary na pomnik wzrosłyby do znacznej sumy. Już pozwolenie władzy miejscowej było uzyskanem, już i piękne modele pomnika były sporządzone, trzy przez słynnego artystę Henryka Dmochowskiego i jeden przez berlińskiego rzeźbiarę Dracke, gdy wypadki 1863 roku wstrzymały natychmiastowe wykonanie woli żyjących Radziwiłłów. W roku zaś 1867 d. 28 października (N. 7046) gubernator

(\*) Podług odpisu ks. Tadeusza Lubomirskiego, z oryginału w Bibliotece cesarskiej w Petersburgu, zamieszczony w Jagiellonkach A. Przeddzieckiego, t. III, 243.

cywilny wileński Paniutin polecił sumę zebraną złożyć w *Frykacie* (urzędzie powszechnej opieki) na cele dobroczynne.

Ponieważ kościół ś. Anny, o którym wspomina Zygmunt August w swoim testamentcie, niektórzy niewiadomi biorą za istniejący kościół gotycki pod témże wezwaniem, a nawet i niektórzy pisarze poważni ten sam błąd popełnili, przeto nie od rzeczy będzie na podstawie wiarogodnych źródeł słów kilka o nim powiedzieć.

- Nie ma on żadnego związku z kościołem św. Anny gotyckim. W obrębie zamku dolnego wileńskiego istniała jeszcze z czasów Witolda kaplica niewielka św. Anny, jak się zdaje fundowana przez Annę Witoldową, która była założycielką i istniejącego do dziś dnia kościoła św. Anny. Pożar 1530 r. zniszczył tę kaplicę. Na jej miejscu rozpoczął budowę nowego kościoła Zygmunt August i doprowadził go pod sam wierzch. Stał on z północnej strony kościoła katedralnego z frontonem od miasta, czyli od bramy zamkowej, gdy przeciwna strona wychodziła, niedaleko byłego arsenału, na plac Radziwiłłowski, dziś ks. Withensteina.

Po śmierci Zygmunta Augusta nikt już nie myślał o dokończeniu tego kościoła. Wojna 1655 do 1661 znacznie go uszkodziła, a wtedy Jan Kazimierz w r. 1666 darował opustoszałe mury niejakiemu Janowi Salwadorowi budowniczemu, który za to miał się przyczynić do odnowienia kościoła katedralnego. Ten Salwador do szczytu zburzył kościół ś. Anny, a cegłę użył na restaurację katedry.

Dodać jeszcze winniśmy, że oznaczony na znanym planie Brauna (pod Nr. 5) kościół św. Barbary, jest właśnie tym samym kościołem ś. Anny. Skarga, Warszawiecki tak samo go nazywają. W urzędowym zaś akcie z r. 1719 dnia 5 paźdz. względem rozgraniczenia kapitulnych i miejskich placów powiedziano, że się nazywał św. Anny, a następnie św. Barbary. Warszawiecki dodaje, że Zygmunt August chciał w nim wzniesić wspólny pomnik królowej Barbarze. Musiał więc zamierzać przy konsekracyi nazwać go kościołem św. Barbary, gdy ś. Anny nazywano dla tego, że fundowany na tém miejscu, gdzie już istniała kaplica św. Anny. W każdym razie jest rzeczą niewątpliwą, że pod obu wezwaniemi, św. Anny i św. Barbary jest jeden i ten sam kościół.

Za dzisiejszą kaplicą Januszowską, czyli Maryi Magdaleny, gdzie groby biskupów wileńskich, w wieku XVII była jeszcze niewielka kapliczka, przez księcia Pawła Holszańskiego biskupa wileńskiego fundowana, później należąca do sławnego Lwa Sapiehy kanclerza, który tu pogrzebł żonę swą Halszkę z Radziwiłłów; lecz gdy wybudował kościół ś. Michała, przeniósł jej zwłoki do tego kościoła wraz z wiekiem marmurowym, które nad jej grobem było położone. Kaplicę zaś odstąpił biskupowi Eustachemu Wołowiczowi.

Po za tą kaplicą, już ostatnią z południowej strony, pozostawało próżne miejsce, wprawdzie niewielkie, pomiędzy pierwszym filarem a tylną ścianą kościelną, obrócone na południe ku dziedzińcowi zamku dolnego. Tu właśnie były drzwi, którymi król z dworem wchodzili do katedry. Lecz niezależnie od tego, we wnętrzu kościoła była łoża królewska, przez kryty ganek z pałacem połączona, tak że owo boczne wejście na dole nie było koniecznym.

Na téj tedy posadzce zamierzył król Zygmunt III wzniesić wspaniałą królewską kaplicę z marmuru; gdyż dawna kaplica królewska, w której spoczywali św. Kazimierz, król Aleksander i królowe Elżbieta i Barbara, położona zdala od wielkiego ołtarza, w ciemnym węgle kościoła, obrócona na północ, nie odpowiadała jego zamiarom wzniesienia godnej nazwania królewskiej świątyni.

Przywilejem tedy dnia 8 marca 1623<sup>(1)</sup> Zygmunt III odstąpił biskupowi Wołowiczowi starą kaplicę królewską, a sam wszedł w posiadanie jego kaplicy, na posadzce której jak również owego wolnego miejsca przy tylnej ścianie od zamku, wkońcu posunawszy w giąb dziedzińca zamkowego — Zygmunt III począł wznosić kaplicę marmurową, która wogóle kosztować miała trzy miliony złotych!

Jednocześnie z budową nowej królewskiej kaplicy biskup Wołowicz rozpoczął przerobienie odstąpionej mu dawniej królewskiej kaplicy. Przeto zwłoki ś. Kazimierza w srebrnej Zygmuntofskiej trumnie, już od kilku lat sporządzonej, ustawiony pod baldachimem w kaplicy Gasztoldowskiej, czyli Chodkiewiczowskiej, jako że wszystkich wtedy najdłuższej i najobszerniejszej. Tu one zostawało aż do ukończenia nowej kaplicy, a nigdzie ani jednym wyrazem nie wspomniano w aktach kapitulnych, aby były przewiezione do Miednik, jak to twierdzą niektórzy, do czego wkońcu w owym czasie nie było i potrzeby żadnej. Uczony Homolicki uporezywie twierdzi, opierając się na tychże aktach, że i nigdy potem nie były przewożone do Miednik. A jednak podanie o tém, że zwłoki św. Kazimierza czas jakiś były przechowywane w Miednikach, bardzo rozpowszechnione na Litwie. Nam by się zdawało, że nastąpić to mogło w czasie zajęcia Wilna, między r. 1655—1661<sup>(2)</sup>.

Trudno przypuścić, aby w takim czasie zwłoki św. Kazimierza mogły zostawać na miejscu w bogatej srebrnej trumnie, skoro wiemy, że wszystkie droższe sprzęty kościelnego skarbcza katedralnego były wywiezione z Wilna<sup>(3)</sup>. Ale na stwierdzenie tego nie mamy żadnych dowodów.

Zygmunt III nie skończył królewskiej kaplicy. Budowano ją od roku 1623 do 1636 i dopiero Władysław IV dnia 14 sierpnia 1636 z wielką uroczystością, po obnoszeniu po całym mieście

(1) W arch. kap. i b. kom. beneficyalnej.

(2) Ob. Portofolio królowej Maryi Ludwiki, wydanie Edw. Raczyńskiego, w Poznaniu, t. I, 217.

(3) Ob. moją pracę o skarbcu katedralnym w Kwartalniku Kłosów, t. II, 1877, str. 161.

ciała św. Kazimierza, postawił w ołtarzu nowo wzniesionej pięknej i bogatej świątyni. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przeniesienie zwłok nastąpiło nie z Miednik, ale z kaplicy Gasztoldowskiej 3).

Po pięknym i wyczerpującym opisaniu kaplicy św. Kazimierza, czyli nowej królewskiej, przez Michała Homolickiego 4), nie mamy nic do dodania.

Wspomniemy tylko, że w latach 1664 i 1667 z rozkazu królewskiego, osobne komisje pod przewodnictwem biskupa wileńskiego, z duchownych i świeckich senatorów złożone, odbyły rewizye szczędów św. Kazimierza i znalazły wszystko w porządku. Po należytym spisaniu aktu, szczędy owinięte i opieczetowane złożono w trumnie.

Pozostaje dopięro do rozstrzygnięcia nader ważna kwestya: co się stało ze zwłokami króla Aleksandra i dwóch żon Zygmunta Augusta. O przeniesieniu ich do nowo zbudowanej kaplicy królewskiej mamy jedyną tylko i to nawiasową wzmiankę w aktach kapitulnych. Oto w r. 1712, przełożony kaplicy św. Kazimierza ksiądz Jerzy Ancuta w prośbie podanej do króla Augusta II, opisując niebezpieczeństwa, jakie zagrażają kościołowi i kaplicy od wylewów Wilejki i kanału, który płynął od królewskiego młyna, oddzielając dolny zamek od właściwego miasta, powiada, że i *groby królów* spoczywających pod kaplicą św. Kazimierza wymagają rychłego zabezpieczenia od wylewów, aby woda do sklepu się nie dostała. Ks. Ancuta mówiąc o *grobach królów*, nie mógł mieć na względzie wyłącznie szczędów św. Kazimierza, które spoczywały w ołtarzu, ani też serca Władysława IV, złożonego w sklepie.

Wkońcu niepodobna nawet przypuścić, aby po oddaniu starej królewskiej kaplicy biskupowi Wołowiczowi, w której on groby dla swój rodziny urządził, Władysław IV mógł zostawić tam groby króla Aleksandra i królowych Elżbiety i Barbary. Musiały one być przeniesione do sklepu pod nowo zbudowaną kaplicą. Wiemy, że przed restauracyą katedry przez Gucewicza istniało jeszcze wejście do tego sklepu z wnętrza kaplicy, co jeszcze pamiętał ś. p. biskup Jan Cywiński i opowiadał w r. 1839, a było to wejście po prawej stronie pod boczną dębową ławą. Dopięro Gucewicz jak w całej katedrze, tak i w kaplicy św. Kazimierza, o czém już wspomnieliśmy, wejścia do sklepów zawalił głazami i na nich posadzkę ułożył.

Pocieszającą jest rzeczą, że jak stwierdzają akta, powódź, która niejednokrotnie dosięgała sklepów katedralnych, miała największy przystęp ze strony północnej, a daleko mniej, lub i zgoła nie dosięgała z południowej strony. Wszakże zwłoki Jana z książąt litewskich, jak o tém dowodnie przekonano się, w kaplicy położonej obok

królewskiej zupełnie ocalały, chociaż od zgonu jego w r. 1538 już całe wieki ubiegły. Miejmy przeto nadzieję, że z czasem, zwłoki królewskie mogą się odnaleźć.

§. 19. 1648. Król Władysław IV umarł dnia 20 maja 1648 w Mereczu nad Niemnem, w powiecie trockim. Zwłoki króla spoczywają w Krakowie, ale serce i wnętrzności jego przywiózł do Wilna dnia 19 czerwca prałat scholastyk Jan Dowgiałło Zawisza i tu po odbytych uroczystych modłach, biskup wileński Abraham Wojna dnia 26 czerwca złożył w sklepie królewskiej kaplicy św. Kazimierza.

10 maja 1861 r. staraniem Eustachego hrabiego Tyszkiewicza, po prawej stronie ołtarza św. Kazimierza wzniesiono pomnik Władysławowi IV, składający się z tablicy marmurowej z następującym napisem:

Cor et Viscera  
Vladislai IV  
Poloniae et Sueciae regis  
Anno MDCXLVIII  
Die XX Maii Demortui  
Suo saecello hoc S. Casimiri Regio  
Ipsius cura perfecto, dedicatoque  
Die XXVI Juni ejusdem Anni  
Sepulta.

Podaliśmy wszystkie szczegóły, jakie tylko z rozmaitych źródeł zebrać zdołaliśmy o grobach królewskich i wielkksiążęcych w Wilnie. Długo nieprzystępne dla uczonych akta kapitulne nie pozwoliły korzystać z nich historykom Litwy i Wilna. Pierwsi prałat Herbut i profesor Homolicki wyczerpali z nich to wszystko, co się do dziejów Litwy i Wilna stosować mogło. Za ich pośrednictwem korzystaliśmy i my z tych źródeł, a te przeważnie posłużyły nam materiałem do sprostowania niektórych błędów poprzedników naszych i wykazania miejsc, gdzie spoczęły szczędy panów Litwy i Rusi.

Dla lepszego wyjaśnienia rzeczy powtórzmy tu raz jeszcze: 1) że wielcy książęta Swentorog, Giedymin i Kiejstut spaleni zostali na zgliszczu w dolinie Swentoroga; 2) że w. ks. Marya Olgierdowa spoczywa w Piatnickiej cerkwi; że w. ks. Olgierd i królowa Helena, żona Aleksandra Jagiellończyka, spoczywają w soborze metropolitalnym Bogarodziicy; 3) że trzecia żona Witolda, Julianna, spoczywa w kościele gotyckim ś. Anny; 4) że książęta Korygajło Olgierdowicz, Aleksander Wigund, Anna Witoldowa, Zygmunt Kiejstowicz, Swidrygajło i Michał Zygmuntowicz spoczywają w sklepie wielkksiążęcym, który znajdował się przed wielkim pożarem 1530 r. pod ołtarzem ś. Michała Archanioła, z lewej strony, niedaleko drzwi zakrystyi, która leżała od południa; 5) że w tym samym sklepie pogrzebiony był i w. ks. Witold, w roku zaś 1573 zwłoki jego przeniesiono do osobnego grobowca w głębi północnej nawy, gdzie dziś wznosi się mu pomnik; 6) że król Kazimierz Jagiellończyk zbudował kaplicę królewską, dziś Niepokalanego Poczęcia,

3) Właśnie Baliński twierdzi w Star. Pol. III, 213, że przewiezienie zostały z Miednik.

4) Wizerunki i roztrząsania naukowe z roku 1840, t. XIII i XIV. W naszych *Przechadzkach po Wilnie* oraz Przewodniku (1880) krótkie opisy.

albo Wołłowiczowską, w której spoczęli ś. Kazimierz, król Aleksander i dwie małżonki Zygmunta Augusta, Elżbieta i Barbara i 7) że król Zygmunt III w roku 1623 rozpoczął budowę nowej wspaniałej kaplicy królewskiej, czyli ś. Kazimierza, do której, po jej ukończeniu, Władysław IV w r. 1636 przeniósł ciało św. Kazimierza i umieścił w ołtarzu, a do której niezawodnie musiały być przeniesione szczędy króla Aleksandra, oraz małżonek Zygmunta Augusta. W końcu, w tej samej kaplicy spoczywają serce i wnętrzności Władysława IV.

Widzimy zatem, że w katedrze wileńskiej szczędy panującej rodziny spoczywają, albo spoczywały we czterech miejscach; że chociaż dziś miejsca te z pewnością określić się dają, ale nie zważając na pracę i usiłowania uczonych wileńskich, którzy tę tajemną grobową wykryć usiłowali,

pozostają jeszcze kwestye niedość jasno wyswietlone, pozostają wątpliwości, których wszystkie znane źródła stanowczo rozstrzygnąć nie pozwalają.

Dla wyszukania tych drogich szczędów wypadłoby zrujnować posiadzkę we czterech miejscach aby odkryć wejścia do sklepów; trzebaby zrujnować całą niemal ścianę pomiędzy dzisiejszą zakrystyą a górnym ołtarzem dla przekonania się, ażali w samym murze, szczególnie gdzie dziś stoi olbrzymi posąg R'ghiego, nie ocalały szczędy, Witolda.

Do tego rodzaju badań, pomimo najszczerzych chęci jak archeologów, tak biskupów wileńskich, nie było dotąd możności.

*Chlebów, na Podolu galicyjskiem,*

14 sierpnia 1881 r.

# ZE STAREGO IN-FOLIO

## KILKA WYJĄTKÓW

SPISAŁ I DO DRUKU PODAŁ

HENRYK GLIŃSKI.

Stary manuskrypt, a zwłaszcza poważne infolio oprawne w skórę, zwykle w dodatku trącające jeszcze myszką — niezawodne świadectwo poniewierki ludzkiej — ze swemi odartemi i zbrukanemi okładkami, z pozaginanymi rogami, ze swą oryginalną pisownią i wyblakłym inkaustem zawsze wzbudza we mnie ciekawość i ku sobie pociąga. Czy to inwentarz jakiego majątku, który dziś już zmienił nazwę i właściciela, a jego dzieje zaginęły w pomroce niepamięci, czy akt inkwizycyjny, czy wiązka jakich dokumentów spisanych lub uzbieranych przez cierpliwego a skrzętnego obywatela, który drobną swą sprawę o mur graniczny lub zaorane półko uważa za coś tak wielkiego, że potomność koniecznie wiedzieć o tém powinna — czy nareszcie dziennik jakiego brata szlachcica lub mnicha, którzy ku własnej pamięci notują wszystko, co się im pod pióro napatoczy a przez głowę przesunie lub też wspomnienia z lat młodych jakiejś niegdyś pięknej aspirantki do stanu małżeńskiego a nareszcie poważnej i poważanej prababki — choć nie jednaką ma wartość dla historyka, zawsze dla ludzi lubiących się grzebać w zeszlęj do grobu przeszłości i pragnących bodajby bezpośrednich w niej doznać wrażeń, ma urok niewypowiedziany. Wczytując się w te relacje i spisy, spory i supplki, roztrząsania filozoficzne i okolicznościowe wierszyki zdaje ci się, że rozmawiasz, że patrzysz na tych, których śmierć już

od dawien dawna ze świata usunęła. Drobnostki urastają do olbrzymich rozmiarów; rzeczy, które historyk minie z pogardą, jakiś drobniuchny wierszyk, żart, data urodzenia lub śmierci człowieka, który żadnego innego śladu po sobie nie zostawił — wszystko to, kropla do kropli składa się na wdzięczny obrazek z przeszłości. Język sam i pisownia, łacińskie zwroty i termina, tytuły — słowem najdrobniejsze rysy — wszystko to zajmuje, bawi ale i naucza.

Przed paru miesiącami wpadła mi do ręki właśnie taka księga, oprawna w skórę, wytarta i podarta, ale, jak się okazało po przeliczeniu wszystkich kartek prawie kompletna, brakło bowiem tylko jednej! Ucieszyłem się niezmiernie. Toć to dziesięćkroć lepszy materiał do czytania, aniżeli wszystkie ekliwe powieści obyczajowe naszych czasów, toć to nie zmyślane dzieje serca jakiegoś „bohatera” i jego „ideału,” urobionych według wymogów krytyki i kapryśnych zoilów — ale życie, życie samo, które wre na wyblakłych kartach starego rękopisu! Zabrałem się więc do przeglądania. Zanim przystąpię do sprawozdania z treści tego rękopisu, zwyczajem bibliomanów i ku ich radości, pozwolę sobie zdać sprawę z obdukcji, jakiej poddałem ów rękopis, przeznaczony na zagładę, ale szczęśliwie uratowany, bo znaleziony w piwnicach starego zamku na Wołyniu w okolicach Dubna. Uratował go od śmierci p. Michał Zaczek, obecnie



lekarz powiatowy w okolicach Petersburga zamieszkały. Gdyby nie to, mój rękopis stałby się niechybnie pastwą mysiego rodu.

Oto jest visum et repertum:

Uderzyła mnie odrazu znakomita grubość okładek. A może też w ich wnętrzu kryją się jakie stare dokumenty, jaki poemat zapomniany, jaki opis wypadku, o którym historia milczy?—pomyślałem i wnet przystąpiłem do operacji. Niestety! Oprócz grubej tektury nic nie znalazłem. Ha, pocieszałem się—treść mię za trudy wynagrodzi.

Moje in-folio posiada stronic numerowanych 234, zapisanych pismem bardzo czytelnym, podzielonych na 349 części. Objętość ich i treść wielce różna: niektóre zajmują po kilka stronic, inne zaledwo kilka, a czasem jeden wiersz tylko. Na karcie tytułowej dużemi głoskami wypisano: „Liber Vice-Syndicalis ad usum Conventus Dubnensis.”

Nie wielka pociecha — pomyślałem — zwykle kłótnie i kwita! Markotno mi się jakoś zrobiło. Chciałem się gwałtem czegoś doszukać i zacząłem przeczierać niektóre stronic.

Na trzeciej stronicy pod ogromnym krzyżem, okolonym pięciu zwrotkami nabożnej pieśni, wzywającej każdego grzesznika (a któż nim nie jest?) do niesienia swego krzyża—znalazłem tytuł szczegółowy: „Liber, curā Vice-Syndici Conventus Dubnensis, continens in se ea omnia fundamentum attingentia, quibus per incuriam antecessorum, ac combusta documenta, destitutus fuerat; nec non Historicas Notitiones et pro posse Versulos Praetio magnae amicitiae Dignissimi Patris Eutyhii Dąbkowski elaboratus primo fusiis; nuper post obitum Ejus; abbreviatus est ad usum Conventus Dubnensis. 1810.” Bliższe to określenie zajęło mię i zacząłem pilniej przeglądać karty.

Na czele każdej stronicy dużemi głoskami oznaczono: „Wiek 16-sty uczony,” nieco dalej: „Wiek 17-sty uczony.” Na 23-jej stronicy przeczytałem: „18-sty Wiek Oświecono-filozoficzny Zagładziciel moralnej cnoty.” Tuż zaraz zamieszczono wyraźne określenie owego „zagładziciela moralnej cnoty”: „Wiek ten słusznie nazwać się powinien wiekiem oświecono-filozoficznym, zagładzicielem moralnej Ewangelicznej Cnoty. Wiekiem między Chrześcijaństwem burzliwym y pełnym obłudy y nienawiści. Wiekiem fałszywego serca i mowy. Wiekiem zgola, o którym mądrość przedwieczna, prorocy i nauczyciele święci Kościoła Chrystusowego, przepowiadają na wielu miejscach Pisma Ś. A co najfatalniejsza jest, że jakim stał się Lud takimi y Kapłani Jego.” Całość wyborna i charakterystyczna, a zakończenie jeszcze lepsze!

Na następnej stronicy „zagładziciel” dostaje krótką nazwę: „Wiek 18-sty, Gasnącey Cnoty,” a dalej zostaje libertynem, dostaje bowiem tytuł wielce niepoehlebny: „Wiek 18-sty Libertynizmu.” Nasz zaś, dziś już zgrzybiały staruszek nosi nazwę: „Wiek 19-sty, Zgasłej cnoty.” Gdy-

byśmy logiczny wniosek z tych określeń chcieli wyprowadzić, doszlibyśmy do tego przekonania, że w XX-m wieku powinien nastąpić potop i koniec świata!...

Przerzucając dalej karty rękopisu, znalazłem w nim masę szczegółów drobnych i donioślejszych, tyczących się wyłącznie klasztoru OO. Bernardynów dubieńskich, a pośród nich rozsiane są rozmaite dokumenta historyczne, mowy, opisy, wiersze poważne i żartobliwe, modlitwy, listy i responsa biskupów, prowincjałów i gwardianów—słowem wszystkiego potrosze. Ażeby dać czytelnikom pojęcie o treści mego rękopisu, podaję kilka nagłówków rozdziałów, zachowując przytém, jak i wszędzie zresztą, pisownie oryginalną. I tak: pod Nr. 30 zamieszczono kopję z oryginału pergaminowego „Potwierdzenia Funduszu Konwentowi Dubieńskiemu od Xiążęcia Władysława Dominika Ostrogskiego konferyowany, zaś w Grodzie Łuckim dwa razy R. 1727. 5. Augusti, i R. 1738. 30 Maja oblatowany”; pod Nr. 169 podany jest w całości z odpowiedniami uwagami „Wiersh Ex-Unita Kapłana Greko-Rossyjskiego Dziekana Sudyłkowskiego, niegdys za Unii Pisarza Konsystorza w Rozyszczu przy otwarciu Gubernii Żytomierskiej X. Szadkowskiemu, aby doszedł uszu Katarzyny II-jej ofiarowany.” Pod Nr. 277 czytamy: „Wyrok cesarza Francuzów Napoleona w Hiszpanii w obozie pod Burgos dnia 2 Grudnia na Rokoszszanów wydany”; pod Nr. 284: „1809. in Februario. Mowa na Seymiku w Mławie p. Krokwińskiego.—Piękna.”—pod Nr. 287 mamy krótką wiadomość, którą tu w całości wypisuję: „1809. 18 Marca. Przeniósł się do wieczności Xiążę Michał Lubomirski, pochowany został w katakumbie na cmentarzu, i chociaż darł Żydów iak Drugich, przecież od nich że darł Chrześcian, i Ich prawie z Miasta wyrugował, był od żydowstwa żalowany.” — pod Nr. 285 i datą 9 Marca 1809 roku zapisano: „Mowa Arcybiskupa Gnieźnieńskiego w kościele na rozpoczęciu Seymu, w czasie wykonania królowi obecnemu wierności miana w Warszawie,” a tuż po niej: „Przysięga Posłów i Deputatów Xięstwa Warszawskiego Królowi Swemu.” Na kilku stronicach dwuszpaltowych, pod Nr. 258 figuruje: „Dissertacya albo krotki opis sprawy jaka iest pro et contra W. X. Opata Wesółowskiego z X. X. Bernardynami — iasnie wyswiecająca się.” Pod Nr. 311, a rokiem 1809, znajduje się rozprawka bardzo ciekawa p. n. „Żydzi Rostropnemi Rosporzędzeniami swemi przez Miłosierne uczynki, z miłości Blizniego swego, Katolików, a mianowicie Ich Duchowieństwo, aż do zawstyżenia przewyższają,” którą w całości przytaczam poniżej. Na stronicy 214 znajduje się pracowicie wyrysowany, najprzód ołówkiem, a później atramentem, ku wiecznej rzeczy pamięci: „Wizerunek statuy bydź mającey w Rzymie Napoleona czyli Kolossu,” a tuż zaraz bardzo słuszna uwaga: „źle pomyślony.” Aż na czterech następnych stronicach znajduje się:

„*Explicacya tego do Statuy Kolossu.*” Niepodobna przeliczyć wszystkich rozdziałów, muszę się więc ograniczyć na ogólnikowem zaznaczeniu, że znajduje się tu wiele mów, odezwo do wojska i proklamacyi Napoleona, Franciszka II-go, W. ks. Konstantego, księcia Józefa i innych, — wiele wyjątków z gazet ówczesnych, relacyj ze spraw sądowych, które zakon Bernardynów przez długie lata prowadził z Bazylianami i kahałem dubieńskim o ziemię, błota i rozmaite fundusze, a wszystko to poprzeplatane okolicznościowemi, a często nawet wcale nie złemi wierszykami i utworami większych rozmiarów.

Manuskrypt ten zaczyna się historją Dubna a kończy rokiem 1814. Dwa ostatnie rozdziały (349 i 349) noszą tytuły: „*Dzienny Rozkaz do Wojska Narodowego Polskiego od W. X. Konstantyna*” i „*Odpowiedź na tę Gdezwę do Komitetu Warszawskiego z strony Polaków.*”

Charakter pisma bardzo czytelny, w całej książce jednaki, różniący się tylko pozornie wielkością zgłosek i barwą atramentu, jak również rok 1810 postawiony na pierwszej stronie — naprowadził mię na myśl, że Wice-Syndyk klasztoru dopiero około tego czasu zebrał wszystko co się do historii klasztoru odnosiło i jak umiał w księgę ułożył.

Taki był rezultat moich poszukiwań.

Na trzeciej stronie pięknie wypisany tytuł: „*Powody i Przyczyna ułożenia tej księgi*” i znajdujący się pod nim artykuł obiecywał wyjaśnić mi, czemu manuskrypt zawdzięczał swoje narodziny Przytaczam całą rzecz dosłownie:

— „*Rzadki jest przykład, aby który z Zakonu Mendicantium klasztor tyle i tak obficie z wszystkich a z wszystkich względów przez Fundusz był opatrzony; Jak od J. O. X. Janusza Ostrogskiego Kasztelana Krakowskiego, z potomków Włodzimierza S. Książęcia Kijowskiego, pierwszego Łacinnika katolika; konwent OO. Bernardynów Dubińskich, Roku 1614 do Dubna przez niego zaprowadzonych, został ufundowany.*

Może się komu zda, że Fundusz tego konwentu Dubińskiego, uważając terażniejsze jego nader uszczuplone dochody; i to, co teraz OO. posiadają, że są nienaywymienitsze posiadłości; nie jest ani obfity, ani donośny, ani dostateczny; ale gdy ten ktoś rostrząśnie rzecz samą z gruntu, tedy zapewne w tym inaczej się przekona.

Mieścić się albowiem przy mieście obszernym, ludnym, powiatowym, niegdyś kontraktowym, i gdzie nad Farę i Karmelitanki niemasz więcej klasztorów, — mieć wolność do obszerney włości dubieńskiej lasów na opał i reperacyą wrębu z dwoma parowemi obhowskimi do ich wożenia — mieć wolność do łowienia ryb w stawach i na to dwóch rybaków — w czasie spustow stawów mieć codzienną sztukami postną rybą iako to: szczupakow łokciowych 10, leszczow większych 3, mniejszych więcej, okoni 31, suma 1, płoci kopę i karpia 1, mogli być Ordynaryą. Mieć surową mięsną iako to: parę wołów, 2 ja-

łowice, 2 karmne wieprze, baranow 10, fasek masła 2, sera kopie 2, soli beczek 2, miodu praśnego pulbeczkow 2 ordynaryą, albo za nią złt. 1000 z arendy płacę. Mieć dla kościoła samego oznaczoną prowizyą in crudo wina beczkę 1 i 4 kamienie wosku. — Mieć dla koni klaustralnych stertę siana, albo za nią w zamian pod zniesieniem wyznaczoną do skaszania Łąkę, i znowu potem za tę łąkę corocznie po Złott. 180 wyplat. — Mieć wolność w młynach dubińskich młecia Zboż dla dawania Miarki. — Mieć dla koni i bydła klasztornego na pastwisko obszerne, w około wysokimi placami zamknięte Błoto sianożętne tuż pod samym nosem klasztoru położone blisko włok 9-ciu, z którego szlachcie gospodarz gdyby wyrznoł rowy, pozakładał i zarybił sadzawki, osuszył łąki, ochronił od ustawicznej szkody lasek olszowy; tedy z ogrodów, z sadzawek, z siana pięknego do 500 sążni, z drzewa olszy, prócz wyżywienia żony, dzieci, czeladzi, najmniej miałby ile przy Dubnie dochodu do 20 tysięcy. — Mieć gront i cegielnią zaraz za Łuką bramą za fossą do reperacyi murów. — Mieć włożony na dziedzicow obowiązek (jak o tym O. Gwardian Wiktoryn Godlewski daje wiedzieć) aby na kościele i klasztorze Sarta Tecta dawali. — Mieć ogród piękny i dosyć obszerny przy klasztorze. — W ostatku mieć Eleemożynę tak znaczną iako to: wszelakiego zboża z łanów dworskich, z wszystkich folwarków włości Dubińskich alias wsiów bez żadney na rzecz nieczyją excepcyi (których bywało 60), ozimą i jarzyną dziesięcinę snopową wytyczną. — Nie jest że to fundusz rzadki i nayzupełniey donośny? Nie mógł że by to konwent Dubiński wyżywić zakonnego zgromadzenia przynajmniej osob 20? Nie mógł że by to on po nad murem swym ogrodowym od Szerokiey ulicy postawić szkółki i zająć się edukacyą młodzieży? Nie jest że on wyżey iak milionowy?

Wszakże w rzeczy samey ten tak piękny i donośny fundusz przez opuszczenie się Antecessorów był prawie iak upadł zupełnie. Dociekać przeto należy przyczyny tego? — Pierwsza jest przyczyna temu. Sami OO. Gwardiani Dawniejsi i Późniejsi, że bywali iak błyskawica nigdy długo miejsca niezagrzewaiący, jedni znaiący się na ważności funduszu tego, drudzy wstecznie, jedni prawa cóżkolwiek wiadomi, drudzy ile iako zakonniey wstecznie, jedni czynni i dbali, drudzy wstecznie, jedni notujący dla sukcesorow w przyszłość rozsądną wiadomość, drudzy quid pro quo per dum prstrum wstecznie. Potwore. Dawniejsi i późniejsi OO. Gwardiani, równie iak i terażniejsi nie życzyli sobie ani życzą podług bullow papieżkich mieć innych syndyków tylko panów możnych, tytułarnych i ceremonialnych, aby nie wglądali w rozrząd gwardiański, w materyą pure do obowiązku Syndyków Apostolskich należąca; ale żeby im pod świętą, a pryncypalniey pod S. Franciszek, pod S. Antoui, i pod porcyunkule suto jadła i napoju dostarczali, a o interes się ani pytały.

Potrzenie. Rzeczeni dawni i późniejsi OO. Gwardiani nie życzyli sobie zaznać i uprosić Syndyków, ludzi średniej sfery, uczonych, rządnych, w prawie przynajmniej nationalnym cóżkolwiek biegłych, którzyby tym jedynym swoim obowiązkiem nieodstępnie miejscowym, z dependencyą od samey Prowincyi zajęli się, registra najsłabszej oszczędności i regularności, oraz Archiwum Dokumentalne, wiedząc co do Akt Publicznych podać, a o co się dopomnieć należy, w porządku utrzymywali; by też za to byli kapitulowanemi; ale oni raczej woleli, unikając Syndyków świątłych, mieć sobie za kiliszek wodki lub szklanek piwa i miódku, popychałów, symplaków, a nawet ani czytać ani pisać nie umiejących buncow, wołoszyncow, kotlarzow, kusznierzow etc., którzy ani be, ani me nie umieli i na niczym nie znali się i tylu tak pięknych i szacowanych funduszów, przywilejów i innych śladów i w akta nie wnieśli, i coby się w nich w tych lub owych zawierało nie prezirali. Po czwarte. Przyszedł więc czas przypadkowego roku 1720, dnia 10 Julii na klasztor ognia, który prawie całe Archiwum pochłonął. Otóż wszystkie przyczyny zwały się w jedną, prawie nie z śladów funduszowych ani z notat samych nie pozostało, a lubo uformowała się niby to Actorum et Factorum Xiegi; lecz ponieważ nie postanowiono nikogo, któryby się zbieraniem z wszystkich stron wiadomości zaił; więc poumieszczoną w tę konwentską księgę było quid pro quo same Ambages et Opiniones Dubietatum, która to księgę gdy O. Eustachi R. 1803 in iudicio concursus fortunae P. Michaelis Lubomirski pokazał, zamiast pomocy interessowi, uszkodzenie i opinią złego mniemania pozyskał. A tak niewypadło, iak uprosić i wymodlić, aby autor tej terazniejszej Xiegi przyiolszy Vice-Syndykaturę, rzecz trudną ku wykonaniu, a podobno, nie każdemu O. Gwardianowi do smaku przypadającą zajął się pracą. Co on in vim futurae a Deo renumerationis dokonalszy, ofiaruie Bonis de patribus et vigilibus successoribus. Hęc adjectō. Parvae curae loquuntur. Ingentes stupent."

Ciekawy ten ustęp, wskazujący, że autor mego rękopisu podjął się pracy a Deo renumerationis pokazuje, iak wielkimi funduszami rozporządzały nasze klasztory, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej znakomita ich większość. Przyczyny lichéj w nich gospodarki, nie obwijając rzeczy w bawelnę — powyższy ustęp wybornie streszcza.

Z powyższego ustępu, iak również z załączonych przypisów—widać, że autorem książki był Vice-Syndyk klasztoru OO. Bernardynów Dubieńskich Wielmożny Onufry Leśniowski, burgrabia sieradzki. Nie mogę się tutaj wdawać w szczegóły sprawy sądowej, która długie lata się ciągnęła, przechylając szalę sprawiedliwości raz na jedną, drugi raz na drugą stronę. Zauważę tylko, że cała księga składa się ze starych nagromadzonych aktów i szczegółów, któ-

reby szalę zwycięstwa mogły przechylić na stronę OO. Bernardynów. Bezinteresowny Onufry Leśniowski nie musiał snadź wielkiej doznać wdzięczności ze strony klasztornej zgromadzenia, skoro w kilku miejscach wyrwywają mu się z pod pióra skargi, a słów na odmalowanie nie zbyt przystojnego życia OO. Gwardjanów wcale nie szczędzi. Oto co znajdujemy pod Nr. 329: „1810. Marzec. Jadąc JX. Gwardian przez Szumsk u tamecznego Franciszkańskiego Gwardiana przy obecności gości przytomnych wydał się z tym, ile on gniewu i zawziętości iuż ku zmarłemu ś. p. Eutychemu Dąbkowskiemu provincialowi czuł, i oświadczał się wszystkie czynności tegoż oica provinciala i Vice-Syndyka na dobro klasztoru poczynione za Gwardianii swoiey podmieńnić, oświadczaiąc, że on nie może tak partykularnie y menażownie żyć, iak oiciec Eutychi z Vice-Syndykiem, którzy jednakże do 15000 kassy klasztorney na process z dziedzicami stracili. On zaś Gwardian Urban na swoiey Gwardianii inaczej rządzić się postanowił. Woli on z XX. Dziedzicami spokojnie bez processu obchodzić się; niżeli szkrupulatnie całości funduszowej przestrzegać, a ile funduszów tych, które tylko co nie widać, iak przez Rządę odebrane i zakony nawet same skassowane będą. W takim rozhovorze swoim JX. Gwardian wiele arcy skłamał. Gdyż ś. p. Oiciec Eutychi, mąż naysumienniejszy nie tylko na processa z XX. Dziedzicami, ale i na aktoraty z XX. Bazylianami i sciennikami, które wszystkie iuż poszły na rewizya, nie expensował wyżej 5000 przez lat 6. — Wszakże jaka dyfferencya jest rządu dawniejszego od terazniejszego. Oto JX. ś. p. Eutychi nastąpił na Gwardyania natenczas, kiedy wszystkie szturmny były wywarte na konwent. Przecież wszystko wytrzymał, iedno wygrał, a drugie nie straciłszy do wyższej magistratury po Rezolucyą wysłał. Expens prawna, której iednak wyżej nad 5000 nie było, opędził. Prawda że z Gośćmi się nie bawił i podróżów niepotrzebnych nie używał. Ależ za to miał studia i więcey zakonników. A przecież kiedy był rząd rozsądny, wszystkiego było pełno w kanapie, w szpichlerzu, w stodole, w oborze, i w kassie. Było zakonnikom do syta co jeść. Była wina szklaneczka wysmienitego ale Wołoszyna. Była szklanka dobrego miodu i nigdy na tem nie brakowało. Były ryby, grzyby, stokwisze, wizyny, i wszystkiego zawsze dostateczny zapas. Bywała choć przy expensie prawney tak forsowney, nie pusta kassa. I czemuż to? Bo przeiażdżki niedziały się i goście nie rościli tey wygody, iaka samemu tylko przynależała się zakonnemu zgromadzeniu. Teraz zaś przyczyny expens prawnych ustały. A iednak iż się nie rządzi tak, iak Lin, i Eutychi, wszystkiego jest deficit, a tylko facit debet. Nawet i to co było w zapasie poszło w nonsunt.—Nec dum praeterit annus. Quid fiet post decursum trium annorum? et respondetur ubi in Warkowicze."

W inném znów miejscu dbający o klasztorny majątek Vice-Syndyk, po przytoczeniu ogromnej bo aż trzynastostronicowej prośby apelacyjnej do Sądu Głównego w Żytomierzu podanej, nad którą własną dopisał ręką: „Labore Vice-Syndici,” zamieszcza taką adnotację:

„NB. Tę prośbę układałem, iak i inne wszystkie prace moje poświęcałem dla OO. Bernardynów. Ale oświadczyłem, invanum esse, proicendas ante porcos margaretas. Nie do wszystkich iednak ta przymówka. Bo są i u Bernardynów ludzie rozeznaní, co się na małgorzatkach znaia.”

Pod Nr. 323, a pod datą 1809 r. 10 Września czytamy:

„Kto komu wdzięcznym nie iest, i kto według Pisma, neque est frigidus, neque calidus od tego bydz powinno odiete dobrodzieystwa. Nie moglo zaś bydz wyższe dobrodzieystwo iak Vice-Syndyka, który od nappotciwszego X. Eustachego w roku 1802 ugłaskany i wymodlony, z gruntu swego czulego i z posiadania sprawiedliwie pochłubić się może, przecież ile tyle światła; dał się namówić i nakłonić na Vice-Syndykaturę Dubieńską, w stanie konwentu co do dokumentów i wiadomości oryginalnych funduszów, oraz przez 190 lat biegów bez żadnego śladu rzeczy nayneporządniejszym. Przyjął więc tę Vice-Syndykaturę gratis pro Deo nie tylko pracując, ale też iest wiadomo Bogu, niemało, aby mógł zewsząd potrzebnych do interestu wiadomości nabydz, expensując i mozoląc się ustawicznie aż do utraty zdrowia i do lat już 5 ciąglej słabości.—Ten więc Vice-Syndyk tyle ressentyméntów od JX. Urbana doświadczyłszy, iuż był myślał, w moment sprawy z W. JX. Opatem odbytey, tę Vice-Syndykaturę złożyć, a od niey na zawsze uchylić się. Lecz uważając, że to temu ani SS. Franciszek i Antoni, ani Prowincya winni są, tylko sam terażniejszy JX. Gwardian górnomyślny i niskopadający; tedy jeszcze miarkował, że może się tenże Im. X. Urban polepszy, ucztów zaniecha, długow robić porzestanie, i zaimie się poznaniem swego konwentu potrzeb i interestow; zwłaszcza iż wszystko cokolwiek było trudniejszego i kosztowniejszego, jeszcze przez ś. p. niedawno zmarłego X. Eustachego złatwione zostało, a tak rozumnie i menażownie, że i konwentowi na niezym nie brakło, i długów nie zrobiło się, i jeszcze zapasik (nie rachując zaległych na Tereszkach i na Troszczy procentów) pozostał się. Z kondolencyi szczegulnie samey, iż nikt z zakonników iak w rogu interestu nie zna; a i patron chociaź od Vice-Syndyka nastęrczony iest arcy światły, jednakże nie będąc prorok, zgadywać nie może. Jako znaiący z gróntu ten interest i wszystkie naidrobniejsze jego szczeguly, zajął się jeszcze dalszą pracą napisaniem w Główny Sąd Apellacyjny proźby, i radził JX. Gwardianowi aby zamiechałszy gości, wzorem ś. p. Eutychego dochodził codziennie i nauczył się dokladnie wszystkich spraw w Główny Sąd wywołanych, aby iadać

do Żytomierza, przecież wiedział w czym i po co iedzie. Ale on wstąpił tylko gdy iechał dla zabrania papierow, zaś żadney konferencyi i informacyi przyjąć nie chciał exkuzując się nagłym wyjazdem, czym dał poznać, że on obeysć się może bez syndykalney rady. A tak Vice-Syndyk urażony i słusznie, zobowiązał Jmc. X. Vikarego Sebastiana, żeby on książkę miesięcznych kalkulacyi przyniósł, którą gdy Vice-Syndyk obaczył i w nią zayrzał, aiści dostrzegł Jm. X. Gwardiana nayneuważniejsze expensa podrózne. familline, kosztowne, a kassę prawie żadną. To dostrzezenie tem więcey Vice-Syndyka, iako kassa Percept y Expensy ex officio Sindicatury do niego należećby powinna, żeby nie zdał się na tak wielkie utraciuszowstwo gwardianskie przyzwalać. (Bo któż to kiedy slyszal, żeby zakonnika kto na noc lub na popas nie przyjął gratis? i żeby zakonnika każdy nocleg po złott. 30 miał kosztować?) do uchylenia się od Vice-Syndykatury przywiedlo. Lecz ieszcze zatrzymał się, niechcąc opuszczać klasztoru; żeby przynaymniey mu pamiatki informacyjnej o jego niektórych pryncypalniejszych interesach, i iakie bydz mogly u X. Wikarego w skrzynce papiery summariuszu niezostawil. Co gdy summariusz ten z informacją ułożył, go podpisał i zostawil; natenczas dopiero, listownie do Prz. O. Prowinciała in 30-ma 8-bris, inkludowalwszy, zwracaiący się instrument (iako przez Jm. X. Gwardiana zrezelwowany; że on nic nie znaczy, i tylko iest ceremonialny; bo OO. Bernardyni maią późniejsze swe konstytucye zakonne, które papierów dekreta naznaczaiące syndyków, pokassowaly) obowiazek swoiey Syndykatury złożył i odesłał, utwierdzilszy się w tym co powszechnie o Duchownych rezonuią. „Zal się Boże! co dla Duchowienstwa dobrego czynić.”

Po wielu niefortunnych próbach, dzięki nieporządkom i brakowi dobrych chęci między członkami klasztornego zarządu doszło nareszcie do tego, że sprawa ich upadła, a widocznie zniechęcony ciąglemi zawodami vice-syndyk notuje pod datą 5 Grudnia 1811 roku krótką wiadomość, że osoby zakonne OO. Bernardynów „bez dyskretyi” i wbrew własnemu żądaniu „wożono do Mohylowa”...

Jest to ostatnia wiadomość tycząca się klasztoru i jego zatargów.

W pracy téj Leśniowski znalazł dzielnego pomocnika w osobie O. Eutychego Dąbkowskiego. Nie szczędzi mu też pochwał i stawia za wzór wszystkim gwardyanom.

Na czele każdej strony aż do 53 włącznie czytamy z jednej strony: „Studio R. P. Eutychiei”, a z drugiej: „Conatu Vice-Syndici”. Od str. 54 do 64 włącznie widać napis: „Gwardianatus R. P. Lini”. drugi pozostaje ten sam. Dopiero od 65 str. do 70 włącznie napisano: „Gwardianatus R. P. Eutychiei”. Tutaj pod 220 i datą 1807 in Augusto czytamy krótką wiadomość: „1807 in Augusto było in Zaslav Capitulum Provinciae, na który nayszacowniejszy Ociec Eutychiei Dąb-

kowski, iak dawniej postąpił na Prowinciała a O. Wikary Dubieński inney sfery mąż X. Pius Textory, przypatrujący się rządowi gwardyjskiemu X. Lina i X. Eutychego na Gwardiana; który iak mógł zostawionym interesom opierał się. Zadnego nieopuscił, niczego nie zaniedbał, niczego nieuronił, czego nie obiół, radził się, wygođe zupełną klasztorowi dawał, długi nie zrobił, chociaż miał expensa, mur ogrodowy wywalony, z wywindykowanej przez X. Eutychego od JW. Swieykowskiego za szkodę uznanej summy, wystawił, i schodząc z Gwardyanii do Warkowicz procz zapasu w kanapie, zapas pieniężny mało wiele zostawił.<sup>7</sup>

Od tego miejsca Vice-Syndyk notuje sprawy współczesne, a nie spiesząc się, czempredziej dobieżyć do końca, udziela im dużo miejsca. Otóż przez czas od Września 1807 r. do końca pierwszej ćwierci 1809, przez który to czas gwardyanem był O. Pius Textory — Vice-Syndyk zdażył zapisać 89 stronice pismem czytelném. Za następnych gwardyanów O. Urbana Makowskiego najwięcej (od 161 str. do 228), a za Stanisława Tymankiewicza i Juliana Hartmana najmniej, bo po trzy stronice tylko zanotował i na tém rzecz się urywa...

Podaję poniżej kilka ciekawych wyjątków:

Zaraz na samym początku pod ogólnym tytułem: „Præcedentes Materiae Historicae ante Fundationem” znajdujemy krótką wiadomość o początku Dubna:

### Początek Dubna.

Przed przyjsciem wieku tego dawniej nieco, potomkowie Włodzimierza S. Xiążęta Ruscy, Kijowscy, w tym mieyscu, iak teraz iest miasto Dubno, znaleźli miejsce w mniemaniu swoim sposobne do uformowania obronnego zamku na cyplu od strony zachodu słońca wpośród rosnącej dębiny, wysoko nad płynącą rzeką Ikwą, i wazko położonym. Nayprzód tedy ten wysoki cypel, od dalszych wysokich grontów, od tegoż zachodu słońca głęboką fossą y palisadowym wałem oderznięli. Drugą fossę od strony wschodu słońca na tymże cyplu na formalny zamek wyrznięli, a to uczyniwszy, cały ten cypel oprocz tego tak od strony południa, iako y od północy, wciąż ponad rzeką i błotami, osobnemi obwarowali wałami z zapuszczeniem w nie palisadów, parkanami zwanych. Że zaś od strony południa były dwa ostrowy, ieden szczupły i przyległszy cyplowi temu dębinką zarośnięty, drugi podwojnie dzielący się opodal takż dębina zarośły, więc te obydwie ostrowy, pierwszy przezwałszy Dubniezkiem, drugi Dubowcem na obronne zameczki, podawali się na nich wały i okopy; y podobnie od strony północy, ieden bliższy, drugi dalszy takż ostrowy błotami okrażone, z których jeden bliższy miał denominacją Horbaczyn, drugi dalszy Pantalia, iako nad rzekę y błota okoliczne wysoko wyniesione, użytymi

zostały. Aby znou od strony wschodu słońca po za rzeką położona wieś Surmicze takż nieiaka temu obronnemu zamkowi Dubnowi fortyfikacją znaczyła, wspomnieni Xiążęta Wały ogromne od strony poł, po nad tąż wsią Surmiczami y Ostrowem Dubowcem wysypać i umocować kazali. Czego gdy dokonali i zamek forteczny wymurowali, z włościów obszernych swoich, muszkietników albo dozorców wałowych napędzili, nazwałszy onych Parkańcami. Z których ożenionych zacząsem uformowała się forteczna wioska Dubno.— Do którego obronnego zamku, gdy pod inkursyę Tatarskie coraz bardziej i więcej cisnęli się zewsząd obywatele y różney kondycyi ludzie, Xiąże Iwan Bazylewicz więcej murów fortecznych w zamku przydał, a syn jego Xiąże Konstanty Ostrogski, u Xiążęcia Wielkiego Litewskiego natenczas, Alexandra pod rokiem 1498. Jeden, potem u Króla Polskiego Zygmunta I, drugi przywilej pod rokiem 1507 uzyskał, podnoszące tę wieś na Miasto Dubno, z nadaniem prawa Magdeburskiego rozsządzania się w sprawach cywilnych i kryminalnych wzorem innych miast koronnych i litewskich. Stanęły więc jurysdykcyje z osob mieyskich wybieralnych Burmistrzów, Radnych i Woyta, od którego szła apellacya do Xiążąt. Wolność i prerogatywa mieszczańska rozciągnięta została aż do wsi Surmicz od strony wschodu słońca, i po za wał od strony zachodu od Łucka y Brodów do wszystkich mieszkańców, którzy niegdyś tylko Parkańcami albo muszkietnikami pilnującymi wałów bywali. A na znak puki ta prerogatywa mieszczańska służyła; obwiedzione były gronta od strony Ostroga y Krzemieńca wałem. Zaś od strony Łucka y Brodów dodany został cały plac o mile zarośnięty lasem, z wolnością trzebieńcia i karczowania na włoki na pożytek mieszkańców, oraz szukania sobie dochodów z wagi, z rzezi, z mostu, z handlu i wszelkiego przemysłu. Wszakże znosić powinni byli mieszczenie wiozone lekkie na siebie powinności y daniny takowe: każdy mieszkaniec Parkaniec powinien był pilnować zbrojny swoiey w parkanach Łuki, i grosz srebrny wnosić corocznie do zamku na amunicyę zwany Prochowy. Inni mieszczenie, którzy obowiązkiem parkaństwa niebyli zaięci, od placu tego na którym zabudowanie miewali, wnosić do skarbu książęcego cztery srebrne grosze, a potem zredukowane na złoty, byli powinni czynszu. Ci zaś którzy włoki miewali, od każdej po złotych dwa i puł podobnie do zamku czynszu płacili, oprócz urzędników Magistrackich, Wrotnych, Libertowanych y szlachty osiadłej, którzy od tego zupełnie wolni. Tak łagodny rozrząd xiążęcy napelnił mieszkańcami cale miasto y przedmieścia, wzniosł się handel i obywatele mieyscy stali się zamożnemi y bogatemi. Byli zaś mieszkające same chrześciany obrządku greckiego, cerkwi wschodniey. Żydowstwo zaś zadnego przytuliska nie miało, aby ich z bogatych majątków, zwyczajnemi szachraystwem swemi obdzierało, i jak inne miasta niszczyło.”

Dalę znajduje się genealogia fundatorska domu książąt Ostrogskich, kopia aktu introdukcji klasztoru OO. Bernardynów i wiele aktów i przywilejów, których dla braku miejsca przytoczyć nie mogę.

Z pomiędzy wielu zajmujących rozdziałów podają tutaj wierne odpisy dwóch zamieszczonych pod Nr. 222 i 311.

Pierwszym z nich jest bardzo charakterystyczny memoryalik gwardyana do kollatora dobrodzieja, który vice-syndyk ku wiadomości potomnych do swęj księgi wpisał.

„Uskarżenie się albo memoryalik X. Piusa Gwardiana do Xięcia Kazimierza Lubomirskiego, względem dziesięciny.”

„Wie to dobrze, i zupełnie jest przekonany Kowent moy, że JO. Wasza Xięcia Mość, Pan nasz Kollator i Dobrodziey, pełen dobroci serca i religijney cnoty, nie wiesz zapewne o tém, i nie żadasz tego, żeby snopek dziesięcinny ordynaryi bernardyńskiej, ubogim zakonnikom urwany miał przymnażać sterty Xiążęce po folwarkach Waszey Xiążęcey Mości. Atoli w rzeczy samey tak iest, za taką wołą i dyspozycyą Gralnego Ekonomu JPa. Józefa Dworzyckiego.

Nie życzliwa to Rada, nie wielka to Przysługa, mała to Spekulacya iest sługi dla pana, żeby z krzywdą sług boskich urwany i niedodany snopek dziesięcinny miał przymnażać dobro pańskie. Lepsza jest rzecz na błogosławieństwo Boskie dać ze swego, niżeli łzami umaczany snopek dokładać w sterty; który swoją wilgocią może zarazić obok siebie inne snopki, że one nie dadzą przez niebłogosławieństwo Boskie pożadanego plonu. Bóg ochotną, pełną i sprawiedliwą Abła dziesięcinę za wdzięczną offiarę przyjel; przeciwnie wzgardził Kainowską że nie była zupełnie oddaną.

Nie uwierzysz W-a X-a M-é że z folwarków Xiążęcych Pohorylec, Iwania i Surmiez ordynaryi dziesięcinney pszenicy blisko kop 120, żyta tyleż i inszego zboża bardzo znaczną kop liczbę Klasztorowi memu urwaną i niedodaną. Łatwo W. X. M. doydziesz tego, gdy rozkażesz stanąć przed sobą polowym, gumienym i dyspozytorem, i tak karby, iako i rejestra krescenyi sobie pokazać.

Użalałem się na to ja bidny nowy przełożony przed JP. Ekonomem. Lecz on w tonie iakby był fundatorskim successorem rozkazał mi przestać na łasce swoiey, i kontentować się tym, co dać pozwolił, właśnie iakby fundusz i konwent dependował od niego, jego w tym łaski żądał, i był bez funduszu i monarszey opieki i nie miał dobroczynnego i bogoboynego pana i kollatora swego W. X. M-ci Dobrodzieja, który co cudzego iest nie chcesz i czynić tego ucisku zapewne nie kazałeś.

Racz tedy JO. Paniel weyrzeć w słuszność i wymierzyć sprawiedliwość nawet dla własnego w tym z konsekwencyi dobra. Bo gdy sługa niedba na Pana Niebieskiego, i bez skrupułu chce krzywdzić sług Jego; tedy nie będzie miał

wstrętu toż chcieć czynić względem Pana Ziemskiego.

A iako Klasztor moy za Fundatorów i Dobrodzieyów, co tę ordynaryą dziesięcinną od dwóch wieków nadali, i w successorach swoich nietykalnie ją w Duchu Religijney Cnoty oddawali, codziennie czyni modły, tak i za Naydroższe dni życia Xiążęce do Pana Zastępów ręce wznosić będzie wołając do Niego, aby On w Błogosławieństwie swoim spuścił Rosę Niebieską, któraby—styrty, szpichrze i szkatuły Xiążęce Tysiącami Tysięców przymnażała i napełniała. X. Pius Gwardian Dubię, mpp.”

List ten wystosowany był 31 Augustu 1807 r. Obiecywane kary i nagrody nie musiały jednak bardzo poruszyć Kollatora Dobrodzieja, skoro pod datą 17 Października tegoż roku nasz Vice-Syndyk zapisał do księgi: „OO. Bernardynów p-ko X-ciu Kazimierzowi Lubomirskiemu do Sądu Ziems. Dubię. o dziesięcinę prośba” i przytacza ją dosłownie.

Od próśby przyszło więc do groźby, ale i ta nieskutkowała. Oto co Vice-Syndyk notuje pod ową do Sądu ziemskiego podaną prośbą o dziesięcinę: „Ale w tak iasney i prostey o złożenie Rejestrów i Karbow sprawie nie wskorać OO. Bernardyni nie mogli, i istotnego wymiaru sprawiedliwości zyskać. A to czemu? — Następujące odpowiedzą wierszyki:

Dobra rada, nie dobra. — Lepsza zła choć gorsza.  
Przegrasz sprawę choć świętą. Wygrasz złą, gdy  
[Forsa.”

Na zakończenie przytaczam dosłownie okolicznościową rozprawkę, której tytuł podałem powyżej.

„Żydzi tak, iak Katolictwo; Żydowscy Rabinowie i Ich Duchowieństwo tak, jak katolicy Biskupi, Prałaci, Proboszczowie y Parochowie; żadnych nie mają pod Rząd swoy i zawiadowanie nadanych Dochodów i Fundusów. A przecież widzimy że mają swe Żydzi dla swoich ubogich szpitale, w których bliźnich swych karmią, opatrują, odziewają, z miejsce do miejsce przewożą, osłabionych kurują, wygody im czynią, i umarłych ciała niewalając się przystojnie są grzebięne. A to iakim że się dzieie sposobem? Oto. Żydzi wybierają z pomiędzy siebie dla Exercytacyi w cnotach, w koley tak z płci męskiej, iako i niewieściey Bratezyków, którzy z puskami do gospodarzów od domu do domu chodzą i co łaska czynia jałmużnę zbierają. Tę dozorem i dozorczyom szpitalnym wiernie pod Cherym oddają. A tamci z niey ubogich, słabych, kaleków, starych, pracować iuż niemogących, nie fałszywych, ale prawdziwych żywią i opatrują. Niewidać więc u Żydów tak iak u Katolików po ulicach, po mostach, po pod murami siedzących, wrzeszczących ubogich, a wielu z nich nieprawdziwych i fałszywych, którzy istotnie prawdziwemu ubóstwu jałmużnę wydzierają i ją po szynkach przepijają. Niewidać, ani słyszeć można, aby która osoba z ubustwa Żydowskiego

po ulicach, po gnojach, po pód murami, na słotach, na zimnach, na mrozach, lub upałach życie swe nędzne tak kończyła, jak ubustwo Katolickie, chociaż Rabini y Duchowieństwo Żydowskie z Wiossek, z Jurydyk, z Procentów od summ, z akeydensów ołtarza, żadnych dochodów nie mają, i chociaż tak, iak Katolickie Duchowieństwo prawami kościelnemi a nawet pod przysięgą ubogich opatrywać, o domach Kościółowi nadanych, o szpitalach, o cmentarzach, mieć staranie i ie w porządku utrzymywać, nie iest obowiązane. Niewidać aby po szkołach żydowskich z dachów w środek ciekło, aby ściany wychylone skłonne były ku obwaleniu się, aby z sufitów oderwane tarcice wisiały, aby po podłogach, iak po organowych klawiszach ludzie przychodzący do chwaleń Boga, niby piiani w tę lub ową stronę, chroniąc się upadku, zataczali się. Aby na ich okopiskach lub obmurowań, lub parkanów, lub porządných rowów nie było, i żeby psy, wilcy i nierogate bydło kości i ciała ludzkie z grobów wydobywali. A czego po wielu miejscach po cmentarzach i Kościołach Katolickich napatrzeć się można.

Nie można po ludach katolickich i ich różnych stanach i osobach sądzić iżby oni skłonnego serca ku wykonywaniu dobrych, pobożnych i miłosiernych uczynków nie mieli. Mają oni ie; ale są ostygli; i zlemi Biskupów, Prałatów, Proboszczów i tam daley świeckiego duchowieństwa przykładami pogorszeni; którzy, gdy uważają, że antecessorów ich dla kościołów i szpitalów nadania idą marnie, a szczególnie, łakomstwu, ambicyi i zbyt kom są poświęcone, i przyzwoitey iak należy Exekucyi nie mają. Tedy dziwić się teraz nie można, iż są Katolicy świętocy temi czasy ostygłemi i na dobre uczynki obojętnemi.

Znają to świeccy Katolicy dobrze, że choćby się z strony swoiey ku dobrze czynieniu przyłożyli, ta ich czulego serca chęć i katolicka cnota, nigdyby swemu celowi przez zepsute terażniejsze Duchowieństwo nie odpowiedziała, i w intencji swoiey Exekucyi nie miałyby. Patrzą oni i doskonale uważają iak Biskupi, Prałaci i Proboszczowie ex primatu duchowieństwa swego godnościów, honorów, ambicyi, dystynkeyi, świeckich dostojenstw, gwiazd, orderów pragną, beneficjów coraz lepszych i ich więcej propter Pingvins dostać usiłują, a do rąk przyszłe dochody in pejus nie zapatrując się na świątobliwych pierwiastkowego Kościoła, (omne commune) antecessorów swoich, obrać. Wolą oni lepiej wspaniale i otwarte dawać stoły, sług dworskich do assistencyi licznych utrzymywać, albo też przez skępstwa swoje złotem szkatuły ładować, i one familiom swoim dosyć z siebie samych małym rozdawać i po śmierci swój zostawiać; nizeli dosyć czyniąc powołaniu swemu, mieć wzgląd na swe ściśle obowiązki, aby były wewnątrz i zewnątrz porządne kościoły, w nich regularne nabożeństwa, Wikaryuszowie w miarę prac swoich dobrze nadgradzani, i aby ubustwo w szpitalach i extra nich, nędzy nie cierpiało.

Uważają to świeccy katolicy, których duchowieństwo Laikami zowie, że w istocie samey, nie znaydują oni nigdzie indziej zewnątrz i wewnątrz lepszych porządków, regularniejszego nabożeństwa, ściślejszey w wykonaniu intencyi fundatorskich exekucyi, tylko w kościołach zakonnych, i gdzie zakonnicy curam animarum utrzymują. Bo też zakonnicy nie tak jak świeccy prałaci postępują, ale in communitate żyją. Wprzód mają wzgląd na kościół, na porządki i ozdoby zewnątrz i wewnątrz iego, na nabożeństwa w nim regularne, toż dopiero, co zbywa, na wspólną communitatis i ubustwa szpitalnego wygodę taką, iaka byż może, dzieląc się kawałkiem chleba. Bo też oni poszustno angielskiemi baszardami lub eleganckimi kariolkami nie iężdzą, nie paradują; i do cywilnych świetnościów, zostawilszy próżności te światowe światu, nieprzywiązują się. Owszem zakonnicy uważając, że duchowieństwo świeckie w matedorach swoich poprzednika swego Piotra Ś. i świątobliwych Jego successorów naśladować zaprzestało, oni w tym przynajmniej zakonnaością swoią prałatów zastępują. Biada Wam, Duchowieństwo świeckie prałaci! Wyście od pierwiastkowej nauki i ducha Prawodawcy i Zbawiciela świata, który przyniósł i zalecił prawdę, który przyniósł i zalecił cnotę, miłość i braterstwo, który przyniósł i zalecił cichość, skromność i pokorę, który zastał i zakazał pychy, ambicyi, dystynkeyi, sprzeczek i wojen, nypiersi odstąpilsie. Wyście przez wasze ambicye, cheiwości, prerogatywy, apetyt honorów i dystynkeye coś więcej znaczenia i rozumienia o sobie, z pośrodku ludu wiernego, między władzą zwierzchnią a poddanym ludem wygnalsie cnotę miłości, braterstwa i równości; boście przez dystynkeye na świat wprowadzili klasyfikacye i gatunki ludów przeznaczyszy jednych aby coś znaczyli, drugich aby zawsze pierwszym podległemi byli. — Wyście tę drugą klasę ludów samą masę szczęścia wszystkich narodów, na obelgi, na wzgardy, na niesprawiedliwości, na obdzierstwa, na wszystkie biady i nieszczęścia, na niewolę, na gnuśność i ciemnotę poświęcilsie. A tym samym nasionó wiecznej niechęci jeden ku drugiemu wrzucilsie. Wyobrażenie miłości braterstwa, a ztąd uczynków chrześciańskich, czulości i miłosierdzia wygasilsie. A ztąd pychę, łakomstwo, przesąd, zawiść, nienawiść zaszczipilsie i do ostygłości w religii, i do oziębłości ku jej przepisom przywiedilsie. Wyście nakoniec stalsie się na uhańbienie was samych nieszczęśliwemi narzędziami czyli władz samowolnych z ich kaprysów wykonywaczami i posługaczami tak, iż iuz oprzeć się nie iest w mocy waszey, ale pełniąc rozkazy, musicie udawać złe za dobre, fałsz za prawdę, niesprawiedliwość za sprawiedliwość, i to tak ludowi ogłaszać, onego w tym utwierdzać, i pospołu z tymże ludem za gwałty, za pożogi, za zniszczenie, za napady, za rzezie, Bogu, w którego obliczu wszystko to iest obrzydłe Te Deum laudamus spiewać, z tego się cieszyć i przeciw

nauce Zbawiciela świata, iak by to miało bydź dobrze, lud, na potępienie wasze nauczać. Zgola Wy duchowieństwo świeckie, z ambicyi prymatury waszey, z mieszania się interessów waszych duchownych z interessami światowemi, z chciwościów w iedney osobie posiadania wielości ziemi, intrat, dochodów, korzyści, akcydensów, prerogatyw, urzędów, dostoięstw, orderów i świętości światowych prima causa causati staliście się przyczyną wszczęcia kacerstwa Luteranizmu, i zład różnych systemmatów przeciwnego i upornego myślenia, oraz nieustannych sprzeczek teologicznych, za niemi i politycznych wojen w Europie. — Wyście pogorszyli Żydów, Machometanów i za Europą bałwochwalne narody. Bo one za pracą apostołską zakonników ale nie waszą, początkowie ochoczo ku światłu Ewangelii Chrystusowej przychodziły i nawracały się; a teraz w tym światobliwym duchu, za wzięciem przez Was w kluby Zakony i czytają w Ewangelii inną naukę, a inne z Was widząc przykłady, ustawać poczęły i ustały. Biada Wam za to wszystko, iak wam to Grzegorz Ś. Papież i Biskup Łucko-Krakowski Witwicki wyrzucają. Boście pokazali światu, że od toru pierwiastkowego Kościoła, i od świętych antecessorów waszych wzoru odstąpiliście tak, że naród żydowski we wszystkich tych cnotach, które Ewangelia wiernym swym pełnić zaleca, widząc że one w katolikach ustały, on sam ie teraz z zawstyżeniem waszym wykonywa.

Naród Żydowski, lud z natury dowcipny, przebiegły, nadal uważający, i pierwiastkowych dawnych swoich zwyczajów, iakie i u Katolików w pierwiastkowym kościele zachowywały się, ściśle trzymający się, dobrze to uważał, i grontownie zastanawiał się nad tym że w katolictwie nowe sposoby wprowadzane, dla wypełniania dobrych, miłosiernych uczynków to iest zapisywanie funduszów, były to rzeczy próżne, szkodliwe i nieskuteczne z troiakiey przyczyny: Z pierwszey, że od majątnych i pobożnych Katolików wieczne czynione fundacye w przyszłości nie miały bydź w intencyach przez exekutorów dopełniane. Z drugiey przyczyny, że te fundusze Exekutorom stawały się okazyą zbytków, marnotrawstwa i próżniactwa, i z trzeciey przyczyny, że rzeczony fundacye stały się okazyą poszczególnego między Katolikami exercytacyi cnot moralnych zaniechania. Jakoż niestety! Narod Żydowski wszystkie te kardynalne dobrze wykombinowane w przyszłości zgadł konsekwencye.

Zgadł pierwszą. O! ileżto iest i było od początku funduszów takich nadanych, których Jehmość. X. X. Prałaci, proboszczowie, w intencyach, to iest w położonych w nich obowiązkach, co do nabożeństw, mszów śś., różańców, koronek, godzinków, litaniów, w szpitalach utrzymowania ilości ubogich im wygod nie są uzupełniane? nie są nie redukowane? — Zgadł i drugą. Fundusze oryginalnie nadawane, crescente saeculo crescunt et proetia rerum okazały się bydź obfite i do-nośne. Nikt ieszcze nie widział, a podobno rzadko

któ słyszał to, żeby ex funduszów z duchownych kto iaki fundusz komu uczynił? — Pewnie że nie; więc z tey akkrescencyi szacunkiem pomnożonych dochodów; zbywając one zawsze, zbytki y marnotrawstwa mnożyły i do próżniactwa przywodziły i przywodzą. Kto teraz z prałatów kogo widział, tak światobliwego, tak przykładnego, tak uczonego y mądrego? iacy niegdyś ich antecessorowie byli dopukad pretia rerum nie przeniosły się? i fundusze tylko co do istotney potrzeby im wystarczały? i do zbytkow powodów nie dawały? — Nakoniec zgadł i trzecią przyczynę, że fundusze wieczne w dozór y w e-kekucyą duchownym u Katolików oddawane, szkodziły i szkodzą Katolikom, iż u nich exercytacya cnot w dobrych i miłosiernych uczynkach ustala.

U Żydów przeto nieodstępuiąc od dawnego zwyczajaiu wcale odmiennie i inaczey dzieie się. Nigdy u nich żaden żyd takich iak katolicy funduszów nie nadał i duchownym swoim pod zawierowanie nie oddał. Ale raczey, tak iak sam, czasu swego proporcjonalnie co do siebie a hurtownie i wspulnie z drugimi uczynki dobre czynił, aby następne potomstwo iego czyniąc exercytacyą cnot wypełniało ku naśladowaniu zostawiony przykład.

Oto iest świeży dowód roztropnego porządku i exercytacyi cnot w dobrych uczynkach żydów Dubieiskich. Gdy miasto Ostrog 2 Lipca fatalnie zgorzało, że wiele nawet osob spaliło się; Synagoga tuteysza siebie nayprzod na trzy generalne klasy podzieliła, na majątnych, średnich i uboższych. Potem każdą klasę na trzy stany, na beżeński, małżeński i wdowieński. Na pierwszy zaraz zasitek nieszcześliwych pogorzalców z trzeciey uboższej klasy na stan małżeński na każdą osobę wypadło po puł rubla dać. Cóż mówić o innych osobach które oprócz roskładki swą osobną miłosierną przyłączyły offiare? Z tey więc pierwszey składki destynowani żydowsey ponaymowali fury kolejne na codzien, poskupowali odzież, iadło i tam daley, i codziennie furami w Ostrog to transportowano. — A chrześciance katolicy nieszcześliwym swym braciom Nic!

Gdyby ieszcze Żydowstwo do tych swoich porządków i dla własnych religii swoiey Braci, miało dobrą wiarę, i równą miłość ku drugim, iako ku bliźnim swoim, których iako religią różnych uznawać za bliźnich nie chcą. Tedyby do tak doskonałych ich uczynków i porządkow, do tak piękney ustawieczney exercytacyi w cnotach niczego niebrakowało. Lecz nieszcześliwa i zapamiętała żydowstwa iest ślepotą iż oni w Messiasza nie uwierzyli, a nie uwierzywszy znać niechęć innych ludzi, którzy z niemi iedney nie są religii, za bliźnich. A zatym tych innych innéj religii ludzi, nie mając za swych bliźnich bez miłosierdzia na wszystkim dra, i z tego obdarcia swoje miłosierne uczynki robią; za co im ani od świata chwala, ani od Boga bydź nie może dana nadgroda.<sup>7</sup>





**Witajcie!** (Podług obrazu J. Grauna),  
<http://rcin.org.pl>



Niechęący pióro moje tak się rozbujało, żem przeszedł z góry zakreślone granice tego artykułu. Muszę więc na tém zakończyć, obiecując, jeśli rzecz okaże się tego wartą, więcej ciekawych wyjątków po dokładniejszym zbadaniu całości z mego in folia przygotować do druku.

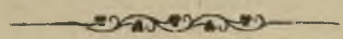
### PRZYPISY.

Na tytułowej karcie znajdują się te słowa:  
„Jakowa księga po śmierci W-o Onufrego Leśniowskiego, za zezwoleniem żony W-ney Katarzyny Leśniowskiej zwraca się Konwentowi WW. OO. Dubię. vd. 21 Marca 1816 roku w przytomności moiej.

przyjaciel=Roch Jeżowski.”

Na stronie 64, pod Nr. 196 czytamy:  
„1802. Jak po zorze następuje piękne słońce, tak po X. Gwardianie Linie nastąpił Przew. Ociec Eutychni Dąbkowski, Ex Prowincjał na Gwardiaństwo. Mąż in spiritualibus doskonały, rozsądny, uważny, pilny, klasztorowi nazyczliwszy, człowiek szczerzy, zakonności ostro przestrzegający, łagodnie iednak choć na oko srogo nad zakonnikami czuwający, wygody dla nich do sytości dostarczający, i aby wszystkiego było i na niczym nie zbywało zawczasu zapobiegający, z każdym grzecznie obcujący, ale w żadne zaklasztorne przyjaźni nie wchodzący. Umiejący znać się na przymiotach ludzkich, i tylko do poufałości swoiej, lecz ich nader mała liczba była, z otwartością serca swego, przypuszczający. Zgoła prawdziwy zakonnik bez najmniejszey lekkości, nie sobie lecz konwentowi dogadujący, i na dobro iego zawsze czuły i oglądający się na przyszłość, był bez żadnego ale. — Onto potrafił wciągnąć do pracy gratis pro Deo Vice-Syndykatury W. Onufrego Leśniowskiego, burgrabiego Sieradz. na czas naitwardszych proces-

sów, i wszystkich naysilniejszych szturmow wsząd na Konwent wywartych. On to ze wspólną Vice-Syndyka pracą, a nie Syndyka, którego nadaremnie Oyciec Grzegorz Prowincjał, obrał, nie było akt, ktorychby nieprzeżytał, dla powzięcia de antiquitate fundacyi dubieńskiej, przez niedbalstwo i opuszczenie się dawniejszych poprzedników dla niezostawionego objaśnienia informacyi. Temu to potsciwemu Eutychemowi oddać należy bez podechlebstwa chwałę, iż on niemając tak donośnych, iakie miewał poprzednik iego X. Lin, dochodów potrafił utrzymować Prowincyi studia, kanapę obficie y wcześniej zaopatrywać we wszystko; szturmuy zawzięte processowe (prze-to samo iż umiał bronić się, i co klasztornego było, na szarpaninę nie dawać) wytrzymować, y z kredką a głową, i bez żadnego długu opędzać. Temu to X. Eutychemu wdzięczność iest się winna iż przez niedbalstwo antecessorów zapomniane, i w niepamięci zagrzebane artykuły funduszowe, za pracą i staraniem Vice Syndykatury, różnemi pismami objaśnione zostały i czynnie tak poparte, że niczego definitive in prima jurisdictione nietracąc wszystko ad Appellatorium Forum pro resolutione poszło. On panów ścienników włączających od okola do błota swego Horbaczyna niektórych przywiódł do tego, że wcale per abusum skazania trawy, zaprzestali iedni, drudzy od Konwentu pozwolenia brali, i od czego aby skutecznie uzurpatorów odstręczył, proces odgraniczenia się rozpoczoł. On zaniebdany od kabału pobierać poczoł procent od summy 6410 Ilińskich, on tyle rządny był i sumienny, że próżnych o expensie przejazdów folgując Konwentowi nie czynił, i co nawet miał samey osobie swoiej od kogo offiarowane, y to pro comuni bono oddawał. Zgoła on, gdyby po śmierci O. Fenikowskiego prowincjała, na Wikaryę tego prowincjalstwa, a potem na prowincjała nieposzedł; wszystkoby nappomyślniey, to w Głównym sądzie, to in Justis Collegio dokonał.”



## NIEZNANE LISTY ADAMA MICKIEWICZA.

WIERNY ODPIS Z AUTOGRAFÓW DO DRUKU PODAŁ

HENRYK GLIŃSKI.

W liście Adama Mickiewicza do Józefa Muczkowskiego z d. 5 marca 1829 r. znajdujemy taki ustęp: „Wydrukowałem teraz właśnie w Petersburgu, nowe pomnożone wydanie poezji moich” \*) Wieszc nasz pisał o dwóch tomikach swoich

poezyi, które wydał podówczas własnym nakładem w Petersburgu. \*\*) W sprawie przeprowadzenia poezyi swoich przez cenzurę wielką był mu pomocą jeden z urzędników, niejaki p. Serbi-

\*) Korespondencja Adama Mickiewicza. Wyd. drugie. Paryż. 1871, 8-ka. Tom I. str. 30.

\*\*) Poezyc Adama Mickiewicza. Wydanie nowe pomnożone. Petersburg. Nakładem autora. Drukiem Karola Kraja. 1829. T. I. str. 284 i XXIV. T. II. tstr. VI i 300 w 8-ce.

nowicz, o którym ciekawi obszerniejszą znajdują  
wzmiankę w miesięczniku „*Ruskaja Starina*”  
z r. 1879. Z tego powodu zawiązały się między  
dzy poetą i jego protektorem w obec cenzury

stosunki przyjazne. Listy poniżej przytoczone  
z których żaden niema daty, pochodzą niewątpliwie z  
pierwszych dwóch miesięcy 1829 r. i z grudnia 1828 r.

## I.

*Adres:* a Monsieur  
Monsieur  
SERBINOWITCH  
assesseur de college

Monsieur! Je soumetts a votre examen quelques lignes de ma preface. Ayez la bonté de m'annoncer si vous pouvez en permettre l'impression de votre propre autorité ou bien s'il faut s'adresser au comité, parceque je suis très pressé de finir cet ouvrage qui vous coute aussi a vous un peu de temps et cause peut être beaucoup d'ennui.

Votre devoué Mickiewicz.

## II.

*Adres:* a Monsieur  
Monsieur  
SERBINOWITCH  
Conseiller de College  
Maison Costiloff rue Pante-  
leimon

Monsieur. Voila la dernière piece soumise a votre patience. Ne Vous serait-il-pas possible de la lire sur le champs et de la remettre a mon ambassadeur ainsi que les deux pieces precedentes. Vous obligerez infiniment

Votre devoué serviteur  
Mickiewicz.

## III.

*Adres:* a Monsieur  
Monsieur  
SERBINOWITCH  
assesseur de college

Monsieur  
Je m'empresse de vous remettre le manuscrit et un exemplaire nouvellement imprimé. Dans deux jours vous aurez le 5 exemplaires pour le comitet, en attendant veuillez bien confronter le text imprimé avec le manuscrit, cela nous epar-  
gnera de nouveaux delais

Je suis Votre devoué ser-  
viteur  
Mickiewicz

## IV.

*Adres:* A Monsieur  
Monsieur  
SERBINOWITCH  
Conseiller de College  
maison Costilof

Jeżeli W. Pan Dobrodziej już odczytałeś poł arkusz poezyi moiéj pod tytułem  
*Podróżny* raczysz mi go odesłać

JM. Pana Dobr.  
Najniższy sługa  
Mickiewicz

## V.

*Adres:* A Monsieur  
Monsieur  
SERBINOWITCH

Ma pan teraz książki s kartami jak należy wstawionemi. Czy nie możnaby dziś biletu dostać, bo inaczej z drukarni nie wydaią arkuszy. Dla Pana exemplarz wybiorę bez wstawianych karty, ra-  
czysz więc jeszcze parę dni zaczekać  
Sługa Mickiewicz

## VI.

Mickiewicz Adam był u Pana Dobrodzieja i zostawia mu część rękopismu, uprasza abys raczył go tymczasem przeyrzeć. Jutro lub po iutrze znowu stawić się będzie —

Listy te przesyłane przez służącego nie były kopertowane. Adresy znajdują się na czystej połowie arkusika zwykłego listowego papieru. Ostatni zaś (VI) jest kartką skreśloną ręką Mickiewicza w domu Serbinowicza, jak to widać z jego treści.

Serbinowicz przechowywał te ówiarłki własną Mickiewicza ręką, kreślone z wielkim poszanowaniem. Po jego śmierci pozostała wdowa dostała pomieszczenia zmysłów i w r. 1857 została oddaną na kurację do szpitala Ś. Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu, gdzie zmarła. Dr. Czeczot z rąk jej otrzymał sześć powyższych ówiarłtek, fotografię Serbinowicza i portret Mickiewicza (głowa) litografowany na skórce. Jest to bardzo dobra kopia głowy naszego wieszczka ze znanego portretu Wańkowicza. („Lubię spoglądać wsparty na Judahu skale...”) Oddając to dr. Czeczotowi ś. p. Serbinowiczowa zapewniła

go, że mąż jej był wielkim przyjacielem i wielbicielem naszego wieszczka i że sześciu kartek Mickiewicza strzegł jak oka w głowie.

Portret, fotografia Serbinowicza i sześć powyższych listów, które dzięki łaskawym względom ich posiadacza znalazły się w mojej „Gwiazdzie”—dr. Czeczot przechowuje u siebie. Z notatek ręką prawdopodobnie Serbinowicza ółwkiem kreślonych na pięciu z powyżej przytoczonych listów (na III niema notatki) można wnieść o ich właściwym chronologicznym porządku.

Na IV znajdujemy: „28 D”; na I, II i IV: „29—Ф”; na V „29 Март.”. Liczby oznaczają rok 1828 i 1829 a litery miesiące: — Декабрь (Grudzień), Февраль (Luty) i Март (Marzec). Jeśli przypuszczenie moje przyjęć—w takim razie chronologiczny porządek listów powinien być taki: VI, I, IV, II, III i V, co moim zdaniem, kwestyi nie ulega.

## PETERSBURG W ROKU 1720.

WEDŁUG OPISU POLAKA

do druku podał, wstępem i uwagami opatrzył

DR WOJCIECH KĘTRZYŃSKI.

Napreżone stosunki między carem Piotrem a Rzeczpospolitą, wywołane nieszczerą polityką króla Augusta II i jego ulubieńca Fleminga, spowodowały Rzeczpospolitą i króla w r. 1719 do wysłania do Petersburga poselstwa. Przeznaczono na posła Stanisława Chomętowskiego, wojewodę mazowieckiego, starostę radomskiego, drohobyckiego i zlotoryjskiego, który już r. 1712 piastował godność poselską u Sultana w Carogrodzie<sup>(1)</sup> i dano mu „instrukcyą podług zdania stanów Rplłtj podczas sejmu grodzieńskiego zgromadzonych uformowaną<sup>(2)</sup>”. Ale że car w czerwcu tegoż roku z flotą swą udał się na wyspy alandzkie, z kąd Apraksina i Lessego wysłał dla spuszczenia brzegów Szwecyi, Chomętowski poselstwa swego chwilowo odprawić nie mógł. Myśl wysłania posła podjęto na nowo w jesieni tegoż roku, bo dnia 8 listopada zawiadania król cara o swoim zamiarze i prosi, aby „pomyślną i nieodwłoczną propozycyą jego i Rplłtj przez posła doniesionych rezolucyą dać raczył<sup>(3)</sup>”.

Jakie to były propozycye i zlecenia, dokładnie nie wiemy, bo nie znamy osnowy instrukcyi udzielonej posłowi ani relacyi jego z odbytego posel-

stwa. Domyślać się tylko możemy, że prócz utwierdzenia przymierza sprawa miasta Gdańska, którego handel tamowały okręty wojenne rossyjskie, sprawa Kurlandzka, gdzie Rossja stale usadowić się usiłowała, dały do tego pochóp.

Kiedy Chomętowski wybrał się w drogę, nie wiadomo dokładnie; dnia 19 listopada był jeszcze w Warszawie, z kąd miał się udać do swych dóbr Janowiec, aby zrobić przygotowania do wyjazdu<sup>(4)</sup>. Tyle tylko jest pewne, że poselstwo polskie szczęśliwie stanęło w Petersburgu dnia 5 marca r. 1720, gdzie je z wszelkimi honorami przy huku armat przyjęto. Dnia 7 marca Stanisław Chomętowski miał u cara oficjalną audyencyą a dnia 8 złożył wizytę carowej. Do konferencyi jednak, jak się zdaje, tymczasem nie przyszło, bo car parę dni potem wyjechał z carową do wód na cztery tygodnie<sup>(5)</sup>. Członkowie poselstwa mieli więc czasu dosyć, aby przypatrzeć się nowo założonemu miastu, które już w pierwszych dniach wywołało podziwienie pana Michała Puzyny pisarza W. X. litewskiego, który w liście z dnia 8 marca tak się wyraża: „De dispositione Petersburga trzeba przyznać, że opus dignum admiratione, ex nihilo w tak krótkim

(1) Dyaryusz tego poselstwa w rękopiśmie biblioteki Ossolińskich, nr. 1477.

(2) Teką Gabriela Junoszy Podoskiego I, CXLV.

(3) Teką I, nr. CXLV. II, nr. XLV.

(4) Teką I, nr. CLXIII.

(5) X. Sadok Barącz: Pamiętnik dziejów polskich str. 266.

czasie i fortece i pałace i miasto i kanały *et his similia* stanęły, ale w zimie to się nie tak wydaje jako latem <sup>(6)</sup>.”

Podczas gdy poseł prowadził swój dyaryusz dyplomatyczny, inny członek poselstwa zabrał się do opisanja miasta, oraz wszelkich zdarzeń dotyczących posła i poselstwa i nadał swemu dyaryuszowi tytuł: „*Krótkie opisanie miasta Petersburga i dziejów w niem* (rozumie się poselstwa polskiego) *anno 1720.*” Dyaryusz ten znajduje się w rękopiśmie 305 *folio* biblioteki Ossolińskich na kartach 239—257. Pisany jest w Petersburgu z wyjątkiem może ostatniego ustępu opowiadającego wizytę pożegnalną u carowej: po której bezpośrednio zapewne nastąpił wyjazd poselstwa. Że ustęp ostatni pisany został dopiero po powrocie do kraju, na to wskazują słowa końcowe: *20 Septembris 1720, hora 9 post meridiem*; wtenczas bowiem poselstwo już było z powrotem w kraju.

Mało jest miast stołecznych, których wiek jest tak młody jak Petersburga. Petersburg założony r. 1703 należy dziś do rzędu największych i najwspanialszych miast Europy. Dla tego też pod wielką względami ciekawy jest niniejszy opis, który w pierwszej swjéj połowie daje nam obraz tego miasta w 17 roku po założeniu. Druga połowa zaś dyaryusza zajmuje się więcej okolicą petersburską i daje zarazem ciekawe szczegóły o życiu dworskiem Piotra Wielkiego. Że pisarz nasz podziwia i uwielbia twórcę tego wszytkiego, co nad Newą widział, rzecz to bardzo naturalna, gdy wówczas u nas wszystko tonęło w beczynnem opuszczeniu się, gdy, że tak rzeknę, społeczeństwo nasze żyło tylko z dnia na dzień nie troszcząc się bynajmniej o jutro, jakżeby nie miała wzbudzić podziwu postać taka, jak Piotr Aleksiejewicz, który dbając o przyszłość, z niezwykłą energią położył podwaliny pod państwo, które dziś pierwszorzęduje zajmuje stanowisko w Europie?

Kto jest autorem tego dyaryusza, nie wiadomo, może Michał Puzyna, którego list o przybyciu poselstwa polskiego do Petersburga już poprzednio zacytowaliśmy. Nie stanowczego jednak orzec nie możemy, bo nie mogliśmy listu oryginalnego porównać z pismem naszego rękopisu, bo Barącz, który wyjął go z biblioteki Ossolińskich, nie podaje, gdzie się znajduje <sup>(7)</sup>. Dyaryusz sam jest bardzo niedbale pisany, widać, że autor z nie wielu chwil wolnych korzystał, aby notatki swoje porobić. Dla tego też nie mogliśmy go tutaj podać w pierwotnym kształcie, lecz aby był jako tako czytelnym, musieliśmy niemal każde zdanie przerobić. Pomimo to staraliśmy się zachować charakter wieku i sposób wyrażania się autora. Zachowaliśmy

także wyrazy łacińskie wmięszane do tekstu a to tém bardziej, że ich nie ma zbyt wiele.

Poselstwo polskie pobawiwszy przeszło cztery miesiące w Petersburgu opuściło, zdaje się, jeszcze w lipcu 1720 stolicę rosyjską, a Chomętowski już dnia 12 września stanął w Warszawie, gdzie jeszcze tegoż dnia miał posłuchanie u króla <sup>(8)</sup>. Sprawy jednak nie zdał publicznie z rezultatów swego poselstwa, bo sejm warszawski nie doszedł. Prywatnie tylko oświadczył, że car nie naruszenie trzyma zawarte z królem i Rplą przymerze, że wszystkich niewolników Polaków, którzy byli w stolicy, kazał wypuścić, oraz że we wszystkich proponowanych punktach wszelką pokazał łatwość <sup>(9)</sup>. Lengnich zaś, który o tej sprawie, zdaje się, był dobrze poinformowany, donosi, że poseł, choć wszelkiemi względami osobę jego w Petersburgu otoczono, jednak nie nie załatwiwszy do ojczyzny powrócił <sup>(10)</sup>.

To, cośmy przytoczyli, wystarczy, jak sądzimy, do objaśnienia opisu miasta Petersburga, który tu podajemy \*).

\* \* \*

Ktoby chciał miasto Petersburg należycie opisać, powinien by być tam przed założeniem miasta i widzieć, co na tém miejscu było, gdzie teraz wielkie murowane miasto pobudowano. Rzeka wielka, Newa, szeroka i głęboka płynie przez miasto, oraz odnogi jej i kanały przestronne, nad którymi regularnie miasto osiadło. Na tem to miejscu, jakom się dowiedziało, było niegdyś chałup 15 zamieszkałych przez rybaków szwedzkich. Po zajęciu tej okolicy przez Rosyan spalono tę wieś a car JMC. kazał sobie tu postawić chałupkę małą o dwóch izdebkach, w których mieszkał. Chałupka ta teraz jeszcze stoi pokryta dachówką, lecz bez okien, ale dla lepszego jej zachowania otoczona parkanem; stoi ona między Collegium Senatorum a pałacem Jagarynowym niedaleko rzeki. Tu mieszkając kreślił car plan miasta i rozmierzał brzegi rzeki, jej odnogi i kanałów. Miasto jest dziś już wielkie a coraz więcej je zabudowują i jeżeli car jaki wiek jeszcze pożyje, wielką z niego utworzy machinę. Było też na drugiej stronie rzeki, które się dziś idzie ku monasterowi, fortalicium, gdzie chowano statki, które z Moskwy przez jezioro Ładogę szły na morze. Forteczkę tę teraz zdemolowano; natomiast pobudowano chałupki mierne i wiatraki i sporo ludzi wybudowuje się na tém miejscu.

<sup>(8)</sup> G. Lengnich: Geschichte der Lande Preussen politischen Antheils. IX, 336.

<sup>(9)</sup> Franciszek Pułaski: Krótka Annotacya i t. d. Lublin 1740, oraz rękopism biblioteki Ossolińskich nr. 296 fol. 39 i nr. 1864.

<sup>(10)</sup> Lengnich: Geschichte der Lande Preussen etc. IX str. 335—336.

\*) Przekład tego opisu w języku rosyjskim z przedmową i uwagami p. Stanisława Ptaszycykiego zamieściło czasopismo petersburskie „Russkaja Starina” (Rok 1879, Czerwiec). (Przyp. Red.)

<sup>(6)</sup> Barącz: Pamiętnik str. 266.

<sup>(7)</sup> W autografach biblioteki Ossolińskich, których katalog już zupełnie uporządkowano, listu Puzyny nie ma. Znajduje się on więc zapewne w jednym z rękopisów, których katalogi dopiero rozpoczęto.

Powiadano nam, że Ingrya należała do Rosyi; a gdy Rossya prowadziła wojnę z Polakami, nie mogąc im podolać zaprosiła Szwedów na pomoc; Szwedzi zaś wszedłszy w kraj a nie im nie pomógłszy opanowali pokąd zaszli, wszystkie powiaty, obsadzili fortece swemi praesidia i przymusili mieszkańców do danin i inszych powinności<sup>(11)</sup>. Zabrali w taki sposób kraj wielki aż po samo morze.

Ponieważ zaś statki moskiewskie, które rzeką Wolgą do jeziora łagodzińskiego a stąd rzeką Newą do morza i dalej szły, na jeziorze często się psowały i jeszcze psują, bo tam wielkie są skały wodą ukryte, dla tego car terazniejszy kopie obecnie kanał od rzeki Wolgi do rzeki Newy, około którego incesanter 40,000 ludzi robi. Jeżeli to dzieło skończy — a mają tylko kilka mil jeszcze do kopania — wielki pożytek przez to owym krajom uczyni, bo teraz każda rzecz dla złego przewozu droga.

Koło Petersburga oparzył car brzegi rzeki, usypał groble i szluzami obwarował, kanały także pokopał, aby zbytne wody z nawalnością od morza przychodzące miały gdzie się rozchodzić; bo gdyby tego nie było, fale zalałyby budynki. Szluzy tarcicami są z wierzchu pokryte, tak że koniem po nich jeździć można. Im bliżej morza, tém szerszym korytem płynie rzeka Newa i rozchodzi się na kilka strumieni, które na różne podzieliły się strony. Nad tymi strumieniami obijają teraz brzegi gęstymi palami a w inszych miejscach je równają; żeby statki przychodziły, rozprzestrzeniają, podnoszą i kopią, gdzie tego jakie miejsce potrzebuje.

Rozdzielono to miasto na bardzo wielkie spatium, w którym każdy senator, minister i bojarzyn powinien mieć pałace, niejedyn i trzy postawić musiał, kiedy kazano. Sześcielwy był ten, któremu grunt na suchym miejscu wydzielono, ale komu w udział dostały się błota i trzęsawiska, zagrzeź sobie czoła, niż ugruntował fundamenta i niżli las wykopał, bo im bliżej morza, tém grunt niższy i błotniejszy. Teraz jeszcze choć pałace już zakończone, trzęsą się, gdy wózek koło nich przejeżdża, i to dla słabego fundamentu. Strona ta ma już pozór miasta, posiada pałace, szluzy i wielkie budynki z oficykami i wszelkimi wygodami i dalej jeszcze ku Kronstatowi jest nie mało miejsca, gdzie się już zaczynają murować i budować i gdzie już kilka tysięcy mieszczan osiadło aż po samo morze.

Są tu cerkwie, collegia, pałace i tak zwane ławki, gdzie się wszystkiego dostanie, jest to budynek czworograniasty, zajmujący wielkie miejsce, w którym tak po jednej jako też po drugiej stronie mieszkają kupcy. Pałace są obszerne i murowane z oficykami, kuchniami i wygodami, tylko że nagle robiono, bo dachówka leci, choć mały wiatr; musi być materya zła albo w ziemi robiono, jakoż tu nie wiele lata. Tego miasta jeszcze i połowa nie stanęła.

Z téj strony Newy pałace po sobie postępując ciągną się wzdłuż rzeki aż do carskich pałaców, których jest trzy, dwa na lato i jeden ino zimę. Ogrody są piękne. Słyszałem to od samego cara, który do nas rzekł: „Jeżeli pożyję trzy gody, będę miał lepszy ogród jak w Wersalu król francuski.” I rzeczywiście sprowadzono tu morzem z Wenecyi, Italii, Anglii i Hollandyi wiele sztuk marmurowych, posągów, statui, altanę nawet całą z alabastru i marmuru zrobioną i sprowadzoną z Wenecyi do ogrodu, który nad samą rzeką i między kanałami leży. Dużo tam osobliwości, chłodników, galeryj, pomp i drzew dziwnie pięknych. Od strony rzeki ogród jest podmurowany; ganki prowadzą z ogrodu do niej, gdzie można wsiąść na bat albo galer czyli jacht, bujar, aby jechać do morza lub pospacerować po kanałach i po rzece szerokiej i wielkiej. W rzece jest wyspa, na której stawiają budynki, do których anatomią przeniosą. Anatomią poniżej opiszę.

Na drugiej wyspie znajduje się prochownia, na trzeciej która zwie się „Wasilewski Ostrów,” jest pałac księżęcia Mężyka letni i zimowy, oraz insze pałace aż ku morzu. Są też insze miejsca, gdzie okręty robią, zwłaszcza przy admiralstwie; przy nich beluardy<sup>(12)</sup> z armatami; są też budynki, gdzie Anglikowie i Holendrowie mieszkają, którzy te okręty budują. Dalej zaś miejsce gdzie galery robią. Słyszałem od cara, który mówił: „Mam wiele okrętów, ale liczbę ich umniejszę; będę miał ich tylko 30 a na każdym po 100 armat, galer 200 a na każdej po 40 armat.” Jakoż już tego ma nad podziwienie wiele. Są statki wielkie kwadratowe, po których przewożą okręty na morze, bo tu na téj rzece, ba i na morzu tutecznym nie na każdym miejscu dla małości okręty chodzić mogą, morze bowiem podczas burz zasypuje te rzeki piaskami. Postawiono dla tego o mil siedm ztąd fortece, gdzie okręty wojenne stawają. Galery podobają mi się, bo można niemi po wodach jeździć i to bezpiecznie tak po nad brzegiem jako też po najgłębszym morzu, można niemi kierować, jak się chce, w każdej chwili w tę lub ową stronę, oraz strzelać do nieprzyjaciela na miejscu obracając się.

Przy drugim brzegu rzeki w miejscu ex opposito od carskich pałaców murują zamek wielki i obronny; w środku jego jest cerkiew z wieżą, której zegar francuzkie wybija kuranty; jakoż tu wiele takich zegarów po pałacach i kolegiach, wybijają. Na wspomnionym zamku wiele jest armat, a z strony od morza wisi zawsze chorągiew czerwono-biała. Jest tutaj zwyczaj taki: gdy bujar admiralcki ozdobiony znakiem osobliwym ruszy się na wodę, to wszystkie bujary pod sztrofą wychodzić powinny. Bujar admiralcki im przodkuje a wszystkie za nim biegają nie wyprzedzając go. Na bujarach znajdują się zwykle senatorowie, ministrowie i insi panowie, któ-

(11) Roku 1609.

(12) Baszty.

rzy przy trąbach i muzyce wesoło się bawią. Mijając jeden drugiego wypijają za zdrowie i z armat strzelają; i póty jeździć powinni, póki admirał nie zawinie do brzegu. W tém to miejscu mieszka wiele rzemieślników Francuzów, Anglików, Holendrów i innych nacyj ludzi manufaktorów, których car sprowadził, aby ruskich ludzi uczyli; do swoich robót mają budynek.

Jest także budynków wiele na prowianty okrętowe, na ryby słoje, na wędzonki i maki, są budynki, w stajniach, gdzie dla koni stawają, insze znów dla piechoty, wszystkie w wygodami wszelkimi. Są budynki gdzie goście stawają i garnkuchnie dla ich wygody. Są śpichlerze na miejscach swoich przy brzegach, kędy prowianty czy zboża statkami wożą; snadno to tu z statków do śpichlerzy przenoszą. Są też mieluchy murowane na piwo dla okrętów; póki piwo młode, nie piją go, bo jest gorzkie a gorzkiem jest dla tego, żeby dłużej mogło stać a nie skwaśnieć.

Nie daleko carskich pałaców i kanału stoją budynki w kwadrat wybudowane dla tych rzemieślników, którzy robią bujary i jachty; w posrodku jest kanał, do którego na zimę te statki sprowadzają, żeby kra ich nie popsowała. W innych budynkach kują armaty, dzwony, spiżowe i żelazne moździerze; w innych znów kołodzieje robią łoża i koła do armat. Są także budynki wielkie i długie z kuźniami, gdzie kowale ukuwają wszystkie potrzeby do armat.

Na drugiej stronie rzeki za pałacem księcia Mężyka jest ulica francuska, na której sami rzemieślnicy mieszkają, jak snycerze, stolarze, ci co fontanny robią, oraz tacy, co z ołowiu i innych kruszców różne rzeczy wyrabiają; ale to wszystko idzie na cara; w kramach jest taksa, według której wszystkie rzeczy sprzedają; mają tam także futra i insze towary z miedzi i żelaza; płótna jest tu wiele, ale wazkie; płótna tu wiele potrzebują, bo ściany i sufity wszędzie wybite są płótnem, nawet miejscami woskowanem, obijają także płótnem galerye i baszty po ogrodach włoskich a nawet płoty na około ogrodów. Przędzie i to bardzo piękną przywożą z Moskwy.

Inny tam budynek murowany, o dwóch piętrach, długi, mający na dole sześć pokoi i również tyle na górze. Leży nad odnogą Newką; przy wysiadaniu jest most a na nim przy brzegu izdebka i ganek stolarskiej roboty a most ciągnie się aż do samego budynku. W każdym z jego dolnych pokoi jest warsztatów po 5 do wyrobu płótna, w narożnych zaś pokojach zatrudnieni są stolarze i tokarze, którzy robią warsztaty, nawijacze, kręzle, wrzeciona, kołowrotki, motowidła, cewki, łódki i insze przybory. W górnych znów pokojach jest pełno białych głów pod dozorem ochmistrzyni Angielki, która roboty ich dogląda. W jednych pokojach przedzą, w drugich motają a w trzecich nawijają; pełno tam ludzi, jest i gubernator, który wszystkiem rządzi.

Ex opposito nad tąż odnogą jest inny budynek, gdzie krochmal wyrabiają; są tam przy-

ierki w przecierkach do odlewania, oraz kilka szpuntów, za których wyjęciem woda odchodzi; woda i to piękna przychodzi rynnami i rynnami odchodzi. Na drugiej stronie rzeki jest bielnik wielki i szeroki, oraz wykopano kanały, które służą do maczania i polewania płócien.

Są także dwie strzelnice, jedna za rzeką Newą za murowanymi mieluchami, druga za dworem pana Gołowkina, uczą tam strzelać z armat, których w każdej jest po dziesięć sztuk.

Rzeka Newa obwarowana jest szluzami a mianowicie jeden brzeg na mil 13 aż do Schlüsselburga, tak że statki wszędzie do brzegu przystąpić i składać mogą snadno to, co chcą. Drzew pławią tą rzeką wielką moc tak do miasta jako też na morze do licznych fortec; koło miasta bowiem nie wolno i różgi uciąć, choć tam na smarczynie kilkomilowym dużo rośnie brzeziny, smarczyny i sośniny, ale drzewo to drobne. Dębiny potrzebne do budowli okrętów, jachtów, fregat, galarów, bujarów, szlubek i gondół sprowadzają rzeką po części aż z Moskwy. Wszystko to ten Car posiada, tak że obejść się może, bez cudzych krain i jeżeli jeszcze minerałów dostanie, na co górników tego roku z Saxonii sprowadził, to go słusznie będzie można nazwać: Dominus terrae et maris.

Za miastem ku Monasterowi leży nad rzeką Newą pałacyk wymurowany, w którym Car JMśc prezentował nam swoją anatomiją. Kupił ją Car gdzieś za Hollandyą od jakiegoś sławnego doktora zamorskiego. Doktor ten zbierał te raritates przez lat 50 i sam miał, gdy Car JMśc zbiorę te za 12000 czerwonych złotych kupił, lat 72. Mając syna jedynaka, który był pijakiem i tak wielkich osobliwości nie umiał cenić, wolął je sprzedać takiemu, który ich i zużyje i konserwować będzie umiał. Doktora tego trzyma Car kosztem niemającym a przy nim trzech doktorezyków i posługaczy kilku. Pałac ten o dwóch piętrach, z którego daleko widać, stoi na pięknej równinie. Przez sień z gankiem wchodzi się do pokoju, w którym pełno flaszek ustawionych po szafach. W tych flaszkach konserwują się główki małych dzieci od rocznego do lat trzech i tak czerstwo trzymają się w tych wódkach atemperowanych, że jak żywe. Nie jedne patrzą tak żywymi oczami, jak gdyby nie ich wzroku nie naruszyło, choć już od kilku lat stoją; z innych żywa krew ledwie nie wystryknie; gdzie głowa urznięta, tam skórka z ciałem jakoby wczoraj oderznięta była. W innych flaszkach chowają ręce i nogi, po których znać jeszcze żyły przez skórę jakby żywą. W następnym pokoju flaszki z okazami przedstawiają cały rozwój płodu ludzkiego od pierwszego zarodku aż do chwili przyjścia jego na świat<sup>(13)</sup>: są tam także rozmaite monstra tak ludzkie jako też zwierzęce i inne osobliwości, oraz różne zwie-

(13) Ustęp w rękopisie przydłuższy o tym przedmiocie mogliśmy dla treści podać tylko w skróceniu.



rzęta jako słonie wypchane, bazyliuszki, ryby wypchane i ryby suche z dziwnymi pyszczkami; trzciny morskiej także różnego rodzaju tutaj nie mało; oraz wielka ilość kości słoniowych, które przywieziono aż z państwa greckiego, tam gdzie niegdyś Aleksander Wielki wojował i ludzi ochraniając słoniów naraził, których nie mało tam wyginęło. Na miejscu tém pobudowano potem miasto, które od tych kości teraz Kostynko się nazywa.

W trzech innych pokojach ustawiono bibliotekę bardzo piękną; są w niej księgi stare półtora tysiąca lat mające, jak ojcowie Jezuiti wyrachowali, najwięcej greckich; jest także wiele ksiąg w słowiańskim języku wydrukowanych; inne dzieła odnoszą się do sztuki wojennej i zawierają nowe inwencje, jak atakować miasta, zamki i insze fortece; wiele takich kazał Car JMé nadrukować dla młodych. Prócz tego znajdują się tutaj stare bible niemieckie i wiele ksiąg łacińskich, niemieckich, francuzkich i ruskich na kilkanaście tysięcy.

Również obfite, jak ludzkie, są okazy zwierzęce, które w flaszkach konserwują. Niemało także ptactwa wszelkiego rodzaju i koloru; są tu strusie, bociany czerwone, sępy, kruki indyjskie, papugi trojakiemu rodzaju i inszego ptactwa wiele, którego nazwać nie umiano. Pokazywano nam ptaszęta różne białe, czerwone, niebieskie, żółte, które tak pięknego były koloru, że sam Car je całował; między niemi ptaszki małe jak świerszcze; inne znów miały ogony na dwa łokcie a sam ptak jak laska równa i kiedy leci, to tylko ogon trochę rozpuści; sam jest niebieski, ogon zaś czarny a dziób biały. Drugie były czerwone z białymi ogonami a pierze u nich drobne i gęste jak u kota; nie prędko lata ten ptak. Były tam także myszy dziwne z psimi pyskami i motyle dziwnego rodzaju; motyl taki jak się rozwinie, ma wielkość talerza cynowego; kolor jego niebieski a na skrzydłach kropki czerwone, białe i czarne. Widzieliśmy także szarańczę, o której powiadają, że św. Jan Chrzciciel na puszczy nią się żywił. Pokazywano nam także bursztyn i opowiadano, jak się rodzi; są bowiem drzewa, z których gałązek, gdy słońce dobrze je rozgrzeje, żywica ścieka na wodę morską, gdzie się dysteluje; były w bursztynie muchy, pająki i insze makuty, bo gdy się tworzy, tego, co chwyci, nie puści; i tak rośnie per co-operationem słońca i wody słonej; jakoż ma tę naturę, że chwytą, gdy się go zagrzeje. Była tam także człowieka dzikiego effigies, którego trupem znaleziono z dwiema łódkami; na jednej łódce były ryby, oszczep i kolezan z strzałami z trościnek morskich; trościnki były sękowate a oszczep żelazny i szeroki; gdzie mu to zrobiono? Łuku nie było, podobno wypadł albo wiatry go strąciły. Na drugiej łódce ten dziki sam siedział i siedząc umarł. Suknia jego z dziwnych skóry pstro-żółtawej; czapka z różkami do góry z dziwniejszej jeszcze skóry. Sam był małego wzrostu. Trudno tu opisać wszystko, co się wi-

działo, bo i pisząc zapomniało się osobliwie morskich rzeczy, skorup rybnych, raków i t. p.

Chowają tu chłopca mającego teraz z piętnaście lat, który twarzą i głową do mały bardzo podobny; u rąk i u nóg ma tylko dwa palce jednakowe, ale nie takie, jakie człowiek powinien mieć. Chłopiec ten ścisnął Carowi JMści ręce swymi palcami.

Anatomią mają przenieść do pałacu, który za wielkim zamkiem na wyspie murują; w terażniejszym budynku już za ciasno, bo coraz to więcej przybywa.

Są także pałace wielkie, które zowią collegia; w jednym dają posłom zagranicznym audyencyą, drugi to collegium Senatorum; trzeci służy do konferencyi w sprawach zagranicznych; czwarty to collegium iustitiae; piąty collegium sądowe wojskowe; oraz collegium pospolite wiejskie; przy każdym collegium znajdują się jeszcze z osobna cancellarye.

Za carskimi pałacami jest budynek, gdzie poczta stawa; tamże jest także budynek na ptactwo, gdzie sprzedają cietrzewie, jarzabki, białe gluszcze, wielkie i małe kaczki, cyranki; ani się od drugich, jak się zowią dopytasz, mają tam także w klatkach szczygły i kosi do śpiewania.

Na pewnej równinie, którą umyślnie zostawiono wśród miasta, stoi jeden tylko budynek przeznaczony dla jakiejś exercytacyi młodych ludzi. W pierwszych dniach czerwca według ruskiego kalendarza zeszło się tam chłopców na 7000; częstowano ich gorzałką i piwem; potem bili się tamże kulakami; za zdrowie osudarskie biją się a czasem niejednego i zabijają. W tymże budynku jest dwoje lwów, osobno samiec i osobno samica; jest tam także pantera, ryś, lampart, koty morskie, mały białe i siwe; w inném znów miejscu są niedźwiedzie białe i czarne i skóra słoniowa wypchana.

Odprowadziłyśmy urodzenie carskie; po nabożeństwie zabrał Car gości swych i posłów do ogrodu i częstował ich w galeryi. Stała tam na wodzie fregata ustrojona od wierzchu aż do samej wody chorągwiami; było na niej armat 26, z których dawano ognia, gdy pito za zdrowie carskie; trąby i waltorny przegrywały i z zamku dawano ognia z armat. Po obiedzie poszliśmy do włoskiego ogrodu, gdzieśmy różne galanterye, fontanny i kwatery, pomiędzy ktoremi wielkie statki z porcelany stały, widzieli. Dawano tu wiele wina po różnych miejscach a mianowicie szampańskie, burgundzkie, pontak i ochlańskie sekty; nastawiano także stołów, gdzie tylko było sposobno. Ogród ten liczy od swego założenia dopiero lat 5, ale to każdy przyznać może, że tego co tu, u największego pana i za 20 lat nie zobaczy. Były w tym ogrodzie sadzawki obmurowane, na których pływały gęsi indyjskie, kaczki morskie i wiele ptactwa; jest tam i gołębnik zbudowany, w którym miesci się 16 gatunków gołębi; jest i dozorca do nich. Mają także kilka bocianów białych—bociana bowiem w tych tu krajach nie obaczysz — kilka żorawi,

dzika i jeża wielkiego, który na sobie ma kolce długie na ćwierć. Drugi ogród zasadzony jest drzewami owocowymi a w nim tylko ganki i szpalery. Tak do jedenastej godziny w nocy bawiliśmy się w tym ogrodzie, aż póki fajerwerków nie zapalono; różne wydawano ognie, bito z armat i race puszczano aż do drugiej po północy. Było tutaj też dwoje ludzi, mężczyzna z Francyi a dama z Inflant; mężczyzna mierzył w zwyż 4 arszyny a w plecach dwa łokcie i chodził w ciżmach. Zona jego, która go jeszcze ćwiercią przewyższała, ubrana była w suknię adamaszkową, na którą jej wyszło arszynów 82.

Dnia 14 Junii zaproszono nas do admiralstwa, gdzie Car JMé czekał nas. Przeszedłszy przez most prowadzący po nad kanały, i przeszedłszy wrotami przez sień wyszliśmy na miejsce wielkie, gdzie okręty robią. Oglądaliśmy okręt nowo zbudowany, piękny i wielki, który w przyszłą niedzielę spuszczać mają; potem poszliśmy do kuźni na rogu wymurowanej. Było w tej kuźni kominów 15 a przy każdym kominie pracowało kowali 15 z majstrem. Pięciu z nich robiło sztaby do okrętów; prócz zwyczajnych miechów kowalskich były i takie, które dymią trąbami blaszanymi i miedzianymi. Ztamtąd przeszliśmy przez drugi kanał do wielkiego budynku, o trzech piętrach w trójkąt z pruska zbudowanego. Chodził wtedy Car JMé z nami po sehowaniach znajdujących się w tym budynku; oglądaliśmy tu wszelką gotowość do okrętów; były tam liny różne wywoskowane, wysmolone, różnemi tłustościami wysmarowane; niektóre były tak grube jak pół człowieka i było tego wszystkiego w kilkunastu izbach tyle, żebyś tego nie nabrał i na 500 wozach; gwoździe do przybijania tarcie wielkimi kupami w kątach leżały, a prócz tego nutable, kotwice, siekiery z toporzyskami długimi do zatrzymania okrętu i przyciągnięcia jednego do drugiego; siekiery inne do roboty, rydle, młoty, świdy, dłuta rozmaite wielkie i małe, latarni kilka tysięcy a było takich kilkanaście, że w nich siedzieć było można bezpiecznie, tak były wielkie; skóry do gaszenia wyrzuconych bomb, juchty, płótna bielone i niebielone; płótna robione umyślnie na żagle. Tłuszcze były nagromadzone w wielkich stągwiach, beczkach i kufach. Również pełne i pozatykane były inne pokoje, w których stragany były założono flintami, karabinami, szturmakami, pistoletami, bagnetami, kordelasami, szpadami, pendentami, rękawicami zimowymi i letnimi; wielkie były kupy trzewików, butów, pantofli, pluder wełnianych i płóciennych bez liku dla majtków. Było kilka izb, w których były drzewa sprowadzone z Indyj Zachodnich, ciężkie jak ołów i było tego wiele. Car JMé rzekł do pośła, że gdyby bojarzyn miał tak mnogo drzew, obszedłby się na dwie gody. Drzewa tego używają na okrętach tylko do kólek obracających liny, bo lina po tém drzewie tak gładko się obraca jak po kółkach mosiężnych albo spiżowych; jeżeli żelaza się bierze do takich kólek, to musi być

hartowane, bo inaczej rozprysnie jak ośelka lub kamień, którym tokarze robią. Prócz tego leżało tam kilkaset lichtarzy okrętowych cynowych, konwi, cynówek jeszcze więcej, przetaków, sit do mąki, krzywulców drewnianych, misek, których jedna wystarcza na siedmiu żołdaków, szczypców, świec łojowych i woskowych; w kilku izbach pełno było po skrzyniach a wielkimi pękami wisiało po ścianach koszów, żelaz, kólek żelaznych, kul różnych w wielkich stągwiach; stągwie te są na kształt ław długich z blachy mosiężnej, rozdwojonych po bokach; na bokach są rynny krótkie, ale spadziste; kula w nie wpuszczona bieży sobie aż przyszedłszy na swoje miejsce przez rozpadlinę wpada w sam statek. Kule wszystkie są ważone i waga na nich oznaczona jest najdokładniej, o czém próby zrobione przekonały. Dwa inne pokoje założone były miedzią, którą Szwedom zabrano a Car rzekł do pośła, że Szwedzi ku niemu pożałowali. Przed tymi budynkami stoją wielkie skrzynie, w których pełno glutów siekanych, granatów, kul żelaznych; w inszych miejscach zaś materyi dużo różnego koloru na chorągwie, znaczki, flagi okrętowe i t. p. Farby nagromadzone były w licznych beczkach, jak lazuruwe i czerwone i rozmaite inne, co tu w Ingryi z ziemi wydobywają. Na trzecim piętrze było żagli i parasów gotowych za osmdziesiąt tysięcy rubli; nie każdy temu uwierzy, ale myśmy własnymi oczyma to widzieli.

Potem poszliśmy do galeryi znajdującej się na piętrze średnim, gdzie nas admirał Apraxin — a było to w piątek — częstował samemi potrawami okrętowymi, jak mięsem wędzonym, salcesonami, szynkami, ozorami, rybami morskimi, oraz masłem, serem, śledziami, powidłami, ostrygami solonemi, cytrynami, pomarańczami słodkimi, sucharami, jesiotrami: było też kilka półmisków raków, ale drobnych. Dawano piwa i półpiwa chłodnego, bo tu wszędzie pełno lodu; muzyka zaś grała tymczasem na wieży.

Posiedziawszy trochę poszliśmy ad collegia, gdzie pełno było młodzi. Stoły zielonem były obite suknem a na ścianach wisiały zwierciadła, abrysy i różne kopersztychy. Magister wykładał sztukę wojenną, jak strzelać na okrętach, jak żagle kierować, gdy woda okrętem buja i insze tego rodzaju sztuki, trudno się było o nie pytać, zwłaszcza że tylko transeundo, ledwie słyzałem co tu robią. Ztąd zeszliśmy nad kanał, w którym stało kilka statków z pompami; pompy te wpędzają wodę w kiszkę skórzaną kilkanaście sążni długą i zaopatrzoną na końcu w sikawkę mosiężną, z której tryska woda w stronę, w którą ją się kieruje. Statki te służą na to, aby ugasić ogień, gdyby gdzieś takowy — uchowaj Boże — wybuchnął. W jednym pokoju znajduje się biblioteka, której księgi odnoszą się tylko do samej exerecytacyi żeglowania morskiego, duże tam były stosy papieru białego, szarego, czarnego i regałowego do rysowania. Kilka pokoi było pełnych pościeli przeznaczonych dla

okrętów; sukien gotowych różnego koloru było na 24000 ludzi, oraz sukien innych dla 4000 majtków.

Poszliśmy potem przez kanał do drugiego budynku, który był tak długi jak pierwszy, ale tylko o jednem piętrze; mieszkają tam sami rzemieślnicy, którzy wyrabiają potrzeby okrętowe; kotlarze n. p. robią kotły, kociołki, sagany, brytfanny, miedziaki — widziałem tam tak wielkie, w pośrodku blachą przedzielone naczynia miedziane, w których można gotować kluski i kaszę razem na 200 ludzi; w okolicy bowiem kuchnie nie bardzo przestronne i drewna na morzu także nie ma wiele; byli tam także snycerze, stolarze, tokarze, blacharze, szklarze, którzy latarnie robią, ślusarze, rysownicy, bednarze, którzy robią beczki, węborki alias wiadra i insze naczynia według potrzeby, cyrulicy zaś przygotowują maści i plasty na rany; krawców zaś było z ośmset, którzy robią tylko około żagli i parasów; mieli igły na ćwierć i naparstkami je popychali, żeby snadniej poszły, nici mają do téj roboty woskowane, grube jak dratwa. Sztuka ich szycia polega na tem, żeby lina, którą do żagla przyszywają, nie była dłuższa od żagla ani żagiel od liny, bo by wiatr kręcił i wiele popsował.

Na drugim rogu jest tyleż kuźni i tyleż kowali; równe te budynki tak co do ludzi, jak co do miejsca. Był tam budynek wielki i szeroki na palach, o dwóch piętrach, tarcicami pokryty i wiązany; w nim robią abrysy okrętów i czynią dymensyą, i żadnego okrętu nie zaczynają budować, póki się model jego na owéj sali dobrze nie uda. Na spodzie między palami robią szluki do okrętów, smarują i malują i jest tu dosyć rzemieślników. A ponieważ budynek ten stoi nad samą rzeką, więc spuszcza ją szluki zaraz na wodę, skoro je tylko wykończą. Nad samym wieczorem, gdy deszcz zaczął padać, poszliśmy do pokoi, gdzie pełno było wina i piwa i gdzie magister okrętowy pan Gołowkin nas częstował. Gołowkin chodzi zawsze z cyrklem złotym, wysadzonym drogiemi kamieniami na znak rzemiosła swego; ale to dzieje się tylko dla ceremonii, nie on, tylko sam car na tych rzeczach się rozumie; czasem tylko bywa przy rzemieślnikach; Car obrał go magistrzem i obok Cara go sadzają na każdym traktamencie, za zdrowie jego piją i kopersztychy pod jego imieniem wybijają. Podaował pan magister takowe nam Polakom, którzyśmy byli z naszym posłem. Przytem wstał Car JMé od stołu kłaniając się, ponalewał wino, chodził i podawał kieliszki nam wszystkim zadosyć czyniąc powinności swój, bo gdyby tego nie uczynił, musiałby dać strof, tak samo jak gdyby nie wyjechał na wodę, skoro admirał nie wyjeżdża, o czém wyżej już pisaliśmy.

Dnia 16 Junii spuszczano okręt pod imieniem: Orzeł sybirski. Po Jéjmość panią posłową przysłała Carowa JMé kuszlatkę bardzo bogatą, aksamitem zielonym tak z wierzchu, jak i wewnątrz haftowaną. Siedzenie również było aksa-

mitne z złotemi galonami. Grebców<sup>(14)</sup> robiło koło niej 12 a trzynastym był szyper; ubrani byli w czarny aksamit i także mieli czapki; ale gdy grebey robią, to te suknie zdejmują, bez względu na to, czy mróz, czy wiatr zimny. Taki tu zwyczaj. Po spuszczeniu okrętu częstowano na nim wielu gości i panów posłów, a według zwyczaju tutejszego grała muzyka i bito z armat.

Dnia 20 Junii dano nam ordynans, abysmy jechali do Kronsztatu. Po wysłuchaniu mszy świętej wyruszyliśmy okrętem miernym, który po JMci pana posła i po nas przysłano; bardzo piękny i kosztowny był ten okręt; robiono go w Anglii dla króla pruskiego i kosztował, jak poseł pruski powiada, 40000 rubli. Król pruski darował go Carowi razem z 22 spiżowemi armatkami trzyfuntowemi. Na wierzchu jego, gdzie pan poseł z Jéjmością stał, był pokoik snycerską sztuką zrobiony i cały wyłaczany; okien wielkich weneckich było dziewięć a okienice były podbite adamaszkiem karmazynowym z pasmami jedwabnemi; sufit i ściany wewnętrzne również wybite karmazynowym adamaszkiem i galonami i złotem bogato wyhaftowane. Przednich zwierciadeł było pełno; kominek marmurowy; przybory kominkowe, jak szczypce, mieszek, łopata, kleszcze i szczotki, mosiężne; podłoga cała zaślana dywanem; łóżko na dwie osoby, także adamaszkowe z galonami i frędzlami; pościel cała biała i haftowana.

W pierwszym pokoju drugiego niższego piętra było ośm łózek na ławach szerokich, na których we dnie się siedzi a nocą się sypia. Urządzenie zupełnie takie jak w tamtym pokoju z tą różnicą jednak, że wszystko było z niebieskiego adamaszku i że na ścianach tyle wisiało zwierciadeł, ile tylko zmieścić się mogło. Materace niebiesko-adamaszkowe chowają na noc w skrzyniach a w miejscu ich dają półjedwabne, oraz kołdry i weretko wełniane białe i wałki pod głowy. Drugi pokój na tém piętrze ma łózek cztery adamaszkiem cytrynowym wybitych, oraz materace, zaślany i zwierciadła. Na podłodze w tych pokojach leżały dywany; aleśmy kazali je zwinać, żebyśmy ich podkówkami nie popsowali. Trzeci pokój dla szypra miał 4 łóżka obite materją, półjedwabną, zwierciadła, gdzie miejsce wygodne, zamknięcie, skrzynie, szuflady i t. p. Owoż zgoda wszystek porządek jak u najprzedniejszego senatora. Były też stoły, krzesła, warcaby, szachy i insze zabawy na tym okęcie; była też i kuchnia z piwnicą i schowaniami potrzebnymi, w której dla wszystkich — a było nas więcej ludzi niżli 100 — gotowano. Skład prochu i kul znajdował się w cekuzie i także majtkowie mieli dla siebie miejsce wygodne. Okręt ten ma na spodzie ołowiu 1375 pudów a każdy pud ma w sobie 42 funtów.

Jechaliśmy cały dzień; niebo było bezchmurne i jasne, tylko że wiatru nie było. Podczas jazdy

<sup>(14)</sup> Wioślarzy.

dawano ognia z armat a przy lawirowaniu odzywały się trąby i muzyka na flocie, która szła z nami razem; liczyłem bujarów, jachtów, szlubek i gondół blisko dwuchset. Gdy potem admirał zatknął kotwice, dano ogień z armaty na znak, aby cała flota stanęła. Stanęliśmy o dwie mile od Kronsztatu i na morzu nocowaliśmy. Nazajutrz o ósmej godzinie — i był to dzień mglisty i wietrzny — przyjechał do nas Car JMé, przyjechali też ministrowie, Gołowkin, Szafirów i niektórzy oficerowie, którzy w Szwecyi popalili okolice Aby, oraz komendant kronsztacki; dano wódkę dla jednych a Car wypił kieliszek wina z olejkiem elixae proprietatis; dano też szynki, ozory i masło; wypiwszy po kilka szklanie wina poszliśmy do miejsca, gdzie na palach wystawiono szerokie na dwa sążnie szluzy o mocnych drzewach i żelazach; gęsto tam było armat, bo nieomal o sążnie tylko były oddzielone od siebie. Za szluzami stały fregaty, galary, galeony a wtenczas właśnie jeszcze dziewięć wielkich okrętów wojennych; nie daleko zaś od tego miejsca na placowej straży stało jeszcze 7 pięknych i wielkich okrętów wojennych, na których pełno było armat. Minąwszy to miejsce jechaliśmy dalej, aż nareszcie stanęliśmy pod Kotlin-Ostrowem w miejscu w około palami i przestronnemi szluzami obwartém; cała flota weszła tamże, ale miejsce to jest tak przestronne, że i trzy takie floty mogłyby się tam pomieścić. Szluzy prowadzące na wielkie morze bałtyckie gęsto armatami i koszami ustawione. Car JMé zabrawszy ze sobą na swoją szlubkę pana posła i pana sekretarza pojechał do inszego miejsca, gdzie Kronsztat wystawiony. Nazajutrz udaliśmy się z oficerami nam przydanymi do budyku, gdzie komendant mieszka a ztamtąd po szluzach na około do Kronsztatu. Ten Kronsztat jest na palach i kamieniach okrągło wystawiony. Pierwsze od spodu piętro (z kamieni), drugie z pruska a trzecie z drzewa wybudowane. Armat tu wiele i ustawiono je na takiem miejscu, którego minąć okrętem nie podobna, bo morze gdzieindziej zbyt miłkie; przejazd ten zamykają czasem dla większej ostrożności łańcuchami. Dano nam stancję w Kotlin-Ostrowie w pałacu książęcia Mężyka. Pałac ten wielki o trzech piętrach stoi na pięknym prospeckie. Pokoje obiciami obite; pełno w nich zwierciadeł i inszych galanteryi, jak u książęcia; wszyscy pomieszciliśmy się w tym pałacu, a na sali jego bywały msze święte. W sobotę zaproszono nas do budyku mурowanego, który postawiono umyślnie dla cara; Car w nim mieszka, gdy przyjeżdża oglądać flotę, bo mu się nie chce jechać do Kotlin-Ostrowa. Po traktamencie każdy z nas jeszcze tegoż dnia powrócił szlubką do swojego mieszkania. Nazajutrz w niedzielę zaproszono wszystkich gości, którzy tą flotą przyjechali, do JMei pana admirała Apraxina, który wszystkich posłów, ministrów i wielu gości na swoim okręcie częstował. Okręt ten wojenny, wielki i szeroki zaopatrzony w 100 armat zwał się Angat. Przy każdym kieliszku

dawano ogień z armat. W kilka godzin później zaprosił wiceadmiral t. j. sam Car JMé wszystkich na swój okręt na kolacyę. Stanąwszy tam zastaliśmy stoły zastawione; naprzód dawano wino i wiele trzeba było pić u wiceadmirala! Dawano przytem ognia z 30 armat razem, iż okręt od impetu dużo się nachylił; przy tej sposobności nabój jednej armaty roztrzaskał przypadkowo szlubkę, ale ludzi na szczęście wyratowano. Potem prezentował nam pan wiceadmiral swój okręt, który się zowie „Lesnia”; pokazywano nam cekuz; wchodząc do niego musieliśmy się z butów powyżwać, żeby podkówką ognia nie wskrzesać; było w nim wiele prochu, kul, bomb i karkasów.

Nazajutrz w dzień św. Jana chodziliśmy z Carem JMcią w Kotlin-Ostrowie nad kanałem, który kopało 4000 najemników; każdemu płacono od sążnia na głąb i w szerz pięć rubli; kamieni wielkich było tam dużo; dla snadniejszego wprowadzenia łupają je na kilka sztuk oskardami i klinami żelaznymi lub rozsadzają je prochem; prócz kamieni jest w tym kanale niemało dobrej gliny, którą na cegły i dachówki obracają i tak predko przychodzą do mурowanych domów. Po mszy świętej ruszyła się flota i my też ruszyliśmy za nią do Ranimbowa <sup>15)</sup> położonego nad morzem o 4 mile od Kronsztatu. Jest to pałac księcia Mężyka. Jadąc, jedliśmy obiad na okręcie a stanąwszy przy brzegu czekaliśmy za ordynansem do piątej godziny; wtedy bowiem przybył z ramienia Cara JMei Rumiancow, generał-adjutant pułku przeobrażeńskiego z doniesieniem, że Car pošle szluby, ale jeżeli wola na spacer, to i jechać można do pałacu ładem. Tak tedy JMé pan poseł z Jejmością i z nami wybrał się. Stanęliśmy przy moście a na moście czekały karety, do których wsiadłszy jechaliśmy aż do samego ogrodu włoskiego pod pałacem; tam wysiadłszy chodziliśmy po ogrodzie. Trzy fontanny zdobią ten ogród i figur różnych 46, oraz kwatery i ganki z trawy robione. Wyszli ministrowie i zabawiali JMei pana posła; Jejmość panią posłową bawiła księżna Lubecka gospodarowa wotoska; nas zaś zabrał do siebie marszałek księcia i częstował winem chłodném od lodu i półpiwem. Pałac to piękny; oficyny mурują jeszcze; na rogach jego cerkwie, są też łaźnie i sadzawki, do których rzeka pod zamkiem płynąca wody dostarcza. W tej rzece jest dużo ryb, zwłaszcza jesiotrów, łososiów i pstrągów; wszystko co wtedy ułowiono, dano JMei panu posłowi.

Z Ranimbowa udaliśmy się do pałacu cesarskiego w Peterhowie, do którego rachują dwie mile. Stanęliśmy tam o godzinie 11. Car JMé wsiadł do naszego okrętu i prowadził nas z morza przez kanał obmurowany ciosanym kamieniem i obsadzony drzewami aż pod sam pałac wystawiony na górze. Gdyśmy wysiedli, prowadzono nas do pałacu, gdzie stoły były nakryte

(15) Oranienbaum.

i muzyka grała. Dawano jeść wybornie i stare wina.

Po obiedzie ku wieczorowi zaproszono nas do drugiego pałacu leżącego nad samem morzem, który się zowie Monplaisir (Momplezyer). Car JMé jechał z panem posłem na wózku splecionym z trzęsiny morskiej, oraz wszyscy, co się do niego przyczepić mogli. Wózek ten zaprzężony był w jednego konia i miał miasto kółek walki podłożone. Carowa zaś jechała z Jéjmością panią posłową i damami przez perspektywy i trzy ogrody aż do samego pałacu, gdzie znów stoły zastawione były. Piliśmy wiele aż do 10 w nocy, poczem Car do pałacu a myśmy do okrętu spać poszli. Nazajutrz przysłał Car JMé prosząc do Sterlimuzy i ofiarując swe karety w razie, żebyśmy woleli jechać łądem. Tak tedy JMé pan poseł z nami pojechał łądem a Jéjmość pani posłowa płynęła morzem, bo i szluba była gotowa. Jechaliśmy po nad górąmi i ponad morzem aż do samej Sterlimuzy, gdzieśmy o 10 stanęli, aby jeść obiad. Po obiedzie poszliśmy oglądać miejsce, gdzie rzekę w inne koryto wprowadzają, a potem poszliśmy do innego miejsca, gdzie zakładają pałac bardzo wielki. Pierwszy kamień założył tam Car JMé, drugi zaś pan poseł i my, cośmy tam byli, położyliśmy kamienie. Car JMé potem pił za zdrowie przedkiego skończenia budowli. Po odprawieniu tej ceremonii dano nam koni wierzchowych 32 ubranych w różne siedzenia chińskie, pruskie i szwedzkie, oraz w różne rzędy i pojechaliśmy do ogrodu Wersalu, który dosyć jest wielki i szeroki i do brzegu morskiego sięga; jest w nim kilka kanałów, które do morza wpadają; są i ganki, ulice szpalerami lipowymi wysadzone, wiele fontann, labirynty i wiele pięknych rzeczy. Nad samym brzegiem zostawiono gaik sosnowy, który podobno dla zwierząt kanałem okopano. Było tam co widzieć i niżli objechaliśmy go konno, kilka godzin minęło. Potem wyprowadził nas gubernator z ogrodu do lasu i tam do miejsca okrągło wyciętego, z którego na różne strony 12 perspektyw wycięto. Powiadał nam Car, że na 140 wiorst jedna perspektywa idzie. W każdej ulicy musieliśmy wypić kieliszek wina i szklenicę piwa; było tego dosyć, bo za nami wożono piwnice. Ztamtąd pojechaliśmy półtoręj mili polskiej dalej do innego miejsca okrągłego, gdzie jednak tylko trzy i nie tak długie były perspektywy: ztąd udaliśmy się do drugiego ogrodu, co go dopiero zakładają a potem napowrót do Sterlimuzy, gdzie wypiszy po kieliszku wina pożegnaliśmy Cara JMci. Car udał się na noc do Peterhowa, my zaś na morze do okrętu.

Z Sterlimuzy do Petersburga 4 mile drogi. Wyjechaliśmy o 4 z rana napowrót do Petersburga; wiatr z początku nam służył, ale gdyśmy wjechali do rzeki, ustał, tak, żeśmy ledwie z miejsca ruszyli. Gdyśmy przybyli pod admiralstwo, dano ognia z naszego okrętu 9 razy a z admiralstwa odpowiedziano nam. Mijając zaś zamek daliśmy ognia 15 razy a z zamku 31 razy. Tak

ledwie o dziesiątęj w nocy stanęliśmy z panem posłem w pałacu a galeon nasz, na którym nasze rzeczy były, przybył dopiero na drugi dzień koło 8 godziny. JMé pan poseł kazał szyprów kontentować; podskarbi poselski wypłacił szyprowi na okręcie 10 czerwonych złotych, majtkom zaś po 3; szyprowi na galeonie 5 a majtkom po jednemu; od koni zaś carskich, których mieliśmy 32, wypłacił masztalerzom po 3 czerwone złote<sup>(16)</sup>

Die 26 Junii. Posłannika szwedzkiego odprawiono z Peterhowa; dano mu czerwonych złotych 300 i trzy pary soboli. Car woził Szweda wszędzie ze sobą po morzu i po lądzie, pokazując mu swoje fortece pofundowane po morzu i po nad morzem, oraz flotę stojącą pod Kronsztatem. Pokazawszy mu to wszystko rzekł Car do niego: Twój pan jest chudy pacholek i darmo płaci szpiegów. Ty sam teraz widzisz, co jest u mnie. Moim posłom, którzy do was przyjeżdżają zawieźcie oczy w swych fortaliciach; ja zaś jawnie pokazuję, co jest u mnie i nie wstydzę się ani swoich fortec ani floty.

Kto niewyczajny jazdy morskiej, zwłaszcza gdy fale na morzu, nie wysiedzi na dole, chyba na górze na pokładzie. Wielu z nas chorowało, leczyliśmy się wódką i tytoniem. JMci panu posłowi posłał Car JMé olejek od zarazy morskiej; wody pić nie można, bo śmierdzi bardzo i jest gęsta i żółtawa. Ochlant<sup>(17)</sup> lepiej widać z Ranimbowa jak z Kronsztatu, choć do tej wyspy 16 mil. Okręty biorą tam wodę na morze, bo woda zdrowa i dobra. Na tej podarował Car JMé panu Zborzyńskiemu dworzaninowi swemu 20 chłopów, którzy mu w czynszu dają ryby, śledzie i skóry z psów morskich.

Car JMé ma intraty dwadzieścia dwa miliony rubli; z nich płaci wojsku, flocie i rzemieślnikom. Extraordynaryjnych zaś intrat ma tyle, ile chce i siła komu chce wziąć. Przewóz w Petersburgu czyni na miesiąc 9000 rubli<sup>(18)</sup>.

Die 6 Julii. Umarł książę Dolhoruki mając lat 64; był to brat rodzony posła, który już kilka lat w Polsce zostaje. Dnia 6 zaproszono JMci pana posła na pogrzeb; w skutek tego udaliśmy się o 4 po południu do rezydencyi nieboszczyka. Dwa pokoje były tam kirem obite i był malarz, który go kontrfektował, było także niemało metropolitów, biskupów i archimandrytów i inszego przełożęństwa duchownych. Kondolencją uczynił JMé pan poseł przed archirem Jaworskim. Ciało nieboszczyka leżało w trumnie axamitem karmazynowym obitej z galonami złotymi. Koszula śmiertelna podwiązana była pod szyją wstęgą; pod głową wysłano należycie; materac bogato złotem nakryty na kształt kol-

<sup>(16)</sup> Bezpośrednio potem następuje „przymówka carska na koligackie wojska czyli znana bajeczka o zórawiu który wywiódł swe dzieci w życie;” opuściliśmy ją, bo oderwana nie wiąże się z całością textu.

<sup>(17)</sup> Wyspa Hochland.

<sup>(18)</sup> Ustęp następujący o Czarnem morzu tak niejasno skreślony, żeśmy go opuścić musieli.

dry. Koło trumny stało więcej jak 12 oficerów w płaszczach czarnych i sukniach żałobnych przepasanych bawełnicami; świec było w lustrach 15, w lichtarzach przy trumnie w kir obszytych 8. Portret zmarłego i jego herby kirową falbaną okryte trzymano przy trumnie na długim toporzystku. Marszałków czterech z laskami żałobnymi przyprowadzali przyjeżdżających. Czekaliśmy tedy na Cara trzy godziny; tandem przyjechał i poszedłszy do trumny oglądał przy świecy nieboszczyka. Jakoż tu taki zwyczaj, że przyjaciele i kto chce nieboszczyka oglądają. Potem zdjęto nakrycie i trumnę wiekiem nakryto przybwszy na aksamicie herbową tarczę blaszana.

Nam Polakom przypinano do czapka bawełnicę i każdemu dano białe rękawice. Kto z nas miał żalobę, temu dziękowano, że był scius doloris; jakoż JMé pan poseł i inisi niektórzy z naszych byli w sukniach żałobnych.

Potem po zwykłych śpiewach szedł kler z trumną po starszemu, na ostatku młodszy, nie tak jak u nas, że biskup dopiero za wszystkimi idzie. Obraz nabożny oprawny w złoto jeden wziął, aby go oddać do monasteru; taki to jest bowiem zwyczaj po każdym zmarłym. Tak wyprowadzając ciało liczny orszak wyruszył ku morzu. Stanąwszy na brzegu nie obwarowanym zaczął ten tłum schodzić na dół wschodami. W tém wschody zerwały się i z 30 ludzi zleciało z wysokości 116 arszynów na dół w wodę. Wpadł admirał Apraxin, admirał Niewski, podkanclerzy Batorow wielu oficerów i dam; wszystkich jednak wyratowano; nikt nie utonął. Car JMé zostawiwszy Carową Jéjmość pojechał do monasteru; duchowni i przyjaciele nieboszczyka wyruszyli za ciałem, my zaś do pałacu, bo było już około 8. Orszak żałobny powrócił dopiero po północy; zasiadano do jedzenia i dawano obrączki złote i łyżki srebrne według tamtecznego zwyczaju.

Die 8 Julii odprawowała się pamiątka batalii poltawskiej. W cerkwi św. Trójcy naprzód Car JMé ze wszystkimi ministrami, generałami i oficerami czynił dzięki a potem miał archiréj Jaworski kazanie, na którem byliśmy; archiréj wywodził, jak Car JMé szukał миру z królem szwedzkim za pośrednictwem króla polskiego stanów Anglii i Hollandyi a nawet prosto przez ministrów szwedzkich Pipera i Sztomboka<sup>(19)</sup>, ale ta hydra nadęta nie chciała brać środków миру. Pisze św. Jan w apokalipsie, że we śnie widział smoka o siedmiu głowach, który chciał świecać na niebie gwiazdy pozrzuceć ogniem. Tajato bestya, ten to chobot, który chciał pochłoniti rossyskoje państwo, wycisnął Polskę, Zmudź, Litwę i Saxonią; że mu się Polaki opastli nie dali, poruinował ehoroszye miasta Warszawę, Kraków, Lwów, Wilno, Toruń; zgoła wsze narody. Z swym jadem także przystąpił w państwo nasze, rozszerzał potęgę swoją, ale wielki osudar

skoro poskromił ieho hardość i wygonił ten chobot z krajów swoich i wojsko jehow w niewolu zabrał i on, który chciał nasze państwo rossyskoje dzierżyć, utracił swoje. Zadał się swem łakomstwem a nareszcie śmierć jehow zadawała. Koly wielkie narody Inflanty, Finlandyą, Ingryą, Estonią, Natalią (?) wziął, Rygę, Nermel<sup>(20)</sup>, Rewel, Narwę, Iwanhorod, Janburg, Koponia, Szlossenburg, Rozenburg, Ładogę utracił. Zadała cię swajem łakomstwem a naostatek śmierć jehow zadawała. Nie nam Panie, nie nam, ale twojemu imieniu niechaj będzie cześć i chwała.

Car podziękowawszy archirejowi za kazanie i ucałowawszy jego rękę udał się potem do swoich pułków, które nie daleko cerkwi na wielkiej równinie stały; przed nimi oficerowie na koniach wedle trybu. Car JMé sam komenderował pułkiem przeobrażeńskim, którego jest pułkownikiem. Duchowni wyszedłszy processionaliter z cerkwi, udali się pod namiot, gdzie śpiewali ewangelię i potem Te Deum laudamus. Potem pułki dawały ognia, nie wyprzedzając się, ale jedne po drugich; strzelano potem z armat, które w pośród tych pułków stały, również dawały ognia także z zamku. Galery, na których te pułki przybyły, ubrane były w chorągwie różne alias flagi. Była też fregata ad instar jak na urodzenie carskie; wystawione na niej chorągwie były rozpuszczone. Po tej ceremonii pojechaliśmy na traktament do galery, a galery popłynęły aż pod ogród włoski; pijąc za zdrowie, dawano jak zwykle ognia z armat. Poszliśmy do ogrodu, kto chciał, pił; kto chciał, spacerował. Potem zasiadła Carowa Jéjmość z damami do kolacyi, na której dano tylko konfitury i gorzałkę. Piła Carowa Jéjmość gorzałkę; pili wszyscy za powinność i wszystkie damy wraz z Jéjmością panią posłową musiały pić. Noszono po całym ogrodzie gorzałkę cebraami i dawano każdemu pić z kubka drewnianego żołnierskiego. Gdy ku zmrokowi JMé pan poseł spacerując zszedł się z Carem JMcią, tenże go wziął i ciągnął znowu do cebra, aby pić gorzałkę; ale grenadyer oświadczył: kuszal<sup>(21)</sup> hospodyn poseł; wypil więc Car tylko do JMci pana posła kieliszek wina. Później zaczęły się fajerwerki w tém miejscu, gdzie i przedtém i na fregacie, gdzie były chorągwie i gdzie wszystkie maszty były zastawione lampami, które świeciły się aż do skończenia fajerwerków. Był i transparent z napisem: „Bez woli boskiej nie się nie stanie.” Puszczano race z moździerz, ale piękniejsze teraz jak pierwej. Około pierwszej po północy każdy powrócił do swojej stancyi a Car JMé wzięwszy Carową Jéjmość, prowadził ją sobie przez ogród do innego pałacu.

Die 10 Julii. Zaproszono nas w wigilią patrona carskiego św. Piotra, abyśmy się nazajutrz z JMcią panem posłem stawili na godzinę 12. JMé pan poseł ordynował kapekę swoją do OO.

(19) Stenbock.

(20) Neuermuehlen pod Rygą?

(21) Pił.

Kapucynów świeżo z Włoch na misyą, sprowadzonych razem z dwoma Reformatami Polakami i to na te miejsca, gdzie wprzódy byli OO. Jezuiti. A że kilku było księży a jeden tylko ołtarz, więc kapelani Jezuiti odprawili nabożeństwo w rezydencji poselskiej. Potem karety szły lądem, a my z panem posłem udaliśmy się barkami do Kapucynów, bo Car jeszcze bawił w cerkwi św. Trójcy. Tam czekaliśmy aż nam dano znać wystrzałem armatnim. Gdyśmy jechali do pałacu, zaczęto dawać ognia z galer. Pułki przeobrażeński i siemianowski ustawione w kwadrat przed ogrodem, dawały ognia simili modo, jak podczas pamiętki batalii półtawskiej. Wyszował JMé poseł Carowi JMci patrona świętego; potem zasiedli do stołu. Pijąc za zdrowie, dawano ognia z armat. O godzinie trzeciej wyszliśmy do ogrodu włoskiego. Zastaliśmy stoły zastawione winem, piwem, gorzałką i tytoniem. Kto chciał spacerował; kto chciał, pił. Car JMé zaś zabrał JMci pana posła z sobą do swego pałacu, który bardzo pięknie adornowany różnymi obiciami chińskimi. W trzech pokojach były łóżka aksamitne z galonami szerokimi według adornowania jednakową sztuką akomodowane. Zwierciadeł było pełno, galanteryi wiele, posadzki marmurowe. Przy pokojach kuchnia, której ściany fartuchami powleczone, jak pokoje w innych pałacach. Były w niej pompy, schowania, szafy na srebra i cyny. Jeden pokój ex opposito był pełen instrumentów do toczenia służących i do roboty ślusarskiej; jak kołowrotków, śrubstoków wielkich i małych; wszystkie narzędzia do najwyborniejszego rzemiosła należące, można było tam znaleźć. Natenczas toczył jakiś chłopiec tabakierkę z słoniowej kości. Prezentował też Car JMé w cerkwi lustro do dziewięciu świec misternej roboty z kości słoniowej, wiszące przed wielkim ołtarzem, które sam własną swoją ręką zrobił. Każdy uznał piękność roboty nie tylko lustra ale też okrętów i statków morskich nowiej inwencji, a podziwiają je ci, którzy na tém dobrze się znają. Umie rozkazać ten pan każdemu rzemieślnikowi a właśnie to jest najobsobliwszy przymiot architekta. W tym monarsze wszystko się zawiera. Gdyśmy potem chodzili po ogrodzie, trafili ci, co nosili cebami gorzałkę na JMci pana posła; nie nie pomogło, musiał pić gorzałkę a z nim my wszyscy. Było tam wielu ludzi w ten dzień patrona carskiego; każdemu bowiem wolno było przyjść, pić i spacerować. W innych zaś miejscach ludzi podlejszych nie wpuszczano. Bawiliśmy się tak do 11 w nocy, a choć to czas późny i zwykle najciemniejszy, to jednak tam jeszcze było tak jasno, że czytać i pisać można było. Po 11 zaczęły się fajerwerki naprzód na wodzie, gdzie na statku rzeczonym wystawiono transparent z takim ruskim napisem: „Lubo na mnie zewsząd biją, przecię się podnoszę” a po bokach figury rakowe gorzały, póki się nie wypaliły. Potem puszczano race: jedne strzelały w powietrzu, z drugich gwiazdy wylały, a znów inne wpadając do wody, zapa-

liły się z wielkiem roztrzaskaniem i hukiem. Ognie te trwały aż do pierwszej po północy. Do Carowej JMci przyszło dwóch kawalerów z młodzianem jednym, podając suplikę. Carowa przekazała ją sekretarzowi swemu i obiecała wszystko na prośbę ich uczynić. W ten dzień kazał Car JMé wypuszczać z więzień wielu winowajców i wielu oficerom podawał honory wyższe. Przyniesiono mu też tego dnia sześcioro kaczek dzikich, ale młodych, i dwie gęsi, które swoją ręką na wodę puścił.

Die 14 Julii. Nazajutrz <sup>(22)</sup> doniesiono JMci panu posłowi, że audyencya i pożegnanie Cara JMci odbędzie się w przyszłą niedzielę. Przyszedł także pan Białoszycki sekretarz kancelaryi wielkiej, aby dowiedzieć się, co JMé pan poseł na audyencyi mówić będzie; dano mu to na piśmie. W niedzielę o jedenastej przyjechało po JMci pana posła dwiema barkami dwóch oficerów, JMé pan Mamunow, brygadyer-major z kapitanem porucznikiem pułku przeobrażeńskiego. Barka pana posła była aksamitem zielonym z haftami wybita; barka zaś dla dworu JMci pana posła była wielka, że i 100 ludzi w niej pomieścić się mogło; grebzyków było 24. Tak wyruszył JMé pan poseł z brygadyerem-majorem a pan sekretarz nasz sam trzymał w ręku ramotę carską. Stało tedy przy senacie chór grenadyerów i 4 chóry z pułku przeobrażeńskiego. Na moście przyjmowali JMci pana posła sekretarze, a im bliżej senatu, tém godniejsi wychodzili do JMci pana posła, wprowadzając go do senatu. Cara zastaliśmy siedzącego na tronie pod karmazynowym, aksamitnym, bogato haftowanym baldachinem; krzesło również haftowane: był orzeł z klejnotami i św. Piotr z kluczem. Wstał Car i stał a JMé pan poseł zęgnął go; oddana ekspedycyą zapieczęgowano. Nie odpowiedziano nic, tylko JMé pan podkanclerzy zaprosił do pocałowania ręki Cara; tak tedy JMé pan poseł, po nim sekretarz i my wszyscy jego rękę całowali. Przytém przestrzega się ten zwyczaj, że idąc do pocałowania ręki carskiej, oddaje się trzy razy pokłon; pocałowawszy znów trzy razy i tyleż razy odchodząc. Po pożegnaniu wprowadzali ministrowie JMci pana posła aż do wschodów, insi zaś aż do samej barki. Podczas wychodzenia dawano ognia z armat zamkowych, a na znak, żeby strzelano, puszczano wpród race, bo zamek opodał od senatu. Wsiedli do barki także brygadyer Mamunow i drugi oficer i odprowadzili JMci pana posła do jego pałacu, gdzie zostali na obiedzie. Częstowano ich pięcioletniem winem węgierskiem, pijąc za zdrowie Cara JMci, rosińskiego państwa, senatorów, ministrów, dobrego miru i przyjaźni z Rzeczpospolitą.

(22) Wyraz „nazajutrz” odnosi się do zdarzenia poprzednio opisanego, audyencya zaś pożegnalna odbyła się w niedzielę dnia 14 lipca r. 1720. ob. Lengnich, Geschichte IX, 335.

Die 20 Julii. Odprawowało się wesele JMci pana Rumiancowa general-adjutanta carskiego, brygadyera - majora pułku przeobrażeńkiego, z panną Mamunówną, córką ministra i sędziego collegii iustitiae. Jest tu zwyczaj, że choć państwo młodzi mają rodziców, to podczas wesela przybierają sobie innych. Na ten czas był rodzicem Car JMé, a matka Carowa Jejmość; ślub dawał kapelan carski. Traktamenta odprawowały się w dworze pocztowym na salach górnych; tam gdzie Car siedział z panem młodym, był baldachin karmazynowy aksamitny, również takowy tam, gdzie siedziała Carowa z panną młodą, siedzieli bowiem osobno.

Po obiedzie poszli wszyscy do innéj sali na tańce, naprzód piérwszy marszałek, a marszałków było 12, których pan młody powinien kontentować. Tańcowali wyłącznie prawie po polsku, bo francuskiego tańca jakoż rzadko używają. Zaczęła tańce Carowa Jejmość z carskim kawalerem, potem tańczył Car z Carową; marszałek zaś przykazał, aby więcéj par razem nie tańczyło jak tylko po trzy, a to pod sztrofem wielkiej szklenicy; jakoż dotrzyмали tego.

Nad wieczorem zajęchały karety i różne powozy, mające państwa młodych odprowadzić do rezydencyi pana młodego i tam mieli dopijać.

JMé pan poseł zaś pożegnawszy Cara JMci, odjechał z nami do swojej rezydencyi.

Die 21 Julii wyznaczono audyencyą u Carowej Jejmości; byliśmy tedy o godzinie piątej w pałacu letnim, gdzie nas w piérwszych pokojach przyjmowali marszałkowie Carowej; czekała już na JMci pana posła, który ją wtedy żegnał. Kanclerz pan Gołowkin zaprosił do pocałowania ręki. Uczynili to JMé pan poseł, Jejmość pani posłowa i niektórzy z nas. Po téj ceremonii wyprowadzili marszałkowie JMci pana posła a Jejmość panią posłową dwie damy z Jejmością po francuzku rozmawiające. Ztamąd zabrano JMci pana posła na wesele; zastaliśmy pana młodego z panią młodą już przy stole; Carowa siedziała wyżej a Car niżej; potem poszli wszyscy do innéj sali na tańce. Zapalono tam po ośm świec w każdém oknie, a okien było ośm. Jest tu ten zwyczaj, że kiedy uroczystość jakaś carska jak: imieniny, wesele i t. p., to wszyscy powinni po wszystkich pałacach i domach w oknach pozaświecać i latarnie mieć przed pałacami; powinno wszędzie być światło. O piérwszej po północy wszyscy rozjechali się każdy do siebie.

20 Septembris 1720 hora 9 post-meridiem.

## MARCELINA KOCHAŃSKA

(MARCELLA SEMBRICH.)

W r. 1878 niepoprzedzona najmniejszą reklamą na estradzie koncertowej w Warszawie ukazała się śpiewaczka, która od razu podbiła serca swych słuchaczy. Prześliczny głos, wielka umiętność śpiewu, niesłychana łatwość wykonania, łatwość przerzucania się z charakteru do charakteru wykonywanych utworów—wogóle artystm niepospolity i głębokie, szczerze uczucie—oto zalety, które publiczność od razu ocenić umiała. Wtedy to po raz piérwszy Warszawa się dowiedziała, że posiadamy tak znakomitą śpiewaczkę, która choć wie dobrze, że „obcym śpiewać miło, a swoim najmiléj”, jak bardzo wielu rodaków, nie z własnej li tylko winy przez długi czas śpiewała obcym, zanim w gościnę zawitała do Warszawy. Śpiewaczką tą była Kochańska. Warszawa piérwsza jednogłośnie okrzyknęła ją wielką śpiewaczką. Na drugi koncert bilety rozchwymano w jeden moment. Sala trzęsła się od oklasków, téj jedynéj nagrody artystów-wirtuozów, których sława ginie wraz z niemi. Następne występy Kochańskiej prawdziwym były tryumfem. Przed piérwszém tém do Warszawy przybyciem, znakomita dziś i powszechnie znana, a wte-

dy nieoceniona należycie artystka, należała do składu opery drezdeńskiej.

Po powrocie z Warszawy, która piérwsza otworzyła jej wrota do europejskiej sławy—Kochańska coraz gorętszego doznawała przyjęcia w Dreźnie. Zasłużone owacye, jakie ją spotykały, pozwoliły jej uwierzyć w siły własne i postanowiła ukazać się na większych scenach Europy. Gdy opuszczała Drezno, mieszkańcy żegnali ją kwiatami i wybuchami szczeréj sympatyi...

Od téj chwili zaczyna się już szereg coraz świetniejszych tryumfów...

W r. 1880 Kochańska zawitała znów do Warszawy, która umiała być jej wdzięczną za artystyczne rozkosze, darząc ją oklaskami, bo na złoto nas nie stać... Występowała między innymi i na londyńskiej scenie. Tutaj zaczęto ją porównywać z Adelina Patti, nazwano „słowikiem polskim”—słowem przyjęto jak najlepiéj...

W zeszłym roku przez parę miesięcy bawiła w Petersburgu, gdzie świetnie wywiązała się z przyjętego na swe barki zadania. W bieżącym sezonie zimowym przez trzy miesiące zachwycać będzie mieszkańców nadnewskiej stolicy.



Kochańska gra na fortepianie bardzo dobrze, a koncertowo na skrzypcach. Jest to natura nawszkroś artystyczna, wysoce muzycznie wykształcona—a dwa te przymioty pozwalają jej wszystkimu nadać cechę oryginalności—od skromniejszej pioski aż do wielkiej arii z Fletu lub Se-

miramidy—wszystko w jej wykonaniu potężnieje, ożywia się i zachwyca...

Dziś należy ona do najznakomitszych śpiewaczek, a czy wystąpi pod imieniem Sembrich, czy Kochańskiej, czy Bosic, jest nam obojętnem, bo świat cały wie, że urodzona we Lwowie i zwią-



**Marcelina Kochańska** (Marcella Sembrich).

zana z nami pochodzeniem i sympatyami—znakomita śpiewaczka radaby śpiewać dla tych, dla których śpiewać „najmiliej” lecz zanadto biedni jesteśmy, a za wiele mamy potrzeb realniejszej natury, abyśmy dla sztuki zbyt wiele poświęcać

mogli... Nie jej to więc i nie nasza wina, jeśli Warszawa w roku bieżącym choć przez czas krótki nie będzie posiadać Kochańskiej w swych murach... Sembrich szeroko rozniesie sławę sztuki naszej po świecie... **H. G.**

## W KWESTYI ORYGINALNOŚCI

## ZWIERCIADŁA REJOWEGO.

PRZEZ STANISŁAWA PTASZYCKIEGO

.....Że Wizerunk Reja jest przeróbką Zodiaku Palingena, o tem nie wątpię i spodziewam się, że to uda mi się niebawem dowieść szczegółowo. Ale czem jest Zwierciadło, o tem zdaje mi się nikt dotąd dobrze nie wie. Prawda, nieznałdziej się może żadnego dzieła polskiego, o którym by tak szeroko u nas nie mówiono. Nieraz podawano jego treść, wertowano na różne sposoby, ale do chwili ostatniej nikt prawie nie zwracał uwagi na jego części składowe, na sposób jego powstania. Pierwszym po tej drodze poszedł p. R. Pleniewicz (Kłosa 1880 N. N. 793-804) i chciał wykazać stosunek Reja do innych autorów. Zwrócił uwagę na podobieństwo rzekome Zwierciadła do Poprawy Rzeczypospolitej Modrzewskiego, wskazał kilka ustępów zgodnych z Seneką.

Mnie się zdaje, że nie tą drogą powinniśmy iść, jeżeli chcemy poznać genezę Zwierciadła. Trzeba zbadać literaturę współczesną Rejowi w zachodniej Europie w zakresie pedagogii i etyki. W literaturze zagranicznej znajdziemy nie mało kodeksów, które noszą tytuł *Speculum vitae humanae*, *Speculum exemplorum*. Przejrzałem kilka takich kodeksów tu i zagranicą, ale napróżno, nie znalazłem u Reja nic wspólnego oprócz tytułu. Lepszy skutek i większe powodzenie miało zbadanie dzieł, znanych pod tytułem ogólnym *Vita honesta* (Żywot poczciwy). Takich dzieł literatura zagraniczna posiada nie mało. U nas bardzo było znanem dzieło Schotena. W wieku XVI mieliśmy bardzo wiele wydań tego dziełka. Oprócz wskazanych w bibliografii Estrejchera, widziałem jeszcze dwa wydania krakowskie r. 1549 u Scharffenberga i r. 1550 u Łazarza. U Schotena znajdziemy bardzo wiele rzeczy, które przypominają Reja. Literatura czeska posiada przekład z łacińskiego, bardzo ciekawy dla określenia skąd nasi autorowie zapożyczali przykłady historyczne. Widziałem w Pradze stare wydanie z r. 1528 takiego przekładu Konacza pod tytułem „Prawidło lidskeho žiwota.” Musimy poznać i wydanie włoskie zbioru sentencyj *Thesoro divirtu*, znam wydanie z r. 1593, ale były także i na początku XVI stulecia.

Kompilacya z Lactantiusa „Oprawę pocté Bozi” wydana w Pradze r. 1518 przedstawia bardzo wiele ciekawych szczegółów dla porównania z Rejem. Oto kilka przykładów: Kompilator daje tytuł rozdziałowi pierwszemu: *Procz gest Buh czloweka vczinil*. U Reja pierwszego rozdziału paragraf pierwszy: *Jako i prcz Pan Bóg raczył świat stworzyć i człowieka; drugi zaś — Jako a prcz Pan stworzył raczył człowieka. Zwraca-*

cam uwagę na zamieszczony w tej kompilacyi ustęp z Seneki o gniewie — jest to streszczenie taktatu S. de ira w sposób bardzo podobny do tego jak skorzystał Rej z Seneki.

Zbadanie dzieł pedagogicznej treści rzuci da- leko więcej światła na układ Zwierciadła. Musimy porównać z dziełem Kolonny—*Il trattato del regimine Principum*; koniecznym poznać Jacobi Purlharum comitis.—*De generosa liberorum educatione libellus*. Najciekawszym jednak dla nas utworem będzie kompilacya Loricha: *De institutione Principum*, o której już p. Chmielowski powiedział, „ze autor prowadzi tu przełożonego od kolebki aż do grobu, tak jak to Rej w Zwierciadle ze swoim poczciwym człowiekiem zrobił.” (Bluszcz 1877. str. 98). Porównując Reja z Lorichem nie powinniśmy zadawałnać się przekładem Koszuckiego, ale zawsze mieć na względzie oryginał, gdyż Rej często lepiej oddaje myśl autora, niż tłumacz.

Dla przykładu porównamy tu kilka ustępów Loricha z Rejem.

*Co jest szlachectwo.* Szlachectwo jest ci niejaka zacność przodków, a uściwość, której się rodzi- cowie naszy cnotliwie dosłużyli...

Nie herbyć ani wyobrażenie przodków szlach- cica czynią, ale cnota. Chocia ty pełno herbów starożytnych w domu abo w pałacu swoim masz, jednak cie sama cnota slachcicem czyni, której kto niema a narod swych przodków chwali, cudze a nie swe rzeczy chwali... Dobre uczynki dziadów, są jakoby zmasą złych wnuków, którzy sie postępkami swemi od nich odrodzili, boć żadna rzecz insza nie odkrywa zmaszy na potomkach, jedno zacność ozdoba, a uściwość przodków... (Lorichius. O wychowaniu. Kraków 1558. s. 29 v.)

Rej tak opisuje prawe szlachectwo:

...Nie to prawe szlachectwo, gdy cnotami nie będzie ozdobione, iż go tak zową, albo iż sygnet z jakim herbem na palcu nosi, albo gi na sznurze na palcu powiesi, albo iż się czerwonym albo zielonym woskiem pieczętuje, albo na wrocich nadobnych na tablicach herbów nawiesza albo przybija, albo iż się chlubi dziady, pradziady, albo inszymi przodki swemi, toć jeszcze mało na tem. I owszem, jeśliś sie ty wyrodził z nich jak- iemi wszetecznymi obyczajami swemi, tedyby ich snać lepiej i nie wspominać, boć je już zelzył, a by byli żywi, bardzoby się gniewali, iż się ich potomkiem zwiesz” (Żyw. Wyd. Turkowskiegos. 108).

A więc sposób dowodzenia ten sam u oby- dwóch autorów. Prawda, że Lorich zaczerpnął te zdania z różnych autorów, ale on je zgromadził

w jedno miejsce. Dalej Rej mówi: „Albowiem na tych trzech rzeczach ten nazacniejszy klejnot należy: na zacności narodu zacnych przodków swoich, na roztropnem ćwiczeniu, a to najwięcej, gdy go to jeszcze k'temu wszystko ozdobbnie a z pięknymi przystojnościami umie na sobie pokazać” (Ib.)

Lorich zaś twierdzi: „Ale iż trojaki szlachectwo bywa. Jedno jest, które za cnotą a za dobremi uczynki pochodzi. Drugie, które z nauk dobrych przypada (w oryginale, quod ex honestissimarum disciplinarum cognitione proficiscitur 53 v.) Trzecie oto to, które za narodem a za małowanami herby idzie” (31).

Dalej Rej poświęca rozdział cały temu, jako pogańscy ludzie cnotami umieli szlachectwo pokrywać. Za przykład bierze Agezylusza, Solona (zamiast Themistoklesa) rozmowę z Siripiusem; poswarek Cycerona z Salustiussem; wszystko znajdujemy w tymże rozdziale u Loricha. Poczem Rej kończy rozdział opowieścią o Achillesie i Tersycie:

„Iż wolałbych zawždy aby Tersytes urodził  
[Achillem,  
Niż Achilles Tersytem, który kąta pilen.  
Wolałbych by wół urodził jelenia pięknego  
Niż by jeleni urodził wołu leniwego.

Ustęp ten w przekładzie polskim Loricha jest oddany w prozie, w oryginale (52, v.) zaś cytata z Juwenala przytoczona wierszami.

Rozprawivszy się ze szlachectwem, Rej poświęca rozdział następujący pysze, o której mówi już pierwój (str. 100). Trudno przypuścić, że jednostajność następstwa rozdziałów u Reja i Loricha jest przypadkową, tém bardziej, że Rej o tém już raz mówił i powróci znowuż do téjże kwestyi (str. 143). Z tego powodu wszystkie trzy ustępy o pysze musimy rozpatrywać razem.

U Reja czytamy: „Niech pomni, iż nie sam przez się powstał, nie sam przez się na świat urodził, jest kreatura boża, a na tem miejscu, na którym jest nie sam przez się siadł, przez pana posadzon... Niechajże się rozmyśli, iż przy urodzeniu człowiek jest jako piana, po urodzeniu jako bańka, która się lada wichrem zachwiana wnet stłuc może, po śmierci smród a pokarm robakom, a obrzydzenie ludzkie... Niechaj się rozmyśli na one słowa: Pamiętaj człowiecze żeś popioł i w popioł obrócić się masz... Niechże sobie rozmyśli jeżliże go do nieba podniosą, czyli też w ziemi zostać musi jako najuboższy, i dla także jego kości śmierdzić będą jako najuboższego, a jeszcze bardziej, bo się napily rozlicznych zbytków świata tego”... (100).

Lorich o tém: „Sam siebie pozna, to jest, gdy obaczy, że cokolwiek w sobie ma wielmożnego, chędogiego, albo jakkolwiek osobliwego, że to są boskie dary, a nie jest własne dobro jego... Niechże to sobie rozczyta, żeć piasek a popioł jest, i w toż się zasię obróci nie długo czekając. (Secum revolvat se cinerem esse, et in cinerem, propiediem rediturum. 55 v.)... Zaprawdę żadnej róż-

ności nie masz między ścirwem ludzi zmarłych, chybaćby ta, żeć podobno ciała bogatych przez zbytki swe więcej muszą śmierdzić... gdy się kiedy z przygody groby łamią, kości tam bogatego żadnego nie poznasz... Dwie rzeczy każdego od pychy powściągnąć mogą, także od nadętości proźnej chwały, to jest gdy się kto obaczy co jest sam w sobie, że gdy się poczyna, jest rzeczą plugawą jakoby zgniłą; gdy na świecie jest, tak trwałym jest, jako ow bębel na wodzie po dżdżu, który w ocegnieniu nie wiezieć gdzie się podziewa, gdy umrze robaczy się go najedzą. Druga gdy się rozmyśli czym się Pan Christus za nas stał (31-32.) (Si consideres, quid ipse sis in te, putredo in exortu, bulla in omni vita, esca vermium in morte. Et quid Christus factus sit prote. 55.)

A więc w tym ustępie Rej, bodaj, lepiej zrozumiał Loricha, niż jego tłumacz!... Porównywać w danym razie z Modrzewskim jest zupełnie nie możebnem. Modrzewski dowodzi też samę tezę w sposób zupełnie inny. Przy tem zdaje mi się, że i rozdział następujący „Szlachcicowi poczciwemu nie skromna wspaniałość nie wadzi” pozostaje w pewnym związku również z następującym rozdziałem Loricha— „Przeciwno pysze a świeckiej chwale i przeciwno wysokiej myśli”...

Nie mogę tu dalej zastanawiać się nad porównaniem Loricha z Rejem, zrobię to później i gdzieindziej, tu tylko zauważam, że rozdziały o pochlebcach, o wychowaniu, o zbytkach w pićciu i jedzeniu mają więcej wspólnego z Lorichem, niż z Modrzewskim. Nim się rozstanę z Lorichem muszę zwrócić uwagę na rzecz o dobrodziejstwach. Dziwny to jest ustęp— cztery przykłady historyczne przytoczone przez Reja znajdują się u Seneki, jak słusznie o tem zauważył p. Pleniewicz — ale i tylko tyle wspólnego z nim. Rzecz zaś cała jest wyłożoną nie w duchu Stoików, a prędzej zbliża się do teorii Nowej Akademii. Prędzej można dopatrzeć podobieństwa do wykładu Cycerona, niż Seneki, jeżeli nie zgodzić się, że i ten ustęp powstał pod wpływem Loricha, którego wypisuje całe ustępy poczęści i z Seneki, tak, że przykłady, przytoczone przez Reja są i u Loricha.

Ze Rej do swego Zwierciadła spożytkował coś jeszcze oprócz Loricha o tém nie może być nawet i kwestyi.

Oto kilka faktów, które naprowadzają mię na przypuszczenie, że Rej korzystał i z autorów klasycznych.

Rozdział IX „O gniewie” jest w początku przeróbką „De Ira” Seneki, w końcu zaś streszczeniem. Kilka słów o tém.

Seneka obiecuje pisać o tém, jak umiarkować gniew (quemadmodum ira posset leniri), Rej daje tytuł pierwszemu ustępowi o gniewie: „jako gniew ukrócić a umiarkować. Dalej Rej nazywa gniew starszym występkiem, do którego się mało nie wszyscy do rady schodzą (156), w czym się zgadza z Seneką, który powiada, że to jest affectum maxime ex omnibus teter et rabidus (Ira, I, 1.), i zaraz dodaje, że niektórzy mędrzy na-

zwali gniew brevis insania, Rej zaś powiada, że „mędrzy oni starzy, tedy gniew człowieczy do-  
czesnem szaleństwem nazwali (157).

Zobaczymy, dalej jak nasi autorowie opisują po-  
stawę zagniewanego: Nam ut furentium flagrant  
et micant oculi—zapalone oczy we łbie wiercieć  
się będą jak u szalonego; labia quatiuntur—drżą  
wargi; dentes comprimuntur — zgrzytają zęby.  
Dalej Rej ciągnie. „Ażaż może spokojem postać?  
jedno wierci, kręci, nogami depce... Ażaż ręce  
spokojem zadzierżeć może? Jedno imi kiwa, gro-  
zi”... (157, 158.) Co jest prawie przekładem z Se-  
neki „complosae saepius manus et pulsata humus  
pedibus, et totum concitum corpus, magnasque mi-  
nasagens.” Gniew nietylko źle działa na człowieka,  
ale i na zwierząt, i „w zwierzętach widamy, iż  
będzie pokorne, łagodne, a gdy się wzruszy a za-  
pali, tedy jest dzikie, srogie a na polu szalone,”  
a według Seneki — „non vides, ut omnium ani-  
malium, simul ad nocendum insurrexerunt, pro-  
curant notae, ac tota corpora solitum quietum-  
que egrediantur habitum, et feritatem suam exas-  
perant?” Dalej następują dowody tego.—*Spumant  
apris ora—wieprz* na ludzi wnet będzie się puszczał,  
zębami zgrzytał, aż *piany pocięka*. Taurorum cor-  
nua iactantur in vacuum et arena pulsu pedum  
spargitur — wół będzie chrapał, sapał, rogami  
strząsał, piasek nogami rozmiotował. Znajdujemy  
małe zmiany u Reja.—Zamiast *hwa* Rej wziął ko-  
nia za przykład, zdanie „rabidarum canum tristis  
aspectus. (Psów szalonych wzrok smutny) zmienił  
na „pies na kij, na miecz pobieży, czemkol-  
wiek nań ciśniesz to będzie kasał.”

Oto jest prawie cały paragraf pierwszy rozdziału  
dziewiątego. Powstał on niezaprzeczenie z pierw-  
szego rozdziału księgi pierwszej traktatu Seneki  
„*O gniewie*.”

W szczegółach Rej bardzo się zbliża do Seneki  
nieco tylko różni się z nim w układzie mate-  
riału.

W rozdziale drugim Seneka dowodzi, że żadna  
kłeska nie kosztowała rodzaju ludzkiego więcej,  
jak gniew, a Rej, nadawszy następującemu roz-  
działowi tytuł: „jako są szkodliwe przypadki  
z gniewu,” zbywa krótko tę kwestyę, prawie sa-  
memi ogólnikami.—„Patrz-że zasię co za szkody  
a co za przypadki z tego szkodliwego zajęcia  
urość mogą.” Poczem zastanawia się dłużej w pa-  
ragrafie trzecim nad tem, że gniew a rozniewa-  
nie są od siebie ty dwie rzeczy jakoby niejako  
różne, jakoby pijany a opilec” — co jest przekła-  
dem Seneki—„ira distat ab iracundia, quo ebrius  
ab ebrioso.”—W układzie tego ustępu Rej także  
nie przytrzymuje się ściśle porządku w jakim  
wyłada Seneka.—Całość jednak, jest wielce zbli-  
żoną.

Nie tu miejsce zastanawiać się nad porówna-  
niem szczegółowem Reja z Seneką. Dodam  
tylko, że pomimo bardzo wielkiego ich po-  
dobieństwa, znajdziemy u Reja wiele rze-  
czy niezgodnych z poglądami stoików na gniew,  
choć wykład bywa nieraz zapożyczonym u Se-  
neki. Tak, na przykład rozdział X „jako i czem

gniew w sobie miarkować mamy,” zawierający  
w sobie „lekarstwa na gniew,” odpowiada zupełnie  
księdze trzeciej Seneki, w której filozof traktuje  
o lekarstwach na gniew (Nunc facere tentabimus,  
iram excidere animis, aut certe refrenare—III, 1.  
De remediis irae, si inciderimus). Tu Rej zgadza  
się w ogóle z Seneką, w szczegółach zaś różni  
się. Pytanie, czy Rej korzystał wprost z Seneki,  
i sam go streszczał i przerabiał; czy miał pod  
ręką skróconego Senekę, jakąś średniowieczną  
przeróbkę, jakich było wiele.

Przejrzałem wiele takich „Flores ex operibus  
Senecae Cordubensis,” lecz w żadnym nie zna-  
lażem takiego streszczenia, któreby zupełnie odpo-  
wiedało Rejewemu. Najbliższemu Reja jest stresz-  
czenie zamieszczone w czeskiej kompilacji Lac-  
taniusza. A może Rej miał coś takiego, w czém  
Seneka zajmował miejsce podrzędne, coś w rodza-  
ju dzieła Łoricha, które mogło powstać przy po-  
mocy kłajstru i nożyczek? Można byłoby się po-  
godzić z myślą, że Rej brał wprost z Seneki,  
gdyby nie to, że we Zwierciadle znajdujemy ilość  
znaczną części składowych. Tu nie tylko Lorich  
i Seneka, ale i Cicero prawie ze wszystkimi swe-  
mi dziełami filozoficznymi, a może w szeregu wielu  
innych autorów starożytnych wypadnie wskazać  
i na Arystotelesa z jego Ekonomika.

Mówiąc o dobrodziejstwach, Rej często zgadza  
się z traktatem Cyncerona o powinnościach.

Zastanawiając się nad starością, Rej powiada:  
I zda mi się, iż ty cztery rzeczy to ludziom mie-  
rzą, iż się tej starości boją a przed nią się trwo-  
żą. Jedna, iż się każdy nadziewa, że się już  
w starości swej do żadnej poczciwej sprawy, do  
żadnej potrzeby przygodzić nie może. Druga boi-  
my się aby nam ciała nie zemdlila, tam jako  
w niektórych schorzałych widamy, iżby się ni-  
nacz dobrego przygodzić nie mógł. Trzecia boimy  
się aby nam tak barzo świata nie omierzyła, że-  
bychmy już ani krotofile żadnej, ani dobrej myśli  
żadnej użyć nie mieli, jedno tak prawie abychmy  
obumrzeć mieli jako jaskółki na zimę. Czwarta,  
iż się już bliższej śmierci nadziewamy niżli w in-  
szych czasach, bo pospolicie po jesieni zima by-  
wa” (338). Któż tu nie pozna, tak wszystkim zna-  
nego zdania Cyncerona: „Kiedy się nad starością  
zastanawiam, cztery znajduję przyczyny, dla któ-  
rych miana jest za nieszczęśliwą: pierwsza, że  
nam trudnić się sprawami nie pozwala; druga, że  
nam siły odejmuje; trzecia, że nas wszelkich pra-  
wie przyjemności pozbawia; czwarta, że jest nie-  
daleko śmierci.” (O starości V. 15. Przekład E.  
Rykaczewskiego).

Albo jeszcze jeden ustęp: „A tak niech tego  
nikt nie powiada, aby ludzie starzy a bywali  
w takich potrzebach w niwecz się przygodzić nie  
mieli. Albowiem i marynarz stary a bywały, co  
u rudla albo u kompasu, spokojem stoi a rady  
drugim dodawa, daleko jest potrzebniejszy niżli  
owi co powrozach biegają, masztów się albo za-  
glów chwytają, a nie zawżdy wiedzą co czynią,  
by ich owi starzy a bywali nie upominali., wię-  
cej jeden radą swą porazić i sprawić może, niżli

ich wiele co nic nie umieją" (340). — To samo u Cyncerona: „Nie więc ci nie dowodzą, którzy utrzymują, że starzy ludzie sprawami trudnić się nie mogą, i są tym podobni, którzyby mówili, że sternik żeglując jest nie czynny, bo gdy jedni na maszty włożą, drudzy po mostach biegają, inni ze spodu wodę wylewają, on siedzi sobie z tyłu spokojnie przy rudlu. Bo nie siłą ciała, ale radą, powagą, mądrą zdaniami wielkich rzeczy dokazujemy." (Tamże VI, 17.) Dodany przez Reja kompas niezmienna wcale postaci rzeczy, może tylko naprowadzić na myśl, że mógł korzystać nie wprost z Cyncerona.

Widzieliśmy już nie mało części składowych Zwierciadła, oczywiście zestawienie nasze moglibyśmy przedłużyć znacznie dalej, ale to zrobimy w innym miejscu, gdzie będziemy mogli o tem szerzej pomówić.

Jeszcze jedna uwaga. Pan W. Czajewski

w Ateneum (1881 X. 185) przypuszcza, że opisanie ogrodu we Zwierciadle wzięte jest z Palingena księgi trzeciej. Tu mowa oczywiście o opisanu ogrodu na str. 127 i nast. o którym mówił p. Pleniewicz. Ze zdaniem p. Cz. może się ten tylko zgodzić, kto nie porównywał opisania ogrodu u Palingena (III. 231—264) z opisaniem Rejowskiewem we Zwierciadle. Rej już w Wizerunku (Wyd. 1560, list 23 — 24) rozszedł się w opisie ogrodu z Palingenem, chociaż cały rozdział trzeci zapożyczył u niego, we Zwierciadle zaś zapomniał zupełnie w razie danym o Zodyaku.

A więc pierwej niż pisać o Reju, powtarzać o nim stare bajki, zbadajmy jego źródła, wskażmy części składowe jego Zwierciadła, a potem już będziemy mogli pisać sobie choćby i „ciekawą studia o wolności, która tak różnie była pojmowana w XVI wieku."

Petersburg w Październiku 1881 r.

## KOŚCIÓŁ PARAFIALNY POD WEZWANIEM ŚW. KATARZYNY w PETERSBURGU.

*Salus publica Suprema lex.*

W r. 1883 (d. 7 października v. s.) upłynie sto lat od chwili poświęcenia kościoła Św. Katarzyny na Newskim prospekcie. Stuletni jubileusz świątyni wyznania rzymsko-katolickiego—fakt to nie małego znaczenia! Jubileusz ten powinien zwrócić uwagę parafian, których niemałą liczbę wykazuje statystyka, na dzieje i losy tej świątyni i wszystkich instytucyj do niej należących.

Na nieszczęście od pierwszej chwili powstania kościoła aż do dziś dnia nikt nie zajmował się tą kwestją. Oprócz wzmianek ogólnikowych i nie zawsze pewnych, rozproszonych po przewodnikach i kalendarzach — nie spotkaliśmy się ani z jedną nawet broszurką, ani z jedną choćby drukowaną i do powszechnej wiadomości podaną relacją z zarządu dobrem kościoła, które jest—jak to widać z ukazów cesarskich i regulaminu cesarzowej Katarzyny nadanego kościołowi katolickiemu w Petersburgu r. 1769—własnością parafian i z ich dobrowolnych ofiar powstało.

Nie do nas należy zgłębianie pytania, czy przez ciąg lat stu nie należało zwrócić uwagi na tę kwestję i kto mianowicie zajął się nią był obowiązany—podajemy goły fakt. Wnioski czytelnik niech sam wyprowadza.

Nie mając pod ręką zbyt wielkiej obfitości materiałów, musimy się ograniczyć na skreśleniu pobieżnego zaledwie szkicu historii i rozwoju kościoła Św. Katarzyny i jego parafii, która dziś jest w posiadaniu bardzo znacznego majątku. Z prawdziwym żalem spoglądamy na obszerne dzieło p. t. „Geschichte der evang.-luth. Ge-

meinde St. Petri in St. Petersburg von Dr. Casimir Lemmerich." St. Petersburg, 1862, 2 Bände (Geschichte der Kirche und Geschichte der Schule) i zapytujemy o przyczyny, które stały na przeszkodzie do napisania jeśli nie tak obszernego, to przynajmniej pobieżnego szkicu? Odpowiedzi na to pytanie dać nie umiemy...

Ogromna parafia tego kościoła<sup>(1)</sup>, majątek ruchomy i nieruchomy bardzo znaczny, który jak nadmieniliśmy wyżej, jest własnością parafian, możność świadczenia parafianom bardzo wiele dobrego, szkoła panien i szkoła dla chłopców egzystujące przy kościele — wszystko to zniewala nas do zwrócenia szczególniejszej uwagi na te ukazy cesarskie do dziś dnia obowiązujące, które każdy parafianin znać powinien, więcej nawet—znać jest *obowiązany*, jeśli pragnie aby jego współpracia mogli korzystać z bardzo znacznego funduszu kościelnego, aby pośród nich nie było starców, kalek i nędzarzy zmuszonych rękę wyciągać po jałmużnę wtedy, gdy majątek parafian w zupełności wystarcza na zaspokojenie koniecznych potrzeb tych z pomiędzy nich, którzy dla tej lub owej przyczyny pracować nie

(<sup>1</sup>) Do kościoła Św. Katarzyny, jako do kościoła parafialnego, należą wszyscy katolicy zamieszkałi we wszystkich dzielnicach stolicy, z wyjątkiem jedynie dwóch: Kołomenskiej i Narwskiej (które należą do parafii kościoła Św. Stanisława w Kołomnie). Według praw kanonicznych, do liczby parafian należy każdy katolik, który pół roku przebywał w obrębie parafii. Jako dowód służy kartka informacyjna, wydana przez biuro adresowe. Książka do wpisywania się do liczby parafian znajduje się w zakrystyi kościoła.

mogą. Jeśli rzeczywiście dbamy o wychowanie młodzieży, to dwie szkoły utrzymywane kosztem parafian, żywo interesować nas powinny. Nie dość jest wiedzieć, że szkoły te egzystują — ale przyjąwszy do serca sprawę wychowania przyszłego pokolenia obywateli, należy moralną nad nimi rozciągnąć opiekę.

Względy powyższe powinny skłonić nawet najobojętniejszego na sprawy ogólne do poświęcenia chwili czasu na przejrzenie wszystkich obowiązujących ustaw, przepisów, nadań i ukazów cesarskich, dotyczących się tej bardzo ważnej sprawy. Ważniejsze z nich w streszczeniu pomieszczamy poniżej; mniej ważne każdy według wskazówek podanych łatwo odnajdzie w „Zbiorze Praw” wydanym 1820 r. (Полное Собрание Законовъ Россійскоѣ Имперіи съ 1649 г. изд. 1830 г.), który każdy mieszkaniec Petersburga może przejrzeć na żądanie w Cesarskiej bibliotece publicznej, w miastach zaś gubernialnych zarządy miejscowe zyczącym udzielają „Zbiór Praw” do przejrzenia.

Jeszcze jedną bardzo ważną dołączamy uwagę. W „Zbiorze Praw” (Część I, tom XI) artykuł 124 opiewa:

„We wszystkich detalach gospodarczego zarządu majątkami kościelnymi, w tych mianowicie miejscowościach, które nie posiadają prawdeł szczegółowych, proboszczowie kościołów zarządzają winni według przyłączonego do niniejszego artykułu przepisu jak należy zarządzać majątkiem St. Petersburgskiego kościoła św. Katarzyny rzymsko-katolickiego wyznania.” Do tego artykułu dołączone są w Zbiorze Praw dodatki (приложения), które czytelnicy w języku rossyjskim znajdują na końcu niniejszego szkicu. Dokładne więc poznanie praw obowiązujących, dotyczących się kościoła i parafii św. Katarzyny, może oddać bardzo ważną przysługę parafianom wszystkich innych kościołów katolickich w Cesarstwie rossyjskiem. Jest to względ bardzo ważny, na który baczność należy zwrócić uwagę.

Dla braku danych archiwalnych, musieliśmy opierać się przeważnie i prawie jedynie na ukazy cesarskie i postanowienia rządowe, jako na nieomyłne źródła.

Katolicy zamieszkujący w stolicy, wkrótce po jej powstaniu, stanowili już gminę kościelną, dla której Piotr Wielki d. 2 grudnia 1723 roku (Tom VII, N. 4376) wydał ukaz najwyższy, obwarowujący, ażeby katolicy li tylko duchownych francuzów sprowadzali do Petersburga dla pełnienia praktyk religijnych. W rok potem (28 lutego 1724 r.) oznaczono liczbę duchownych katolickich, którzy mieli pełnić praktyki religijne w Petersburgu. Miało być tylko 4 księży. Zdaje się, że byli to zakonnicy OO. Franciszkanie. Jak z tego widać, już podówczas musiały egzystować kościołki katolickie, a może tylko kaplica.

W r. 1735 cesarzowa Anna Joanówna wydała manifest potwierdzający poprzednio wydane ukazy do synodu rządzącego, nadające prawo duchownym rzym.-kat. wyznania odprawiania nabożeństwa.

Wkrótce potem 11 sierpnia 1739 r. taż cesarzowa podarowała osiadłym w Petersburgu katolikom plac pod budowę świątyni parafialnej, którą niebawem z dobrowolnych składek i ofiar parafian zaczęto budować.

Już w owe czasy przesiadująca w Rzymie kongregacja tego zakonu (prawdopodobnie OO. Franciszkanów), który przysyłał do Petersburga swych członków, uważała się za zwierzchniczkę nowo powstałej parafii w Petersburgu i nie bacząc na potrzeby parafian, nadsyłała im księży według własnego wyboru, przeznaczając jednego z nich na przeora. Przysyłani z Rzymu księża, po większej części Włosi, władali tylko swym ojczystym językiem, co utrudniało im wszelkie porozumienie się z parafianami. Ci ostatni składali się przeważnie z Niemców, Polaków i Francuzów. Włochów zaś było bardzo mało. Przybywający z Włoch przeorowie, nie świadomi praw miejscowych, a nie wiele wglądający w niezbyt zresztą długą historję powstania parafii—całe mienie kościelne ze składek parafian powstałe, uważali za własność zgromadzonych w Petersburgu duchownych i rozrządzali niemi według swj woli, nie myśląc nawet zasięgać rady parafian. Ci ostatni, chcąc powstałe z tego powodu zatargi ułagodzić, zwrócili się z prośbą do kongregacji zakonnej do Rzymu, spodziewając się, że prośba ich uwzględnioną zostanie. Stało się jednak inaczej<sup>(2)</sup>.

Kilkakrotnie wznawiane skargi nie przynosiły pożądaných owoców. W prośbach tych i zażaleniach parafianom szło jedynie o to, aby kongregacja zezwoliła na sprowadzenie do Petersburga duchownych, znających więcej obcych języków, gdyż włoski nie był wystarczającym; ażeby sami parafianie mieli prawo obierania przeora z spośród duchownych, którzy już pewien czas przebyli w Petersburgu bez względu na ich narodowość, nareszcie aby mogli wybierać syndyków kościelnych. „Ale nie tylko że kongregacja—są słowa regulaminu—do dziś dnia po upływie wielu lat na żaden z trzech powyższych punktów się nie zgodziła, ale na wszystkie za pośrednictwem przysyłanych przeorów wprost przeciwnem odpowiedziała. Zkąd wypłynęło, że ojcowie duchowni tylko tacy przyjeżdżają, którzy włoskim językiem władają i z których trzech jest zbytecznych dla małej liczby Włochów, a Niemcy, Francuzi i Polacy, szczególniej w Kronstadzie, Rydze i w Rewlu, dla braku duchownych niemieckich odpowiedniej liczby, cierpią niedostatek.”

Kongregacja jak widzimy, nie zwracała na prośby parafian najmniejszej uwagi i ciągle upo-

(2) 1769 r. 12 lutego (N. 13,252). Regulamin nadany kościołowi rzyms. kat. wyznania w Petersburgu. Motywa.

ważniała przysyłanych przeorów do niebaczenia na słusne pretensje katolików mieszkających w Petersburgu. To było głównym powodem nadzycić ze strony duchownych, nasyłanych z zagranicy, którzy obciążali dom kościelny długami; nawet były wypadki, że przywłaszczali sobie znaczne summy pieniężne, należące do parafian i cichaczem wyносили się zagranicę<sup>(3)</sup>.

Regulamin potwierdza, że przysyłani przeorowie o miejscowych prawach, zwyczajach i obyczajach najmniejszego nie mają wyobrażenia, a wielu zdolnych duchownych niemieckich pozostaje w pogardzie i „niesprawiedliwymi reskryptami zostali odwołani do Rzymu.” Ztąd, zdaniem parafian, którzy do cesarzowej Katarzyny podali prośbę o nadanie kościołowi praw według których należy zarządzać majątkiem kościelnym, których do tego czasu zupełnie nie było i przeorowie rządili parafią i jej dobrem według wskazówek przysyłanych z Rzymu—pochodziły zatargi i niesnaski w łonie parafii.

„Nakoniec—powiada regulamin—piszą (parafianie), że przeorowie na mocy władzy, którą Rzym (kongregacja) im nadaje, twierdzą jakoby wszystko to co do kościoła należy—jest własnością kościoła rzymskiego, który wszystko to oddaje w spokojne posiadanie przeorów; chociaż oni nigdy ani w poprzedniej, ani w obecnie zaczętej kosztem parafian budowie żadnego nie przyjmowali udziału (они мало не вспомоществовали), *lecz sami parafianie z własnych funduszów bez jakiegokolwiek pomocy wszystko zbudowali.*”

Te były przyczyny, po których rozpatrzeniu dokładnym cesarzowa Katarzyna zauważyła, że wszystkie niezgody między parafianami a duchowieństwem pochodzą jedynie z braku regulaminu, któryby określił obowiązki i prawa parafian i duchowieństwa i temi pobudkami powodowana monarchini 12 listopada 1766 r. wydała ukaz do Kollegium Sprawiedliwości (Юстиць-Коллегія) do spraw Liflandzkich, Estońskich i Finlandzkich rozkazujący, aby od téj chwili parafia rzymskokatolicka w Petersburgu pozostawała pod zarządkiem tego kollegium, aby nadal duchownych koniecznie zakonników reguły św. Franciszka zapraszano z Niemiec, aby im przełożono, że fundusz i majątek kościelny nie jest ich własnością, lecz własnością parafian, aby parafianie sami obierali przeorów, aby ze swego łona obierali syndyków, nareszcie by bez woli i wiedzy parafian nie podejmowano żadnych wydatków na reperację lub budowę domów przykościelnych.

Na mocy tego ogólnego zarysu cesarzowa Katarzyna II rozkazała rzeczonemu kollegium wypracować właściwy regulamin.

W parę lat potem gdy regulamin był już wypracowany, d. 12 lutego 1679 roku (tom XVIII, N. 13251) cesarzowa udzielić raczyła kościołowi dyplom, mocą którego świątynia otrzymała po-

twierdzenie wydanych przez Piotra W. i cesarzową Annę Joanównę, praw odprawiania nabożeństwa, została zwolnioną ze wszystkimi należąciami do niej budynkami i zabudowaniami od wszelkich podatków i otrzymała przywilej „aby do miejsca, które spoczywająca w Bogu cesarzowa Anna Joanówna 11 Sierpnia 1739 roku udzielić raczyła pod budowę kościoła, jak również do wszystkich budynków kościelnych już zbudowanych, zaczętych lub w przyszłości mających stanąć na tem miejscu—nikt i pod żadnym pretekstem nie miał żadnych pretensyi i nie robił co do nich żadnych dyspozycji, oprócz li tylko parafian.” Dalej znajdujemy te słowa: „Niniejszy nasz dyplom rozkazujemy przechowywać na wieczne czasy w petersburskim tutejszym rzyms.-kat. wyz. kościele.” Do dyplomu tego cesarzowa Katarzyna II dołączyć raczyła *Regulamin*, o którym wspomnieliśmy powyżej. (Tom XVIII, N. 13252).

We wstępie do tego Regulaminu znajdujemy następujące słowa: „sami parafianie zbudowali mały murowany kościół,” i motywa przytoczone wyżej.

Z Regulaminu przytaczamy ważniejsze paragrafy. I tak:

§ 1. Ponieważ parafianie rzymsko-katolickiego wyznania, mieszkający w Petersburgu, należą do czterech narodowości; są Niemcy, Francuzi, Włosi i Polacy, przeto i duchowni tegoż wyznania powinni znać języki niemiecki, francuzki, włoski i polski, a przynajmniej więcej aniżeli jeden z tych języków.

§ 3. Jakkolwiek na mocy ukazu Synodu Naszego z d. 28 lutego 1724 r. pozwolono kościołowi utrzymywać tylko czterech duchownych, z których jeden ma być naczelnikiem (prezor) jednakże pozwalamy najmiłościwiej rzymskiemu w Petersburgu kościołowi utrzymywać jeszcze dwóch, a wszystkich sześciu duchownych, włączając do téj liczby i przeora, z tego względu, że liczba mieszkańców tu w stolicy, jakoteż i w innych miejscach, dokąd z ich liczby należy posyłać, bardzo w porównaniu z tym jaka była—powiększyła się.

§ 7. Naczelnik kościoła (Superior, prezor) obowiązany jest mieć baczenie, ażeby wszystko, bez najmniejszej zmiany w zarządzie dobrem kościoła (въ порядкъ церковной экономіи) działało się według niniejszego naszego Regulaminu.

§ 9. Przeor winien mieć baczenie, ażeby bez jego woli i woli całej parafii, oprócz egzystujących przy kościele duchownych w sprawy petersburskiego kościoła i tni nie wglądali i żadnych w nich przeszkód nie stawiali.

§ 21. Kollegium wyznacza dzień za wspólną zgodą parafian na obiór syndyków kościelnych.

§ 22. Z każdej narodowości po 2 syndyków ma być obranych z tego względu, aby zarząd sprawami kościoła dla chwilowej nieobecności lub choroby jednego, nie ucierpiał w niczym.

(3) Patrz: Motywa do regulaminu loc. cit.

§ 23. Każda narodowość powinna przedstawić 4 kandydatów do wyboru na syndyków, według swego życzenia.

§ 25. Wybrani syndycy są pomocnikami przeora w jego gospodarczo-ekonomicznych pracach dla dobra kościoła. Powinni syndycy działać jako przedstawiciele wszystkich parafian, pełniąc powierzone sobie obowiązki w przeciągu lat trzech.

§ 26. Wszystkie dochody, któremi zarządza przeor i syndycy, uważać należy jako dobro kościelne, będące własnością samego kościoła, ale nie osób duchownych. Te są następujące:

§ 27. Paragraf ten wyszczególnia wszystkie dochody kościoła.

§ 28. Obowiązuje parafian aby z dochodów kościoła utrzymywali duchownych przyzwicie, bacząc na to, aby ci ostatni mieli nietylko konieczne (нужное) ale i wygodne (удобное).

§ 29. Określa obowiązek syndyków dokładnego rozejrzenia się w interesach kościoła i sporządzenia opisu majątku kościelnego.

§ 30. W opisie tym należy oznaczyć wysokość summy, którą kościół posiada w gotowiznie, długi, wierzytelności i depozyty—ażeby opis ten można było uważać za zasadę i według niego w przyszłości rozrządzać.

§ 32. Żąda ażeby wszelkie dokumenty, zobowiązania i kontrakty były przejrzane; spory jakieby być mogły sądowo załatwione. Zająć się tym mają syndycy, ażeby przeora nieodrywać od jego obowiązków duchownych.

§ 33. Syndycy powinni doglądać zaczętej budowy kościoła, wydając oszczędnie, ażeby można było jaknajprędzej spłacić długi, jakie ciążyą na kościele.

§ 35. Parafianie powinni starać się ażeby kościół i całe jego mienie utrzymywane było w porządku.

§ 36. Przeorowi, syndykom i wszystkim parafianom Najmiłościwiej pozwalamy przy kościele swoim założyć szkołę wzorową (наилучшимъ образомъ), w której młodzież rzymskiego a nie innego wyznania, mogłaby się uczyć właściwych (пристойных) nauk.

§ 37. Żąda aby syndycy po przebiegu trzech latach zdali dokładny rachunek „wszystkim parafianom” ze swego zarządu. Sprawozdanie to winno być poparte odpowiednimi dowodami (rachunkami, kwitami itp.) „aby parafianie mogli widzieć cały stan wydatków kościelnych.”

§ 40. Dla rewizji tych rachunków mogą parafianie ze swego łona wybierać kogo im się podoba i do wybranych bieglego dodać buchaltera, który winien skonfrontować przychód i rozchód pieniężny i materyalny; na wszelkie uwagi rewidujących, syndycy winni przedstawiać właściwe wyjaśnienia.

§ 41. Skoro rachunki okażą się w porządku, syndycy mają prawo prosić o uwolnienie od spełnianych przez ciąg lat trzech obowiązków, jeśli parafianie nie uproszą (уговорять) ich, by pozostali nadal, co zresztą zostawia się do woli syndyków.

Budowa kościoła trwała jednak dość długo. Parafianie nie oszczędzili środków i dzięki ich ofiarności kościół był ostatecznie wykończony i 7 października v. s. 1783 roku nuncyusz papieża Piusa VI, arcybiskup Arcetti dopełnił aktu poświęcenia. Kościół był zbudowany według planu architekta de la Mothe.

Zwracamy uwagę na bardzo ważną okoliczność. We wszystkich przewodnikach, opisach Petersburga i t. p. wydawnictwach znajdujemy następujące słowa: „Kościół św. Katarzyny założony i zbudowany przez mistrza ceremonii dworu cesarsowej Katarzyny II, hrabiego de Sante.” Wiadomość ta od lat wielu kołaczy się po przewodnikach, z których przedostała się i do zeszytowej „Gwiazdy.” Nikt jednak z osób wtajemniczonych w dzieje kościoła św. Katarzyny wiadomości tej dla niepojętych przyczyn nie zaprzeczył. A jednak wiadomość ta na wiarę nie zasługuje. Świadczą o tym najlepiej powyższe przytoczone urzędowe dokumenta, którym wiarygodności odmówić nie można; dokumenta te nigdzie nie wspominają o hr. de Sante, wielokrotnie zaś poświadczają, że kościół powstał ze składek parafian. Bardzo być może, że hr. de Sante lwiał częśćkę na budowę kościoła ofiarował—ale założycielem kościoła nie był. Fakt to niezbity. Dowody powyżej. Należałoby należycie wyświetlić prawdę. Osoby wtajemniczone w dzieje kościoła, powinny to zrobić. Dla czegoż dzieło ofiarności wszystkich parafian przypisywać jednemu człowiekowi, który — i to także bardzo być może—bardzo mały miał udział w tej sprawie? Są to przypuszczenia, których na mocy ukazów i rozporządzeń, jakie mamy pod ręką na korzyść hr. de Sante rozwiązać nie umiemy.

Nie wiemy nic o pierwszych zarządcach majątkiem parafian. Ciekawe szczegóły tych dziejów możnaby zebrać z dokumentów znajdujących się w archiwum kościelném. Praca ta wymaga wiele czasu i miejsca, dla braku którego z żalem, że więcej zrobić nie możemy poprzestajemy na pobieżnym szkicu.

W ukazie do Rządzącego Senatu (17 stycznia 1782 r. Nr. 15,326) O ufundowaniu w Mohylewie arcybiskupstwa rzymsko-kat. wyznania—znajdujemy ustęp następujący:

„Co się tyczy obrządków S.-Petersburskiej rzymskiego wyznania parafii, ustanowionych i potwierdzonych przez Nasz manifest i regulamin, co do wyboru syndyków kościelnych, zarządu dochodami i t. p. na korzyść téjże parafii, należy postępować według wskazówek (по силѣ) wspomnianego manifestu i regulaminu.”

Jest to wyraźne potwierdzenie przywilejów nadanych kościołowi i parafianom w r. 1769.

Ukazem powyższym na arcybiskupa mohylewskiego powołany został ks. biskup Stanisław Bohusz-Siestrzenczewicz.

Franciszkanie przebywali w Petersburgu do roku 1800, w którym to roku (14 października,



Nr. 19,596) wydany został rozkaz Najwyższy, aby w kościele katolickim Ś. Piotra (sic) posługi duchowne i odprawianie nabożeństwa powierzone zostały li tylko Jezuitom.

W ukazie tym spotykamy się z kościołem katolickim Ś. Piotra. Podówczas innego kościoła, oprócz kościoła Ś. Katarzyny nie było. Jest to więc prawdopodobnie omyłka, na którą należy zwrócić uwagę.

W parę dni potem, bo 18 października t. r. (Nr. 19,608) gubernator wojenny gen. Swieczyn, zawiadomił arcybiskupa-metropolitę, że z woli Najwyższej kościół i majątek jego winni zarządzający niemi dotychczas syndycy oddać Jezuitom w zupełne ich posiadanie (въ полное ихъ распоряженіе).

Wkrótce jednak, bo w maju następnego roku (11 maja 1801 r. Nr. 19,865) z powodu zatargów między duchowieństwem i parafianami, cesarz Aleksander I wydał ukaz do Rzadzającego Senatu, który opiewa, że na mocy polubownej ugody między parafianami i duchowieństwem, N. Pan Najmiłosiwiej potwierdził raczył udzielone przez cesarzową Katarzynę II przywileje w reskrypcie z r. 1769 dane parafianom kościoła katolickiego. Ukaz ten wyraźnie powiada, że parafianom przysługuje „bezsporne (неоспоримое) prawo własności majątków kościoła.” Z woli Najwyższej zarządcami dochodów kościelnych mieli i nadal pozostać Jezuiti, którzy mieli „corocznie zdawać sprawozdanie ze swego zarządu wybranym z łona parafian członkom.”

W końcu 1801 r. (13 listopada, Nr. 20,053) cesarz Aleksander I Najwyżej zatwierdził raczył rozporządzenie Senatu, którego § 7 przytaczamy dosłownie:

§ 7. „Należące do klasztorów i kościołów budynki i fundusze, przeznaczone na seminaria, szkoły i domy przytułków mają być li tylko na ten cel użyte.”

Prawo to obowiązuje do dziś dnia. Z dalszego przebiegu dziejów kościoła i szkoły przekonamy się jednak, że wykraczano przeciwko niemu.

Wykraczano, jak zobaczymy niżej, i przedtém. Na początku 1797 roku (4 lutego) na mocy Regulaminu 1769 roku (§ 40) z powodu kończącego się triennium zarządu ówczesnych syndyków, parafianie wybrali 4 deputatów (od każdej narodowości po jednym) i wyznaczyli buchaltera. Kolonia niemiecka najpierwsza dopełniła wyboru. Wybrany został nadworny kamer-muzyk Antoni Bulandt. Na buchaltera naznaczono radcę kolegialnego Eckengrena, 16 zaś lutego i inne narodowości wybrały deputatów; na buchaltera Eckengrena zgodziły się wszystkie.

Przeorowi bardzo niepodobala się ta kontrola i żądał od deputatów, aby odstąpili od swoich zamiarów, tłumacząc się tém, że rewizya podobna może zachwiać kredyt kościoła, jeśli przedstawiony balans nie będzie zatwierdzony i że nie należy wyłuszczać parafianom wszystkich szczegółów zarządu za ostatnie trzy lata. Dziwne zaiste powody!

Govliwy jednak o dobro parafian Bulandt, w kwietniu t. r. podał prośbę do Departamentu katolickiego, w której wyłuszczywszy wszystkie przeszkody stawiane przez przeora prosił, aby departament wydał ze swjej strony odpowiedni rozkaz przeorowi.

Departament rzymsko-kat. 5 maja wydał decyzję, mocą której zobowiązywał przeora, aby razem ze starostami wyznaczył dzień, w którym mają się zebrać wszyscy parafianie i aby Bulandt i buchalter Eckengren dopełnili rewizyi.

Rewizya ta wykazała, że w zarządzie dobrem kościoła nie było najmniejszego porządku i księżki złe lub wcale nieprowadzone; zamiast 3763 rub. 85 kop., które winny być wpisane 1 stycznia 1797 r. na dochód, zapisano tylko 498 rub. 50 kop.; mieszkania wynajmowano niżej cen normalnych i t. p. Wskutek zatargów ztąd powstałych sprawa oparła się znów o Dep. rzym.-kat., a ztąd przeszła do Senatu, który wyrok Departamentu potwierdził w zupełności.

Mocą tego wyroku syndycy pow uni byli natychmiast pokryć wszystkie niedobory, a zarząd zobowiązanym został nadal ściśle trzymać się regulaminu.

Jezuici rządzili kościelnym majątkiem aż do końca 1815 roku, w którym to roku (20 grudnia Nr. 26,032) ukazem Najwyższym Jezuitów usunięto z obu stolic, a kościołowi Ś. Katarzyny przywrócono wszystkie prawa i przywileje, które mu przysługiwały przed 1800 rokiem.

Jezuici przez cały czas swego zarządu dbali o szkołę i nie szczędzili na nią środków, zbudowali dom na kupionej w 1801 r. ziemi, za którą ze środków kościoła zapłacili 20000 rs., zebrali pokaźną bibliotekę i bardzo dobry gabinet fizyczny i t. p. Na mocy przysługującego im prawa robili to wszystko bez udziału parafian. Po ich wydaleniu cały ten majątek na mocy ukazu z d. 25 maja 1816 roku (Nr. 26,284) przeszedł na własność parafian.

W ukazie tym czytamy: Dom po-jezuicki przeznaczony na zakład dobroczynny, a zapłacone za ziemię, kupioną w r. 1801, na której stoi rs. 20000 zwrócić kościołowi. Dom mieszkalny letni (dacza) po-jezuicki oddać kościołowi na zakład dobroczynny. Książki stosownie do tego do kogo należą zwrócić Ces. Publ. Bibl. lub właścicielom; inne zaś jak również przyrządy matematyczne i fizyczne oddać szkole, która gdyby nawet niektóre z nich były jēj niepotrzebne winna je przechowywać i t. p.

Na mocy najwyższego rozporządzenia do odprawiania nabożeństwa i zarządu majątkiem kościoła zawezwani zostali duchowni o. o. Dominikanie, którzy do dziś dnia pełnią te obowiązki.

Zatargi między duchownymi i parafianami od tēj chwili znów się poczynają. Wszczęły się one z tego powodu, że przeor dominikańskiego klasztoru Sokulski zawezwany przez arcybiskupa-metropolitę na przeora Dominikanów zarządzających

kościółem Ś. Katarzyny nie był wybrany według § § 13—20 Regulaminu 1769 r. z pośród duchownych miejscowych. Syndycy ówczesni wystąpili ze skargą do kolegium rzymsko-katolickiego prosiąc jednocześnie, aby prawo przysługujące parafianom nie było gwałcone.

Prośba jednak nie odniosła pożądanego skutku. Kolegium odpowiedziało Syndykom, że prawo wyboru przeora jakoby zostało zniesione na mocy ukazu 1783 r. i że przeor Sokulski został назначony przez Metropolite.

Dowody te, jak to ówczesni Syndycy (rz. r. st. Zejer, radcy dworu: Połoński i Jan d'André) w prośbie w r. 1822 do ministra wyznań i oświecenia hr. A. N. Golicyna podanej wykazali, nie wytrzymują krytyki. Po pićrwsze ukaz 1783 r. (p. 9) wyraźnie określa, że Regulamin 1769 r. pozostaje w swój sile dla kościoła Ś. Katarzyny, którego parafianie mają pełne prawo patronatu, kościół ten bowiem przez nich samych zbudowany i funduszem opatrzony nie do innego tylko do *juris laicorum patronatus* prawa należy<sup>(4)</sup>. Według zaś ukazu 1783 r. władza dycezyjalna ma prawo назначać przeorów tylko do kościołów zbudowanych lub prawnie przekazanych, których prawo patronatu (*libera collationis*) przeszło do władzy dycezyjalnej. Powtóre, ukaz ten (r. 1783) został zniesiony ukazem 1801 r., którego § 5 wzbrania władzy dycezyjalnej mieszać się do wyborów przeorów duchownych i zarządców.

Dołączony do prośby traktat: „O najmiłościwiej nadanem rzymsko-katolickiej parafii prawie wyboru przeora i syndyków” kwestyę tę wszechstronnie rozbiiera i wyczerpuje. Przyszły historyk dziejów kościoła Ś. Katarzyny i jego parafii dokument ten będzie musiał przytoczyć w całości. Dla braku miejsca musimy zadowolnić się tylko pobieżną wzmianką o jego istnieniu, zaznaczając, że zawiera wiele cennych wskazówek do historii kościoła, a zarazem jest dowodem wielkiej syndyków gorliwości.

Skarga ta wywołała rozpatrzenie sprawy, poczem cesarz Al. I wydał Reskrypt Najwyższy do arcybiskupa - metropolity katolickich kościołów w Rosyji x. Bohusza Sistrzencewicza (T. XXXVIII, 29,586, 13 sierpnia 1823), który przytaczamy w całości:

„Z powodu powstałej niepewności, kto powinien wybierać proboszcza (настоятеля) i zarządzać majątkiem petersb. rzym.-kat. kościoła Św. Katarzyny, rozpatrzywszy przebieg sprawy i wyjaśnienia (записки) o. o. Dominikanów, zgodnie z waszém zdaniem rozkazuję, aby do czasu wydania ukazu (впредь до указа) rządono się według niżej przytoczonych prawideł (постановление):

1) Proboszcz, wybierany przez stowarzyszenie o. o. mendicantium (монашествующих) znajdującym

się przy kościele petersburskim, z pośród członków tegoż zakonu, za zgodą współtowarzyszów swoich, jego wikaryuszów, mianuje jednego pomocnika (Висе-Помощателя), lub zastępującego jego miejsce na trzy lata.

2) Proboszcz, wspólnie z resztą duchownych, pełniących obowiązki wikaryuszów przy tutejszym kościele, ponieważ oni pewniejsze od innych wiadomości mieć mogą o swych parafianach, z liczby tych ostatnich wyznacza czterech kandydatów poddanych rossyjskich, którzy, stale tu zamieszkują i znani im są z pobożności, gorliwości o dobro kościelne i z cnót godnych pochwały, a z pośród tych kandydatów parafianie dwóch syndyków kościoła na trzy lata, bez różnicy narodowości, ponieważ wszyscy parafianie są dziećmi duchownymi swego kościoła—wyznaczają.

3) Proboszcz wybranych syndyków przedstawia władzy duchownej dycezyjalnej do zatwierdzenia.

4) Proboszcz i trzej wyż wzmiankowani jego pomocnicy mają obowiązek starać się, aby kościół był utrzymywany, jak świątynia pańska utrzymywaną być powinna, gmachy kościelne w dobrym stanie i szkoła, aby była najlepiej urządzona, a jeśli po pokryciu wszystkich wydatków będzie przewyżka dochodów kościelnych, to przewyżki tej nie marnować (употреблять не втуне), lecz na uczynki dobroczynne, na korzyść parafian tego kościoła obrócić.”

5) Odpowiada 15 i 17 p. Ustawy poniżej w oryginale podanej.

Reskrypt ten wyraźnie określa, że powyższe postanowienia są *czasowe* (впредь до издания указа). Dlaczego parafianie do dziś dnia nie postarają się drogą właściwą i prawną, która na mocy wszystkich przytoczonych powyżej nadań i ukazów Najwyższych im przysługuje — o ostateczne uregulowanie tego pytania—tego nie możemy pojąć? Niechcąc obwiniać parafian o brak gorliwości i dobrej woli, musimy przypisać, że przyczyny tego zjawiska leżą wśród mroków.

Nie chcemy przeliczać tu mnogiej liczby faktów najautentyczniejszych, które stanowią bardzo smutną stronę tej historii. Wspomniemy tylko o znaczniejszych, o których wszyscy wiedzą, bo należą one do historii ostatnich lat kilkudziesięciu.

O. o. Dominikanie zawezwani do Petersburga do odprawiania nabożeństwa i posług religijnych zostali tylko *administratorami* (bynajmniej *nie właścicielami*) majątku kościelnego, który powstał ze składek parafian<sup>(5)</sup>. Wszystkie zatargi i nie-

(4) Patrz: A. S. Krasieńskiego, Ś. T. D. prawo kanoniczne krótko zebrane. Wilno. 1861. Str. 181. § 39. *Prawo patronatu*: Kto kościół wybudował i funduszem opatrzył, ten nietylko sam, ale i jego potomkowie mają nadane sobie od kościoła prawo wybierania i przedstawiania biskupowi kapłana na wakujące beneficjum.

(5) W r. 1879 po pamiętnym wyborze syndyków, przez 50 wyborców, wtedy gdy 150 osób protest zanosilo do właściwej władzy duchownej i nie otrzymały żadnej nań odpowiedzi, w gazetach petersburskich pojawiły się artykuły dowodzące, że prawo własności i kontroli należy do parafian. Ówczesny przeor OO. Dominikanów (Golos, N. 235) publicznie bronił prawa własności duchownych. Przyta-

porozumienia ztąd wzięły początek, że parafianie niezbyt gorliwie wglądali w sprawy kościelne, chociaż wyraźnie prawo im to przyznaje. Nie wdając się w szczegóły, które powinny znaleźć miejsce w obszerniej pracy, zauważymy, że sporządzona i przez rząd zatwierdzona ustawa, którą w całości zamieszczamy poniżej, do dziś dnia obowiązuje zarówno duchownych jak i parafian.

Od chwili założenia szkoły przy kościele wszystkie obowiązujące prawa i nadania znów poszły w zapomnienie. Duchowni, którzy majątek kościoła uważali za swój własny, od wszelkiego udziału w jego zarządzie odsunęli parafian. Ztąd źródło nadużyć.

Odbłuzono bez wiedzy i woli parafian domy należące do kościoła; sprzedano dom na wyspie Aptekarskiej, który był własnością kościoła i winien był być przeznaczonym na zakład dobroczynny; składkę parafian (przeszło 50,000 rs.) użyto na założenie cmentarza, bez woli i wiedzy parafian; instrumenta fizyczne i matematyczne, książki i t. p., które powinny być przechowywane przy szkole znalazły pomieszczenie na strychu, gdzie marnieją; liczbę uczenie stypendyatek kościoła z 72, wielu potrzebującym odmawiając zredukowano do 40; dom przed dziesięciu laty nabyty i mający być przeznaczony na zakład dobroczynny obrócono na mieszkania; w szkółce dla chłopców niegdyś było 40 uczniów, których kosztem parafian wychowywano, dziś jest ich zaledwo 12—szkoły do dziś dnia nie mają rady pedagogicznej, co już woła o pomstę do nieba; zaproszono z zagranicy czterech duchownych, chociaż przy kościele było ich dosyć (10) i t. p. Powtarzamy jeszcze raz—o wolę parafian nikt się nie myślał nawet pytać...

Historia szkoły pańien i cmentarza, które pokrótce podaliśmy w zeszłorocznej „Gwiazdce” w artykule p. n. „Cmentarz katolicki w Petersburgu,” a z której przytoczymy tylko główne dane, najwyraźniej wykazuje, że bez udziału i kontroli parafian losy jej są bardzo niepewne...

Szkoła egzystowała już dawniej. Jezuici szczerze się nią opiekowali. Nie wchodzimy w to w jakim celu—ale podajemy fakt.

Z woli Najwyższej w r. 1823 szkoła ta przeszła w ręce o. o. Dominikanów. W r. 1839 ks. Łukaszewicz pierwszy zwrócił uwagę na brak szkoły dla pańien. Z ofiar i składek parafian, które zapobiegliwie zbierał, udało mu się nareszcie założyć szkołę. Składki sypały się tak hoj-

nie, że już w pierwszych latach swojego istnienia szkoła posiadała znaczny kapitał (około 50 tysięcy rs.). Założyciel szkoły marzył teraz o założeniu cmentarza. Myśl swą mógł urzeczywistnić dopiero w r. 1856. Nie posiadał jednak odpowiednich funduszy na budowę kościoła na cmentarzu. W tym celu ks. Łukaszewicz użył cały kapitał należący do szkoły, ale z tym warunkiem, że on sam i wszyscy jego następcy zobowiązują się aż do chwili spłacenia całego kapitału rok rocznie wypłacać szkole po 2000 rubli, i oprócz tego oddawać jej wszystkie produkty z ogrodu znajdującego się przy cmentarzu.

W księgach kościelnych znajduje się zobowiązanie ks. Łukaszewicza w swoim i swych następców imieniu wniesione. Aż do r. 1874 ks. Łukaszewicz wypłacał szkole po 2000 r. rocznie. Potem, aż do chwili obecnej, za przeorstwa ks. Łukaszewicza i Brzostowskiego działo się różnie. O ile nam wiadomo dziś cmentarz i ogród nie wnoszą do kasy szkolnej. Dom obszerny, niegdyś zbudowany przy cmentarzu, w celu pomieszczenia tam pańien na wakacyjne miesiące—stoi pustkami... A wszakże możnaby urządzić w nim dom przytułku dla starców i kalek, lub inny jaki zakład dobroczynny?

O szkółce dla chłopców, posiadającej dziś 12 wychowawców-stypendyatów—nie mamy potrzeby się rozwodzić. Ta apostołska cyfra 12 sama za siebie przemawia! Stawiamy tylko pytanie: czy tylko taka liczba biędnych chłopców w całej parafii potrzebuje wykształcenia i czy tylko na utrzymanie takiej liczby kościół i parafia posiada środki??

Z tego cośmy wyżej powiedzieli wypływa, że parafianie powinni raz nareszcie wejrzeć w sprawy kościelne. W r. 1882 w sierpniu przypadają wybory syndyków. Nie wątpimy, że ani właściwa władza duchowna, ani o. o. Dominikanie nie będą stawiać oporu parafianom, gdy ci ostatni zechcą dokładnie obeznać się ze stanem interesów kościelnych i, usunawszy przyczyny nadużyć, przyczynią się wielce do rozwoju instytucji, która nieobliczone usługi oddać może i powinna parafianom. Wszystkie trzy zainteresowane strony winny pamiętać, że *salus publica suprema lex*.

Z krótkiego tego przebiegu dziejów kościoła i parafii, w którym opuściliśmy dzieje mniej lub więcej znane ostatnich lat dziesięciu i owych nie pięknie przedstawiających się wyborów w r. 1879, czytelnik przekonac się może, że jest to właściwie historia ciągłych zatargów między duchownymi, którzy majątek parafii chcą uważać za swój własny, i parafianami, których gwałtem od udziału w sprawach kościelnych chcą usunąć. Powtarza się tutaj stara historia o mętniej wodzie i o rybach. Wśród tej walki obydwie strony moralnie i materyalnie tracą. Na porządku przywróconym—ani duchowni, ani parafianie nie tracą, przeciwnie, obydwie strony wygrają bardzo, bardzo wiele.

Wszystkie powyżej przytoczone ukazy cesarskie i regulamin cesarzowej Katarzyny II-jej wy-

czamy wielce charakterystyczny, króciuchny wyjątek z tej odpowiedzi. Chcąc dowieść, że parafianie nie mają prawa wtrącać się do spraw kościelnych (mianowicie do wydatków na cele dobroczynne) przeor zamieścił te słowa: „...że majątek tego kościoła w zupełności, de jure et de facto, należy do kościoła a w żadnym razie nie do parafian (art. 124 t. XI Zbiór Pr. i dodatki) których rola ogranicza się tylko na potwierdzeniu swemi podpisami Wyboru syndyków, osób przedstawionych przez proboszcza kościoła, témbardziej, że majątek ten jest owocem starań samych Dominikanów, bez żadnej ofiary, wkładu i w ogóle współudziału parafian.” Wobec przytoczonych dowodów nie potrzebujemy powtarzać, że przeor... srodze się mylił.

rażnie twierdzą, że majątek kościelny, ze składek parafian powstały i dziś wynoszący milionową fortunę, jest własnością parafian. We wszystkich zatargach duchowni zsyłają się na art. 124, t. XI „Zb. Praw.” Artykuł ten jednak ani jednem słowem nie znosi prawa własności parafian i ich kontroli i współdziałania w zarządzie kościelnym majątkiem.

Według zasadniczego prawa (6), które każdego obowiązuje, a więc parafian zarówno jak i duchownych, reskrypt cesarza Aleksandra I z r. 1823 wydany do czasu nowego ukazu (wprzód do ukaza) i art. 124 z dodatkami nie odmawiają, a więc przyznają prawo własności parafian. Logicznie z tego wypływa prawo kontroli i zarządu swém własnym mieniem, o które parafianie nie tylko wystarać się mogą, ale są *obowiązani*.

Dla życzących bliżej oznajomić się z tą kwestyą, podajemy spis wszystkich praw obowiązujących, ukazów cesarskich i nadań w chronologicznym porządku ich wydania. Ustawę zaś, według której należy zarządzać majątkiem kościoła Ś. Katarzyny, podajemy w języku rosyjskim, celem ustrzeżenia się od zarzutu, że przełożyliśmy ją nie tak jak należy.

Jeśli stuletni jubileusz poświęcenia świątyni pańskiej zostanie jej majątek, który jest majątkiem parafian z ich ofiar i składek powstałym w zupełnym porządku, dzięki połączonym usiłowaniom parafian (*jako właścicieli*) i duchownych (*jako administratorów*)—autor zmuśnij tej i jedynie *pro bono publico* podjętej pracy będzie sobie wynagrodzony, co daj Boże, Amen.

Petersburg, Sierpień i Wrzesień, 1881 r.

**HENRYK GLIŃSKI.**

## Ustawa w oryginale.

Правила о управленіи имуществомъ СПБ-ой Р.-Кат. Церкви Св. Екатерины

(Прилож. къ ст. 124, т. XI. Св. Зак. изд. 1857 г.)

1. По управленію хозяйственнымъ церковнымъ дѣлами С.-ПБ-ой Р. К. Церкви Св. Екатерины, Вице-Настоятель и два Сидника или Старосты церкви суть помощники Настоятеля или Суперіора.

1769 г. Февраля 12 дня (13, 252), § 25.  
1823 г. Августа 13 дня (29, 586), § 5.

(6) Ст. 79 (Т. I. Ч. I, Разд. I „Свода Законовъ” изд. 1857 „Основные Госуд. Законы”), Законы особенно для какого либо рода людей изданные, новымъ общимъ закономъ не отменяются если въ немъ именно такой отмены не постановлено. Сіе же разумѣется и о *личныхъ привилегіяхъ*.

2. Вице-Настоятель назначается въ сію должность на три года самимъ Настоятелемъ изъ мѣстнаго общества монашествующихъ.

1823 Августа 13 дня (29, 586). § 1.

3. Оба Сидника избираются на три года обществомъ прихожанъ изъ четырехъ кандидатовъ, предлагаемыхъ ему Настоятелемъ обще съ состоящими при церкви іеромонахами, которые исправляютъ должность Викаріяхъ Священниковъ. Кандидатами назначаются прихожане, кои состоятъ въ российскомъ подданствѣ, имѣютъ свою осѣдность въ СПетербургѣ, и отличаются набожностью, усердіемъ къ пользамъ церкви и другимъ похвальными качествами.

1823 г. Августа 13 дня (29,586). § 2.

4. Настоятель объ избранныхъ въ должность сидникахъ доноситъ Епархіальному начальству для надлежащаго утверждения.

1823 г. Августа 13 дня (29,586). § 3.

5. Настоятелю и тремъ вышеозначеннымъ помощникамъ его поставляется въ непремѣнную обязанность: пендись *съ содѣйствіемъ прихожанъ* чтобъ церковь была содержима въ приличномъ храму Божию благолѣпін, церковныя зданія въ хорошемъ состояніи, и школа при оной въ наилучшемъ устройствѣ, и если за удовлетвореніемъ всѣхъ расходовъ на сіе будутъ избытки церковныхъ доходовъ, то сіи достатки церковнаго достоянія употребляютъ не втуре, а на богоугодные предметы, для пользы общества прихожанъ сей церкви.

1769 г. Февраля 12 дня (13,252);  
1823 г. Августа 13 дня (29,586), § 4.

6. Сидники обязаны весною каждаго года чинить осмотръ всѣмъ строеніямъ церковнымъ черезъ архитектора или каменныхъ дѣлъ мастера и по учиненной ими смѣтѣ немедленно приступить къ нужнымъ починкамъ.

1804 г. Февраля 10 дня (21,145).

7. Они обязаны стараться квартиры въ церковныхъ домахъ отдавать въ пасмъ по цѣнамъ выгоднѣйшимъ и съ полученіемъ условленной платы за три мѣсяца впередъ.

1804 г. Февраля 10 дня (21,145).

8. Обстоятельную опись строеніямъ и мѣстамъ церковнымъ а также церковнымъ наличнымъ

деньгамъ, штифтамъ, сосудамъ, ризамъ, книгамъ и прочимъ вещамъ, съ означеніемъ суммъ, которыя ей должны, надлежитъ хранить въ крѣпкомъ сундукѣ, за печатью Настоятеля и Синдиковъ, и никто безъ ихъ вѣдома не долженъ въ оный ходить и что либо оттуда брать. Въ томъ же сундукѣ должны быть хранимы при описи всѣ церковные документы, обязательства и проч.; также наличныя церковныя деньги.

1762 г. Февраля 12 дня (13,252);  
ст. 29—31.

9) Если по документамъ, обязательствамъ и договорамъ произойдутъ какіе либо споры, подлежащіе разбирательству и рѣшенію судебному, то по такимъ церковнымъ дѣламъ, Синдики по условію между собою должны имѣть хожденіе въ надлежащихъ судебныхъ мѣстахъ, дабы самъ Настоятель не былъ отвлекаемъ отъ исполненія духовныхъ своихъ обязанностей.

1769 г. Февраля 12 дня (13,252); ст. 32.

10) Настоятель и Синдики должны принимать всякіе церковные сборы, также дары или завѣщаніями отказанное. Равнымъ образомъ они же должны подписывать всякіе контракты и обязательства а Синдики непись о запискѣ оныхъ установленнымъ порядкомъ въ надлежащемъ мѣстѣ.

1769 г. Февраля 12 дня (13,252); ст. 37.

11) Получаемые ежедневно въ незначительныхъ суммахъ доходы, можетъ принимать смотря по обстоятельствамъ дѣла и одинъ Настоятель; однако же онъ обязанъ вести симъ доходамъ обстоятельный счетъ, а Синдики должны, по крайней мѣрѣ черезъ каждые три мѣсяца отбирать сіи доходы и по тщательной повѣркѣ вносить ихъ въ книгу.

1769 г. Февраля 12 дня (13,252); ст. 38.

12) Церковная казна, которую слѣдуетъ считать принадлежащею обществу прихожанъ, должна быть употребляема по собственной ихъ волѣ и желанію; она состоитъ подъ защитою государственныхъ законовъ.

1769 г. Февр. 12 дня (13,252); ст. 34.

13) Состоящіе при церкви священники должны быть содержимы изъ церковныхъ доходовъ личнымъ ихъ сану образомъ.

1769 г. Февраля 12 дня (13,252); ст. 28.

14) Для веденія потребныхъ по хозяйственнымъ церковнымъ дѣламъ книгъ состоитъ церковный Бухгалтеръ.

1804 г. Февраля 10 дня (21,145).

15) Церковный Бухгалтеръ обязанъ содержать въ совершенной исправности книги, по роду суммъ, не исключая ни одной. Дѣйствительность показанныхъ въ сихъ книгахъ расходовъ должна быть подтверждена надлежащими отъ кого слѣдуетъ росписками или квитанціями и за исполненіемъ сего должны наблюдать Синдики (а).—Они вмѣстѣ съ Настоятелемъ и Вице Настоятелемъ подписываютъ книги о приходѣ и расходѣ церковнаго достоянія (б).

(а) 1804 г. Февраля 10 дня (21,145).

(б) 1823 г. Августа 13 дня (29,586).

16) Для сборовъ подъ названіемъ *jura stolae* поступающихъ полагается особая шнуровая и перечневая книга. Въ нее надлежитъ вносить всѣ такія сборы, съ означеніемъ числа, имени и числа того, отъ кого, сколько и за что получено. Равнымъ образомъ должны быть выписываемы обстоятельно въ сей книгѣ послѣдовавшіе изъ получаемыхъ денегъ расходы, кому, сколько и за что заложено, съ приложеніемъ по возможности самыхъ квитанцій. Въ исходѣ каждаго мѣсяца книга сія должна быть обревизована Синдиками.

1804 г. Февраля 10 дня (22,145).

17) Въ управленіи хозяйственными дѣлами и вообще церковнымъ имуществомъ Настоятели вмѣстѣ съ Вице-настоятелемъ и Синдиками ежегодно отдаетъ отчетъ, согласно съ церковными уставами, епархіальному начальству а о употребляемой на содержаніе священнослужителей суммѣ изъ церковныхъ доходовъ Настоятель обязанъ, согласно съ монастырскими уставами, отдавать отчетъ мѣстному своему обществу.

(1823 г. Августа 13 дня (29,586) § 5).

**Wykaz wszystkich ukazów cesarskich dotyczących się kościoła Św. Katarzyny i jego majątku.**

„Полное Собрание Законовъ Россійской Имперіи съ 1649 года.” Изданія 1830 г.

Т. VII (4376); Т. XVII (12779 і 12777); Т. XVIII (13251 і 13252); Т. XIX (13922); Т. XX (14891, 14966); Т. XXI (15326, 15346, 15566); Т. XXII (16820); Т. XXV (18734, 18892); Т. XXVI (19596, 19608, 19684, 19865, 20053); Т. XXVII (20641, 21033); Т. XXVIII (21145); Т. XXXII (25053); Т. XXXIII (26032, 26033, 26034, 26035, 26284); Т. XXXIV (27106); Т. XXXV (27318); Т. XXXVII (28198); Т. XXXVIII (28863, 29586 і 29060).

W tomie XLII, część I і II znajduje się: Указатель алфавитный „Полнаго Собранія Законовъ Россійской Имперіи” изданія 1830 г.

# STATYSTYCZNE WIADOMOŚCI.

## O ludności Petersburga, głównie zaś o ludności wyznania rzymsko-katolickiego i o Polakach zamieszkałych w stolicy. (\*)

Nie mając pewnych danych odnoszących się do statystyki ludności Petersburga z ostatnich lat kilku, musimy się ograniczyć na podaniu tego, co można było wyciągnąć z przytoczonej w nagłówku pracy. Ażeby mieć chociaż przybliżone pojęcie o *obecnym* stanie i ruchu ludności wyznania rzymsko-katolickiego, a głównie Polaków, podajemy w końcu cyfry ogólne, które chociaż w przybliżeniu obecny stan tej kwestyi przedstawiają.

### I.

10 grudnia 1869 r. Petersburg miał mieszkańców 667,963 (mężczyzn 56,52%, kobiet 43,37% i niemowląt 00,11%).

W tej liczbie Rosyan 566,856 (84,86% całej ludn.) innych narodowości 101,107 (15,14% „ „ „).

Z pomiędzy 566,856 Rosyan liczono: 559,924 wyznania prawosławnego, 108,039 innych wyznań.

Nie-Rosyan wyznania prawosławnego liczono około 2,000 osób.

W tej liczbie: Niemców 521.  
Finnów 350.  
Greków 182.  
Gruzinów 121.  
Polaków 84.  
Szwedów 47.

Cyganów, Ormian, Łotyszów, Anglików i Rumunów mniej więcej po 30 150.

Innych narodowości: Żydów i Tatarów przechrz. 545.

W liczbie 108,039 ludności wyznań innych najwięcej było *Ewangelików* (z których 238 Polaków); mniej nieco *Katolików* (22,367 czyli 3,35% całej ludności stolicy), a w tej liczbie Polaków 9,474.

### II.

Rosyan w Petersburgu liczono 566,856 osób (w tej liczbie mężczyzn 57,34%, kobiet 42,53% niemowląt 0,13%). Liczba ta znacznie (o 6,932) przewyższa cyfrę wykazującą liczbę Rosyan wyznania prawosławnego (559,924), co ztąd pochodzi, że do liczby Rosyan przy spisie ludności wciągnięto: 3181 katolików (1866 mężczyzn i 1315 kobiet) i 3751 osób innych wyznań, głównie zaś ewangelików. O tém taką znajdujemy wskazówkę w dziele, z którego czerpiemy te wiadomości\*\*):

„Co do podziału ludności według narodowości za główną zasadę przyjęto zeznania mieszkańców jaki język uważają za ojczysty. Na tej zasadzie zaliczono do liczby Rosyan wszystkich katolików i protestantów, którzy za Rosyan się podali, bez względu na to, że imiona ich i nazwiska pozwałyby wliczyć ich do innych narodowości. Przytém musimy tutaj wrócić uwagę na ważną bardzo okoliczność, że spotykaliśmy takie katolickie i protestanckie rodziny, w których starsze pokolenie—rodzice za swój język ojczysty uważali jeden z języków nie-rossyjskich, a jako język dzieci swych podali język rosyjski. Jeszcze bardziej godnym uwagi jest to, że dzieci w takich rodzinach bardzo często noszą czyste ruskie imiona: Nadeżda, Wiera, Olga, Władimir i t. p. Powyższe dane mogą być uważane za dowód, że miejscowa rosyjsko-prawosławna masa ludności okazuje wpływ na żywoły obce powoli assymlując je. Winniśmy nareszcie dodać, że kilka osób (5 lub 6) podało za swój język małoruski i białoruski; ci ostatni zaliczeni zostali do Rosyan.”

### III.

Według narodowości liczono w Petersburgu:

Niemców	45512 (w tej masie protestantów 93% katolików 5,86% prawosław. 1,14%).
Finnów	15749 (prawie wszyscy protestanci).
Polaków	11157.
Żydów	6432 (w tej liczbie niewielu, którzy przyjęli religię prawosławną, katolicką lub protestancką).
Szwedów	5001.
Francuzów	3081 (przeważnie katolicy).
Anglików i Amerykan.	2092.
Tatarów	1587 (przeważnie Mahometanie; reszta prawosławni).
Łotyszów	1201.
Litwinów i Żmudzinów	540 (w tej liczbie 105 kobiet).
Włochów	454.
Greków	182.
Holandrów	132.
Serbów	130 (w tej liczbie 3 kobiety i w zakł. nauk. 94).
Gruzinów	121.
Duńczyków	93.
Czechów	93 (w tej liczbie kobiet 31).
Turków	27.
Słowaków	24.

(\*) (Według dzieła „С.-Петербургъ по переписи 10 Декабря 1869 года.”)

(\*\*) Zeszyt I, artykuł XXV.

Węgrów	19.
Rumunów	14.
Bułgarów	14.
Hiszpanów	12.
Arabów	10.
Portugalcz.	8.

Reszta przypada na inne narodowości.

## IV.

Wszystkich Polaków liczonego 11157 osób (6635 mężczyzn i 4522 kobiet).

Z tej liczby o 1361 (1260 mężczyzn i 101 kobiet) zliczonych sposobem rejestrowym (по переписи) nie mamy żadnych danych o ich wyznaniu, zajęciu i t. p.

(Niestających mieszkańców stolicy, dłuższy czas mieszkających w Petersburgu było: 983 wojskowych i 225 wychowañców zakładów naukowych; w tej liczbie 17 panien).

Z liczby 9796 Polaków (5375 mężczyzn, 4421 kobiet) nieumiejących czytać i pisać było 2721 (1805 mężczyzn, 916 kobiet).

Według stanów Polacy dzielili się na: szlachty dziedzicznej 3898, szlachty osobistej 1073, duchownych 36, obywateli poczesnych 44, kupców 49, wojskowych 2618, cudzoziemców 241, mieszczan 762, włościan 731, innych stanów (?) 344.

Według wyznania:

*Katolików obrządku wschodniego* (prawosławnych) było 84 (47 mężczyzn i 37 kobiet). W tej liczbie dzieci niemających jeszcze 7 lat wieku 5 (4 chłopców i 1 dziewczyna). Nieumiejących czytać i pisać 21 (11 mężczyzn i 10 kobiet). Według stanów do szlachty dziedzicznej należy osób 18 (11 mężczyzn i 7 kobiet), do szlachty osobistej 8 (4 mężczyźni i tyleż kobiet), mieszczan 15 (6 mężczyzn i 9 kobiet), wojskowych 24, włościan 19 (mężczyzn 11, kobiet 8).

*Rzymsko-katolickiego wyznania* było: 9474 osób (mężczyzn 5200, kobiet 4274). W tej liczbie dzieci niemających jeszcze 7 lat wieku 707 (351 chłopców, 356 dziewcząt). Nieumiejących czytać i pisać 1788 (898 mężczyzn, 890 kobiet). Według stanów do szlachty dziedzicznej należało osób 3229 (1867 mężczyzn i 1362 kobiet), do szlachty osobistej 887 (394 męż. i 493 kob.), do stanu duchownego 34 (męż. 33, kob. 1), obywateli poczesnych 44 (25 męż., 19 kob.), kupców 42 (męż. 25, kob. 17), mieszczan 1702 (755 męż., 947 kob.), do stanu wojskowego 2460 (1523 męż., 937 kob.), cudzoziemców 138 (70 męż., 68 kob.), włościan 703 (męż. 407, kob. 296), innych stanów 235 (101 męż. i 134 kob.).

*Protestantów* było: 238 (128 męż., 110 kob.). W tej liczbie dzieci niemających lat 7 — 22 (pł. m. 7, pł. ż. 15). Nieumiejących pisać i czytać 22 (6 męż. i 16 kob.). Według stanów: szlachty dziedzicznej 101 (51 męż. i 50 kob.), szlachty osobistej 28 (męż. 19, kob. 9), stanu duchownego 2, kupców 7 (męż. 4, kob. 3), mieszczan 47 (męż. 21, kob. 26), stanu wojskowego 34 (męż. 20, kob. 14), cudzoziemców 8, włościan 11 (męż. 8, kob. 3).

## V.

W d z i e l n i c a c h	(czast') Spaskiej miesz.	1511 os. ( <sup>3</sup> / <sub>7</sub> kob.)
	Kołomeński	1379 " ( <sup>1</sup> / <sub>2</sub> " )
	Moskowskiej	1282 " ( <sup>1</sup> / <sub>3</sub> " )
	Litejnej	1131 " ( <sup>1</sup> / <sub>2</sub> " )
	Narwskiej	1058 " ( <sup>1</sup> / <sub>3</sub> " )
	Kazański	929 " ( <sup>1</sup> / <sub>2</sub> " )
	Roźdestweński	909 " ( <sup>1</sup> / <sub>3</sub> " )
	Wasilewski	827 " ( <sup>1</sup> / <sub>2</sub> " )
	Admirałtejsk.	731 " ( <sup>1</sup> / <sub>3</sub> " )
	Petersbursk.	619 " ( <sup>1</sup> / <sub>2</sub> " )
	Wyborskiej	425 " ( <sup>1</sup> / <sub>4</sub> " )
Aleks.-News.	356 " ( <sup>1</sup> / <sub>3</sub> " )	

Ogółem 11157 os (4522 k.).

Według zajęć: pisarzy i dziennikarzy—13; malarzy—17; budowniczych—9; grawerów—2; artystów teatr.—3; lekarzy—63; felczerów—14; apte-tarzy i prowizorów—22; weterynarzy—2, urzędników min. spraw.—63; adwokatów—14; pośredników—56; rejentów—3; wyższych urzędników cywilnych—3; w min. dworu—8; generałów, sztab i oberoficerów—82; w min. spraw wewn.—193; poczta i telegraf—13; min. ośw.—6; min. finans.—72; min. dóbr pań.—15, kontrola państwa—23; min. komun.—32; służących—594; stróżów i szwajcarów—61; robotników w zakł. przemysłowych, ślusarzy, stolarzy i t. p. od 200—250 osób; nie wdając się w szczegóły dodajemy, że nie było ani jednej profesji lub zajęcia, któremu się nie oddawała mniejsza lub większa liczba Polaków.

## VI.

Od roku 1869 do dziś ludność Petersburga znakomicie się powiększyła. Według ostatnich wiadomości ludność ta wynosi około 800,000 osób płci obojga. Ludność wyznania rzymsko-katolic. także wzrosła. Nie mamy żadnych danych o Polakach w stolicy zamieszkałych. Podajemy więc cyfry tyżące się w ogóle ruchu ludności katolickiej w obrębie dekanatu petersburskiego w roku 1880.

Do dekanatu petersburskiego należą: gub. petersburska (parafie Św. Katarzyny i Św. Stanisława w Petersburgu; parafia w Carskiem Siole, Kronsztadzie, Jamburgu); gub. Nowogrodzka; gub. Estludzka; gub. Liflandzka (parafie: Rygska, Dorpacka); gub. Pskowska; W. ks. Finlandzkie (parafie: Wyborska, Helsingforska).

W Petersburgu: parafia Św. Katarzyny liczyła członków 24,472 (14,221 męż. i 10,251 kob.). Zawarto małżeństw 143. Zmarło: 456 męż., 261 kob. i 1 kob. mająca przeszło 90 lat wieku. Urodziło się: 153 płci męż., 170 płci żeń. Nieprawnie urodzonych. 33 pł. m. i 30 ż. Ogółem 386.

Parafia Św. Stanisława liczyła członków 5660 (3120 męż. i 2540 kob.). Zawarto małżeństw 39. Zmarło: 61 męż. i 21 kob. Urodziło się: 52 płci m. i 68 ż. Nieprawnie urodzonych 11 pł. m. i 14 ż. Ogółem 145.

W innych znaczniejszych miastach petersburskiego dekanatu liczonego parafian rzyms.-katolic. wyznania: w Carskiem-Siole 1500; w Gacznie

450; w Kronsztadzie 1500; w Jamburgu 464; w Narwie 300; w Nowogrodzie 287; w Rewlu 600; w Rydze 5190; w Dorpacie 510; w Pskowie 1148; w Wyborgu 267; w Helsingforsie 2430.

Cyfry te stosują się przeważnie do stałej ludności stolicy. Zważywszy jednak na wielką ilość przebywających czasowo, przez mniej lub więcej znaczny przeciąg czasu, w stolicy mieszkańców

innych miast—na to, że wiele osób zawiera związki małżeńskie nie w stolicy, lecz w kraju; że dzieci rodzą się i bywają chrzczone bardzo często w kraju—cyfry te należałoby powiększyć przynajmniej o  $\frac{1}{3}$ . Liczba Polaków mieszkających w stolicy ściśle określić się nie da, nie przenosi jednak 20 kilku tysięcy.

## KWERENDA LITERACKA.

### List p. Prota Lelewela do wydawcy kalendarza „Gwiazda.”

Listami Lelewela z bogaciłeś pan swój petersburski kalendarz, w listach tych Lelewel często wspomina o Sękowskim. Gdybyż można było odnaleźć listy Lelewela do Sękowskiego?! Listy Sękowskiego do Lelewela z czasu przejazdu jego po Wschodzie pisane dałem Redakcyi gazety „Echo” —z nich powstało ważne studjum p. A. Jabłonowskiego: „Studjum na tle listów orientalisty osnute,” zamieszczone w odcinku „Echa”—ale Redakcyja „Echa” listów mi nie zwróciła.

Jeżeliby listów Lelewela do Sękowskiego nie było, radziłbym studjum to Jabłonowskiego wnieść po korespondencyi Lelewela z Bułharynem. Właściwsze to miejsce niż w odcinku „Echa.”

W listach do Bułharyna wspomina Lelewel Kontryma i Onacewicza. Mamy wiele listów mężów tych. Gdybyż się dało odszukać tych, które do nich pisał Lelewel, a które szukać należy w Petersburgu i w Wilnie?! Kiedy p. Stanisław Ptaszyci wy dostał z ciemności listy do Bułharyna, nie traćmy nadziei, że i inne odszukać się dadzą. Jest to w mocy Waszój, Szanowny Panie, gdy macie organ swój w Petersburgu. Oprócz wymienionych, mogą się tam znaleźć korespondencyę z innymi uczonemi.

Przed innemi potrzebnem jest odszukanie listów Lelewela do Daniłowicza. Śmiem zatrudnić tém Szanownego Pana. Załączam notyskę, którą zechciej pan puścić w kurs w kółku literatów naszych w Petersburgu. W listach Daniłowicza do Lelewela widzieć można wielką ich ważność literacką, jaka ztąd korzyść dla piśmiennictwa—a to w ręku Waszym.

Byłbym szczęśliwym, gdyby te słowa moje przez Was uznane zostały. W razie tym służby moje Wam polecam na każde wezwanie, zalecając poświęcień, albowiem chwila żywota naszego prawdopodobnie niedługotrwała. Z przynależnym poważaniem osobistości Waszój

Lelewel. 7/1844

Czyniąc zadość życzeniu Szanownego korespondenta, redakcyja „Gwiazdy” ogłaszając list Jego w całości wraz z poniższą notatką uprasza wszystkich ludzi dobrej woli, aby zechcieli w miarę sił i możliwości przyczynić się do odnalezienia korespondencyi, o której mowa w poniższej notatce. Redakcyja „Gwiazdy” najchętniej pośrednictwo swe w tej sprawie ofiaruje.

#### Notatka.

Daniłowicz Ignacy, profesor w uniwersytetach Wilna, Charkowa, Kijowa, zmarły w r. 1843 (w Petersb.?). Wdowa po nim, która była mu pomocą w pracach jego naukowych, skrzętnie zajęła się przechowaniem jego manusk., z których pozostało wydanie przez Sidorowicza w r. 1860: „Skarbiec dyplomatyczny do dziejów Litwy i Rusi.” Gdzie pozostają liczne prace Daniłowicza? między którymi korespondencye uczonych? Żądaniem jest i potrzebą odszukanie w nich listów Lelewela. Mamy w ręku czterdzieści listów Daniłowicza do Lelewela spodziewać się trzeba odpowiedniej im ilości. Zdaje nam się, że w kółku literatów w Petersburgu powziąć można o tym wiadomość, a może pomóc w uzyskaniu dla nauki ważnej tej publikaty.



## NEKROLOGIA.

(Za drugą połową 1880 i pierwszą 1881 roku).

„Życie jest księgą.”

*Abitz Seweryn*: współpracownik i korespondent „Gazety Warszawskiej” i „Ekomisty”. Ur. w Sieradzu r. 1836; nauki ukończył w Radomiu, a uniwersytet w Berlinie. W r. 1865 wrócił do Warszawy, gdzie był z początku sekretarzem L. Kronenberga, a następnie sekretarzem rady zarządzającej dr. żel. terespolskiej. W r. 1879 przeniósł się do Petersburga i tutaj otrzymał zajęcie w zarządzie drogi Mikołajewskiej. W gazecie „St. Petersburger Herold” drukował artykuły o naszym kraju, piśmiennictwie, stosunkach i teatrach. Zmarł w Warszawie w czerwcu 1880 r.

*Adamowicz Adam Ferdynand*: doktor medycyny, ostatni profesor Uniwersytetu Wileńskiego, w którym od r. 1824 z początku jako docent a później jako profesor wykładał weterynaryę. Po zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego, wykładał w med.-chirurg. wil. akad. Członek wielu uczonych stowarzyszeń i prezes T-wa lek. Wil. Wydał wiele prac swych oddzielnie; wiele artykułów jego pióra znajduje się w pismach niemieckich. Urodzony 1802 r., zmarł 1881 r.

*Aleksandrowicz Benedykt*: b. referent b. komisyi rząd. spraw wewn., pisarz ekonomiczny, zmarł w Warszawie w kwietniu 1881 r. w wieku lat 85.

*Bajzer Mojżesz Dr*: jeden z najbardziej wziętych lekarzy we Lwowie, człowiek wielkiego serca, skąpy niesłuchanie dla siebie, ale po królewsku rozrzutny dla ubogich, żył w niedostatku, choć mógł zebrać znaczny majątek, bo co uzbierał zaraz rozdawał ubogim. Ur. we Lwowie 3 maja 1806 roku. Rodzice posiadali znaczny majątek i postanowili syna kształcić naukowo. B. ukończył nauki gimnazjalne we Lwowie, potem wydz. filoz. na uniwersytecie i udał się na medycynę do Wiednia. Żydzi podówczas tylko w tym zawodzie mieli otwarte pole działania. W r. 1833 otrzymał stopień doktora medycyny i magistra chirurgii i akuszeryi, a w r. 1835 magistra okulistyki. Powrócił potem Bajzer do Lwowa, gdzie przepędził rok cały w domu rodzicielskim, a później wyjechał na wieś do Gwoźdzca w Kołomyjskiem, jako lekarz właściciela tej majątności, Puzyny. Po sześciu latach uproszony przez mieszkańców Kołomyi, przeniósł się do tego miasta. W r. 1848 przeniesiony został do Żółkwi, a dopiero 1850 r. uzyskał pozwolenie powrotu do Lwowa, gdzie już stale aż do śmierci przemieszkał. Podczas cholery 1855 r. jednym z najgorliwszych lekarzy był B., za co

otrzymał adres dziękczynny od mieszkańców Lwowa. Niepodobna wyszczególnić wszystkich dobrych uczynków zmarłego, dość będzie zauważyć, że po sobie zostawił cztery koszule i surduty wytarty, jako cały majątek, ale za to znaleziono książkę, w której zapisywał zasiłki dawane ubogim i chorym. Obliczone wyniosły pokaźną sumę 64 tysięcy guldenów. Za życia doznał już uznania i nagrody: był członkiem Rady miejskiej m. Lwowa, wszystkich towarzystw i zakładów dobroczynnych; należał do zarządu szpitala żydowskiego i stowarzyszenia *Chesed-Wemet*, był członkiem T-wa lekarskiego i honor. obywatelem Kołomyi.

W r. 1876 gmina m. Lwowa mianowała go honorowym obywatelem. W dyplomie znajduje się taki ustęp: „Gdzie największe ubóstwo, gdzie choroba w towarzystwie nędzy i niedostatku, tam ty, szlachetny panie, nikomu wyprzedzić się nie dałeś; dniem czy nocą spieszyłeś pierwszy, niosąc pomoc lekarską i dzieląc się z biednymi swoim własnym mieniem. Pomimo cichiej, wytrwałej pracy, pomimo tajemnicy, jaką okrywałeś każdy czyn swój szlachetny, zna cię całe miasto, ceni twe zasługi i wielbi w tobie męża znakomitych zasług obywatelskich.” Zaiste, nagroda chlubna i zaszczytna.

Bajzer umarł 12 października 1880 r. Dwudziestotysięczny tłum wszelkich wyznań, wszystkie cechy, stowarzyszenia, rada miejska i t. d. odprowadziły zwłoki ukochanego doktora i filantropa na cmentarz żydowski. Rada miejska uchwaliła dla siostry Bajzera, pozostałej bez utrzymania, pensję dożywotnią, a na grobie jego kosztem miasta miał stanąć pomnik.

*Balińska Zofia ze Sniadeckich*, córka Jędrzeja, a synowica Jana Sniadeckiego. W r. 1820 zaślubiła Michała Balińskiego, znakomitego historyka. Zamieszkiwali w Jaszunach, gdzie tacy ludzie jak Odyniec, Chodźko, Korsak, Putkamer, Górski, Malinowski i inni byli stałymi gośćmi. W r. 1863 przeniosła się ś. p. Balińska po śmierci męża do Warszawy, gdzie też i zgasła 1880 r.

*Błotnicki Edward*: publicysta, dramaturg, rzeźbiarz i rysownik, obdarzony prawdziwym talentem i niezmordowaną pilnością. Przystoił i lokalizował wiele sztuk dramatycznych obcych, illustrował niektóre humorystyczne powieści (Kłopoty starego komendanta) był czynnym członkiem wielu towarzystw i Rady miejskiej we Lwowie, gdzie zmarł w maju 1880 r.

*Ceynowa Fl. dr*: lekarz znany w piśmiennictwie kaszubskim, pod pseud. Wokasin ze Sła-

wosena, zmarł 26 marca w Bukowcu na Kaszubach. Wydawał pieśni i przysłówia kaszubskie, uwagi językowe i popularne wykłady dla ludu. Pierwsze swe prace wydał Ceynowa w Krakowie 1850 r. między innymi: Kile słów wó Kaszëbach e ich zemi.

*Centnerszwer Jakob*: ur. w Warszawie r. 1766 z niezamożnej rodziny, oddany został do szkoły żydowskiej. Bardzo młodo ożeniony, zajął się handlem, ale czując niezwalzoną chęć do matematyki i wogóle do nauki—zaczął czytać dzieła matematyczne. Poduczywszy się trochę, udał się na uniwersytet berliński. Jeszcze podczas pobytu w Berlinie w r. 1825 wydał w języku niemieckim dziełko: „Nowowynalezione tablice mnożenia, zapomocą których iloczyn wszystkich 4-ro cyfrowych i pierwiastki wszystkich 5-cio cyfrowych liczb znaleźć, tudzież ułatwienie innych matematycznych rachunków otrzymać można.” Dziełko to doczekało się kilku wydań. Po powrocie do kraju objął posadę nauczyciela matematyki w szkole rabinów w Warszawie i pełnił te obowiązki aż do zamknięcia zakładu 1863 r. W r. 1842 wynalazł tablicę, za pomocą której bardzo łatwo zmieniać złote i grosze na ruble i kopiejki. W r. 1852 został nauczycielem przy szkole handlowej niedzielnej do r. 1864. Był członkiem wielu towarzystw dobroczynnych i innych instytucyj. Umarł 30 listopada 1880 r.

*Dembowski Herkules*: astronom, um. w Abizate we Włoszech. Od lat 30-tu zajmował się obserwowaniem gwiazd drugorzędnych, a w r. 1878 otrzymał za prace w tym kierunku złoty medal od T-wa astronomicznego w Londynie.

*Dobrzański Stanisław*: artysta dramatyczny i komedyopisarz, ur. 1848 r. Po skończeniu szkół we Lwowie redagował pismo humorystyczne „Sowizdrzał.” W r. 1867 wstąpił do „Gazety Narodowej”. W tymże czasie występował w Stanisławowie, później w Krakowie; przeniósł się potem do Poznania, a nareszcie osiadł we Lwowie, gdzie objął dyrekcję teatru. Napisał dla sceny: „Tajemnica” kom. w 1 akcie; „Żołnierz królowej Madagaskaru” (kom 3 akty); „Złoty cielec” (kom. 1 akt). Zmarł 12 listopada 1880 r. we Lwowie.

*Goldman Erazm Ratysław*: archiwista akt dawnych, zmarł w Piotrkowie w r. 1880. Pozostawił w rękopismie obszerny indeks alfabetyczny, zawierający opis przywilejów na urzędy i dobra, poczerpnięty z aktów metryki koronnej, oraz wielką księgę p. n. „Seryasz de Sigillat od r. 1658 do 1754.” Ułożył przytęm arytmetykę dla użytku szkół. Był członkiem Towarzystwa archeologicznego we Lwowie.

*Grzywiński Stanisław*: budowniczy, czynny członek Warsz. T-wa Dobr., był redaktorem „Inżyniery i budownictwa,” obdarzony talentem dramatycznym, jako amator, brał udział w widowiskach amatorskich i kierował teatrem amatorskim przy T-wie Dobr. Zmarł 18 listopada 1880 r. w Warszawie.

*Helclowa Anna*: poczyniła ogromne zapisy (250,000 zlr.) na rozmaite instytucje dobroczynne w Krakowie. Cały majątek zaś, po zaspokojeniu legatów, przeznaczyła na zakład dobroczynny w Krakowie, który ma nosić nazwę: „Dom ubogich fundacyi imienia Ludwika i Anny Helclów.” Zmarła w Krakowie 1880 r.

*Hordliczka Wilhelm*: właściciel i kierownik słynnej fabryki szkła „Czechy,” założonej przed 60 laty przez Ignacego Hordliczka. S. p. Wilhelm ur. się w Czechach w Zielonej Górze (Zelena Hora) d. 12 lutego 1814 r. Ukończywszy politechnikę w Pradze, przybył do Warszawy i przez trzy lata pracował w domu handlowym Ziegler et Sturm. W r. 1833 udał się do Hamburga, gdzie uczęszczał do Akademii Handlowej. W 1834 otworzył z Karolem Aquilino dom komisowo-ekspedycyjny. W r. 1838 został plenipotentem Piotra Steinkellera. W r. 1844 rozwiązał wspólnie z Aquilinem i na własną dom swój prowadził rękę, ale wskutek zatonięcia galarów ze zbożem na Wiśle, stracił cały majątek. Wtedy wsparty pożyczką 30,000 zlp. przez sędziego Jasińskiego, zaczął się dorabiać na nowo. Zadzierżawił w Olkuskiem wieś Zagórze i zaczął pracować. Produkcją cynku zajmował się do r. 1865. Zaszczycony medalami i dyplomami honorowymi rozmaitych towarzyst, niezależnie od własnych interesów, razem z bratem Edwardem zajmował się czynnie fabrykacją szkła. Zmarł prawie nagle na chorobę serca w kwietniu 1880 r.

*Hubert Walenty*: jeden z bieglejszych paleografów, ur. w województwie krakowskiem. Kolejno przechodząc wszystkie stopnie archiwalne, ostatecznie był naczelnikiem głównego archiwum królestwa i pracował w niem do r. 1875, w którym to czasie, w 83 rok użycia, wziął emeryturę. Z polecenia b. komisji sprawiedliwości s. p. Hubert sporządził opis szczegółowy aktów, oraz pergaminowych dyplomatów od XII do końca XVIII wieku, znajdujących się w zbiorach metryki koronnej. Po zmarłym pozostało mnóstwo notat i wypisów, których uporządkowaniem ma się zająć rodzina.

*Janikowski Stanisław*: profesor medycyny sądowej, członek nadzwyczajny Akademii Umiejętności. Ur. w Warszawie 1833 r., kształcił się początkowo w rodzinnem mieście, później w Dorpacie, potem kształcił się za granicą. Zamieścił wiele prac swoich w Pamiętniku T-wa lekarskiego warszawsk. w r. 1860—1864. Pod koniec 1865 r. zajmuje się redakcją Pamiętnika, porządkuje bibliotekę T-wa, przygotowuje jej katalog. Nareszcie w w r. 1866 powołany zostaje do Krakowa na profesora. Poświęca się literaturze lekarskiej: redaguje *Przegląd lekarski* z Oettingerem, wydaje z Kremerem „Słownik łacińskopolski wyrazów lekarskich,” niesie pomoc Estreicherowi przy wydawnictwie jego Bibliografij XIX i XV—XVI w. Czynny ten lekarz i prof. zmarł 21 kwietnia 1881 w Krakowie.

*Juskiewicz Antoni*: ksiądz, wielki znawca życia Litwinów, ur. 1819 r. W r. 1843 został wi-

karym w Aleksandrowsku, później w Ablach i Antuzowie, gdzie miał kanzia po litewsku. Ząd przeniesiono go do Wilkomierza, zkąd po pięciu latach został administratorem kościoła pu-rzołackiego. Gorliwy badacz języka litewskiego zebrał mnóstwo pieśni. Później zamieszkał w Ol-siadach i studyował język łotewski. W r. 1879 przyjechał do Kazania w celu wydania pieśni lit. i słownika literackiego. Lecz śmierć nie pozwoliła mu wykonać tego zamiaru. Zmarł 1 grudnia 1880 r. Rękopis słownika (70,000 wyrazów) ma być drukowany przez Akademią nauk w Petersburgu.

*Kątkowski Michał:* wychowanec złotej doby uniwersytetu wileńskiego, towarzysz Zana, Mickie-wicza, Chodźków, Malinowskiego i innych. Po-tém długo pracował jako kontioler generalny dóbr Radziwiłłowskich i Wittgensteinów w Nie-szowie. Ogłosił drukiem w Wilnie: „Rachunek podwójny dla gospodarzy, czyli zasady rachun-kowości handlowej, zastosowane do rolnictwa.” Zmarł we wsi Mule, w powiecie święciańskim w czerwcu 1880 r.

*Kloss Karol:* artysta-rzeźbiarz, którego talent rozwijał się ciągle. Prace jego ukazywały się bezustanku, bez żadnej reklamy, bez uprzednich pochwał... Po dwunastu apostołach ze spiżu, dał nam cały szereg medalionów i popiersi, potem płaskorzeźbę „Rozmnażanie chleba,” dalej „Kor-deckiego,” „Tarpeję” i allegoryczną postać Wisły. Pracował także i piórem; pisywał utwory drama-tyczne, z których „Kuryer warszawski” był przed-stawiony. Czteroaktowy jego dramat: „Cajus Gracchus trybun” (Lwów 1876) odznacza się nie-pospolitemi zaletami. Inny, dojrzalszy utwór „Sempronia” przed śmiercią s. p. Kloss oddał teatrowi warszawskiemu. Na tle ojezystych dzie-jów s. p. Kloss napisał tragedję „Mieszko i Oda.” Zmarł przedwcześnie, bo zaledwie w trzydziestym roku życia...

*Kohn Albin:* znany literat, ur. w Bydgoszczy 1820 r. W r. 1848 schwytany z bronią pod Rusz-kowem, przesiedział w Kistrzynie jako więzień stanu do 1856 r. Potém przybył do Królestwa i osiadłszy w Warszawie był współpracownikiem czasopism. Wydał dzieła: „Rolnik polski,” „Sta-wowe gospodarstwo,” „Kultura łąk,” „Hodowla ptactwa” i inne. W r. 1862 wyjechał do Pozna-nia i zaczął pisać po niemiecku. Przełożył „Mon-golia” Przewalskiego i „Drogi handlowe greckie i rzymskie” Sadowskiego. Dzieła wydane 1876 r. „Sibirien und das Amurgebiet” jak również „Materialien zur Vorgeschichte des Menschen im östlichen Europa” zyskały mu sławę. Zmarł 2 listopada 1880 r. w Poznaniu.

*Kolankowski Antoni:* przedwcześnie zgasty poeta, ur. się 5 maja 1825 r. w Suwałkach; zmarł w rodzinnym mieście 5 stycznia 1881 r. S. p. Antoni pisywał poezye podniosłe treścią i piękną formą. Po dwakroć wydawał je w osobnych zbiorach. W r. 1870 wyszły jego „Łzy i uśmie-chy,” a w r. 1875 — „Ostatnie akordy.” Pokój jego ceniom!

*Konopka Józef:* ur. 1818 r., szkoły i uniwer-sytet ukończył w Krakowie i oddał się zbieraniu pieśni ludu krakowskiego, których zbiór wydał w 1840 r. Był czynnym współpracownikiem Ty-godnika literackiego i Przyjaciela ludu, wycho-dzących podówczas w Poznaniu. W r. 1843 od-dał się gospodarstwu i zamieszkał w Mogilnie. W 1849 r. założył w Mogilnie fabrykę narzędzi rolniczych i wybrany był posłem do Wiedni. Następnie oddał się naukom przyrodniczym, a prace swe ogłaszał w Tygodniku rolniczym kra-kowskim i w Encyklopedyi rolnictwa. W r. 1877 wybrany był posłem z okręgu krakowskiego na sejm krajowy, ale z polecenia lekarzy musiał złożyć mandat w 1879 r. Ostatnią jego pracą było nagromadzenie i obrobienie kilkudziesięciu tysięcy przysłów polskich, które porównawczo z obcemi wydać zamierzał. Zmarł w czerwcu 1880 r. w Mogilnie.

*Kurcyusz Aleksy:* doktor medycyny; przełożył na język polski wielkie i ceune dzieło Redera: „O przymiocie.” Zmarł, ugodzony kulą zabójcy w maju 1880 r.

*Krzeczunowicz Kornel:* syn bardzo zamożnego obywatela, po ukończeniu studyów uniwersytec-kich we Lwowie, oddał się studjom administra-cyjnym, prawniczym i statystycznym. Należał do Towarzystwa gospodarskiego i czynnym był jego członkiem. Należał do założycieli lwowskiej kasy oszczędności, wypracował statut Lwowskiej Ra-dy miejskiej. Pisał broszury ekonomiczne po polsku i po niemiecku. Od r. 1861 był posłem sejmowym i delegatem Rady państwa. Zmarł r. 1881 w Wiedniu. Zwłoki jego przewieziono do Lwowa i pochowano na cmentarzu Łyczakow-skim.

*Lachowicz Ludwik:* doktor medycyny, zmarł w Wilnie 1880 r. Zmarły zapisał dom swój, przynoszący rocznie 3,200 rs. dochodu, na rzecz T-wa Dobr. w Wilnie.

*Malinowski Franciszek Ksawery,* ksiądz, ba-dacz ojezystego języka i innych słowiańskich, ur. 23 listopada 1808 r. w Gołubiu niedaleko od Torunia. Po kilku latach uczęszczania do szkółki elementarnej ojciec oddał go do apteki. Zawód ten nie podobał się przyszłemu lingwiście. Za-mierzając oddać się nauce, wstąpił do szkoły zakonnój w Żurowinie, potém do gimnazjum w Płocku, a nareszcie 1829 r. przybył do War-szawy. W r. 1830 wstąpił w Pelplinie do semi-narium duchownego. Wyświęcony na kapłana był z początku wikaryuszem, a potém probosz-czem w Waldowie. W r. 1849 według rad i wska-zówek prof. Czelakowskiego i Libelta, zajął się badaniem języka. W r. 1851 przeniósł się do Poznania, zkąd 1852 r. przeniósł się na probo-stwo do Komornik pod Poznaniem. Pierwszą jego pracą, zamieszczoną w Bibliotece warszaw-skiej, jest ocena H. Cegielskiego o słowie pol-skiém. Za tą poszło wiele innych po różnych pi-smach ogłaszanych. Nareszcie w r. 1869 ogłosił swoją: „Krytyczną gramatykę języka polskiego.” W r. 1873 zaczął wydawać zeszytami „Gram-

tykę sanskrycką." Wiele jego prac pozostało w rękopisie (ośm ogromnych tomów). W r. 1877 tknięty został paraliżem w głowę i od tego czasu utracił w znacznej części pamięć i łatwość wysłowienia się. Zgasł 30 stycznia 1881 r.

*Marassé Mieczysław*: doktor praw; zostawił kilka cennych prac: „O kredycie ziemskim w Austrii,” „Przegląd literatury ekonomicznej z uwzględnieniem stosunków król. pol.,” „O pojęciu i zadaniu statystyki.” Niektóre jego prace były drukowane w Gazecie lwowskiej i Przewodniku naukowym i literackim. Zmarł w Krośnie 1880 roku.

*Marcinkowski Antoni*: (pseud. Gryf Albert i Antoni Nowosielski) publicysta, krytyk i starożytny. Zmarł 12 września 1880 r. w Kijowie. Wydał, oprócz luźnych artykułów i korespondencji: „Lud ukraiński,” „Stepy, morza, góry, szkice z podróży,” „Stary biuralista,” „Pogranicze naddnieprzańskie,” „Ideale i karykatury,” „Dwie siostry;” tłumaczył Lewesa *Życie Goethego*; Lakordera i Dubois.

*Mikrot Walenty*: zdolny, a zgasły przedwcześnie 6 września 1880 r. uczeń uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace jego historyczne mają wielką wartość. „Jadwiga Szlązka” (w Przeglądzie polskim); „Włodko z Domaborza, kasztelan nakielski” (w Pamiętnikach J. I. Kraszewskiego); archeologiczne zestawienie „Kalendarza kapituły krakowskiej” pozostało w rękopisie.

*Morawski Kajetan*: obywatel i publicysta, zm. w Kościanie w W. Ks. Poznańskim 14 sierpnia 1880 r. Był członkiem Koła polskiego i brał żywy udział we wszystkich sprawach krajowych.

*Moszczeński Ignacy*: ur. 5 maja 1813 r. w poznańskim. Wyższe wykształcenie rolnicze otrzymał w Berlinie i Möglinie. Po ojcu odziedziczył obszerny majątek Wiadrowo, w pow. wągrowieckim. Współ z Libeltem był założycielem Towarzystwa rolniczego w Kejni. Złożył wspólnie z innymi jedno z najlepszych codziennych pism swjej prowincyi. Towarzystwo „Tellus” wsparł znacznym zasiłkiem. Opiekował się schorzałym weteranem Ignacym Prądzyńskim, który zmarł na jego ręku na wyspie Helgoland 1850 r. Niektóre pisma Prądzyńskiego ogłosił drukiem. W r. 1873 wybrany został posłem do Berlina. Dzielny ten obywatel zmarł w 1880 r. w majątku swym Wiadrowo.

*Nałęcz Franciszek*: ksiądz, zasłużony prałat, proboszcz Polug. Ur. we wsi Szezepankach, w powiecie ciechanowskim, ś. p. ks. Nałęcz ukończył szkoły u księży Benedyktynów w Pułtusk, później seminaryum, a naresze Akademię duchowną w Warszawie. W r. 1836 wyświęcony został na kapłana, w 24 roku życia. W r. 1840 został proboszczem w Pułakach, gdzie 40 lat przewodniczył parafii, był sędzią w konsystorzu pułtuskim, kanonikiem honor. dyecezyi podlańskiej i dziekanem dekanatu ciechanowskiego. Za jego straniem w Pułakach stanął piękny kościół. Był dobroczynnym, zacnym i kochanym.

Zmarł w Warszawie 1880 r., dokąd przybył na kuracya.

*Niewęgłowski Henryk Grach*: jeden z najstarszych naszych matematyków, wychowawca ś. p. Jana Działyńskiego, autor wielu podręczników matematycznych. W roku zeszyłym w zyciorysie mecenasa nauki polskiej ś. p. J. Działyńskiego, zamieszczonym w „Gwiazdzie” mówiliśmy o zasługach ś. p. Niewęgłowskiego, wzywając ogół do niesienia pomocy sędziwemu, na wolę losów pozostawionemu starcowi, który życie całe poświęcił dla dobra kraju. Niewęgłowski napisał i wydał: *Geometrię* (dwa wyd. 1854 i 1869); *Arytmetykę* (1861). *Trygonometrię* (1870), *Mechanicę rozumową* (t. I. 1873, II., 1876), *Algebrę* (część I, 1879) a w rękopiśmie pozostała *Geometria analistyczna*. Zmarł w niedostatku w Paryżu 20 marca 1881 r. Jedyną pociechą zmarłego była sympatya polskiego ogółu, którą mu przy schyłku życia okazał.

*Nowakowski Roman*: kand. praw. warsz. uniw. zmarł przedwcześnie 4 kwietnia 1880 r. w Warszawie. Jedyna jego praca „O wiecach w starożytnej Polsce” znajduje się w Rocznikach prac naukowych uniw. warsz.

*Obuch-Woszczatyńska*, primo voto *Barańska z Wogotowiczów Franciszka*: autorka wielu książek do nabożeństwa i artykułów dla dzieci i religijnych (pseud. Cichostawa). „Książka do nabożeństwa” jej układu ma się wkrótce ukazać. Jednoaktowa komedyjka „Czasy postępowe” jej pióra wyróżniona była na konkursie lwowskim. Zmarła w Częstochowie 24 października 1880 r.

*Odrawąż-Wilkoński Zygmunt*: zający i światły obywatel, autor rozprawy „Zinsloser Bodenredit, oder sichere Hilfe der Landwirthschaft und Industrie.” Zm. 24 grudnia 1880 r. w W. Ks. Poznańskim.

*Rudkowski Teodor*: literat, autor zbiorku poezyj p. t. *Z głębi duszy*, tudzież *Kronik paryżkich*, drukowanych pod pseudonimem Teodora Bończy w Gazecie lwowskiej, zmarł w Paryżu w lutym 1881 r.

*Rydzowski Andrzej*: ur. 1829 r. w Ciężkowicach nad Białą. Po skończeniu studyów uniwersyteckich we Lwowie i Krakowie, wstąpił jako doktor praw do prokuratoryi skarbu w Krakowie. Habilitował się na docenta i wykładał prawo narodowe i filozofia prawa; w r. 1865 wybrany został posłem na sejm krajowy z powiatu gorlickiego i grybowski. W r. 1870 wybrany był delegatem do Rady państwa z sejm, a później w latach 1874 i 1879 dwukrotnie z Krakowa. Z mandatów tych wywiał się chlubnie; przyczynił się do przeprowadzenia wielu ustaw. Był to prawy, zający obywatel i człowiek. Zgasł na początku r. 1881; pochowany w Krakowie.

*Rzewuska hr. Konstancya z Iwanowskich*: ur. się i zmarła na Podolu. Dobroczytna, pędziła życie skromnie i nie spieszyła do wielkich. Wiele jej prac piśmienniczych wyszło bezimiennie lub pod pseudonimami. Więcej znane są:

„Wspomnienia z młodości od 1830 do 1858 r.”, „Sylwia” i obszernie dzieło po francuzku napisane p. n. „De la paternité divine sur le monde, d'après la Bible.”

*Sanguuszko Roman*, książę: ur. 1800 r. na Wołyniu w Antoninach. Syn ks. Eustachego, generała za czasów Księstwa Warszawskiego i Klementyny z Czartoryskich—odziedziczył ogromną fortunę. S. p. Roman ukończył uniwersytet w Berlinie; potem służył w gwardyi cesarsko-rossyjskiej do r. 1823 i na dalsze wykształcenie wyjechał zagranicę. W roku 1829 w Wiedniu poślubił hrabiankę Natalią Potocką. Po stracie żony, która pozostawiła mu córeczkę — został przy niej samotny. Pod koniec 1831 roku skazany został, po pozbawieniu praw stanu, na dożywotnie osiedlenie w Syberyi. W rok wcielony do syberyjskich batalionów, a później przeniesiony na Kaukaz — służył jako szeregowiec. Dosłużył się stopnia oficerskiego, który mu wracał osobiste szlachectwo; tytuł książęcy wrócono mu dopiero 1857 r. W r. 1838 uzyskał urlop do domu, gdzie zastał córkę podrastającą dziewczeczkę. W r. 1841 z powodu ran otrzymał dymissyę, pod warunkiem wstąpienia do służby cywilnej w Moskwie. Tu nowe spotkało go nieszczęście: spadł z rozhukanego konia, powleczony po bruku i przez silne uderzenie w głowę ogłuchł zupełnie. Żadne środki nie pomogły. W r. 1844 po śmierci ojca, objął dziedzictwo, a w r. 1847 zniósł u siebie poddaństwo. Jest to czyn wielki, który zjedna mu sławę u potomnych. Skupił około siebie obywatelstwo, własnym sumptem kształcił młodzież po szkołach, zyskał nazwę „dobrego księcia.” W r. 1851 księżniczka Marya, córka ś. p. Romana, wyszła za mąż za hr. Alfreda Potockiego, obecnie namiestnika Galicyi. Zgasł ks. Roman, powszechnie żalowany, d. 26 marca 1881 r.

*Skirmunt Konstanty*: zacny człowiek i obywatel, właściciel wzorowego gospodarstwa, założyciel spółki zaliczkowo wkładowej szemetowskiej, zmarł w Szemetowszczyźnie, pow. święciańskim, gub. wileńskiej.

*Skrzyński Ludwik*: ur. 1816 r. z Wincentego Skrzyńskiego, arcy-stolnika koronnego, członka stanów Galicyjskich i Konstancy z hr. Fredrów. W 1848 r. wystąpił jako publicysta w czasopiśmie lwowskim „Polska.” Potem był jednym z najczynniejszych członków T-wa gospodarskiego, pierwszy podniósł myśl Towarzystw zaliczkowych. W r. 1859 wydał cenną pracę: „O stosunkach włościąsko-gospodarskich i o potrzebie kredytu rolniczego w Galicyi.” W r. 1861 obrany posłem sejmowym. Był jednym z założycieli Banku budowniczego we Lwowie. Dobrze zasłużony zmarł w Wiedniu na początku 1881 r. Zwłoki przewieziono do Lwowa i złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

*Sobańska Róża z hr. Łubieńskich*: ur. w r. 1798 w Gazowie, z ojca Feliksa hr. Łubieńskiego i Tekli z Bielińskich. Ojciec za czasów Księstwa Warszawskiego był ministrem sprawiedli-

wości i spraw zagranicznych, a matka znana swego czasu i cenioną poetką i autorką dramatyczną. W dwunastym roku życia ś. p. Róża straciła matkę. W r. 1821 poślubiła Ludwika Sobańskiego, zamożnego i wpływowego obywatela podolskiego. W kilka lat później rozpoczął się dla niej szereg dolegliwości i poświęceń, dla męża, któremu towarzyszyła w chwilach niedoli. Po śmierci męża, jako głowa rodziny, jako dziedziczka rozległych dóbr i jako polka spełniała gorliwie wszystkie dobrowolnie na się przyjęte obowiązki. Zmarła 10 grudnia 1880 r. Żyła cicho, zdala od gwaru wielkiego świata. Długo żyć będzie w pamięci tych, którzy ją znali.

*Stecki Józef*: ks. kanonik zm. w Kostromie 18 sierpnia 1880 r. Niegdyś był wikaryuszem parafii S. Andrzeja (Karol Boromeusz) w Warszawie. Zajmował się językoznawstwem. Był promotorem resursy rzemieślniczej w Warszawie.

*Świdorski Tytus*: ur. w Słoninie (gub. mińskiej) r. 1843, syn nauczyciela elementarnego, po ukończeniu szkół w Mińsku, w r. 1861 udał się na uniwersytet petersburski, na wydział mat.-fiz. W roku 1862 przeniósł się do Warszawy do Szkoły Głównej i przeszedł na wydział filozoficzno-historyczny. Półroczna choroba dopiero w r. 1869 pozwoliła mu złożyć ostateczny egzamin. Za rozprawę: „O założeniu pierwszych biskupstw w Polsce” otrzymał stopień magistra. W r. 1870 uzyskał posadę nauczyciela języków klasycznych w Lublinie, z kąd w r. 1872 przeniesiony został do Łomży. Ale w r. 1873 musiał objąć skromne miejsce zastępcy nauczyciela w Jaśle, a ztąd przeniósł się do Krakowa. Długo musiał walczyć tu z niedostatkiem, zanim zadosyć uczyniwszy tamecznym wymaganiom, uzyskał stopień nauczyciela wyższego jęz. pols. i lit. pols. i łac., które wykładał w gimn. Św. Anny. W tym czasie miewał odczyty o literaturze powszechniej w muzeum dra Baranieckiego. W chwili właśnie gdy dobił się po długiej i uciążliwej walce niezależnego stanowiska i kawałka chleba, śmierć przecięła pasmo jego życia w r. z. Jedyną pracą, która imię ś. p. Świdorskiego dała poznać szerszej publiczności — jest studjum o „Jędrzeju Morsztynie.” (Przewod. nauk i liter. w r. 1878, zesz. IX—XII). Druga praca, już po śmierci autora, ukazała się w „Encyklopedyi Wychowawczej” (tom drugi) p. n. „Burski Adam.”

*Szymanowska Kamila z Borejków*: młodsza siostra Hermanowej Hołowińskiej, przyjaciółki Mickiewicza, zmarła w Kijowie w wieku lat 78 w sierpniu 1880 r. Była to zacna matrona, opiekunka ubogich sierot i obywatelka kraju wzorowa. Pozostała po niej bardzo ciekawa korespondencya, jakoteż rękopisma, które należałoby przejrzeć.

*Szczeniowski Tytus*: ur. 1808 r. na Podolu; kształcił się w liceum Krzemienieckim, później służył wojskowo. W literaturze znany pod nazwiskiem Izaśława Blepońskiego. Ogłosił: „Przygotowanie do nauki dziejów powszechnych” i „Bigos hultajski.” Zmarł w lipcu 1880 r.

*Tournelle Franciszek*: budowniczy i architekt, uczeń ś. p. Henryka Markoniego. Od r. 1859 ś. p. Tournelle był budowniczym gubernialnym m. Warszawy. Wielce się zasłużył m. Kaliszowi przy budowach tamtejszych. Zamieszkiwał stale w Kaliszu, jako w miejscu swoim rodzinnym od lat dwóch i tam też zmarł 27 grudnia 1880 r., ceniony jako architekt i człowiek zaćny, prawy i uczynny.

*Tripplin Teodor*: doktor medycyny i autor niezliczonego mnóstwa fantastycznych podróży i powieści i kilku dzieł specjalnych. Wszystkie te prace w swoim czasie były z chęcią przez publiczność czytane — dziś nie mają one żadnej wartości. Ś. p. Tripplin ur. się w Kaliszu 1813 r. Młodzieńcem wstąpił do wojska i w r. 1831 ze stopniem oficerskim wydalil się z kraju i w Królewcu zaczął studiować medycynę. Otrzymał stopień lekarza, udał się do Francji i doktoryzował się w Montpellier w r. 1840. Odtąd rozpoczął prowadzić życie pełne przygód: podróżował po całej Europie, bił się w Hiszpanii, był na Wschodzie. Owocem tych przygód były „Wspomnienia” nader zajmujące i z entuzjazmem przyjęte przez publiczność. To zachęciło Tripplina do powrotu do kraju. Wróciwszy do Warszawy, Tripplin jak z rogu obfitości zaczął sypać podróże, opisy, powieści. Krytyka narzuciła się na doktora-powieściopisarza, oskarżając go o plagiaty, o fałszowanie faktów i przygód i t. p. Urażony i zniechęcony ś. p. Tripplin w r. 1857 opuścił Warszawę i udał się na Wschód, później był lekarzem wojskowym we Włoszech, a gdy wybuchła ostatnia wojna wschodnia, stanął jako żołnierz w szeregach czarnogórskich. Nareszcie w r. 1876 znudzony, tęskniący do spoczynku ś. p. Tripplin zjawił się w Warszawie, zadając kłam wieściom o swojej śmierci. Po niedługim czasie wydał nowe „Wrażenia z podróży,” ale praca ta bez echa odbiła się o obojętność ogółu, który już zapomniał o swoim niegdyś ulubieńcu. Zmarł ś. p. Tripplin, człowiek wielce utalentowany, dzielny żołnierz, prawa dusza, zdolny i uczynny doktor, z goryczą w duszy, nie pojmując zapewne, co go odsunęło od tłumów, które go dawniej uwielbiały... Ciało jego spoczywa na cmentarzu ewangelicko-reformowanym pod Warszawą. Zmarł w końcu stycznia 1881 r.

*Tupy Eugeniusz Karol*, ksiądz, czech rodem, całe życie spędził w Krakowie, a choć dobrze mu było pośród pobratymczego narodu—tęsknił jednak do rodzinnej ziemi. Był to przytęm niepośledni poeta, gorąco kraj swój miłujący. Ur. się ś. p. ksiądz Tupy 14 stycznia 1813 r. w Kardaszowej Rzezcicy w południowych Czechach, z ojca młynarza. Za namową i radą miejscowego proboszcza, Macieja Polaka, ojciec oddał syna do gimnazjum w Jendrzichowem Hradeu. Tutaj zaczął już czytywać czeskie książki. Ukończywszy gimnazjum w r. 1832 wraz z kolegą swym Wacławem Filipkiem (późniejszy humorysta) udał się na uniwersytet do Pragi, gdzie studiował filozofią. Tutaj zapoznał się z J. K. Tylem,

plodnym powieściopisarzem, dramaturgiem i wydawcą „lindy a niny,” potem zaś „Kvietow.” To zachęciło ś. p. Tupego do wystąpienia na literackim polu. Wiersze swoje umieszczał w czasopiśmie Tyla. Rodzice łożyli na wykształcenie syna w nadziei, że będzie z niego kiedyś „velebniczek”—ksiądz dobrodziej,—Tupy nie chciał ich martwić i wstąpił do klasztoru Norbertanów na Strachówie w Pradze. Ale po roku wystąpił z klasztoru i oddał się literaturze. Przyjął udział w redagowaniu „Kvietow,” w r. 1837 wydał noworocznik „Wiosnę” i napisał głośną swą powieść epiczną p. t. „Trzy złote włosy.” Wszystko to jednak nie opłacało się autorowi i wydawcy i Tupy cierpiał niedostatek. Rodzice źródło nie-szczęścia widzieli w tęm, że syn opuścił klasztor. Tupy przeto w r. 1840 znów wstąpił do klasztoru i wytrwał w nięm do końca. Żegnając się ze światem świeckim na zawsze, wydał prześliczne „Pieśni miłości” i przeszedł do „Mądrości ojcowskiej” Oba te zbiorki wydał razem w r. 1840. W r. 1843 dano mu wikaryat w Radonicach. Tu rozwinął całą działalność kojącącej duszy i energii, co w 1847 r. zwróciło nań uwagę i spowodowało przeniesienie go na proboszcza na Zwierzyniec pod Krakowem. Choć tęsknił do swoich, pracował jednak dla pobratymców gorliwie i żaden galicyjanin nie zrobił tyle dla swoich, ile zrobił zaćny proboszcz. Pozostało po nim kilka książek duchownej treści: „Zwycięstwo krzyża”, „Róża Syońska” i t. d. i zbiór poezyj w jednym tomie. W ostatnich czasach pisywał i wiersze polskie. Wśród tęsknoty do kraju zmarł na Zwierzyniec 27 lutego 1881 r. Towarzystwo „Svatobor” śmiertelne szczątki poety przewiozło do Pragi. Cześć pamięci jego!

*Tyszyński Aleksander*. znakomity krytyk, profesor b. Szkoły Głównej warszawskiej i zaćny przewodnik, ur. w Petersburgu w r. 1811, gdzie rodzice jego czasowo przemieszkiwali. Pierwsze lata dziecinne przepędził w rodzinnej wiosce Miassocie, w powiecie wilejskim. Skończywszy nauki w Mołodecznie, przeniósł się do uniwersytetu wileńskiego na wydz. „nauk moral. i politycz.” (wydz. praw.). Oweczesny rozstrój w uniwersytecie wil. i profesorowie nieumiejący w słuchaczach obudzić zamięłowania do przedmiotów, które wykładali, stał się przyczyną, że T. skończywszy nauki ze stopniem kandydata z odznaczeniem, porzucił jednak prawo i poświęcił się literaturze. W 17 roku życia powrócił na wieś i oddał się studjom nad Szekspirem i poetami polskimi. Owocem tych studjów było dzieło (ukończone w r. 1835, a wyd. w Petersburgu w 1837 r.) p. n. „Amerykanka w Polsce.” Jest to romans z luźnie węń wplecionemi rozprawami gramatyczno-krytycznemi. Praca ta nie zjednała mu wielkiego rozgłosu i powagi; przyćmiewał go Michał Grabowski, który artykułami w „Tygodniku Petersburskim” i czterotomowym swęm dziełem „Literatura i krytyka” pozyskał znaczenie sięgające zbyt daleko po za istotną zasługę. T. umieszczał w „Tygodniku Petersbur-

skim" swoje artykuły i korespondencye, ale dopiero po przybyciu do Warszawy rozwinął właściwą swą krytyczną działalność. Do Warszawy T. przyjechał w r. 1838 i został urzędnikiem w Komisji rządowej spraw wewnętrznych. Aż do 1841 r. nie był czynnym na literackim polu. Kilka wierszy i urywki z przekładów Szekspira, rozrzucone po pismach ówczesnych—oto wszystko, czem się wtedy podzielił z publicznością. Po wydaniu zbioru powieści p. n. „Morena czyli powieści blade” przekonał się, że to nie jest właściwe pole dla jego talentu, gdy więc w r. 1841 założono „Bibliotekę Warszawską” (a był jednym z jej założycieli) poświęcił się wyłącznie krytyce. Wszystkie prace zamieszczone w tym piśmie wydał osobno w dwóch dziełach: „Rys historyczny oświecenia włościan” (1841) i „Rozbiory i krytyki”, 3 tomy, Petersburg (1854). T. był bezstronnym krytykiem — i nie małą to właśnie stanowi jego zasługę. Nigdy nie potępiał bezwzględnie, apodyktycznym rzucaniem wyroku, ale go motywował. Nigdy sądów swych na wiatr nie wypowiadał i bronił swego zdania wobec przeciwników. Dla tego z W. A. Maciejowskim o kilka zagadnień historycznych, prowadził aż 10-cioletnią polemikę.

W r. 1853 wyjechał z Warszawy do rodzinnego gniazda i tam przebywał do r. 1866. Zbiierał tu T. materiały do dzieła, które miało w sobie streścić poglądy T. na najwyższe zagadnienia człowieka. Przez ten przeciąg czasu zjawiały się w „Bibl. Warsz.” jego krytyki. (Oceny Pola, Syrokomla i Kaczkowskiego, dotąd oddzielnie nie wydane). W październiku 1866 r. powołany został do wykładu hist. lit. pols. w b. Szkole Główniej. Ustąpił z niej w r. 1869. Te trzy lata jego działalności były chwilą największego wpływu T. na młodzież uniwersytecką. Prelekcya wstępna (drukowana w Bibl. Warsz.) podała słuchaczom ogólny pogląd prof. na rozwój literatury polskiej od jej zawiązku aż do końca XVIII w. T. dzieli ją na trzy epoki: epokę *pamięci* czyli kronik (do w. XVI), epokę *fantazji* czyli poezji (do połowy XVII w.) i epokę *rozważni* czyli nauki (do końca w. XVIII).

„Jeżeli teraz mamy kilku sumiennych badaczy literatury naszej—powiada dr. Piotr Chmielowski w życiorysie zmarłego swego profesora, z którego czerpiemy dane do tej notatki — wśród młodego pokolenia, w znacznej części winniśmy to wpływowi zacnego, gorliwego a wyrozumiałego profesora.”

Po usunięciu się z katedry T. bawił jeszcze czas jakiś w Warszawie, zajęty drukiem swjej 25-letniej pracy, którą w r. 1870 wydał p. n. „Pierwsze zasady krytyki powszechnej.” w dwóch tomach. Jest to wyznanie filozoficzne Tyszyńskiego. Krytyka do dziś dnia sumiennego o pracy tej zdania nie wyrzekła.

Wkrótce potem Tyszyński wyjechał znów do włości rodzinnej i już rzadko do Warszawy zaglądał. W r. 1875 wyszły osobno, pomieszczone różnemi czasami ustępy z wykładów historii lite-

ratury w Bibliotece Warsz. i Kronice Rodzinnej p. n. „Wizerunki polskie.” Pogląd na ostatni okres naszej literatury zawarty jest w rozprawie: „Dwie Świtezianki.” W ostatnich dziesięciu latach napisał kilka studyów i rozbiorów, pomieszczonych w Bibliotece, Ateneum i Tyg. Ilustrowanym. Najważniejsze z nich są: „Darwinizm i pozytywizm w treści pism naszych,” rozbiór „Pamiętników Matuszewicza,” „Filozofia ks. Maryana Morawskiego,” „Powieści historycznych Kraszewskiego.” Tyszyński zmarł w Miassocie w nocy z d. 5 na 6 listopada 1880 r. Cześć jego pamięci!

Przytaczam tutaj słowa dr. P. Chmielowskiego, które snadź nie odniosły pożądanego skutku, skoro do dziś dnia nie nie słyhać o wydaniu pośmiertnej pracy ś. p. Tyszyńskiego.

„Wiem od samego Tyszyńskiego—powiada dr. P. Chmielowski — za pobytu jego w Warszawie w r. 1876, iż opracował wykłady swoje o literaturze polskiej do druku. Jestem przekonany, że byłby to najpraktyczniejszy ze wszystkich dotychczasowych podreęcznik do domowego i szkolnego wykształcenia; życzyć więc sobie wypada, ażeby rękopis nie zaginął i wyszedł na świat jaknajprędzej.”

Do powyższych słów człowieka najkompetentniejszego w tej kwestyi, dołączę tylko uwagę, że o nakładę nie trudno, a na rodzinie ś. p. Tyszyńskiego leży *moralny obowiązek* wydania tego dzieła, „ażeby rękopis nie zaginął.”

Zwracam na to uwagę prassy i tych, którzy rękopis w ręku swym mają; pierwsza winna się upomnieć—a rodzina oddać ten spadek ogółowi, do którego należy.

*Wannowski August* dr.: jeden z najbardziej poważanych pedagogów w W. Ks. Poznańskim, b. nauczyciel gimn. Ś. Maryi Magdaleny i jeden z założycieli Towarzystwa pomocy naukowej, zmarł 29 kwietnia 1881 r. w Gdańsku.

*Wereszczyński Piotr*: miłośnik polskiej literatury, człowiek prawy, który przez życie całe zbierał fundusz w zamiarze poświęcenia go na cele publiczne. Część tego funduszu (13,000 złr.) oddaną została na rzecz Szczawnicy i przyczynia się do utrzymania zdrojowisk na przodowniczem stanowisku w szeregu krajowych zakładów leczniczych. Ś. p. W. sam pisywał i wydał kilka broszur treści społecznej, pod pseudonimem Korczaka. Zmarł w Petersburgu w r. 1880.

*Werner Józef*: zawołany gospodarz i dzielny obywatel, ur. 1827 r. w Ozorkowie. Po odbyciu praktyki gospodarskiej w dobrach Gosławice w Konińskim, osiadł w majątku Parski (pow. i gub. kaliska). Tutaj ożenił się i poświęcił się ciężkiej pracy około podźwignięcia bardzo zaniedbanego majątku. Po stracie żony i dwóch synów w 1861 r. powołany został przez matkę do objęcia zarządu dóbr Leśmierz i cukrowni tamże. W kilka lat Leśmierz zaczyna słynąć z wzorowego gospodarstwa, cukrownia idzie świetnie. Sąsiedzi podziwiają i uczą się. Od r. 1865 ś. p. Werner przyjmuje młodzież, pragnącą się u niego

kształcić. Był prezydującym w Komitecie drogowym pow. łęczyckiego, członkiem Rady opiek. zakł. dobr., członkiem rady zarz. banku łódzkiego, a od 1870 piastował stale i gorliwie urząd ławnika, oprócz ciągłych sądów polubownych i t. p. usług obywatelskich. Od 1868 r. przyjmuje udział we wszystkich wystawach i wszędzie pierwsze odbiera nagrody. Zmarł 17 stycznia r. 1881.

*Włoszkowa z Domaszewskich Florentyna:* (Marya Jadwiga) ur. r. 1844 w Warszawie. Ojciec jęj lekarz w dobrach Łubieńskich, w r. 1852 osiadł w Siedlcach. Tutaj w r. 1853 straciła matkę, a wkróce potém i ojca. Ztąd dostała się sierota pod opiekę dziadków do Balkowia pod Łęczycą. W r. 1854 oddano ją do szkoły sakramentek w Warszawie, a ztąd na pensyą p. Czajkowskiej, którą chlubnie skończywszy, zamieszkała na wsi. W r. 1863 wiele poezyi zamieściła w Dzienniku poznańskim, jeszcze więcej zostało w rękopisie. Najcelniejsze z jęj utworów są: „Rezygnacya,” „Wieczór i ranek,” „Mowa ptasząt,” „Dzień zaduszny,” „W kaplicy” i t. p. drukowane w „Bluszczu.” Wkróce wraz z dziad-

kiem stale zamieszkała w Warszawie. Tutaj spotkało ją wielkie nieszczęście: brat jęj ukochany zmarł na gorączkę tyfoidalną. Marya Jadwiga ciosem tym tak żywo została dotkniętą, że zamilkła na zawsze. Postanowiła za to innęj oddać się pracy. Złożywszy świetnie egzamin wyższy ś. p. Florentyna otworzyła szkołę przy ulicy Ogrodowej w Warszawie. Prowadziła ją do śmierci. W r. 1878 wyszła zamąż, a wkróce po przyjęciu na świat syna, oddała Bogu ducha w lutym 1881 r.

*Wolff Edward:* jeden z najplodniejszych kompozytorów polskich, ur. 1816 r. w Warszawie. Gry na fortepianie uczył się u Zawadzkiego, a potém u Würfela w Wiedniu. Potém osiadł w Paryżu i tu odrazu zyskał opinię świetnego wykonawcy (1835 r.). Pisał bardzo wiele: tańce, romanse, ballady, nokturny, pieśni i t. p. Ćwiczenia Wolffa miały wielką wziętość. Zmarł w październiku 1880 r.

*Zeltner Ksawery.* wychowaniec Kościuszki, zm. w New-Yorku 29 listopada 1880 r. Ś. p. Zeltner urodził się w 1796 r. W r. 1857 udał się do New-Yorku i smutny pędził żywot.



# PRZEWODNIK PETERSBURSKI.

W zesłorocznym kalendarzu petersburskim („Gwiazda” na rok 1881), którego niewielka stosunkowo liczba egzemplarzy jest jeszcze do nabycia, pomieściliśmy dokładny, a w każdym razie o wiele dokładniejszy od wszystkich „przewodników” zamieszczanych w rossyjskich kalendarzach—„Przewodnik petersburski.” Kto miał sposobność korzystać z naszych wskazówek, potwierdzi to zdanie. W kalendarzu na rok 1882, który obecnie wydajemy, nie mogliśmy przedrukowywać żywcem wszystkich wiadomości podanych w zesłorocznym „Przewodniku,” a to z dwóch względów: po pierwsze dla tego, że ogromna większość egzemplarzy „Gwiazdy” na rok 1881 znalazła nabywców na prowincyi, publiczność zaś petersburska dla niepojętych przyczyn nie zaszczyliła naszego kalendarza, mimo jego wewnętrznej wartości i bardzo niskiej ceny, swemi względami. Powtórę dla tego, że chcieliśmy *Kalendarzowi* nadać wartość *książki zbiorowej* nie podnosząc jego ceny aby mógł być dostępnym dla każdego. O premiach bardzo wysokiej wartości przemilczamy. Dla tych powodów nie możemy zbyt wiele miejsca poświęcać tutaj „Przewodnikowi petersburskiemu,” który mieszkańców miast prowincjonalnych nie wiele może interesować. Pragnący zaś posiadać zupełnie dokładny „Przewodnik petersburski” znajdą takowy w „Gwiazdzie” na rok 1881. W poniższym przewodniku we właściwych miejscach znajdują się odpowiednie wskazówki.

*Rys topograficzny Petersburga* bardzo dokładny; wszystkie rzeki, kanały i wyspy; podział administracyjno-policyjny miasta i dokładny spis nazw różnych części miasta w porządku alfabetycznym znajduje się w „Gwiazdzie” na rok 1881, str. 1—4 „Przewodnika.”

*Spis ulic, N-rów domów, cyrkulów i rewirów sądów pokoju* na str. 5—15.

*Place*—str. 15 i 16.

*Bulwary, skwery, ogrody i parki*—str. 16—18.

*Mosty*—str. 18—20.

*Przeprawy przez Nową i Przystanie*—str. 20.

*Pomniki*—str. 21.

## Rynki i targi handlowe. (Str. 20).

*Aleksandrowskij Dwor* (Staryj albo Mytnyj). Newskij prosp. w Aleksandro-Newskim cyrkule.

*Aleksandrowskij Dwor*—patrz Apraksin Dwor.

*Ambary Aleksandro-Newskoj Ławry*—nad Nową w pobliżu Aleksandro-Newskiej Ławry.

*Andrejewskij Rynek*—Wyspa Wasilewska, przy ulicy Bolszój prospekt, między 5-ą i 6-ą linją.

*Apraksin Dwor*—(inaczej Aleksandrowskij) i *Szczukin Dwor* (inaczej Maryjskij)—Wielka Sadowaja ulica na rogu Apraksina pereulka.

*Gostinnij Dwor*—Newskij prospekt, Wielka Sadowaja Nr. 15, Dumskaja i Czernyszew pereulok. — Od strony Newskiego prosp. nosi nazwę *Sukonněj linji*.—Od strony Wielkiej Sadowej ulicy—*Zerkalnaja linja*.—Od strony Czernyszewa per.—*Małaja Surowskaja linja*.—Od strony Dumskiej ulicy—*Wielka Surowskaja linja*.—Vis à vis Wielkiej Surowskiej linji znajduje się *Perinnaja linja*.

*Małyj gostinnij Dwor*—Ekateryninski kanał i Dumskaja ulica.

*Gromowskaja Birza*—patrz Lesnaja Birza.

*Jamskoj rynek*—patrz Miasnoj rynek.

*Krugły rynek*—Mojka przy Koniuszennym moście.

*Konnyj torg*—na placu konnym w Aleksandro-Newskim cyrkule.

*Lesnaja* (Gromowskaja) *Birza*: nad Nową, w pobliżu Smolnego monasteru.

*Łitowskij rynek*—Oficerska ulica, w pobliżu Kriukowa kanału.

*Maryjskij*—patrz Apraksin.

*Miasnoj albo Jamskoj rynek*—na Razjeżdż ul.

*Mytnyj Dwor*—patrz Aleksandrowskij (Staryj).

*Nikolskij rynek*—Wielka Sadowaja i Nikolskij p.

*Nowo-Aleksandrowskij rynek*—Wielka Sadowaja ulica, Woznesenskij pros. i Fontanka, przy Izmajłowskim moście.

*Passaż*—Newski prospekt vis à vis Gościnnego Dworu. Wejście od Newskiego prospektu i od Wielkiej Italjanskiej ulicy.

*Pustoj Rynek*—w pobliżu cerkwi ś. Pantelejmona i ulicy tejże nazwy.

*Siennaja płoszczad'*—Wielka Sadowaja ulica przy Obuchowskim prosp. i Demidowym per.

*Siennaja Birza*—1). Wyspa Wasilewska nad Małą Nową przy moście Tuczkowa. — 2). Nad Nową za Litejnym mostem.

*Skotoprigonnyj Dwor*—Zabałkanskij prosp. na rogu Obwodnego kanału.

*Staryj Aleksandrowskij Dwor*—patrz Aleksandrowskij (Mytnyj) Dwor.

*Sytnyj Rynek*—Petersburska strona, przy Kronwarskim prospekcie.

*Szczukin Dwor*—patrz Apraksin Dwor.

## Pałace i gmachy znaczniejsze. (Str. 23).

*Pałac Zimowy*—nad rzeką Nową—Dworcowaja naber., przy moście tejże nazwy. — Rezydencya Najjaś. Pana.

*Pałac Letni*—w ogrodzie letnim.

*Pałac Aniczkowski*—róg Newskiego prospektu i Fontanki.

*Pałac Marmurowy*—nad rzeką Nową przy Trockim moście.

*Pałac W. Ks. Michała Mikołajewicza*—w pobliżu pałacu Marmurowego.

*Pałac Taurydzki*—w Tawriczeskim ogrodzie.

*Pałac W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza*—Błagowieszczenskaja płoszczad', przy moście Mikołajewskim.

*Pałac Maryjski*—na placu teje nazwy, między Woznesieńskim prosp. i Nowym pereuł.

*Pałac Michajłowski*—na placu teje nazwy.

*Pałac W. Ks. Włodzimierza Aleksandrowicza*—Dworcowaja naber.

*Pałac Kamiennooostrowski*—na wyspie teje naz.

*Pałac Elagiński*—na wyspie teje nazwy.

*Pałac Ekaterynhofski*—w Ekaterynhofie, 5 wiorst od stolicy.

*Domek Piotra Wielkiego*—na Petersburskiej stronie nad rzeką Newą.

*Zamek Inżynierski*—róg Wiel. Sadowej i Mojki.

*Twierdza Petropawłowska*—Petersburska strona, nad rzeką Newą.

*Arsenal*—róg Litejnego prosp. i Szpalernej ulicy.

*Admiralicja*, (Głównoje Admiraltejstwo)—Dworcowaja naber., przy moście Dworcowym.

*Admiralicja*, (Nowoje Admiraltejstwo)—przy końcu Angielskiej naber.

*Mennica*, (Monetnyj dwor)—w twierdzy Petropawłowskiej.

#### Więzienia.

*Zamek więzienny (Litewski)*—Oficerskaja ulica Nr. 25.

*Więzienie dla aresztantów przesyłanych*—Demidow pereułok Nr. 6.

*Więzienie poprawcze*—Wyborska strona nad rzeką Newą.

*Więzienie dla aresztantów jeszcze nie osądzonych*—Szpalernaja Nr. 23.

*Więzienie poprawcze dla wojskowych*—Niżegorodzkaia Nr. 49.

*Więzienie niewypłacalnych dłużników*—w gmachu Roźdestwenskiego cyrkulu.

#### Kościoty i kaplice katolickie. (Str. 22).

*Kościół Metropolitalny pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny*—1-a rota Izmajłowskiego pułku, Nr. 9.

*Kościół parafialny św. Katarzyny*—Newski prospekt Nr. 32, między Michajłowską ulicą i Ekaterynińskim kanałem.

*Kościół parafialny św. Stanisława B. M.*—na rogu Targowej i Wielkiej Masterskiej ulicy w Kołomnie.

*Kaplica priortalna św. Jana Chrzciciela t. z. Maltański kościół*—w gmachu korpusu paziów, Wielka Sadowaja ulica naprzeciw Gościnnego Dworu.

*Kaplica pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny*—na Cmentarzu Katolickim, Wyborska strona na polu Kulikowem.

*Kaplica pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny*—Wyspa Wasilewska, 14 linja, Nr. 25.

*Kaplica Podwyższenia Krzyża św.*—Fontanka Nr. 104, w Kollegjum Rzymsko-Katolickim.

*Kaplica Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny*—Ekaterynhofskij prospekt Nr. 37—w Seminarjum duchownym rzymsko-katolickim.

*Kaplica* w Instytucie panien w gmachu Smolnego monasteru,

” w Instytucie Ekaterynińskim panien—Fontanka Nr. 36.

” w Domu ubogich (Bogadelnia) przy Smolnym monasterze.

” w Domu Przytułku dla biednych narodowości francuzkiej.

” w Domu Przytułku „Dobrego Pasterza”—Wyspa Wasilewska, 15-a linja Nr. 52.

Oprócz tego w okolicach Petersburga są kościoły i kaplice w Carskim Siole, Gacznynie, Kronsztadzie, Jamburgu, Narwie, Kołpinie i Dżurnosiole.

#### Kościoty ewangelickie.

*Kościół św. Piotra i Pawła*—Newski prospekt między Wielką i Małą Koniuszennemi ulicami.

*Kościół św. Anny*—między Kiroczną i Furszadzka ul.

*Kościół św. Katarzyny*—Wyspa Wasilewska, na rogu 1-jej linji i ul. Bolszoi prospekt.

*Kościół św. Katarzyny (Szwedzki)*—Mała Koniuszennaja ulica.

*Kościół św. Maryi (Fiński)*—W. Koniuszen. ul.

*Kościół P. Jezusa (Łatyszów)*—Zagorodnyj prospekt na rogu Werejskiej ulicy.

*Kościół św. Jana (Estlandzki)*—Oficerskaja ul. (w Kołomnie).

#### Kościoty reformowane.

*Kościół ogólny niemiecki i francuzki*—Wielka Koniuszennaja ul.

*Kościół Holenderski*—Newski prospekt przy moście Policejskim.

*Dom modlitwy T-wa Braci Ewangelicznych*—Nowoisaakijewskaja ul. w domu T-wa Sareptskiego.

*Kościół Chrystusa Zbawiciela*—Nowoisaakijewskaja ul.

*Kościół Stowarzyszenia Amerykańskiego*—tamże.

#### Kościoty obrządku gregorjańskiego.

*Kościół św. Katarzyny*—Newski prospekt (naprzeciw Gościnnego Dworu).

*Kościół Zmartwychwstania Chrystusa*—na cmentarzu Smoleńskim.

#### Ławry, monastery, sobory i cerkwie prawosławne,

(znaczniejsze lub pamiątkowe). (Str. 23).

*Aleksandro-Newska Troicka Ławra*—na lewym brzegu Newy, przy wypływie z niej kanału Obwodnego.

*Sergiewska Troicka Pustyn*—w bliskości zatoki Fińskiej, 15 wiorst od stolicy.

*Woskresieński Nowodiewiczyj monaster*—Zabałkański prosp. przy wrotach tryumfalnych Moskiewskich.

*Sobór Izaaka Dalmatyńskiego* — na placu Isaakiewskim.

*Sobór Kazański*, (Matki Boskiej Kazańskiej) — na placu tegoż nazwiska, przy Newskim просп.

*Sobór Petropawłowski* — w twierdzy Petropawłowski.

*Sobór Żywotworiaszezej Trojcy* — Petersburska strona, Troickaja płoszczad', naprzeciw twierdzy.

## CMENTARZE. (Str. 23).

### Katolickie:

*Katolicki* — Wyborska strona na polu Kulikowém.

### Prawosławne:

*Bogosłowski cm.* — na Wyborskiej stronie.

*Bolszeochtenski cm.* — na Wielkiej Ochcie.

*Lazarewski cm.* — przy Aleksandro-Newskiej Ławrze.

*Małoochtenski cm.* — na Małej Ochcie.

*Mitrofanjewski cm.* — przy plancie dr. ż. Bałtyckiej.

*Preobrażenski cm.* — przy dr. ż. Nikołajewskiej.

*Smoleński cm.* — Wyspa Wasilewska przy końcu Małego prospektu nad rzeczką Smoleńską.

*Uspenski cm.* — przy plancie Finlandzkiej dr. ż.

*Wołkowski cm.* — na tak zwanem Wołkowem polu, w Aleksandro-Newskim cyrkule.

*Woskresenski cm.* — przy Nowodziewiczym monasterze, na trakcie Moskiewskim.

### Staroobriadców.

*Gromowski cm.* — przy kanale Ligowce w Aleksandro-Newskim cyrkule.

*Małoochtenski cm.* — na Małej Ochcie, przy cmentarzu tejże nazwy.

*Wołkowski cm.* — na Wołkowém polu, przy cm. t. n.

### Ewang.-Reformowane.

*Wołkowski cm.* — w pobliżu wsi Wołkowa, przy cm. t. n.

*Fiński cm.* — przy plancie dr. ż. Bałtyckiej w pobliżu Mitrofanjewskiego prawosł. cm.

*Ormiański cm.* — Wyspa Wasilewska w pobliżu Smoleńskiego prawosł. cm.

*Perski i Tatarski cm.* — w Aleksandro-Newskim cyrkule.

*Żydowski cm.* — przylega do Wołkowskiego ewangelicko-reformowanego cm.

## Adresy Ministeryów, Głównych zarządów i w ogóle władz rządowych i gospodarczych stolicy.

*Rada Państwa* — w gm. Ermitażu, Dworcowaja nab.

*Departamenty i Kancelarye Rady Państwa:* 1) Departament praw; 2) Departament spraw cywilnych i duchownych; 3) Departament Ekonomii Państwowej — tamże.

*Komitet ministrów* — tamże.

*Kancelaryja własna J. C. Mosci* — Ekateryninskij kan. 8.

*I wydział* — Inżyniernaja ul. w Michajłowskim dworcu.

*II wydział* — Litejnyj pr. 46.

*Wydział opieki nad zakładami dobroczynnem imienia Cesarzowej Maryi* — Kazanskaja ul. dom Rady opiekuńczej.

*Komisya do przyjęcia prośb na imię N. Pana* — Miljonnaja, Nr. 6.

*Senat rządzący* — Petrowski plac nad Newą.

*Synod rządzący* — tamże.

*Kancelaryja Ober-Prokuratora S. R.* — Litejnyj просп. 36.

*Kollegium Duchowne Rzymsko-Katolickie* — Fontanka, 104.

*Konsystorz prawosł.* — Newski pr. 188 — 104.

*Konsystorz Ewangel.* — W. Koniuszennaja 6.

*Zarząd gościotów wyz. greg.* — Newski pr. 42.

*Kapituła orderów Cesarzsko-rosyjskich i królewskich* — Gagarinskaja ul. Nr. 6.

*Ministryum Dworu* — w pałacu Zimowym. Kancelaryja — tamże.

*Gabinet J. C. M.* — Fontanka 27.

*Kantor przydworny J. C. M.* — w gm. pałacu Zimowego.

*Kantor stajen dworskich* — Koniuszennaja płoszczad' 2.

*Zarząd Ermitażu* — Miljonnaja ul. gm. Ermitażu.

*Dyrekcya Cesarshich Teatrów* — plac Aleksand. teatru Nr. 8.

*Kantor Jegermajstrów* — Ekateryn. kan. Nr. 8.

*Kantor budowlany* — Dworcowaja Nab.

*Ministryum Udziałów* — Litejnyj pr. Nr. 39. Departament udziałów — tamże.

*Ministryum Spraw Zagranicznych* — plac Dworcowy. Kancelaryja — tamże.

*Ministryum Wojenne* — plac Isaakijewskij. Kancelaryja — tamże.

*Sztab główny* — Dworcowaja pł. Nr. 4.

*Wydział Woj. topograficzny Sztabu Głównego* — tamże.

*Zarząd główny artyleryjski* — Litejnyj pr. 3.

*Zarząd główny Inżynierów wojs.* — W. Sadowaja, Inżyniernyj Zamek.

*Zarząd główny Intendentury* — w gm. Ministryum Wojny.

*Zarząd główny zakł. nauk. wojskowych* — Wys. Wasil. Kadeckaja l. N. 3 — 5.

*Zarząd główny Sądów wojennych* — Mojka, 94 u m. Pocietujewa.

*Zarząd główny sądów wojsk morskich* — gm. Admiralicji.

*Zarząd główny woj.-lekarski* — W. Morska, 3.

*Zarząd komendanta miasta* — W. Sadowaja, N. 3.

*Zarząd generalnego Inspektora kawaleryi* — Błagowieszczeńska, 6.

*Zarząd wojsk nieregularnych* — Ertelew p. 9.

*Główny Sąd wojenny* — Mojka, 94.

*Sąd wojenny okręgowy* — W. Morska, gm. Lejb. gw. konnego pułku.

*Ministryum Morskie* — w gm. Admiralicji i kancelaryja — tamże.

*Zarząd główny Sztab-doktora floty, (w gm. Admiralicji).*

*Komendant Petersburskiego portu.*

*Główny sąd wojenno-morski, (gm. Admiralicji).*

*Sąd okręgowy wojenno-morski, plac Nikoły Morskiego na rogu Ekaterynhofs. pr..*

*Ministerium Spraw Wewnętrznych, (Fontanka, przy m. Czernyszewa). Kancelarya. Ministra (W. Morska w d. Pocztamtu). Depart. Spraw ogólnych (w gm. Ministerium). Depart. Policji Wykonawczej (tamże). Gospodarczy, Lekarski, Rada statystyczna przy Ministerium Spraw Wewnętrznych. Wydział Ziemi Ministerium. Komisya czasowa do Spraw włościańskich Królestwa Pols.*

*Zarząd główny prassowy, (Teatralnaja u. N. 3).*

*Komitet cenzury, (Teatralnaja, 3).*

*Komitet cenzury zagranicznój, (Obuchowski pr. N. 7).*

*Departament wyznań zamiejskowych, (Charłamow m. N. 115).*

*Ministerium Oświecenia Publicznego, (Czernyszew p. N. 9). Departament ministr. Ośw. Publiczn., (tamże).*

*Zarząd okręgu naukowego Petersburskiego, (gm. Uniwersytetu).*

*Ministerium finansów, (plac Dworcowy i Mojka przy m. Piewczeskim).*

*Kassa główna, (Litejnyj pr. N. 20).*

*Kassa gubernialna, (Mała Mieszczanskaja u. 13).*

*Izba obrachunkowa, (Mojka, 72).*

*Izba kassowa, (Ekateryn, kan., 15).*

*Komora, (Wys. Wasil., Nab. W. Newy, 1).*

*Oddział lądowy komory, (przy pr. Ekaterynhofskim w pobliżu Narwskich tryumfalnych wrót).*

*Ministerium Dóbr Państwa, (W. Morska, 44—46).*

*Ministerium Kom. lądowych i wodnych, (Fontanka, 97—99).*

*Ministerium Sprawiedliwości, (M. Sadowaja, 1).*

*Kontrola Państwa, (Mojka, Siniy m. 74).*

*Zarząd główny państw. stadnin koni, (Konnozawodstwa), (Nadeždinskaja u. N. 13).*

*Rada Opiekuńcza zakładów Ces. Maryi, (Kazanskaja u. d. wł.).*

*Komitet kaukazki, (Szpalernaja u., 6).*

*Kancelarya tegoż komitetu, (Mojka, 9).*

*Sekretaryat stanu W. Księstwa Finlandzkiego, (Nikolskaja u., 5—8).*

#### **Komitety specjalne przy Ministeriach i Głównych zarządach Państwa.**

*Komitet Wojenno - Naukowy, (gm. Główna Sztabu, N. 4, Dworcowa pl.).*

*Komitet główny wojenno-kodyfikacyjny, (gm. M. Wojny, Isaakiewskaja pl.).*

*Komitet główny do urzędzenia i kształcenia armii, (gm. M. Wojny).*

*Komitet wojskowych szpitali, (Isaakiewskaja pl., N. 2).*

*Komitet woj.-więzienny, (gm. M. Wojny).*

*Komitet Artyleryjski, (Litejnyj pr., 6).*

*Komitet Techniczny, (gm. M. Wojny).*

*Komitet Aleksandrowski opieki nad rannemi, (Nadeždinskaja, 9).*

*Komitet Techniczno-morski, (w gm. Admiralicji).*

*Komitet Zakładów nauk. marynarki, (gm. Admiralicji).*

*Komitet Górniczy uczony, (gm. Min. Finans.).*

*Komitet Opieki nad zasłużonemi urzędnikami cywil. przy I. Wydz. Wł. J. C. M. Kancelaryi (Miljounaja, 6).*

*Komitet zakładów naukowych przy Wyd. opieki nad zakładami Im. Ces. Maryi, (Kazanskaja u. w d. Rady Opiekuńczej).*

*Komitet techniczny przy tymże Wydziale (tamże).*

*Komitet techniczno-budowlany, (gm. M. Spraw Wew).*

*Komitet Uczony Minist. Ośw. Publiczn., (gm. Min. Ośw. Pub.).*

#### **WŁADZE MIEJSKIE.**

##### **ADMINISTRACYJNO-POLICYJNE.**

**Oberpolicmajster miasta:—Generał Kozłow.**

*Kancelarya: (Gorochowaja u. Nr. 2. na rogu placu Admiraltejskiego). Oberpolicmajster przyjmuje interesantow osobiście codziennie o godzinie 10 i pół rano, z wyjątkiem niedziel i świąt.*

*Rada Oberpolicmajstra miasta (Sowieszczatelnoje prisutstwie) tamże.*

*Wydział do spraw zarządu miasta: tamże.*

*Komitet poboru wojskowego; Ekaterininskij kan. Nr. 75.*

*Wydział zagraniczny: (przy m. Charłamowa) Nr. 14—121.*

*Wydział śledczy: (W. Morska 24.)*

*Komitet lekarsko-policyjny: (w gm. cyrkułu Kazańskiego.)*

*Wydział techniczny: Technicy: E. E. Anikin. (W. Dworianskaja, 24); K. F. Anderson (Woznesenski pr. 47); N. A. Antipow (w gmachu Szkoły Morskiej na wyspie Wasil.) Inżynier mechanik podpor. P. I. Sokołow 2 gi (Fontanka, 159). Inspektor wodociągów i oświecenia gazowego: P. S. Usow (wyspa Wasilewska 9 linja Nr. 2).*

*Komisya Sanitarna: Prezes: Naczelnik miasta. Inspektorzy okręgowi lekarscy sanitarnéj komisji: S. S. F. J. Lange (w gm. Admiral); Kazanskój czast.—F. P. Okel (Nowyj p. 2—66). A. A. Mejnart. (Woznesenskij pr. 27); H. F. Wucichowski (Ekaterynhofski pr. 3); H. H. Beneze (Fontanka 156); I. I. Gribowski (Podolska ul. Nr. 1); W. A. Giginbotom (Newski pr. 132); N. A. Wilczkowski (Baskow p. 3); I. A. Erichsen (Litejnyj pr. w Maryjskim szpitalu); K. M. Lingen (Wasil. wysp. w szpitalu Maryi Magdaleny); W. W. Szlisser (Ptb. str. szpital Petropawłowski); N. T. Toropow (gm. Wojennego szpitalu).*

*Inspekcya drukarni, litografji i handlu księgarskiego: kancelarya (Mojka Nr. 9, przy m. Pocztamskim). Starszy inspektor N. W. Nikitin (Nikolski plac, d. 4). Inspektorzy cyrkułowi: W. K.*

for Mengdeng (W. Morskaja, d. 21); N. K. Ialosz (Pantalejmonskaja ul., d. 11); A. F. Priszner (Demidow per. d. 5).

*Wydział adresowy:* (W. Sadowaja w gm. cyr. Sp.)

*Wydział pasportowy:* (Adresnaja ekspedycja) Ma-  
neżnyj pr. Nr. 1.

*Zarząd lekarsko-policyjny:* (Woznesenski pr.  
Nr. 30).

*Archiwum ogólne policyjne:* (W. Sadowaja).

*Wydział sądowo-policyjny:* (Gorochowaja, 2).

*Policyja rzeźna:* (Razjeżzaja ul. 29 i m. Litej-  
ny nad Newą).

*Wydział do spraw dotyczących się spokojności  
i porządku publicznego:* (Gorochowaja ul. Nr. 2).

*Policyja przymiatowa.*

(Patrz podział Administracyjno-policyjny Pe-  
tersburga, str. 1—4 „Gwiazda” 1881 r.)

#### Zarząd gospodarczy.

*Duma miejska:* (Newski pr. d. wł.)

*Zarząd dumy miejskiej:* (SPb. Gorodskaja upra-  
wa). Newski pr. d. wł. Nr. 31.

*Komissya budowlana miejska:* (w gm. Dumy m.)

*Deputacja i Policyja handlowa:* Zarządzający  
S. J. Grigorjew (Wyb. str. Finlandz. pr. Nr. 8).

#### Zarządy stanów i rzemieślnicze.

*Zarząd handlowy:* (Kupieckeskaja Uprawa) New-  
ski pr. Nr. 70.

*Zarząd mieszczanski:* (Mieszczanskaja Uprawa)  
Fontanka, 80.

*Zarząd rzemieślniczy:* (Remeslennaja Uprawa)  
Zagorodnyj pr. na rogu W. Moskiewskiej u. N. 1/3.

*Zarząd rzemieślniczy zagraneczny:* (Iluostran.  
Remesl. Uprawa) Stolarnyj pr. Nr. 16.

*Marszałek szlachty Petersb. gub. Hr. A. A. Bo-  
brinskij* (Galernaja d. wł. 58/60).

*Marszałek szlachty Petersb. pow. N. Zefart*  
(Mojka Nr. 77).

#### Zarząd ziemski.

*Zarząd ziemski gub. Petersburski:* (Wozne-  
senski pr. 6).

*Zarząd ziemski pow. Petersburskiego:* (Zago-  
rodnyj pr. 13).

#### Zarząd Gubernjalny ogólny.

*Gubernator S. Petersburski* t. r. J. W. Łut-  
kowskij (Ekaterynhofskij Nr. 31).

*Zarząd Gubernjalny:* (róg Ekaterynhofskiego  
pr. i Nikolskiej ul.)

*Zarząd lekarski:* (Woznesenski pr. 26).

#### Akademje i Towarzystwa Naukowe i Sztuk Pięknych. (Str. 26).

*Akademja Nauk:* (Wasilew. wys. przy moście  
Dworcowym).

*Akademja Sztuk Pięknych:* (Wasilewska wyspa  
w pobliżu mostu Mikołajewskiego).

*Archeograficzna Komissja Ministerjum Oświe-  
Publicz.* (w gmachu Ministerjum).

*Archeologiczne Ruskie T-wo:* (przy moście Czer-  
nyszewa, w gm. VI Gimnazyum).

*Architektów T-wo:* (w gm. Akadem. Szt. Pięk.)

*Chemiczne Ruskie T-wo:* (w gm. Uniwersytetu).

*Entomologiczne Ruskie T-wo:* (w gm. Minister.  
Dóbr Państwa).

*Farmaceutyczne S. Petersburskie T-wo.*

*Filologiczne T-wo:* (w gm. Uniwersytetu).

*Fizyczne T-wo:* (w gm. Uniwersytetu).

*Froebrowskie T-wo:* (w gm. „Solianyj gorodok”—  
Fontanka naprzeciw Letniego ogrodu).

*Geograficzne T-wo:* (w gm. Ministerjum Ośw.  
Publicznego).

*Historyczne Ruskie T-wo:* (pałac Aniczkowa).

*Juridyczeskoe T-wo:* (patrz Prawników T-wo).

*Lekarskie Petersburskie Stowarzyszenie:* (róg W.  
Sadowej i Kokuszki per.)

*Lekarzy Praktyków T-wo:* (róg W. Sadowej i W.  
Podjaczeskiej u.)

*Lekarzy Ruskich T-wo:* (W. Moskowskaja ul.  
Nr. 3).

*Leśne T-wo:* (w gm. Min. Dóbr Państwa).

*Miłośników Oświaty Duchownej T-wo:* (u Czer-  
nysz. mostu, w gm. Gimn. VI).

*Mineralogiczne Ces. T-wo:* (w gm. Inst. Inż.  
Gór. Wys. Wasil.)

*Muzyczne Rus. Ces. T-wo:* (gm. Konserwatorjum,  
Teatralnaja u.)

*Ogrodnicze Ces. T-wo:* (w gm. Admiralicyi).

*Pedagogiczne T-wo:* (w gm. II Gimn., Kazau-  
skaja u.)

*Prawników (Juridyczeskoe) T-wo:* (w gm. Uni-  
wersytetu).

*Przyrodników T-wo:* (w gm. Uniwersytetu).

*Rozwoju Przemysłu i handlu rus. T-wo:* (W.  
Koniuszennaja Nr. 17).

*Rozwoju żeglugi parowej ruskiej T-wo:* (w gm. Ad-  
miralicyi).

*Techniczne Ruskie T-wo:* (w gm. „Solanyj goro-  
dok”—Fontanka naprzeciw Letniego ogrodu).

*Wolno-Ekonomiczne Cesarskie T-wo:* (na  
Zabałkańskiego pr. i 4 roty Izm. pułku).

*Zachęty Artystów T-wo:* (W. Morska, Nr. 40).

#### Obserwatorja Astronomiczne i Meteorologiczne.

*Główne Mikołajewskie Obserwatorjum Astrono-  
miczne* (w Pułkowie, pod Petersburgiem).

*Obserwatorjum Astronomiczne Akademii Nauk*  
(Wys. Was. Nab. W. Newy Nr. 3).

*Obserwatorjum Meteorologiczne:* (Wys. Was. W.  
Newa, na rogu 23 linii).

*Obserwatorjum Meteorologiczne:* (w Pawłowski).

#### Wystawy obrazów i dzieł sztuki. (Str. 27).

*Ermitaż:* (Miljonnaja ul. przy pałacu Zimowym).

*Akademja Sztuk Pięknych:* (Wyspa Wasilewska  
w pobliżu mostu Mikołajewskiego).

*Towarzystwo Zachęty Artystów:* (Wielka Morska  
Nr. 40).

*Wystawa stała Obrazów* (Postojannaja): (róg  
Newskiego pr. i W. Koniuszennej ulicy).

**Biblioteki.** (Str. 28).

*Cesarska Publiczna Biblioteka:* (róg Newskiego pr. i W. Sadowej u.) Wejście od strony Skweru Aleksandrowskiego.

*Biblioteka Cesarskiej Akademii Nauk:* (w gmachu Akademii, na wys. Wasilewskiej w bliskości m. Dworcowego).

*Biblioteka II Wydziału Własnej J. C. M. Kancelaryi:* (Litejnyj pr. naprzeciw Simeonowskiego perełku).

*Biblioteka pedagogiczna:* (w gm. „Soliany gorodok”—Fontanka vis-à-vis Letniego Ogrodu).

*Biblioteka Ces. Wolno - Ekonomicznego T-wa:* (w gmachu T-wa, Zabalkański pr., na rogu 4-jej roty Izmail. pułku).

*Biblioteka Akademii Sztuk Pięknych:* (w gmachu Akademii Szt. Pięknych, wys. Wasil. nad Newą w pobliżu m. Mikołajewskiego).

*Biblioteka konserwatorium muzycznego:* (przy konserwatorium—Teatralna u.)

*Biblioteka Głównego Sztabu:* (nad Newą, przy m. Mikołajewskim).

*Biblioteka ogrodu botanicznego:* (na Aptekarskiej wyspie przy Ogrodzie Botanicznym).

*Biblioteka Instytutu Inżynierów Górniczych:* (przy Muzeum tegoż Instytutu).

**Muzea.** (Str. 29).

*Muzea Akademii Sztuk Pięknych:* 1) Malarstwa.—2) Rzeźby.—3) Starożytniej ruskiej sztuki: (w gm. Akademii na Wasil. wyspie nad Newą w pobliżu Mikołajewskiego mostu).

**S A D Y.** (Str. 30—36).

W kalendarzu na rok 1881 pomieściliśmy następujące wiadomości:

*Atrybucje Sędziów Pokoju i sprawy które rozstrzygują:* (str. 30).

*Rewiry Sędziów Pokoju S. Petersburga:* (str. 31).

*Atrybucje Zjazdu Sędziów Pokoju:* (str. 32).

*Wykaz dokładny wszystkich Sędziów Pokoju z podaniem adresów ich kancelaryi:* (str. 33).

*Zjazd stołeczny Sędziów Pokoju S. Petersburga:* (str. 34)—na rogu Grafskiego pros. i Fontanki, Nr. 2—48.

*Zjazd powiatowy Sędziów Pokoju:* (str. 34)—na rogu Zagorodnego pros. i zaułku Czernyszewa, w domu Szkoły Handlowej.

*Komornicy przy Sądach Pokoju do spraw ochronnych i wykonawczych:* (str. 34).

**Instytucje Sądowe ogólne.**

*Sąd okręgowy Petersburski:* (Litejnyj pros. na rogu Zacharjewskiej ul.) Dokładne informacje co do spraw które Sąd Okręgowy rozstrzyga, podaliśmy na str. 34 i 35.

*Departamenty kassacyjne Senatu:* (w gm. Senatu, nad W. Newą przy Aleksandrowskim Ogr.).

Oznaczone departamenty (2) rozstrzygają przestępstwa osób wyższych klass, od V zacząwszy,

*Muzeum artystyczno-przemysłowe T-wa zachęty artystów:* (W. Morska Nr. 40).

*Muzea Ces. Akademii Nauk:* 1) Gabinet Zoologiczny.—2) Gabinet Mineralogiczny.—3) Gabinet Anatomiczny.—4) Gabinet Etnograficzny.—5) Gabinet Botaniczny.—6) Muzeum Egipskie.—7. Münz-kabinet. (W gmachu Akademii na Wasilew wyspie, nad Newą w pobliżu m. Dworcowego).

*Muzeum Azyatyckie:* (tamże).

*Muzeum Ces. Akademii Medyko-Chirurgicznój:* (w gmachu Akademii na Wyb. str.)

*Muzeum mineralogiczne Instytutu Inżynierów górniczych:* (w gm. Instytutu, wys. Wasil. nad Newą).

*Muzeum Instyt. Inżynierów komunik.:* (w gm. Instytutu, Obuchowskiej pr. Nr. 9).

*Muzeum gospodarcze Ministerjum Dóbr Państwa:* (w gmachu „Soliany gorodok”, Fontanka, naprzeciw Letniego Ogrodu).

*Muzeum T-wa Leśnego* (Mojka, w gm. Minist. Dóbr Państwa).

*Muzeum nauk stosowanych:* (w gm. „Soliany gorodok”—Fontanka naprzeciw Letniego Ogrodu).

*Muzeum morskie:* (w gm. Admiralityi).

*Muzeum zarządu Intendentury:* (w gm. t. zarządu, Ekaterynbowski pr. Nr. 39).

*Muzeum komory celnej portowej:* (w gm. Starego Gościn. Dworu wys. Wasil. w pobliżu komory).

*Muzeum Technologicznego Instytutu:* (w gm. tegoż Instytutu, na rogu Zagorodnego i Zabalkańskiego prosp.)

*Muzeum modeli, przyrządów i narzędzi gospodarczych i maszyn Ces. Wol.-Ekon. T-wa:* (na rogu Zabalkańskiego pr. i 4-jej roty Izmajłow. pułku).

zajmujących urzędy, jak również skargi na ostateczne wyroki Zjazdów Sędziów Pokoju, Sądów Okręgowych i Izb Sądowych, jeżeli wyroki te w czémkolwiek sprzeciwiają się duchowi prawa, jeśli odpowiednia władza sądowa wydając je przekroczyła zakreślone granice albo też jeżeli przy rozbiorze sprawy formy i prawem przepisany sposób prowadzenia spraw był pogwałcony. Oprócz tego do kassacyjnych departamentów Senatu należy podawać apelacje od wyroków Izb Sądowych, jeśli te ostatnie rozstrzygały sprawę w pierwszej instancji.

Od wyroków Senatu ani apelować ani też skarg na nie podawać nie wolno; w razie tylko jeżeli Senat rozstrzygał sprawę w charakterze Sądu 1-jej Instancji od wyroku apelować można (jeśli sprawa cywilna w terminie dwutygodniowym, jeśli kryminalna w czteromiesięcznym) do ogólnego zebrania kassacyjnych de—tów Senatu (obszczee sobranje K—ych D—tow S—ta).

*Izby Sądowe:* (Sudebnyja Pałaty)—Litejnyj pr. w gm. Sądu Okręgowego.

Izby Sądowe rozpatrują skargi, zażalenia i apelacje od wyroków Sądów Okręgowych. Rozbieirają w pierwszej instancji sprawy urzędników od VIII do V klasy włącznie, prezesów i członków zarządów ziemskich (zemszaja uprawa) i sprawy

przysięgłych. Oprócz tego wszelkie poszukiwania sądowe szkód i strat poniesionych w skutek rozporządzeń urzędników administracyjnych (VIII—V kl. włącznie) wydają pozwolenia na sądowe poszukiwania na urzędnikach sądowych.

Na wyroki Izb Sądowych mogą być podawane skargi drogą kassacyjną do Senatu. Jeżeli sprawa była rozstrzyganą w Izbie Sądowej w 1-jej instancji (bez przysięgłych) można od wyroku apelować do Senatu; z przysięgłymi—nie. Skargi należy podawać do Izby Sądowej; termin dwutygodniowy dla spraw kryminalnych, czteromiesięczny dla spraw cywilnych. W ostatnim razie do skargi należy dołączyć 100 rs. jako zastaw (załóg).

*Sąd handlowy:* (Fontanka, w domu Bezobrazowa między Simeonowskim i Cepnym mostami).

Sądy handlowe rozpatrują: 1) Spory i poszukiwania handlowe, wekslowe, wynikające z umów i zobowiązań ustnych i piśmiennych, używanych w handlu. 2) Sprawy o bankructwach handlowych, bez względu na to do jakiego stanu jest zaliczony niewypłacalny dłużnik. Wszystkie sprawy w Sądach handlowych rozbiegają się ustnie (słowna roszprawa).

W szczególnych tylko wypadkach (zawiłe sprawy) sąd handlowy zezwala na piśmienny rozbiór. Przed wydaniem wyroku sąd ma prawo na prośbę powoda przyaresztować towar i majątek strony przeciwnej, a temu ostatniemu wzbronić wyjazd z miasta lub w ogóle miejsca pobytu.

Od wyroku apelować można do 4-go Departamentu Senatu. Termin ośmiodniowy. Sądy handlowe bezapelacyjne rozstrzygają sprawy, których summa poszukiwania nie przewyższa 3000 rs. (w stolicach), a w innych miastach według specjalnego rozkładu i wtedy, kiedy obiedwie strony zgodzą się na rozbiór sprawy w sądzie handlowym jako w ostatniej instancji. W razie gdy poszukiwanie było bezasadnem powód płaci kary od każdego rubla po 5 kop., a w Senacie po 10 kop.

#### Adwokaci i obrońcy.

**A**bramowicz Cezar Ustin. róg Mochowej i Pant. 17—27, m. 3. Adamski I. I. Newski pr. 95, m. 5. Aleksandrow P. I. Znamensk. u. 33. Alennikow M. S. Iwanowska u. 2. Andrejew P. A. Szpalerna u. 18, m. 11. Andrejewski S. A. róg Władim. i News. d. Pałkina, m. 28. Anczabadze ks. D. G. Maneżny p. 13, m. 13. Archangelski A. M. Troicki p. 38, m. 16. Ardaszew B. B. Newski pr. 132, m. 2. Arseniewski R. M. Szpaler. u. 31. Aszeberg A. I. Puszkinskaja u. 10, m. 6. **B**ank E. B. Znamenska u. 7. Benzeman W. A. Nikolajews. u. 65 m. 22. Berends M. A. Zachar. 3. Baumsztejn M. G. Kazansk. u. 3, m. 25. Bogdanowski B. M. Znamensk. 22. Bogajewski W. I. róg Znam. i Bassejn. 27—35. Borowikowski A. L. Znamensk. 7. Brochowicz A. I. Troicki p. 3—11, m. 24. Brut A. A. Zagorodn. pr. 13, m. 4.

Budny M. P. Ligowka, 40. Bielecki S. F. Znamenskaja, 7. Bażkowski S. B. Gonczarn. u. 8, 25. Binshtock I. M. Nadezdinsk. 31, m. 11. **C**hojecki M. F. Klinski pr. 21, m. 7. Chodorowski M. I. Bassejn. u. 36, m. 3. Czopowski I. F. Newski pr. 91, m. 34. Czykolini W. A. Sergiewsk. 46, m. 8. **D**ejsch F. F. Kazansk. 3, m. 22. Dorn B. B. Zamiat. p. d. Owsiannikowa. Drezan E. P. róg W. Ital. i Fontanki 16, m. 7. Dynowski F. S. Nadezdinsk. 4, m. 7. **E**merik G. G. Nikolajews. u. 26. **F**oss E. K. Mochowa u. 22. m., 6. Friedemann I. F. Znamensk. 32—20, m. 4. **G**ajewski W. P. Litejn. pr. 48. Gerke A. A. Newski pr. 38. Gerke II-gi A. A. Sergiewsk. 75. Gordziakowski K. M. Newski pr. 27. **H**antower L. A. Karawannaja, 20. Hantower H. W. Gagarinsk. 30. Hantower D. A. Fontanka, 54. **J**ankowski M. I. Bassejnaja u. 1. Jezierski S. I. Simeonowskij p. 11. **I**waszincew D. S. Nikolajewskaja u. 14. Izenthal P. I. Kirpicznij p. 1. Izmailow M. I. Litejnij pr. 45. **K**alinowski B. F. I Rota Izm. puł. Nr. 3 m. 197. Kamionko A. J. Włodimirs. pl. 15, m. 3. Karpowicz A. A. (w Pskowie). King R. R. Aptekars. p. d. ks. Oldemburs. Kirsanow R. I. Kirocznaja, 50. Klimowski A. A. Znamensk. u. 43. Kostrowicki S. F. Stremiannaja u. 6. Kowrajski W. S. Sergiewsk., 13. Krupski A. I. Baskow p., 6. **L**ewenson P. I. Dmitrowsk. p. 10. Lewis F. K. Wys. Was. 6 linja, 21. Leman K. P. Spasskaja u. 2. Lüstrich W. O. Fursztadzka, 7. **L**uszczyński D. M. Nadezdinskaja, 17. **M**akaliński P. W. Wozn. pr. N: 26. Majzel I. I. Szpalernaja, 3. Mandelsztam M. F. Swiecznoj p. 9. Matrosow A. N. Petersb. str. róg Zeleniej ul. i M. Newki, 16—22. Mancew M. I. M. Italjanskaja, 24. Maczabelli W. G. ks. Litejnij pr. 51. Mejer F. A. Bassejnaja ul. 21. Mitinski N. A. Izmailows. pr. 8. Michajłow 1-szy A. W. Włodimirskij pr. 8. Michajłow 2-gi M. M. Sergiewsk. u. 17. Morawski M. S. Newski pr. 91. Mougird S. D. (w Kownie). Mejerowicz 1-szy S. B. (w Wilnie). Mejerowicz 2-gi I. B. (w Wilnie). **N**orejko E. M. Sergiewskaja u. 17. Nachman M. I. Szpalernaja u. 32. Nieżyński A. S. Baskow p. 14. Nowosielski M. A. Znamenskaja, 7. **O**lszamowski B. G. Znamenskaja, 11. Orłowski E. K. Pantelejm. u. 1. **O**secki F. I. Milionnaja u. 17. Ostrowski I. F. (w Wilnie). **P**eliski D. M. Nikolajewska u. 21. Peredolski W. S. (w Nowogorodzie). Połujański I. E. Woznes. pr. 31, m. 21. Ponomarew S. M. Kałasznikows. nab. 61. Potiechin 1-szy P. A. i Potiechin 2-gi L. A. Litejnij pr. 49. Prószyński I. F. (w Wilnie). Papczyński W. S. Bassejnaja u. 2. Press H. S. Iwanowskaja u. 13. **R**afałowicz D. A. W. Koniuszen. u. 1. Raczkowski I. A. Mochowaja u. 6. Reder E. A. Fursztadzka u. 30. Richter A. K. Maneżny p. 10. Roborowski I. I. Peters. str. Gaczinskaja u. 6. Rongengagen H. Ch. Wys. Was. 3 l., 10. Rosenfeldt I. L. Nowaja u. 10. Rubinsztejn W. M. Inżyniernaja u. 3. Ryzkow W. D. Kuznecznyj p. 51—1. **S**alnicki I. F. Troickij pr. 8. Samarski-Bychowicz W. W. Milionnaja u. 24. Słonimski

D. Ł. Stremiannaja u. 6. Słonimski II-gi L. Z. Bassejnaja u. 1. Sokołowski M. M. Fontanka, 41. Spasowicz Wł. D. 1 Rota Izm. p. Nr. 5. Stachurski I.-W. J. Ertelew. p. 2. Sufszczyński W. F. róg Iwanows, i Kabinets. 6—12. Studencki M. S. Fontanka, 14. Szwanebach W. A. Kazanskaja u. 3.<sup>B</sup> Szyfer H. J. Kazanskaja u. 6. Szostakowski I.-szy A. I. Galernaja u. 30. Szostakowski II-gi L. M. (w Wilnie). Szteru M. D. Kołokolnaja u. 15. Szuberski L. B. Kabinetskaja, 4. Talberg W. G. (w Pskowie). Trebul St. L. Nowaja u. 4. Unkowski A. M. Znamensk. u. 19. Wardeński M. A. W. Italijskaja, 31. Watson K. K. Kirocznaja u. 50. Wilczewski I. P. (w Pskowie). Witkiewicz I. I. (w Pskowie). Wojciechowski I. S. Karawannaja u. 26. Wroński M. S. róg Znamienskiej i Spaskiej, Nr. 36/16 m. 43. Wensławski M. A. (w Wilnie). Zaborowski A. C. Mojka Nr. 8. Zasztowt K. F. Znamenskaja u. 35. Żukowski W. I. Nikołajewskaja u. 52. Żyrkiewicz A. J. M. Italijskaja u. 2.

### Notaryusze (Rejenci).

Adamowicz J. J. Władimirska N. 15. Babiczew W. P. Wielka Sadowa N. 45. Bagieński W. I. Wielka Morska N. 32. Bizajaw M. P. Newski pr. N. 70. Borodulin K. D. Newski pr. N. 12. Bortkiewicz J. I. Newski pr. róg Małej Koniuszennej N. 26. Demis L. N. Wielka Sadowa w Gmachu Korpusu Paziów. Djakonow W. A. Newski pr. N. 44. Gordziałkowski M. G. Newski N. 27. Jankin N. P. Litiejnyj pr. N. 23. Korokow S. Newski pr. róg Litiejnego dom Tupikowa. Kornicki H. A. Wielka Sadowa N. 12. Korniejew P. S. Newski pr. Nr. 7. Malachiński M. P. róg Wielkiej Morskiej i Newskiego pr. Nr. 13—9. Mertz R. A. Róg Wielkiej Sadowej i Woznies. prosp. N. 45. Murzicz M. A. Newski prosp. N. 124. Nitosławski J. I. Newski pr. Ratkow-Rożnow A. A. Fontanka N. 40. Roerich K. T. Wasil. Wyspa u Mikołaj. mostu N. 25. Sebrebrjakow S. A. przy Policyjskim moście dom Elisiejewa. Uspieński M. I. Newski pr. 51. Utin L. I. Newski prosp. 28.

### Instytucje kredytowe. (Str. 36).

#### Rządowe:

*Bank państwa:* (W. Sadowaja, Ekaterynskij kan. przy Bankowskim moście).

#### Prywatne:

*Warszawski Bank Handlowy:* (róg Newskiego pros. i Michajłowskięj u.)

*Wołżsko-Kamski Bank.* (Ekaterynskij kan. przy moście Kazańskim).

*Towarzystwo wzajemnego kredytu zemstwa petersburskiego powiatu:* (Newski pr., 50).

*Towarzystwo wzajemnego kredytu dla rozwoju rzemiosł i przemysłu:* (Newski pr., 20).

*Towarzystwo wzajemnego kredytu ziemskie:* (Admiraltejskaja nab., d. wł.)

*Towarzystwo kredytowe miejskie:* (plac teatru Aleksandryjskiego, d. wł.)

*Bank międzynarodowy:* (Anglijskaja nab. d. wł. Nr. 6).

*Ruski bank dla handlu zewnętrznego:* (Newski prospekt, Nr. 26).

*SPetersb. T-wo wz. kredytu.* (Ekaterynin. kan. przy moście Kazańskim).

*SPetersburski bank dyskontowy:* (Newski prospekt Nr. 30).

*SPetersb. prywatny handlowy bank.* (Anglijskaja nab. Nr. 18).

*Tulskij ziemski bank:* (Troickij pereułok dom Lichaczewa).

*Centralny bank ruskiego ziemskiego kredytu:* (Anglijskaja nab. N. 25—26).

### Kassy oszczędności. (Str. 37).

*Kassa główna:* (w gm. Banku Państwa. W. Sadowaja ul.)

*Filja: Wasileostrowska:* (Wys. Wasil. Kadetskaja l. Nr. 17).

" *Kołomenska:* (Kołomna, róg Anglijsk. pr. i Petrowskiej płoszczadi Nr. 89—103).

" *Jamska:* (róg Razjezzěj i Nikołajewskiej ulicy Nr. 37—54).

" *Wyborska:* (Wyb. str. Simbirskaja u. vis a vis dworca Finlan. dr. ż. Nr. 8).

" *Szlisselburska:* (trakt Szlisselburski, 9 wiorsta, Nr. 65).

" *Rożdestwenska:* (Pieski, róg 6-jej ul. i Diegtiarněj ul. Nr. 18—23).

*Komissya do umorzenia długów Państwa:* (róg Kazańskiej ul. i Demidowa per. Nr. 10).

### Lombardy. (Str. 37).

*Lombard rządowy:* (Sochrannaja albo Ssudnaja kazna) (w gm. Lombardu, Kazanskaja ul.)

*Lombardy prywatne:* 1) *Obszczestwo dla zakładu dwiżymych imuszczestw:* (Zarząd, Mojka N. 70, przy moście Sinim).

*Filije:* a) (Newski pr. naprzeciwko Soboru Kazańskiego, Nr. 28/21, wchód od strony kan. Ekaterynskiego).

b) (Newski pr. na rogu Litejnego pr. N. 59/76).

2) *SPetersburski Lombard prywatny:* (Newski pr. Nr. 56).

*Filija:* (róg W. Sadowej i Nikolskiej u.)

3) *Kompanja dla załoga i chranenja raznych dwiżimostej i towarow.* (Gorochowaja ul. N. 47).

*Sala licytacyjna* (Aukcyjnyj zał.) (na rogu W. Morskiej i Gorochowej ul.)

### Giełda. (Str. 38).

*Giełda* (Birża) na wys. Wasil. w gm. wł. tanże i komitet giełdowy. Prezes: W. I. Gribanow (Wys. Wasil. 9 linia, Nr. 2). Notariusze giełdowi: F. K. Holm (Newski pr. Nr. 7) i W. W. King. (Nowoisaakiewskaja u. Nr. 2/3).



## Towarzystwa i kompanje przemysłowe, handlowe, fabryczne i t. p. (Str. 38).

*Bawełniane wyroby:* Ekaterynhofskiej manuf. Two: Wieś Wołynkino, za Ekaterynhofem.

„Jakor Liutz w Sptb.” firma Twa fabryki płócienek. Wyspa Wasilewska Kożewennaja linja dom własny.

Newskiej manuf. kompanja, Rożd. cyr. W. Newa, Nr. 13.

Nowo-Samsonjewskiej manuf. Two: róg W. Samsonjew. pr. i Batalionnego p.

Ochteńskiej fabryki Two: W. Ohta. Petrowskiej fabryki kompanja akcyjna. Trakt Szlisselburski, 72.

Rosyjskiej manufaktury Two. Obwodnyj kan. Nr. 19—179.

Szlisselburskie Two wyr. płócienek w Gościnnym Dworze.

*Browary:* „Bawarja” Two Rusko-bawarskiego browaru. Petrowska wys. przy szosie głównej, w d. wł.

„Durdin Iwan” Two piwo-mied. fabryki. Obwodnyj kanał N. 370.

„Gambirinus” Wys. Was. 5 linja. N. 66.

Kalinkinskie Two przy m. t. n. w d. własnym. Kałasznikowskiego browaru Two: W. Newka, N. 49.

„Sławianskij piwo-miedowarennij zawod” Two akcyjne. W. Newka, Wyb. str. Nr. 4.

„Wiena” Two Rusko-wiedeńskie wyrobu piwa; Newski pr. 84.

*Chemicznych przetworów fabryki:* Tentelewskiej chem. fabryki Two. Fonarnyj p. N. 3.

Two wypalania kości i przetworów z nich. Gutujewska wys. Dynaburska ul. N. 7.

*Drukarnie:* „Obszczestwennaja polza” Two: W. Podjaczeskaja, N. 39.

*Dystylarnie:* „Bekman i Ko” firma Twa (dystylarnia) Perewoznaja u. N. 4—6.

„Keller i Ko.” firma Twa (dystylarnia) Obwodnyj kan. N. 96.

*Garbarnie:* Kompanja Władimirskiej garbarni. Wys. Wasil. Kożewennaja linja N. 32—34.

*Gazowe oświetlenie miasta:* Two gazowe przy moście Kazańskim, d. Sobolewa.

Two gazowe (oświetla Ptb. i Wyb. stronę) Szeroka ul. N. 25.

Ptb. Two gazowe stołeczne. Mojka N. 12.

*Górnice Two; wyroby mineralne* „Sachalin” Two eksploatacyi Ruskiej bogactw mineral — róg Miljonnej ulicy i Moszkowa p. d. Płautina.

Średnie-Rosyjskie Two kopalni węgla kam. i zakładów górniczych. Newski pr., 5.

*Wyroby gumowe i tkaniny nieprzemakalne* „Makintosh” Angielsko-Ruskie Two gumowej manuf. Obwodnyj kan. N. 139.

Rusko-ameryk. gum. manuf. Two: Obwodnyj kan. N. 134.

Two wyrobu tk. nieprzem. i wyrobów z niej. Was. wys. Czekuszi N. 27 i 28.

*Handlowe:* „Asmus, Simonsen Comp.” Sareptskie Ewangielickie Two Konnogwardejskij p. N. 4.

Dom handlowy p. f. „F. i G. bracia Kamieńscy,” Nowaja ul. Nr. 4.

Dom handlowy braci Istominów. Kałasznik. przys. d. Alferowskich.

Nikołskoj manufaktury Sawwy Morozowa Syn i Comp. Galernaja N. 4.

Przemysłowe i handlowe Two. P. Milutyna synowie. Wysp. Wasil. Birzewoj p. Nr. 1—2.

Ruskie Two handlowe aptekarskimi towarami. Kazanskaja ul. N. 12 d. wł.

Two Peterhofskiego parku, Woznesiens. m. Nr. 23.

Two składów na wys. Gołodaju. Mojka, Sinij m. (m. Dyr. Annenskij) N. 70.

*Hotele:* Two Akcyjne „Hotelu Europejskiego.” Róg Newskiego pr. i Michajłowskiiego.

*Lniane wyroby:* Melenkowskiej manuf. Two N. 8, Admirałtejskaja pl-d’.

*Mechaniczne fabryki:* Agentura Bałtyjskiego Twa wyrobu żelaza, mechanicznego i budowy okrętów. Wys. Wasil. Czekuszi N. 19 i 20.

Brianskiej fabryki żelaza i mechanicznej. Galernaja N. 20.

Kompanja fabryki metalicznej. Wyb. str. W. Newka N. 11.

Obuchowska fabryka stali. Aleksandrowskie sioło, na trakcie Szlisselburskim.

Pułiłowskich fabryk Two. Przy m. Koniuszenym, w d. Uszakowa.

Ruskie Two fabryk mechanicznych i górniczych Róg. m. Morskiej i Gorochowej w. d. Lembke.

Samsonjewskiej fabryki maszyn i wagonów Two. M. Morska u. 7.

*Nafta:* „Bakinskie naft. Two” Konnogwardejskij bulw. N. 3.

*Papier:* „Camuset” fabryka obić. Borowaja u. No. 43.

„Newska” fabryka papieru braci Wargunin. W Gościnnym Dworze. Zerkalnaja linja.

„Pokrowska” fabr. pap. W. Koniuszennaja u. Nr. 17.

„Rżewska” fabr. pap. W Gościnnym Dworze (wewnątrz.)

*Płótno:* „Ochteńskiej fabryki płótna” Two. Wyb. str. Aleksandrowskaja u. N. 6.

*Przedzalnice:* Samsonjewskiej manuf.-Kompanja. W. Newka d. wł.

Spasskaja manuf. Aleksandrowskie sioło, Szlisselburski trakt.

Towarzystwo Nowoj bumagopriad. fabryki. Obwodnyj kan. 60.

*Tiul:* Tiulu fabryki Two. W. Newka, Petersb. str. No. 44.

*Tkaniny nieprzemakalne* patrz gumowe wyroby. *Torf:* Sptb. Torfowe Two. Galernaja N. 41.

*Tytoniu:* „Laferme” Was. wys. 9 linja na rogu Średniego pr. d. wł.

*Węlniane wyroby:* „Tornton” Two w d. wł. 2 stan. Petersb. powiatu.

*Wodociągi:* Kazańskie Two zaopatrywania wodą. W. Morska, N. 53.

Two nowych wodociągów. Wys. Was. 5 linja No. 24.

SPetersburskie Two wodociągów. Zagorodnyj pr. Nr. 26.

*Wody mineralne:* Two zakładu wód mineralnych sztucznych. Aleksandrowski park dom własny Petersburska str.

*Zegluga parowa:* Amurskiej żeglugi parowej, w d. Kotomina przy m. Obuchowskim.

Biełomorskaja kompanja. Galernaja. N. 14.

„Delfin” Wys. Wasil. 8 linja na rogu Akademickiego p. N.  $\frac{3}{5}$ .

„Družina.” Newski pr. N.  $\frac{69}{10}$ .

„Kawkaz i Merkury” Two żeglugi i handlu na Wołdze, Kamie i morza Kaspijskiem. Róg Newskiego i Litejnego pr. d. Tupikowa, No. 66.

„Kokeril” Two belgijskie. W. Morska, No. 15.

„Kompanja cepnawo paroch. po Szeksnie” Galernaja u. N. 20.

„Parochodstwo po Dniepru” róg Oficerskiej u i placu Teatralnego.

Petersbursko - Wołzkiej żeglugi. Wys. Wasil. 8 linja N. 1.

„Towariszczestwo Cepnawo par. po r. Swiri” Kałasznikowskaja przyst. N. 65.

Two żeglugi parowej na Wołdze. Galernaja u. N. 30.

„Wołgo-Newskie buksir. par.” Two. Róg Newskiego pr. i Nadeżdinskiej u. N.  $\frac{96}{1}$ .

#### Towarzystwa ubezpieczeń.

*Jakor Two.* W. Morska. N. 30.

*Komerczeskoje Two Ubezpieczeń od ognia* Wielka Morska. N. 29.

*Lloyd Ruski.* Galernaja u. N. 11.

*Moskiewskie Two Ub. od ognia,* Admiraltejskaja pł. d. N. 8.

*Petersburskie Two ub. od ogn. i ub. dożywotnich,* dochodów i kapitałów. W. Morska N. 32.

*1sze Rosyjskie Two.* Mojka, dom własny przy m. Sinim.

*2gie Rosyjskie Two Ub. od ogn.* Gorochowaja ul. N. 3.

*Rosyjskie Two ubezpieczeń kapitałów i dochodów.* Nikolskaja ulica przy m. Pocielujew, dom własny Nr. 1.

*Rosyjskie Two ubez. i transportowe.* Newski pr. N. 18.

*Rosyjskie Two ub. od ognia.* 1827 r. Mojka Nr. 87.

*Rosyjskie Two transport. i ubez. towarów przesyłanych drogą wodną lub lądową.* Newski pr. przy moście Kazańskim w d. Leśnikowa.

*Ruskie Two ub. od ogn.* W. Morska. N. 35.

„Salamandra” Two ub. od ognia. Róg Newskiego pr. i W. Morskiej u. w d. Elisiejewa.

„Siewiernoje obszczestwo” Mojka, d. Kononowa, przy Policejskim m

*Two powtórnego ubez. od ognia* (Obwo perestrahowanij). Róg W. Morskiej i Gorochowej ul. N. 28.

*Warszawskie Two ub. od ognia* na rogu Newskiego i Michajłowskięj ul. w d. Europejskiego hotelu. (Patrz ogłoszenia).

## POCZTA. (Str. 39).

*Główny pocztamt i zarząd:* (w gmachu poczty na rogu Pocztowego per. i ulicy t. n.)

*Filje pocztamtu.* I Fursztadzka u. N. 38; II Zagorodnyj pr. N. 12. III Petersburska strona: Bolszoj pr. N. 54; IV Wasilewskaja wyspa: 8 linja N. 7. V Izmajłowski pr. N. 5. VI Kałasznikowskaja przystań, N. 50 w domu Koszmokowa; VII Aleksandrowskoje sieło (na trakcie do Szlisselburga); VIII Ekaterynhofskij pr. N. 101 i IX Wyborska strona: Wielki Samsonjewskij pr. N. 20, w domu Jankela. Filje powyższe wydają listy cenne i pieniężne gdy wartość ich nie przenosi 100 rs. Mieszkający w cyrkulach Admiraltejskim i Kazańskim wszelką korespondencyję otrzymują w pocztamcie głównym. Ekspedycje głównego pocztamtu otwarte codziennie od godz. 8 rano do 8 wieczorem, w Niedziele zaś (z wyjątkiem pierwszego święta Wielkiejnocy) od godz. 9 rano do 1 po południu. Filje od godz. 8 rano do 2 po południu, w Niedziele zaś od g. 8 do 11 rano. Filje przyjmują listy rekomendowane od godz. 8 rano do 4 m. 45 po południu.

*Wydział poczty miejskiej:* w gmachu pocztamtu. otwarty od godz. 8 do 2, a w Niedziele od 8 do 11.

*Filje tego Wydziału:* (Kołomenska) Ekaterynskij kan. N. 168 (przy moście Ałarczina); (Narwska) Izmajłowski pr. N. 5. (Moskiewska) Zagorodnyj pr. N. 20; (Aleksandro-Newska) Newski pr. N. 138; (Litejnaja) Kirocznaja u. N. 23; (Wyborska) Saratowskaja ul. N. 23 (przy moście Samsoniewskim; (Petersburska) Bolszoj pr. N. 54; (Wasileostrowska) Akademickeskij p. N. 8.— We wszystkich filjach odbywa się sprzedaż marek pocztowych, kopert i blankietów do listów owartych od g. 8 do 2, a w Niedziele od 8 do 11 rano.

*Granice poczty miejskiej:* Za pośrednictwem poczty miejskiej można przysyłać listy:

1) Na wyspę Aptekarską, Kamienną, Petrowską, Elagin; do Starej i Nowej Derewni i do miejscowości zwanej Czarną rzeczką. W tych miejscach ze skrzynek pocztowych wyjmują listy letnią porą 3 razy, zimową 1 raz.

2) Na trakt Szlisselburski do 13 wiorsty włącznie. (Fabryka szkła, porcelany i żelaza; Aleksandrowska manufaktura i okolice.) Listy wyjmują dwa razy dziennie.

3) Na trakt Peterhofski do 11 wiorsty włącznie.

4) do wsi: Ekaterynhof i Wołynkino i na wyspy: Rezwij, Gołodaj, Gutujewskij.

5) na trakt Moskiewski do 11 wiorsty włącznie.

6) na trakt Wyborski do Instytutu Leśnego włącznie.

7) Wielka i Mała Ochta i Wielka Kuszelewska.

## Rozkład czasu w ciągu którego poczta miejska doręcza listy według adresu.

Listy wrzucone do skrzynek pocztowych przed godz.	lub: oddane do filii poczt.	Poczta miejsca doręcza:
5 rano	przed godz. 6 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> rano	między g. 8—10 rano
" " 7 "	" " 8 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> "	" 11— 1 po połud.
" " 9 "	" " 10 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> "	" 1— 3 " "
" " 11 "	" " 12 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> popoł.	" 3— 5 " "
" " 1 po poł.	" " 2 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> "	" 5— 7 wieczorem
" " 3 " "	" " 4 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> "	" 7— 9 "

## Taryfa opłat za korespondencję miejską.

List otwarty 3 kop.

List zamknięty (do 32 łutów wagi.) 5 kop.

List zamknięty rekomendowany (w tej sumie za rekom. i kwit.) 12 kop.

Pod opaską 1 arkusz zwykłego formatu (druk; litogr. lub metalogr.) 1 kop.

Za 2, 3 lub 4 arkusze — 2, 3 lub 4 kop.

Marki 1, 2, 3, 5, 7, 10 i 20 kop.

Koperty stęplowe 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 20<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop.

Blankiety do listów otwartych bez stempla 4 sztuki 1 kop. Jeden blankiet ze stemplem 3 kop.

## Taryfa opłat za korespondencję wewnętrzną i zagraniczną.

*Przesyłka pod opaską:* za każde 4 łuty—2 kop.

(Najwyższa waga druków i papierów urzędowych 128 łutów (dwa kilogramy dla zagranicznych); próbek towarów 20 łut. (25 kilogr. zagr.) Rozmiary tych ostatnich: 4 werszki długości, 2 szerokości, 1 werszek wysokości (20 centym. dł. 10 szer. i 5 wysokości dla zagranicznych.) Przesyłki pod opaską winny być tak zamknięte, ażeby można było przejrzeć czy nie zawierają rzeczy do przesyłania tą drogą nie dozwolonych. Listów tą drogą przysyłać nie wolno.)

*List otwarty*—3 kop.

*List zamknięty:* za każdy łut 7 kop.

(Najwyższa waga 5 funtów).

## Listy i opaski rekomendowane

oprócz powyższych opłat za każdy jeden list lub opaskę 7 kop.

**Listy cenne i pieniężne** (cennyje i deneznyje pakiety) za każdy łut 7 kop. i za kwit 5 kop. a więc: za 1 łut—12 kop., za 2 łuty—19 kop., za 3 łuty 26 kop.

Najwyższa waga listu cennego jeśli jest podany na apocztę zamkniętym 10 funtów a wartość 500 rs. Jeśli otwarty 20 f. — Pieniężnego zaś w kopercie 20 f., w skórzanym worku 60 f.

Oprócz powyższej opłaty za listy cenne lub pieniężne pobiera się: za deklarowaną wartość lub przesłaną kwotę od 1 rs. do 600 rs. od rubla po 1/2 kop. —

Za deklarowaną wartość lub przesłaną kwotę od 600 rs. do 1600 rs. od rubla po 1/4 kop. i oprócz tego za całą przesyłkę 1 rs. 50 kop.

Za deklarowaną wartość lub przesyłaną kwotę wyżej 1600 rs. od rubla po 1/8 kop. i oprócz tego za całą przesyłkę 3 rs. 50 kop.

Przesyłane pocztą towary (najwyższa waga—120 funtów) mogą być deklarowane jako:

a) *Posyłki bez ceny:* opłata za każdy funt stosownie do odległości wynosi:

(Najwyższa opłata wynosić musi 10 kop.)

od 1 do 300 wiorst—3 kop.

od 300 do 400 wiorst—4 kop.

od 400 do 500 wiorst—5 kop.

i t. d. aż do 2500 wiorst dodając za każde 100 wiorst po 1 kop. od funta. Za kwit 5 kop.

b) *Posyłki cenne* (najwyższa waga 120 funtów, deklarowana wartość nie może przewyższać 5000 rubli sr.)

Oprócz powyższych opłat pobiera się opłatę od deklarowanej sumy jak za listy cenne i pieniężne.

*Książki:* Od 1 do 1500 wiorst jak za posyłki cenne lub bez ceny.

od 1500 wiorst do 2500 wiorst za każdy f. 16 kop.

" 2500 " 5000 " " 18 kop.

" 5000 " i wyżej " " 20 kop.

*Uwaga:* Część funta lub łuta przyjmuje się za cały funt lub łut.

Między dwoma punktami połączonemi drogą żelazną posyłki można przysyłać pod opaską.

Odległość oblicza się w następujący sposób:

Przy przesyłaniu z jednej gubernii do drugiej przyjmuje się za odległość ilość wiorst między miastami gubernialnemi.

Przy przesyłaniu z jednego powiatu do drugiego tejez gub.—między miastami powiatowemi.

Przy przesyłaniu z jednego miasta do drugiego w tymże powiecie—między dwoma stacyami pocztowemi

Listów nie frankowanych pocztamt nie przysyła. List opatrzony jedną marką przysyła się według adresu, jeżeli zaś waga jego wynosi więcej jak jeden łut — odbierający za każdy łut nieopłacony przy odbiorze listu opłacić winien 14 k.

## Odbieranie korespondencji z ekspedycyi pocztamtu i jego filij.

Pocztamt przy otrzymaniu cennej posyłki lub takięz bez ceny, jak również listu cennego lub pieniężnego przysyła teoz dnia pod adresem odbiorcy awizacy (objawienie) za okazaniem której we właściwej ekspedycyi zaraz nazajutrz i w przeciągu miesiąca od otrzymania awizacy

odbiorca może otrzymać adresowany na jego imię list lub przesyłkę. Awizacya winna być opatrzoną świadectwem tożsamości osoby. Celem uniknięcia kłopotliwych zachodów przy świadczeniu tożsamości osoby w urzędach policyjnych i połączonych z tą formalnością wydatków zwłaszcza przy częstem odbieraniu pieniędzy lub przesyłek pocztą, Poczta ustawiła bilety na otrzymywanie korespondencji. Bilety te roczne (rok od 1 Stycznia do 31 Grudnia) nabywać można w kancelaryi Poczta-  
bamu. Bilet dla odbierania korespondencji ze wszystkich ekspedycy kosztuje 3 rs. Dla odbierania korespondencji z jednej ekspedycy rs. 1 k. 50. W razie zagubienia lub zniszczenia biletu można go odmienić za opłatą 25 k.

Z Petersburga do Ligowa, Sergiewskiej stacyi, Strelny, Starego i Nowego Peterhofu i Oranienbaumu listy przesyłają się dwa razy dziennie (od 15 Maja do 15 Września 3 razy). Z Petersburga do Carskiego sioła i Pawłowska 5 razy latem, zimą zaś 2 razy.

Z Petersburga do Kronsztadt: przez czas żeglugi 6 razy, zimą 1 raz.

Z Petersburga do Gacyzyna trzy razy.

Listy rekomendowane, gazety i pisma perjodyczne do wszystkich wyżej wymienionych miejscowości przesyłają się 1 raz.

*Stacya pocztowa Petersburska:* Ligowka, przy cerkwi ś. Jana Predteczy. Wynajem koni na mocy „podorożnych” (wydawanych w kasie gubernialnej) i bez takowych. Od konia i wiorsty 4 kop. sr.

## Telegraf.

### *Przepisy ogólne.*

Depesze otrzymują się codziennie na wszystkich stacjach telegraficznych, nie wyłączając dni niedzielnych i świątecznych. Na stacjach głównych i na stacyach dróg żel., czynność odbywa się dniem i nocą; na stacjach zaś pomniejszych tylko w porze dziennej. Oprócz stacyi telegraficznych przyjmowane są depesze na stacjach pocztowych, i takowe przesyłają się pocztą lub sztafetą do najbliższej stacyi telegraficznej.

Depesza pojedyncza składa się z 10 wyrazów. Na ostatniej konferencji telegraficznej w St. Peterburgu dnia 22 Lipca 1875 r. wprowadzono w użycie nowy rodzaj telegrafów tak zwanych „notate Avis telegraphiques” składających się tylko z dziesięciu słów. Nie mogą one zawierać ani cyfr ani znaków i kosztują trzy piąte ceny zwykłej depeszy. Notatki te służą tylko do korespondencji z zagranicą.

Przy podaniu depeszy zachować należy następujące warunki:

1. Telegramy pisane być mogą we wszelkich językach europejskich, lecz nie inaczej jak głoskami łacińskimi.

2. Telegram winien mieć dokładny, wyraźnie napisany adres, bez poprawek. Za blankiet wzięty w biurze telegrafu i zepsuty, uiszcza się stosowna zapłata.

3. Wyraz składający się więcej jak z 7 sylab czyli zgłosek, liczy się za dwa wyrazy. Telegram pisany w obcym języku nie może mieć słowa złożonego z więcej jak z piętnastu liter; litera wżwyż liczby téj stanowi już drugie słowo. Każda duża litera, mająca osobne znaczenie, uważa się za wyraz; osobno również liczy się podkreślenie wyrazu; sygna zaś handlowe liczą się za tyle wyrazów, ile do ich określenia trzeba użyć znaków. W liczbach każde pięć cyfr składa wyraz, w cyfrach dziesiętnych jak równie w ułamkach, przecinek i kreska uważa się za wyraz.

4. Znaki pisarskie nie wchodzą w skład depeszy pisanej zwyczajnym pismem; w depeszach cyfrowych, czyli pisanych umówionemi znakami, wszystkie znaki wchodzą w liczbę słów, gdy jest zamieszczone pod napisem.

5. Depesze adresowane być mogą do jednej lub kilku osób w miejscu z dopłatą za każdą kopję po kop. 15; jeżeli zaś wysyłka depeszy ma nastąpić do różnych miejscowości, w takim razie każda liczy się za oddzielną.

6. Podający depeszę może wnieść opłatę na odpowiedź do miejsca, z jakąd podaje, lub do innej stacyi telegraficznej; winien także w takim razie dodać „odpowiedź opłacona” i wskazać miejsce do którego odpowiedź ta winna być przesłana.

7. Znaczenie telegramu o kursach pieniężnych winno być wyjaśnione naczelnikowi stacyi telegraficznej.

8. Własnoręczność podpisu podającego depeszę może być poświadczona przez naczelnika stacyi, jeżeli osoba podająca jest mu osobiście znaną, albo przez władze policyjne lub sądowe; poświadczenie to wlicza się do liczby słów depeszy.

9. Na żądanie oddającego, depesza może być przesłana poza obręb stacyi telegraficznej pocztą, sztafetą lub posłańcem. Za przesyłkę pocztą, podający płaci 13 kop., na opłatę sztafety lub posłańca należy zostawić kwotę przypuszczalną do czasu nadejścia odpowiedzi. Wrazie poniesienia mniejszego wydatku, reszta zwraca się; w razie zaś niedoboru, podający winien takowy dopłacić.

10. Depesze podawane ze stacyi dróg żelazn., tylko pocztą po za obręb stacyi mogą być wysyłane, za co podający opłaca kop. 13, depesze zaś przychodzące ze stacyi telegraficznych rządowych do stacyi telegraficznych dróg żelaznych, nie mogą być odsyłane na stronę pocztą, sztafetą ani posłańcem, ale takowe zatrzymują się do czasu zgłoszenia się interesanta. Osoby mieszkające w bliskości stacyi telegraficzn. dróg żelaznych powinny w tym celu wcześniej porozumieć się z urzędnikiem stacyjnym co do odsyłania depesz, zarząd bowiem kolei żelaznej, za przesyłkę powyżej wspomnianych depesz odpowiedzialności nie przyjmuje.

11. Jeżeli opłata, skutkiem mylnego obliczenia lub taryfowania, pobrana była za małą, podający winien brak dopełnić—jak również, kwota za wiele pobrana, zwraca się podającemu.

12. Jeżeli podający cofa swoją depeszę przed zaczęciem jej podania, wtedy z wniesionej przez niego opłaty potrąca się kop. 15; jeżeli zaś cofnięcie depeszy nastąpiło w czasie jej podawania należność pobiera się jak za przesłaną już depeszę i nakoniec jeżeli depesza wysłana już została do stacyi na adresie wyrażonej, interesant obowiązany jest podać drugą płatną depeszę do cofnięcia.

13. Zwrot uiszczonyj za depeszę opłaty może nastąpić: a) gdy depesza z winy stacyi telegr. celu przeznaczenia nie doszła; b) gdy skutkiem dopuszczonych w podaniu pomyłek stała się niezrozumiałą, lub gdy przez opóźnienie straciła na ważności.

14. Depesze w treści swj przeciwne prawu, ogólnemu porządkowi i moralności, lub zawierające wyrażenia nieprzyzwoite, nie są przyjmowane na stacyach telegraficznych.

15. Telegramy do wszystkich miejsc Cesarstwa i Królestwa i zagranicą mogą być podawane na wszystkich stacyach telegraficznych (patrz niżej).

#### Klasyfikacya opłat telegraficznych w Cesarstwie rosyjskiem i Królestwie polskiem.

Opłata za depesze korespondencyi wewnętrznej w Cesarstwie oznaczona jest: a) na odległość od stacyi podającej do stacyi oznaczonej, w prostym kierunku obliczone na okręgi; b) podług liczby słów telegram składających (10 najmniej).

Pod względem telegraficznym, Cesarstwo dzieli się na trzy przestrzenie czyli strefy: 1) Przestrzeń Rosyi Europ. do Ekaterynburskiego południka wraz z Finlandyą i Kaukazem; 2) Rosyi Azyatyckiej do Srietieńska wraz z Turkestanem; 3) Od Srietieńska do brzegów Oceanu Wschodn. na granicy kraja Amurskiego.

Każda z tych przestrzeni dzieli się na 3 okręgi: Okręg Iszy wiorst 200 (depesza 10 wyrazowa 30 kop.); Okrąg Igi 1000 wiorst (depesza 10 wyraz. 60 kop.); Okrąg III cała pozostała przestrzeń. Do niego zaliczają się wszystkie stacje leżące po za linią okręgu II (depesza 10 wyrazowa 1 rs. 20 kop.) Za każdy wyraz wzyż 10 pobiera się opłata w I Okr. 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop., w II — 5 kop., w III — 10 kop.

#### Telegraf miejski.

Telegramy do przesłania w mieście mogą być podane w ruskim, niemieckim i francuzkim języku. Za telegram miejski złożony z 20 wyrazów opłata wynosi 20 kop. Za każdy wyraz wzyż 20 dopłaca się 1 kop. Stacje telegraficzne otwarte są: od 1 Maja do 1 Września od godz. 9 r. do 11 wieczorem. Od Września zaś do Maja od 9 rano do 9 wieczorem.

#### Stacje telegraficzne miejskie.

Stacje oznaczone \* otwarte są tylko przez czas letnich miesięcy:

1. Główna — Pocztańska ulica.

2. Wyspa Wasilewska. W gmachu obserwatorjum fizycznego.

3. Wyspa Wasilewska. Giełda.

4. Wyspa Wasilewska. 10 linja, N. 23.

5. Petersburska strona, Małyj pr. N. 2—1.

6. Wyborska strona. Wielki Samsonjewski pr. N. 51.

7. Ochta \* na rogu Bolsz. pr. i Panfilowskięj u., N. 305.

8. Litejnyj pr. w gmachu Sądu okręgowego.

9. Leśny \* w gmachu Instytutu.

10. Nowaja Derewnia, 1 linja, ucząstek 2. N. 5.

11. W hotelu Europejskim, Michajłowska u. N. 1.

12. Kirocznaja ul. N. 72.

13. Dworzec Bałtyckiej dr. ż. Obwodnyj kanał naprzeciwko Nowopeterhofskiego pr.

14. Dworzec Carsko-sielskiej drogi żel. Zagorodnyj pr.

15. Dworzec Warszawskiej dr. ż. Obwodnyj kanał naprzeciwko Izmajłowskiego pr.

16. Dworzec Finlandzkiej drogi ż. Wyborska strona.

17. Dworzec Nikołajewskiej dr. ż. N. 1.

18. Aleksandrowskaja Manufaktura, w gmachu fabryki kart (trakt Szlisselburski).

19. Prospekt Szlisselburski, fabryka żelaz.

20. Wyspa Aptekarska \* w pałacu letnim Ministra spraw wewnętrznych.

21. W hotelu Demutha, Wielka Koniuszennaja.

22. W gmachu ministeryum spraw wewnętrznych na placu Aleksandrowskiego teatru.

23. W gmachu Aleksandrowskiej szkoły, w Smolnym Instytucie.

24. Hotel Bałabina, plac Znamenski.

25. W gmachu Ministeryum komunikacyi, Fontanka między mostami Obuchowskim i Izmajłowskim.

26. W Kołomnie, plac Woskresenski, w pobliżu cerkwi Michała Archanioła.

27. Kałasznikowska przystań.

28. Twierdza Petropawłowska.

29. Rżewskaja sloboda.

30. Przy wrotach Moskiewskich.

31. Ochterska fabryka prochu.

32. W gmachu Admiralicji.

33. Litejnyj pr. w domu Krajewskiego N. 38.

#### ZAKŁADY NAUKOWE WYŻSZE.

*Dla mężczyzn.*

(Str. 44).

Akademja Duchowna rzymsko - katolicka: (Wys. Wasil. 1 linja, w pobliżu m. Tuczkowa).

Akademja Duchowna Prawosławna: (w Aleksandro-Newskiej ławrze).

Uniwersytet Petersburski Cesarski: (Wys. Wasil. nad W. Nową, Uniwersytetskaja linja).

Akademja Mikołajewska Generalnego Sztabu: (Anglijskaja nab. przy m. Mikołajewskim) i wydział Geodezyjny.

**Akademja Michajłowska Artyleryjska** (Wyborska str. przy m. Litejnym).

**Akademja Mikołajewska inżynierska** (w zamku Inżyniernym, W. Sadowaja, przy ogrodzie Letnim).

**Akademja Mikołajewska Morskich Nauk:** (Wys. Wasil. nad W. Newą, między 11 i 12 linją).

**Szkoła Morska:** (Wys. Wasil. nad W. Newą, między 11 i 12 linją).

**Szkoła techniczna (Morska)** w Kronsztadzie.

**Akademja Ces. Medyko-Chirurgiczna:** (Wyborska strona).

**Akademja Ces. Sztuk Pięknych:** (Wys. Wasil. przy m. Mikołajewskim, między 3 i 4 linją).

**Instytut Historyczno-Filologiczny Cesarski:** (Wys. Wasil. obok Uniwersytetu nad W. Newą).

**Liceum Ces. Aleksandrowskie:** (Kamiennostrowski pr. Nr. 19).

**Szkoła prawa Cesarska:** (Imper. Uczilizszeze Prawowiedzenia) (Fontanka naprzeciwko Letniego Sadu).

**Akademja Wojenno-Jurydyczna:** (Mojka, przy m. Pocielujewa, wychodzi i na Oficerską ulicę).

**Instytut Inżynierów kom. ląd. i wod. Aleksandra I** (Obuchowski pr. Nr. 9).

**Instytut Inżynierów Górniczych:** (Wys. Wasil. W. Newa, na rogu 20 linii).

**Instytut gospodarstwa wiejskiego** (Petersburski): (w Leśnem w odległości 7 wiorst od miasta).

**Szkoła budowniczych** (Stroitelnoje uczilizszeze): (Zabałkanskij pr. N. 9).

**Kursa Pedagogiczne** przy 2 wojennym gimnazjum: (Ptb. str. Nab. Żdanowki).

**Konserwatorium Muzyczne:** (Teatralnaja ulica w gm. Ministerium Oświecenia Publ. Nr. 3).

## ZAKŁADY NAUKOWE WYŻSZE.

*Dla kobiet.*

(Str. 49).

**Akademja Ces. Sztuk Pięknych:** (patrz wyżej).

**Konserwatorium muzyczne:** (patrz wyżej).

**Lekarskie kursa żeńskie:** (Konnogwardejskaja u. w gm. Mikoł. szpitala wojsk lądowych).

**Kursa wyższe żeńskie:** (S.-Petersburskie): (Gorochowaja ul. w pobliżu Krasnego m. w gm. Aleksandrowskiego gimn. żeńskiego).

## ZAKŁADY NAUKOWE ŚREDNIE.

*Dla mężczyzn.*

(Str. 50).

**Seminaryum Duchowne Rzymsko-Katolickie:** (Ekaterinhofskij pr. N. 37). Otwarte 1879 roku. Warunki przyjęcia w kancelaryi. Miejsce 40.

**Seminaryum Duchowne Prawosławne:** (Obwodnyj kanał, w pobliżu Al. News. Żawry).

**Gimnazya Minist. Ośw. Publ.:** Pierwsze (Iwanowskaja u. N. 7).

Drugie (Kazanskaja u. N. 21).

Trzecie (Gagarinskaja u. N. 23).

**Czwarte** (Żazarinskie) — (Wys. Wasil. 6 linja, Nr. 13).

**Piąte** (Anglijskij pr. N. 31).

**Szóste** (Fontanka, przy m. Czernyszewa, w gm. Min. Ośw. Publ.).

**Siódme** (Pieski, 5 ul., Nr. 12).

**Gimnazjum Instytutu Filologicznego:** (Wys. Wasil. w gm. Instytutu).

**Gimnazjum Ces. Czełowiekolubiw. T-wa:** (Kriukow kan. naprzeciwko cerkwi Nikoły Morsk).

**Szkoła główna niemiecka** przy kościele Ewangelickim św. Piotra (Newski pr.).

**Szkoła główna niemiecka** przy kościele Ewangelickim św. Anny (Kirocznaja u.).

**Szkoła niemiecka** przy kościele reformowanym św. Katarzyny (Wys. Wasil. róg Bolsz. pr. i 1 linii).

**Progimnazya:** 1-sze Wwedenskie (Ptb. str. Bolsz. pr. N. 49).

3-cie (2-a rota Izmail. pułku).

4-te (Wyb. str. Symbirskaja ul. Nr. 10).

5-te (Wys. Wasil. róg 9 linii, d. Gauzera).

**Gimnazya wojenne:** Pierwsze (W. Spaskaja ul. Ptb. str. N. 21).

Drugie (Ptb. str. Nab. Żdanowki).

Trzecie (W. Sadowaja u. d. wł.).

**Progimnazjum wojenne:** (Ptb. str. W. Spaskaja u. N. 17).

**Szkoły realne:** 1-sza (Wys. Wasil. 10 linja).

2-ga (Demidow. p.).

**Szkoła handlowa Petersburska:** (Czernyszewa p., d. wł., między Fontanką i Zagorodnym pr.).

**Szkoły wojskowe:** Pawłowska (Wys. Was. Nab. W. Newy N. 45).

Konstantynowska (Zabałkanskij pr. N. 1).

Nikołajewska kawaleryjska (Nowo - Peterhofskij pr. Nr. 24).

**Szkoła junkierska:** (W. Grebeckaja, Nr. 16, Ptb. str.) Kurs 2 letni.

**Szkoła topografów wojskowych :** (w Sztapie Głównym).

**Szkoła Mikołajewska inżynierów:** (w Zamku Inżyn.) Kurs 3 letni.

**Szkoła Michajłowska artyleryjska:** (w gm. Mich. Artyl. Akad. na Wybors. str.).

**Korpus Paziów Jego Ces. Mości:** (Pażeskij J. I. W. Korpus) (W. Sadowaja, N. 20 i 22).

**Instytut nauczycielski:** (Uczytelskij Institut) (Wys. Was. 8 linja).

**Szkoły:** Pyrotechniczna, Techniczna i Puszkarczy (Wyb. str. Niżgorodzka ul. przy m. Litejnym).

**Szkoła Felcerów wojskowych:** (Wyb. str. przy m. Litejnym).

**Szkoła żeglarzy:** (przy Yacht-Klubie, na wys. Krestowskiéj).

## ZAKŁADY NAUKOWE ŚREDNIE.

*Dla kobiet.*

(Str. 50).

**Gimnazya Żeńskie rządowe:** Maryjskie, w gmachu Szkoły Handlowej (Czernyszew p. na rogu Zagorodn. pr.).

Kołomeńskie, Torgowaja ulica.

Wasilewskie, Wyp. Wasil. 9 l. Nr. 6.

Petrowskie, Ptb. str. Bolszaj pr., d. Awerina. Aleksandrowskie, Gorochowaja. przy moście Krasnym.

Litejne, róg Nadeždinskiej i Basejnej ul.

Ekateryninskie, W. Podjaczeskaja na rogu Fontanki.

Roždestwenskie, Pieski, obok cerkwi Roždewtwenskiej.

Instytut Mikołajewski dla sierot płci żeńskiej i oddział tegoż, dla małoletnich. (Mojka Nr. 48—50).

**Szkoła realna żeńska,** (przy moście Kalinkina).

Instytut Pawłowski, (Znamenskaja Nr. 6).

Cesarskie Towarzystwo wychowania szlachetnie urodzonych panien i Szkoła Aleksandrowska: (Smolny monaster).

**Szkoła Świętej Katarzyny,** (Fontanka, Nr. 36).

**Szkoła Elizawetyńska,** (Wasilewska Wyspa 1. 13, Nr. 14).

Instytut Patryotyczny. (Wasil. Wys. 1. 10, Nr. 3).

Instytut księżnej Oldenburskiej, (Peterburska strona róg Kamiennoostrowski pr. i ul. Bolszaj prospekt).

### Zakłady naukowe specjalne dla kobiet.

(Str. 51).

Kursa pedagogiczne SPTb. żeńskich gimnazyów, (Gorochowaja ul. przy moście Krasnym).

Kursa nauczycielek wiejskich, ogrodniczek, (Mojka, w gmachu domu podrzutek przy moście Policejskim).

**Szkoła nianiek.** (Mojka w gmachu domu podrzutek).

**Szkoła ziemna nauczycielek,** (Wys. Wasil. Wołchowskoj pr. Nr. 3).

Instytut położniczy przy domu położniczym, (Nadeždinskaja ul. Nr. 3).

Instytut położniczy przy Kalinkińskim szpitalu, (Fontanka przy moście Kalinkina).

Suworowska szkoła Akuszerek (Fontanka w gmachu Kalinkińskiego szpitalu).

**Szkoła położnicza przy Maryjskim domu położniczym,** Ptb. strona Małyj pr. Nr. 19).

**Szkoła felczerek** przy domu podrzutek, (Mojka w gmachu domu podrzutek).

**Szkoła felczerek** S. Towarz. Sióstr Miłosierdzia Św. Jerzego, (Ptb. strona przy moście Semionowskim).

**Szkoła felczerek uczonych,** (Wys. Wasil. Bolszaj pr. w pobliżu Smoleńskiego pola).

**Szkoła pomocnic lekarzy,** (Pieski 2 ul. przy miejskim Roždewtwenskim szpitalu).

## Szkoły przy Kościołach Rzymsko-Katolickiego wyznania. (Str. 52).

**Szkoła panien** (ubogich sierot) przy kościele Św. Katarzyny (Newski pr.).

**Szkółka im. Siostrzencowicz,** (przy kościele Św. Stanisława w Kołomnie), dla chłopców.

**Szkoła dla chłopców,** (przy kościele św. Katarzyny).

## Zakłady naukowe dla Głuchych i Ociemniałych.

(Str. 52).

Instytut Ociemniałych Ces. Czelow. Ttwa (Litejnyj pr. dom Towarzystwa).

**Szkoła dla Głuchoniemych,** (Gorochowaja przy moście Kamiennym).

Instytut Maryjski panien ociemn. (Torgowaja ul.)

### Zakłady naukowe prywatne. (Str. 52)

Lyceum 1-go rzędu E. A. Stokalskiego, (Litejnyj pros. Nr. 51, m. 23).

Gimnazjum i Szkoła Realna Byczkowa, (Ligowka, Nr. 1). Korzysta ze wszystkich praw zakładów rządowych.

Szkoła 1-go rzędu pułkownika M. A. Lalina, (Newski pros. 90).

Szkoła 1-go rzędu W. N. Ejlera. (Kuznecznyj p. Nr. 15).

Pensya Barona Nolkena (niegdyś Carewskiego) Mała Italjanskaja, Nr. 22.

Pensya kapitana Michajłowa, (Newski 108).

Pensya lejtenanta Perskiego, (Zagorodnyj pr., 5).

Pensya A. R. Remberowicza, (Wys. Wasil. 9 l. Nr. 8),

Pensya P. W. Jakimowa (Litejnyj pr. 15).

## TOWARZYSTWA I ZAKŁADY DOBROCZYNNE.

(Str. 52).

*Towarzystwa.*

Cesarskie Czełowiekolubiwoje. Zał. 1816 r. Zarząd, kancelarja, biuro informacyjne (Litejnyj pr. Nr. 31).

Towarzystwo Czerwonego Krzyża. (Inżynierskaja u. d. wł.)

Komitet pomocy dla wdów i sierot pozostałych po ofiarach wojny, (w pał. Michajłows.)

St-Petersburskie Słowiańskie T-wo Dobroczynności, (na placu Aleksandr. teatru, w d. Towarzystwa Muzycznego). Zał. 1868 r.

Towarzystwo niesienia pomocy rozbitkom. Zał. 1871. W gm. Admiralicji.

Komitet dla sortowania i opieki nad biednymi. Zał. 1837 r. (Róg Torgowej. u. i Anglijskiego pr. d. wł.)

Towarzystwo niesienia pomocy podupadłym literatom i uczonym, (w gm. Ministerjum Ośw. Publ.

T-wo wsparcia biednych studentów Petersb. Uniwersytetu. W gm. Uniwersytetu.

T-wo wsparcia byłych wychowalców Szkoły Handlowej i ich rodzin.

T-wo wsparcia biednych słuchaczy Inst. Technologicznego,

T-wo wsparcia byłych wychowaućców Uniw. Mos.

T-wo opieki nad nauczycielkami i wychowawczyniami w Rossyi. (Fontanka, N. 7).

T-wo dostarczania tanich mieszkań i innej pomocy biednym mieszkańcom stolicy. (Zarząd w mieszkaniu A. E. Filosofowej, Mojka, d. Sądu Wojennego).

T-wo niesienia pomocy biednym kobietom. (Pantelejmonskaja u. d. Knoppa).

T-wo dostarczania odzieży dla biednych. (Wys. Wasil. 8 linja, d. Kriugera).

T-wo opieki nad zwierzętami, w gm. Dumy Miejsk.

T-wo rozpowszechnienia oświaty między żydami w Rossyi.

T-wo tanich kuchen, (w gm. Michaił. pałacu).  
Petersburska Rada Opiekuńcza, (Kazanskaja u. N. 1—3).

T-wo Opieki nad więźniami.

T-wo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, (Fontanka, przy m. Aniczkowa N. 46).

Stowarzyszenie św. Jerzego, (Ptb. str. Nab. Newki przy m. Samsoniewskim, 30).

Krestowozdwiżeńskie stowarzyszenie Sióstr Miłosierdzia, (Sergiejewskaja u., 73).

Świato - Troickie Stow. Sióstr Miłosierdzia, (Pieski, 2 ul., 26).

Ewang. stow. diakonis. (przy Szpitalu Ewang. dla kobiet). Pieski—Ligowka.

Bractwo parafii Rozdestwenskiej.

Katolicki przytułek, (Kat. ubieżyszczce) dla chorych wiekowych i małoletnich. (Wys. Wasil. 14 linja, N. 28).

Ochrona hr. Strogonowej, dla kobiet. (W. Zelenina Ptb. str.)

Ochrona dla rekonwalescentów, (Szlisselburskij tr. N. 3).

Ochrona parafii Znamenskiej dla kobiet wiekowych, (Newski pr., 74).

St-Petersburski dom wdowi, (przy Smolnym monasterze).

Dom przytułku dla biednych panien szlachetnie urodzonych, (przy Smolnym monasterze).

Dom przytułku dla ubogich, (Ekaterynhofskij pr. przy m. Kalinkina).

Dom przytułku dla obłąkanych, (między Pokłonną górą i Kołomiagami).

Mikołajewski dom przytułku dla mieszczan i kupców, Rozstannaja u. w pobliżu Wołkowskiego cmentarza.

Dom przytułku dla kobiet im. Cesarzowej Aleksandry Teodorówny, (Wyspa Wasilewska 14 linja Nr. 40).

Dom przytułku dla wiekowych i kalekich rzemieślników, (w pobl. Nowodziewiczego monast.).

Dom Anastasiewski przytułku dla wiekowych i kalekich obywateli, (W. Ochta).

Dom przytułku hr. Kuszelewa Bezborodko dla biednych kobiet, (M. Ochta, Suworowskaja u.).

Dom Inwalidów, (Kamiennoostr. pr. przy m. Strogonowskim) 200 miejsc. Dla marynarzy niższych stopni i ich żon.

Dom Inwalidów Owsiannikowa, (Kałasznikowskij pr., 9). 60 miejsc.

Orłowo - Nowosilcowski zakład dobroczynny, (w Leśnem).

Przytułek hr. Kuszelewa-Bezborodko, (Wys. Wasil. Bolszof pr., N. 31). Dla matek i niemowląt.

Przytułek ewangelicki dla służących bez miejsca, (Spasskaja u., N. 19).

Przytułek dla wiekowych wdów i panien ks. Szatkowskiej, (Sapernyj p., 14).

Przytułek św. Maryi Magdaleny dla kobiet, (Piesocznaja u., 9).

Przytułek dobrego pasterza dla kobiet, (Wys. Wasil. 15 l., 52).

Przytułek dla pielgrzymów, (Ligowka, 57).

Przytułek parafii Władimirskiej dla kobiet, (Kuznecznyj p., 1).

Przytułek bractwa św. Sergjusza, (Litejnyj pr., N. 8).

Dom sióstr miłosierdzia, (Pieski, 3 ul.). Szpital otw. od 4 do 6 wiecz.

Demidowski dom przytułku dla pracujących. Zał. 1848 r. (Mojka, 106). Trzy oddziały: 1) przytułek dla kobiet, 2) Wychow. biednych panien i 3) Zaopatrywanie biednych strawą. Strawę rozdają w kuchni głównej (Mojka, 106) i w kuchniach, w pobl. Aleks. Newskiej Ławry, w d. Kottominej. Zabałkanski pr., d. Nestorowych i wys. Wasil. 10 linja d. Obrazcewa.

Przytułek Isidorowski (dla osób duchownych), Newski pr., 182.

### Szkoły dla biednych.

Szkoły Petersburskiego patryotycznego żeńskiego T-wa. Wszystkich 12 we wszystkich cyrkulach miasta, (z wyjątkiem Admiraltejskiego). Na koszt T-wa wychowują dziewczynki sieroty lub córki zupełnie biednych rodziców od 5 do 14 lat wieku.

Szkoła Iwanowska dla panien, (Czełowiekol. T-wa) z klasą przygotowawczą dla małoletnich (Torgowaja u., 14).

Szkoła panien z klasą przygotowawczą, (Wys. Wasil. 12., N. 31).

### Zakłady.

Dom podrzutków (Cesarski), (Mojka, przy m. Policejskim). Zał. 1772 r.

Kolonja T-wa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, (małoletni przestępcy, 1870 r.). Za W. Ochta.

### Ochronki dla dzieci.

1). Katolicka, (Wys. Wasil 14 linja, 25).

2). Imienia Nast. Tronu Mikoł. Aleksandr. 200. (Obuchowski pr. d. Scholtza, N. 7).

3). Imienia Katarzyny, Maryi i Jerzego. 150. (Gorochowaja w gm. Domu Podrzut.)

4). Im. W. Ks. Olgi Mikoł. 160. Ekateryninskij kan. dom Simona.



- 5). Aleksandro-Maryjska. 100. Samsonjewskij pr. d. wł.
- 6). 19 Lutego 1865 r. 150. Woznesenski pr., d. Krasilnikowej.
- 7). Aleksandryjska. 150. Średnia Kołtowska u.
- 8). Serebranaja. 152. Wys. Wasil. 6 linja, d. wł.
- 9). Elźbiety i Maryi. 160. Jamskaja u. za Nowym m.
- 10). Barona Stieglitza. 150. Mała Masterskaja, 4.
- 11). Wzorowa, (Obrazcowaja). 75 i 125 dziewcz. sierot. Zagorodny pr. 40—13.
- 12). Św. Andrzeja. 150 i 38 dziewcząt. Wys. Wasil. Bolszój pr., 42.
- 13). Mikołajewska, 120 i 30 dziewcząt. Twer-skaja u. 6.
- 14). Gromowska. 150 i 70 chłopców. Kronwer-skij p. 12.
- 15). Ks. Białosielskiej-Białozierskiej. 150. Róg Mikołajewskij i Iwanowski u.
- 16). Lawalska. 75. Bolszój pr. na Petersb. str. i Pokrowskiej ul., 70.
- 17). Barona Frideriksa. 100. (Ekaterynhofs. pr. dom Durdina).
- 18). Błagowieszczenska. 125. Wys. Wasil. 12 linja, 52.
- 19). Gubonina. 160. Mały Carskosiels. pr., N. 24.
- 20). Aleksandro-Newka. 100. Newski pr., 135.
- 21). Ochteńska. W. Ochta, 476.
- 22). Przy Ewang. Szpitalu dla kobiet. Kirocz-naja, 3.
- 23). T-wa Dam, (fińska). W. Koniuszennaja, 6.
- 24). Ewang. Kościoła św. Anny, (sieroty chłop-cy). Kirocznaja w d. kościoła.
- 25). Czełowiekol. T-wa. Ligowka, 16. (135 chl.) Interni płatni po 115 rs. rocznie—i po dojsciu do 14 lat T-wo oddaje ich do szkół rzemieślni-czych.
- 26). Dla sierot wyznania mojżesz. W. Wasil.
- 27). Czełowiekol. T wa dla dzieci kalek.
- 28). Dzienna, róg Nadeźdińskiej i Sapernego p. Oddział: dla dzieci od 1 r. do 6 lat i od 6 do 8 lat. W każdym 10 mejsc. Szkołka i ogródek.
- 29). Dla dzieci aresztantów. Anglijski pr. d. Simonowej.
- 30). Jasełka. Nowo Peterhowski pr. między 10 i 11 Rotą Izm. pułk.
- 31). W. Ks. Katarzyny Michajł. Opieka nad dziećmi, których rodzice w szpitalach. Aptekars. Wyspa i pr. 18.
- 32). W. Ks. Aleks. Mikoł. (75) i Strogonowski oddział dla 125 dziew. Nowo-Peterhowski pr. na-przeciw Kawaler. Szkoły.
- 33). Św. Włodzimierza. 150. Petersb. str. Koł-towska u. N. 25—64.
- 34). Ekateryninska. 150. Was. Wys. 9 l., 18.
- 35). Bracka. Degtiarnaja u. 18.
- 36). Kuszelewa-Bezborodko. Wys. Wasil. Bol-szój pr., 21.
- 37). Św. Maryi Magdaleny. Barmalejewa u., d. własny.
- 38). Patryotyczna. Degtiarnaja, 18.
- 39). Parafii Szwedz. kościoła św. Katarzyny. M. Koniuszennaja, d. kościoła.

40). Dla dzieci żydów, które przyjęły prawosł. Konnogw. u. 39.

41). Św. Metodego. Konnogwardejskaja u. na rogu 9 ulicy.

42). Dla synów zabitych i ranionych oficerów.

50. Newski pr. d. Wojekowa.

## DOMY UBOGICH.

(Bogadelnie).

Bog-nia St-Peters. Domu podrzutków, (Smolny monaster), 100 miejsc dla wiekowych i kalek byłych wychowanek Domu podrz.

Bog-nia miejska, (Smolny monas.). 2,000 miejsc dla osób pięci obojga. Jeśli na koszt własny: 10 rs. rocznie i 20 rs. jednorazowo.

Bog-nia Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowi-cza. Podgornaja u. 32. 200 miejsc dla kobiet. 100 na koszczie Jego Ces. Mości.

Bog-nia Wołkowska, (przy cm. Wołkowskim) 180 miejsc.

Bog-nia Mieszczkańska, (Fontanka, 80) 90 mę-zczyzn i 35 kobiet.

Bog-nia Mikołajewska Czesmenska wojskowa, (za Moskiewską rogatką, 7 wiorsta) 16 oficerów i 400 żołnierzy.

Bog-nia Elizawetyńska braci Elisejewych. (Wys. Wasil. 3 l., 34). 20 mężczyzn i 40 kobiet.

Bog-nia braci Elisejewych. (Wys. Wasil. Birze-waja linja, 14) 30 mejsc.

Bog-nia przy ochronie Chrysto-Roźdestwenskie-go bractwa, (6 ulica na Pieskach) 10 kobiet.

Bog-nia przy Sergiejewskim Bractwie. (Twer-skaja u. za Tawryczeskim ogrodem) 5 kobiet.

Bog-nia dla wdów po osobach duchownych, (Woskresenski pr. między Kiroczną i Fursztadz-ką u.).

Bog-nia dla rzemieślników, (Kijewskaja u., 10). 47 męz. i 79 kobiet.

Bog-nia Maryjska, (Mała Ochta, d. Utkinej) dla nieuleczalnie chorych.

Bog-nia przy T-wie pomocy biednym, (Mocho-waja, d. Jakunczykówój), 15 kobiet.

Bog-nia przy T-wie pomocy Ekaterynhowskiéj parafii, (Ryżski pr., 25), 20 kobiet.

Bog-nia ks. Woronców, (Wys. Was. Donskaja u. 9), 10 kobiet.

Bog-nia ks. Golicyna, (Wys. Wasil. 15 linja, 40) 20 kobiet.

Bog-nia ks. Biełosielskiej-Biełozierskiej, (Fon-tanka, 145), 34 kobiet.

Bog-nia hr. Kuszelewa Bezborodko, (M. Ochta, Suworowskaja u., 120), dla kobiet.

Bog-nia Ochteńska, (W. Ochteński pr. N. 411) 20 mężczyzn i 5 kobiet.

Bog-nia cmentarza Edinowierców, (rzeka Mo-nastyрка, 17) 3 męz. 43 kobiet.

Bog-nia hr. Szeremetjewa, (W. Newa, 37). 32 kobiety.

Bog-nia ks. Boriatyńskiej, (Sergijewskaja u., 73). Kobiety—staruszki, 42.

Bog-nia ks. Roriatyńskiej, (Szpalernaja, 26). 7 kobiet.

## SZPITALE.

(Str. 54).

Aleksandrowski szpital dla kobiet. Nadieżdinskaja ul. Nr. 12.

Aleksandrowski szpital (choroby wysypkowe). Angielski prospekt Nr. 15.

Aleksandrowski miejski szpital na pamiątkę 19 Lutego 1861 r., na Fontance Nr. 116.

Elizawetyński kliniczny szpital dla dzieci, na Fontance Nr. 146.

Mikołajewski Szpital dla dzieci, na Wiel. Podjaczeskij Nr. 30.

Szpital księcia Oldenburskiego dla dzieci; na Pieskach. Greckij pr. Nr. 10.

Ewangelicki szpital dla kobiet, na Ligowce niedaleko greckiej cerkwi.

Kalinkijski szpital miejski na Fontance Nr. 160 (dla kobiet syfilit.).

Kalinkinski szpital morski, na Fontance N. 156.

Kliniczny wojenny szpital 3 klasy, u Litejnego mostu.

Maksymiljanowskiego szp. oddział łóżek stałych, na rogu Woznesenskiego prospek., i maksymiljanowskiego p. w domu Nela.

Maryjski szpital dla biednych. Litejny prosp. Nr. 58.

Maryjski dom położniczy. Petersburska strona, Mały prospekt.

Michajłowski klin. szp. Barona Willje, na Wyborskiej stronie, na rogu Samarskiej ul. i Samsoniewskiego pr.

Mikołajewski wojenny szpital 4 klasy. Konogwardijska ul. Nr. 63.

Obuchowski miejski szpital. na Fontance N. 100.

Petropawłowski miejski szpital, na Petersburskiej stronie, Archierejska ulica.

Pocztowy szpital, Nowoisakijewska ul. Nr. 8.

Położniczy zakład, Nadieżdinska ul. Nr. 3.

Położniczy instytut, na Fontance Nr. 142.

Roźdiestwienski miejski szpital, na Pieskach przy 2-giej ulicy.

Semieniowski Aleksandrowski szpital 2 klasy, Zagorodnyj prosp. Nr. 47.

Ś-tój Maryi Magdaleny szpital, Wasilewska wyspa 1 linja, przy m. Tuczkowa.

Ś-tój Olgi szpital, Pieski, Twerska ul. Nr. 22.

St. Petersburskiego Więziennego zamku szpital. Szpital oftalmiczny, Mochowaja ul. Nr. 34.

Zagorodny (zamiejski) Szpital, przy Finlandzkiej Dr. Zel. na 8-miej wiorście przy stacji Udielnaja.

Żeński szpital St. Petersburskiego żeńskiego Patriotycznego Towarzystwa, na Pieskach przy 2-giej ulicy Nr. 26.

Żeński szpital Towarzystwa Sióstr Miłosierdzia, na Fontance Nr. 148.

Żeński szpital przy Towarz. Ś-go Georgja, Petersburska strona Wielka Newa, przy Samsoniewskim moście, Nr. 20.

Żeński szpital przy Towarzystwie Św. Trójcy. Pieski, 2 ulica Nr. 26.

Lecznice dla chorych przychodzących. (Str. 56).

Przy szpitalu Ś-go Mikołaja Cudotwórcy, na Mojce Nr. 124.

Przy szpitalu pocztowym, Nowoisakiewska ul.

Przy szpitalu Oftalmicznym, Mochowaja ulica Nr. 33.

Przy szpitalu dla dzieci im. Księcia Piotra Oldenburskiego, na Pieskach, Grecki prospekt Nr. 10.

Przy Elizawetyńskim Szpitalu dla dzieci, na Fontance Nr. 146.

Przy Mikołajewskim szpitalu dla dzieci, Wielka Podjaczeskaja Nr. 30.

Przy Ochronce dla dzieci im. Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza, Zabałkański prospekt Nr. 7.

Przy Klinice Ces. Med. Chir. Akademii (ob. Michajłowski Szpital).

Przy Towarzystwie Sióstr Miłosierdzia, na Fontance Nr. 148.

Przy Maryjskim szpitalu, Litejnyj pr. Nr. 58.

Przy Maryjskim Domu Położniczym, Petersburska strona, Mały prospekt Nr. 19.

Przy Towarzystwie Ś-go Georgja, Petersburska strona, Wielka Newka przy Samsoniewskim moście Nr. 20.

Przy Pokrowskim Towarzystwie Sióstr Miłosierdzia, na Wasilewskiej wyspie przy końcu W. prospektu na Smoleńskim polu.

Przy Położniczym Instytucie, na Fontance Nr. 142.

Przy Położniczym Instytucie, Nadieżdinskaja ul. Nr. 3.

Przy Roźdestweńskim miejskim Szpitalu. Pieski, 3 ulica.

Przy Towarzystwie Sióstr M. Ś-tój Trójcy. Pieski 2 ulica. Nr. 26.

Przy Towarzystwie Sióstr M. Ś-tój Trójcy. Pieski 2 ulica. Nr. 26.

**Bezpłatne szczepienie ospy ochronnej:** 1) W Gmachu Wolno-Ekonomicznego Towarz. na rogu Zabałkańskiego prosp. i 4 rotę Izmajłowskiego pułku. 2) W gmachu domu Podrzutków.

2) W gmachu domu Podrzutków.

Zakłady lecznicze prywatne. (Str. 56).

Ambulatoryum dla piersiowych i gardlanych chorób (Dr. Mejera) Wasil. Wyspa Wielki prosp. Nr. 43.

Ambulatoryum dla chorób wener. i nask. Dra Gustawa Zmigrodzkiego. Wielka Sadowaja, Nr. 75.

Poliklinika Dra Zieleńskiego dla dzieci. na Fontance przy Siemionowskim moście Nr. 64.

Elektro-galwaniczna Dra Hemiljana, W. Morska Nr. 21.

Ginnastyczna lecznica Dra Dżakowskiego, Kazańska ul. Nr. 3.

Lecznica Dentystyczna Dra Nieszporkiewiczza, Kamiennieostrowski prosp. Nr. 39.

Lecznica Tow. Doktorów Homeopatów, Kazańska ul. wprost Stolarsnego Zaułka.

Lecznica Dra Kowalewskiego, Wasil. wyspa 3 linja Nr. 18.

Lecznica księżnej Woronców dla kobiet chorych na raka, Wasil. wyspa, 16 linja Nr. 55.

Laryngoskopijny gabinet dla chorych na gardło lub piersi Dra Petrowa, Petersburgska strona Wwiedeńska ul. dom Awerina.

Lecznica Dra Rulmana. Choroby uszu, gardła, i nosa. Razjezzaja ul. Nr. 28.

Lecznica dla przychodzących Tow. praktykujących lekarzy, Róg Newskiego prosp. i Małej Sadowej ul.

Lecznica Dra Łupjana, (choroby uszu i naskórne). Ekaterininski kanał Nr. 29.

Lecznica Dra Werblunera, (choroby organów płciowych i syfilityczn.) Newski prosp. Nr. 752.

Lecznica Dra Pyrejewa, Petersburgska strona Wielka Spasskaja ul. Nr. 212.

Lecznica Dra Topaza, Róg Newskiego prosp. i W. Sadowej ulicy, Nr. 528.

Lecznica Dra Ebermana, (choroby organów płciowych), Fontanka Nr 139.

Lecznica Dra Sterna, (choroby kanałów pokarmowego i oddechowego), Stolarnyj p. Nr. 6.

Lecznica Dra. Kwicińskiego, (choroby nerwowe), przy Maryjskim Teatrze, dom Tupikowa.

Lecznica Dra Hirszfelda, syfilis. Kazańska ulica Nr. 9.

Lekarsko-gimnastyczny Zakład Dra Beneze, W gmachu Admiralicji.

Lekarsko-gimnastyczny Zakład Dra Berglinda, w pawilonie Inżynierskiego zamku przy Simeonowskim moście.

Nocne dyżury lekarzy codziennie: I) Róg Wielkiej Sadowej i Kokuszkina p. II) Newski pr. w Gmachu Dumy. III) Róg Mikołajewskiej i Razjezzej ul. Nr. 52.

Lecznica Dra Wege pneumatyczna. Róg Newskiego prosp. i Nadezdinskiej ul. Nr. 69.

Lecznica Dra Simonowa pneumatyczna, na Mojce przy Koniuszennym moście Nr. 15.

Poliklinika Dra. Usasa. (Choroby skórne i weneryczne), plac Wielkiego Teatru Nr. 10.

Lecznica Dra Skrebickiego. (Choroby oczu). Litejna ul. Nr. 62.

Lecznica Dra Wredena. (Choroby uszu). Zwonigorodzka ulica, Nr. 6.

Wodolecznica Drów Afanasjewa i Waldenberga. Troicki pereuł. Nr. 7.

Wodolecznica i Zakład gimnastyczny Dra Aleksiejewskiego. Litejny prospekt Nr. 46.

Wodolecznica Dra Krejzera. Demidowa zaułek Nr. 1.

Wodolecznica Dra Lewisa, Mojka przy Sinym moście, Nr. 64.

Zakład Dra Manosa, kąpiele parowe. Ekaterinski Kanał, Nr. 61.

#### Zakłady lecznicze dla obłąkanych. (Str. 57).

Szpital Ś-go Mikołaja Cudotwórcy. Na Mojce (za nową Admiralicją) Nr. 1—124.

Szpital Wsiech Skorbiaszczych. Na 11 wiorście Peterhofskiéj szossy.

Dom schronienia umysłowo chorych, J. C. M. Następcy Tronu—w bliskości Stacji „Udzielnaja” Dr. Zel. Finlandz.

Klinika chorób umysłowych. Przy klinicznym wojskowym szpitalu na Wyborskiej stronie.

Oddział dla obłąkanych przy Petersburgskim Mikołajewskim Wojskowym Szpitalu, tylko dla osób wojskowych.

Przy zamiejskim Szpitalu.

Przy Obuchowskim miejskim szpitalu, na Fontance Nr. 100.

Ochrona czasowa dla umysłowo-chorych, (Narw. cyr. Nowy kan. Nr. 119).

#### Lecznice prywatne dla obłąkanych. (Str. 57).

Lecznica Dra Freja. (Wys. Wasil, 5 l. Nr. 58).

Lecznica Dra Sztejna. (Twerskaja ul. Nr. 10).

#### Lecznice Weterynaryjne. (Str. 57).

1-sze Ambulatorjum T-wa Opieki nad zwierzętami. 11 rota Izm. pułku, Nr. 24.

Lecznica A. J. Aleksiejewa. Kabinetkaja ul. na rogu Razjezzej, Nr. 1—5.

Lecznica Jakobsona. Woznesenskiej pr. Nr. 11 2-gie Ambulatorjum Twa Opieki nad zwierzętami. Mikołajewskaja ul. Nr. 12.

## LEKARZE PRAKTYKUJĄCY.

*Specjaliści.*

(Str. 57).

#### Choroby wewnętrzne:

Botkju S. P. (prof. Med.-Chir. Ak.) Galernaja u. N. 77. Besser W. W. Zagorodnyj pr. 26. Borodulin B. M. Nadezdinska ul. 42. Biełogolowyj M. A. Nadezdinska ul. 18. Czudnowskij I. T. Fursztadzka ul. 19. Doroszkiewicz Wł. Michajłowski plac, Nr. 15. Ejchwald E. E. (prof. Med.-Chir. Ak.) Bassejnaja u. 8. Gołowin E. A. Troickij p. 38, m. 6. g. 4—7. Koszłakow D. I. (prof. Med.-Chir. Ak.) Oprócz wewnątrz. chor. głowy i gardła. Zacharjewska ul. N. 11. Manassein W. W. Symbirska ul. N. 17. Neczaew A. A. Litejnyj pr. N. 27. Mikołajew G. M. Niżegorodzka ul. N. 17, m. 6. Oppenheim A. M. Litejnyj pr. N. 6. Obrazcow P. M. Gagarinska ul. nab. N. 28. Podobiedow M. I. Wybors. str. W gm. Koszar L. gw. Moskiewskiego pułku. Pokrowski W. T. Zacharjewska ul. N. 11 m. 16.

#### Choroby Chirurgiczne.

Bajkow A. I. róg Fontanki i Czernyszewa p. N. 64/2. Barcz I. M. Woznes. pr. N. 9/2. Bogdanowski E. J. (prof. Med.-Chir. Ak.) Fursztadzka ul. N. 19 m. 33. Janowicz-Czaiński S. S. Kabinetkaja ul. N. 4 m. 5. Kade E. W. Litejnyj pr. w gm. Maryjskiego Szpitala, 58. Karpiński J. G. (prof. Med.-Chir. Ak.) Jamska ul. N. 13. Kiter Ant. M. Morska, N. 9. Multanowski P. J. Szpalernaja ul. N. 7. Nasiłow I. I. W. Italian-

skaja u. (plac Michajłowski) N. 11. Obermiller A. L. w pałacu J. C. W. W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, Galernaja u. Pelechın P. P. (prof. Med.-Chir. Ak.) Sergiewskaja u. 13.

#### Choroby kobiet i akuszer:

Bajkow A. I. (patrz wyżej). Bidder E. F. Nadeždinskaja u. N. 3. Chrzczonowicz A. K. Sergiewskaja u. N. 31. Dobrynin P. I. Nadeždinskaja u. na rogu Kowenskiego p. N. 2/11. Ettinger W. M. Na placu Teatralnym, N. 18/11. Fiszer B. A. Galernaja u. N. 18. Frank D. A. Wybors. str. Niżegorodzka u. N. 4. Geppener I. E. Wys. Was. 1 l. N. 62 (przy m. Tuczkowa). Gorajski K. I. Newski pr. N. 110, m. 1. Gorwitz M. I. (prof. Med.-Chir. Ak.) Milionnaja u. N. 13. Jampolski B. G. Razjeżdżaja u. N. 11. Kiter A. A. (patrz wyżej). Krajewicz D. D. W. Moskowskaja u. N. 14, m. 10. Krasowski A. I. (prof. Nadeždins. Zakł. położnicz. w gm. tego zakładu) na Nadeždinskij u. Krejcer R. I. W. Koniuszenaja u. N. 5—12. Krywski A. I. Ekateryninskij kan. N. 81. Liwen P. P. róg Mojki i Nowego p. N. 2/66. Masłowski I. F. Szwedzkij p. N. 5. Markiewicz róg Wozneszeńskiego p. i Kazañskij ulicy d. N. 54/18 m. 2. Masman F. K. Wys. Was. 15 l. N. 16. Obraczew P. M. Gagarinskaja nab. N. 28. Piekarski M. Newski prosp. N. 32. Radecki R. K. Fontanka, N. 142. Sławianskij Kr. F. (prof. Med.-Chir. Ak.) róg Litejnego pr. i Pantelejm. u. N. 26, m. 10. Smolski I. I. Newski pr. N. 94. Sokołowski K. I. róg Sadowej i W. Podjaceskiej u. N. 62. Susłowa N. P. Fursztadzka u. 56 m. 5. Sutugin B. B. Fontanka, N. 50. Sztolc W. I. Kazanskaja u. N. 44. Tarnowski H. M. Nadeždinskaja u. N. 3. Zaleski I. K. Fontanka, 132. Zejdlar P. M. Powarskoj p. N. 10.

#### Choroby dzieci.

Bystrow M. I. Stremiannaja u. N. 3. Berling I. K. Mojka, 11. Czoszin G. A. Orłowski p. N. 5. Korowin I. P. M. Italijskaja u. N. 24. Krywski A. I. Ekaterininski kan. 81. Mejer O. F. Fontanka, 28. Piekarski M. Newski prosp. N. 32. Potiechin K. A. Newski, 124. Tomaszewski L. I. W.

#### Choroby umysłowe i nerwowe.

Baliński I. M. (prof. Med.-Chir. Ak.) Fursztadzka u. 31. Czeczot O. A. Mojka, N. 1/124 (przy m. Sucharnym w Szpitalu Mikołaja Cudotw.) Diukow P. A. (tamże). Fränkl J. Michajłowski plac N. 15. Mierzejewski I. P. Samarskaja u. N. 2. Sztejn F. A. Twerskaja u. N. 10. Uspenski P. I. Nikołajewskaja u. N. 26.

#### Choroby piersiowe.

Ettinger F. I. Fontanka, 2. Kobylin A. A. W. Moskowskaja u. N. 6.

#### Choroby oczu.

Dobrowolski W. I. Michajłowski plac N. 4 m. 3. Frebelius B. I. Gorochowaja u. 20. Junge

E. A. Sergiewskaja u. 34. Magawli I. Ch. Mochowaja u. 33. Skrebicki A. I. Litejnij pr. 62. Tichomirow M. I. Nadeždinskaja u. N. 19.

#### Choroby uszu.

Prussak A. F. Nadeždinskaja u. N. 26/11 Wreden R. R. Zwenigorodzka u. 6.

#### Choroby organów płciowych.

Ebermann A. L. Fontanka, 139. Janowicz-Czański S. M.

#### Choroby syfilityczne.

Brujew A. I. róg Mochow. i Pantel. u. N. 18/12 Czerepnin M. P. Kabinetskaja u. 4. Karpiński I. G. (patrz wyżej). Majew I. A. W. Sadowaja u. 47. Szperk E. F. Fontanka, 160. Tarnowski B. M. Mojka, 102. Zabłocki-Desiatowski P. P. M. Italijskaja u. N. 6. Zmigrodzki G. Wielka Sadowaja, 75.

#### Choroby skórne.

Burcew I. I. Wys. Was. Finlandzkij p. N. 1. Kołłan A. P. Nowo-Peterhofskij pr. N. 24. Lesnikow G. T. Zagorodnyj pr. 58. Polotebnow A. G. Zagorodnyj pr. N. 14. Stukowenkow M. I. Mochowaja u. N. 18. Zmigrodzki G. Wielka Sadowaja, 75.

#### Homeopaci.

Adams Sergiewskaja u. 10, m. 24. Delmas Wyb. str. Symbirs. u. N. 8. Ditman Sergiewskaja u. N. 10, m. 9. Fon-Giubbenet, Mochowaja u. N. 8, m. 7. Gastfrejnd M. Italijskaja u. N. 21. Hering róg Iwanowskiej i Kabinetskij u. Hempel, Mojka, przy m. Krasnym, dom Koczubeja. Krutulewski, Kabinetskaja u. N. 12, m. 1. Lenski, Fontanka, 86 m. 2. Stetkiewicz, Znamenskaja u. 18, m. 10.

## Dentyści.

(Str. 59).

Bari K. O. J. Nowyj p. d. N. 6, m. 6. Bars W. Morskaja d. 35. Bauch K. W. Morskaja, N. 17. Bunting R. G. Oficerskaja u. 18, m. 4. Czekerwer Ch. N. Fontanka, d. N. 50. Dazler I. I. W. Morskaja, d. N. 42. Fejt K. D. Ekateryninski kan. 69, m. 24. Grünbach A. A. Fontanka, d. N. 40. Hirszfeld A. R. róg Newskiego pr. i Ekaterynin. kan., d. N. 18/27, m. 43. Hirszfeld M. I. Newski pr. d. N. 28. Hirszfeld I. A. Newski pr. d. N. 82, m. 10. Hoberg, Woznesenskij pr. d. N. 13. Klaj H. Simeonowskij p. d. N. 9. Kolbe K. A. M. Morskaja u. d. N. 19. Korobczewski G. W. Morskaja u. d. N. 27. Krausp R. A. M. Koniuszenaja u. d. N. 12, m. 20. Landau W. Morskaja, d. Sztraucha N. 23, m. 3. Linbek, na rogu Pocztańskiej i Isaakiew-

skoj u. d. Kitnera. Lin, na Mojce, przy Krasnym m. d. Korpusa N. 73. Żotuchin E. w gm. Kouno-ward., korpusu niedaleko od Pocięjujewa m. Mallan L. M. Morskaja, d. N. 13. de Marini G. S. Mojka N. 40. Miller Henri-Dzems na rogu W. Morskiej i Konnogwardzkiego p. d. N. 115/10. Murfej J. O. na Mojce niedaleko od Krasnego m. d. Korpusa N. 73. Paseller A. M. Samarskaja u. d. N. 7. Prawednyj W. A. Gorochowaja u. d. N. 6, m. N. 7. Rijs N. A. Nadeždinskaja u. d. N. 4 m. 1. Tomson J. W. Morska, N. 42. Trachtenberg L. D. M. Italijskaja u. d. N. 53, m. 2. Uchow N. G. na rogu Newskiego pr. i Litejnoj u. d. Tupikowa N. 78/66, m. 18. Wagenhejm K. L. W. Sadowaja, d. N. 12. Codz. od g. 10—5 w. Wagenheim A. S. Newski pr. d. N. 11. Wagenhejm A. K. na rogu Newskiego pr. i Troickiego p. N. 41/1. Wagenhejm L. L. Mucznoj p. d. N. 1/38. Wallensztejn A. Newski pr. d. N. 18. Wulfson L. Newski pr. na rogu Karawannej u. d. N. 64, m. 2. Wulf A. M. Morskaja d. N. 19. Ważyński, Gorochowaja u. niedaleko Krasnego m. d. N. 16, m. 1.

## Weterynarze.

(Str. 59).

Aleksiejew A. I. Stremiannaja u. d. N. 5. Aleksiejew A. I. Kabinetkaja u. róg Razjezzéj d. N. 1. Anzorge W. I. w gmachu stajni dworskich na Ekaterinins. kan., m. 22. Bagge I. P. Zacharjewska u. d. 22 m. 18. Boje K. K. róg Ekateryninskiej i Kawalergardzkiej u. d. 11/56. Borodulin F. A. Lekarz weterynaryi Dworu Jego Cesarskiej Mości Następcy Tronu. (Fontanka na rogu Grafskiego p. w zapasom Dworcowom dworze.) Bomas P. A. Newski pr. d. 84, m. 18. Dementjew N. F. Kirocznaja u. d. 24, m. 7. Dowrow M. Fontanka 22, m. 16. Drużynin M. I. Karawannaja u. w gm. Berejtorskiej szkoły N. 1. Fasanow A. N. Ryżski pr. N. d. 44. Fedorow F. F. W. Samsonjewskij pr. d. 8/10. Gordiejew P. A. Izmajłowski pr. 20. Heftmann F. W. Ligowka, Peski 4 u. d. 11, m. 9. Hempel W. I. Kazańska u. d. 8/10, m. 26. Honigman F. F. Szpalernaja u. N. 52. Iwanow I. I. Lesnoj korpus na M. Objezdnoj u. we wł. domu. Izmajłow A. S. róg W. Grebeckoj u. i Małego pr. d. 26. Jakobson A. N. Maksymiljanowski p. d. 3. Korobkowskij N. W. Niżegorodzka u. w gm. Medyko-Chirur. Akademii, N. 9. Langenbach E. I. Wyborska strona, Niżegorodzka u. 47. Lesz A. J. Izm. pułk. 4 Rota, 17, m. 4. Lewi F. D. Mochowaja u. 38, m. 8. Lwow W. E. Nowo-Peterhofskej pr. 24, m. 28. Lorenzen J. I. Wys. Wasil. na rogu 8 linii i W. pr. 21, m. 19. Żukin A. Ch. Szpalernaja, na Furażnom dworze N. 52, m. 13. Medwiedskij P. M. Pt. str. na Bolszom pr. N. 86. Michajłowski M. I. W. Sadowaja w gm. Spasskiego cyrkułu N. 60. Nejkardt I. I. Konnogwardzkiej bulw. w kazarmach 1 gw. konnego pułku. Osecki G. P. Kazanskaja u. 9, m. 12. Ramadin A. W. Klinskij pr. 29, m. 28.

Różnow N. W. Professor, Niżegorodzka u. lica w gm. Inst. Weter. Semenow I. I. Kuzniecznyj p. N. 1/15, m. 48. Sokołow A. I. Kirocznaja u. 5, m. 21 w gm. Żandarmskiej dywizyi. Wasiljew Pt. str. róg Korpusnoj i W. Kołtowskiej u. we własnym domu. Westfalen E. A. Woznesenskij pr. 52, m. 8. Woroncowa W. E. Sergiejewskaja u. 6, m. 4.

## Tramwaye.

Sieć dróg żelaznych konnych, pokrywająca ulice Petersburga składa się z 31 linii należących do trzech różnych towarzystw. Aleksandrowska linja należy do Akcyjnego Towarzystwa Aleksandrowskiej linji. Newski prospekt—Nikołajewski most i Sadowa linja, należą do pierwszego Towarzystwa dróg żelaznych konnych w Petersburgu. Pozostałe zaś 27 linii należą do Akcyjnego Towarzystwa dróg żelaznych konnych w Petersburgu.

## Plan linii.

1. Aleksandrowska. Ze Znamienskiego placu przy Dworcu Nikołajewskiej d. ż. przez Newski pr. i Szlisselburską szosę do Aleksandrows. siola.

2. Baltycka. Od placu Siennego przez Zabałkański pr., 2-ą rotę Izmajłowskiego p., Izmajłows pr., około Warszaws. foksalu, przez Obwodny kanał do dworca Baltyc. d. ż.

3. Bassejnaja. Z Michajłows. ulicy przez Inżenierną, Samsoniews. p., Bassejną ul., 8-ą ul. Piesków, Słonową, Konnogwardz., Łafońską i Palmenbachs. per. do Smolnego Monasteru.

4. Galernaja Gawań. Od Nikołajewsk. mostu na Wys. Was. wzdłuż Newy, przez 8-ą linję, Wielki prosp. do Galernej Gawańi.

5. Znamienska. Od Newskiego pr. przez Znamieńską ul. Kiroczną na Woskresiens. pr.

6. Zoologiczna. Od Michajłows. skweru przez Inżenierną ul. W. Sadową, Lebiażyj kanał, Suworowski plac, Petersburs. most, na Kronwers. prosp.

7. Kałasznikowska. Od rogu Razjezzéj i Kabinetk. przez Razjezzą, wzdłuż Ligowki, przez 2-ą ul. Piesków na Kałasznikows. pr.

8. Krestowska. Od rogu Kronwerskiego pr. i Wwiedenskiej ul. przez Wwiedens., Rybac. Zielenią i Krestows. wyspę do Krestows. ogrodu. Osoby jadące z Michajłows. ulicy do Krestows. ogrodu powinny zajmować miejsca w wagonach Zoologicznej linji.

9. Ligowka. Od W. Ochteńs. przewozu przy Smolnym Monasterze, przez Obwodny kanał, Ochteńs. pr., Łafońską, Konnogwardz., Słonową, 2-ą ul. Piesków, Ligow., Obwod. kan. do mostu Cars.-Siels. dr. żel.

10. Litejnaja. Od Technologicznego Instytutu przez Zagorodnyj pr. Zwenigorods. ul. Kabinetk. W. Moskiews., Władimirs., Litejną, Zacharjews.

na Woskresieńs. pr., z powrotem od Władimirs wprost przez Zagorodnyj pr. do Technologicznego Instytutu.

11. Leśna. Od Kliniki Barona Vilje przez Samsoniews. pr. Wybors. szosę, Sadową w Leśnym, W. Objezdną, Muryńs. pr. do W. Kuszelewki w Leśnym. Osoby jadące z Michajłows. ul. do Leśnego powinny zajmować miejsca w wagonach Finlandzkiej linii.

12. Narwska. Nikols. pl. na około Nikolskiego skweru, Ekaterinhofs. pr. Ekaterinins. kanał, Peterhofs. pr. do Narws. wrót tryumfalnych.

13. Newski prospekt. Od Znamiens. placu przez Newski pr. do pl. Admiralicji.

14. Nikołajewski most. Od rogu Newskiego dr. i pl. Admiralicji przez tenże plac, Konnogwardyjski bulwar, Nikołajews. most na Wasilewską wyspę.

15. Nowoderewienskaja. Z Michajłowskiej ul. przez Inżynierną, W. Sadową, Lebiazij kan., Suworowski pl., Petersburs. m. Troicki pl., Kronwerski pr., Kamiennostrows. pr., Strogonow m., W. Newkę do Nowej Derewni.

16. Obwodny kanał. Carskosiels. dr. z. wzdłuż Obwodnego kanału do Liflands. ul. w bliskości Ekaterinhofu.

17. Obuchowska. Od pl. Siennego przez Zabalkański prosp. do Moskiews. wrót tryumfalnych.

18. Petersbursko-Newska. Z pl. Admiralicji przez tenże plac. Dworcowy most, nad Newą, 1-ą linię, Tuczkowa m., i W. prosp. na Petersburskiej stronie do Kamiennostrowskiego pr.

19. Petersburska. (Nikołajewski most). Od Nikołajewskiego mostu tą samą drogą co i wagony poprzedniej linii z tą tylko różnicą iż wagony z 1-ej linii zwracają się ku Nikołajewskiemu mostowi.

20. Polustrowska. Od Foksału Finlandziej dr. żel. przez Symbirską ul., Arsenalską, nad Wielką Newą do W. Ochtenskiego pr.

21. Pokrowska. Od Staro-nikolskiego mostu przez Wielką Sadową, Angielski prosp. Oficerską ul. Matysow zaulek, Zawodzką i Perewozną ul. do przewozu u Berdowskich zakładów ku Instytutowi Górniczemu.

22. Putiłowska. Od Narwskich wrót przez Narwską szosę do drogi prowadzącej do wsi Emeljanowki.

23. Rygska. Od Technologicznego Instytutu przez Zabalkański prospekt, 2-ą rotę Izmajłowskiego pułku, Rygski prospekt do Estlandzkiej ulicy.

24. Sadowa. Od rogu Newskiego prosp. i W. Sadowej przez Wielką Sadową do Nikolskiego rynku.

25. Smoleńska. (Newka). Od rogu Newskiego pr. i pl. Admiralicji przez tenże plac, Dworcowy most, nad W. Newą, 1-ą linię, Mały prospekt do Smolnego Cmentarza.

26. Smoleńska. (Nikołajewski most). Od Nikołajewskiego m. na Wasil. wyspie przez 17-a linię po Smoleńskiego Cmentarza.

27. Spasska. Od Wielkiego prosp. na Petersburskiej stronie przez Spasską ulicę do Kołtowkiej.

28. Staroderewieńska. Od stacyi wagonów w Nowej Derewni, nad Wielką Newką do Ełańskiego mostu w Starej Derewni.

29. Teatralna. Z Konnogwardyjskiego bulwaru przy Cerkwi Błagowieszczenja wzdłuż Kriukowa kanału, Teatralny pl. Nikolski pl., Nikolski pr. i Izmajłowski pr. do dworca Bałtyckiej drogi żelaznej.

30. Finladzka. Z Michajłowskiej ul. przez Inżynierną, Wielką Sadową, Lebiazij kanał, Suworowski pl., Petersburski most, Troicki pl., Wielką Dworjańską ul., Samsonjewski most, Finlandzki prospekt, około Kliniki Vilje, Samarską ul., Niżegorodzką ul. i Symbirską do Stacji Finlandzkiej dr. żel.

31. Czarnorieczeńska. Od Strogonowa mostu przez Strogonowską ul., Czarną rzeczkę i Serdobolską ul. do St. Finlandzkiej drogi żel. „Kauskaja“.

Uwaga. Od d. 20 Maja do 1 Września stacja wagonów Finlandzkiej i Zoologicznej linii bywa przenoszona z Michajłowskiej ul. na drugą stronę Skweru t. j. na Inżynierną ulicę.

W dniu powszednie wagony kursować zaczynają o 8 godz. rano, w świąteczne zaś o 9 godz. rano.

W wagonach 1-go Towarzystwa, w jednych jest 20 miejsc wewnątrz i 20 na wierzchu wagonu, w drugich 22 wewnątrz i 22 na wierzchu. W innych zaś siedzeń na wierzchu jest 22 i tyleż miejsc wewnątrz.

W wagonach Akcyj. Tow. Dr. Żel. Kon.—w parokonnnych 22 miejsca wewnątrz i 24 miejsca na wierzchu. w jednokonnnych krytych miejsc wewnątrz 19, z tych 5 od strony stangreta są tańsze, a pozostałe 14 droższe, w jednokonnnych odkrytych jest sześć ławek każda po 5 miejsc, siedzenia na pierwszej ławce od strony stangreta są tańsze na pozostałych droższe.

Dozwala się pasażerom, oczekującym miejsca wewnątrz wagnu, stać na pomoście przy konduktorze i wtedy opłata pobiera się taka jak za miejsce wewnątrz wagonu.

## Omnibusy.

Oprócz komunikacji wagonami dr. żel. konnej zaprowadzonej w ostatnich czasach prawie po całym mieście, dotychczas utrzymywał się starodawny sposób komunikacji w ogólnych karetach tak zwanych omnibusach. Obecnie omnibusy te kursują w następujących kierunkach: 1) po Newskim pr. od Znamińskiego pl. do pl. Admiralicji. 2) po Wielkiej Sadowej od rogu Newskiego pr. do Pokrowskiego pl. 3) od pl. Admiralicji przez Nikołajewski most na Wasilewską wyspę. 4) od pl. Admiralicji do Wielkiego prospektu na

Petersburskiej stronie, i 5) od gmachu Admirali-  
cyi przez ulicę Grochową do Zagorodnego pro-  
spektu. Opłata za przejazd na wszystkich wyżej  
wymienionych linjach jednakowa t. j. po 5 kop.  
od osoby.

## Posłańcy publiczni.

W Petersburgu istnieją dwa towarzystwa po-  
słańców: Petersburskie Tow. Posłańców publicz-  
nych (ubiór: czarne palto i żółty brązowy znak,  
takież guziki) i Miejskie Tow. Posłańców (ubiór:  
niebieskie palto i biały metalowy znak na czap-  
ce). Stacye posłańców znajdują się przy wszyst-  
kich znaczniejszych hotelach i na rogach głów-  
nych ulic wszystkich części miasta.

Zgodnie z ustawą posłańcy podejmują się za-  
łatwiania wszelkich poleceń, doręczania listów,  
posyłek, bagaży i t. d. Również Towarzystwo  
udziela wszelkie informacje, dostarcza sługi, wy-  
najmuje mieszkania, karety i t. p. załatwia in-  
teresa. Za uszkodzenie lub zagubienie przez po-  
słańca rzeczy danych z poleceniem odniesienia  
pod wskazanym adresem Towarzystwo odpowiada  
i wysokość wynagrodzenia interesanta za szkodę  
przez posłańca wyrządzoną Towarzystwo wraz  
z uszkodzonym określa.

Każdy posłaniec zaopatrzonym jest w książ-  
czkę kwitaryuszową, a oderwany kwitek z ozna-  
czeniem jakości polecenia i przez posłańca wy-  
dany interesantowi stanowi dowód przyjętego po-  
lecenia.

Skargi na niedbałość posłańców uprasza się  
znosić wprost do Zarządu Towarzystwa w możli-  
wie prędkim czasie, by tym sposobem dać To-  
warzystwu możność łatwego i prędkiego wyśle-  
dzenia przekroczenia posłańca i ukarania winnego.

Listy, niedoręczone przez posłańców wskutek  
nieznalezienia adresantów zachowują się w Kan-  
torze Towarzystwa przez rok jeden, po przejściu  
zaś roku takowe zostają zniszczone.

Poruczone zaś posłańcom rzeczy lub pieniężne  
pakiety a nie doręczone adresantom wskutek po-  
wyżej wymienionego powodu, po upływie roku  
od daty oddania składane będą w Kancellaryi  
Naczelnika Miasta dla postąpienia z nimi we-  
dług prawa.

Prawidło to nie tyczy się tych listów, rzeczy  
i pakietów pieniężnych, które poruczone były  
posłańcowi z tym warunkiem, by, w razie nie  
znalezienia adresanta zwrócił je osobie od której  
otrzymał polecenie pod wskazanym adresem.

Za spełnianie polecenia posłańcy powinni być  
wynagradzani podług poniżej zamieszczonej taksy:

a). Za pakiet, listy, posyłki nie wielkich roz-  
miarów i nie przenoszące 10 funtów wagi i za  
wszelkie ustnie załatwione polecenia.

I. Od 8 g. rano do 8 g. wieczór.

1). W środku miasta t. j. między Obwodnym  
kanałem, z włączeniem Warszawskiego i Bałty-  
ckiego foksali i rzeką Wielką Newą.

a). Za każde oddzielne polecenie w jedną stro-  
nę 20 kopiejek.

b). Za przyniesienie odpowiedzi lub innej rze-  
czy, osobie dającej polecenie, ta ostatnia dopła-  
ca z góry t. j. przy dawaniu polecenia jeszcze  
20 kop.

2). Ze środka miasta do części jego położonych  
za rzeką Wielką Newą a mianowicie: na Wy-  
borską stronę aż do Moskiewskich koszar i do  
Nowego Arsenалу, na Petersburską stronę do  
rzeczki Karpowki i Zdanowki, do Krestowskiego  
mostu, na Wasilewską wyspę do rzeczki Smolan-  
ki i do Górniczego Korpusu włącznie, jak również  
z wyżej wymienionych części miasta do środka  
takowego.

a). Za każde oddzielne polecenie w jedną  
stronę 40 kop.

b). Za przyniesienie odpowiedzi lub innej rze-  
czy, osobie dającej polecenie, ta ostatnia dopła-  
ca z góry t. j. przy dawaniu polecenia jeszcze 20 kop.

3). Z Wasilewskiej wyspy na Wyborską stronę  
i odwrotnie:

a). Za każde oddzielne polecenie w jedną  
stronę 40 kop.

b). Za przyniesienie odpowiedzi lub innej rze-  
czy, osobie dającej polecenie, ta ostatnia dopła-  
ca z góry t. j. przy dawaniu polecenia jeszcze  
20 kop.

4). Z Petersburskiej strony na Wyborską lub  
odwrotnie:

a). Za każde oddzielne polecenie w jedną stro-  
nę 20 kop.

b). Za przyniesienie odpowiedzi lub innej rze-  
czy, osobie dającej polecenie, ta ostatnia dopła-  
ca z góry t. j. przy dawaniu polecenia jeszcze  
20 kop.

5). Z Wasilewskiej wyspy na Wyborską stro-  
ną lub odwrotnie:

a). Za każde oddzielne polecenie w jedną  
stronę 40 kop.

b). Za przyniesienie odpowiedzi lub innej rze-  
czy, osobie dającej polecenie, ta ostatnia dopła-  
ca z góry t. j. przy dawaniu polecenia jeszcze 20 kop.

II. Od 8 g. wieczór do 8 g. rano.

Oznaczona powyżej taksa podwyższa się pod-  
wójnie.

Za wypełnianie poleceń w obrębach nieozna-  
czonych w poprzednich pozycjach, za wielkich  
rozmiarów posyłki, za posyłki przewyższające 10  
funtów wagi, za wypełnianie poleceń nieprzewi-  
dzianych niniejszą taksą i za polecenia dawane  
na Wyborską i Petersburską stronę podczas  
trwania lodów opłata ustanawia się na dobro-  
wólnej umowie dającego polecenie z posłańcem  
lub Zarządem Towarzystwa posłańców.

Za przywołanie posłańca ze stacyi lub innego  
miejsca do mieszkania osoby dającej polecenie  
albo do miejsca przez tę ostatnią wskazanego,  
jeśli na przebycie téj drogi potrzeba więcej jak  
10 minut czasu to w takim razie opłaca się  
oprócz opłaty za polecenie jeszcze 20 kop.

*Uwaga I.* Przy wymaganiu osoby dającej po-  
lecenie, by posłaniec dla pośpiechu nie szedł ale  
jechał, opłata zależy od dobrowólnej umowy z po-  
słańcem.

*Uwaga II.* Osoba dająca posłańcowi cenny przedmiot, ważny dokument lub pakiet pieniężny powinna objaśnić posłańca o cenie lub wartości przedmiotu a pieniądze w obecności posłańca przeliczyć i własnoręcznie zapisać w kwitaryuszowej książeczce posłańca a jako dowód wziąć od posłańca kwitek. Jeśli wyżej wymienione warun-

ki zachowaniami nie będą—to Zarząd Towarzystwa posłańców za żadne nie odpowiada straty.

Zarządy Towarzystw mieszczą się: Petersburskiego Towarzystwa, na Nadieżdinskiej ulicy N. 20.—a Miejskiego Towarzystwa w Maneżnym p. N. 1.

## Formalności pasportowe.

Osoby przybywające do stolicy winne być opatrzone w pasporty i takowe zaraz po przybyciu do stolicy winne złożyć rządcy lub właścicielowi domu, a ten wraz z książką i kartką meldunkową, przesyła je do właściwego участка policyjnego. Za meldunek wuczastku policyjnym opłata wynosi: 1) od szlachty, poczesnych obywateli i kupców po kop. 40, od mieszczan 20 kop., od włościan i należących do klasy roboczej po 3 kop.; 2) za wizę na biletach adresowych po 3 kop. Od opłat tych wolni są żołnierze niższych stopni. Osoby zmieniające miejsce zamieszkania w stolicy obowiązane są zawiadomić o tém rządce lub właściciela domu, który opuszczają i natychmiast po zamieszkaniu w innym domu meldować się. Opłata wuczastkach policyjnych: 1) od szlachty, poczesnych obywateli i kupców po kop. 30; od mieszczan kop. 15, a dalej jak wyżej.

**Bilety adresowe:** (Adresnyje bilety) osoby, które biorą adresowe bilety opłacają: I rzędu adr. bil. mężcz.—7 rs. 15 k., kobiety—4 rs. 29 kop.; II rzędu m.—4 rs. 29 k., k.—2 rs. 15 k.; III rzędu m.—2 rs. 86 k., k.—1 rs. 43 k.; IV rzędu m.—1 rs. 43 k., k.—72 k.; V rzędu m.—86 k. k.—29 k. Osoby biorące bileta IV i V rzędu oprócz tego wnoszą na utrzymanie szpitala dla robotników po 1 rs.

Kto zgubi pasport albo bilet adresowy obowiązany jest podać prośbę do Oberpolicmajstra na papierze stęplowym 60 kop. i kopję z niej także na takimże papierze. Otrzymawszy poświadczoną kopję winien ją odesłać do władzy właściwej, która na mocy tego wydaje mu nowy pasport lub bilet adresowy.

**Bilet czasowy:** do chwili otrzymania pasportu zależy od władzy miejsca zamieszkania proszącego. Ktokolwiek po zgubieniu pasportu lub biletu adresowego nie da o tém znać właściwej władzy podlega karze według art. 29 ustawy o karach, naznaczonych przez Sędziów Pokoju.

Osoby, które bez meldunku mieszkają w stolicy, albo li téż za biletem lub pasportem, którego termin minął, oprócz zapłaty za bilet ponoszą karę pieniężną nie wyższą wszakże nad potrójną opłatę za bilet adresowy lub pasport. Osoby, które nie opłaciły ustanowionego podatku na szpital, ponoszą karę pieniężną nie wyższą wszakże nad potrójny podatek (3 rs.).

Kara za niewyjęcie adresowego biletu naznacza się tylko wtedy, jeśli od chwili meldowania pasportu we właściwymuczastku upłynęło więcej jak 14 dni.

**Prolongaty na przebywanie w stolicy:** w razie jeśli termin pasportu upłynął, należy się zwracać: 1) włościanie, mieszczanie i kupcy—do komisarzy tychuczastków, w których zamieszkują; 2) szlachta, członkowie rodzin byłych urzędników i żydzi, mający prawo mieszkać w stolicy—do kancelaryi naczelnika miasta; 3) mający bilety adresowe—do Adresowej ekspedycji i 4) ci którzy się rodzili w W. Ks. Finlandzkim do ekspedycji pasportowej (naprzeciw cerkwi Nikoły Morskogo, na rogu Nikolskiej ulicy w domu rządowym).

**Pasporty zagraniczne:** (Wydział zagraniczny kancelaryi Naczelnika miasta znajduje się w d. Fochtsa N. 121 przy m. Charłamowa). Wydają się na termin 6-cio miesięczny. Opłata 5 rs. Życzący otrzymać pasport zagraniczny winien podać ustną prośbę do właściwego zarząduuczastkowego, przyczem należy podać papier stęplowy 60 kop. i 25 kop. na markę. Zarząduczastku wydaje świadectwa, że niema przeszkód do wyjazdu i oddaje je proszącemu. Z tym świadectwem i biletym adresowym, pasportem lub (urzędnicy) zezwoleniem władzy na wyjazd zagranicę należy się udać do Wydziału zagranicznego, na być u szwajcara blankiet (80 kop.) wypełnić go i podać wraz ze świadectwemuczastku. Zwykle pasport wydają natychmiast, zwłoka (nie później jak nazajutrz) może mieć miejsce wtedy tylko gdy jest bardzo wielu interesantów.

Cudzoziemcy przybywający za pasportami zagranicznymi (art. 486 i 498 ustawy pasportowej), pasportami swoich władz (nacionalnyj pasport) i za wanderbuchami, poświadczonemi przez właściwych konsułów—obowiązani są zaraz po przyjeździe wręczyć takowy rządcy lub właścicielowi domu, w którym zamieszkali. Uczastek a potem wydział pasportowy, za opłatą 50 kop. wydaje bilet adresowy (karta pobytu).

Cudzoziemcy życzący opuścić stolicę winni przedstawić świadectwo policyi, że przeszkód z jej strony niema i bilet adresowy, a po złożeniu 50 kop. otrzymują pasport.

**Forma pasportów zagranicznych:** 1) Pasporty zagraniczne mają formę książeczki z dwoma talonami, z których jeden wycina się na granicy przy wyjeździe, drugi przy powrocie z zagranicy. 2) W każdym pasporcie oznacza się imię, nazwisko i stan okaziciela; kto takowy wydał, data wydania i numer. 3) Pasporty piszą się w trzech językach (ruski, niemiecki i francuzki).

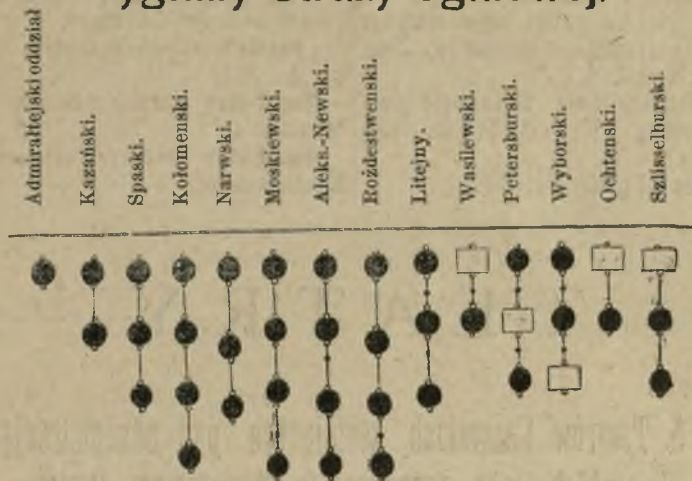


## Opłaty pobierane przez zarządy komisarzy uczestkowych.

Za meldunek: szlachta, poczesni obywatele i kupcy—30 kop., mieszczanie 15 k., włościanie i robotnicy—3 k. Przyjeżdżający z innych gubernii opłacają: 40 kop., mieszczanie 20 kop. Poświadczenie: awizacyi pocztowych—5 kop., świadectwo na biletach adresowych—2 k., kartek meldunkowych—1 kop. Wydanie świadectwa na wyjazd za granicę—25 k., na wyjazd do Rosyi—10 k., kupieckie świadectwo na otrzymanie pasportu—25 k., poświadczenie tożsamości osoby,

w celu otrzymania pieniędzy lnb papierów z urzędów—dla szlachty, poczesnych obywateli i kupców 1-ej gildyi—10 kop., dla kupców 2-ój gil. i mieszczan—5 k., dla włościan i robotników—3 kop. Zasiągnięcie wiadomości (na piśmie)—2 kop. Z każdego poszukiwania pieniężnego przy wydawaniu pieniędzy poszukującemu, zarząd uczestku zatrzymuje z summy: do 100 rs. 50 kop., do 300 rs.—1 rs. z summy większej—1 rs. 50 kop.

## Sygnaly Straży ogniowej.



W razie pożaru zjeżdżają się 4 najbliższe oddziały straży ogniowej. W razie jeśli ugaszenie pożaru wymaga pomocy wszystkich oddziałów—oprócz właściwych znaków wywiesza się czerwona flaga (w dzień) i czerwona latarnia (w nocy). Jeśli oprócz tego okaza się potrzebne rezerwy do czerwonej dodaje się biała flaga (w dzień) a zielona latarnia (w nocy). W nocy zamiast czar-

nych znaków okrągłych, wywiesza się białe latarnie, a zamiast czarnych desek—czerwone latarnie. W razie pożaru na statkach lub nad brzegiem rzek—oprócz zwykłych znaków właściwego oddziału—wywiesza się po drugiej stronie wieży—czarna kula i czerwona flaga (w dzień) dwie zaś latarnie: biała i czerwona (w nocy).

## Przepisy na wypadek wylewu Newy.

1) Jeżeli woda podniesie się wyżej 3 stóp wtedy w Galernej gawani trzykrotny wystrzał armatni oznajmia o tem mieszkańcom stolicy, a na wieży gmachu Admiralicji wywieszają 4 flagi czerwone (w dzień), i cztery latarnie czerwone (w nocy). 2) Gdy woda wyżej 4 stóp—wywieszają 4 białe flagi (w dzień) i 4 białe i 4 czerwone latarnie (w nocy). 3) Gdy woda wyżej 5

stóp—wtedy co pół godziny strzelają w twierdzy Petropawłowskiej. 4) Gdy woda wyżej 6 stóp—strzelają co kwadrans. 5) Gdy woda osiąga 7 stóp—co kwadrans dwa wystrzały. Gdy woda stoi wyżej 6 stóp—wszyscy mieszkający w suterenach obowiązani są takowe opuścić. Policja rzeczna na każde żądanie winna spieszyć z pomocą.

## Towarzystwa muzyczne i koncerty.

T-wo ruskie-muz. Ces.: (patrz Akademje i Towarzystwa i t. p.).

Bezpłatna szkoła muzyczna: (w gm. Dumy Miejskiej) Dyrektor—Rimskij-Korsakow. Urządza koncerty i śpiewy chórowe, o czém w swoim czasie ogłasza.

Towarzystwo kwartetowe: (w sali hotelu „De-mouth“ W. Koniuszennaja ul.). Prawie wyłącznie dla swoich członków.

Towarzystwo koncertowe: Dyrektor L. Auer. Urządza koncerty przeważnie w sali nadworniej kapelli.

**Kółko muzyczno-dramatyczne amatorów:** urządza przedstawienia i koncerty najczęściej w sali domu Kononowa, Mojka, przy moście Poлицейским.

**Two filharmoniczne:** urządza koncerty (nie więcej trzech—czterech rocznie). Najczęściej w sali klubu Szlacheckiego.

**Two „Sing-Academie”:** urządza koncerty w sali klubu Szlacheckiego. Chóry i soliści.

**Nadworna kapella śpiewaków:** rok rocznie urządza t. z. „koncerty duchowne” przeważnie śpiewów chórowych ruskich kompozytorów (Bortnianskij, Bachmetiew, Lwow, Berezowskij i inni). W sali kapelli (Mojka, N. 18, przy m. Piewczeskim).

## K l u b y. (Str. 67).

**Angielski klub:** założony 1770 r.

**Bürger-klub:** (Demidow per., dom Demidowa).

**Pierwsze petersburskie towarzyskie zebranie** (perwoje s. petersb. obszczestwennoje sobranje) (róg Nowego p. i Mojki, d. Jakunczykowej).

**Klub handlowy:** Angielska nabrz. dom własny.

**Klub szlachecki:** (Dworianskoje Sobranje) (róg Michajłowskiej ul. i placu t. n.)

**Klub szlachecki:** (Błagorodnoje Sobranje) policie zwany Błagorodką (Newski pr. na rogu Mojki, dom Elisejewa).

**Klub kupiecki:** (Newski pros. Nr. 30).

**Ruskie kupieckie towarzystwo wzajemnej pomocy:** (klub prykaszczyków t. j. subjektów handlowych).

**Klub artystów:** (sobranje chudożników) członkowie zbierają się w sali Kononowa.

**Klub gospodarczy:** w gm. klubu Szlacheckiego (Dworjanskoje sobranje).

**„Palma” stowarzyszenie niemieckie:** (Głuchoj p. Nr. 30).

**Yacht-klub morski:** założone 1849 roku. Wielka Morska ul.

**Yacht klub rzeczny:** założony 1860 r. na wyspie Krestowskiej.

## T E A T R Y.

Petersburg posiada 5 Teatrów Cesarskich, zostających pod administracją Dyrekcji Teatrów Cesarskich, jako departamenta Ministerjum Dworu.

### TEATR WIELKI.

(Na placu Teatralnym, przy ulicy Oficerskiej). Opera Włoska i Balet.

### C E N Y M I E J S C:

	Balet	Opera włoska	Opera ruska		Balet	Opera włoska	Opera ruska
	Rs. K.	Rs. K.	Rs. K.		Rs. K.	Rs. K.	Rs. K.
Łoża 1-go piętra - - -	9 —	25 —	12 00	Łoża 4-go piętra liter.	6 —	12 50	9 00
„ „ Nr. 16 (balet) Nr. 1 Opera wł. -	10 —	31 25	15 00	Łoża 5-go piętra - - -	5 —	8 75	5 00
Łoża 1-go piętra obok dyrektorskiej - - -	10 —	31 25	13 00	Krzesło 1-go rzędu -	3 —	10 00	4 00
Benuar otwarty - - -	7 —	18 00	8 00	„ 2 -go i 3-go -	2 50	7 50	3 00
Benuar zamknięty - -	— —	25 00	— 00	„ 4-go i 5-go -	2 —	6 25	2 50
Bel—etage - - - - -	10 —	31 25	13 00	„ 6-go i 7-go - -	2 —	5 00	2 00
„ „ Nr. 1 i 28	12 —	37 50	15 00	„ 8, 9, 10, 11, 12	1 50	3 75	2 00
Obok ministerskiej - -	15 —	43 75	18 00	„ 13,14,15,16 i 17	1 50	2 50	1 50
Łoża 2-go piętra - - -	6 —	15 00	9 00	Balkon - - - - -	1 50	2 50	1 25
„ 1 Nr.1, 14, 15 i 28	8 —	18 00	11 00	Galerja 4-go piętra -	1 —	1 25	00 75
Łoża 3-go p. - - - - -	4 50	10 00	6 00	Galerja 5-go piętra -	00 70	00 88	00 70
„ „ lit. A i C	12 —	25 00	12 00	Boczne miejsca 1 ław.	00 50	1 00	00 50
„ „ lit. B i D	10 —	22 00	12 00	Boczne miejsca 2 ław.	— —	00 70	— —
Łoża 4-go p. - - - - -	3 —	6 25	5 00	Amfiteatr - - - - -	00 25	00 32	00 25
				Paradyz - - - - -	00 10	00 32	00 25

## TEATR MARYJSKI.

(Na placu Teatralnym, vis á vis Wielkiego). Opera Ruska i Dramat.  
Czasem przedstawienia w języku niemieckim.

	Dra-	Opera	Niem.		Dra-	Opera	Niem.
	mat		przed.		mat		przed.
	Rs. K.	Rs. K.	Rs. K.		Rs. K.	Rs. K.	Rs. K.
Loża Benuar - - - - -	6 00	9 00	5 00	Krzesło 2-go i 3-go -	2 00	4 00	2 00
„ liter . - - - - -	8 00	12 00	7 00	„ 4-go - - - - -	1 75	3 00	2 00
„ 1-go piętra - - - - -	9 00	14 00	8 00	„ 5-go - - - - -	1 75	3 00	1 50
„ „ „ Nr. 14	10 00	15 00		„ od 6-go do 11.	1 25	2 50	1 50
„ Bel—etage - - - - -	8 00	13 00	9 00	Krzesła 12-go i 13-go	1 00	2 00	1 50
„ 2-go piętra . . - - -	6 00	10 00	6 00	Krzesł. od 14 i do koń.	1 00	1 50	1 00
„ 3-go piętr. z gab.	4 50	6 00	5 00	Balkon 3-go piętra -	00 60	1 25	00 75
„ „ bez gab. - - - - -	4 00	5 00	4 50	Boczne miejsca - - -	00 50	1 00	00 60
„ 3-go piętr. liter. .	8 00	12 00	7 00	Galerja 4-go piętra -	00 30	00 60	00 40
„ 4-go piętr. liter. .	5 00	9 00	5 00	Amfiteatr - - - - -	00 40	00 75	00 45
Krzesło 1-go rzędu -	3 00	5 00	3 00	Paradyz - - - - -	00 20	00 30	00 25

## TEATR ALEKSANDRYJSKI.

(Na placu t. n. Na Newskim pr.). Ruski Dramat i Komedja.  
W Soboty przedstawienia w języku niemieckim.

	Nie-	Ruskie		Nie-	Ruskie
	mieckie			mieckie	
	Rs. K.	Rs. K.		Rs. K.	Rs. K.
Loża: 1-go piętra - - - - -	7 00	7 00	Krzesło 2, 3, i 4-go rzędu - -	2 00	2 00
„ Litera K. - - - - -	8 00	10 00	„ reszty rzędów - - - - -	1 50	1 50
„ Bel—etage - - - - -	8 00	8 00	Miejsca za krzesłami - - - - -	1 00	1 25
„ Litera l. - - - - -	10 00	10 00	Balkon - - - - -	00 50	1 00
„ 2-go piętra - - - - -	6 00	6 00	Galerja 4-go piętra 1-sza ławk.	— —	00 75
„ 2-go piętra Lit. A B B I	7 00	7 00	Galerja 4-go piętr. 2 i 3 ławk.	— —	00 50
„ 3-go piętra - - - - -	4 50	4 50	Miejsca 5-go piętra 1-sza ławk.	00 40	00 40
„ 3-go piętra Lit. D i E -	7 00	8 00	Miejsca 5-go piętr. 2 i 3 ławk.	00 30	00 30
„ 4-go piętra - - - - -	4 00	4 00	Paradyz 1-sza ławka - - - - -	00 20	00 20
„ 4-go piętra Jk i 3 - - - - -	5 00	5 00	„ 2-ga ławka - - - - -	00 10	00 10
Krzesło 1-go rzędu - - - - -	3 00	3 00			

## TEATR MICHAJŁOWSKI.

(Plac Michajłowski). Dramat i Komedja niemiecka i francuzka.

	Nie-	Fran-		Nie-	Fran-
	mieckie	cuzkie		mieckie	cuzkie
	Rs. K.	Rs. K.		Rs. K.	Rs. K.
Loża 1-go piętra - - - - -	8 00	12 00	Loża Litern. 4-go piętra - - -	5 00	7 20
„ Litern. 1-go piętra - - -	10 00	14 40	Krzesła 1-go rzędu - - - - -	3 00	3 60
„ Bel—etage - - - - -	9 00	13 20	„ 2-go i 3-go rzędu - - -	2 00	3 00
„ Litern. Bel—etage - - - -	12 00	16 80	„ 4-go rzędu - - - - -	2 00	2 40
„ 2-go piętra - - - - -	6 00	7 20	„ 5-go rzędu - - - - -	1 50	2 —
„ Litern 2-go piętra - - - -	8 00	12 00	Krzesło reszty rzędów - - - -	1 50	1 80
„ 3-go piętra - - - - -	5 00	6 00	Miejsca za krzesłami - - - - -	1 00	1 20
„ Litern. 3-go piętra - - - -	6 00	9 60	Balkon - - - - -	00 50	00 60
„ 4-go piętra - - - - -	4 00	4 80	Galerja - - - - -	00 25	00 30

## TEATR MAŁY.

(Fontanka, między Czernyszewa m. i Semionowskim m. na placu  
Apraksina dworu). Komedja ruska.

	Rs. K.		Rs. K.
Łoża 1-go piętra bez gabinetu . . . . .	5—50	Miejsce za krzesłami 1-go rzędu . . . . .	1—00
„ „ „ Kupon do niéj . . . . .	1—10	„ „ „ 2-go rzędu . . . . .	00—75
„ „ „ z gabinetem . . . . .	6—00	„ „ „ 3-go i 4-go . . . . .	00—50
„ „ „ kupon do niéj . . . . .	1—20	„ „ „ 5-go i 6 rzędu . . . . .	00—30
„ „ „ bel—etage . . . . .	6—50	Balkon 1-sza ławka . . . . .	1—00
„ „ „ kupon do niéj . . . . .	1—30	„ 2 ga ławka . . . . .	00—75
Łoża 2-go piętra . . . . .	4—50	„ 3-cia i 4-ta . . . . .	00—50
„ „ „ kupon do niéj . . . . .	00—90	„ 5-ta i 6-ta ławka . . . . .	00—30
„ „ „ Lit. A, B, B, P. . . . .	5—00	Galerja 1-sza ławka . . . . .	00—40
„ „ „ kupon do niéj . . . . .	1—25	„ 2-ga ławka . . . . .	00—30
Łoża 3-go piętra Lit. D, E, K, B. . . . .	3—00	„ 3-cia ławka . . . . .	00—20
„ „ „ kupon do niéj . . . . .	0—75	Boczna galerja 1-sza ławka . . . . .	00—40
Krzesło 1-go rzędu . . . . .	2—00	„ „ 2-ga ławka . . . . .	00—20
„ 2-go i 3-go rzędu . . . . .	1—75	„ „ 3-cia ławka . . . . .	00—10
„ 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 . . . . .	1—50	Paradyz . . . . .	00—10
„ reszty rzędów . . . . .	1—25		

### OPRÓCZ TEGO W TEATRACH:

**Kamiennostrowskim**, (wys. Kamienna przy m. Ełagina I). Latem jak się słusznie wyraził „Putewoditel po Peterburgu“ nie wiadomo dla kogo przedstawiają tutaj parę razy na tydzień stare wodewile i divertissementa baletowe,

**Krasnosielskim**, (w Krasnym Siole.). Wodewile i operetki.

**Pawłowski**, (w Pawłowsku). Licznie odwiedza-ny tylko wtedy, gdy w przedstawieniach przyj-

mują udział znakomitsi artyści (Fedotowa z Moskwy, Samojłow i t. p.).

**Oranienbaumskim**, (w Oranienbaumie). Przedstawienia (głównie komedje i dramaty, rzadziej operetki) dwa razy na tydzień: we czwartki i niedziele.

**Nowy teatr w Ozerkach**, (st. Ozerki Fin. dr. ż.) Komedja i dramat.

**Lesny teatr**, (w Lesnom). Przedstawienia la-tem, bardzo rzadko.

## OKOLICE PETERSBURGA:

(„Gwiazda” na rok 1881, str. 70.)

*Carskie Siolo, Gacchino, Kołomiagi, Kronszadt, Kuszelewka, Lesnoj korpus albo Lesnoj, Murino i Stawianka Oranienbaum, Ozerki, Pargolowo, Szuwałowo, Pawłowsk, Peterhof No-uy, Peterhof Stary, Strielna.*

# DROGI ŻELAZNE:

## PODZIAŁ DRÓG ŻELAZNYCH NA GRUPPY.

Drogi Żelazne dzielą się na 3 grupy, i przedstawiciele dróg każdej grupy składają zjazd w którym rozpatrują się wspólne interesa. Grupy te są następujące:

1-a grupa:	2-a grupa:	3-a grupa:
Ryżsko-Dynaburska	Baltycka . . . . .	Mikołajewska . . . . .
Dynabursko - Witeb.	Mikołajewska . . . . .	Moskiewsko-Kurska . . . . .
Moskiewsko-Brzeska.	Moskiew.-Riazańska.	Kursko-Kijewska . . . . .
Ziems.-Orłow.-Witeb.	Riazańs.-Kozłowska.	K. Ch.-Azowska . . . . .
Orłows-Griażska . . . . .	Riażsko-Morszańska.	Charkowsko-Mikoł.
Griazi-Carycyńska . . . . .	Morszań.-Syzrańska.	Konstantynowska
Liweńska . . . . .	Riażsko-Wiazemska.	Łozowo-Sewastopol.
	Kozłowo-Tambow. . . . .	Brzesko-Grajewska . . . . .
	Tambowsko - Sarat.	Kijewsko Brzeska . . . . .
	Ko.-Wor.-Rostowska	Odesska . . . . .
	K. Ch.-Azowska . . . . .	Orłowo-Griażska . . . . .
	Griazi-Carycyńska . . . . .	Libawo-Romeńska . . . . .
	Orłowo-Griażska . . . . .	Fastowska . . . . .
	Moskiewsko-Brzeska	
	Libawo-Romeńska . . . . .	
	Nowotorżska . . . . .	
	Orłowo-Witebska. . . . .	
	Dynab.-Witebska . . . . .	
	Ryżsko-Dynaburska	
	Liweńska . . . . .	
	Orenburska . . . . .	

Przesz Jjazdu Tajny Radea Ku-  
dwicki, Sekretarz Landcert.

Przesz Jjazdu I. E. Adadawow, Sekretarz Anet-  
kow. Na mocy osobno zawartej umowy w bezpo-  
średniej komunikacji z 2-ą grupą jest i Mos-  
kiewsko-Niżegorodzka Droga Żelazna.

Przesz Jjazdu I. G. von Derviz.  
Na mocy osobno zawartej umo-  
wy w bezpośredniej komunika-  
cji z 3-ią grupą jest i Mosk-  
Jarosl-Wologodzka Dr. Żel.

Moskiewsko-Niżegorodzka, Orłowo-Griażska i wszystkie za moskiewskie drogi 2-jej grupy są w bezpośredniej towarowej komunikacji z drogami 3-jej grupy. — Drogi idące z Orła do Rygi są w takiej że komunikacji z drogami 3-jej grupy.

Nie zaliczone do grupp drogi są następujące: Wologodzka, Libawska, Ryżsko-Mitawska, Rybińsko-Bołogowska, Potti-Tyfińska, Finlandzka i Szujsko-Iwanowska.

## ADRESY ZARZĄDÓW TOWARZYSTW DRÓG ŻELAZNYCH.

Baltycka—Zarząd w Peters. Galernaja N. 32.	Libawo-Romeńska — Zarząd w Moskwie na Morosiejec w domu Graczewa.
Borowicka—Zarz. w Peters., Troicki zauł. N. 15.	Łozowo-Sewastopolska—Zarząd w Petersburgu róg M. Morskiej i Kirpicznego zauł. N. 1/4.
Brzesko-Grajewska — Zarząd w Peters., Troicki zauł. N. 15.	Mitawska—Zarząd w Rydze.
Carsko-Sielska—Zarząd w Peters., na Stacji Głów. Zagorodnyj Prosp.	Moskiewsko-Brzeska—Zarz. w Petersburgu Galernaja ul. N. 43.
Dynabursko-Witebska — Zarz. w Rydze. — Londyński zarząd 15 Angelcourt Througmorion street E. C. London.	Moskiewsko-Kurska — Zarząd w Moskwie w Armiańskim zaułku dom Toropowa.
Fastowska — Zarząd w Petersburgu Angielska Nadbrzeżna ul. N. 4.	Moskiewsko- Niżegorodzka — Rada zarządu w Peters., Wielka Italiańska ul. d. N. 17.
Griazi-Carycyńska Zar. w Peters., Pocztowa N. 6,	Moskiewsko - Riazańska — Zarząd w Moskwie na Stacji Głównej.
Charkowsko-Nikołajewska — Zarząd w Peters. Newski Prosp. N. 88.	Morszańsko-Syzrańska—Zarząd w Petersburgu Galernaja ul. N. 4.
Kijow.-Brzesk.—Zar. w Peters. Troickizauł. N. 15	Moskiewsko-Jaroslawsko-Wologodzka — Zarząd w Moskwie na Stacji Głównej.
Kozłowo-Woroneż.-Rostowska — Zarząd w Petersburgu Angielska Nadbrzeżna ul. N. 4.	Mikołajewska — Zarz. w Petersburgu Wielka Italiańska ul. N. 17.
Konstantynowska—Zarz. w Petersburgu Galerna ul. N. 73.	Nadwiślańska Dr. Żel. — Zarz. w Petersburgu pl. Admiraliicy N. 8.
Kursko-Kijowska — Zarząd w Moskwie u Czerywonych wrót, dom Riazańsko-Kozłowskiej Dr. Żel.	Nowgorodzka—Zarz. w Petersburgu plac Aleksandryjski N. 7.
Kursko-Charkowo-Azowska — Zarząd w Peters., Angielska Nadbrzeżna ul. N. 4,	

Nowotorzka—Zarz. w Peters. Galerna ul. N. 20.  
Odessa—Zarz. w Peters. Troicki zauł. N. 15.  
Orenburska — Zarz. w Petersburgu Angielska  
Nadbrzeźna ul. N. 28.

Orłowski-Witebska — Zarząd w Petersburgu  
M. Morska ul. N. 12.

Orłowo-Griażska—Zarz. w Petersburgu Angiel-  
ska Nadbrzeźna ul. N. 4.

Poti-Tyfliska — Zarz. w Petersburgu Nikol-  
skaja ul. N. 9/11.

Riażsko-Wiazemska—Zarz. w Petersburgu Ga-  
lerna ul. N. 43.

Riażsko - Morszańska — Zarząd w Moskwie,  
Miasnicka ul. d. Mekka.

Riazańsko-Kozłowska — Zarząd w Moskwie u  
Czerwonych wrót, w domu własnym.

Rostowo-Władykaukazka—Zarz. w Petersburgu  
Galerna N. 14.

Rybińsko-Bołogowska — Zarz. w Petersburgu  
Demidowa zaułek N. 1.

Ryżsko-Bolderaaska—Zarz. w Rydze.

Ryżsko-Dynaburska—Zarz. w Rydze.

Siestroriecka — Zarz. w Petersburgu Mochowa  
ul. N. 3.

St.-Peterbursko - Warszawska — Rada za-  
rządu w Peters., Wielka Italska N. 17.

Šzujsko - Iwanowo - Kineszemska — Zarząd  
w Moskwie, — Wieka Łubianka, Warsonofjewski  
zaułek dom Kamynina.

Tambowsko-Kozłowska — Zarz. w Petersburgu  
Targowa ul. N. 2.

Tambowsko-Saratowska —Zarząd w Saratowie.

Uralska—Zarz. w Petersburgu Konnogwardyj-  
ski bulwar N. 3.

Warszawsko - Wiedeńska, Bydgoska i Łódz-  
ka—Zarządy w Warszawie.

Warszawsko-Terespolska—Zarz. w Warszawie.

Wołżsko-Duńska—Zarz. w Petersburgu Ekate-  
ryniński kanał d. N. 12.

## PAROSTATKI.

### I. Komunikacja miejska.

**Parostatki Czaczkowa.** Od głównej przystani  
przy Letnim Ogrodzie, do Czarnej rzeki, Nowej  
Derewni, ogrodu „Liwadja” i Krestowskiej wyspy.

Od Letniego ogrodu, parostatki odchodzą: ra-  
no o 7, 8, 9, 10, 11 i 12 godz. o 1, 2, 3, 4 i 5 g.  
wieczór o 6, 7, 8, 9 i 10 g.

Od Krestowskiej wyspy, parostatki odchodzą:  
rano o 8, 9, 10, 11 i 12 godz. o 1, 3, 4 i 5 g.  
wieczór o 6, 7, 8, 9 i 10 godz.

Cena biletu na przejazd w jedną stronę, od  
Letniego ogrodu do Czarnej rzeki, Nowej De-  
rewni, ogrodu „Liwadja” i Krestowskiej wyspy—  
po 20 kop.—Od Krestowskiej wyspy do ogrodu  
„Liwadja,” Nowej Derewni i Czarnej rzeki po  
10 kop.; do Letniego ogrodu—20 kop.

Abonamentowe bilety można nabywać w kasie  
na przystanku przy Letnim ogrodzie i na Krestow-  
skiej wyspie po cenie: za 50 biletów 5 rs.—za  
25 biletów 2 rs. 50 kop.—Dzieci do lat 12 płać  
połowę.

**Parostatki Towarzystwa Finlandzkiego.** Rejsy od  
Aleksandryjskiego ogrodu do Petrowskiej wyspy  
(„Bawaria”) i odwrotnie:

Od Aleksandryjskiego ogrodu, do Petrowskiej  
wyspy z przystankiem u Moszkowa per. paros-  
tatki odchodzą rano o 8 g. 30 m. i 9 g. 30 m.  
po południu o 3 i 5 g.—wieczór o 7, 8 i 9 g.  
i oprócz tego o 10 g. wieczór z przystankiem  
przy Letnim ogrodzie o 10 g. 10 m.

Od Petrowskiej wyspy (przystań policji rze-  
cznej) do Aleksandryjskiego ogrodu, odchodzą  
rano o 8, 9 i 10 g. po południu 3 g. 30 m.  
i o 5 g. 30 m.—wieczór o 7 g. 30 m. o 8 g. 30  
m. i o 9 g. 30 m.—Za przejazd płaci się 15 k.

Oprócz tego, parostatki, do nastąpienia ciem-  
nych nocy, odchodzą od „Bawarii” po skończeniu  
oddziałów przedstawienia o 12 g. i o 2 g. w no-  
cy wprost od ogrodu po rzece Małej Newce do  
Letniego ogrodu; za przejazd płaci się 20 kop.

Bilety wejścia do ogrodu „Bawaria” sprzedają  
się i na statkach, po 30 kop., oprócz tych dni  
w które odbywają się przedstawienia benefiso-  
we,—i osoby nabywające je za przejazd nie  
płać.

Rejsy w dół po rzekach Newie i Ochcie:

Od Porochowych zakł. odchodzi do 11—12 li-  
niji Wasil. Wyspy—rano o 8 g. wieczór o 6 g.  
30 m. i o 10 g. 10 m.

Od Malinowki odchodzi do 11—12 liniji Wasil.  
Wys.—rano o 8 g. 10 m. wieczór o 6 g. 40 m.  
i o 10 g. 20 m.

Od Wielkiej Ochty odchodzi do 11—12 liniji  
Wasil. Wys. rano o 8 g. 30 m. wieczór o 6 g.  
50 m. i o 10 g. 40 m.

Od Kuszelewki odchodzi do 11—12 liniji Was.  
Wys. rano o 8 g. 40 m. wieczór o 7 g. i o 10  
g. 50 m.

Od Finlandzkiej Dr. Żel. odchodzi do 11—12  
liniji Wasil. Wys. rano 7 g.—o 7 g. 45 m.—  
o 8 g. 10 m.—o 9 g.—o 9 g. 40 m.—o 10 g.  
40 m. i o 11 g. 28 m.—po południu o 1 g. 10 m.  
o 1 g. 50 m.—o 2 g. 40 m.—o 4 g.—o 4 g. 15  
m.—o 5 g. 2 m. i o 5 g. 15 m.—wieczór o 6 g.  
20 m.—o 7 g. 20 m.—o 8 g. 35 m.—o 9 g. 43  
m.—o 10 g. 53 m.—o 11 g. 12 m.—i o 12 g.  
7 min.

Od tejże drogi do Aleksandryjskiego ogrodu  
odchodzi rano o 8 g. 10 m.—o 9 g.—i o 9 g.

40 m.—po południu o 4 g.—o 4 g. 15 m. i o 5 g. 30 m.

Od Moszkowa per. odchodzi do 11—12 linii Wasil. Wyspy, rano o 7 g. 10 m.—o 7 g. 55 m. o 8 g. 20 m.—9 g. 50 m. i o 11 g. 40 m.—po południu o 1 g. 20 m.—o 2 g.—o 2 g. 50 m.—o 4 g. 25 m.—o 5 g. 15 m. i o 5 g. 25 m.—wieczór o 6 g. 30 m.—o 7 g. 30 m.—o 8 g. 45 m.—o 9 g. 55 m.—o 11 g. 5 m.—o 11 g. 25 m. i o 12 g. 20 m.

Od tegoż pereułka do Aleksandryjskiego ogrodu odchodzi rano o 9 g. 10 m. i po południu o 4 g. 10 m.

Od Gieldy odchodzi do 11—12 linii Wasil. Wyspy, rano o 8 g.—o 8 g. 25 m.—o 9 g. 55 m. i o 11 g. 45 m.—po południu o 1 g. 25 m.—o 2 g. 5 m.—o 2 g. 25 m.—o 4 g. 30 i o 5 g. 20 m.—wieczór o 6 g. 35 m.—o 7 g. 35 m.—o 8 g. 50 m.—o 10 g.—o 11 g. 10 m.—o 11 g. 30 m. i o 12 g. 25 m.

Od Gieldy do Aleksandryjskiego ogrodu odchodzi rano o 9 g. 15 m. i po południu o 4 g. 15 m. i o 5 g. 40 m.

Od Aleksandryjskiego ogrodu odchodzi do 11—12 linii Wasil. Wyspy rano o 11 g. i o 11 g. 50 m.—po południu o 1 g. 30 m.—o 2 g. 10 m.—o 3 g. i o 5 g. 25 m.—wieczór o 6 g. 40 m.—o 7 g. 40 m. o 8 g. 55—o 10 g. 5 m.—o 11 g. 15 m.—o 11 g. 35 m. i o 12 g. 30 m.

Rejsy w górę po rzekach Newie i Ochcie:

Od 11—12 linii Wasil. Wyspy do St. Finlandz. dr. żel. odchodzi: rano o 7 g. 35 m.—o 8 g. 10 m.—o 8 g. 35 m.—o 9 g. 45 m.—o 10 g. 5 m. o 11 g. 5 m. i o 11 g. 45 m.—po południu o 1 o 15 m.—o 2 g. 15 m.—o 3 g. 15 m.—o 3 g. 45 m.—o 4 g. 25 m.—o 4 g. 45 m. i o 5 g. 45 m.—wieczór o 6 g. 55 m.—o 9 g. 15 m.—o 10 g. 15 m.—o 11 g. 25 m.—o 11 g. 55 m. i o 12 g. 40 m.

Od tegoż miejsca do Porochowych zakł. wieczór o 8 g. 15 m.

Od Aleksandryjskiego ogrodu do St. Finlandz. dr. żel. odchodzi rano o 7 g. 43 m.—o 8 g. 18 m.—o 8 g. 30 m.—o 9 g. 53 m.—o 10 g. 5 m. o 11 g. 13 m. i o 11 g. 53 m.—po południu o 1 g. 23 m.—o 2 g. 23 m.—o 3 g. 23 m.—o 4 g. o 4 g. 55 m. i o 5 g. 43 m.—wieczór o 6 g. 5 m.—o 7 g. 3 m.—o 9 g. 23 m.—o 11 g. 35 m. o 11 g. 45 m. i o 12 g. 50 m.

Od tegoż ogrodu do Porochowych zakł. odchodzi po południu o 4 g. 25 m. wieczór o 8 g. 23 min.

Od Moszkowa per. do St. Finlandz. dr. żel. odchodzi rano o 7 g. 50 m.—o 8 g. 25 m.—o 8 g. 50 m.—o 10 g.—o 10 g. 20 m.—o 11 g. 20 m. i o 12 g. po południu o 1 g. 30 m.—o 2 g. 30 m.—o 3 g. 30 m.—o 4 g. i o 5 g.—wieczór, o 6 g. 10 m.—o 7 g. 10 m.—o 9 g. 30 m. i o 10 g. 30 m.

Od tegoż per. do Porochowych zakł. odchodzi: po południu o 4 g. 30 m., wieczór o 8 g. 30 m.

Od Gieldy do St. Finlandz. dr. żel. odchodzi rano o 7 g. 45 m.—o 8 g. 20 m.—o 8 g. 45 m. o 9 g. 55 m.—o 11 g. 15 m. i o 11 g. 55 m., po południu o 1 g. 25 m.—o 2 g. 25 m.—o 3 g. 25 m.—o 3 g. 55 m.—o 4 g. 33 m.—o 4 55 m. i o 5 g. 45 m.—wieczór o 6 g. 5 m.—o 7 g. 5 m. o 9 g. 25 m. i o 10 g. 25 m.

Od Gieldy do Porochowych zakł. odchodzi: wieczór o 8 g. 25 m.

Od Finlandzkiej dr. żel. do Porochowych zakł. odchodzi rano o 7 g.—po południu o 4 g. 45 m. wieczór o 8 g. 45 m.

Od Kuszelewki do Porochowych zakł. odchodzi: rano o 7 g. 15 m. po południu o 5 g. wieczór o 9 g.

Od Wielkiej Ochty do Porochowych zakł. odchodzi: rano o 7 g. 25 m., po południu 5 g. 10 m.—wieczór o 9 g. 10 m.

Od Malinowki odchodzi do Porochowych zakł. rano o 7 g. 45 m. po południu o 5 g. 30 m. wieczór o 9 g. 30 m.

### Opłata za przejazd.

O D	Porochowe zakłady	Malinowka	Wielka Ochta	Kuszelew.	Finlandzka Dr. Żel.	Moszkow pereułek	Gielda	Aleksandr. ogród	11—12 lin. Was. Wys.
	K o p i e j k i								
Porochowych zakładów. . . . . do	—	10	10	20	25	25	30	30	35
Malinowki. . . . . "	10	—	15	15	15	20	25	25	30
Wielkiej Ochty . . . . . "	15	10	—	05	10	15	15	15	15
Kuszelewki . . . . . "	20	15	05	—	05	15	15	15	15
Finlandzkiej Dr. Żel. . . . . "	25	15	10	05	—	10	15	15	15
Moszkowa per. . . . . "	25	20	15	15	10	—	05	05	10
Gieldy . . . . . "	30	25	15	15	15	05	—	05	05
Aleksandryjskiego ogrodu . . . . . "	30	25	15	15	15	05	05	—	05
11—12 linii Wasil. Wyspy . . . . . "	35	30	15	15	15	15	05	05	—

Uwaga. 1) Bagaż nie przynoszący 50 funtów wagi dostawia się na Stację Dr. Żel. bezpłatnie. 2) Parcstatki przybywają do Stacji Dr. Żel. na 15 minut przed odejściem pociągu a odchodzą po 10 minutach po przyb. pociągu. 3) Sprzedaż biletów na parostatkowe rejsy, jak również na przejazd po Drogach Żelaznych na wszystkie Stacje do Lewaszowa, odbywa się na parostatkach. 4) Dzieci do lat 5 za przejazd nic nie płać,—dzieci od lat 5 do 10 płać połowę ceny.

## II. Komunikacja zamiejska.

### a) Między St. Petersburgiem i Kronsztadtem.

Przystanie w Petersburgu: na Wasil. Wyspie i dwie u Nikołajewskiego mostu.  
Przystań w Kronsztadzie u Wrót Petersburskich.

Przez jaki czas	Z Petersburga		Z Kronsztadtu	
	Rano	Po połud.	Rano	Po połud.
Od otwarcia żeglugi do 16 Maja włącznie.	9 i 12	3 i 6	9 i 12	3 i 6
„ 17 Maja „ 1 Lipca „	9 i 12	3, 6 i 8	9 i 12	3, 6 i 8
„ 2 Lipca „ 29 Lipca „	9 i 12	3 i 7	9 i 12	3 i 7
„ 30 Lipca „ 26 Sierpnia „	9 i 12	3 i 6	9 i 12	3 i 6
„ 27 Sierpnia „ 16 Września „	9 i 12	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> i 5	8 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> i 11 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> i 5
„ 17 Września „ 3 Paździer. „	9 i 12	4	8 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> i 11 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	4
„ 4 Października „ 14 Paździer. „	9 i 12	3	8 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> i 11 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	3
„ 14 Października „ zamknięcia żeglugi.	9 i 12	2	8 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> i 11 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	3

Cena za przejazd: w klasie I-ój—60 kop.—w klasie II-ój—30 kop.

### b) Między Kronsztadtem i Oranienbaumen.

Z Kronsztadtu			Z Oranienbaumu		
Rano	Po południu	Wieczór	Rano	Po południu	Wieczór
o 7, 9 i 11 g.	o 2 g. 10 m. o 4 „ 10 „ o 5 „ 45 „	o 8 g. 30 m. o 10 g. 30 m.	o 8, 10 i 12 g.	o 3 g. 10 m. o 5 g. — „	o 7 g. 16 m. o 9 g. 30 m. o 11 g. — m.

### c) Między St. Petersburgiem i Strelną.

(Przystań na Angielskiej nadbrzeżnej razem z Peterhofska).

W dnie powszednie		W dnie niedzielne i świąteczne	
Z Petersburga	Ze Strelny	Z Petersburga	Ze Strelny
o 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> po południu	o 8 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> g. rano	o 1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> g. po południu	o 8 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> godz. rano

### d) Między St. Petersburgiem i Peterhofem.

(Przystań na Angielskiej nadbrzeżnej).

Przez jaki czas	Z Petersburga			Z Peterhofu		
	Rano	Po połud.	Wieczór	Rano	Po połud.	Wieczór
Od otw. żeglugi do 30 Maja	11	6	—	8	4	—
„ 20 Maja „ 2 Czer.	8 i 11	4 i 5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	8 i 10	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	8
„ 2 Czerwca „ 9 Lip.	8 i 11	2, 4 i 5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	8	8 i 10	1 i 3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	6 i 10
„ 9 Lipca „ 23 Lip.	8 i 11	2, 4 i 5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	7 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	8 i 10	1 i 3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	6 i 8
„ 23 Lipca „ 7 Sier.	8 i 11	2, 4 i 5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	7 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	8 i 10	1 i 3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	6 i 8
„ 7 Sierpnia „ 20 Sier.	8 i 11	2, 4 i 5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	8 i 10	1 i 3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	7
„ 20 Sierpnia „ 3 Wrz.	8 i 11	4 i 5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	8 i 10	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	6
„ 3 Września „ 15 Wrz.	10	5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	8	2	—

Uwaga: Cena miejsc I klasy 45 kop.—II klasy 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop.;—niższe stopnie płacą 15 kop., a dzieci do lat 10 w klasie I 22 kop.—w klasie II-ój 15 kop.

Dla wygody publiczności bilety I-ój klasy sprzedają się książeczkami po 35 biletów za 10 rs



# Wykaz alfabetyczny miast, gubernialnych i główniejszych w guberniach zachodnich Cesarstwa i w Królestwie położonych:

(Ilość mieszkańców, odległość od Petersburga; opłaty za depesze, posyłki i za przejazd po dr. żelaznej).

M I A S T A.	Ilość mieszkań- ców	Odległość od Peters- burga w wiorstach	Opłata za depesze 10cio wyrazowe		Opłata za funt posył. pocztowej		Opłata za przejazd po dro- gach żelaznych.					
			Rs.	k.	kopiełki		I. klasa		II. klasa		III. klas.	
					Rzo- czy	księ- żki	Rs.	k.	Rs.	k.	Rs.	k.
Abo-Finlandja . . . . .	21000	520	—	60	6	6	16	5	10	70	6	70
Akkerman—Besarab. gub. . . . .	40000	1723	1	20	18	16	—	—	—	—	—	—
Aleksandrowsk—Ekater. gub. . . . .	6000	1578	1	20	16	16	62	42	45	33	23	53
Achałcych—Tyflis. gub. . . . .	19000	2779	1	20	27	18	—	—	—	—	—	—
Archangielsk—Archang. gub. . . . .	18000	1104	—	60	12	12	—	—	—	—	—	—
Astrachań—Astrachań. gub. . . . .	52000	2017	1	20	21	16	—	—	—	—	—	—
Augustów—Suwańska gub. . . . .	10000	889	—	60	9	9	—	—	—	—	—	—
Baku—Bakińska gub. . . . .	16000	2992	1	20	27	18	—	—	—	—	—	—
Bałta—Podolska g. . . . .	19000	1548	1	20	16	16	78	75	59	7	30	20
Bar—Podolska gub. . . . .	8000	1410	—	—	15	15	—	—	—	—	—	—
Błagowieszczeńsk—Amurska. . . . .	4000	8020	3	—	48	20	—	—	—	—	—	—
Bendzin—Piotrkowska . . . . .	57000	1331	1	20	14	14	—	—	—	—	—	—
Berdyczew—Kijowska . . . . .	31000	1278	1	20	13	13	62	6	46	57	23	80
Biała—Siedlecka g. . . . .	20000	1054	—	—	11	11	39	53	29	65	15	16
Biała Cerkiew—Kijowska g. . . . .	16000	1221	1	20	13	13	59	6	44	32	22	65
Białystok—Grodzińska g. . . . .	13000	890	—	60	9	9	33	11	24	84	12	70
Bielsk—Grodzińska g. . . . .	10000	933	—	60	10	10	34	80	26	11	13	34
Bobrujsk—Mińska . . . . .	33000	838	—	60	9	9	36	42	27	31	13	96
Borysów—Mińska . . . . .	8000	781	—	—	8	8	33	82	25	37	12	97
Borysoglebsk—Tambowska . . . . .	12000	1241	1	20	13	13	47	71	34	21	17	86
Brześć Litewski—Grodzińska g. . . . .	35000	1023	—	60	11	11	37	95	28	47	14	55
Braclaw—Podolska g. . . . .	5000	1494	1	20	15	15	—	—	—	—	—	—
Carskie Sioło—Petersburska g. . . . .	15000	21	—	30	3	3	1	—	—	70	—	45
Carycyn—Saratowska g. . . . .	26000	1693	1	20	17	16	61	51	44	56	23	15
Cherson—Chersońska g. . . . .	131000	1733	1	20	18	16	—	—	—	—	—	—
Charków—Charkowska g. . . . .	88000	1385	1	20	14	14	51	25	36	83	19	10
Czernichów—Czernichowska g. . . . .	27000	1008	—	60	11	11	—	—	—	—	—	—
Częstochowa—Piotrkowska g. . . . .	15000	1265	1	20	13	13	47	31	35	49	18	25
Czita—Zabajkalska g. . . . .	3000	6500	2	40	42	20	—	—	—	—	—	—
Dorpat—Liflandzka g. . . . .	23000	323	—	60	4	4	14	26	10	70	5	47
Dynaburg—Witebska g. . . . .	30000	498	—	60	5	5	18	64	13	98	7	14
Ekaterinodar—Kubańska g. . . . .	39000	2058	1	20	21	16	—	—	—	—	—	—
Ekaterinosław—Ekaterin. g. . . . .	26000	1497	1	20	15	15	61	39	44	49	23	11
Elizawetgrad—Chersońska g. . . . .	37000	1454	1	20	15	15	65	54	47	54	24	66
Elizawetpol—Elizawet. g. . . . .	17000	2816	1	20	29	18	—	—	—	—	—	—
Erywań—Erywańska g. . . . .	15000	2881	1	20	27	18	—	—	—	—	—	—
Gatczyń—Petersburska g. . . . .	9000	42	—	30	3	3	1	65	1	24	—	63
Grodno—Grodzińska g. . . . .	37000	811	—	60	9	9	30	19	22	64	11	47
Helsingfors—Niulandzka g. . . . .	32000	396	—	60	4	4	12	40	8	30	5	20
Homel—Mohylowska g. . . . .	16000	881	—	60	9	9	41	58	31	20	15	97
Hrubieszów—Lubelska g. . . . .	8000	1226	1	20	13	13	—	—	—	—	—	—
Irkuck—Irkucka g. . . . .	39000	5611	2	40	38	20	—	—	—	—	—	—
Iwangród—Lubelska g. . . . .	1135	1135	1	20	12	12	42	54	31	90	16	31
Jakuck—Jakucka g. . . . .	5000	8429	—	—	49	20	—	—	—	—	—	—
Janburg—Petersburska g. . . . .	3000	129	—	30	3	3	4	84	3	63	1	85
Jampol—Podolska g. . . . .	4000	1552	1	20	16	16	—	—	—	—	—	—
Janów—Lubelska g. . . . .	7000	1259	1	20	13	13	—	—	—	—	—	—
Jarosław—Jarosławska g. . . . .	25000	656	—	60	7	7	33	54	23	50	11	83
Jenisejsk—Jenisejska g. . . . .	7000	4938	2	40	35	18	—	—	—	—	—	—
Kalisz—Kaliska g. . . . .	22000	1281	1	20	13	13	—	—	—	—	—	—

M I A S T A	Ilość mieszkań- ców	Odległość od Peters- burga w wiorstach	Opłata za depesze łoczo wyrazowe		Opłata za funt posył. pocztowej kopiejki		Opłata za przejazd po dro- gach żelaznych						
			Rs.	k.	Rs.	k.	I klasa		II. klasa		III. klasa		
							Rs.	k.	Rs.	k.	Rs.	k.	
Kalwarya—Suwańska g. . . . .	11000	795	—	60	8	8	—	—	—	—	—	—	—
Kaluga—Kałuńska g. . . . .	36000	782	—	60	8	8	35	12	24	77	13	3	—
Kamieniec Podolski—Podolska g.	22000	1490	1	20	15	15	—	—	—	—	—	—	—
Kars—Karska g. . . . .	15000	2947	1	20	27	18	—	—	—	—	—	—	—
Kazań—Kazańska g. . . . .	94000	1430	1	20	15	15	—	—	—	—	—	—	—
Kielce—Kielecka g. . . . .	13000	1218	1	20	13	13	—	—	—	—	—	—	—
Kijów—Kijowska g. . . . .	128000	1141	1	20	12	12	55	51	41	63	21	33	—
Kiszyniów—Bessarabska g. . . .	104000	1739	1	20	18	16	74	56	55	90	28	58	—
Kokan—Fergańska g. . . . .	41000	4623	2	40	34	18	—	—	—	—	—	—	—
Koło—Kaliska g. . . . .	10000	1215	1	20	13	13	—	—	—	—	—	—	—
Konin—Kaliska g. . . . .	10000	1243	1	20	13	13	—	—	—	—	—	—	—
Kostroma—Kostromska g. . . . .	30000	752	—	60	8	8	—	—	—	—	—	—	—
Kowel—Wołyńska g. . . . .	5000	1131	1	20	12	12	42	34	31	76	16	23	—
Kowno—Kowieńska g. . . . .	40000	693	—	60	7	7	28	31	21	24	10	84	—
Krasnojarsk—Jenisejska g. . . .	14000	4606	2	40	34	18	—	—	—	—	—	—	—
Krasnystaw—Lubelska g. . . . .	6000	1219	1	20	15	13	—	—	—	—	—	—	—
Kremieniczug—Poławska g. . . .	38000	1361	1	20	14	14	60	40	43	69	22	70	—
Kronsztadt—Petersburska g. . . .	48000	46	—	30	3	3	—	—	—	—	—	—	—
Krzemieniec—Wołyńska g. . . . .	12000	1351	1	20	14	14	—	—	—	—	—	—	—
Kuopio—Knopska g. . . . .	6000	439	—	60	5	5	—	—	—	—	—	—	—
Kursk—Kurska g. . . . .	50000	1106	—	60	12	12	42	60	30	39	15	90	—
Kutais—Kutaiska . . . . .	12000	2799	1	20	27	18	—	—	—	—	—	—	—
Kutno—Warszawska g. . . . .	13000	1168	1	20	12	12	43	94	32	96	16	90	—
Libawa—Kurlandzka g. . . . .	11000	790	—	60	8	8	32	63	24	48	12	51	—
Lipowiec—Kijowska g. . . . .	7000	1309	1	20	14	14	—	—	—	—	—	—	—
Lublin—Lubelska g. . . . .	27000	1170	1	20	12	12	44	5	33	79	17	28	—
Łęczycza—Kaliska g. . . . .	16000	1188	1	20	12	12	—	—	—	—	—	—	—
Łomża—Łomżyńska g. . . . .	14000	986	—	60	10	10	—	—	—	—	—	—	—
Łowicz—Warszawska g. . . . .	9000	1125	—	60	12	12	43	32	31	75	16	26	—
Łódź—Piotrkowska g. . . . .	52000	1176	1	20	12	12	43	90	32	94	16	90	—
Łuck—Wołyńska g. . . . .	12000	1211	1	20	13	13	—	—	—	—	—	—	—
Ługa—Petersburska g. . . . .	2000	120	—	30	3	3	4	84	3	63	1	85	—
Łuków—Siedlecka g. . . . .	11000	1053	—	60	11	11	43	34	32	51	16	63	—
Mariampol—Suwańska g. . . . .	6000	778	—	60	8	8	—	—	—	—	—	—	—
Międzyrzec—Siedlecka g. . . . .	9000	1077	—	60	11	11	44	32	33	24	17	—	—
Mińsk—Mińska g. . . . .	43000	847	—	60	9	9	31	1	23	16	11	89	—
Mitawa—Kurlandzka g. . . . .	24000	614	—	60	7	7	27	98	21	—	10	74	—
Mława—Płocka g. . . . .	7000	1339	—	60	14	14	43	69	32	77	16	77	—
Moskwa—Moskiewska g. . . . .	624000	604	—	60	7	7	23	75	16	25	8	68	—
Mohylów—Mohylewska g. . . . .	42000	729	—	60	8	8	—	—	—	—	—	—	—
Mohylów—Podolska g. . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mozyr—Mińska g. . . . .	18000	1499	1	20	15	15	—	—	—	—	—	—	—
Narwa—Petersburska g. . . . .	8000	151	—	30	3	3	5	66	4	25	2	17	—
Nerczyńsk—Zabajkańska g. . . .	5000	6770	2	40	42	20	—	—	—	—	—	—	—
Nerechta—Kostromska g. . . . .	6000	710	—	60	8	8	—	—	—	—	—	—	—
Nikołajewsk—Przymorska g. . . .	5000	9848	3	60	55	20	—	—	—	—	—	—	—
Nikolajstads—Wazawska . . . . .	5000	709	—	60	8	8	—	—	—	—	—	—	—
Niżnyj-Nowgorod—Niżegorod. g.	46000	1014	—	60	11	11	39	13	27	69	14	58	—
Nowo-Mińsk—Warszawska g. . . .	3000	1077	—	60	11	11	40	52	30	40	15	55	—
Nowo-Radomsk—Piotrkowska g.	5000	1217	1	20	13	13	—	—	—	—	—	—	—
Nowogród—Nowogrodzka g. . . . .	18000	179	—	30	3	3	8	9	5	69	2	59	—
Nowo-Aleks. (Puławy)—Lubelska g.	6000	1167	1	20	12	12	43	37	32	53	16	73	—
Nowa-Ładoga—Petersburska g. . .	4000	149	—	30	3	3	—	—	—	—	—	—	—
Nowogródek—Mińska g. . . . .	9000	804	—	60	9	9	—	—	—	—	—	—	—
Nowoczerkask—Dońska g. . . . .	37000	1716	1	20	18	16	69	55	50	53	26	21	—

M I A S T A.	Ilość mieszkań- ców	Odległość od Peters- burga w wiorstach	Opłata za depesze 10cio wyrzawowe		Opłata za funty posył. pocztowej		Opłata za przejazd po dro- gach żelaznych					
					kopiejki		I. klasa		II. klasa		III. klasa	
			Rs.	k.	Rze- czy	ksią żki	Rs.	k.	Rs.	k.	Rs.	k.
Nowy-Dwór—Warszawska g. . . . .	4000	1080	—	60	11	11	39	99	30	—	15	34
Odessa—Chersonska g. . . . .	189000	1716	1	20	18	16	72	94	54	71	27	97
Ołonec—Ołoniecka g. . . . .	1000	303	—	—	4	4	—	—	—	—	—	—
Opatów—Radomska g. . . . .	9000	1235	1	20	13	13	—	—	—	—	—	—
Oranienbaum—Petersburska g. . . . .	4000	39	—	30	3	3	1	50	1	13	—	58
Orenburg—Orenburska g. . . . .	48000	2104	1	20	22	16	76	58	55	88	29	5
Oreł—Orłowska g. . . . .	54000	965	—	60	10	10	37	37	26	34	13	83
Ostrołęka—Łomżyńska g. . . . .	6000	1019	—	60	11	11	—	—	—	—	—	—
Ostróg—Wołyńska g. . . . .	5000	1316	1	20	14	14	—	—	—	—	—	—
Oszmiany—Wileńska g. . . . .	5000	719	—	—	8	8	—	—	—	—	—	—
Pawłowsk—Petersburska g. . . . .	3000	25	—	30	3	3	1	20	—	85	—	55
Penza—Penzeńska g. . . . .	35000	1278	1	20	13	13	48	73	33	86	18	26
Perm—Permska g. . . . .	33000	1872	1	20	19	16	—	—	—	—	—	—
Peterhoff—Petersburka g. . . . .	7000	20	—	30	3	3	1	19	—	88	—	45
Petersburg—Petersburska g. . . . .	840000	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Petrozawodzk—Ołoniecka g. . . . .	12000	451	—	60	5	5	—	—	—	—	—	—
Pińsk—Mińska g. . . . .	2000	1027	—	60	11	11	—	—	—	—	—	—
Piotrków—Piotrkowska g. . . . .	14000	1185	1	20	12	12	44	31	32	24	17	5
Płock—Płocka g. . . . .	23000	1167	—	60	12	12	—	—	—	—	—	—
Połock—Witebska g. . . . .	12000	582	—	60	6	6	24	27	18	21	10	30
Połtawa—Połtawska g. . . . .	37000	1306	1	20	14	14	56	20	40	54	21	9
Poniewież—Kowieńska g. . . . .	12000	642	—	60	7	7	24	8	18	7	9	23
Potti—Kutaiska g. . . . .	3000	2879	1	20	27	18	—	—	—	—	—	—
Przasnysz—Płocka g. . . . .	6000	1104	—	60	12	12	—	—	—	—	—	—
Psków—Pskowska g. . . . .	20000	257	—	60	3	3	9	63	7	23	3	69
Pułtusk—Łomżyńska g. . . . .	8000	1064	—	60	11	11	—	—	—	—	—	—
Radom—Radomska g. . . . .	12000	1146	1	20	12	12	—	—	—	—	—	—
Rawa—Piotrkowska g. . . . .	6000	1136	1	20	12	12	—	—	—	—	—	—
Rewel—Estlandzka g. . . . .	33000	347	—	60	4	4	13	1	9	76	4	99
Riazań—Riazańska g. . . . .	30000	789	—	60	8	8	30	69	21	45	11	34
Rybińsk—Jarosławska g. . . . .	16000	575	—	60	6	6	22	69	17	63	8	27
Ryga—Liflandzka g. . . . .	104000	568	—	60	6	6	26	48	19	86	10	15
Samara—Samarska g. . . . .	56000	1724	1	20	18	18	61	85	43	49	23	30
Samarkand—Zarawszańska g. . . . .	33000	4337	2	40	50	50	—	—	—	—	—	—
Sandomierz—Radomska g. . . . .	14000	1251	1	20	13	13	—	—	—	—	—	—
Saratow—Saratowska g. . . . .	88000	1407	1	20	15	15	53	90	38	85	20	23
Sewastopol—Taurycka g. . . . .	14000	2038	1	20	21	16	77	78	56	78	29	39
Siedlce—Siedlecka g. . . . .	17000	1028	—	60	11	11	42	36	31	77	16	25
Siemipałatinsk—Siemipałatin. g. . . . .	14000	3902	2	40	31	18	—	—	—	—	—	—
Skierniewice—Warszawska g. . . . .	5000	1111	1	20	12	12	41	57	31	19	15	97
Słonim—Grodzienska g. . . . .	12000	851	—	60	9	9	—	—	—	—	—	—
Sluck—Mińska g. . . . .	18000	947	—	60	10	10	—	—	—	—	—	—
Smoleńsk—Smoleńska g. . . . .	26000	699	—	60	7	7	32	74	24	56	12	56
Stara Rusa—Nowogrodzka g. . . . .	15000	270	—	60	3	3	11	39	8	16	3	85
Stawropol—Stawropoliska g. . . . .	25000	2054	1	20	21	16	—	—	—	—	—	—
Suwałki—Suwałska g. . . . .	21000	869	—	60	9	9	—	—	—	—	—	—
Święciany—Wileńska g. . . . .	7000	601	—	60	7	7	21	94	16	45	8	41
Symbirsk—Symbirska g. . . . .	27000	1473	1	20	15	15	—	—	—	—	—	—
Symferopol—Taurycka g. . . . .	55000	1555	1	20	20	16	75	4	54	73	28	34
Szliselburg—Petersburska g. . . . .	10000	60	—	30	3	3	—	—	—	—	—	—
Tambow—Tambowska g. . . . .	26900	1054	1	20	11	11	40	66	28	93	15	16
Taszkent—Syr-Darja . . . . .	80000	4053	2	40	32	12	—	—	—	—	—	—
Tawasthus—Tawasthuska g. . . . .	3000	368	—	60	4	4	11	35	7	60	4	75
Temir-Chan-Szura—Dagestań g. . . . .	5000	3615	1	20	26	18	—	—	—	—	—	—
Tobolsk—Tobolska g. . . . .	18000	2801	1	80	27	18	—	—	—	—	—	—
Tomsk—Tomska g. . . . .	30000	4053	2	40	32	18	—	—	—	—	—	—

M I A S T A.	Ilość mieszkań- ców	Odległość od Peters- burga w wiorstach	Opłata za depesze 10cio wyrazowe		Opłata za funt posył pocztowej kopiełki		Opłata za przejazd po dro- gach żelaznych -					
			Rs.	k.	Rs.	k.	I. klasa		II. klasa		III. klasa.	
							Rs.	k.	Rs.	k.	Rs.	k.
Troki—Wileńska g. . . . .	2000	689	—	—	7	7	—	—	—	—	—	—
Tuła—Tulska g. . . . .	59000	785	—	60	8	8	30	54	21	34	11	28
Turkestan—Syr-Daryjska g. . .	5000	3786	1	40	31	18	—	—	—	—	—	—
Twier—Twerska g. . . . .	39000	447	—	60	5	5	19	44	13	31	6	44
Tyflis—Tyfliska g. . . . .	105000	2629	1	20	26	18	—	—	—	—	—	—
Ufa—Ufimska g. . . . .	24000	1961	1	20	20	16	—	—	—	—	—	—
Uleaborg—Uleaborgska g. . . .	8000	731	—	60	8	8	—	—	—	—	—	—
Uralsk—Uralska g. . . . .	18000	2256	1	20	23	16	—	—	—	—	—	—
Warszawa—Warszawska g. . . .	340000	1049	—	60	11	11	39	21	29	41	15	4
Wiatka—Wiatska g. . . . .	22000	1388	1	20	14	14	—	—	—	—	—	—
Wieluń—Kaliska g. . . . .	6000	1266	1	20	13	13	—	—	—	—	—	—
Wierzbołowo—Suwańska g. . . .	4000	773	—	60	8	8	31	35	23	51	12	2
Wilejka—Wileńska g. . . . .	4000	756	—	60	8	8	24	34	18	26	9	33
Wilno—Wileńska g. . . . .	65000	663	—	60	7	7	24	68	18	51	9	46
Wilkowyszki—Suwańska g. . . .	7000	757	—	—	8	8	—	—	—	—	—	—
Wiłkomierz—Kowieńska g. . . .	16000	629	—	60	7	7	—	—	—	—	—	—
Winnica—Podolska g. . . . .	19003	1348	1	20	14	14	63	37	47	56	24	31
Witebsk—Witebska g. . . . .	33000	581	—	60	6	6	27	98	20	99	10	73
Władykaukaz—Twerska g. . . .	22000	2429	1	20	25	18	91	74	67	24	34	74
Włodzimierz—Włodzimierska g.	13000	781	—	60	8	8	30	39	21	25	11	22
Włodzimierz—Wołyń.—Wołyńs. g.	5000	1183	1	20	12	12	—	—	—	—	—	—
Włocławek—Warszawska g. . . .	21000	1219	1	20	13	13	45	85	34	40	17	66
Wołogda—Wołogodzka g. . . . .	17000	708	—	60	8	8	40	64	28	99	14	59
Woroneż—Woroneżska g. . . . .	46000	1154	1	20	12	12	44	42	31	74	16	48
Wyborg—Wyborgska g. . . . .	12000	123	—	30	3	3	3	60	2	40	1	50
Zamość—Lubelska g. . . . .	9000	1250	1	20	13	13	—	—	—	—	—	—
Zasław—Wołyńska g. . . . .	8000	1347	1	20	14	14	—	—	—	—	—	—
Zwienigorodka—Kijowska g. . .	11000	1329	1	20	14	14	—	—	—	—	—	—
Żytomierz—Wołyńska g. . . . .	42000	1232	1	20	13	13	—	—	—	—	—	—

# OGŁOSZENIA.

## DZIEŁA LUCYANA SIEMIENSKIEGO

w 10-ciu tomach, tom 8-my wyjdzie w r. b.

### WARUNKI PRENUMERATY:

#### Dla prenumeratorów Tygodnika Ilustrowanego:

W Petersburgu i w Warszawie:		Na prowincyi:	
Za 1 tom . . . . .	rs. 1 kop. —	Za 1 tom . . . . .	rs. 1 kop. 20
„ 10 tomów czyli całość . . . . .	„ 10 „ —	„ 10 tomów czyli całość . . . . .	„ 12 „ —

#### Dla nieprenumeratorów Tygodnika Ilustrowanego.

W Petersburgu i w Warszawie:		Na prowincyi:	
Za 1 tom . . . . .	rs. 2 kop. —	Za 1 tom . . . . .	rs. 2 kop. 20

Oprawa ozdobna na sposób zagraniczny z wyciskami en relief.

W Petersburgu i w Warszawie:		Na prowincyi:	
Za 1 tom w płótno . . . . .	rs. — kop. 50	Za 1 tom w płótno . . . . .	rs. — kop. 70
„ 10 tomów w płótno . . . . .	„ 5 „ —	„ 10 tomów w płótno . . . . .	„ 7 „ —

Przystępujący do prenumeraty płaci jednocześnie za tom pierwszy i ostatni, to jest prenumerator Tygodnika rs. 2 w Warszawie lub Petersburgu, a rs. 2 kop. 40 na prowincyi; nieprenumerujący zaś Tygodnika, rs. 4 w Warszawie, a rs. 4 kop. 40 na prowincyi. Dalsze tomy opłacane być mogą przy odbiorze.

# KSIĘGARNIA JÓZEFA UNGRA W PETERSBURGU

na placu Kazańskim (za Soborem) w domu Lesnikowa, № 7.

poleca:

WŁ. SYROKOMLI

URODZONY JAN DEBORÓG.

(ilustracje Andriollego).

W ozdobnej oprawie rs. 6.

ADAMA MICKIEWICZA

PAN TADEUSZ

z ilustracjami Andriollego.

Wychodzi zeszytami (dotąd wyszło zeszytów 6, całość składać się będzie z 12 zeszytów).

Przedpłata za wszystkie zeszyty rs. 18.

Nabywać można w miarę wyjścia zeszytami, opłacając z góry za zeszyt ostatni.

Całość ukończoną będzie w Maju 1881 roku.

IGNACEGO CHODŹKI

PAMIĘTNIKI KWESTARZA

wydanie ozdobne z ilustracjami (fotografie)  
w czwórec królewskiej na welinie.

Cena rs. 15.

18 wielkich miedziorytów Lewickiego  
do Paska pamiętników.

Cena rs. 18.

MALCZEWSKIEGO

MARJA.

POEMAT.

w przepysznym wydaniu ozdobnie oprawnym  
z ilustracjami (fotografie)

ANDRIOLLEGO.

Cena rs. 10.

J. I. KRASZEWSKIEGO

STARA BAŚŃ

z ilustracjami Andriollego (drzeworyty)  
i z portretem autora na stali.

w oprawie płóc. rs. 12, w skórz. rs. 18.

T. MALESZEWSKIEGO

KRÓLOWIE POLSCY

w ozdobnej oprawie rubli 2 kop. 50.

JULJUSZA KOSSAKA:

przepyszne oleodruki do złudzenia  
naśladowujące akwarelle tego malarza;

Wjazd Cesarza Franciszka Józefa  
do Krakowa we Wrześniu 1881 roku.

Cena rs. 6.

Tadeusz Kościuszko, Jan Sobieski, Książę  
Józef Poniatowski i Czarnecki.

Cztery oleodruki według akwarelli Juljusza Kossaka.

Cena rs. 16. W ramach ozdobnych rs. 32.

Każdy oddzielnie rs. 5; w ramach rs. 9.

Puk, Puk, w okieneczko cena rs. 2.

Krakusy (pendant do poprzedniego) cena rs. 2.

Album Warszawy

w ozdobnej oprawie cena rs. 1.

Album Wilna

w oprawie cena rs. 2.

**Bain Al.** Nauka wychowania, przekład z angielskiego,  
pomnożony rozdziałem o wykładzie języka polskiego.  
rs. 2 kop. 25.

**Bałucki M.** Pańskie Dziady, pow. rs. 1.

— Romans bez miłości. rs. 1.

— Typy i obrazki krakowskie (nowelle). rs. 1 k. 35.

**Bartoszewicz J.** Dzieła, tomów X. rs. 25.

Każdy tom oddzielnie z warunkiem aby stanowiły  
odrębną całość po rs. 2 kop. 50.

- Bartoszewicz J.** Zamek Biański. rs. 1 kop. 50.  
— Anna Jagiellonka, (XI tom dzieł). rs. 2 kop. 50.
- Bobrowski M.** Dzieje Polski w zarysie, drugie znacznie zwiększone wydanie, 2 tomy. rs. 4.
- Bykowski P. J.** Chorągwie Kmitów. kop. 75.  
— Faktor Hetmański. kop. 90.  
— Trzy epizody z dawnego życia szlacheckiego. rs. 1 kop. 50.
- Chmielowski P.** Geneza fantazyi, szkic psychologiczny. kop. 50.  
— Poezya w wychowaniu. kop. 30.  
— Zarys literatury polskiej z ostatnich lat 16-tu. rs. 1 kop. 50.
- Dubrowski P.** Dokładny słownik języka polskiego i ruskiego, 2 t. każdy tom po rs. 3.
- El...y.** Poezye, 2 t. rs. 3, w ozd. opr. rs. 4.
- Encyklopedia Wychowawcza** wychodzi w zeszytach pięćciu-arkuszowych. Dotąd wyszło zeszytów 11. (Ośm zeszytów rocznie stanowią tom jeden). Prenumerata roczna rs. 4 kop. 60.
- Fredro Aleksander.** Dzieła kompletne, w 12 tomach na pięknym welinie w 8-ce wielkiój; z fotografią autora. rs. 24.
- Fredro Jan Aleksander.** Komedye, 4 t. rs. 4.
- Gliniński H.** Tylko doktor! szkic powieściowy. kop. 70.
- Goethe J. W.** Faust, Część I i II. rs. 1 kop. 50.
- Göhren T.** Prawa natury w żywieniu zwierząt domowych, gospodarskich. rs. 4.
- Grudziński St.** Wbrew opinii, pow. w 2 t. rs. 2.
- Haubner dr.** Weterynaryja gospodarska. rs. 3 k. 60.
- J. Antoni dr.** Zameczki podolskie, na kresach mułtańskich. 3 tomy. rs. 5.
- Jeż T. T.** Wnuk chorążego, pow. 2 tomy. rs. 2.
- Kalinka W.** Sejm czteroletni, t. I i II. rs. 5 kop. 50.
- Kantecki Kl.** Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski, ojciec Stanisława Augusta, 2 t. rs. 3 kop. 60.
- Karłowicz J.** Poradnik dla kupujących książki dla dzieci i młodzieży. kop. 40.
- Konopińska M.** „Z przeszłości“ Fragmenty dramatyczne. kop. 90.  
— Poezye. rs. 1 kop. 50.
- Kondratowicz Ludwik.** Wydanie zupełne w 10 tomach, cena rs. 8, w ozd. opr. rs. 11 kop. 50.  
— Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych czasów do XVII wieku. Wyd. 2-gie dopełnione przypisami. 3 tomy. rs. 1 kop. 50.
- Kościalkowska W. Z.** Władysław Syrokomla (studjum). kop. 30.
- Kowerska Z.** O wychowaniu macierzyńskiem. Dzieło premiowane na konkursie przez Redakcję „Bluszczu“ ogłoszonym. Opr. rs. 2 kop. 75.
- Krasicki J.** Dzieła kompletne. 6 tomów rs. 6, w opr. 18. 11.
- Kraszewski J. I.** Powieści historyczne.  
I. Stara baśń, (IX wiek) 3 t. rs. 3.  
II. Lubonie, (X wiek) 2 t. rs. 2.  
III. Bracia Zmartwychwstańcy, 3 t. (czasy Chrobrego). rs. 3.  
IV. Masław, (XI wiek) 2 tomy. rs. 2.  
V. Boleszczyce, (czasy Bolesława Szczodr.). 2 t. rs. 2.  
VI. Królęwscy synowie, (czasy Władysława Hermana i Krzywoustego) 4 t. rs. 4.  
VII. Historia prawdziwa o Petruku Właście Palatynie, którego zwano Duninem, 2 t. rs. 2.  
VIII. Stach z Konar, (czasy Kazimierza Sprawiedliwego) 4 t. rs. 4.  
IX. Waligóra, (czasy Leszka Białego) 3 t. rs. 3.  
X. Syn Jazdona, (czasy Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego) 3 t. rs. 3.  
XI. Pogrobek, powieść z czasów Przemysławowskich, 2 t. rs. 2.  
XII. Kraków za Łoktka, powieść, 2 t. rs. 2.  
XIII. Jelita, legenda herbowa z r. 1331, 2 t. rs. 2.  
XIV. Król Chłopów, (czasy Kazimierza Wielkiego), 4 t. rs. 4.  
— Ada. Sceny i charaktery z życia powszedniego, 3 t. rs. 2 kop. 40.  
— Bracia rywale, Obraz społeczeństwa wiejskiego, XVIII w, rs. 1.
- Kraszewski J. I.** Bratanki, powieść z podania początku XVIII w. 2 t. rs. 2.  
— Brühl, Opow. hist. 2 t. rs. 2.  
— Było ich dwoje, powieść. kop. 60.  
— Chore dusze, pow. 2 t. rs. 2.  
— Ciche wody, powieść współczesna, 3 t. rs. 3.  
— Cześnikówny, powieść z ilustr. Chełmońskiego i Ks. Pillatego. rs. 1 kop. 50.  
— Dajmon. Fantazyja. rs. 1 kop. 50.  
— Dwa bogi—dwie drogi, powieść współczesna t. 2 rs. 2 kop. 50.  
— Grzechy hetmańskie. Obrazy z końca XVIII w. z siedemnastu ilustracyami J. Kossaka i portretem autora. rs. 2 kop. 50.  
— Herod baba. Opow. dziadka. rs. 1 kop. 20.  
— Holota. pow. współcz. 2 t. rs. 1. kop. 50.  
— Hrabina Cosel. pow. hist. 2 t. rs. 2.  
— Jak się pan Paweł żenił, a jak się ożenił, powieść. kop. 90.  
— Jesienią. Pow. 2 t. rs. 1 kop. 80.  
— Kawał literata. Wizerunki społeczne z końca XVIII w. rs. 1 kop. 50.  
— Krasicki. Życie jego i dzieła. Kartka z dziejów literatury XVIII w. rs. 2 kop. 50.  
— Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości. 2 t. rs. 2.  
— Lubiana. Baśń. 2 t. rs. 1 kop. 80.  
— Ładny chłopiec. Pow. współcz. 2 t. rs. 2.  
— Macocha. Powieść z podań XVIII w. 3 t. rs. 2 k. 25.  
— Mogiły.—Abracadabra.—Dwa fragmenty, oraz Dyaryusz hr. Kaź. de Broel Platera. rs. 1.  
— Morituri. Pow. 2 t. rs. 2 kop. 25.  
— Na tułactwie. Obrazy współczesne. 3 t. (w druku).  
— Niebieskie migdały. Pow. 3 t. rs. 3.  
— Ostatnie chwile księcia wojewody (Panie Kochanku) z papierów po Glince. kop. 90.  
— Pan na czterech chłopach. Historia szlachecka z XVIII w. rs. 1.  
— Papiery po Glince, przepisał... kop. 50.  
— Pod blachą. Pow. z końca XVIII w. 3 t. rs. 3.  
— Powrót do gniazda. Pow. z podań XVI w. rs. 1 k. 50.  
— Przygody pana Marka Hińczy. Rzecz z podań życia starszszlacheckiego. rs. 1 kop. 20.  
— Ramułtowie. Pow. współcz. rs. 1 kop. 35.  
— Raptularz pana Mateusza Jasienieckiego. rs. 1.  
— Resurrecturi. Pow. 2 t. rs. 1 kop. 50.  
— Roboty i prace. Sceny i charaktery współczesne. rs. 1 kop. 20.  
— Sama jedna. Pow. współcz. 2 t. rs. 1 kop. 80.  
— Skrypt Fleminga. Pow. hist. z czasów Augusta II. 2 t. rs. 1 kop. 50.  
— Starosta Warszawski. Obrazy hist. z XVIII w. 3 t. rs. 3.  
— Syn Marnotrawny. Opowiadanie z końca XVIII w. 2 t. rs. 2 kop. 40.  
— Trapezologion, historyjka. kop. 50.  
— U babuni, pow. 2 t. rs. 1 kop. 60.  
— W starym piecu. Studium psychograficz. rs. 1 k. 20.  
— Wilczek i Wilczkowa. Opow. z końca XVIII w. (w druku).  
— Wioska, sielanka. kop. 50.  
— Z siedmioletniej wojny. Opow. histor. 2 t. rs. 2.  
— Zadora. Historia z końca XIII w. rs. 1 kop. 20.  
— Zaklęta księżniczka. Nowella. kop. 60.  
— Złoto i błoto. Pow. współczesna. 3 t. (w druku).  
— Żywoł i sprawy JMei Pana Medarda z Gołczwi Pelki. 3 t. rs. 3.
- Kraszewski K.** Od szkolnej ławy. Opowiadanie z lat 1798—1813. rs. 1 kop. 50.
- Kraushar Al.** Olbracht Łaski, wojewoda sieradzki. Wizerunek historyczny na tle dziejów Polski XVI w. 2 t. rs. 3.
- Kremer J.** Dzieła, tomów 12 rs. 12.
- Księga pamiątkowa jubileuszu J. I. Kraszewskiego.** rs. 3 kop. 60.
- Kubala L.** Szkice historyczne. 2 t. rs. 5.
- Lam J.** Koroniarz w Galicji czyli Powagi powiatowe. Szkice współczesne. rs. 1 kop. 20.  
— Wielki świąt Capowie. Powieść współcz. rs. 1 k. 20.

- Lange F. A.** Historia filozofii materyalistycznej i jej znaczenie w teraźniejszości. 2 t. rs. 6.
- Lewicki.** Obrazki z najdawniejszych dziejów Przemysła. kop. 90.
- Lubowski E.** Sąd honorowy. Komedia w 5-ciu aktach. kop. 90.
- Lusława.** O powinnościach matek i wpływie, jaki ze swego stanowiska na społeczeństwo wywierać mogą. rs. 1 kop. 20.
- Lorkiewicz A.** Bunt gdański w r. 1525, przyczynek do historii reformacji w Polsce. rs. 1 kop. 60.
- Matecki A.** Gramatyka hist.-porów. języka polskiego. 2 t. rs. 6.
- Juliusz Stowacki, jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki. 3 t. rs. 4 kop. 50.
- Mickiewicz A.** Pisma, 8 t. rs. 5.
- Pan Tadeusz. kop. 60, illustr. rs. 18.
- Morzowska W.** Kazimierz Brodziński. Studium. kop. 80.
- Przesady w wychowaniu. Studium pedagogiczne. rs. 1 kop. 20.
- Nussbaum H.** Szkice historyczne z życia żydów w Warszawie, od pierwszych śladów pobytu ich w tém mieście, do chwili obecnej. rs. 2.
- Okoński Wł.** O życie. Nowella. kop. 50.
- Dramata. rs. 1.
- Klemens Boruta. kop. 30.
- Orzeszkowa E.** Patriotyzm i kosmopolityzm. Studium społeczne. rs. 1 kop. 20.
- Z różnych sfer. Nowelle, 2 t. rs. 2 kop. 70.
- „Pokocio się“ i „dam nogę“ kop. 30.
- Meir Ezołowicz. Powieść z życia żydów. Illustrował Andriolli. rs. 2 kop. 50.
- Eli Makower. Pow. 2 t. rs. 2 kop. 50
- Sylwek Cmentarnik, pow. (w druku).
- Widma, pow. (w druku).
- Pamiętnik Fyzyograficzny** wydawany staraniem E. Dziewulskiego i Br. Znatowicza. Tom I, 16 tablic rysunków. rs. 7 kop. 50. Przedpłatą na tom II-gi rs. 5.
- Pamiętniki J. Chr. Paska** (1656—1688). rs. 1 k. 50.
- Pamiętniki Marcina Matyszewicza**, kasztelana Brzeskiego—litewskiego (1714—1765) wydał Adolf Pawiński. Tomów IV. rs. 4 kop. 50.
- Pawinski Adolf.** Portugalia. Listy z podróży. rs. 2.
- Peschel O.** Historia wielkich odkryć geograficznych w XV i XVI w. rs. 4 kop. 75.
- Pol W.** Dzieła, tomów 8. rs. 12.
- Petersen J. dr.** Metody i teorye rozwiązywania zadań geometrycznych konstrukcyjnych. kop. 60.
- Powidaj L.** Katarzyna Radziejowska, powieść hist. z XVI w. 2 t. rs. 2.
- Prus B.** Pisma. tom I. rs. 1 kop. 50.
- Przyborowski W.** Nowieście ideały poetów polskich. rs. 1 kop. 35.
- Włościanie u nas i gdzieindziej. rs. 1 kop. 50.
- Pułaski Kaz.** Stosunki z Mendli-Giréjem, (1469—1515). rs. 3.
- Познанский I.** Производительныя силы Царства Польскаго. рс. 3
- Пыпинъ А. Н. и Спасовичъ В. Д.** История славянскихъ литературъ. Том I rs. 3. Т. II rs. 5.
- Rehman A. dr.** Szkice z podróży do południowej Afryki (1875—1877). rs. 2 kop. 25.
- Bejehman Br.** Z dalekiego wschodu wrażenia, obrazki, opisy z dobrowolnej podróży po Syberyi. rs. 1 k. 50.
- Rzewuski H.** Dzieła, 6 tomów. rs. 5.
- Scherr Jan.** Historia literatury powszechnéj według szóstego wydania oryginału niemieckiego, przełożona i pomnożona przez Br. Zawadzkiego. 2 t. (6 zeszyt.) w prenumeracie rs. 5.
- Schorlemmer Karol.** Wykład chemii organicznej. rs. 1 kop. 60.
- Seredyński Wł. i Dzieduszycka A.** Wypisy, przykłady i wzory form prozy i poezyi polskiej. (Książka do czytania). rs. 1 kop. 80.
- Sewer.** Bratnie dusze, pow. rs. 1 kop. 65.
- Mama sobieyczy. Nowella rs. 1.
- Siemiński L.** Dzieła. 10 tomów, w prenum. rs. 10.
- Sienkiewicz H.** Pisma, t. I i II po rs. 1, t. III i IV po rs. 1 kop. 50.
- Na marne, szkic powieściowy. kop. 75.
- Smiles S.** Obowiązek (Duty) przekład A. Dygasińskiego; w prenum. rs. 1 kop. 50.
- Pomoc własna, rs. 1 kop. 50.
- Oszczędność. rs. 1 kop. 50,
- Charakter, kop. 50.
- Smolka St.** Mieszko Stary i jego wiek. rs. 4.
- Szkice historyczne. 2 t. (w druku).
- Spasowicz Wł.** Studya nie z natury. rs. 1 kop. 50,
- патр Пыпинъ и Спасовичъ.
- Spencer.** O wychowaniu fizycz. moral. i umysłowém. rs. 1 kop. 35.
- Szojski J. dr.** Historji polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście. rs. 2 kop. 50.
- Odrodzenie i reformacja w Polsce. rs. 1.
- Wernic H.** Wychowanie dziecka włącznie do lat 6-iu kop. 40.
- Wilczyński B.** Stanisław Moniuszko i sztuka muzyczna narodoła. rs. 1.
- Wilkoński A.** Ramoty i ramotki, wydanie zupełne z życiorysem autora, z portretem i rysunkami. 5 t. rs. 2 kop. 50, w opr. ozd. rs. 4.
- Wiśniowski S.** Dzieci królowej Oceanii. rs. 1 k. 50.
- Powieści: Czarna czy biała. — Hidalgo. — Odetta. rs. 1 kop. 65.
- Woysław Z.** Przstępny wykład prowadzenia poszukiwań w skałach uwarstwowanych. rs. 2.
- Zdanowicz Al.** Rys dziejów literatury polskiej podług notat A. Z. napisał L. Sowiński. 5 t. rs. 10.
- Zieliński Wł. H.** Anna Orzelska. Powieść na tle historycznym z czasów Augusta II. 2 t. rs. 1 k. 80.

Księgarnia posiada na składzie lub na żądanie sprowadza wszystkie dzieła polskie po cenach ogłaszanych przez wydawców i poleca:

## NOTATNIK BIBLIOGRAFICZNY

(za rok 1880 i pierwszą połowę 1881).

ulożony przez

HENRYKA GLIŃSKIEGO.

Cena kop. 30 z przesyłką kop. 40.

MIKOŁAJA REJA Z NAGŁOWIC

WIZERUNK WŁASNY ŻYWOTA CZŁOWIEKA POCZCIWEGO

według wydania z r. 1560 wydał

ST. PTASZYCKI.

Wychodzi zeszytami. Całość składać się będzie z VII zeszytów. Zeszyt I kop. 75. II i III wyjdą w Lutym 1882 r

KSIEGARNIA

# JÓZEFA UNGRA

W PETERSBURGU,

*na placu Kazańskim (za Soborem) w domu Lesnikowa Nr. 7.*

P O L E C A :

## KSIEGĘ PAMIĄTKOWĄ

JUBILEUSZU

**J. I. KRASZEWSKIEGO**

1879 roku.

Dochód przeznaczony na pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie,  
w wielkiej 8-ce, str. 342 z 13 ilustracyami.

T R E Ś Ć :

I. Rok jubileuszowy przez A. Szczepańskiego; w Krakowie, przez tegoż;  
II. Dyplomy udzielone J. I. Kraszewskiemu; III. Adresy; IV. Dary; V. Te-  
legramy; VI. Współdział w obchodach jubileuszowych ludów pobratym-  
czych, przez A. H. Kirkora; VII. Głosy prassy zagranicznej, przez A.  
Bełcikowskiego; VIII. Bibliografja obchodu uroczystości jubileuszowych  
J. I. Kraszewskiego, przez Wł. Wisłockiego; IX. Medale i medaliki, wybi-  
te ku uczczeniu jubileuszu J. I. Kraszewskiego, przez ks. J. Polkowskiego;  
X. Zakończenie, przez A. Bełcikowskiego. Spis prenumeratorów.

***Cena rs. 3 kop. 60.***

z przesyłką pod opaską rekomendowaną rs. 4.

Adres pocztowy: Иосифъ Унгеръ, Казанская площадь 7, С.-Петербургъ.



# KATALOG DZIEŁ

## WYDANYCH NAKŁADEM

### JÓZEFA UNGRA,

w Warszawie, przy ulicy Nowolipki Nr. 3.

		CENA	
		Rs.	kop.
Album Malarzy Polskich (Monachium)	2	—	—
„ w zagranicznej oprawie z wyciskami	3	—	—
Alfieri. Rosmunda, tragedia	—	15	—
Anczyc. Emigracya Chłopska	—	40	—
Audauard. Podróż po Północnej Ameryce	—	40	—
Bałucki. Emancypowane komedya w 3-ch aktch	—	30	—
Bernard Karol. Pięćdziesiąt lat, z francuzkiego w 12-ce	—	30	—
Bliziński. Dziwolągi, szkice humorystyczne illustrowane	1	50	—
Copée. Przechodzień, przekład Kaszewskiego	—	10	—
d'Alvieil Sahara i Laponia	—	50	—
Deotyma. Na Rozdrożu, powieść 2 tomy	1	—	—
Elementarz dla dzieci, polski z drzeworytami w 12-ce	—	5	—
Ferry Gabriel. Wędrowiec leśny 6 tomów	1	50	—
Fecht Wilhelm. Gramatyka łacińska	—	35	—
Gabriac. Humorystyczna wędrówka po wschodzie	—	40	—
Gimnastyka racjonalna jako część Dyjetetyki. Dwie części z 96 drzeworytami	1	20	—
Galasiewicz. Czartowska Ława, dramat ludowy w 4 aktach	—	30	—
Jordan. Przygody panów Marka i Agapita	1	—	—
J. z N. S. Komedyjki dla młodocianego wieku	—	40	—
Kraszewski J. I. Wydanie jubileuszowe tomów 15	7	50	—
„ W ozdobnej oprawie z wyciskami en relief	13	50	—
„ Wydanie tanie zbiorowe tom po	—	50	—
„ Kartki z podróży od r. 1858—1864	2	—	—
„ w ozdobnej zagranicznej oprawie z wyciskiem en relief	5	—	—
„ Trapezologion, powieść	—	50	—
„ Wioska sielanka, z 20 drzeworytami w 8-ce	—	50	—
Kowarz Piotr. Prawidła gospodarstwa rolnego i hodowli bydła, z 20 drzeworytami	1	—	—
Kamiński Stanisław. Chłop polski i jego gawędy	—	30	—
Krzyż żelazny, powieść z francuzkiego	—	30	—
Korwin. Królewski domek, powieść	1	—	—
Lemonies. Sedan	—	50	—
Legouve Ernest. Medea, tragedia w 3-ch aktach	—	15	—
Lubicz Andrzej. Bukiet powiastek, ozdobiony 12 rycinami w ozdobnej oprawie	1	—	—
Łyszkowski. Wypisy z pisarzy polskich, I Część	—	50	—
— — — — — II —	—	60	—
Marlitt. Złota Elżunia, powieść spółczesna	—	75	—
Miezkowski Dr. Cieclocinek	—	50	—
Montanelli Józef. Camma, tragedia w 3-ch aktach	—	15	—
Niemojowski Ludwik. Obrazki Syberyi	1	50	—
„ Marysia Ochocianka, obrazek ludowy	—	6	—
Ochorowicz. Elementarz rusko-polski	—	7 1/2	—
Popłoński Karol. Początki języka łacińskiego, wydanie 2 w 8-ce	—	30	—
Przyborowski. Bicz koralu, powieść	—	50	—
Pokój Wam! Książka do nabożeństwa, przez autorkę dzieł: Głos duszy i Źródło żywota	1	50	—
Rapacki Wincenty Wit Stwos, dramat w 5 aktach	—	40	—
„ Kopernik, dramat w 5 aktach	—	50	—
Rasin. Fedra, tragedia	—	15	—
Rzewuski. Zaporozec, powieść w 4-ch tomach	2	50	—
„ Opowiadanie starca	1	50	—

		CENA	
		Rs.	Kop.
Sarcey. Obłężenie Paryża. . . . .		1	—
Sewer. Pojedynek Szlachetnych. . . . .		—	30
Siemieński L. Dzieła zbiorowe 10 tomów, tom po . . . . .		1	—
Solarski Ks. Przewodnik do szczęśliwości dla młodzieży . . . . .		—	20
Sylwiusz Pelliko. Franczeska z Rimini, tragedia w 3-ch aktach . . . . .		—	15
Syrokomła. Urodzony Jan Dębóróg z ilustracyami E. M. Andriollego w oprawie. . . . .		6	—
Szenoa. Złota dziewczeczka, powieść. . . . .		1	20
Schober. Podróż po Warszawie. . . . .		—	30
„ Józo Grojseszyk na wystawie paryzkiej śmiesznotka w 5 aktach. . . . .		—	30
Szajnocha. Dzieła zbiorowe 10 tomów, tom po . . . . .		1	—
Szymanowski Waclaw. Szkice i obrazki z 48 humoryst. rysunkami Fr. Kostrzewskiego. . . . .		—	50
„ Michał Sędziwój, dramat w 5-iu aktach. . . . .		—	15
Tissot. Prusacy w Niemczech. . . . .		1	—
„ Podróż po zaborach Pruskich. . . . .		1	—
Tygodnik ilustrowany, Seryi I-ój, II-ój i III-ój są tylko niektóre tomy do nabycia . . . . .		4	—
Wagner. Gimnastyka domowa z licznymi drzeworytami. . . . .		—	90
Wielki Ś-ty Tydzień. . . . .		—	50
Wieniarski Antoni. Pogadanki w 8-ce. . . . .		—	30
„ Powieści z podań i dziejów, 2 tomy . . . . .		—	30
Wilkoński. Ramoty i Ramotki 5 tomów . . . . .		2	50
Wrześniowski. Tysiąc sto pięćdziesiąt przykładów arytmetycznych. . . . .		—	75
<b>O L E O D R U K I.</b>			
Wjazd Cesarza Franciszka Józefa I-go do Krakowa, wielkość samego obrazu 20×33 . . . . .		6	—
„ „ „ „ z przesyłką pocztową . . . . .		7	—
Oleodruki podług czterech akwarelli Juljusza Kossaka przedstawiające S. Czarnieckiego, T. Kościuszkę, J. Poniatowskiego i J. Sobieskiego, 1 sztuka po . . . . .		5	—
cała serya . . . . .		16	—
w ramach złożonych 1 sztuka po . . . . .		10	—
„ „ cała serya . . . . .		36	—
Portrety Kraszewskiego format większy 16×12 cali . . . . .		1	20
„ „ w ramach złożonych lub czarnych . . . . .		3	50
„ „ format mniejszy 8×6 cali. . . . .		—	60
„ „ w ramach złożonych lub czarnych. . . . .		1	20
Puk, puk, w okieneczko z akwarelli J. Kossaka . . . . .		2	—
Krakusy oleodruk z akwarelli J. Kossaka . . . . .		2	—
<b>D R Z E W O R Y T Y.</b>			
Bitwa pod Grunwaldem rysował na drzewie J. Matejko. . . . .		1	—
Niepokalane Poczęcie reprodukcya obrazu Murilla, staloryt. . . . .		1	—
Powrót z Golgoty reprodukcya obrazu Krudowskiego . . . . .		1	—
Premium Biesiady Lit. za 1880 r. (bez tytułu) . . . . .		1	—
Świeczniki Chrześcianaństwa reprodukcya obrazu Siemiradzkiego. . . . .		1	—
Śmierć Cezara reprodukcya obrazu Pillatie'go . . . . .		1	—
Wesele Krakowskie reprodukcya obrazu J. Kossaka. . . . .		—	50
Wojna Kokosza reprodukcya obrazu Rodakowskiego. . . . .		—	50
W zbrojowni reprodukcya obrazu Szwojnickiego. . . . .		1	—
Pracownia J. I. Kraszewskiego układ i rysunek F. Tegazza. . . . .		—	50
<b>F O T O G R A F I E.</b>			
Bitwa pod Grudwaldem z obrazu Matejki format duży 33 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> ×14 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> cali. . . . .		12	—
„ „ „ format średni 18×8 cali. . . . .		4	—
„ „ „ format mały 11 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> ×5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> cali. . . . .		2	—
Wazon czy Kobieta z obrazu Siemiradzkiego format duży. . . . .		1	—
„ „ „ format mały . . . . .		—	50
Rozbitek z obrazu Siemiradzkiego. . . . .		—	50
Kraszewski format gabinetowy kop. 20, format wizytowy. . . . .		—	10
Sala ratuszowa w Gdańsku z obrazu Gryglewskiego format duży rs 2, format mały. . . . .		—	50
Hamlet z aktorami . . . . .		—	60

PREMJA KALENDARZA PETERSBURSKIEGO p. t.

„GWIAZDA.”  
NA ROK 1882.

Każdy nabywca Kalendarza Petersburskiego p. t. „Gwiazda” bierze udział  
w rozdawnictwie premjów następujących:

E. M. Andriollego

ZACZAROWANA KRÓLEWNA.

(Cena rs. 70).

Brzozowskiego Feliksa

Juljana Fałata


ZIMA

L A T O

(Cena rs. 60).

(Cena rs. 50).

Lessera Aleksandra

 I N W A L I D.

(Cena rs. 55).

Pociechy

N A P R O B O S T W I E.

(Cena rs. 35).

Redlicha Henryka

ZYGMUNT AUGUST W LUBLINIE W ROKU 1569.

(Cena rs. 27).

Cenny obraz W. Pruszkowskiego „Madej” (wartość 900 rs.), który przypadł  
na nr. 359 „Gwiazdy,” Kalendarza Petersburskiego za rok 1881, wydawanego  
w Petersburgu przez księgarnię polską Józefa Ungra, a pod redakcją Henryka  
Glińskiego—dostał się w udziale p. Ludwikowi Monkiewiczowi w Petersburgu.  
Po premia, które przypadły na nra 442 i 1877 dotąd jeszcze nikt się nie zgłosił.

**WYBÓR PISM JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO (WYDANIE TANIE).**



Wiedź przed czterema laty przystępowałem do ogłoszenia piętnastu tomów *Wyboru pism J. I. Kraszewskiego*, była to chwila uroczystego zbliżania się pięćdziesiątej rocznicy pracy niezmiernie zasługującego pisarza, którego zasługi naród polski w sposób doniosły i wyjątkowy uczcił zamierzal w wyjątkowej chwili. „Wydanie jubileuszowe” owych piętnastu tomów było jednym z objawów owego uczczenia; było, jakeśmy wówczas w odezwie do czytelników powiedzieli, „pomnikiem postawionym z głazów przez samego mistrza przygotowanych, najmilszym dla ogółu i najdonioślejszym świadczącym jeśli nie o całkowitym obszarze tytanicznej pracy Kraszewskiego, to przynajmniej o cząstce jej najlepszej, gromadzącej w jednym zbiorze najczystsze perły ducha wielkiego pisarza i obywatela.” Powodowani myślą: „żeby ów zbiór dla wszystkich stał się przystępnym, żeby wiecy i mali pośpieszyć mogli ze złożeniem swego hołdu czcigodnemu jubilatowi,” — niezyniliśmy wydawnictwo jak najtańszem, i nie zawiedliśmy się w przewidywaniu. „Wydanie jubileuszowe” *Wyboru pism J. I. Kraszewskiego* doznało arcyświątelnego powodzenia, rozbiegło się po wszystkich stronach kraju, nie pomijając ani pałaców, ani cichych ustroni wiejskich, ani nawet warsztatów rzemieślnika. Listy, któreśmy wówczas odbierali od prenumeratorów, świadczą, że garnęli się do wydawnictwa nie tylko tacy, którzy rozkoszy umysłowej w niem szukali, ale i tacy, którzy niedostateczną umiętność czytania i wysłowienia doskonalić na niem mieli. Pod tym względem szerzenia znacnych myśli, krzewienia miłości piękna, a nawet samego upodobania w czytelnictwie, Kraszewski w „Wydaniu jubileuszowym” po magnacku odplacił się społeczeństwu za cześć mu wyrażoną.

Ale „Wydanie jubileuszowe” mogło ogarnąć zaledwo małą cząstkę dzieł Kraszewskiego, godnych największego upowszechnienia. Jakkolwiek w każdym tomie mieściłmy po dwa i więcej tomów zwykłego druku, niepodobna było zamknąć w piętnastu tomach *Wyboru pism* nawet tego wszystkiego, co do niego przeznaczano przy rozpoczęciu wydawnictwa. Pozostały po za jego obrębem wybrane do niego: *Dzieci Wieku*, *Latarnia Czarnoksiężka*, *Poeta i Świat*, *Zygmuntowskie Czasy*, *Dwa Światy*, *Studia Literackie*, *Pamiętniki Ochockiego*, *Pamiętniki Drzewieckiego* i Inne.

Po za temi dziełami stoja całe szeregi, o których zamieszczeniu w ograniczonym „Wydaniu jubileuszowym” nie mogło być mowy, a które pomimo tego ani pod względem myśli społecznej, ani pod względem wdzięku estetycznego, ani pod względem wypróbowanej już wziętości, tamtym nie ustępują. Obok nich leżą liczne owoce działalności Kraszewskiego za granicą, u nas prawie nieznanne, pokazujące nam pisarza wznoszącego się w najwyższe regiony zagadnień społecznych, a mówiącego o nich pod formą powieści tak po prostu, tak zrozumiale i pociągająco, jak gdyby się mówiło o utartych zadaniach życia powszedniego każdego z czytelników. Dodajmy do tego, że Kraszewski, pomimo swoich lat siedemdziesięciu, jest dzisiaj w twórczości pisarskiej równie wrażliwy na wołanie potrzeb czasu, równie gorący i dosadny w ich wypowiedzaniu, równie treściwy a okwity jak przed laty, gdy stawał do zawodu z Chodźką, Korzeniowskim, Rzewuskim, Kaczkowskim, dawno zesłonym z pola — bezdziałnie. Gdy się to wszystko zważy, myśl prowadzenia w dalszym ciągu wydawnictwa *Wyboru Pism J. I. Kraszewskiego* okaże się w zupełności naturalną. Myśmy też myśl tę podjęli, i zapowiadamy czytelnikom polskim rychło jej wykonanie.

Wydawnictwo prowadzone będzie w takiej samej postaci zewnętrznej i na takich samych warunkach jak poprzednie „Wydanie jubileuszowe.” W ciągu roku wyjdzie tomów 10, tom pierwszy opuści prasę w miesiącu grudniu r. b. Każdy tom, złożony mniej więcej z dwudziestu arkuszy druku ścisłego, ale wyraźnego, zawierając będzie tyle osnovy, ile dwa zwykłe tomy powieści, a kosztować będzie tylko 50 kop. Ponieważ cena tomu powieści pospolicie wynosi rubla, a częstokroć i więcej, czytelnicy więc *Wyboru pism J. I. Kraszewskiego* otrzymywać będą to wydawnictwo o cztery razy taniej od zwykłej ceny księgarskiej. Największy dziś w Europie popularyzator dorobku duchowego społeczeństw, stanie się tym sposobem dostępnym dla każdego Polaka. Od czytelników już zależeć będzie, ażeby nowe pokolenia tak samo uczyły się na Kraszewskim czytać, czuć i myśleć po polsku, jak się już uczyły dwa pokolenia poprzednie. Przystępujemy do wydawnictwa z najmocniejszą wiarą, że we wspólnym interesie nie doznamy zawodu. Wiara ta nas nie omyli.

**Gracyan Unger.**

**WARUNKI PRENUMERATY:**

**w Warszawie:**

**Na prowincyi i w Cesarstwie:**

Za 1 tom . . . . . kop. 50 | Za 10 tomów rocznie rs. 5

Za 1 tom . . . . . kop. 60 | Za 10 tomów rocznie rs. 6

**Oprawa ozdobna na sposób zagraniczny, z wyciskami en relief.**

**w Warszawie:**

**Na prowincyi i w Cesarstwie:**

Za 1 tom w płótno kop. 40 | Za 10 tomów rocznie rs. 4

Za 1 tom w płótno kop. 50 | Za 10 tomów rocznie rs. 5

**UWAGA.** Prenumerata z prowincyi i Cesarstwa przyjmuje się najmniej na dwa tomy.

Prenumerować można w filii przy Wystawie obrazów Józefa Ungra, na Nicałej Nr. 1; — w Księgarniach i Kioskach warszawskich, oraz w Księgarni Józefa Ungra w Petersburgu, na placu Kazańskim Nr. 7; i w samej Redakcyi przy ulicy Nowolipki Nr. 3, w Warszawie.

Adres: **JÓZEF UNGER**, Warszawa, Nowolipki Nr. 3.  
i księgarnia w Petersburgu plac Kazański Nr. 7.

# NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

KSIĘGARNI, SKŁADU NUT I FORTEPIANÓW

## GEBETHNERA I WOLFFA

W WARSZAWIE.

- Anczyc Wł. L. A B C.** Pierwsza nauka dla dzieci. Wyd. trzecie, Kartonowane, kop. 45.
- Księga sławniejszych odkryć geograficznych, przeznaczona dla dorastającej młodzieży. Wydanie 3. Kartonowane, rs. 1 kop. 20. w ozdobnej oprawie rs. 1 kop. 70.
- Przypadki Robinsona Kruzoe, podług najnowszych źródeł opracowane. Wydanie trzecie z 10 rycinami i licznymi drzewor. w tekście. Kartonowane, rs. 1 k. 20, w ozd. oprawie rs. 1 kop. 50.
- Trzy baśnie: Mądry kot. — Księżniczka z głogu. — Kopciuszek. Wolny przekł. Z 19 kolorow. rycinami, Kartonowane, rs. 1 kop. 50.
- Antoniewicz ks. K.** Poselstwo aniołka w niebie do matki na ziemi. Wyd. 2-gie, Kraków, kop. 15.
- Wianuszek majowy N. Boga-Rodzicy Maryi, Wyd. 2-gie, Kraków, kop. 10.
- Bądkiewicz Antoni.** Wypisy polskie. Część średnia, kop. 75. Kartonowane, kop. 90.
- Bain Aleksander.** Nauka wychowania. Przekład z angielsk. pomnoż. rozdz. o wykł. języka polsk. rs. 2 kop. 25.
- Bałucki Michał.** Romans bez miłości. Szkic powieściowy z galeryi serc kobiecych. rs. 1.
- Bełcikowski A.** Lucyan Siemiński, kop. 50.
- Bełza Stanisław.** Jeden miesiąc w Norwegii. Z dziennika podróżnego, k. 50.
- Biblioteczka dla młodzieży.** Tom I—VI. po kop. 40, w opr. tektur. k. 50.
- Tom I. Hoffmann Fr. Bóg nie opuści, kto się nań spuści. Opowiadanie. Przekład Wł. L. Anczyca.
- „ II. — Czas to pieniądz Opowiadanie. Przekł. Wł. L. Anczyca.
- „ III. — Kręte drogi. Opow. wolno przetł. przez Wł. L. Anczyca.
- „ IV. — Pierwszy błąd. Opow. wolno przetł. przez Wł. L. Anczyca.
- „ V. Henning F. Dwie róże. Powiastka histor. z dziejów Anglii z XV. wieku. Przekł. Wł. L. Anczyca.
- „ VI. — Gabor Hunyad Bérenyi. Powiastka historyczna z dziejów Węgier. z XV. wieku. Przekład Wł. L. Anczyca.
- Biernacki Mikołaj.** (M. Rodoć) Piosnki i satyry. rs. 1.
- Bobrzyński Michał.** Dzieje Polski w zarysie. Drugie znacznie zwiększone wydanie. 2 tomy rs. 4, w odobnej płóciennnej oprawie rs. 5.
- Brosius i Koch.** Szkoła maszynisty. Podręcznik dla urzędników dróg żelaznych i uczniów szkół technicznych opracowany. Tłomaczył L. Wojno. rs. 4 w oprawie rs. 4 kop. 60.
- Część I. Kocioł parowy i jego uzbrojenie, z 159 drzewor. Część II Parowóz jako maszyna i wóz. z 364 drzewor. Część III. Wiadomość o budowie i eksploatacyi dróg żelaznych, z 128 drzeworytami.
- Bykowski Piotr J.** Trzy epizody z dawnego życia szlacheckiego, rs. 1 kop. 50. Treść: Święcone w Łabuniu u wojewody Stępkowskiego. — Córka hetmańska. — Mirza Tadz-el-Faher (Wacław Rzewuski) z portretem. — Faktor hetmański. Powieść zeszlowieczna kop. 90.
- Chełciński J.** Malowanki. Dziecięć kolorowanych tablic, opisane rymem dla drobnej dziatwy. Wydanie 3-cie, Kartonowane, rs. 1.
- Powieści prawdopodobne dla dzieci, podług Emila Leclerq, z 6 rycin. Nowe wydanie w oprawie tekturowej, kop. 75.
- Chełciński J.** Robinson Szwajcarski, podług J. Stahl'a, z 12 rycinami. Wydanie drugie, rs. 1 kop. 50, w płóciennnej oprawie, rs. 2.
- Chełmiński ks. Zygmunt.** Obowiązki rodziców, rozebrane w 7 kazaniach passyjnych, rs. 1.
- Chodźko Ign.** Pamiętniki Kwestarza. Wydanie nowe ozdobne, z dwunastoma rycinami pomysłu E. M. Andriolego, wykonanemi sposobem fotolitogr. W wytwornej opr. w angielskie płótno, bogato złoczon. rs. 15.
- Deotyma.** Zwierciadłana zagadka. Powieść, rs. 1 kop. 20.
- Dmochowski F. S.** Krótki zbiór historyi polskiej, według najnowszych źródeł historycznych opowiedziany. Wydanie nowe, poprawne, rozwinięte i uzupełnione spisem chronologicznym i wykazem ksiąg z plemienia Piastów i Gedyminów. Kop. 75, Kartonowane kop. 90, w ozd. oprawie płóciennnej, rs. 1 kop. 25.
- Dubiecki Marian.** Kudak, twierdza kresowa i jej okolice. Monografia historyczna, nagrodzona przez akademię Umiejętności w Krakowie. kop. 90.
- Du Chailu P.** Przygody podróżnika i myśliwego w Afryce zachodniej. Przetł. prof. A. Wrześniowski. W oprawie tekturowej rs. 1 kop. 20, w oprawie płóciennnej rs. 1 kop. 70.
- Dzieje Polski** według najnowszych źródeł dla dzieci, streszczone przez Sokoła. Kartonowane, kop. 60.
- Elementarz** dla chłopców wiejskich. Wyd. 10-te powiększone, kop. 6.
- Fredro Al. hr.** Dzieła. Nowe, zupełne wydanie w 8-ce, z portretem autora, 12 tomów, rs. 24.
- Fredro Jan Aleks. hr.** (Syn). Komedye. Wyd. nowe 4 t. rs. 4. Treść: I. Przed śniadaniem.—Drzémka pana Prospera. — Piosnka wujaszka. — Poznaj nim pokochasz. II. Posażna jedynaczka.—Mentor.—Consilium facultatis. III. Obce żywioły.—Kalosze. — Trzy domina. IV. Wielkie bractwo.—Ubogi czy bogaty? — Próba przedstawienia amatorskiego.
- Gliński Henryk.** Tylko doktor! Szkic powieściowy kop. 70.
- Gloger Zygmunt.** Baśnie i powieści, kop. 20, w opr. kop. 25.
- Gody weselne. 394 pieśni i śpiewek weselnych polskich z ust ludu i źródeł etnograficznych zebrane Kop. 40, w oprawie kop. 50.
- Krakowiaki. 657 śpiewek. Wydanie 2-gie. Kop. 25 w oprawie kop. 30.
- Kujawiaki, mazurki, wyrwasy i dumki pomniejsze. kop. 20, w oprawie kop. 25.
- Starodawne dumy i pieśni. Kop. 25.
- Gnatowski Jan.** Moja Beatrice. Kartka z życia Zygmunta Krasińskiego kop. 30.
- Gondek ks. Feliks.** Rozmyślenia nad Ewangeliami każdego dnia postu ku zbudowaniu i uświęceniu ludu chrześcijańskiego, Kraków, rs. 1.
- Siedm grzechów głównych: I. Pycha. Wydanie 2-gie. Kraków. kop. 30.
- Siedm grzechów. II Łakomstwo. Wyd. 2-gie, k. 25. III Nieczystość. IV Obzárstwo. Wyd. 2-gie, kop. 30.
- Gotz M.** Mapa Królestwa Polskiego z oznaczeniem odległości na drogach żelaznych, bitych i zwyczajnych, wyd. nowe 1881 r. kop. 50. Naklejona na płótno i oprawiona w kształcie książki rs. 1 kop. 20.
- Grimm A. L.** Powieści z 1001 nocy. Wydanie drugie z 6 chromolitogr. rycinami. Kartonowane w ozdobnej okładce rs. 1 kop. 50.
- Hołowiński Ign. ks.** Miesiąc Maj, poświęcony Najśw. M. P. przerobione z włoskiego. Wydanie 4-te kop. 30.
- Hübner Baron.** Sykstus piąty, według korespondencyi dyplomatycznych niewydaných, znajdujących się w archiwach: Watykanu, Simancas, Wenecyi, Paryża, Wie-

- dnia i Florencyi. Przełożył St. Stroynowski 2 tomy rs. 3 kop. 60.
- J. Dr. Antoni.** Zameczki podolskie na kresach multanskich. Wydanie 2-gie przerobione i powiększone przez autora, 3 tomy rs. 5.  
Treść: Kamieniec nad Smotryczem, Żwaniec. Paniwce, Czarnokoźnice. Bar. Mohylów. Szarogród.  
— Księga pamiętnicza majora A. Ptaszyńskiego 1769—1793 kop. 50.
- Jaccoliot Ludwik.** Tajemnice Afryki. (Ostatni statek niewolniczy. — Bohater puszczy. — Stolica stepu. Przekład z francuzkiego K. Jurkiewicza. Ozdobione 32 rycinami, rs. 3 w ozdobnej płóciennj oprawie rs. 4.
- Jelowski ks. A.,** Miesiąc Maryi czyli rozmyślania na każdy dzień miesiąca, o jej życiu, chwale i opiece. Porządkiem czasu ułożone a do jej świąt zastosowane. Wydanie nowe Kraków kop. 60.  
— O naśladowaniu Jezusa Chrystusa ksiąg czworo. Z łacińskiego przetłumaczył. Wydanie nowe Kraków kop. 60.  
w oprawie rs. 1, rs. 1 kop. 20, rs. 1 kop. 80.
- Jez, Teod. Tom.** Wnuk chorążego. Powieść w 2 tomach rs. 2.
- Jordan.** Ze wspomnień marymonckich. Opowiadanie, k. 60.
- Kamocka Józefa.** Bądź wola Twoja. Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszystkie okoliczności życia. Wydanie drugie, rs. 1 kop. 20, w opraw. rs. 2, rs. 2 kop. 40, rs. 3, rs. 4, rs. 6 i więcej.  
— Krótki wykład katechizmu jako podręcznik dla matek, według planu i wskazówek ks. K. Wnorowskiego ułożony. W oprawie kop. 30.
- Kantecki Klem.** Artur Grottg. Szkic biograficzny rs. 1 kop. 50.  
— Sumy neapolitańskie. Opowiadanie hist. rs. 1 kop. 80.
- Kapturek czerwony.** Baśń z 6 chromolitografowanemi rycinami kop. 25.
- Konopnicka Marya.** Poezyc, rs. 1 kop. 50. W ozdobnej płóciennj oprawie ze złoceniem rs. 2.
- Kopciuszek.** Baśń z 6 chromolitografow. rycinami kop. 25.
- Kot mądry.** Baśń z 6 chromolitografow. rycinami kop. 25.
- Kraków Paulina.** Niespodzianka. Zbiór powiastek dla pilnych dzieci. Wyd. 7-me z 4 obrazkami kol. w oprawie tekturowej kop. 75, w ozdobnej oprawie w płótno angielskie rs. 1 kop. 20.  
— Pamiętniki młodej sieroty. Wyd. 4-te z 4-ma rycin. w oprawie tektur. kop. 90, w ozdob. opr. w płótno angielskie rs. 1 kop. 40.
- Kraszewski, J. I.** Bratanki. Powieść z podania początku XVIII-go wieku. 2 tomy. Rs. 2.  
— Było ich dwoje. Powieść kop. 60.  
— Chore dusze. Powieść w dwóch tomach. Rs. 2.  
— Herod Baba. Opowiadanie dziadka, rs. 1 kop. 20.  
— Hołota. Powieść współczesna. 2 tomy, Rs. 1 k. 50.  
— Jak się pan Paweł żenił, i jak się ożenił. Powieść. k. 90.  
— Krasicki, Życie i dzieci. Kartka z dziejów literatury XVIII-go wieku. Rs. 2. Na welinie in 8-o Rs. 2 k. 50.  
— Krzyżacy 1410. Obrazy z przeszłości. 2 tomy rs. 2.  
— Pan na czterech chłopach. Historia szlachecka z XVIII wieku, Rs. 1.  
— Pod blachą. Powieść z końca XVIII w., 3 t, rs. 3.  
— Przygody pana Marka Hińczy. Rzecz z podań życia staroszlacheckiego. Rs. 1 kop. 20.  
— Ramułtowie. Powieść współczesna rs. 1 kop. 35.  
— Raptularz Pana Mateusza Jasienieckiego rs. 1.  
— Skrypt Fleminga. Powieść historyczna z czasów Augusta II-go. 2 tomy. Rs. 1 kop. 50.  
— Stara Baśń. Powieść z IX wieku. Wydanie jubileuszowe w 4-ce, na wytwornym welinie z ilustracyami rysowanemi na drzewie przez E. M. Andriollego. W ozdobnej oprawie w płócienko angielskie i złoceniem rs. 12, w skórę szagrynową rs. 18.  
— Starosta Warszawski. Obrazy historyczne z XVIII-go wieku. 3 tomy. Rs. 3.  
— Syn marnotrawny. Opowiadanie z końca XVIII-go wieku 2 tomy. Rs. 2 kop. 40.  
— W starym piecu. Studium psychograficzne. Rs. 1 k. 20.  
— Z siedmioletniej wojny. Opowiadanie historyczne. Wydanie drugie. 2 tomy. Rs. 2.
- Kraszewski, Kajetan.** Od szkolnej ławy. Opowiadanie z lat 1793—1813. Rs. 1 kop. 50.
- Kwiaty rodzinne.** Wybór poezyi dokonany przez Narcyzę Zmichowską rs. 1 kop. 50, w ozdobnej płóciennj rs. 2 kop. 25.
- Lalka Stasi.** Książeczka dla małych panienek, z 6 chromolitografowanemi rycinami. Kop. 50.
- Lam Jan.** Koroniarz w Galicyi, czyli powagi powiatowe rs. 1 kop. 20.  
— Wielki świat Capowic. Powieść współczesna rs. 1 kop. 20.
- Leonard św. à Porto Mauricio.** Skarb ukryty. Wyd. 2-gie. Kraków, kop. 25.
- Liguori. św. Alfons.** Uwielbienie Maryi. Tłumaczył O. Prokop. Wydanie drugie. Kraków, Rs. 1 kop. 20.
- Lubowski, Edw.** Cichy Janek i głośny Franek. Powieść. 2 tomy, Rs. 1 kop. 80.
- Lusława** O powinnościach matek i wpływie, jaki ze swego stanowiska na społeczeństwo wywierac mogą rs. 1 k. 20.
- Matczewski A. Marya.** Powieść ukraińska. Wydanie 2-gie w 4-ce, z 8 fotografowanemi rycinami pomysłu E. M. Andriollego. W ozdobnej oprawie w angielskie płócienko i złoceniem rs. 10, w skórę szagrynową rs. 15.
- Mayne-Reid, kapitan.** Porwana siostra. Przygody na morzu i lądzie. Z 7-ma rycin. Kartonowane rs. 1, w ozdobnej oprawie rs. 1 kop. 50  
— Młodzi żeglarze czyli przygody myśliwskie w Ameryce. Przekład z agielskiego J. M. Zaleskiej. Z 12 rycinami w oprawie tekturowej rs. 1 kop. 20. w ozdobnej płóciennj oprawie rs. 1 kop. 70.  
— Wygnańcy w lesie. Z 12 rycinami. Wydanie drugie, kartonowane rs. 1 kop. 20. W ozdobnej opr. rs. 1 k. 70.
- Mellewicz J. ks.** Gwiazdka Boża. Książeczka do nabożeństwa dla małych dzieciak. Wydanie nowe z ryciną kop. 30,— w oprawie kop. 60, kop. 80, rs. 1.
- Mickiewicz, Adam.** Pan Tadeusz. Kop. 60, w ozdobnej oprawie rs. 1.
- Módlmy się,** czyli zbiór krótkiego nabożeństwa na wszystkie większe uroczystości. Wyd. 6-te z ryciną i tytułem ozdobnie chromolitogr. rs. 1 kop. 20, w oprawie po rs. 2 rs. 2 kop. 40; rs. 3, 4 i drożej.
- Morawski Adam.** Anioł Stróż. Podarek w dzień piérwszej komunii i bierzmowania oraz całe nabożeństwo dla młodzieży obojgjej płci z wykładem wiary św., naukami ojców kościoła i radami na drogę życia kop. 50.
- Obrazki dziejowe** dla młodzieży, przez Teresę Jadwigę. Z 6 rycinami rysunku Jul. Kossaka. Kartonowane rs. 1 kop. 20, w płóciennj oprawie rs. 1 kop. 50.
- Obrazki świętych** Patronów polskich. Zbiór 25 obrazków kolorowych z odpowiednim tekstem. Wyd. 2. Kop. 20.
- Óltarz maty polski.** Wydanie wznowione. W oprawie papierowej kop. 40 w oprawie płóciennj kop. 60.
- Orzeszkowa, Eliza.** Z różnych sfer. Nowelle i obrazki. Ser. I. 2 tomy. Rs. 2 kop. 70.
- Osmołowski X. Adr.** O zachości i piękności panieństwa. Wyjątki z dzieł ojców śś. zebrane i tłómaczone, wydanie 2-gie kp. 22 1/2.
- Paska, Jana Chryzostoma,** Przygody. Według jego pamiętników opowiedziane dla młodzieży przez J. Laskarysa. Z 8 chromolitografiami i 15 drzeworytami rysunku A. Zaleskiego.
- Podarek** dla grzesznych chłopczyków. Książeczka z 6 chromolitografowanemi rycinami i wierszykami. Kop. 50.  
— dla małych panienek. Książeczka z 6 chromolitografowanemi rycinami i wierszykami. Kop. 50.
- Portius K. I. S.** Przewodnik gry szachowej, z 6 wyd. niem. przełożył St. Tomaszewski rs. 1, w ozdobnej płóciennj oprawie rs. 1 kop. 40.
- Powidaj Ludwik.** Rytwiary i ich dziedzice kop. 50.  
— Katarzyna Radziejowska. Powieść historyczna z XVI wieku, w 2 częściach. Kraków. Rs. 2.
- Przyborowski Walery.** Baśnie ludowe, opracowane dla młodej dżiatwy. Ozdobione 8 obrazkami kolorowanemi, rysunku W. Gersona.  
— Bitwa pod Raszynem. Powieść historyczna dla młodzieży, ozdobiona 6 rysunkami W. Gersona. W tektur. opr. rs. 1, w ozdob. płóc. opr. rs. 1 kop. 50.

- Rehman Antoni dr.** Szkice z podróży do południowej Afryki odbytej w latach 1875 — 1877, rs 2 kop. 25.
- Roberti, ks. Jan.** O ważności małych cnót. Wyd. czwarte. Kraków. Kop. 15.
- Rohlwes, J. M.** Praktyczny poradnik dla gospodarzy, czyli nauka chowu, utrzymania, żywienia, poznawania i leczenia chorób koni, bydła, owiec, świń, kóz i psów, tłómaczony podług 21 niemieckiego wydania. W płóciennój oprawie. Rs. 1 kop. 20.
- Rzewuski, ks. G.** Katechizm rzymsko-katolicki przystępnym sposobem wyłożony, Wyd. trzecie. W oprawie k. 30
- Scherr Dr. Jan.** Historia literatury powszechnej według 6-go wydania orygijn. niem. przełożona, w osobnych przypisach uzupełniona i w dziale literatur słowiańskich znacznie pomnożona przez Br. Zawadzkiego. Zesz. 1 do 3, z przedpłatą na całość, 7 zeszytów (2 tomy) obejmującą, rs. 5.
- Schmidt ks. kanonik.** Dziewięćdziesiąt powiastek dla dzieci, spolszczył J. Chęciński. Z 8 rycinami. Wyd. 3-ie. Kop. 90. W ozdobnej oprawie rs. 1 kop. 40.
- Ségur, ks. bisk.** Rady dla dzieci. Wydanie 2-gie, kop. 7 1/2
- Seredyński Wł. i Dzieduszycka Anastazya hr.** Wypisy, przykłady i wzory form prozy i poezji polsk. Książka do czytania. Wydanie 2-gie, rs. 1 kop. 80.
- Serwatowski, ks. W.** Dzieje starego i nowego testamentu krótko zebrane. Wydanie 9-te, w oprawie kop. 37 1/2.
- Sienkiewicz Henryk.** Pisma. Tom I—IV. Wyd. 2-gie po rs. 1 Trześć: I. Stary sługa. Hania. Szkice węglem. Janko Muzykant. II i III. Listy z podróży. Komedia z pomyłek. IV. Przez stepy. Orso. Z pamiętników poznańskiego nauczyciela. Czyja wina? Za chlebem.
- Smolka Stanisław.** Mieszko Stary i jego wiek. Praca uświęconą nagrodą przez Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu rs. 4.
- Spencer, Herbert.** O wychowaniu moralném, umysłowém i fizyczném. Przełożył Michał Siemiradzki. Wyd. 2-ie. Rs. 1 kop. 35.
- Spirydion.** Kodeks światowy, czyli znajomość życia we wszelakich stosunkach z ludźmi. Na podstawie dzieł pani d'Alq kop. 60, w ozdobnej płóciennój opr. rs. 1.
- Szujski Józef.** Historji polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg 12, rs. 2 kop. 50.
- Odrodzenie i Reformacja w Polsce. Wydanie 2-gie, objaśnione przypisami, Kraków rs. 1.
- Opowiadania i roztrząsania historyczne (pisane w latach 1875 — 1880) rs. 3.
- Tarczyński H.** Wzory kaligraficzne (na 20 tablicach litografowanych) Kraków kop. 30.
- Tissadier Gaston.** Męczennicy w imię nauki. Dzieło ozdobione 34 drzeworytami podług rysunków Kamilla Gilberta. Przekład z francuzkiego. rs. 2 W ozdobnej płóciennój oprawie, rs. 2 kop. 60.
- Tomasz z Kempis.** O naśladowaniu Jezusa Chrystusa ksiąg czworo. Z łacińskiego przełożył ks. A. Jełowicki. Wydanie nowe. Kop. 60. W oprawie w płócienco angielskie, brzegi marmurkowe rs. 1, brzegi złocene rs. 1 k. 20. W oprawie w skórę szagrynową, brzegi złote rs. 1 kop. 50. W oprawie w szagryn wyborowy rs. 1 kop. 80.
- Upominek dla dziewcząt wiejskich.* Wydanie 12-te. Kop. 6.
- Ventura de Raulica, ks.** Wzór doskonałej chrześcijanki w tegoczesnym świecie żyjącej, czyli żywot Wirginii Brunigranej, zmartłej w Rzymie w 1846 roku. Przekład O. Prokopa. Kop. 90.
- Wiadomości z nauk przyrodniczych.** Zeszyt I. rs. 1. Obejmuje: Z życia prostych organizmów, przez L. Gienkowskiego.—Helophilus Henrici. Nowy muchowaty owad przez J. Sznabla.—Historja rozwoju zarodników u glewika, przez E. Strasburgera. — Spis ptaków zebranych w północn. Peru, przez P. Stolzmana. — Przyczynek do fauny ślimaków jeziora Bajkalskiego, przez Dra W. Dybowskiego. — Obyczaje modliszek, przez A. Wagę. — O wzajemnym związku geologicznych zjawisk, przez K. Jelskiego.
- Wielogłowski, W.** Komornica, czyli tajemnice życia wiejskiego. Wydanie nowe. Kraków, Kop. 60.
- Pielgrzymka do Ziemi Świętej odbyta w roku 1862 przez Feliksa Borunia, włościanina. Wydanie drugie. Kraków, Kop. 20.
- Podróż po szerokim świecie, czyli jak jest gdzieindziej a jak u nas? Wydanie drugie. Kraków. Kop. 20.
- Święty Izydor oracz, za wzór życia rolnikom podany. Wydanie drugie. Kraków, Kop. 25.
- Wierciszewski, ks. W.** Kazania niedzielne i świąteczne. Kraków, Rs. 1 kop. 50.
- Wiśniowski, Sygurd.** Dzieci królowej Oceanii. Rs. 1 kop. 50.
- Wodzicki Kaźm. hr.** Wspomnienia z życia łowieckiego rs. 1 kop. 20.
- Wójcicki, K. Wł.** Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu (1800—1830). Serya III. Rs. 1 kop. 50.
- Wrześniowski, A.** Uwagi o układaniu wyźłów, z 2 rycinami, Kop. 50.
- Zabawy po szkole.* Książeczka obrazkowa z 6 chromolitografowanymi rycinami i wierszykami. Kop. 50.
- Zaleska, Julia.** Wieczory czwartkowe. Opowiadanie o cudach przyrody i znakomych odkryciach naukowych, dla młodego wieku. Wydanie trzecie, kartonowane rs. 1 kop. 35, w oprawie płóciennój rs. 1 kop. 80.
- Listki i ziarnka. Powiastki, opowiadania i rozmówki zawierające najpotrzebniejsze wiadomości do pojęcia dzieci zastosowane. Wyd. 2-gie z 8 rycinami kolorowemi. Kartonowane rs. 1 kop. 20, w ozdobnej płóciennój oprawie rs. 1 k. 70.
- Świątek Zosi. Rozmowy małej dziewczynki z ciocią, dla grzecznych dzieci. Z 12 rycinami, kartonowane rs. 1, w płóciennój oprawie rs. 1 kop. 50.
- Zbiór, krótki, katechizmu,* według kościoła św. rzymsko-katolickiego, dla łatwiejszego nauczania dzieci po wsiach ułożony. Nowe wydanie z aprobacją zwierzchności dyecezyalnej. Kop. 3.
- Z Przeszłości.** Powieści historyczne dla młodzieży skreślone przez Teresę Jadwigę. Z 5 obrazkami rysunku W. Gersona. Kartonowane rs. 1 kop. 20, w ozdobnej oprawie rs. 1 kop. 70.
- Zygmunt, J. A.** Nowy zbiór powinszowań dla użytku młodzieży na dzień uroczyste, imienin, nowego roku i t. p. Wydanie drugie. Kop. 50.
- Żywot Najświę. Panny Maryi* Niepokalanej Boga-Rodzicy, z różnych autorów zebrany przez niegodnego sługę Maryi. Kop. 10, w oprawie kop. 15.

# SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN I ORGANÓW

pod naszą firmą Krakowskie-Przedmieście Nr. 34 1-e piętro istniejący,

poleca swój znaczny zapas wyborowych instrumentów pochodzących z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych.

Reprezentacya Firm: JUL. BLÜTHNERA w Lipsku i JUL. MAŁECKIEGO w Warszawie.

STOSOWNE NA PODARKI DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH

NAKLĄDEM KSIĘGARNI I SKŁADU NUT

**FERDYNANDA HOESICK,**

w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej Nr. 496.

**Nowości:**

**Don Kiszot.** Zabawne zdarzenia i wypadki jego, ku uciesze małych dzieci opowiedziane. Z kolorowanymi rycinami i okładką kolorową. Cena kop. 50.

**Ziarnka mądrości Ezopa,** w Bajeczkach i powiastkach, oraz przesłicznych obrazkach kolorowanych na tle złotem. Z kolorową okładką, kartonowane. Cena rs. 1.

**Cuda nad cudami.** Czarodziejsko-pantomiczny teatrzyk w ruchomych przemianach i przesłicznych kolorowych obrazkach dla grzecznych dzieci. Ozdobnie kartonowane. Sinobrody rs. 1.—Kot w butach rs. 1.—Piękna księżniczka w uśpionym lesie rs. 1.—Aladyn czyli Cudowna lampa rs. 1.—Kopciuszek rs. 1.

**Bieda z nędzą.** Baśń ludowa, opracowana dla młodzieży przez K. Wł. Wójcickiego, z przesłicznymi rycinami kolorowymi (chromolitografiami) Wł. Szymanowskiego, z ozdobną okładką kartonowaną. Cena rs. 1 k. 20.

**Wielki Elementarz Polski,** z 8-ma tablicami kolorowych rycin i kolorową okładką kartonowaną. Cena kop. 60.

**Abecadło ruchome** wielkie i małe, naklejone na tekturkach w ozdobnym pudełku. Cena rs. 1.

**Zabawki Kazia.** Książeczka obrazkowa. Cena k. 50.

**Lalka Manusi.** Książeczka obrazkowa. Cena k. 50.

**Pan Twardowski.** Ryc. Wł. Szymanowskiego. rs. 1 kop. 20.

**Pudełek pani Grypskiej.** Zabawna książeczka. Cena kop. 50.

**Pytania i odpowiedzi.** Książeczka obrazkowa. Cena rs. 1.

**Prześliczne obrazy w przeczroczu.** Kartonowane. Cena rs. 2.

**Ach co za przesłiczne abecadło.** Abecadlnik, ułożył Wł. Szymanowski, z rycinami kolorowymi. Cena rs. 1.

**Rozrywki na dni świąteczne.** Powiastki, komedjki i przypowieści. Cena rs. 1 kop. 20; kartonowane rs. 1, bez oprawy kop. 75.

**Wiązanie dla moich wnuków.** Zcologia w powieściach, w ozdobnej oprawie. Cena rs. 1 kop. 35.

**Bajki Mikorskiego** z rycinami. Cena w oprawie kop. 75.

**Powieści z Pisma Świętego.** Wierszem, z rycinami kop. 75.

**Prawda i błąd.** Podarek dla młodzieży. Cena rs. 1, w oprawie rs. 1 kop. 50.

**Książeczka Babuni.** Krótkie powiastki. W opr. rs. 1 k. 20.

**Powiastki i nauuczki dla Stasia i Jadwini.** Dla dzieci, przez Zofję z Rymanowa. Cena rs. 1 kop. 20, w oprawie papierowej kop. 90.

**Mały zwierzyniec.** Historia naturalna wierszem, z wieloma rycinami. W ozdobnej oprawie kop. 75.

**Mały i wielki świat dziecięcy.** Dla dzieci. Cena w ozdobnej oprawie rs. 1 kop. 20, w oprawie w pap. kop. 90.

**Z domu i ze szkoły.** Książeczka dla dzieci. Cena w ozdobnej oprawie rs. 1 kop. 20, w oprawie w papier kop. 90.

**Ernest Elton leniwy chłopiec.** Powieść. Cena w opraw. rs. 1

**Przygody trzech Rosyan i trzech Anglików.** Jul. Verne, z wielu rycinami. Cena w ozdobnej opraw. rs. 1 kop. 80.

**Powieści prawdziwe,** przez Paulinę Kraków dla małych dzieci od 6-ciu do 10-ciu lat z wieloma rycinami, w ozdobnej oprawie w czerwone płótno angielskie rs. 1 kop. 50.

**Powieści z dziejów naszych,** przez Paulinę Kraków, dla młodzieży doroslejszej obojga płci, w ozdobnej oprawie w czerwone płótno angielskie rs. 2.

**Podróż mimowolna,** przez Biarta, tłumaczył St. Rzętkowski, dla dorastającej młodzieży. Cena w ozd. oprawie z medal. na okładce rs. 2, bez oprawy rs. 1 kop. 50.

**Przechadzki ojca z dziećmi** po polu, łąkach, lesie i ogrodzie, czyli Świat roślinny w powieściach, rozmowach i opowiadaniach, przez Emilję Lejową. Cena w ozd. oprawie rs. 2, bez oprawy rs. 1 k. 50.

**Blichtr i złoto.** Powieść dla dorastających panienek, spolszczona przez F. Szymanowską. Cena w bardzo ozd. oprawie rs. 2, bez oprawy rs. 1 kop. 50.

**Praca Bogactwem.** Powieść dla dorastającej młodzieży oryginalnie napisana przez Władysł. z Rogozińskich Łódzską. Ozdobnie opraw. w ang. płótno rs. 1 k. 80.

**Życie Mikołaja Kopernika,** przez K. Flammarióna, tłumaczenie F. Sulimierskiego z 4-ma litografiami. Cena w ozdobnej oprawie rs. 1 kop. 50.

**Biblioteczka dziadunia.** Zarys literatury Polskiej w opowiadaniach dla dziatwy, Wójcickiego. W oprawie rs. 1 kop. 80.

**Zima pośród lodów.** Juliusza Verne, tłum. St. Rzętkowskiego z wielu rycinami. W nader ozdobnej oprawie. Cena rs. 1 kop. 80.

**Dobre dzieci Zaci ludzie.** W przykładach z życia rzeczywistego. Cena w ozdobnej oprawie rs. 1 kop. 20, w oprawie papierowej kop. 90.

**Pokój dziadunia.** Opowiadanie z przeszłości dla młodocianego wieku, Wójcickiego. Cena rs. 1 k. 80, w oprawie wycyzajnej rs. 1 kop. 50.

**Mali mężczyźni.** Powieść z angielskiego. Cena w oprawie rs. 1.

**Życiorysy znakomych krajowców z XVIII i XIX w.** Dla młodzieży, przez K. Wł. Wójcickiego, z wielu rycinami. Cena w ozd. oprawie rs. 2, bez oprawy rs. 1 k. 50.

**Tegoż dzieła tom I-szy,** zawierający Życiorysy XVI i XII w. rs. 1 kop. 80.

**Europa w obrazach.** Opisy malownicze krajów, ludów i obyczajów, St. Stroynowskiego. Cena w oprawie rs. 1 kop. 80. Wydanie tańsze w oprawie rs. 1 kop. 50, bez oprawy rs. 1 kop. 20.

**Ziemia i jej mieszkańcy.** (AZYA, AFRYKA, AMERYKA i AUSTRALJA). -Opisy malownicze krajów, ludów i obyczajów, St. Stroynowskiego. Cena w oprawie rs. 1 kop. 20.

**Złota książka.** Życiorysy sławnych ludzi. Cena w oprawie rs. 1 kop. 20, w oprawie papier. kop. 90.

**Z rodzinnej zagrody.** Życiorysy, K. Wójcickiego. Cena w oprawie rs. 1 kop. 20, w oprawie papier. kop. 90.



- Kampanella.** Koleje życia sieroty, przez Paulinę Kraków. Powieść dla panienek, w bardzo ozdobnej oprawie. Cena rs. 2.
- Branka Tatarska.** Powieść dla młodzieży przez Paulinę Kraków, z rycinami. Cena kop. 50.
- Pamiętnik Laury.** Upominek babuni dla swęj dorastającej wnuczki, przez F. Szymanowską. Cena w ozdobnej oprawie rs. 2.
- Znakomite niewiasty.** Przez Wandę Żeleńską. W ozdobnej oprawie. Cena rs. 2. Wydanie tańsze rs. 1 kop. 20.
- Małe kobietki.** Powieść. Cena w opr. rs. 1, bez opr. kop. 75.
- Dobre żony.** Powieść. Cena w oprawie rs. 1, bez opr. kop. 75.

### Książki do nabożeństwa.

- Wiara i Miłość.** Całe nabożeństwo potrzebne chrześcianinowi dla wszystkich stanów, płci i wieku, oraz Rady i rozmyślenia. Cena rs. 1 kop. 20. W oprawie włótno angielskiej złożone rs. 3, w skórę rs. 2 kop. 50, w opr. w skórę z kłami rs. 3.
- Toż samo.** Służyć mogące i dla młodzieży, wydanie mniejsze. Cena bez oprawy kop. 75. W oprawie w płótno, brzegi złożone rs. 1 kop. 35, w skórę rs. 1 kop. 80, w skórę z kłami rs. 2 kop. 25.
- O naśladowaniu Jezusa Chrystusa.** Tomasza á Kempis, tom. X \*\*\*, Książ IV wraz z rekolekcjami, zastosowane dla osób świeckich, wydanie nowe Ad. Morawskiego. Cena bez oprawy kop. 80, w oprawie rs. 1 kop. 80.

### Książki szkolne.

- Wypisy polskie** dla ćwiczenia się w przekładach z języka polskiego na ruski. Польская Христоматія, для упражненія въ переводахъ съ польскаго языка на рускій, z dołączeniem słownika Polsko-Ruskiego. Zalecone przez Ministra Oświecenia Publicznego dla użytku gimnazjów i Progimnazjów Okręgu Naukowego Warszawskiego, przez Dubrowskiego. Część I-sza kop. 65. Część II kop. 65. Część III kop. 80.
- Słownik dokładny języka polskiego i ruskiego.** Uzupełniony najnowszymi wyrażeniami z dziedziny prawa, nauk przyrodzonych i technologii, ułożony według nowego systemu i zalecony przez Ministra Oświecenia dla użytku szkół i zakładów naukowych. 2 tomy, przez P. Dubrowskiego. Cena rs. 6, w oprawie rs. 7 kop. 50.
- Elementarz polsko-ruski** (Польско-Русскій Букварь) czyli najpraktyczniejszy sposób nauczania się w krótkim czasie czytać bez poprzedniej nauki alfabetu i sylabizowania, ułożył J. Polkowski, nauczyciel szkół rządowych. Cena kop. 25.
- Fibel oder Schreib und Leseunterricht für die Unterklasse der Volksschulen.** Haester. Kartonowane. Cena kop. 20.
- Dodatek do ustnego wykładu Geografji.** J. M. Kamiński. Wydanie drugie uzupełnione. Cena kop. 15.
- O sposobach uczenia czytać, a w szczególności o metodzie doraźnego czytania.** J. M. Kamiński. Cena kop. 25.
- Fabeln in Prosa** mit Russischer Uebersetzung für den Schulgebrauch, Lessing's. Басни Лессинга, съ рускимъ подлинникомъ. Cena kop. 50.
- Mała gramatyka polska,** rozłożona na pytania i odpowiedzi, Małczyńska. Część pierwsza. Wydanie drugie przejrane i poprawione. Cena kop. 20.
- Lese und Sprachbuch,** nebst einer kurzen Anweisung im Rechnen, zwölfté Auflage, I. C. Maron. Cena kop. 18.
- Pamiętnik do nauki Harmonji,** czyli krótkie zasady harmonji, Moniuszko. Cena rs. 1 kop. 20.
- 104 Lekcyje języka francuzkiego** dla użytku szkolnego i domowego osobliwie dla tych, którzy

bez pomocy nauczyciela, prędko i dokładnie ten język nauczyć się pragną. Ploetz. Cena kop. 45.

**Elementarz,** czyli nauka czytania i pisania, według najnowszych zasad ułożony przez A. K., wydanie 2-gie kartonowane. Cena kop. 25.

### Książki różnej treści.

- Praktyczny Kucharz Warszawski.** Zawierający 1502 przepisów różnych potraw, oraz pieczenia ciast, smarzenia soków, konfitur i zapasów spiżarnianych. Wyd. drugie, znac. powiększ. Cena rs. 1 kop. 20 w ozdob. opr. rs. 1 kop. 80, karton. rs. 1 kop. 50.
- Przepisy praktyczne i doświadczone pieczenia ciast,** smarzenia soków, konfitur i konserwów, oraz przygotowania wszelkich zapasów spiżarnianych, przez autora Kucharza Warszawskiego (wyjątek z tego). Wydanie drugie. Cena kop. 60, kartonowane rs. 1, w ozdobnej oprawie rs. 1 kop. 30.
- Kuchnia postna** zawierająca 255 dyspozycyi obiadów i kolacyj zastosowanych w różnych okolicznościach a nawet do suchego postu przez Maryę Szeżańską. Broszurowane kop. 75, kartonowane rs. 1, oprawne ozdobnie rs. 1 kop. 20.
- Nauka Buchalterji** teoretycznie wyłożona, E. Nowicki. Wydana staraniem Erazma Lissnera. Cena rs. 2.
- Weterynarya podręczna dla rolników,** Sanson. Cena kop. 50.
- Mappy: EUROPA. AZJA. ROSSJA. PLANIGLOBY. EGIPT i PALESTYNA** po kop. 15.
- Lavater, Carus, Gall. Zasady Fizjognomiki i Frenologii,** wykład popularny o poznawaniu charakteru z rysów twarzy i kształtu głowy przez A. Ysabeau, przetłomaczył i uzupełnił Wł. Noskowski. Dzieło ozdobione 174 drzeworytami. Kartonowane rs. 1 kop. 50, broszurowane rs. 1 kop. 20.
- Wychowanie publiczne** w stanach zjednoczonych Ameryki północnej, M. C., Hippeau. Przetłomaczył Stanisław Bełza. Cena rs. 1.

### Albumy nutowe ozdobne.

- Zaproszenie do Tańca.** Podarek muzyczny na karnawał 1882 r. 12 najpiękniejszych tańców na fortepian. Wydanie ozdobne z kolorową ryciną. Cena rs. 1 kop. 50.
- Piękna Tancerka.** Album tańców na rok 1880. Ozdobny podarek. Cena rs. 1 kop. 50.
- Królowa balu.** Album tańców na karnawał roku 1879. Ozdobny podarek. Z ozdobną kolorową ryciną. Cena rs. 1 kop. 50.
- Bal dziecięcy.** Album tańców, w zupełnie łatwym stylu dla dzieci. Z piękną kolorową ryciną tytułową. Cena kop. 60.
- Karnawał Warszawski.** Zbiór ulubionych tańców. Rocznik I. Cena rs. 1. Toż samo Rocznik II. Rs. 1.
- Podarek muzyczny.** Ozdobne Album, zawierające 6 kompozycyj salonowych, odznaczających się wysokim gustem i elegancją. Stosowne na podarki dla osób muzykalnych. Cena rs. 1 k. 20.
- Klejnoty muzyczne.** Wybór melodji z najcenniejszych Oper Polskich i obcych oraz najpiękniejszych śpiewów polskich łatwo dla dzieci ułożonych przez G. Adolfsa. N-er 1, do 20 po k. 30, lub w 7 zeszytach po k. 75. Z ozdobną kolorową ryciną na tytule. Biorący wszystkie zeszyty płaci tylko rs. 4 kop. 50.
- La Petit Repertoire** na fortepjan, 2 ręce przez Adolfsa. Zbiór kompozycji zupełnie łatwych dla dzieci. Trzy kajeta. Cena: Kajet I, Bukiet melodji kop. 90. Kajet II, Melodje Polskie k. 90. Kajet III, Tańce dla dzieci kop. 60. Biorący wszystkie trzy kajeta razem, płaci tylko rs. 1 kop. 80.
- Les deux Soeurs** na fortepjan, 4 ręce, przez Adolfsa. Zbiór kompozycji zupełnie łatwych dla dzieci na fortepjan (z ryciną). Cena: Kajet I, Melodje Polskie kop. 75. Kajet II, Tańce dla dzieci kop. 75. Kajet III, wyjątki z najp. oper kop. 75. Biorący wszystkie trzy kajeta razem, płaci tylko rs. 2.

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT I EKSPEDYCJA PISM PERYODYCZNYCH  
**MAURYCEGO ORGELBRANDA**

w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika, FILJA przy ulicy Senatorskiej Nr. 22.

Posiada i dostarcza Książki, Nuty, Pisma peryodyczne, krajowe i zagraniczne, nie tylko te które sama ogłasza lecz wszystkie inne przez różnych wydawców, towarzystwa, redakcyje, w pismach lub katalogach przez kogo bądź ogłaszane pod temi samemi warunkami. Przy księgarńi wymienionej urzędzona przeto jest:

**OGÓLNA EKSPEDYCJA KSIĄŻEK, NUT, PISM PERYODYCZNYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH**  
 wszelkim żądaniom zadość czyniąca. Skupienie interesów piśmiennictwa i muzyki, wielką jest wygodą dla publiczności, mogącej potrzeby swoje w jednym miejscu zaspakajać. Osobom w stałych stosunkach z Księgarnią zostającym, przyznawane są możliwe ułatwienia i korzyści. Amatorowie zbiorów i rzadkości bibliograficznych, mogą otrzymywać katalogi antykwarskie i licytacyjne bezpłatnie. Nadto pośredniczy w sprzedaży książek w posiadaniu prywatnym będących; w tym celu uprasza o dokładne wiadomości. Dla wygody publiczności przy poszukiwaniach i zapotrzebowaniach książek, posłuży Katalog dzieł polskich, wydanych od 1860 do końca 1874 r. do nabycia w księgarńi Maurycego Orgelbranda, cena 40 kop. z przesyłką 50 kop. Nabywający książek za 5 rubli otrzymują ten katalog bezpłatnie, oraz oddzielne Wykazy książek polskich, wydanych od 1875 r. Katalog ten rozsyła się bezpłatnie, jako też wszelkie prospekta i katalogi nut przez tę firmę wydanych. Zlecenia skuteczniają się bezwzględnie.

Ze podjętym zobowiązaniem wymieniony zakład bez zawodu Publiczności odpowiedzieć zdolny, rękojmnią przeszło 30-letnie doświadczenie właściciela, oraz egzystencya firmy od 1853 r. pierwotnie w Wilnie obecnie w Warszawie.

**WYDAWNICTWO MAURYCEGO ORGELBRANDA W WARSZAWIE.**

**TYGODNIK POWSZECHNY**

PISMO ILLUSTROWANE

WSZELKIM GAŁĘZIOM LITERURY, NAUCE, SZTUCE I POLITYCE POŚWIĘCONE.

**WARUNKI PRENUMERATY:**

W Warszawie.		Na prowincyi z przesyłką pocztową :	
Rocznie . . . . .	rs. 8 kop. —	Rocznie . . . . .	rs. 12 kop. —
Półrocznie . . . . .	„ 4 „ —	Półrocznie . . . . .	„ 6 „ —
Kwartalnie . . . . .	„ 2 „ —	Kwartalnie . . . . .	„ 3 „ —
Miesięcznie . . . . .	„ — „ 67 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>		

Prenumeratę przyjmują: Redakcyja naprzeciw posągu Kopernika, Filja przy ulicy Senatorskiej Nr. 22, oraz wszystkie Księgarńie i kantory pism.

Osobom na prowincyi zamieszkałym, na żądanie wysyła się bezpłatny Nr. na okaz oraz prospekt na rok bieżący wydany.

**WIECZORY RODZINNE**

CZASOPISMO ILLUSTROWANE TYGODNIOWE DLA DZIECI.

Wychodzi od r. 1880 w formacie wielkiego arkusza o 16 stronicach, zamieszcza: Obrazki religijno-moralne, Poezye, Życiorysy, Powieści, Opowiadania historyczne, Po-dróże, Pogadanki naukowe, Śpiewy, Gry, Zagadki, Łamigłównki, Ogłoszenia stosowne dla wieku dziecięcego.

Od 1 Stycznia r. 1882 ilość druku znacznie będzie powiększona w piśmie, przy pozostawieniu tegoż samego formatu. Oprócz tego dołączany będzie co dwa tygo-dnie osobny dodatek ilustrowany dla małych dzieci w formacie książkowym.

Pismo wychodzi pod kierunkiem M. J. Zaleskiej przy współpracownictwie pań Dzieduszyckiej, Krakowowej i wielu innych autorów i autorek chlubnie znanych na tém polu.

Wydawczyni i Redaktorka odpowiedzialna **Ludwika Hauke.**

**Warunki prenumeraty:**

w Warszawie rocznie rs. 4 i 10 kop. na Szpital Dziecinniey.

w Cesarstwie i na prowincyi rocznie rs. 5 i 10 kop. na Szpital Dziecinniey.

Prenumeratę przyjmują wszystkie Księgarńie w Warszawie i na prowincyi.

**Biuro Redakcyi: Mazowiecka Nr. 8.**

Najtańsza ilustracja polska,

# BIESIADA LITERACKA.

*Idealem* Biesiady Literackiej jest *rodzina* i to wszystko, co rodzinę może uszlachetnić, wzmocnić moralnie i fizycznie, zapewniając jej przeszłość pełną świętych wspomnień, pełną korzyści z wiekowych doświadczeń, pełną świątą, jakie nam wiedza codnia przynosi.

Wierzmy że tylko przez uzacjoną rodzinę naród ostać się może. Otaczając uznaniem różne stowarzyszenia, spółki, gromadne prace, widzimy tylko w rodzinie gniazdo cuót, jakie są konieczne nawet w stowarzyszeniach ekonomicznych, gdy te mają na celu i życie duchowe człowieka.

Na czele pisma, co przenika szerokie warstwy społeczeństwa, postawiliśmy powieść. W pracach powieściowych, tak oryginalnych jak tłumaczonych, zdołaliśmy dotychczas, nie obrażając uczciwości myśli i słowa, dać czytelnikom na wolną chwilę zajmującą rozrywkę.

Oprócz działu powieściowego Biesiada mieści historią życia społecznego u nas i zagranicą, kronikę polityczną i handlową, artykuły popularno-naukowe, obejmujące nowe wynalazki, badania i zjawiska, życiorysy znakomitych i zasłużonych ludzi, korespondencje ze Lwowa, Poznania, Krakowa i t. d.; w dziale różności skrzętnie się gromadzi wszystko, co czytelnika nie obojętne na życie wszechświatowe interesować może. Wiadomości o ruchu literackim zawdzięczamy J. I. Kraszewskiemu, który w swych miesięcznych sprawozdaniach p. t. „Listy z Zakątka,” wypowiada krytyczne zdanie o wszystkich ważniejszych publikacjach polskich; z pomocą tych cennych listów czytelnicy Biesiady mogą mieć pojęcie dokładne o całym ruchu piśmienniczym u nas.

Nadto Biesiada dla rozrywki młodych czytelników pomieszcza w każdym numerze rebusy, szarady i t. p.

Dla części artystycznej Biesiady pracują pierwszorzędné siły rysunkowe i drzeworytnicze. Portrety, kopie obrazów, sceny z bieżącej chwili, zasługują na tytuł dzieł wyborowych tak pod względem kompozycji, jak wykonania.

Dodatek p. t. **Wieczory powieściowe** obejmie powieści przeważnie historyczne, oryginalne i tłumaczone.

Jako bezpłatne premium, prenumeratorowie Biesiady w r. b. otrzymają artystycznie wykonaną drzeworytniczą kopią obrazu jednego z polskich pierwszorzędných malarzy.

**Cena Biesiady Literackiej z Dodatkiem powieściowym w Warszawie:** rocznie rs. 6 k. 50; półrocznie rs. 3 k. 25; kwart. rs. 1 k. 63.

„ *na prowincyi i w Cesarstwie:* rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2.

„ **bez Dodatku powieściowego w Warszawie:** rocznie rs. 5; półrocznie rs. 2 kop. 50; kwartalnie rs. 1 k. 25.

„ *na prowincyi i w Cesarstwie:* rocznie rs. 6; półrocznie rs. 3; kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Cena numeru pojedynczego kop. 10, z Dodatkiem kop. 15.

**Adres: Redakcja Biesiady Literackiej. Władysław Maleszewski, w Warszawie.**

## O D E Z W A

*SZANOWNY PANIE!*

Z wielu naszych odez w i uwag prasy o wydawnictwie **Słownika geograficznego polskiego**, zakres, program i układ tego wydawnictwa są już tak powszechnie znane, że nie potrzebujemy się rozszerzać w tym przedmiocie. Bez dłuższych więc objaśnień zwracamy się do Was, Szanowny Panie, z uprzejmą prośbą o zasilanie nas wiadomościami z okolicy, którą Szanowny Pan zamieszkujesz lub miałeś sposobność poznać bliżej zkądinąd. Potrzebujemy krótkich, treściwych i wiarogodnych opisów każdej miejscowości, mającej oddzielną nomenklaturę, podobnie każdej rzeki, góry, jeziora, ważniejszych dóbr, leśnictw, fabryk, kopalni i t. p. Głównie zaś dokładnych cyfr ludności, rozległości, położenia i danych co do zajęcia ludności, natury gruntu, stosunków przemysłowych, handlowych, szkolnych, faktów historycznych, i t. p. Ufając, że Szanowny Pan raczysz się przyczynić do uzupełnienia dzieła, którego potrzeba jest widoczną, prosimy o nadsyłanie listów pod adresem redakcyi Wędrowca, Nowy-Swiat Nr. 59, Warszawa.

Z uszanowaniem

**Sulimierski Filip.**

### SŁOWNIK GEOGRAFICZNY

kosztuje . . . . . rs. 6      rocznie bez przesyłki  
„ 7 kop. 20      „ z przesyłką

WĘDROWIEC pismo podróżnicze i krajoznawcze, bardzo urozmaicone i odznaczające się obfitością faktów (tak że streszcza w sobie ruch literacko-naukowy polski) kosztuje . . . . . „ 6 „ — „ bez przesyłki  
„ 7 „ — „ z przesyłką

Takiż SŁOWNIK z WĘDROWCEM wypada . . . . . „ 12 „ — „ bez przesyłki  
„ 14 „ 20 „ z przesyłką

NB. Słownik wychodzi zeszytami każdego 1-go dnia w miesiącu, począwszy od d. 1 Stycznia 1880 r., ztąd łatwo obliczyć ile zeszytów wyszło do chwili obecnej.

Adres Redakcyi: **Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 59.**

# BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.

PISMO PERYODYCZNE, POŚWIĘCONE NAUKOM, LITERATURZE, SZTUCE I PRZEMYSŁOWI WYCHODZIĆ BĘDZIE W R. 1882 RAZ NA MIESIĄC ZESZYTAMI, OBEJMUJĄCEMI NAJMNIEJ DZIESIĘĆ ARKUSZY DRUKU.

Biblioteka Warszawska wychodzi bez przerwy od 1-go Stycznia 1841 r. i zawiera dotąd tomów 164.

Literatura lżejsza, nie krępując się wytrwale jednolitością zasad, zajmuje tylko i bawi a na tej drodze powiększa zastęp czytelników. Lecz prasa dzisiejsza w interesie najważniejszych spraw społeczeństwa, któremu powinna służyć, nie może poprzestać na takim zajęciu: rozmowa piszących z publicznością powinna do pewnego stopnia być wyższą szkołą, w której czytająca publiczność znaleźćby mogła poważniejszą naukę we wszystkich kierunkach życia społecznego i narodowego. W takim położeniu rzeczy „Biblioteka Warszawska” miała i ma na celu zajmować umysł poważniejszą literaturą; obznajmiać publiczność z pracami znakomitszych myślicieli tak swoich jak i zagranicznych, z wyższymi utworami estetycznymi w dziedzinie literatury i sztuki, ze zdobyczami nauk ścisłych w sferze gospodarstwa krajowego, przemysłu, handlu, słowem z tem wszystkim, co jest zdobyczą XIX stulecia, co nietylko stanowi postęp wiedzy, ale i uszlachetnia ludzkość. Biblioteka szanuje realne zdobycze wieku, ale nie wyrzeka się ideałów, które niby gwiazdy przewodnie prowadzą ludzkość na coraz wyższy stopień nietylko intelektualnego, ale i psychicznego udoskonalenia.

Redakcja Biblioteki Warszawskiej, postępując tą drogą, nigdy nie liczyła na materialne korzyści: pragnęła tylko obok kształcenia pojęć i z bogacenia wiedzy czytelników dać sposobność uczonym naszym przyczynienia się do pomnożenia i pielęgnowania wspólnego dobra, jakie się mieści w umysłowości każdego narodu, licząc zawsze na zasady postępowe, opierające się na podstawie moralności, poszanowania religii, kościoła i przeszłości, o ile ona w obec światła dzisiejszej nauki, wykaże dowody swojej postępowej i cywilizacyjnej pracy. Czterdziestoletnie usiłowania Redakcji Biblioteki Warszawskiej nie pozostały bez skutku: żadne dotąd pismo peryodyczne treści literackiej i naukowej w kraju naszym nie przetrwało tyle lat pożytecznej — jak ogólnie przyznają — działalności. Mimo różne koleje, towarzyszące zwykle przedsięwzięciom ludzkim, pod względem prenumeratorów, przybywali i przybywają coraz nowsi pisarze do wspólnej pod sztandarem Biblioteki Warszawskiej pracy, tak, że nie ma znakomitszego, któryby w tych szeregach nie był nigdy stanął. Podtrzymywane faktem tak pocieszającym obywatelskie dążności Redakcji Biblioteki Warszawskiej zachęcają ją do pracy wytrwałej na utworowanej drodze, a licząc na wszechstronne poparcie tak czytających jako i piszących, przekonanych o ważności upowszechniania u nas oświaty, — prowadzić będzie dalej dzieło swoje z zupełnym zaufaniem w powodzenie dobrej sprawy.

Biblioteka Warszawska obejmuje wszystkie działy nauk filozofii, historii, geografii, literatury i sztuk pięknych, nie pomijając belletrystyki, nauk przyrodzonych, gospodarstwa i przemysłu krajowego z wytrwałą dążnością upowszechniania postępu i wszechstronnej wiedzy na podstawie zasad cywilizacji chrześcijańskiej i historycznego rozwoju społeczeństwa naszego. Biblioteka Warszawska przemawia w imię interesów oświaty, pragnie rozszerzać wiedzę; — ale troszczy się równocześnie o wszystko to, co uszlachetnia uczucia i uczenia prace umysłu ludzkiego. Forma wykładu akademickiego służy za wzór dla artykułów Biblioteki Warszawskiej.

Program Biblioteki obejmuje następujące działy:

I). Filozofia. Wykład systemów filozoficznych tudzież dyskusya o dzisiejszych kierunkach pracy filozoficznej.

II). Historia i Geografia niemniej wszystkie umiejętności w związku z Historią zostające. Przy uwadze na organiczny rozwój dziejów powszechnych uwzględnią Biblioteka Warszawska szczególnie dzieje własnego narodu oraz innych narodów słowiańskich w ich indywidualnym rozwoju.

III). Statystyka i nauki społeczne, objaśniające kwestye ekonomiczne, prawne i administracyjne.

IV). Nauki przyrodzone, w ich historycznym rozwoju, niemniej krytyczne relacje o nowych odkryciach tudzież o rezultatach przez naukowo stwierdzone doświadczenia osiągniętych.

V). Nauki filologiczne i lingwistyka, uwzględniająca warunki i prawa fizyologiczne, historyczne, etnograficzne i literackie w dziejach języków i mowy.

VI). Pedagogika i sprawy szkolne tak krajowe jak i zagraniczne.

VII). Literatura i sztuki piękne: twory poezyi i prozy: powieść, dramat, poematy, humorystyka, nowelle i t. p.

VIII). Korespondencye o pojedynczych szczegółach naukowych.

IX). Sprawozdania i rozbiory krytyczne o ważniejszych dziełach wszelkiej treści, tak krajowych jako i zagranicznych.

X). Kronikę z kraju i zagranicy.

XI). Wiadomości bieżące naukowe, literackie, artystyczne i społeczne.

**Dawniejsze kompleta „Biblioteki Warszawskiej” można nabyć po cenach zniżonych do połowy prenumeraty, która wynosi rocznie z przesyłką rs. 12, a półrocznie rs. 6.**

**Redakcja i ekspedycja „Biblioteki Warszawskiej” w Warszawie, ul. Nowy-Świat Nr. 68.**

*Redaktor odpowiedzialny* **J. K. Plebański,** b. profesor b. Warszawskiej Szkoły Głównej.

# ENCYKLOPEDIJA WYCHOWAWCZA

pod redakcją

J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego, S. Przysańskiego  
i J. K. Plebańskiego.

Wychodzi w Warszawie w zeszytach pięcio-arkuszowych.

Dotąd wyszło zeszytów 12, stanowiących tom I-szy i połowę tomu drugiego.

Tom pierwszy **Encyklopedyi Wychowawczej** obejmujący 40-ci arkuszy druku kosztuje 4 rs., a z przesyłką 4 rs. 60 kop.

Przedpłatę na tom drugi przyjmują wszystkie Księgarnie krajowe i zagraniczne.

W Petersburgu w Księgarni Józefa Ungra, plac Kazański (za soborem) Nr. 7.

**Skład Główny i ekspedycyja Encyklopedyi Wychowawczej znajduje się w Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.**

---

## ATENEUM,

PISMO NAUKOWE I LITERACKIE,

wychodzi na początku każdego miesiąca zeszytami, najmniej 12 arkuszy druku zawierającymi.

W „Ateneum” pomieszczane są: studia ze wszystkich gałęzi nauk historycznych, społecznych i ścisłych, z dziedziny sztuki i przemysłu; opisy podróży, powieści, poezye i utwory dramatyczne; krytyka dzieł polskich i obcych, bibliografia, przeglądy, korespondencye i rozmaitości.

Prenumerata w Warszawie, w guberniach Cesarstwa i Królestwa oraz za granicą we wszystkich krajach związku pocztowego, wynosi:

Rocznie . . . . .	Rs. 12.
Półrocznie. . . . .	„ 6.
Kwartalnie (tylko w Warszawie). . . . .	„ 3.

Prenumerować można głównie

**w REDAKCYI ATENEUM,**

w Warszawie, Włodzimierska Nr. 14.

oraz we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

W PETERSBURGU w księgarni Józefa Ungra, plac Kazański (za soborem) Nr. 7.

Prenumeratorów z prowincyi uprasza się o nadsyłanie prenumeraty *bezpośrednio DO REDAKCYI.*

# TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI

PISMO ILLUSTROWANE DLA KOBIEY

POD GŁÓWNĄ REDAKCYĄ

**J. K. GREGOROWICZA.**

Wychodzi co tydzień w Warszawie w formacie wielkiego arkusza z półarkuszowym dodatkiem wyłącznie dla powieści przeznaczonym.

W części literackiej pomieszcza: powieści oryginalnie napisane, dramaty, komedye, podróże, artykuły poważniejszej treści, korespondencye z zagranicy, poezye, przeglądy krytyczne literatury ojczystej i obcej, teatralne, z dziedziny sztuk pięknych i nauki, oraz sprawozdania o ubiorach co miesiąc z Paryża nadsyłane przez korespondentkę, stale do tego zobowiązaną.

Do każdego numeru dołączony jest dodatek illustrowany, składający się w ciągu roku.

- a). Z półarkuszy z licznymi drzeworytami ubiorów damskich dostarczanych przez pisma Moden-welt, których liczba w ciągu roku wynosi 48.
  - b). Plansz z krojami i wzorami haftu białego w ilości sztuk 12.
  - c). Z rycin kolorowanych wygotowanych przez paryżkich artystów w ilości sztuk 16.
- Czyli razem dodatki illustrowane jak najstaranniej wykończane, w ciągu roku wynoszą sztuk 76.

**Prenumerata wynosi w Warszawie:**

**Kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 80.**

**Na prowincyi z przesyłką pocztową:**

**Kwartalnie . . . . . rs. 2 kop. 50.**

**Półrocznie . . . . . " 5 " —**

**Rocznie . . . . . " 10 " —**

**Adres: J. K. Gregorowicz ulica Widok Nr. 3, w Warszawie.**

# PRZYJACIEL DZIECI

PISMO ILLUSTROWANE DLA MŁODZIEŻY I MŁODSZEJ DZIATWY

POD GŁÓWNĄ REDAKCYĄ

**J. K. GREGOROWICZA.**

Wychodzi w Warszawie co tydzień a od nowego roku 1882 w zwiększonym formacie arkuszowym z dodatkiem półarkuszowym przeznaczonym wyłącznie dla młodziej dziatwy od lat sześciu wieku rozpoczynając.

W numerze pomieszczone są powieści tomowej obszerności, podróże, opowiadania z dziejów ojczystych i obcych, z dziedziny nauk przyrodzonych, komedijki, opisy różnych miejscowości, poezye, artykuły naukowe, wiadomości różne, oraz zadania, szarady i łamigłówki.—W dodatku mieszczą się powiastki, wierszyki, rozmowy z Mamą i zagadki zastosowane do młodocianego pojęcia jego czytelników.

Główną dążnością tego pisma jest wszczepienie miłości Boga i uczuć religijnych, miłość Rodziców, Nauczycieli i Nauczycielek, poszanowanie starszych, zamiłowanie nauki, pracy, godności osobistej, zasad moralnych, hartu duszy i siły woli, w samym sobie we wszystkim dobrem szukającym jedynie pomocy. — Unikając suchych moralów odstręczających zwykle od książki, Przyjaciel dzieci stara się treścią, dramatycznym jej przeprowadzeniem, obudzeniem zajęcia, spełniać swe zadanie.

**Prenumerata od nowego roku wynosi:**

**W Warszawie Kwartalnie . . . . . rs. 1.**

**Na prowincyi z przesyłką pocztową:**

**Kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 25.**

**Półrocznie . . . . . " 2 " 50.**

**Rocznie . . . . . " 5 " —**

**ADRES: J. K. Gregorowicz ulica Widok Nr. 3, w Warszawie.**

# E. ORZESZKOWEJ I SPÓŁKI.

w Wilnie, ulica Sto-Jańska dom W-go Webera.

	<i>Rs. kop.</i>		<i>Rs. kop.</i>
Bałucki M. Typy i obrazy krakowskie. Wilno 1881 r. . . . .	1 35	Lubowski. Sąd honorowy, komedia w 5-ciu aktach. Wilno 1880 r. . . . .	90
Chmielowski P. Zarys literatury polskiej z ostatnich lat 16-tu. Wilno 1881 r.	1 50	Marrené W. Przesady w wychowaniu. Stu- dyum pedagogiczne. Wilno 1881 r.	1 20
„ Poezya w wychowaniu. Wilno 1881 r.	30	Orzeszkowa E. Patryotyzm i kosmopolityzm. Stydium społeczne. Wilno 1879 r. . . . .	1 20
Jankowski E. Wady naszych sądów. Wilno 1881	30	„ W ozdobnej oprawie . . . . .	1 80
Karłowicz Jan. Poradnik dla osób wybiera- jących książki dla dzieci i młodzieży. Wilno 1881 r. . . . .	40	„ Pokociło się i Dam nogę. Scena z ży- cia 2-ch braci. Wilno 1881 r. . . . .	30
Konopnicka M. Z przeszłości. Fragmenty dramatyczne. Wilno 1880 r. . . . .	90	„ Widma. Powieść. Wilno 1881 r. . . . .	60
„ Wydanie na papierze welinowym w o- zobnej oprawie. . . . .	1 35	Przyborowski W. Włóścianie u nas i gdzie- indziej. Szkice historyczne. Wilno 1881	1 50
Kościakowska W. Z. Władysław Syrokomla. Stydium literackie. Wilno 1881 r. . . . .	30	Skórkowski A. Choroby duszy i odpowie- dzialność moralna. Wilno 1881 r. . . . .	30
		Spasowicz W. Studya nie z natury. Wilno 1881	1 50

**Kalendarz Litewski na rok 1882 kop. 20.**

**Kalendarz Wileński na rok 1882 kop. 50.**

(Obydwa kalendarze ozdobione 12-ma widokami miasta Wilna).

**Powyższa księgarnia otrzymała na skład główny:**

**ARGUS.** Kartki satyryczno-humorystyczne zebrał Alfabet. Wilno 1881 r. kop. 30.  
**BODZIEC.** Kartki satyryczno-humorystyczne, zebrał Alfabet. Wilno 1881 r. kop. 30.

## W I D O K I



# WILNA I OKOLIC



### C E N A :

Format wizytowy . . . . .	rs. — kop. 20
„ gabinetowy . . . . .	„ — „ 50
„ „ większy . . . . .	„ 1 „ —

**Album z 12 widoków formatu wizytowego w ozdobnej teczce rs. 2.**

Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma peryodyczne, w kraju i za granicą wychodzące. Dostarcza książki wszelkiej treści i we wszystkich językach, bez względu gdzie i u kogo wydane, po cenach oznaczonych przez wydawców. Posiada znaczny wybór globusów, atlasów i map geograficznych, tudzież zabawek, gier pedagogicznych i łamigłówek geograficznych. Nuty na wszystkie instrumenta w zwykłych i tanich wydaniach, jako to: Gebethnera i Wolffa, Hösicka, Sennewalda, B. Koreywy, Schott'a Petersa, Jürgensona, Litolfa i innych. Nowości, tak nut, jak książek, stale otrzymuje zaraz po ukazaniu się takowych w handlu księgarskim. Katalogi na żądanie wysyła bezpłatnie. Posiada równie abonament: nut i książek. Zapisujący z prowincyi książek za 5 rs., kosztów przesyłki nie ponoszą.

# E. WENDE I SPÓŁKA

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT I EKSPEDYCJA PISM  
W WARSZAWIE,

*Krakowskie-Przedmieście Nr. 412, (przy rogu Królewskiej).*

Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma i dzieła periodyczne w kraju i zagranicą wychodzące, które najregularniej dostarcza.

Utrzymuje znaczny wybór książek wszelkiej treści, Nut, Atlasów, Globusów i t. p.

Uskutecznia wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie. Ceny przystępne. Katalogi bezpłatne.

## HISTORYOZOFIA PRZYRODY W ZARYSIE,

napisał LUDWIK DĄBROWSKI.

Dzieło powyższe — śmiało rzec można — stanowi epokę w dziedzinie nauk filozoficzno-przyrodniczych. Autor wychodząc z zasady o **jednorodności materii wszystkich pierwiastków**, w drodze najściślejszej indukcji udowodnił błędność dotychczasowych teorii światła, ciepła, elektryczności i magnetyzmu, wykazawszy iż **eter kosmiczny** (Huygens, Cauchy, Mallus, Fresnel i in.) i **płyny elektryczne** (Symmer) nigdy w przyrodzie nie istniały. Wszystkie zachodzące we wszechświecie zmiany i fenomena, jak zarówno i przyczynę powstawania gwiazd i planet autor wyprowadził z prostego **prawa zakłóconej równowagi wewnętrznej temperatury atomów pojedynczych**.

Każdy tom **Historyozofii przyrody** stanowi w sobie całość i nosi właściwy tytuł.

Tom pierwszy „Materia i siła“ w grudniu b. r. opuści prasę. Skład główny w księgarni PP. Gebethnera i Wolffa, w Warszawie. Nabyć go można będzie za pośrednictwem wszystkich księgarń krajowych i zagranicznych, po cenie rs. 1. Nabywający z prowincji ponoszą koszt przesyłki pocztowej—jak za jeden funt.

Treść tomu pierwszego stanowią: 1) Przedmowa; 2) Historyozofia hipotez ostatnich XXV wieków o przyczynie bytu wszechrzeczy; 3) Historyozofia teoryj; 4) Budowa ciał; 5) Siły przyrody. Pogląd ogólny; 6) Przyciąganie; 7) Ruch; 8) Głos; 9) Światło i ciepło; 10) Elektryczność; 11) Galwanizm; 12) Termoelektryczność; 13) Hydroelektryczność; 14) Magnetyzm; 15) Czwartry stan ciał; 16; Jednorodność materii i jedność sił przyrody; 17) Tryumf prawdy.

## SZKOŁA VI<sup>CLIO</sup> KLASOWA REALNA

Z PENSYJONATEM

# EUGENJUSZA BABIŃSKIEGO

W WARSZAWIE, Sewerynow **№ 1.**

## LICEUM REALNE

Euzebiusza Stokalskiego, b. inspektora szkoły realnej w Permie, mieszcząca się przy Litejnym prospeckie, w d. Nr. 26 pom. 37.

O Z N A J M I A,

że młodszy oddział, otwarty faktycznie 16 października 1881 r. obejmuje kurs trzech starszych klas realnej szkoły z dodatkiem logiki porównawczej języków słowiańskich (północnych), historii literatur słowiańskich i historii politycznej słowian, jakoteż higieny; kończącym nadaje przywileje abiturientów rządowych realnych szkół i nadto przygotowuje do egzaminu na nauczycieli niemieckiego języka z prawem wykładu w gimnazyjach rządowych. Bliższa wiadomość u pierwszego docenta zakładu, codzień, o godzinie 12-ój. Tamże drukowane naukowe plany.



W PETERSBURGU, Wielka Morska Nr. 33,



W WARSZAWIE, ulica Miodowa Nr. 10,

WIELKIE SKŁADY  
**FORTEPIANÓW, PIANIN I ORGANÓW**  
**HERMAN & GROSSMAN**

w Petersburgu, Wielka Morska № 33, pod artystycznym kierunkiem profesora ces.  
konserwatorium p. Hugona Wöfla,  
w Warszawie, ul. Miodowa № 10, pod artystycznym kierunkiem p. Ludwika Grossmana,  
posiadają oprócz wyłącznej reprezentacji na tutejszy kraj najslynniejszej firmy  
**B E C H S T E I N A**

fortepiany i pianina z 30 przeszło innych renomowanych fabryk europejskich,  
z których szczególnie polecają trwałe i śpiewne instrumenta **Ascherberga — Blüth-  
nera — Fiedlera — Franckego — Müllera — Quandta — Rönischa — Wenera** i t. d., wszy-  
stkie konstrukcyi amerykańskiej.

Słynne „**Cottage — Organs**“ amerykańskiej fabryki  
**ESTEY & COMP.**

znajdują się na składzie we wszystkich wielkościach, począwszy od najtańszych  
aż do najdroższych.

Dla ułatwienia kupna, składy powyższe zaprowadziły **sprzedaż instrumentów  
na raty miesięczne** bez względu na cenę i gatunek za przedstawieniem  
gwarancyi tak dla miejscowych jak i na prowincyę.

**Wielki wybór fortepianów i pianin do wynajęcia  
na dogodnych warunkach.**

F A B R Y K A

# Wyrobow Żelaznych i Metalowych

Zaszczycona 4-ma medalami z r6znych wystaw

## EICHLERA I KOMARNICKIEGO,

w Warszawie, przy ulicy Sienn6j Nr. 17.

W Y K O N Y W A :

- 1) Okucia do drzwi i okien;
- 2) Narz6dzia gospodarcze;
- 3) „ dla fabryk cukru;
- 4) „ dla konserwacyi dr6g żelaznych;
- 5) „ Szańcowe dla wojsk;
- 6) Przyjmuje obstalunki wedlug danych modeli lub rysunk6w.

*NB.* Z przeniesieniem fabryki na Sienn6 pod Nr. 17 z ulicy Dani6wiczowskiej Nr. 616; obecnie zadnych filii fabryka nasza przy ulicy Dani6wiczowskiej niema.

# ORŁOWSKI I S-KA

## FABRYKA PAS6W DO MASZYN

I SKŁAD ARTYKUŁ6W TECHNICZNYCH

Warszawa, Wierzbowa № 4.

P O L E C A J :

**Pasy** sk6rzane do maszyn jako specjalno6c, **Pasy** parciane i bawełniane, **Oliw6** do maszyn i smarowidło do osi i w og6le wszelkie artykuły techniczne potrzebne dla fabryk i zakładow przemysłowych.

Od odbiorc6w stałych przyjmują si6 stare pasy do naprawy.

# ZAKŁAD LECZNICZY DLA KOBIET

## D-ra J. ROGOVICZA

W WARSZAWIE,

*przy ulicy Nowogrodzkiej № 20.*

Przyjmuje osoby spodziewające się słabości, dotknięte wszelkimi właściwymi im chorobami, z wyjątkiem rakowatych nieuleczalnych.

Wszelkie operacye w zakres położnictwa i chorób kobiecych wchodzące, dopełniają się w Zakładzie. Dla życzących pozostawać w Zakładzie sekretnie, zupełna tajemnica jest zapewniona ustawą. Zakład ten założony w r. 1868 istniał poprzednio w Alei Ujazdowskiej, obecnie zaś mieści się w lokalu wyłącznie na ten cel urządzonym według wszelkich wymagań nauki i wygody dla chorych. O warunkach przyjęcia i opłaty wiadomości na miejscu lub listownie pod wskazanym adresem.

---

## ZAKŁAD LECZNICZY

## GUSTAWA ZMIGRODZKIEGO

DOKTORA MEDYCYNY, LEKARZA ORDYNUJĄCEGO SZPITALA KALINKIŃSKIEGO

dla chorób wenerycznych i naskórnych,

Wielka Sadowa (Большая Садовая), № 75.

Ambulatorjum otwarte codziennie od godz. 11 rano do 1 po południu i od godz. 5 do 7 wieczorem.

---

## AKUSZERKA

## JADWIGA SIKORSKA

(MEŻATKA),

gotowa służyć na każde wezwanie chorych. Życzącym, może ustąpić we własnym mieszkaniu osobny pokój zareczając za troskliwy dozór i wszelkie wygody utrzymania; w razie potrzeby można mieć wanny i radę Doktora Akuszera **za umiarkowane ceny.**

Adres: S.-Petersburg Zabałkański prospekt dom Technolog. Instytutu m. Nr. 37.



# FABRYKA FORTEPIANÓW KRALL & SEIDLER

w WARSZAWIE,

Marszałkowska Nr. 67, dom własny.

Wyrabia fortepiany różnych systemów w cenie od 475 — 1,000 rs.

Fortepiany używane przyjmują się przy zamianie.



Specjalny Magazyn i Fabryka

## WSZELKICH UBIORÓW I PRZEDMIOTÓW

### KOŚCIEŁNYCH

EGZYSTUJĄCY OD 1835 ROKU,

POD FIRMA:

## T. STRAKACZ I SYN



W WARSZAWIE, w Arcybiskupim Pałacu, Miodowa Nr. 9.

# WARSZAWSKIE

# TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNI

Najwyżej zatwierdzone d. 1 Maja 1870 r.

Z KAPITAŁEM ZAKŁADOWYM RS. 2,000.000.

## Jeneralna Ajentura w Petersburgu

*przy ulicy Michajłowskięj Nr. 3, w domu Hotelu Europejskiego w lokalu Filii  
Banku Handlowego w Warszawie,*

Ma zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, iż na mocy Najwyżej zatwierdzonej Ustawy, przyjmuje do ubezpieczenia wszelkiego rodzaju ruchomości i nie ruchomości w m. Petersburgu i jego okolicach—jak również w Carskiem Siole, Pawłowsku, Strelnie, Ligowie, Krasnem Siole, Peterhofie, Oranienbaurmie, Gacznynie, Kronsztacie, i innych niezbyt oddalonych od miasta Petersburga miejscowościach.

Jeneralna Ajentura przyjmuje do ubezpieczenia po umiarkowanych premijach: domy, fabryki, zakłady przemysłowe, dachy, fermy, ruchomości domowe, różnego rodzaju towary w domach, sklepach, spichrzach, pod gołym niebem i na statkach w przystani — jak również i wszelkie ruchomości i nieruchomości, należące do Towarzystw Dróg Żelaznych.

Towarzystwo wynagradza wszelkie straty i uszkodzenia w ubezpieczonych przedmiotach, spowodowane przez nieszczęśliwe wypadki ognia, piorunu i eksplozyi. Oprócz tego Towarzystwo zwraca ubezpieczonym koszta poniesione przez tychże przy ratunku ubezpieczonych przedmiotów — jak również i za zatracone w czasie pożaru przedmioty — jeżeli tylko Towarzystwu przedstawione będą na to dostateczne dowody.

Straty pogorzelnowe — regulują się z możliwą szybkością i wypłacają się w Petersburgu w Kasie Jeneralnej Ajentury.

Bióro Ajentury otwarte od godziny 9 rano, do godziny 4 po południu.

Takż Fabryka w Warszawie, Praga № 409.

**Th. Johim et C<sup>ie</sup> i C. Skoryna.**

**FABRYKA KAMIENI MŁYNSKICH**

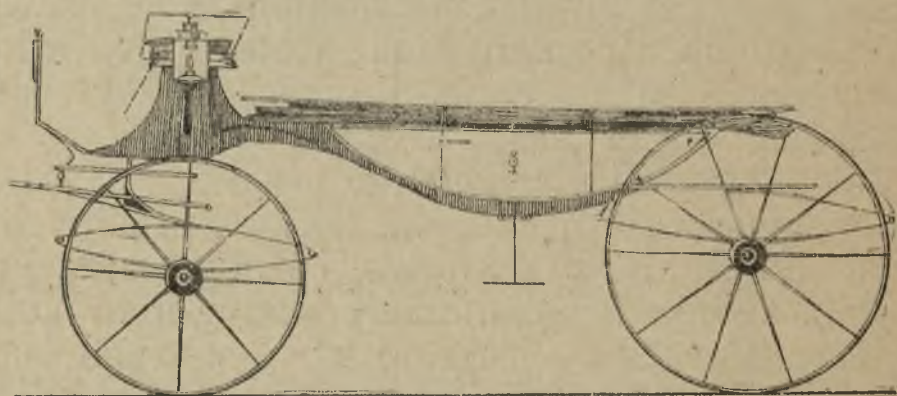
Z FRANCUZKIEGO NAJLEPSZEGO KRZEMIENIA

W ST. PETERSBURGU.

Kantor na rogu Małoj Marskoj i Kirpicznago Pereułka,  
dom Brunsta № 4.

Wyrabia kamienie młyńskie z francuzkiego tylko najlepszego gatunku krzemienia, tak do młynów parowych wodnych, jako też wiatracznych.

**CENY NISKIE STAŁE.**



**FABRYKA POWOZÓW**

**JÓZEFA RENTEL**

w Warszawie, ulica Leszno Nr. 724, w domu własnym.

Egzystująca od roku 1850, a biorąc udział we wszystkich wystawach Europejskich zaszczyconą została medalami.

<http://rcir186g.pl>



SKŁAD GŁÓWNY

# FORTEPIANÓW

Z FABRYKI

## J. MAŁECKIEGO,

w Warszawie, przy ulicy Nowy-Świat Nr. 32, naprzeciwko ulicy Chmielnej.

Uskutecznia sprzedaż fortepianów z mechaniką wszelkich systemów w cenie  
**od Rs. 500 do 1000.**

Wszelkie zamówienia listowne wykonywa z wszelką dokładnością i w najkrótszym czasie.

FABRYKA WYROBÓW BRĄZOWYCH

oraz

METALOWYCH NAPISÓW, HERBÓW I LITER KRUSZCOWYCH

## PAWŁA BITSCHAN

przy ulicy Długiej Nr. 574, w domu własnym, od roku 1828 egzystująca.

Wykonywa wszelkiego rodzaju roboty w zakresie fabryki liter kruszcowych i sztyldów wchodzące, poczynając od małej tabliczki z nazwiskiem na drzwi—aż do największych rozmiarów Sztyldów, Firm handlowych, Tablic nadgrobkowych, Herbów Państwa z napisami dla wszystkich władz Gubernialnych, Powiatowych i Urzędów Gminnych—oraz wszelkich władz Sądownictwa, Medali wystawowych, Tablic numeracyjnych na domy, Etykiet dla Aptek, Napisów i numerów dla Hoteli i t. p. Znaków a także sztyldów pisanych na drzewie, blasze, murze i szkle w różnych odcieniach i kolorach inkrustowanych. Fabryka podejmuje się odnawiania wszelkiego rodzaju Sztyldów pisanych i z liter wypukłych.—Pomniki, Figury ŚŚ. i Krzyże żelazne oraz metalowe naśladujące drzewo i marmur są zawsze do wyboru—oraz przyjmuje fabryka obstalunki na takowe.—Ogrodzenia żelazne do pomników.

Wyrabia wszelkie Aparata kościelne z brązu, nowego srebra i srebra jako to: Monstrancje, Kielichy, Trybularze, Lichtarze, Dzwony i Dzwonki różnej wielkości, Żyrandole i t. p. przedmioty; niemniej przyjmuje takowe do reperacji i odnowienia. Posiada wielki wybór bo przeszło 50 gatunków Medali i Krzyżyków z wyobrażeniem ŚŚ. Pańskich, które wyrabia z różnych kruszców.

Przy fabryce utrzymywany jest skład hurtowy i detaliczny różnych Świętości, a mianowicie: Wyroby rzeźbione Tyrolskie z drzewa, Rozpięcia Chrystusa na Krzyżu od 12 do 50 cali, Zmartwychwstania Chrystusa, Chrystus w Grobie, Figury M. Boskiej i różnych Świętych—powyższe przedmioty są w kolorze naturalnego drzewa i malowane kolorami. 14 Stacyi Męki Pańskiej, metalowe w płaskorzeźbie — jak również malowane na płótnie olejno i oleodruki w różnych wielkościach. Obrazy ŚŚ. malowane na drzewie, blasze, płótnie i papierze—w ramach i bez od najmniejszych do kilku łokci wielkości. Książki do nabożeństwa w różnych gatunkach i cenach, Szkaplerze, Koronki, Różańce kosowose, drewniane i inne i t. p. przedmioty w zakresie tego handlu wchodzące, które sprzedaje po cenach przystępnych.

Obstalunki z prowincji franco jaknajspieszniej uskutecznia.

NB. XX. Proboszczów zamieszkałych na prowincji zawiadamia się; że posiada także Medale na pamiątkę przyjęcia pierwszej Komunii Świętej i na pamiątkę Bierzmowania — również żelaza do pieczenia opłatków.

# Ө. ЮХИМЪ И К<sup>о</sup>

С.-ПЕТЕРБУРГЪ

Малая Морская

№ 4.

МОСКВА

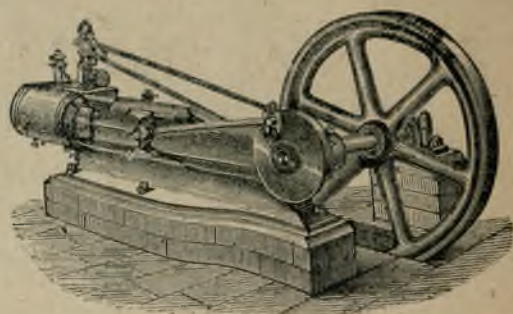
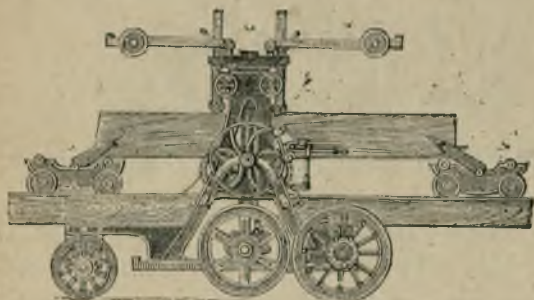
Мясницкая улица

д. Спиридонова.



ВЪ СКЛАДАХЪ НАШИХЪ ИМЪЮТСЯ ВЪ НАЛИЧНОСТИ:

ЛОКОМОВИЛИ И МОЛОТИЛКИ  
Завода Маршала.



## ПАРОВЫЯ МАШИНЫ.

Лѣсопильные рамы и круглыя пилы.

ПОЖАРНЫЯ ТРУБЫ ПАРОВЫЯ И РУЧНЫЯ.

Пеньковые кожаные и резиновые рукава къ пилѣ.

Одиночныя и двойныя мукомольныя поставы.

ФРАНЦУЗКІЯ КРЕМНЕВЫЯ ЖЕРНОВА СОВСТВ. ИЗДѢЛІЯ.

Эти жернова изготовлены изъ настоящаго французскаго кремня изъ Laferté sous la Joparre и противъ привозныхъ дешевле на 50%

ТОКАРНЫЯ И ВИНТОРѢЗНЫЯ СТАНКИ, СВЕРЛИЛЬНЫЯ, СТРОГАЛЬНЫЯ, ДОЛБЕЖНЫЯ И ДРУГІЯ МАШИНЫ.

КОЖАННЫЯ И ХЛОПЧАТУМАЖНЫЯ ПРИВОД. РЕМНИ

Проволочные канаты всѣхъ размѣровъ.

## ПАРОСТРУЙНЫЯ АППАРАТЫ КЕРТИНГА

Ипжекторы, Поддувала, Вентиляторы, Элеваторы и т. д.

Лебитовая панка пряжа изъ настоящаго асбеста.

КОСИНУСЪ-РЕГУЛЯТОРЫ И ПРЕДМЕТЫ ИЗЪ ЗАКАЛЕННАГО ЧУГУНА

Десятичные вѣсы, съ особо большими платформами.

Соломорѣзки, вѣлки съ сортировками, лебедки, домкраты, блоки, землянные бурава и вишповые якоря.

## КОПТОРЫ И СКЛАДЫ.

# Ө. ЮХИМЪ И К<sup>о</sup>

Кромѣ продажи наличныхъ машинъ принимаютъ заказы на выписку таковыхъ изъ заграницы и составляютъ планы и сметы на устройство полныхъ заводовъ.

Прейскуранты по востребованію бесплатно.

Въ С.-Петербургѣ  
МАЛАЯ МОРСКАЯ  
№ 4.

Въ Москвѣ  
МЯСНИЦКАЯ УЛИЦА  
д. Спиридонова.



# Warszawskie Laboratorium Chemiczne

W WARSZAWIE, NOWY ŚWIAT Nr. 25.

Skład główny przy rogu ulic Senatorskiej i Miodowej.

Poleca **Perfumy angielskie, francuzkie i włoskie**, w ozdobnych flakonach od rs. 1 do rs. 5 za flakon.

## Nasze Perfumy

pierwsze ekstrakta krajowe, odznaczające się trwałością i delikatnością zapachu. Znajdują się w następujących zapachach: **Konwalja majowa, Tomilek (Heliotrop) Fijofek, Bukiet tatrzański, Rozwoń (Magnolia) Róża ukraińska, Zamrocznia (Ixora), Świeże siano, Storzcyk (Orchis), Szczęśliwoń (Volcameria), Przepyszlin (Gardenia) i t. p.**

## Woda kolońska i wody toaletowe

wszelkiego rodzaju. Między temi odznacza się:

### WODA POLSKA

wyłączna własność **Warszawskiego Laboratorium Chemicznego**, wyrabiana ze świeżych kwiatów. Dorównywa miłym zapachem i trwałością perfumom, przewyższając wszelkie wody kolońskie. Jest do nabycia z zapachami: **Jaśmin, Akacja, Fijołki, Konwalja, Róża ukraińska, Rezeda, świeże siano, Bukiet Tatrzański** p.

### WODA LEŚNA.

AROMAT LASÓW IGLASTYCH W POKOJU.

**Nagrodzona** brązowym medalem na wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie w 1881 r. — którą nabywać można **wyłącznie w Warszawskim Laboratorium Chemicznem.**

Płyn ten rozwija nieporównanie świeże powietrze lasów żywicznych, a prócz miłego zapachu zalecany jest przez lekarzy dla cierpiących na słabości płuc i krtani.

### KROPLE AMERYKAŃSKIE OD BÓLU ZĘBÓW

HIPPOLITA MAJEWSKIEGO, ZNANE W CAŁYM ŚWIECIE.

### MYDŁA TOALETOWE

w rozlicznych gatunkach i cenach. Między temi zasługuje na uwagę:

#### MYDŁO Z TATRZAŃSKICH KWIATÓW

udelikatniające skórę i przewyższające dobrocią mydło „Thridace“.

**Mydła lecznicze, pomady, olejki do włosów, fiksatory, wyborne pudry, kadzidla i różne inne Kosmetyki.**

**Handlujący** otrzymują stosowny **Rabat. Cenniki** wysyła się **franco.**

Nabywać można w pierwszorzędnym perfumeryach, składach aptecznych i aptekach w Cesarstwie, w Warszawie i na Prowincyi.

# WŁ. NOWICKIEGO

## SKŁADY WIN I DELIKATESÓW

w WARSZAWIE,  
Marszałkowska Nr. 40.

w LUBLINIE,  
Krakowskie-Przedmieście Nr. 193.

polecają Amatorom swoje czyste naturalne, bez wszelkich przeróbek i dodatków odstałe

### WINA WĘGIERSKIE.

Bordoskie, Burgundzkie, Hiszpańskie i Reńskie; oraz: Rummy, Araki, Cognac, Śliwowiec, Wódkę Starą z roku 1793, Likier Francuzki i Holenderskie — Porter i Piwo Angielskie.

Świeże pierwszorzędných marek musujące

### Wina Szampańskie, Burgundzkie i Reńskie.

Używane w celach leczniczych:

Stare Tokaje i Maślacze, Strohwein, St. Raphael, Vermuth, Ekstrakt Słodowy, Ekstrakta ziołowe: Ryński, Alpejski (Magen bitter) i Afrykański Picon'a.

Powyższe składy zaopatrzone są zawsze na właściwe pory roku w świeże

### DELIKATESY:

jak Konserwy z Ryb morskich, mięsne, z owoców i jarzyn — w puszkach i słoikach, **Buljony** w różnych gatunkach, **Kawior** ziarnisty i prasowany, **Sery** zagraniczne i krajowe. **Mączkę** mleczną i **Mleko** skoncentrowane. **Konfitury** różne. **Czekolady** do gotowania. **Czekoladki** deserowe Balleta. **Biszkopty** Angielskie i Rosyjskie. **Cukierki** i **Karmelki** Landryna. **Bakalje**, Daktyle, Figi, Fruits Glaces, Gruszki i Jabłka suszone, Marony (Kasztany), Migdałki, Rodzenki, **Orzechy**, Prunelki, Śliwki suszone, **Marmolady** owocowe, **Hawę** orzechową, **Rachatlukum**, **Musztardy** krajowe i zagraniczne. **Soye** Angielskie, **Oliwę** prawdziwą Nicejską „Vierge“, **Octy** Bordoskie prawdziwe winne.

### WSZELKIE TOWARY KOLONJALNE.

### WIELKI WYBÓR KAW.

Wyroby Dystylarni F. JANKOWSKIEGO po cenach fabrycznych.

### WÓDKI ZBOŻOWE ROSSYJSKIE.

SKŁAD CUKRU PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

CENY NIZKIE STAŁE.

**WŁ. NOWICKI.**

„FIDES”

DOM HANDLOWY

EKSPEDYCYJNO-KOMISOWY

POD FIRMA:

F. KAROL & C<sup>o</sup>

W LONDYNIE.

Przeprowadza wszelkiego rodzaju transakcye handlowe pomiędzy Anglią a północno-wschodnimi krajami kontynentu, mianowicie:

Pośredniczy w sprzedażach ziemiopłodów, surowych produktów i wyrobów przemysłowych tychże krajów na targach angielskich.

Uskutecznia zamówienia, kupna i wysyłki towarów kolonialnych, maszyn i narzędzi rolniczych tudzież innych towarów i fabrykatów angielskich dla zagranicy.

Przyjmuje reprezentacye i agentury zagranicznych firm handlowych i przemysłowych na Londyn i Anglję.

Załatwia również prywatne zlecenia i interesa w przedsiębiorstwach i spekulacyach, o ile takowe w zakres jego działalności wejść mogą.

Dokładna znajomość stosunków handlowych angielskich i zagranicznych, dostateczny kapitał zakładowy, punktualność, gorliwość i sumienność w załatwianiu otrzymanych zleceń, a przytem pierwszorzędne referensa i koneksye w Anglji i we wspomnionych krajach, stawiają Dom ten w możności działać jak najspieszniej i najskuteczniej w interesie swych PP. klientów, i zjednać sobie, a z czasem usprawiedliwić położone w nim zaufanie.

Adres listów i przesyłek: **Messrs. F. Karol & C<sup>o</sup>. Commision Agents, 23. Martin's Lane, Cannon Street, London, E.C.**

Adres dla telegramów: **Karol, Martins, Lane, London, City.**



# HYGIENICZNE MYDŁA

ZAMIENIAJĄCE KOSMETYKI.

Po najściślejszych analizach i badaniach medycznych urzędami, mydła roślinne Mamontowe i aromatycznych Egipskich traw, okazały się nietylko zbawiennymi na zewnętrzne objawy skóry, jako to: wyrzuty, pryszcze, krosty, lecz jako i środki higieniczne; nie zawierają w sobie żadnych alkoholowych i drastycznych części; nadzwyczajnie miękczą skórę, wybielają i udelikatniają pięć, nadając twarzy pozór zdrowej i ezerstwej cery. Dając obfitą odświeżającą aromatyczną pianę, czyni ich ekonomicznymi i przyjemnymi w użyciu.—Cena: Mamontowe 45 kop. Egipskie 40 kop.— Na każdym kawałku znajduje się banderola w pięciu kolorowych nadpisach.

## ANGIELSKA KOŁOŃSKA WODA

powszechnie uznana za najlepszą ze wszystkich Europejskich fabryk.—Cena 2 rs.—65 kop. i 35 k.

## Piękność Twarzy, Czystość Ciała,

jest źródłem przyjemności i szczęścia każdego; w staraniach o piękności ciała pierwsze miejsce ma pielęgnowanie twarzy, która winna być czystą, białą, posiadać zdrową barwę, wolną od plam, wyrzutów i zmarszczek. By zjednać sobie te zalety powierzchowne—należy używać stale kosmetyku Odalisku; działanie tego cudownego środka oddziela stare pomarszczone atomy—plamy, piegę, zmarszczki ustępują, a skórę grubą, szorstką martwą, zamienia na świeżą, białą i rumianą cerę zdrowia. Odalisk jest środek higieniczny, odmładzający, niema sobie równego i w ciągu 20 lat pozyskał uniwersalne uznanie. Tamże można nabyć pudru La beauté immortelle, który jest prawdziwym fenomenem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera w sobie żadnych metalicznych części, ani bismutu, jednakże przylega do twarzy i nadaje śliczną—naturalną i bardzo przyjemną białość. Cena Odaliska 2 rs. Pudru 1 rs. 50 kop. do obydwóch za przesyłkę dołącza się 50 kop. Do téjże Perfumerji nadeszły dawno pożądane perfumy:

## KRÓLOWA NOCY

(Königin der Nacht).

Nadzwyczaj przyjemny i trwały zapach. — Cena rs. 1 kop. 25.

Poudre Liquide

### PUDER W PŁYNIĘ.

La beauté Eternelle



Prawdziwy puder w płynie jest dziełem uniwersalnym z wyrobów toaletowej chemii. Wszystkie te i owe Eau de rose, de lys, perles, są niczem więcej jak tylko 0, to jest zerem, w porównaniu z pudrem w płynie, który nie ulatnia się, nie zsypuje się z twarzy, a najwięcej, że oczyszcza twarz od piegów, wyrzutów i wysypek, nadając takowej natychmiast prześliczną białość. Powyższe zalety posiada on tylko na ten czas, gdy jest prawdziwym, lub nienaśladowanym; dla tego należy uważać, aby na niebieskim pudełku była banderola z ostrzeżeniem drukowanem w pięciu kolorach i w pięciu językach fabryczną marką i podpisem właściciela Dobrzańskiego.



Główny skład pudru w płynie, w jego perfumeryi w nowo przeniesionym sklepie, ulica Hr. Kotzebue, 4-ty sklep od Wierzbowej, pod chińską markizą, w Warszawie.

Pomienione tu kosmetyczne artykuły można nabyć w Warszawie Magazyn Dobrzańskiego, à la enaissance ulica Kotzebue, od Wierzbowej 4-ty sklep naprzeciw Brühlowskiego pałacu — i we wszystkich pierwszorzędných perfumeryjach w Warszawie, a także magazyn Chemicznego Laboratorium na rogu Senatorskiej i Miodowej.—Petersburgu w magazynach — Chemicznego Laboratorium — i u Ruzanowa, Zierkalna linia Nr. 40. — Moskwie u Buissa, Kyznieckij most. — Odessa i Lobena. — Kijowie na Kreszczatyku. — Rydze Teatralnyj bulwar Nr. 5. — W magazynach Dobrzańskiego.

# GŁÓWNY SKŁAD

## PERFUM, KOSMETYKÓW ZAGRANICZNYCH I GALANTERYI TOALETOWEJ,

ORAZ

### ZAKŁAD FRYZYERSKI

# LEONA & COMP.

w Warszawie, przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr. 4, w lokalu zajmowanym przez firmę dawno zmarłego „Aleksandra Kocho.”

Ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności, swój bogaty zasób towarów, z pierwszych źródeł Paryża, Londynu i Wiednia sprowadzanych, które sprzedaje po cenach najniższych. Dwa Salony dla Panów i Gabinet dla Dam urządzone z wielkim komfortem, Maszyna Angielska ulepszonej konstrukcyi do czyszczenia włosów, Umywanie na wodociągach, Prysznic do mycia głowy. (Schampoing) Fotele udogodnione z podpórkami.

#### Ceny jak w innych tego rodzaju zakładach

Perfумы najwykwintniejsze w najmodniejszych i najświeższych zapachach najpierwszych perfumeryi francuzkich i angielskich. Pudry do twarzy i do włosów. Róż, Blansze, Kremy rozmaite do twarzy rąk i camkon. Mydła toaletowe, glicerynowe Wiedeńskie Sarga w płynie i tabliczkach oraz wszelkie medyczne. Kosmetyki wszelkie w kremie, płynie i proszku dla nadania świeżości cerze, na zniszczenie piegów, opalenizny, plam i wysypek skórnych. Ocet i Wody toaletowe higieniczne, Ateńska oraz Chinowa dla wzmocnienia wypadających włosów. Kolońska Fariny prawdziwa bez numeru oraz wszystkich innych fabryk ruskich krajowych i zagranicznych. Olejki i Pomady dla wzmocnienia włosów. Brylantyny dla nadania miękości i połysku włosom. Wody zapobiegające siwieniu oraz Wody włosów działające dla przywrócenia straconego koloru włosów. Farby na włosy do natychmiastowego usunięcia szwasty zdrowiu nieszkodliwe.

#### Z zakresu Galanterii toaletowej magazyn posiada asortyment w znacznym wyborze

Z robót Fryzyerskich Zakład posiada wielki dobór tego wszystkiego, co tylko moda, gust i potrzeba wymagają może. Wszystkie roboty jak również i obstalunki wykończa z najlepszych gatunków włosów, w które zakład jest zaopatrzony aż do najwyszukańszych kolorów.

Współwłaściciel LEON FRYBES pracując przez lat kilkanaście w pierwszych zakładach fryzyerskich Paryża, Londynu, Wiednia Berlina i innych miast, posiada wysoki gust w czesaniu i ubieraniu głów DAM.

W powyższym Magazynie urządzono także Skład Główny następujących artykułów, które sprzedaje na detal i na hurt z procentem.

- |   |   |
|---|---|
| Woda Kolońska prawdziwa Johan Maryi Fariny gegenüber dem Jülichs-Platz w Kolonii — po cenach najniższych.   | Poudre Pompadour. Najlepszy puder bez przymieszki woskowych części, zaleca się osobom chowającym się używać Velutinę z powodu Bismuthu. Cena rs. 1 k. 30 za pudełko.  |
| Eau de Lys de Lohse, kosmetyk w płynie dla białości i udelikatnienia twarzy Cena od rs. 1 kop. 50   | Poudre Fleur de Cygne, preperowany z gliceryną najczystszy wynalazek pudełko rs. 1 kop. 50  |
| Lait antéphélique, woda mleczna na wygubienie plam żółtych opalenizny i piegów, flakon rs. 2 k. 70  | Poudre de Riz Anthéa, doskonały puder do twarzy niewydzielnie przystający rs. 1 kop. 30   |
| Poudre Veloutine, najlepszy puder w 3-ch kolorach po rs. 1 kop. 35.   | Eau Antiride de fée des Roses, Woda zapobiegająca zmarszczkom i niszcząca takowe, mańszy fl. rs. 1 kop. 50  |
| Pomada chinino-glicerynowa z roślin alpejskich, niezawodny środek wzmacniający włosy. rs. 2 za słoik  | Eau de Jouvence, woda odmładzająca rs. 1 kop. 30  |
| Pasta Eugenia, Krem w krótkim czasie usuwający piegi, liszaje, plamy i wysypki Cena rs. 1 kop. 60   | Crème de Lys. Crème Imperatrice. dwa najlepsze kremy w kremie do twarzy, słoik po rs. 1 i rs. 1 kop. 50   |
| Pomade Coquille, i Pomada de Satain do rąk (specyalność) rs. 1—30 i 2—25  | Mydło glicerynowe B-ci Marcinczyk, największy procent 50% gliceryny, nie klarowne 35 kop. takie same przezroczyste kop. 30.   |
| Ekstrakt orzechowy, wyciąg z zielonych łupin orzecha włoskiego, jako z rośliny nieszkodliwej ani zdrowiu ani włosom, farbuje pewno i trwało na blond, szatyn, brunatny i czarny. Cena za flakon rs. 2 kop. 50 | Eau Salles farba, najlepsza do włosów farbuje włosy w kolor czarny i ciemno-szatyn najdokładniej w przeciągu 2 dni. Cena rs. 2 kop. 70  |
| Pomada i Olejek również z łupin orzechowych preperowane do przyciemniania włosów. rs. 1 kop. 20   | Balsam brzozy Dr. Leugiela, kosmetyk do mycia twarzy, rodzaj mydła, higieniczny środek przeciw chorobotwórcy, Balsam brzozy najwznowodniej goi wszelkie liszaje, wyrzuty, plamy i węgry na twarzy i ciele. Cena za flakon rs. 1 kop. 50 |
| Allen Miss Hair-Restorer, Regeneretor włosów przywraca siwiejącym włosom pierwotny i naturalny kolor, pobudza porost i pod jego działaniem rychło znika siwizna. Cena flaszki rs. 3 kop. 60                   |   |
| Mokry Puder czyli Blanc de Sultanes, kosmetyk w płynie dla nadania trwałej białości twarzy. Cena za flakon rs. 1 kop. 20  |   |



Wielki medal srebrny



w 1874 r. w Warszawie.

# FABRYKA

# WYROBÓW STALOWYCH W. BIENKOWSKIEGO, dawniej SS-rów GERLACH,

*Mowe-Miasto Nr. 1877 (1 nowy) obok Kościoła Ś-go Kazimierza.*

Pierwsza w kraju przedsięwzięła wyrabiać wszelkie wyroby stalowe w zakresie mechaniczny wchodzące, jako to: **Kosy** do sieczkarń podług różnych modeli. **Noże** do żniwiarek, kosiarek, z prętami i bez. **Noże** do **Cukrowni** rasmus, koniczne, palczaste piłki do tarki buraczanej i kartoflanej. **Noże** do maszyn introligatorskich, garbarskich, do krajania tytoniu i t. p. słowem to, co tylko stanowi przy Maszynach narzędzie ostre stalowe; jak również Fabryka wyrabia **Noże stołowe** oprawne w drzewo zwyczajne, heban, róg lany, róg jeleni, słoniową kość, neizylber i plater, **Noże** kuchenne różnej wielkości, tasaki, zbi-jaki, szpikulce, łyżeczki do wydrążania kartofli, ostrza do srebra i neizylbru. **Maszynek** do ostrzenia noży, stalki i deseczki do czyszczenia. **Nożyczki** do płótna różnej wielkości, paznokci, haftu, podręczne do robótek, papieru, lamp, chirurgiczne, do strzyżenia owiec, opasów. **Nożyce** ogrodnicze do obcinania szpalerów nowego wynalazku, które szeroko, równo i lekko obcinają, jako też Sekatory, piłki i noże w różnych gatunkach, krawieckie, rękawicznice i szewckie. **Scyzoryki** do piór, kieszonkowe z nożyczkami, różnemi przyborami i kombinacją, podróżne, myśliwskie, gospodarsko-weterynaryjne i ogrodnicze. **Brzytwy** w różnych gatunkach i oprawie od kop. 45 za sztukę. **Szadkownice** do kapusty, ogórków i jarzynek. **Maszynek** do krajania chleba nader praktyczne.

**Ceny w ogóle przystępne, o czém na miejscu przekonać się można.**  
**Skład Główny przy rogu ulic Senatorskiej i Miodowej Nr. 496.**

# HENRYK GLIŃSKI

## CZŁONEK-KOESPONDENT TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE

niniejszem ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że posiada Akcje Towarzystwa (po rs. 4), zapewniające nabywcom prawo do korzyści § 9 Statutu, Członkom Towarzystwa przyznanych.

### PRAWA CZŁONKÓW.

§ 9. Członek Towarzystwa ma prawo:

- a) do udziału w losowaniu nabytych przez Towarzystwo dzieł sztuki;
- b) otrzymuje bezpłatnie rycinę, litografię, lub odlew, staraniem Towarz. wydane;
- c) ma bezpłatny wstęp na Wystawę z rodziną;
- d) prawo wglądania w rachunki i zarząd Towarzystwa w sprawozdaniu Dyrekcyi przedstawione i z tego powodu czynienia wniosków na piśmie do Dyrekcyi.

Posiadacz więcej akcji nad jedną, względnie każdej z osobna praw swoich pod a) i b) wymienionych używa.

### SKUTKI NIEWNIESIENIA ROCZNEJ OPŁATY.

§ 10. Kto opłaty zlr. 5 c. 10 (lub 9 marek, lub 4 ruble) do kasy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie za rok bieżący przed losowaniem, w terminie w obwieszczeniu Dyrekcyi oznaczonym nie wnieśnie, od udziału w losowaniu zakupionych dzieł wyłączonym będzie i nie otrzyma bezpłatnie wydanej w tym roku premii. Wyłączenie to jednak nie uwalnia od obowiązku wniesienia opłaty.

**Premium bezpłatne na r. 1881/2: Miedzioryt Henr. Redlicha „Unja lubelska“ z Matejki**

## MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH

ORAZ STROIKÓW, CZEPECZKÓW I T. P. ARTYKUŁÓW MODNYCH

POD FIRMĄ

# „M-me KRICH”

na rogu Ekaterynhofskiego i Woznesenskigo prosp. w domu Czeliszczewa, № 11/28

W ST.-PETERSBURGU.

Poleca swe wyroby, odznaczające się nader przystępną ceną, gustem i elegancją. Przyjmuje kapelusze słomiane i wszelkie inne do przerabiania. Posiada wybór piór, kwiatów, sprzączek, szpilek ozdobnych, woalek i wszelkich innych dodatków do kapeluszy.

**Przyjmuje obstalunki z prowincyi.**

**ADRES:** Магазинъ М-мъ Крихъ, уголъ Екатерингофскаго и Вознесенскаго просп. № 11/28 въ д. Челищева.



MAGAZYN  
UBIÓRÓW MĘZKICH  
JOZEFA JUSZCZYKA

*w Warszawie, przy ulicy Miodowej Nr. 17.*

Poleca się z doborem sukien męzkich wszelkiego rodzaju, w cenach przystępnych, stosownie do  
użytego materyału na takowe.

Za wyroby zakład ten nagrodzony medalami w Paryżu 1867 i 78, w Petersburgu 187  
i w Wiedniu 1873, oraz medalem wielkim Akademii Francuzkiej Przemysłu, Handlu i Rolnictwa w 1879 r.

---

## SUKNIE I BIELIZNA.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH I WSZELKIEJ BIELIZNY

(Fontanka, przy moście Obuchowskim, obok Szpitala Obuchowskiego,  
w domu W-go Nowickiego, Nr. 100<sup>a</sup> mieszkania Nr. 34).

Przyjmuje do roboty suknie damskie i wszelkiego rodzaju bieliznę.  
Obstalunki wykonywa ze starannością i w terminach umówionych.  
Gust, taniać i elegancja.

---

## FABRYKA WYROBÓW GALANTERYJNO - INTROLIGATORSKICH JÓZEFA JEŻYŃSKIEGO

w Warszawie, ulica Nowolipki Nr. 3, przy zakładach J. Ungra.

Posiada w wielkim wyborze gotowe Albumy, Portmonetki, Portfele i wszelką  
galanterię według najgustowniejszych modeli zagranicznych, a otrzymawszy świeży  
transport materyałów jak również wielki wybór plat ornamentowych do wyciskania  
en relief jest w możności zadowolnić najwięcej wymagające gusta.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty Introligatorskie i Galanteryjne, oprawy  
książek jako to: w kość stoniową, róg bawoli, szylkret, perłową masę, celuloid i skórę  
podejmuje się reparać Albumów, Portfeli, Nesseserów, Wachlarzy, Portmonetek i t.  
przedmiotów. **Ceny umiarkowane.**

Z czem się polecam Szanownej Publiczności.

*Józef Jeżyński.*

# SKŁAD GŁÓWNY

K.  
P. II. 295

a w Petersburgu jedyny

## Wędlin, Kielbas, Sera i Masła

zawsze świeżych i stale i bezpośrednio od gospodyń  
polskich i litewskich sprowadzanych

z Litwy i Królestwa,

mający na celu ułatwienie gospodyniom zbytu swych wyro-  
bów i przysłużenie się mieszkańcom Petersburga,

istniejący już od lat dziesięciu,

a zaszczytany zaufaniem Szanownej Publiczności, czego gotów  
złożyć dowody,

chętnie zawierać będzie nowe stosunki handlowe z pp.  
obywatelkami wiejskimi,

poleca się łaskawym względem Publiczności.

Skład mój zawsze jest zaopatrzoney w świeże: **jaja, mleko, śmie-  
tanę, śmietanę, miód i soki rozmaite.**

### ADRES:

Skład Główny: przy zaułku Troickim (Троицкій переулокъ)  
między Newskim prospektem i Zagorodnym  
prosp. № 15.

i Filja Składu Głównego przy zaułku Stolarskim, w pobliżu  
ulicy Kazańskiej № 6.

właściciel **Aleksander Maciejewski.**



P. II. 295

NAKLADEM KSIĘGARNI

**H. ALTENBERGA**

(F. H. Richtera) we LWOWIE

wychodzi od Lipca 1882 r.

# BIBLIOTEKA KLASYKÓW POLSKICH.

Składając sobie uwagę: — że nie bez racyi chlubimy się starą naszą cywilizacyą, bogatą literaturą, i nie bez usprawiedliwionej dumy, przytoczyć możemy długi szereg naszych pisarzy, lub wskazać stutysięczny poczet druków polskich tego stulecia.

Bogata nasz literatura złotego wieku Zygmunów, klasyczna Stanisławowskiej epoki i romantyczna ostatniego stulecia, pozostała na zawsze chlubą społeczeństwa, które w dziejowym swoim pochodzie niesło wysoko sztandar oświaty i cywilizacyi.

Z tych niewyczerpanych zasobów naszego piśmiennictwa, z téj nieocenionej spuścizny duchowej; z tych świetnych wreszcie wzorów nieskażonego języka polskiego, czerpało wielu i jeszcze w przyszłości czerpać będzie. Wydania jednak naszych klasycznych pisarzy są już wyczerpane.

Brakowi temu postanowiliśmy zaradzić, podejmując nowe wydawnictwo:

## BIBLIOTEKI KLASYKÓW POLSKICH,

która od Lipca wychodzi we Lwowie, w odstępach miesięcznych, nakładem wyżej wymienionej firmy księgarskiej.

Wydawnictwo nasze rozpoczynamy od Jana Kochanowskiego i na początek, ogłaszamy seryę I-szą Biblioteki klasyków polskich, w skład której wejdzie wybór dzieł następujących autorów:

Tom 1 do 2-go Kochanowski Jan. „Wszystkie dzieła polskie.“

„ 3 „ 5-go Krasicki Ignacy „Wybór dzieł“ (Do niniejszego wydania wejdzie również nader rzadki utwór tego autora p. t. „Organy.“ Dotychczas żadnem kompletnem wydaniem dzieł jego nieobjęty);

„ 6 Trembecki Stan. „Poezye oryginalne,“ dopełnione pośmiertnemi rękopisami.

„ 7 Węgierski Kajetan. „Poezye.“

„ 8 „ 9 Karpiński Fr. „Wybór dzieł.“

„ „ 10 Kniżnin Fr. Dyonizy. „Liryki i Ody.“

„ 11 „ 12 Naruszewicz Adam. „Wybór dzieł.“

Nadto dodamy jeszcze, że staraniem wydawcy będzie, aby każdy tom z osobna Biblioteki klasyków polskich, zawierał dla siebie zamkniętą całość i tem samem pozwolił czytelnikom zaopatrzyć się w najulubieńsze utwory danego pisarza.

## BIBLIOTEKA KLASYKÓW POLSKICH

wychodzi w ładnych formach, w pięknej i trwałej płóciennej oprawie w formacie zwykłej książkowej ósemki na papierze ładnym, drukiem czystym i wyraźnym.

Każdy tom z osobną oprawie kosztuje dla odbierających całą seryę składającą się z 12 tomów: 1 Rsr.

Przy odbiorze każdego tomu pobiera się przedpłata za tom ostatni.

W razie zamówienia wyboru z któregośkolwiek autora, bez zobowiązania się do odbioru całej seryi, wynosi 25 kop.

Nakładem tejże księgarni wychodzi



# MOHORT



apsod rycerski Wincentego Pola z ilustracyami Juliusza Kossaka. Ilustracyi będzie 24 t. j. 18 mniejszych z 6 wielkich. Cena zeszytu wynosi rs. 1 a druk całego dzieła, składającego się z 7 zeszytów, zostanie ukończony przed nowym rokiem.

Skład Główny powyższych wydawnictw, na Królestwo Polskie, u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

P. 11  
K. 295

## ZAPOWIEDZ WYDAWNICTWA

# „KRAJ.”

### NA 1883 ROK.

Zapowiadając na rok 1883 wydawnictwo *tygodnika polskiego polityczno-społecznego* w Petersburgu p. t. „**Kraj**,” w dotychczasowej formie i zakresie, ograniczamy się następującymi słowami z naszego prospektu:

W przekonaniu, że podział pracy w literaturze peryodycznej jest równie ważnym i pożytecznym jak w każdej innej gałęzi pracy, że dalej w dziennikarstwie polkiem nauka, literatura i sztuka posiadają dostateczną ilość specjalnych organów, staramy się pismo nasze uczynić *przedewszystkiem* organem *polityczno-społecznym*, unikając kwestyj oderwanych zarówno w nauce, jak i polityce.

Zgodnie z wyjątkowem stanowiskiem, jakie pismo polskie w Petersburgu zająć powinno, „**Kraj**” stara się być wiernym sprawozdawcą wszystkich kierunków i objawów naszego ruchu społecznego.

Życie państwowe, społeczne i literackie Rosyi, którego gruntowne, systematyczne i bezstronne badanie stało się politycznym obowiązkiem, stanowi jedną z najważniejszych rubryk pisma.

Korzystając z tego, że „**Kraj**” wychodzić będzie w ognisku ruchu państwowego, staramy się donosić stale naszym czytelnikom o przebiegu wszystkich ważniejszych spraw, w Petersburgu projektowanych i roztrząsanych.

Kończąc tę krótką zapowiedź wydawnictwa „**Kraju**” zwracamy się do jego czytelników z prośbą o poparcie usiłowań naszych w tem trudnem i odpowiedzialnem przedsięwzięciu, przez nadsyłanie nam swoich rad, uwag, wiadomości i korespondencyj, tym bowiem tylko sposobem zawiązać się może między Redakcyą „**Kraju**” i jego czytelnikami węzeł wzajemnej ufności, tej najważniejszej podstawy moralnego powodzenia pisma.

**Redakcja „KRAJU.”**

„**Kraj**” wychodzi **tygodniowo** w niedzielę rano w formacie *tab. 15* (15 stronice) i składa się z następujących *działów*: 1) **Wiadomości urzędowe**; 2) **Artykuły wstępne** (polityczne, społeczne i ekonomiczne); 3) **Przegląd polityczny**; 4) **Kronika petersburska**; 5) **Kronika wewnętrzna** (wiadomości z cesarstwa i królestwa, oraz przegląd prasy polskiej i rosyjskiej); 6) **Ziemia słowiańska** (kronika ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Pragi czeskiej, Zagrzebia, Belgradu, Sofji i t. d.); 7) **Korespondencye** wewnętrzne i zagraniczne; 8) **Kronika sądowa**; 9) **Kronika ekonomiczna**; 10) **Feljeton**; 11) **Dział literacki i krytyka** i 12) **Ogłoszenia**.

**Predpłat** „**Kraju**” wynosi: w Petersburgu: rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2; z przesyłką pocztową: rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 50 kop. **Ogłoszenia** przyjmują się za opłatą 15 kop. od wiersza drobnym drukiem. **Redakcyja i Kantor Główny** mieszczą się w Petersburgu na Placu Teatralnym Nr 10, mieszkania Nr 13, dokąd adresować należy wszystkie listy i przesyłki pieniężne. W Warszawie kantor „**Kraju**” znajduje się w centralnem biurze ogłoszeń „**Rajchman i Freudler**” (Senatorska 22) i pośredniczy w przyjmowaniu przedpłać od prenumeratorów warszawskich i ogłoszeń z Królestwa Polskiego i zagranicy.

Redaktor i Wydawca **Erazm Piltz.**







✓  
P. II  
295